

ZESZYTY NAUKOWE
Akademii Nauk Społecznych i Medycznych
w Lublinie

Akademii Nauk Stosowanych

Nr 1 (12)/2023

ZESZYTY NAUKOWE
Akademii Nauk Społecznych i Medycznych
w Lublinie

Akademii Nauk Stosowanych

Nr 1 (12)/2023

Lublin 2023

Rada Naukowa

Józef BANIAK (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

Pavol DANCÁK (*Prešovská Univerzita v Prešove*)

Andrzej KASPEREK (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

Paweł PRÜFER (*Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim*)

Marek REMBIERZ (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

Cyprian ROGOWSKI (*Uniwersytet Warmińsko-Mazurski*)

Egon SPIEGEL (*Universität Vechta*)

Ondrej ŠTEFAŇAK (*Univerzita Konštantína v Nitre*)

Henryk SZYMUSIAK (*Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*)

Tomasz TOMASZEWSKI (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)

Irena WRÓŃSKA (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)

Agnieszka ZDUNIAK (*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*)

Stanisław ZIĘBA (*Katolicki Uniwersytet Lubelski*)

Wioletta ŻUKIEWICZ-SOBCZAK (*Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej*)

Komitet Redakcyjny

Dorota KRASOWSKA, Janusz MARIAŃSKI,

Marlena MATYSEK-NAWROCKA (sekretarz redakcji),

Wojciech ŚWIĄTKIEWICZ, Mariusz ZEMŁO (redaktor naczelny), Emilia ŻEREL

Redaktor tematyczny numeru

Marlena MATYSEK-NAWROCKA

Recenzenci tomu 1(12)/2023

Grzegorz ADAMCZYK, Grzegorz GRZYBEK, Krystyna LEŚNIAK-MOCZUK,

Agnieszka ŁAGOWSKA-BATYRA, Jacek ŁAPIŃSKI, Eugeniusz MOCZUK,

Włodzimierz PIĄTKOWSKI, Paweł PRÜFER, Tadeusz SAKOWICZ, Wioletta SZYMCZAK,

Krzysztof WIELECKI, Agnieszka ZDUNIAK, Stanisław ZIĘBA

© Copyright by Zeszyty Naukowe Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
Akademii Nauk Stosowanych

Wydawca

Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie

Akademia Nauk Stosowanych

ul. Zamojska 47,20-102 Lublin, tel. +48 668 877 454

www.ansim.pl

Druk i oprawa

C.P.H. „M-M”, cph@op.pl

Zeszyty Naukowe ANSiM

ISSN 2450-0550

e-ISSN 2719-9479

Lublin 2023

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	7
NAUKISPOŁECZNE.....	17
Miroslaw Twardowski, Stanisław Zięba, <i>Refleksje wokół biosfery. Reflections concerning the biosphere</i>	19
Jacek Leszek Łapiński, Ewa Albińska, <i>Spoteczeństwo nieodległej przyszłości. Przestanki i możliwe scenariusze. The society of near future. Reasons and possible scenarios</i>	33
Marek Rembierz, <i>Edukacja międzykulturowa jako odkrywanie i afirmowanie człowieczeństwa. U źródeł antropologiczno-aksjologicznych intuicji i zasad pedagogiki międzykulturowej. Intercultural education as the discovery and affirmation of humanity. At the source of anthropological-axiological intuitions and principles of intercultural pedagogy</i>	49
Halina Mielicka-Pawłowska, <i>Niecodzienność świąt i świętowania. Studium semiotyczne. The unusualness of holidays and celebrations. Semiotic study</i>	69
Janusz Mariański, <i>Kompetencje społeczne i moralne Kościoła katolickiego w ocenie młodzieży – analiza socjologiczna. Social and moral competences of the Catholic Church in the opinion of schoolchildren. Sociological analysis</i>	79
Ondrej Štefaňák, <i>Praca i czas wolny wśród wartości życiowych Słowaków. Work and free time among the life values of Slovaks</i>	99
Eugeniusz Moczuk, Arkadiusz D. Leśniak-Moczuk, <i>Znaczenie religii w życiu młodzieży szkolnej wobec jej zachowań dysfunkcyjnych. The role of religion in the life of school-age youth in view of dysfunctional behavior</i>	109
Agnieszka Zduniak, <i>Czy pandemia zasypie „próżnię socjologiczną”? Wartości prospołeczne w społeczeństwie polskim w dobie epidemii Sars-CoV-2 na podstawie wybranych publikacji oraz dyskusji na portalach internetowych. Will the pandemic close the “sociological vacuum”? Pro-social values in Polish society in the era of the Sars-CoV-2 epidemic - based on selected publications and discussions on internet portals</i>	127
Paweł Prüfer, <i>Podłoże genetyczne ludzkości miejscem rozwoju i dynamiki społeczeństwa. The genetic background of humanity is the place of development and dynamics of society</i>	145

<p> <i>Maria Misik, Wychowanie moralne w czasach aksjologicznej wichrowatości – próba odczytania myśli pedagogicznej Mieczysława Łobockiego w perspektywie personalistycznej. Moral upbringing in times of axiological turmoil (axiological time of strong winds) - an attempt to read the pedagogical thought of Mieczyslaw Loboeki in the personalist perspective</i> </p>	163
<p> NAUKI MEDYCZNE I NAUKI O ZDROWIU </p>	173
<p> <i>Bernadeta Piszczycłowa, Czas wolny personelu medycznego w szpitalach – uprawnienie czy problem? Free time of medical staff in hospital – entitlement or a problem?</i> </p>	175
<p> <i>Mirosław Twardowski, Surogacja z perspektywy judaizmu. Surrogacy from the perspective of Judaism</i> </p>	189
<p> <i>Krystyna Szpak-Lipińska, Niezwykłe pielęgniarki z Lubelszczyzny - laureatki medalu im. Florence Nightingale. Amazing nurses from the Lublin region - winners of the Florence Nightingale medal</i> </p>	203
<p> <i>Sylwia Kowalska-Myśliwiecka, Magdalena Hentel-Gadzała, Wpływ motywacji na wykonywaną pracę wśród pracowników aptek. Impact of motivation on work performance among pharmacy employees</i> </p>	217
<p> <i>Łukasz Kucharski, Marlena Matysek-Nawrocka, Bartosz Lodowski, Postępowanie ratownicze w zatruciu tlenkiem węgla, Emergency procedures in the event of carbon monoxide poisoning</i> </p>	235
<p> <i>Maria Bernat, Magda Poterek, Marcin Domaciuk, Skuteczność zabiegów kosmetycznych redukujących tkankę tłuszczową w ocenie ankietowanych. Effectiveness of cosmetological treatments for fat reduction as assessed by respondents</i> ... </p>	249
<p> <i>Marlena Matysek-Nawrocka, Marlena Zagraba, Przebarwienia skórne jako problem kosmetyczny. Skin hyperpigmentation as a cosmetic problem</i> </p>	263
<p> RECENZJE </p>	273
<p> Publikacje Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie - Akademii Nauk Stosowanych </p>	323
<p> Zasady publikacji prac </p>	325
<p> Wymogi edytorskie </p>	326

Drogi Czytelniku,

poniżej przedstawiam informację o Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie - Akademii Nauk Stosowanych (dawniej Wyższej Szkole Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie).

Minister Edukacji Narodowej po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (Uchwała Nr 178/2000 z dnia 14 grudnia 2000 r.) – udzielił zezwolenia na utworzenie niepaństwowej uczelni zawodowej, pod nazwą „Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie”, prowadzenie kształcenia na poziomie wyższych studiów zawodowych – Decyzja Nr DSW-3-0145-49/EKo/2001 z dnia 30 stycznia 2001 r. Minister Edukacji Narodowej Decyzją Nr DSW-3-0145-61/TT/2001 z dnia 12 marca 2001 r. wpisał Wyższą Szkołę Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie (zwana w dalszej części tekstu WSNS) do rejestru niepaństwowych uczelni zawodowych pod liczbą porządkową „58”. Założycielem WSNS jest Wschodni Ośrodek Kształcenia Sp. z o. o. Minister Edukacji Narodowej dnia 6 czerwca 2001 r. Decyzją Nr DSW-3-0145-540/Eko/2001 nadał Wyższej Szkole Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie cyfrowy identyfikator Uczelni „432266019”. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego dnia 18 maja 2011 r. (MNiSW-DNS-WUN-6014-15834-2/AM/11), wprowadził elektroniczny rejestr uczelni niepublicznych i związków uczelni niepublicznych, nadając Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Lublinie, aktualny numer w rejestrze „197”.

Działalność edukacyjną WSNS rozpoczęła w październiku 2001 r. Na mocy zezwolenia wydanego przez Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2001 r., określony został m.in. ogólny kierunek działalności – kształcenie na poziomie wyższych studiów zawodowych na specjalności „doradztwo zawodowe”. Dnia 2 lipca 2004 r. Minister Edukacji Narodowej i Sportu podjął decyzję nr DSW-3-4003-1023/58z/WB/04 o przyporządkowaniu prowadzonej przez Uczelnię specjalności do kierunku „socjologia”. Obecnie Uczelnia prowadzi kształcenie na 14 kierunkach: na studiach pierwszego stopnia, na kierunkach: *socjologia (od 2004)*, *kosmetologia (od 2005)*, *ratownictwo medyczne (od 2008)*, *dietetyka (od 2008)*, *techniki dentystryczne (od 2008)*, *praca socjalna (od 2011)*, *psychologia (od 2016)*, *zarządzanie (od 2017)*, *pielęgniarstwo (od 2019)* oraz na studiach drugiego stopnia, na kierunkach: *zarządzanie (od 2017)*, *kosmetologia (od 2019)*, *pielęgniarstwo (od 2020)* oraz na *jednolitych studiach magisterskich, na kierunkach: psychologia (od 2019) i fizjoterapia (od 2020)*.

Oferta kształcenia jest wyrazista, a kształcenie odbywa się od 2019 r. na dwóch wydziałach: Wydziale Nauk Społecznych i Wydziale Nauk Medycznych. W Uczelni prowadzone są również Studia Podyplomowe na ponad 100 różnych specjalnościach oraz kursy i szkolenia.

Uczelnia spełniła wymogi prawne według Ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce celem otrzymania zgody na uzyskanie nowej nazwy Uczelni. Awans Uczelni i zmiana nazwy z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie na nową nazwę Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych, nastąpiła na podstawie art. 16 ust. 1a i 6 ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – prawo

o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2022 r. poz. 574 z późn. zm.) z dnia 3 marca 2022 r.:

- 1) funkcjonuje co najmniej 10 lat
- 2) liczba studentów kształcących się w uczelni wynosi co najmniej 250, z czego co najmniej 100 studentów kształci się na studiach stacjonarnych;
- 3) co najmniej 50% nauczycieli akademickich jest zatrudnionych w tej uczelni jako podstawowym miejscu pracy;
- 4) prowadzi studia pierwszego lub drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie na co najmniej 5 kierunkach;
- 5) prowadzi kształcenie na co najmniej jednym kierunku studiów przygotowujących do wykonywania zawodów, o których mowa w art. 68 ust. 1, lub kierunku studiów kończących się uzyskaniem tytułu zawodowego inżyniera lub magistra inżyniera;
- 6) żaden kierunek studiów prowadzonych przez uczelnię nie został oceniony negatywnie w wyniku przeprowadzonej przez Polską Komisję Akredytacyjną, zwaną dalej „PKA”, oceny jakości kształcenia,
- 7) na dzień złożenia wniosku, o którym mowa w ust. 6, oraz spełniała je w zakresie ust. 1a:
 - 1) pkt 2-5 – w okresie 2 lat akademickich,
 - 2) pkt 6 – w okresie 3 lat akademickich– poprzedzających rok akademicki, w którym złożono Wniosek.

Minister Edukacji i Nauki, dnia 3 stycznia 2023 r., wydał zgodę na zmianę nazwy Uczelni z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, na nową nazwę Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych, Uczelnia awansowała do rangi Akademii.

Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademię Nauk Stosowanych (zwana w dalszej części tekstu ANSiM) wyróżnia: kameralność Uczelni i wyjątkowa atmosfera: życzliwości i przyjaźni, wyspecjalizowana kadra, profesjonalności i specjaliści z różnych dziedzin, o wielkich osiągnięciach naukowych i praktycznych, perfekcyjnie łączący wiedzę teoretyczną z umiejętnościami praktycznymi, świetni teoretycy i praktycy, to ludzie otwarci na najnowsze osiągnięcia w danej dziedzinie. Zajęcia praktyczne są prowadzone na Uczelni w profesjonalnie wyposażonych pracowniach, na nowoczesnym sprzęcie, realizacja praktyk zawodowych w renomowanych placówkach, student ma możliwość rozwoju naukowego poprzez udział w konferencjach, projektach i może przynależeć do różnych kół naukowych, umiędzynarodowienie Uczelni przez wymiany międzynarodowe studentów oraz wyjazdy studentów i kadry w ramach programu Erasmus+, atrakcyjny system stypendialny, możliwość zdobywania dodatkowych certyfikatów.

Należy zaznaczyć, że do dyspozycji kadry i studentów Wydziału Nauk Medycznych oraz Wydziału Nauk Społecznych, znajdują się następujące pomieszczenia: Centrum Symulacji Medycznych z 6 specjalistycznymi pracowniami na potrzeby kształcenia studentów na kierunkach pielęgniarstwo oraz ratownictwo medyczne. W skład Centrum

Symulacji Medycznych wchodzą następujące pracownie: Sala Umiejętności Pielęgniarskich, Sala Wysokiej Wierności Opieki Pielęgniarskiej, Sala Pediatryczna, Sala Umiejętności Technicznych, Sala Symulacji ALS, Sala Symulacji BLS.

W ANSiM znajdują się 2 aule wykładowe – od 50 do 100 osób; 11 sal dydaktycznych – od 10 do 40 miejsc; pracownia komputerowa na 18 stanowisk ze stałymi łączami internetowymi; gabinety Poradni Psychologicznej i Centrum Doradztwa Zawodowego; pokoje dla Władz Uczelni, Wykładowców, Samorządu Studenckiego, poszczególnych jednostek organizacyjnych Uczelni, w tym do obsługi studentów (Dziekanaty, Kwestura); pomieszczenia gospodarcze, techniczne i socjalne; archiwum; biblioteka z czytelnią; Kaplica pw. Najświętszej Panny Marii z Lourdes z Najświętszym Sakramentem oraz relikwiami bł. Karoliny Kózkówny.

Uczelnia posiada 12 pracowni specjalistycznych: anatomiczno-fizjologiczna, biochemiczno-mikrobiologiczna, kosmetologii pielęgnacyjnej, kosmetologii estetycznej, wizażu i stylizacji, manicure i pedicure, technik dentystycznych i CAD/CAM, dietetyki, technologii żywności i przygotowywania potraw, pracowni fizjoterapii, pracownia kinazyterapii, pracownia masażu.

Dołożono starań, aby sale dydaktyczne zostały wyposażone w niezbędne urządzenia multimedialne: komputery, projektory oraz nagłośnienie. Należy przy tym podkreślić, że obiekt przystosowany jest dla potrzeb osób z niepełnosprawnością – posiada windę i podjazdy umożliwiające dostęp do pomieszczeń dydaktycznych, administracyjnych i socjalnych. Liczba miejsc w salach seminaryjnych i wykładowych odpowiada liczebności grup studenckich.

Wykłady i zajęcia praktyczne na studiach I i II stopnia oraz jednolitych studiach magisterskich prowadzą nauczyciele akademicy ze stopniem naukowym profesora, doktora habilitowanego, doktora oraz tytułem zawodowym magistra, jak również praktycy życia społeczno-gospodarczego. Kadra ta posiada również doświadczenie zawodowe. Są to na ogół pracownicy naukowcy z dużym stażem, bo już kilkunastoletnim w naszej Uczelni, jak i w pracy na lubelskich uczelniach wyższych, a więc o znaczącym doświadczeniu dydaktycznym.

Uczelnia wydaje „Zeszyty Naukowe WSNS”, które ukazują się od 2014 r., pod nazwą „Zeszyty Naukowe WSNS” a obecnie „Zeszyty Naukowe ANSiM” i mają na celu upowszechnianie oraz popularyzowanie dorobku naukowo-badawczego z zakresu nauk społecznych, nauk medycznych i nauk o zdrowiu, jak również dyscyplin pokrewnych. „Zeszyty Naukowe WSNS” są czasopismem otwartym, w którym prace mogą publikować zarówno pracownicy, jak i autorzy zewnętrzni. „Zeszyty Naukowe WSNS” ukazują się raz w roku. Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana. Nr ISSN czasopisma to 2450-0550. Organami kolegialnymi czasopisma są: Rada Naukowa oraz Komitet Redakcyjny, w skład których wchodzi przedstawiciele uczelni krajowych i zagranicznych.

Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych otrzymała 100 punktów za „Zeszyty Naukowe ANSiM” 2719-9479 2450-0550, w/w informacje zawarte są w Komunikacie Ministra Edukacji i Nauki, z dnia 17 lip-

ca 2023 r., w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych.

Uczelnia skupia się na budowaniu przyjaznego środowiska akademickiego i budowaniu pozytywnych relacji z innymi uczelniami wyższymi oraz otoczeniem społeczno-gospodarczym, zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej. Wśród priorytetowych celów strategicznych znajdują się, m.in.: umiędzynarodowienie i mobilność kadry naukowo-dydaktycznej i studentów – jako podstawę profesjonalnego przygotowania studentów do funkcjonowania w społeczności globalnej oraz międzynarodowego poziomu działalności naukowo-badawczej, jak również umacnianie pozytywnego wizerunku Uczelni jako innowacyjnej, otwartej na otoczenie, przedsiębiorczej – przyjaznej dla studentów i pracowników, kształcącej profesjonalistów na miarę potrzeb XXI wieku, dbającej o jakość procesu kształcenia oraz rozwój badań naukowych.

ANSiM ma podpisane umowy bilateralne, na wymianę studentów i pracowników, z takich krajów, jak: Bułgaria, Łotwa, Węgry, Turcja, Litwa, Słowacja, Hiszpania, Niemcy, Włochy, Łotwa. Współpraca międzynarodowa prowadzona jest, m.in. w zakresie badań naukowych, doskonalenia programów kształcenia, wyjazdów kadry i studentów do uczelni zagranicznych, z którymi podpisane są umowy bilateralne lub na konferencje o zasięgu międzynarodowym. Lista uczelni partnerskich, z którymi ANSiM ma podpisane umowy bilateralne, na wymianę studentów i pracowników jest następująca:

- Medical Univeristy Sofia, Sofia, Bułgaria
- Ikonomicheski Universitet, Varna, Bułgaria
- Sia Biznesa AugstskolaTuriba, Ryga, Łotwa
- Colleague of Business Administration, Ryga, Łotwa
- Riga Stradins University, Ryga, Łotwa
- John von Neumann University, Kecskemét, Węgry
- Alanya Hamdullah Emin Pasa Universitesi, Alanya, Turcja
- Klaipeda State University of Applied Sciences, Klaipeda, Litwa
- Vysoka Skola BezpecnostnehoManazerstva v Kosiciach Neziskova Organizacia, Kosice, Słowacja
- Akademia Policajneho Zboru v Bratislave, Bratysława, Słowacja
- Vysoka Skola Ekonomie a Manazmentuverejnej Spravy v Bratislave, Bratysława, Słowacja
- Vysoka Skola Medzinarodneho Podnikania Ism Slovakia v Presove, Presov, Słowacja
- Bulgarian Academy of Sciences, Sofia, Bułgaria
- Mondragon Unibertsitatea, Mondragon, Hiszpania
- Otto-von-Güricke-Universität Magdeburg, Niemcy
- Siauliu Valstybine Kolegija, Siauliai, Litwa
- International Cosmetology College in Riga, Łotwa
- Vysoka Skola Ekonomie a Manazmentuverejnej Spravy v Bratislave, Słowacja
- Titu Maiorescu University Bukareszt, Rumunia
- Higher School of Transport „Todor Kableshkov” - Sofia, Bułgaria
- Kauno Kolegija, Kowno Litwa

- Bilecik Seyh Edebali University, Bilecik, Turcja
- University of Greifswald, Greifswald, Niemcy
- Universitadegli Studi di Genova - Faculty of Psychology, Genua, Włochy
- Vytautas Magnus University, Kown, Litwa
- Lithuanian University of Health Sciences, Kowno, Litwa
- Universita Telematica E-Campus, Como, Włochy
- Baltic International Academy in Riga, Ryga, Łotwa
- Evangelische Hochschule Dresden (Ehs) University of Applied Sciences For Social Work, Education and Nursing, Drezno, Niemcy.

Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych jest Uczelnią niepubliczną, która realizuje swoją misję wśród bardzo znanych i cenionych publicznych i niepublicznych uczelni Lublina i regionu, z którymi współpracuje i pragnie nadal realizować swoje powinności, w oparciu o wzajemne doświadczenia. ANSiM jest Uczelnią kameralną, przyjazną i otwartą na studenta. Pracownicy dokładają starań, aby każdy student czuł się w niej dobrze, by wyniósł z niej, jak najwięcej wartości, które będzie mógł zastosować i rozwijać w swoim życiu zawodowym i osobistym. ANSiM w okresie ponad 22 lat swego istnienia buduje swój wizerunek w trosce o jakość kształcenia, chcąc być Uczelnią dobrze postrzeganą na rynku edukacyjnym, zarówno przez aktualnych studentów, absolwentów oraz przez pracodawców, zatrudniających naszych absolwentów. Kształcenie na wysokim poziomie w dobrych warunkach i przyjaznej atmosferze, to główne zadania jakie stawia sobie nasza Uczelnia.

**Misją Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
Akademii Nauk Stosowanych
jest: „Służba prawdzie i dla dobra każdej osoby ludzkiej”.**

Cele strategiczne

Realizacja misji Uczelni w najbliższych latach będzie wymagała skupienia się na podstawowych celach strategicznych:

I. Szczególną częścią naszej strategii jest kształtowanie postaw ludzkich: pracowników i studentów, która realizowana jest poprzez:

1. **Samopoznanie** realizowane przez:
 - ukazywanie i docenienie godności osoby ludzkiej, która pochodzi od Stwórcy i wynikający z niej wielki potencjał, który ma każdy człowiek,
 - rozpoznawanie swoich słabych stron, własnych słabości, nieuporządkowanych przywiązań, które blokują przemianę i uniemożliwiają ujawnienie i wykorzystanie potencjału będącego w człowieku,
 - zidentyfikowanie i przyjęcie silnych i głęboko zakorzenionych wartości i przekonań,

- wyznaczenie sobie osobistych celów i odpowiedzenie sobie na pytanie – po co żyję? Wyraźne poczucie celu w życiu dodaje energii, wzmacnia zaangażowanie, pragnienie działania i ma w sobie siłę motywacyjną,
- określenie swojego światopoglądu: kim dla mnie są inni ludzie, po co istnieję w świecie i jakie relacje będę nawiązywał z innymi,
- autorefleksja, polegająca na częstym skupianiu się na priorytetach oraz wyciąganiu wniosków z sukcesów i porażek.

2. **Kreatywność** realizowana przez:

- uwolnienie od nieuporządkowanych przywiązań, które wyzwała do podejmowania decyzji w kierunku nowych pomysłów, okazji i wyzwań oraz pobudza akceptację innowacyjności i dążenie do pomysłowości,
- pomysłowość, którą realizujemy, gdy wykształcimy w sobie umiejętność dystansowania się i staniemy się neutralni wobec sytuacji, które powstrzymują nas od decyzji i działań, czyli staniemy się wolni od przywiązań np. do własnego statusu czy majątku, jak również wolni od wszelkich uprzedzeń,
- kierowanie się ku pomysłowości, dzięki czemu odkrywamy, że nasze zdolności, nasz osobisty potencjał służy nowym osiągnięciom, które będąc najpierw wizją, stają się rzeczywistością.

3. **Miłość** realizowana przez:

- utwierdzenie się w uznaniu własnej godności, które rozwija właściwą miłość do siebie, a przez to uznanie godności, aspiracji i potencjału innych osób, co skłania do miłości ku nim,
- realizowanie miłości czyni z misji ANSiM, którą jest: „Służba prawdzie i dla dobra każdej osoby ludzkiej” sprawę osobistą i nadaje tej sprawie właściwy kształt,
- pozytywne i pełne miłości nastawienie, które przyciąga innych.

4. **Poświęcenie** realizowane przez:

- szlachetne zobowiązanie się do życia, w którym człowiek bardziej niż na samym sobie, skupia na celu swojego życia, do którego może dążyć przez pełnienie misji: „Służba prawdzie i dla dobra każdej osoby ludzkiej”,
- rozbudzanie heroicznych ambicji, które powodują dodawanie sobie i innym pozytywnej energii, wyobraźni oraz motywacji do działania,
- heroizm ośmiela do tego, by stawiać sobie coraz wyższe wymagania.

Dewiza ANSiM to: Prawda - Dobro - Praca. Służba **Prawdzie**, bo **Prawda** to życie i największe Dobro, jakie może posiadać człowiek. Istotą **Dobra** jest to, że musi być przekazywane drugiemu człowiekowi. Dobro możemy przekazywać przez **Pracę**. Intencją władz i współpracowników Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademii Nauk Stosowanych oraz jej kadry dydaktycznej jest działanie zgodnie z misją

Uczelni, przekazywanie swoim studentom tych wartości, pamiętając, że czas studiów, to szczególnie okres w życiu człowieka podlegający należnym mu prawom.

II. Kolejną częścią naszej strategii jest kształtowanie postaw zawodowych pracowników i studentów, która realizowana jest poprzez cele naukowo-dydaktyczne:

- wyposażenie absolwentów w kompetencje zawodowe w zakresie nauk społecznych oraz w zakresie nauk medycznych zgodnie z Krajowymi Ramami Kwalifikacji, którzy będą reprezentowali wysoki poziom wiedzy, umiejętności oraz kompetencji społecznych nie tylko na regionalnym, ale także krajowym i europejskim rynku pracy,
- wprowadzenie i utrzymanie, jak najlepszych standardów w zakresie działalności dydaktycznej, w tym podnoszenie jakości prac dyplomowych, poprzez wprowadzanie nowych procedur związanych z ich obroną,
- prowadzenie studiów podyplomowych, kursów i szkoleń w celu kształcenia nowych umiejętności niezbędnych na rynku pracy w systemie uczenia się przez całe życie,
- współdziałanie w praktycznym wykorzystaniu osiągnięć nauki oraz szerzenie oświaty w społeczeństwie poprzez współpracę z organizacjami naukowymi i gospodarczymi, organami samorządowymi, stowarzyszeniami, fundacjami oraz innymi placówkami,
- pozyskiwanie najlepszych studentów wśród najlepszych uczniów szkół średnich, fundowanie nagród w konkursach dla maturzystów, organizowanie współpracy ze szkołami średnimi poprzez m.in. zachęcanie do udziału w przedsięwzięciach organizowanych w Uczelni, poprzez promocję w mediach ogólnopolskich, w Internecie, prasie,
- wdrażanie nowych technik i metod nauczania takich, jak: m.in. e-learning, studiowanie „metodą projektu”, studiowanie „pod kierunkiem”,
- rozwój ANSiM jako Uczelni: „nowoczesnej i atrakcyjnej” – dzięki stosowaniu metod i technik kształcenia uwzględniających nabywanie kompetencji i rozwój osobisty oraz „przyjaznej” – przez ułatwianie dostępu do wiedzy, także w przestrzeni e–wykładowej, np. materiały dydaktyczne udostępniane w systemie internetowym z dostępem wewnątrzuczelnianym,
- rozwijanie działalności Biblioteki przez poszerzanie dostępu do światowego piśmiennictwa m.in. uruchomienie dostępu do nowych baz danych, a także przez stałą aktualizację zbiorów bibliotecznych umożliwiającą studentom i pracownikom naukowo-dydaktycznym dostęp do najnowszej wiedzy i osiągnięć nauki,
- prowadzenie prac dyplomowych licencjackich o charakterze badawczym oraz upowszechnianie wyników tych badań w formie publikacji naukowych lub doniesień zjazdowych lub konferencyjnych,
- stymulowanie kadry do tworzenia zespołów naukowych (eksperymentalnych),

- włączanie najzdolniejszych studentów do prac naukowych, np. poprzez stworzenie systemu opiekunów naukowych (dla 2-3 studentów),
- prowadzenie cyklicznych i specjalistycznych konferencji, zjazdów, sympozjów, szkoleń w celu promowania osiągnięć naukowych i dydaktycznych ANSiM oraz w celu promowania Uczelni,
- rozwój wydawanych przez ANSiM czasopism (m.in. zmiana systemu recenzowania, streszczenia artykułów w języku angielskim),
- pozyskiwanie funduszy europejskich oraz grantów w celu rozwoju zaplecza naukowo-badawczego oraz prowadzenia badań; przygotowywanie pracowników naukowych i administracyjnych do aplikowania o granty naukowe oraz strukturalne w związku z nową perspektywą budżetową – spotkania organizowane w ANSiM, dalszy rozwój współpracy z jednostkami naukowo-badawczymi z terenu Lubelszczyzny oraz ogólnokrajowymi i międzynarodowymi,
- szkolenia rozwojowe kadry naukowo-dydaktycznej.

Misją ANSiM w stosunku do jej studentów, jak też i pracowników, nie jest: „nakłanianie ludzi do zrobienia tego, co i tak powinni zrobić”, lecz – wyposażenie ich w umiejętności, dzięki którym sami dostrzegą, co należy zrobić. Z tak ukształtowaną świadomością student ANSiM będzie otrzymywał wiedzę dydaktyczną i praktyczną na jak najwyższym poziomie oraz nauczy się, jak poradzić sobie na zmieniającym się rynku edukacyjnym i rynku pracy. Celem ANSiM jest stworzenie Uczelni kameralnej, przyjaznej dla studenta, aby czuł się w niej dobrze, ale również wyniósł z niej jak najwięcej takich wartości, które będzie mógł zastosować i wykorzystać w swoim życiu zawodowym i osobistym.

ANSiM nie dąży do przyjęcia jak największej liczby studentów, ale na zdobyciu takich, którzy zechcą zaufać tej Uczelni. Kształcąc się będą mieli poczucie, że nic nie stracili, a wiele zyskali. ANSiM dąży do tego, aby być postrzegana na rynku edukacyjnym bardzo pozytywnie, zarówno przez aktualnie studiujących, ale również przez pracodawców, którzy będą zabiegali o absolwentów tej Uczelni. Kształcenie na wysokim poziomie w dobrych warunkach i przyjaznej atmosferze, to główne zadania, jakie stawia sobie ANSiM.

Jednocześnie WSNS stawia sobie za cel podejście indywidualne do studenta, aby mógł wskazać obszary swoich zainteresowań, tzw. tutoring. Student (pupil) powinien być w kontakcie ze swoim profesorem (tutorem), wykładowca powinien być dla studenta mentorem - osobą, która daje mu cenne wskazówki i ukierunkowuje go do wybierania odpowiednich tematów z danej dziedziny. Uczy studenta „smakowania wiedzy”, aby mógł ją w sposób odpowiedni połączyć z praktyką. Tutor powinien być liderem własnej dziedziny czy dyscypliny naukowej, którą reprezentuje, powinien umieć zachęcić studenta do poszukiwania i odkrywania nowych zagadnień.

ANSiM dąży do systematycznego wzbogacania obszaru realizowanej dydaktyki – poprawa jakości realizowanego procesu dydaktycznego, dbanie o jak najwyższy poziom zajęć dydaktycznych poprzez wprowadzanie nowych metod kształcenia, m.in. np. meto-

da projektu: indywidualna oraz zespołowa, pod kierunkiem opiekuna, prace badawcze na temat ważnych i aktualnych zagadnień. Kształcenie studentów na danym kierunku studiów pod patronatem przyszłego pracodawcy, który ma wpływ na program kształcenia w danej specjalności, dostosowanie wykształcenia do obszaru działalności konkretnego przedsiębiorstwa. Wyposażenie studentów w umiejętności elastycznego poruszania się na zmieniającym się szybko i nieprzewidywalnym współczesnym rynku pracy, dostosowanie się do jego potrzeb.

Priorytetem działalności ANSiM jest również element większego otwarcia na kształcenie różnych grup osób niepełnosprawnych. Celem Uczelni jest dalszy rozwój i tworzenie nowych kierunków studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich dostosowanych do potrzeb rynkowych i edukacyjnych. ANSiM jest Uczelnią niepubliczną, która realizuje swoją misję wśród bardzo znanych i cenionych uczelni publicznych i niepublicznych, z którymi współpracuje i pragnie nadal kontynuować swoje dzieło w oparciu o wzajemne doświadczenia.

Rektor
Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie
Akademii Nauk Stosowanych
dr Emilia Żereł, prof. ANSiM

NAUKI SPOŁECZNE

REFLEKSJE WOKÓŁ BIOSFERY
REFLECTIONS CONCERNING THE BIOSPHERE

MIROSLAW TWARDOWSKI¹, STANISLAW ZIEBA²

¹ INSTYTUT NAUK ROLNICZYCH, OCHRONY I KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA, ZAKŁAD INŻYNIERII PRODUKCJI
ROLNO-SPOŻYWCZEJ, UNIWERSYTET RZESZOWSKI, UL. ZELWEROWICZA 4, BUDYNEK D9, 35-601 RZESZÓW

² WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH, AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE
- AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH, UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Przyroda to świat roślin i zwierząt z terenem, na którym się znajdują, biosfera zaś to warstwa globu ziemskiego i otaczającej go atmosfery zamieszkała przez organizmy żywe. Biosfera jest przestrzenią obejmującą całą hydrosferę oraz część litosfery i część atmosfery, gdzie występują organizmy żywe. Podlega ona procesowi rozwoju, w którym wynurzają się coraz to nowe zjawiska i gatunki kształtujące życie. Biosfera jest globalnym ekosystemem, w którym poprzez procesy fizyczne i udział organizmów żywych następuje krążenie elementów, np. pierwiastków. Zasadniczą cechą biosfery jest złożoność. Biosfera na poziomie organizacji odróżnia się i hierarchizuje, wyróżniają ją emergentne nowe właściwości. Biosfera jest organizatorem życia. Każdy gatunek w biosferze pełni swoje funkcje, ale funkcję organizatora nie może wypełnić poszczególny gatunek, może to zrobić duży system. Ważną cechą biosfery jest różnorodność biologiczna: różnicowanie gatunków, różnorodność form życia. Przy najmniej kilka kluczowych elementów musiało pojawić się, aby mogła kształtować się biosfera. Motor jej ewolucji upatrujemy w przechowywaniu informacji i jej powielaniu.

Słowa kluczowe: biosfera, biokompleks, informacja, przyroda, system, życie.

Abstract

Nature includes the world of plants and animals and the terrain on which they are located, while the biosphere is the layer of the earth's crust and the surrounding atmosphere inhabited by living organisms. The biosphere is a space that includes the entire hydrosphere, part of the lithosphere and part of the atmosphere where living organisms are found. It is subject to a process of development in which new phenomena and life-shaping species emerge. Therefore, the biosphere is a global ecosystem in which substances, such as the elements, by circulating through physical processes, participate in the work of living organisms. The essential feature of the biosphere is its complexity. The biosphere at the organizational level is differentiated and hierarchized, also distinguished by emergent new properties. The biosphere organizes life. Every species in the biosphere performs its functions, but the function of an organizer cannot be fulfilled by any single species, it can only be done by a large system. An important feature of the biosphere is biodiversity, meaning the diversity of species and the variety of life forms. At least a few key elements had to appear for the biosphere to take shape. The engine of its evolution runs thanks to the storage of information and its duplication.

Keywords: biosphere, biocomplex, information, nature, system, life.

Ziemię określa się jako niebieską planetę, czasem dodaje się też jej przymiotnik „zielona”. Połączenie tych dwu kolorów obrazuje osobliwe właściwości Ziemi, jej wyjątkowość – to planeta życia (z 510 mln km² powierzchni Ziemi 361 mln km², czyli 71%, zajmują morza i oceany, a więc na lądy przypada 149 mln km²; 40% lądów stanowią chłodne pustynie i tundra obszarów polarnych, włącznie z wielkimi lodolodami, oraz gorące pustynie i stepy strefy podzwrotnikowej). Przyroda to świat roślin i zwierząt z terenem, na którym się znajdują, biosfera zaś to warstwa globu ziemskiego i otaczającej go atmosfery zamieszkała przez organizmy żywe. Widać więc, że ich wspólnym elementem jest „sfera życia”. Przyroda naprowadza nas na stwierdzenie, że Ziemia to system dynamiczny, który jest wynikiem skomplikowanej ewolucji. Fenomen tej ewolucji stanowi niezwykle złożony proces, którego nie można wyjaśnić za pomocą jednego czynnika. Proces ewolucji jest procesem rozrastania się, w którym wynurzają się coraz to nowe zjawiska i istoty kształtujące biosferę – życie. Z kolei biosfera jest przestrzenią obejmującą całą hydrosferę oraz część litosfery i część atmosfery, gdzie występują organizmy żywe (Hand, 2022: s. 42). Istnienie biosfery uświadamia nam, że to wszystko jest połączone ze wszystkim w system wzajemnych zależności i sterowane przez tę samą wewnętrzną prawidłowość, tę samą zasadę porządkującą – informację – która manifestuje się w nieskończonej liczbie form. Znaczący przekaz informacji jest jednym z podstawowych warunków przetrwania istot żywych, szczególnie organizmów. Sygnały komunikacyjne służą do oznakowania terenu i pozycji stadnych, identyfikacji płciowej i stopnia gotowości do prokreacji. Bez tej sieci biosfera (przyroda) byłaby chaotyczna i nieuporządkowana. Rozwój teorii informacji stał się narzędziem dla ekologii do zrozumienia mechanizmów biosfery, szczególnie procesu komunikacji. Siecią są wszystkie czynniki, procesy i interakcje uczestniczące w kontroli materii, energii i informacji (Lévêque, 2001: s. 97-104).

Zrozumienie biosfery jest rezultatem konfrontacji między rzeczywistością i teorią. Chcemy ukazać w tej materii styk rzeczywistości i metodologii, styk między faktami zaobserwowanymi i koncepcjami. Każda generalizacja wiąże się z idealizacją, z uogólnieniami, uproszczeniami. Wiedza o biosferze jest tworzona przez liczne nauki biologiczne poprzez zastosowanie strategii interdyscyplinarnej – od wykorzystania danych o kosmosie, poprzez dane o Ziemi, aż do analizy sfery życia.

Termin „biosfera” wprowadził do nauki przypadkowo, prawie 150 lat temu, austriacki geolog Eduard Suess (1831-1914). Spostrzegł on, że Ziemia to zespół nakładających się na siebie, a czasami wzajemnie przenikających się sfer, które obejmują: atmosferę (sferę powietrza), hydrosferę (sferę wody) i litosferę (stałe górnice warstwy Ziemi, w tym skorupę, i zewnętrzne warstwy płaszczka). Suess badał powstanie Alp, obca mu była organizacja sfery życia. Dopiero u Władimira Wiernadskiego (1863-1945) pojęcie „biosfera” ma odniesienie do sfery życia, która kształtuje historię planety tak samo silnie jak inne sfery nieożywione. Wiernadski użył terminu „biosfera” w 1926 roku w wykładzie zatytułowanym Biosfera. Autor ten uważał, że idea biosfery wywodzi się z prac przyrodnika francuskiego Jeana-Baptiste’a Lamarcka, który przyjął, że przyroda (natura) dzieli się na dwa królestwa: byty żywe i przedmioty nieożywione. Z jednej strony natura jest całością przedmiotów fizycznych, ich relacji, praw, które nimi rządzą, z drugiej stro-

ny natura jest aktywna, ma moc przemian. Transformizm Lamarcka zasada się na tezie: natura wytwarza byty żywe zarządzane przez te same prawa fizyczne, lecz nie dzieje się to nagle, lecz w czasie, zaczynając od bytów prostych, które dają podstawę uformowania się bardziej złożonych (czas jest istotnym elementem rozwoju natury). Natura – w ujęciu Lamarcka – zna tylko prawa i okoliczności, w których są one aplikowane. Transformizm Lamarcka opiera się na dwóch eksplikacjach: fizyki i historii (Lamarck, 1983: s. 128).

Pojęcie „biosfery” uzyskało znaczną rangę w XX wieku w ramach rozwoju ekologii teoretycznej i praktycznej. Ekologia przyczyniła się do rozpoznania treści i zakresu tego pojęcia. Biosfera rozumiana jest jako suma wszystkich organizmów żywych, ich biomasa i przestrzeń, jaką zajmują, jako system ekologiczny specyficznie rozumiany jako superorganizm z atmosferą, cyrkulującymi wodami i procesami zachodzącymi w skorupie ziemskiej. W pewnym sensie organizmy żywe są „wytworem” tak rozumianej biosfery. Biosfera – biologia – to powierzchniowa część skorupy ziemskiej oraz najniższa warstwa atmosfery (troposfera) zamieszkała przez organizmy żywe (owady). Biosfera jest globalnym ekosystemem, w którym poprzez procesy fizyczne i udział organizmów żywych następuje krążenie pierwiastków w zamkniętych obiegach. Biosfera to sfera życia (cienka złożona żywa tkanka), jak również pozostałości tej tkanki, która sięga od głębin oceanów do niższych warstw atmosfery; biosfera to część kuli ziemskiej, w której istnieje życie; biosfera to superorganizm (o wysokim stopniu integracji wewnętrznej). Interesujące ujęcie biosfery podają James Lovelock i Lynn Margulis. Wskazują, że biosfera to system z wieloma mechanizmami sprzężenia zwrotnego o pewnym rodzaju stabilności (Lovelock, 1995; Andel, 1997; Biosfera, 1973; Dzik, 1992; Falińska, 1996).

Badacze, szczególnie ekolodzy, przez swe koncepcje biosfery zmierzają do racjonalnego wyjaśnienia organizacji przyrody, które byłoby możliwe na podstawie pewnych obserwowanych faktów (procesów). Posługiwanie się różnymi określeniami biosfery zależy nie tylko od danych obserwowanych w przyrodzie, ale także od sposobu myślenia. Nie jest to konstrukcja czysto abstrakcyjna, konstrukcja ta pozwala spojrzeć na przyrodę z pewnego aspektu. Od wyboru terminologii, od zakresu i treści terminów zależy identyfikacja pola badawczego. Podkreśla się na przykład mechanizmy zależności życia od przepływu energii i materii oraz informacji przez system przyrody. Konsekwencją tego typu ujęcia jest kompleksowość – biosfera to globalny system. Przy tak rozumianej biosferze zmierzamy do wyjaśnienia organizacji gatunków w ogólnym porządku przyrody. Chodzi o ukazanie interakcji, warunków istnienia i trwałości ekosystemów, reguł działania informacji, reguł zarządzania materią i energią, racji zajmowania przez nie danej przestrzeni w danym czasie. Michael Denton pisze: „woda dostarcza niezbędnych pierwiastków wszystkim stworzeniom; wyjątkowe przystosowanie wody do życia na Ziemi [...] służy szerokiej gamie różnorodnych celów życiowych. Wśród nich wymienić można formowanie się samej Ziemi, powstawanie oceanów i łagodzenie klimatu, umożliwienie cyklu hydrologicznego, ruchu płyt tektonicznych, tworzenia kontynentów i fotosyntezy. Wyjątkowe właściwości wody są potrzebne do powstania gleby [...] do zwijania białek i wytwarzania błon komórkowych. Woda umożliwia zjawiska i procesy zachodzące

w olbrzymiej skali przestrzennej i czasowej – od tysięcy kilometrów i milionów lat po nanometry i milisekundy” (Denton, 2023: s. 12-13).

Według wielu autorów kategoria „biosfera” odzwierciedla aspekt organizacji przyrody jako właściwość niezależną od elementów konstytutywnych tego systemu. W tej organizacji należy wyróżnić m.in. sieć relacji między gatunkami, której rezultatem jest całość posiadająca jakości, jakich nie posiadają elementy. Poszczególne elementy – organizmy (populacje, ekosystemy) – mogą być klasyfikowane, identyfikowane. Również składniki ich środowiska – fizyczne i chemiczne – mogą być analizowane. Interakcje między cyklami materii i strumieniami energii pod kontrolą sieci informacyjnych konstytuują autoorganizację biosfery, która nie jest kolekcją zgromadzonych przypadkowo niezależnych od siebie gatunków połączonych tylko wspólną przestrzenią, ale gatunki (ekosystemy) wchodzi w interakcje między sobą bez względu na przynależność do grupy taksonomicznej (Dunn, 2023: s. 11).

Na powierzchni Ziemi zaistniało środowisko o pośredniej algorytmicznej zawartości informacyjnej, które dopuszcza efektywną złożoność, między innymi dlatego mogły tu powstać i ewoluować żywe organizmy. Nie wystarczy zliczenie gatunków w przyrodzie, kwestia wzajemnych oddziaływań między nimi i ich środowiskiem decyduje o ich istnieniu i ewoluowaniu. Informacja zmagazynowana w biosferze pochodząca z jej całej historii, z wielu epok geologicznych, decyduje o organizacji życia na Ziemi. Projekt życia był obecny we właściwościach materii od chwili jej powstania (Atlan, 2006; Parrochia, 1994; Zięba, 2020; Zięba, 2022).

Od wyboru terminologii, od zakresu i treści terminów zależy identyfikacja pola badawczego. Przy rozwiązywaniu problemów biosfery zdani jesteśmy na logikę redukcjonistyczną lub holistyczną. Ekologia ze swą logiką holistyczną może doprowadzić do poznania przyczyny środowisk naturalnych. Trzeba bowiem uwzględnić całość funkcjonalną. Biosferę określamy często słowem „sfera”. Ta „sfera” ma wymiar względny, to trudna do sprecyzowania ziemski otoczek, w której można znaleźć pewne formy życia utajonego. Obecnie życie może występować w zamkniętych pojemnikach czy też kosmicznych kombinezonach daleko poza naturalną biosferę. Czy te sztuczne środowiska można traktować jako „małeńkie” przestrzenie biosfery? Dla naszych analiz określenie „sfera życia” ma drugorzędne znaczenie, na pierwszy plan wysuwa się charakter wspólnotowy życia. Czy mamy prawo traktować biosferę jako kompleks realny? Chodzi o całość, która funkcjonuje i może ewoluować w ramach systemu kompleksowego. Czy biosfera to rzeczywistość, czy tylko kategoria poznawcza?

Żaden ekosystem nie może być uchwycony w całości. Należy pamiętać, że wszystkie zjawiska relatywne świata życia wpisują się w historię, która się nie powtarza. Ewolucja, tzn. transformacja systemów biologicznych, nasycza wszystkie zjawiska, które obserwujemy na naszej skali czasu, często zbyt krótkiego, aby poznać charakter i kierunek zmian. W rzeczywistości każdy fragment biosfery, jaki możemy obserwować dzisiaj, jest produktem lokalnej historii szczególnej i jest definiowany jako jedyny, niezwykły.

We współczesnej metodologii podkreśla się, że zasadniczą cechą biosfery jest złożoność. Odróżniamy złożoność na poziomie fizycznym od złożoności biologicznej.

W ramach tej ostatniej organizmy żywe nie tylko wykazują ogromną złożoność integracyjną, lecz także są niezwykle złożone pod względem samej liczby swoich unikatowych elementów składowych. Wszystkie podukłady są silnie zintegrowane, każda zmiana w jednym podukładzie musi być zgodna z funkcjonowaniem wszystkich pozostałych podukładów. Układy biologiczne podlegają ewolucji przypadkowych mutacji, stąd trudno pojąć, jak nieukierunkowana ewolucja poprzez ciąg niezależnych zmian mogła powodować radykalne przeprojektowanie układu biotycznego. Złożoność nie polega na samej liczbie komponentów, lecz na tym, że te komponenty wchodzą między sobą w szczególne relacje złożenia, tych komponentów nie da się łatwo wyizolować i zastąpić drugimi. Takie spojrzenie na złożoność rzutuje na ujęcie biosfery.

Już w XIX wieku Georges Cuvier pisał: „Wszystkie narządy jednego i tego samego zwierzęcia tworzą wspólny system, którego wszystkie części trzymają się razem, działają i reagują na siebie nawzajem. I nie może być takiej modyfikacji w żadnym z nich, która nie spowodowałaby analogicznej modyfikacji w nich wszystkich”. Takie ujęcie nie straciło aktualności. Liczne dane o układach biologicznych wskazują na integrację funkcjonalną układu, podukłady składowe nie są odizolowane ani niezależne od pozostałych. W związku z tym każda poważna zmiana w jakimkolwiek podukładzie będzie wymagała całego szeregu jednoczesnych zmian kompensacyjnych o bardzo specyficznym charakterze we wszystkich lub w wielu współdziałających komponentach, tak aby zachować integrację funkcjonalną, od której zależy żywotność systemu. Stuart Kauffman (2021: s. 53-54) stwierdza, że wraz ze wzrostem liczby komponentów w złożonym układzie wzrastają ograniczenia uniemożliwiające wprowadzenie zmian. Wielu biologów przyznaje, że bogactwo wzajemnych powiązań układów żywych w znacznym stopniu ogranicza kierunek zmian ewolucyjnych.

Czy mamy prawo stwierdzić, że biosfera nie jest sumą ekosystemów, lecz stanowi swoistą całość? Tym samym stawiamy kwestię realności biosfery jako całości odróżnionej od realności sumatywnej. Całość najczęściej jest ukonstytuowana z części, które jej przynależą. Przyjmujemy, że relacje jednoczą całości i części. Zależność gatunków (ekosystemów) służy do wyprowadzenia pełnego modelu rzeczywistości i ujawnienia ogólnych prawidłowości, do przedstawienia wspólnych tendencji niejednokrotnie odległych zjawisk, które są niedostrzegalne w analizie jednostkowej.

Czym się charakteryzuje biosfera jako całość? Badacze twierdzą, że całość posiada właściwości różne od prostego dodawania jej części. Suponują konstrukcję conceptualną mniej prostą niż pozycja redukcjonistyczna. Przyjmują oni, że biosfera na poziomie organizacji odróżnia się i hierarchizuje, że wyróżniają ją emergentne nowe właściwości. Nowości wyłaniają się z interakcji, interrelacji, integracji i organizacji właściwości i są nieprzewidywalne.

Organizmy, populacje, ekosystemy nie są zarządzane przez przypadek, lecz przeciwnie, kształtują wspólnotę, której struktura i funkcje mogą być rozumiane jako całość zwana biosferą (koncepcję wspólnoty biologicznej stworzył Daniel Simberloff, została ona uznana za pierwszy paradygmat ekologii). Według Friedricha S. Bodenheimera prawie wszystkie prace z ekologii podkreślają wartość wspólnoty – biosfery. Z ujęciem tym

wiąże się np. odejście od przypadku w organizowaniu biosfery. Istnienie pierwotnych systemów i tych wtórnych pozwala nam zrozumieć życie pozaindywidualne, w którym na pierwszy plan wybija się koegzystencja (współistnienie gatunków w danej wspólnocie) i koewolucja między gatunkami. Można się zastanawiać, w jakim stopniu koegzystencja między gatunkami w biosferze jest rezultatem przypadku, determinizmu, a w jakim decydują warunki siedliskowe, interakcje wewnątrzpopulacyjne i międzypopulacyjne. Być może życie miało do wyboru różne możliwości rozwiązań, m.in. poprzez wspólnoty, np. w celu oddalenia się od równowagi termodynamicznej, aby nagromadzić duże ilości energii. Wybór ten dokonał się między możliwościami a ograniczeniami. Wybór wspólnotowego charakteru życia, zgromadzenie tak licznych gatunków na kuli ziemskiej mogło być uwarunkowane różnymi przeciwnościami.

Z punktu widzenia biosfery ujmuje się przyrodę jako wspólnoty biotyczne i uwarunkowania abiotyczne (sfera kuli ziemskiej). Pomiędzy tymi wymiarami: biotycznymi i abiotycznymi stawiamy kwestie związane z interrelacjami i interakcjami, które istnieją, np. między ekosystemami i ich hydrosferą czy skorupą ziemską. Przez termin „biosfera” wskazujemy na schemat organizacyjny (badacze mówią, że ta organizacja jest zarządzana prawami natury).

Autorzy, posługując się tym pojęciem, chcą wyrazić, że rośliny i zwierzęta z terenem, na którym się znajdują, tworzą wspólnoty. Na podstawie obserwacji odkrywają różne cechy tych wspólnot. Liczne sprzężenia pomiędzy składnikami biotycznymi i abiotycznymi tej wspólnoty wskazują na szereg poziomów uzależnienia od siebie. Ziemia wraz z całą przyrodą funkcjonuje jako system zorganizowany. Życie ma wymiar wspólnotowy. John Muir stwierdził: „kiedy pociągasz – co do jednej rzeczy w naturze, spostrzegasz, że ona jest zaczepiona w pozostałym świecie. Byty żywe są wszystkie połączone jedne z drugimi przez różne typy związków. Związki te mogą być silne, znajdują się między jednakowymi przedmiotami (elementami) i słabe między różnymi”.

Refleksja nad różnymi gatunkami flory i fauny na danej przestrzeni naprowadza nas na wymiar wspólnotowy życia. Flora i fauna wyznaczają ramy ogólne wspólnoty. Geneza danej wspólnoty odzwierciedla dwie jej cechy: historyczność i aktualność oraz przestrzeń. Wspólnoty gatunków są definiowane przez warunki środowiskowe, które rządzą danymi miejscami. Kompozycja specyficzna wspólnoty zależy od przypadku. W badaniach nad sukcesją kwestią dyskutowaną jest, w jakiej mierze wspólnoty następują pod wpływem interakcji. Koncepcja klasyczna wychodzi z zasady, że wszystkie gatunki są równie ważne i że wypełniają one funkcje szczególne (Vitousek, Hooper, 1993: s. 3-14).

Obfitość gatunków we wspólnotach występuje wtedy, kiedy gatunki dobrze adaptują się do warunków środowiska i są połączone silnymi współzależnościami. Każde indywiduum usunięte ze wspólnoty przez perturbacje pozostawia miejsce puste, które może być zajęte przez indywidua tego samego lub innego gatunku. Gdy perturbacje są zbyt częste i zbyt destrukcyjne, liczba gatunków zmniejsza się.

Biosfera jest systemem. Podejście systemowe do kompleksu biosfery ukazuje współdziałanie między czynnikami biotycznymi i abiotycznymi. Podkreślamy jej wymiar cało-

ściowy. Właściwości elementów i ich interakcji doprowadzają do właściwości globalnych specyficznych, nieredukowalnych do sumy właściwości elementów.

Jean Gayon stawia pytanie o granice biosfery. Chodzi o doprowadzenie tej analizy na podstawie koncepcji systemowej funkcji, którą wypełnia w zachowaniu systemu i w emergencji zdolności, które odnoszą się do funkcji biosfery (do jakich granic rozciąga się atrybut funkcjonalności). Inni autorzy piszą, że atrybut funkcjonalny dotyczy w rzeczywistości nie części systemów żywych, lecz zachowań lub procesów, jakie one zapewniają. Ta reprezentacja otwiera się na koncepcję dynamiczną funkcji, gdzie ta nie jest atrybutem organu, lecz operacji skutku i określa możliwość funkcjonowania systemu. Philippe Huneman wyróżnił trzy użyteczności epistemologiczne pojęcia funkcji w biologii: do wiedzy nadanej, opisu i wyjaśnienia funkcjonalnego. Ta sama funkcja może przez liczne nieokreślone struktury determinować częściowo naturę i funkcje części biosfery.

Obserwacja przyrody wskazuje na wzrost kompleksowości na poziomie organizmu, ekosystemu i biosfery. Kompleksowość jest gwarantem przeżycia, ale ma swe granice, poza którymi system staje się niestabilny. Według prawa rozmaitości Ashby'ego organizm powinien dysponować różnymi możliwościami znoszenia różnych typów agresji środowiska. Ricard V. Solé (2000) pokazał, że interakcje między gatunkami w ekosystemie byłyby bardziej niezawodne, gdyby liczba gatunków była wyższa. Według Roberta M. Maya ekosystem staje się niestabilny, kiedy proporcje interakcji między gatunkami przekroczą 10% matematycznych możliwości. Problemem jest więc zarządzanie interakcjami między elementami systemu w sposób zapewniający kompleksowość konieczną do jego przeżycia.

Terminy „ekokompleks” i „ekokompleksowość” są propozycją Patricka Blandina i Maxime'a Lamotte'a (1985). Kompleksowość organizmów każe nam zastanowić się nad zasadami, które pozwalają wyjaśnić wzrastanie kompleksowości w czasie ewolucji gatunków. Dlaczego w ciągu ewolucji pojawiły się coraz bardziej złożone układy? Przyjmujemy, że każda istotność składająca się z elementów jest bardziej kompleksowa niż elementy, które ona zawiera.

Georges Chapouthier proponuje określenie kompleksowości wzrostu bytów żywych w kursie ewolucji gatunków wywołanej przez dwie zasady: zasadę zestawienia i zasadę integracji, które wskazują na dzieło powtórzeń co do elementów różnych poziomów kompleksowości (komórki, tkanki, organy), powodujące układ struktur takich, że elementy poziomu niższego zachowują autonomię całości w integracji poziomu wyższego. Autor oznacza ten sposób konstrukcji przez termin „mozaika”.

Analiza systemowa polega na określeniu granic systemu, zidentyfikowanie ważnych elementów i typów oddziaływań, które łączą je w zorganizowaną całość. Znamy lepiej mniej skomplikowane systemy, jak populacje, ekosystemy. Na podstawie znanych podsystemów wnioskujemy o dużym systemie – biosferze – stosując analogie. Ujęcie systemowe kładzie nacisk na sprzężenie zwrotne między podsystemami stanowiącymi element biosfery. Dzięki temu podejściu możemy lepiej uchwycić prawidłowości między gatunkami w przyrodzie, ująć „tkankę łączną” przyrody. Twierdzenie, że biosfera jest

systemem składającym się z podsystemów, nie jest łatwe do przyjęcia, gdyż biosfera ma inne właściwości niż poszczególne jej podsystemy. Trudności występują przy określeniu czynnika integrującego. Czynniki integracji zarówno w ekosystemach, jak i w populacjach jest niepodzielny, nie posiada też wymiarów, ponieważ istnieje on i działa niezależnie od układów ekologicznych, a jednocześnie determinuje zachodzące w nich zjawiska, powoduje to, że każdy układ ekologiczny jest zawsze tą samą całością.

Arthur G. Tansley zaproponował koncepcję ekosystemu jako reakcję na ujęcie wspólnot roślin jako „superorganizmów”. Chciał on tym podkreślić istnienie całości – bytów żywych i środowiska nieorganicznego. Systemy w ten sposób formowane są z punktu widzenia ekologii jednostkami podstawowymi przyrody na powierzchni Ziemi. Organizmy biologiczne są bardzo ważną częścią tych systemów, lecz bez uwzględnienia czynników nieorganicznych nie można mówić o systemie. Te ekosystemy, jak możemy je nazwać, oferują bardzo dużą różnorodność typów i skali.

Czy istnienie biosfery jest koniecznym warunkiem istnienia życia? Wielu badaczy uważa, że życie by nie przetrwało, gdyby nie było organizacji biosfery. Biosfera zabezpiecza życie poszczególnych osobników, np. krążenie informacji, przepływ energii, materii, rozwój poszczególnych cykli, sieci komunikacji między organizmami i otoczeniem, proces transformacji, równowagi, stabilności, wzrostu. Biosfera jest organizatorem życia. Każdy gatunek w biosferze pełni swoje funkcje, ale funkcję organizatora nie może wypełnić poszczególny gatunek, może to zrobić duży system.

Przez co najmniej trzy czwarte historii naszej planety życie ograniczało się do mikroskopijnych komórek ukrytych głęboko pod jej powierzchnią i tylko od czasu do czasu ujawniało się w formie stromatolitów. Zaistnienie eukariontów uważa się za najważniejszą innowację w historii życia. Mikroorganizmy potrzebowały setek milionów lat, by skolonizować lądy. Zmiany te zachodziły w geologicznych skalach czasowych umożliwiających stopniową ewolucję życia. Ziemskie ekosystemy są niezwykle elastyczne, lecz potrzebują pokoleń, by się zmieniać – ewoluować.

Ustosunkujmy się jeszcze do stabilności biosfery, nie jest to cecha tak oczywista jak w wypadku innych cech już wymienionych. Biosfera jest systemem otwartym, wymieniającym materię i energię oraz informację między składowymi. Również analiza biosfery w aspekcie zasad termodynamiki wykazuje różnorodne reakcje na wpływy zewnętrzne i wewnętrzne. O stabilności biosfery możemy mówić więc w sensie ograniczonym. Stabilność to dążenie do trwania poprzez utrzymanie stałych stosunków ilościowych. Dotyczy to raczej podsystemów budujących biosferę. Dla ekologów stabilność jest uwarunkowana kompleksem.

Ważną cechą biosfery jest różnorodność biologiczna: zróżnicowanie gatunków, różnorodność form życia, genów występujących w tych gatunkach. Dlaczego istnieje tak wiele roślin i zwierząt? Od samego początku życie na Ziemi ujawniło się w wielu gatunkach. Bioróżnorodność, czyli różnorodność i odmiennosć organizmów żywych budujących biosferę, zapewnia ich istnienie i rozwój. Miarą bioróżnorodności jest liczba organizmów żywych zasiedlających Ziemię oraz stopień zróżnicowania. Czy ta różnorodność jest realizacją informacji zawartej w biokompleksie?

Biosfera nie jest konstrukcją typu organizmu, jej cechą jest pluralizm elementów, których interakcje nie są zdeterminowane tak jak w organizmie. Jednak pewne interakcje między składnikami są „quasi-zdeterminowane”, kiedy są zależne w istnieniu m.in. od zasobów wody, pokarmu, energii. W literaturze rozwija się ilościową koncepcję biosfery. W ramach ilościowego ujęcia biosfera jest kompleksem ukonstytuowanym z realnych części, bez odniesienia do sposobu, w jaki one są zorganizowane. Tymczasem w strategii badawczej przyrody istnieje zapotrzebowanie na ujęcie zmiennych znaczeniowych i stosunku między nimi. Jest to użyteczne do zrozumienia wydarzeń w przyrodzie, a wiele zmiennych i relacji znaczących w systemach kompleksowych ma wymiar jakościowy.

Realność biosfery ukazuje się nam na dwóch płaszczyznach: historycznej i aktualnej. Historia odsyła nas do początków zaistnienia Ziemi. Biosfera stanowi „element” Ziemi, a ta kosmosu. Relacja Ziemia–kosmos charakteryzuje się punktem zwrotnym, rodzajem przemian, które stworzyły osobliwy układ organizacyjny o właściwościach „emergentnych”. Nowe twory o nowych właściwościach wykształcają się z już istniejących obiektów w wyniku reorganizacji (innowacja to wykształcenie się czegoś nowego). Ruchy planet, ich oddziaływania grawitacyjne mają niezwykle doniosłe skutki w kształtowaniu np. klimatu (Knoll, 2022: s. 17-18).

W obrębie naszego Układu Słonecznego, a według obecnego stanu wiedzy w obrębie całego wszechświata, Ziemia wyróżnia się jako planeta biologiczna. Ziemia nie jest bierną platformą, na której rozwijają się aktywne populacje, jest ona dynamiczna, w niej znajdują one oparcie, a środowiska nieustannie zmieniają się w różnej skali. Kiedy zmiany środowiskowe wywołują głębokie zaburzenia w biosferze, mogą załamywać się losy gatunków, a nawet struktury ekologiczne. Genetyka populacyjna leży u źródła powstania gatunków, ale o ich przetrwaniu często decyduje środowiskowa dynamika Ziemi. Dlaczego życie zrodziło się i rozkwitło w tym skromnym zakątku Drogi Mlecznej i jakim cudem udało mu się przekształcić tę planetę? (Knoll, 2022: s. 11).

Z Ziemią jest powiązany świat biotyczny. Odżywianie dokonuje się w relacji do produktów, które powstają z dwutlenku węgla obecnego w atmosferze i w oceanach oraz z wody i substancji odżywczych pobieranych z gleby lub morza. Jednocześnie zawarty w atmosferze dwutlenek węgla chroni nas przed zamarznięciem. Powstanie życia jest nierozzerwalnie związane z zachowaniem węgla w złożonych kombinacjach, jakie tworzy z innymi pierwiastkami.

Raymond Siever pisze „Ziemia jako całość pozostaje zadziwiająco stała. W szczególności w ostatnich latach stało się jasne, że główne części globu – jądro, płaszcz, skorupę, oceany i atmosferę – można z korzyścią postrzegać jako złożony, oddziałujący na siebie system, w którym istnieje cykliczny przepływ materiału z jednego zbiornika do drugiego. Mechanistyczny model Ziemi jako rozległy system recyklingu ma swój odpowiednik w fizjologicznym modelu dynamicznej równowagi zwanej homeostazą” (Siever, 1983: s. 46). James Lovelock przedstawia koncepcję Ziemi jako żywego organizmu posiadającego zdolność do utrzymania naszej planety w zdrowiu poprzez kontrolowanie środowiska chemicznego i fizycznego. „Wielkość Ziemi jest w sam raz – nie za mała, bo wówczas jej grawitacja nie byłaby zdolna zatrzymać atmosferę, i nie za duża, ponieważ wówczas

atmosferę wypełniałoby wiele gazów, w tym szkodliwych dla życia [...] Wnętrze Ziemi to odznaczający się doskonałą równowagą pracy silnik cieplny napędzany radioaktywnością [...] Gdyby działał zbyt wolno [...] kontynenty mogłyby nie wyewoluować do obecnej postaci, gdyby działał szybciej i z większą mocą, pyły wulkaniczne zakryłyby Słońce, atmosfera byłaby gęsta, a powierzchnia Ziemi byłaby wstrząsana ruchami tektonicznymi i wybuchami wulkanów” (Press, Siever, 1974: s. 4).

Czy możemy traktować ewolucję Ziemi jako przygotowanie do zaistnienia biosfery? Często ujmuje się Ziemię jako geologiczny system przygotowany na pojawienie się sfery życia. Obieg materiałów między atmosferą, powierzchnią i płaszczem miał głęboki wpływ na rozwój chemiczny górnych warstw Ziemi. Powstały dzięki temu nowe rodzaje skał i minerałów. Do czasu, gdy życie zaczęło się rozwijać na lądzie, procesy chemiczne w płaszczu wytworzyły aż tysiąc pięćset różnych typów minerałów. Tektonika płyt warunkuje na Ziemi wyjątkową dynamikę chemiczną i geologiczną, wpłynęła też na temperaturę panującą na Ziemi. W pierwszej atmosferze na Ziemi nie było wolnego tlenu, ale była para wodna, metan, dwutlenek węgla. Atmosfera była jednym z ważniejszych warunków powstania życia. Istotną rolę odegrały dwie cechy naszej planety: ekscentryczność orbity i ruch precesyjny osi ziemskiej (Christian, 2018: s. 139).

Zaistnienie życia dokonało się w wyniku interakcji pierwszych jego form z otoczeniem, natomiast próba wytłumaczenia, w jaki sposób wynikła z tego ewolucja informacji w DNA, RNA i białka, jest wciąż na etapie badań. Wiemy tyle, że w jakiś sposób na prymitywnej Ziemi zaistniały formy przemieniające materię i ewoluujące komórki, torując drogę do przeobrażenia planety. Trzy i pół miliarda lat temu Ziemia była już planetą biologiczną. Ziemia była w swej młodości planetą wodną, energia konieczna do prebiotycznych reakcji chemicznych była dostępna – powierzchnia Ziemi była poddana promieniowaniu ultrafioletowemu, a dodatkowego promieniowania energetycznego dostarczał rozpad izotopów radioaktywnych. W ówczesnej atmosferze dwutlenek węgla występował w dużym stężeniu, zapewniając młodej Ziemi dostateczną ilość ciepła, by utrzymywać na jej powierzchni wodę w stanie ciekłym.

Kolonizacja Ziemi przez organizmy wielokomórkowe rozpoczęła się po zakończeniu wymierania. Badacze określają ten okres jako powstanie nowej biosfery. Rozprzestrzenienie się roślin, grzybów i zwierząt na lądzie zmieniło powierzchnię Ziemi. Nastąpił nowy system klimatyczny o wyższym poziomie tlenu i niższym poziomie dwutlenku węgla.

Druga fala kolonizacji Ziemi przez organizmy wielokomórkowe była w okresie dewonu, który rozpoczął się około trzysta siedemdziesiąt milionów lat temu. Pierwsze rośliny z drewnianymi szkieletami przeciwstawiły się siłom grawitacji, potem łądy porosły pierwsze lasy. W procesie fotosyntezy związały one ogromne ilości węgla, tak że gdy Ziemia stała się zielona, poziom dwutlenku węgla spadł do dziesiątej części wcześniejszego poziomu. Lasy karbońskie były w stanie podwoić tempo fotosyntezy, co doprowadziło do podwojenia całkowitego budżetu energetycznego biosfery, umożliwiając powstanie wielu innych organizmów. Lasy i lądowe organizmy wielokomórkowe przekształciły obraz powierzchni Ziemi, czyniąc z kontynentów tereny zielone i resetując termostaty biosfery.

Pojawienie się człowieka na Ziemi przyniosło nowe formy złożoności stworzone przez ten gatunek, który nauczył się w nowy sposób czerpać z zasobów informacji, by wykorzystać coraz większe przepływy energii. Życie człowieka we wspólnocie spowodowało przekształcenie biosfery najpierw powoli, następnie szybciej (Dartnell, 2020).

Na realność biosfery winniśmy spojrzeć poprzez historię życia na Ziemi, charakteryzującą się wzlotami i upadkami prawie wszystkich grup biologicznych. Te wielkie wstrząsy w historii życia były wywoływane przez zanik lub odchylenia wielu grup i pojawienie się lub ekspansję innych grup. Jedne gatunki zastępowane były przez inne nagle bądź gradualnie. Jeśli nowy gatunek prezentował lepszą równowagę, poprzedni często był eliminowany. To wszystko miało wpływ na kształt biosfery w danym okresie. Zasada stabilności–zmienności jest sercem biosfery. Ktoś określił, że życie balansuje między stabilnością systemu i zmiennością. Jest to równowaga dynamiczna w środowisku zmiennym. Na przykład zanik masy w permie miał wpływ destrukcyjny na Ziemię. Oddzielenie kontynentów w ciągu ostatnich 200 milionów lat było przyczyną izolacji wielkiej liczby populacji. Wiele z tych populacji izolowanych geograficznie rozeszło się, aby utworzyć nowe gatunki, co spowodowało rozszerzenie różnorodności życia.

Powstanie życia to szereg etapów chemicznych, biochemicznych, z których każdy wzbogaca ten proces w nowe funkcje umożliwiające osiągnięcie kolejnych stopni złożoności. W tym procesie kluczową rolę odgrywa węgiel. Powstały związek musi przechowywać, kopiować i interpretować informacje. Życie potrzebuje bardzo zróżnicowanych rodzajów molekuł – łańcuchów, pierścieni, rozgałęzień. W organizmie podstawowym budulcem są związki organiczne. Każda reakcja chemiczna dodawała swoją cegiełkę i zwiększała złożoność tego, co ostatecznie stało się ziemską biosferą. Związki chemiczne, od których zależy życie, jakie znamy, składają się z kilku podstawowych pierwiastków: węgla, wodoru, tlenu, fosforu i siarki. Życie sięga też niekiedy po inne pierwiastki (Hazen, 2022: s. 8).

Pierwsze żywe organizmy różnicowały się, wkraczając na nowe terytoria ewolucyjne. Owe organizmy należały do prokariotów. Prokarioty będą dominować w biosferze przez ponad siedem ósmych jej historii, aż do około sześciu milionów lat temu. Dodajmy, że nadal dominują w biosferze. Z biegiem czasu prokarioty ewoluowały tak, aby zdobyć wiele środowisk ziemskich oceanów. Około 3,5 miliarda lat temu nowa ewolucyjna innowacja, mianowicie fotosynteza, pozwoliła niektórym organizmom wykorzystać strumień energii docierającej ze Słońca. Odtąd, choć życie nadal będzie przetwarzało tę samą materię, z której dotąd korzystało, żywe komórki będą miały energię, aby przeorganizować zarówno siebie, jak i swoje otoczenie na niespotykaną skalę. Rozszerzyły swój zasięg, a ilość życia na Ziemi wzrosła kilkakrotnie.

Skamieniałości to ważne źródło wiedzy o organizacji biosfery, dowód na obecność organizmów, których już nie ma. Głębsza analiza dostarcza informacji na temat taksonomii, czyli wzajemnych zależności różnych grup zwierząt. Skamieniałości pozwalają docenić pradawną różnorodność świata roślin i zwierząt oraz prześledzić zmiany zachodzące w ich środowisku. Analiza znalezisk zapewnia także dane na temat zmian klimatu i składu atmosfery. Zyskujemy dzięki niej lepszą wiedzę na temat funkcjonowania i za-

wartości populacji w ekosystemach. Z tych informacji wyłania się ogólny obraz prawidłowości ewolucyjnych w skali globu w różnych epokach czasu geologicznego. Skamieliny Antarktyki pokazują kontrasty między różnymi formami życia, które żyły, i kilkoma organizmami, które tu żyją aktualnie. Jest to jedna z konsekwencji dryfu kontynentów.

Ze zbiorów cząsteczek powstają podstawowe budulce życia – aminokwasy, lipidy, cukry i zasady. Łączą się one w funkcjonalne struktury – makrocząsteczki pełniące rolę błon i portali przechowujących i kopiujących informację oraz umożliwiających rozwój i wzrost. Tak powstały zbiór cząsteczek opanowuje zdolność tworzenia kopii samego siebie. Jest to projekt powstania życia jako ciąg emergentnych kroków. Proces powstawania cząsteczek dokonuje się dzięki informacji, której nośnikiem jest DNA i RNA. Wielu badaczy uznaje RNA za wszechstronną cząsteczkę, która jako jedyna wykazuje pewne cechy życia. Może ona katalizować reakcje chemiczne, przyspieszając kluczowe funkcje biologiczne, może również przenosić informację. Hipoteza „świata RNA” jest dla wielu naukowców punktem odniesienia do koncepcji pochodzenia życia.

Rośliny, zwierzęta i atmosfera trwają w złożonej samoregulującej się wzajemnej zależności, która utrzymuje w równowadze utleniacze i reduktory. Biokompleks, czyli biosfera, w hierarchicznej strukturze jest systemem, przez który przepływa strumień energii i materii. Ziemia „przygotowała” się do zaistnienia życia. Przynajmniej kilka kluczowych elementów musiało pojawić się, aby mogła kształtować się biosfera. Motor jej ewolucji upatrujemy w przechowywaniu informacji i jej powielaniu. Żeby wszystkie te procesy mogły zachodzić, konieczny jest jakiś rodzaj „planu architektonicznego”, który można by powielać. Takim architektem czy też matrycą projektu jest cząsteczka informacji (Hand, 2022: s. 189 n.).

BIBLIOGRAFIA

1. Andel H.T. van (1997), Nowe spojrzenie na starą planetę. Zmienne oblicze Ziemi, tłum. W. Studencki, PWN, Warszawa.
2. Atlan H. (2006), L'organisation biologique et la théorie de l'information, Seuil, Paris.
3. Biosfera (1973), przeł. B. Molski, PWN, Warszawa.
4. Blandin P., Lamotte M. (1985), Fondements rationnels de l'aménagement d'un territoire, Masson, Paris.
5. Christian D. (2018), Opowieść o początku. Wielka historia wszystkiego, przeł. A. Wojciechowski, Zysk i S-ka, Poznań.
6. Dartnell L. (2020), Początki. Opowieść o tym, jak ziemia nas stworzyła, tłum. J. Dzierzgowski, Zysk i S-ka, Poznań.
7. Denton M. (2023), Fenomen wody. Doskonałe przystosowanie wody do istnienia człowieka i życia na ziemi, tłum. Z. Kościuk, En Arche, Warszawa.
8. Dunn R. (2023), Historia naturalna przyszłości, tłum. K. Skonieczny, Copernicus Center Press, Kraków.
9. Dzik J. (1992), Dzieje życia na Ziemi. Wprowadzenie do paleobiologii, PWN, Warszawa.
10. Falińska K. (1996), Ekologia roślin, PWN, Warszawa.
11. Hand K.P. (2022), Pozaziemskie oceany. Poszukiwanie życia w głębinach kosmosu, tłum. Z. Lamża, Copernicus Center Press, Kraków.
12. Hazen R.M. (2022), Symfonia C. Węgiel i ewolucja prawie wszystkiego, tłum. R. Śmietana, Copernicus Center Press, Kraków.

13. Kauffman S.A. (2021), Świat poza fizyką. Powstanie i ewolucja życia, tłum. T. Lanczewski, Copernicus Center Press, Kraków.
14. Knoll A.H. (2022), Ziemia. Cztery miliardy lat historii w ośmiu rozdziałach, tłum. D. Rossowski, Copernicus Center Press, Kraków.
15. Lamarck J.-B. (1833), Philosophie zoologique, Culture et civilisation, Bruxelles.
16. Lévêque Ch. (2001), Écologie. De l'écosystème à la biosphère, Dunod, Paris.
17. Lovelock J. (1995), The Ages of Gaia: A Biography of Our Living Earth, Oxford University Press, Oxford.
18. Parrochia D. (1994), Cosmologie de l'information. Pour une nouvelle modélisation de l'universinformatique, Hermès, Paris.
19. Press F., Siever R. (1974), Earth, Freeman, San Francisco.
20. Siever R. (1983), The Dynamic Earth, „Scientific American” vol. 249, nr 3, s. 46-55.
21. Solé R.V., Goodwin B.C. (2000), Signs of Life. How Complexity Pervades Biology, Basic Books, New York.
22. Vitousek P.M., Hooper D.U. (1993), Biological Diversity and Terrestrial Ecosystem Biogeochemistry, w: E.-D. Schulze, H.A. Mooney (eds.), Biodiversity and Ecosystem Function, Springer, Berlin, s. 3-14.
23. Zięba S. (2020), Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka, PWN, Warszawa.
24. Zięba S. (2022), Przyroda procesem ewolucji i informacji, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin.

SPOŁECZEŃSTWO NIEODLEGŁEJ PRZYSZŁOŚCI
PRZESŁANKI I MOŻLIWE SCENARIUSZE
THE SOCIETY OF NEAR FUTURE
REASONS AND POSSIBLE SCENARIOS

JACEK LESZEK ŁAPIŃSKI¹, EWA ALBIŃSKA²

1 WYDZIAŁ NAUK PRZYRODNICZYCH I TECHNICZNYCH,
KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II, UL. KONSTANTYNÓW 1H, 20-708 LUBLIN
2 WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH, INSTYTUT FILOZOFII I SOCJOLOGII,
UNIwersYTET PEDAGOGICZNY IM. KEN W KRAKOWIE, UL. PODCHORĄŻYCH 2,30-084 KRAKÓW

Streszczenie

Publikacja jest próbą naszkicowania scenariuszy przyszłego społeczeństwa. Prezentuje propozycje autorstwa Victora Ferkissa (postulującego konieczność powołania do życia nowego człowieka techniki) oraz zespołu kanadyjskich naukowców pod przewodnictwem Kimona Valaskakisa. Ich zdaniem w przyszłości może powstać pięć typów społeczeństw określanych hasłowo jako: (1) amerykańska droga, (2) szkocki gambit, (3) opcja grecka, (4) orientacja buddyjska, (5) społeczeństwo antykonserwacyjne. Ich szanse realizacji będą silnie limitowane przez czynniki, jakie płyną obecnie ze strony społeczeństwa sieci, kryzysu klimatycznego i bezpieczeństwa energetycznego.

Słowa kluczowe: człowiek przyszłości, ekologia człowieka, społeczeństwo sieci, kryzys klimatyczny, bezpieczeństwo energetyczne.

Abstract

The publication is an attempt to outline scenarios of the future society. It presents the proposals of Victor Ferkiss (who postulates the need to bring to life a new technical man) and a team of Canadian scientists led by Kimon Valaskakis. In their opinion, five types of societies may emerge in the future, described as: (1) the American way, (2) the Scottish gambit, (3) the Greek option, (4) a Buddhist orientation, and (5) an anti-conservation society. Their chances of implementation will be significantly limited by the factors currently flowing from the network society, the climate crisis and energy security.

Keywords: man of the future, human ecology, network society, climate crisis, energy security.

WPROWADZENIE

Przełom XX i XXI wieku jawi się jako okres schyłkowy tradycyjnego społeczeństwa. Odchodzi powoli jeden model społeczny, jednocześnie nie wykształcił się jeszcze nowy typ. Problem w tym, iż obraz społeczeństwa przyszłości wydaje się bardzo niejednoznaczny. Podstawowa przyczyna takiego stanu rzeczy to wielorakie przesłanki charakteryzujące się dynamicznymi procesami zmian. Tempo przemian wręcz zaskakuje nie tylko badaczy, ale także zwykłych ludzi. Wobec powyższego, koncentrując wysiłki badawcze na przyszłości społeczeństwa, zostaną w sposób syntetyczny wyakcentowane

takie fenomeny, jak społeczeństwo sieci, kryzys klimatyczny i bezpieczeństwo energetyczne. Spośród bardzo wielu czynników jawią się bowiem jako te, które bardzo mocno determinują kondycję i obraz zmieniającego się społeczeństwa, a tym samym w istotny sposób wpływają na jego przyszły wizerunek.

Celem głównym publikacji jest próba nakreślenia ewentualnych scenariuszy, w kierunku których może podążać sam człowiek, jak i tworzone przez niego społeczeństwo niedalekiej przyszłości – czasu obejmującego najbliższe dwa pokolenia. Pomimo stricte teoretycznego charakteru tychże scenariuszy, stanowią one punkt wyjścia dyskusji nad kondycją człowieka, warunkami egzystencji czy też jego jakością życia. Dodatkowo uświadomienie sobie zarówno szans rozwojowych, jak i obszarów zagrożeń jest ważne tak z punktu widzenia wiedzotwórczego, jak i praktycznego. Tworzą one bowiem podwaliny przyszłych konkretnych wyborów, działań i decyzji.

SPOŁECZEŃSTWO SIECI

Społeczeństwo sieci, określane również jako społeczeństwo cyfrowe czy społeczeństwo informacyjne, to koncepcja opisująca współczesne społeczeństwo, w którym komunikacja, informacja i interakcje między ludźmi w dużej mierze odbywają się za pośrednictwem sieci komputerowych i technologii cyfrowych (Elliott 2011: s. 311-319; Stadler, 2012: s. 195-206). Ten termin odnosi się do zróżnicowanego i globalnego społeczeństwa, w którym ludzie korzystają z nowoczesnych środków komunikacji, takich jak Internet, media społecznościowe, e-maile, aplikacje mobilne itp. (Castells, 2008: s. 58-63, 79).

Społeczeństwo sieci przynosi ze sobą wiele zmian i wyzwań w życiu codziennym, gospodarce, polityce, edukacji i wielu innych obszarach. Kluczowymi cechami i głównymi kanałami wpływów społeczeństwa sieci zdają się zatem być następujące kwestie:

a. Globalna komunikacja

Poprzez internet i media społecznościowe ludzie na całym świecie mogą szybko i łatwo komunikować się ze sobą bez względu na odległość geograficzną. Zdaniem Felixa Stadlera w swoim pozytywnym wymiarze globalna komunikacja (informacjonizm) znacznie zwiększa dostęp do informacji, pomaga w nawiązywaniu kontaktów i współpracy między różnymi kulturami (Stadler, 2012: s. 36-40). Jako negatywny element można uznać, iż sprzyja tworzeniu się cyberprzestrzeni. Ta ostatnia, według Ewy Mikiny, to nic innego jak przestrzeń dyktatu mediów, przestrzeń społeczna zupełnie pozbawiona realności (Mikina, 1998: s. 44). Cyberprzestrzeń odznacza się nieuchwytnością terytorialną i wirtualnością. Zdaniem Neila Postmana cyberprzestrzeń jest zwierciadłem rodzącego się w społeczeństwie sieci, technopolu – świata naddominacji informacji (Postman, 1995). W opinii cytowanego autora zjawisko technopolu to zarówno rodzaj ponowoczesnej kultury, jak i stan umysłu. To totalitarna technokracja, w ramach której dochodzi do deifikacji techniki, podporządkowania wszystkich form życia panowaniu

techniki (technologii) i związanej z nią informacji. Technika stanowi element legitymującą kulturę oraz zawiadywania kulturą (Postman, 1995: s. 62, 87).

b. Dostęp do informacji

Spółeczeństwo sieci umożliwia bardzo szeroki (wręcz nieskrępowany) dostęp do ogromnej ilości informacji niemal na każdy temat. Dzięki takiej sytuacji powiększa się obszar osobistej wolności, indywidualnej twórczości, samokształcenia, rozwoju zawodowego, edukacji na całym świecie etc. Jednakże w opinii Postmana naddominacja informacji wywołuje również negatywne skutki. Przekonanie, iż świat potrzebuje nieograniczonej informacji, jest błędne, ponieważ jej niekontrolowany wzrost prowadzi najczęściej do chaosu (Postman, 1995: s. 75-76, 87). Ponadto sama informacja może być bardzo niebezpieczna (i de facto taka się staje) w sytuacji na przykład braku miejsca przeznaczenia, teorii, do której może być zastosowana, czy celu, któremu winna służyć (Postman, 1995: s. 78). Wobec powyższego w technopolu dochodzi do zniszczenia indywidualnej oraz społecznej bariery odporności na informacje; zniszczenia informacyjnego układu odpornościowego (Postman, 1995: s. 78). Ostatecznie naddominacja informacji w obszarze technopolu pozbawia człowieka społecznego, politycznego, historycznego, metafizycznego, logicznego, duchowego etc. wzorca, pozwalającego rozróżnić informację prawdziwą od fałszywej, świadomie zmanipulowanej, przemilczanej itp. (Postman, 1995: s. 72). Brak takiego wzorca sprawia, iż w świadomości tak jednostki, jak i społeczeństwa jawi się nowa rzeczywistość społeczna, zwana przez Postmana „światem a-kuku” – świat nieprawdopodobny, wirtualny, coraz bardziej anonimowy, w którym raz jedno, raz drugie wydarzenia (często o nieustalonym źródle pochodzenia) pojawiają się i zaraz znikają; świat, do którego nikt się nie przyznaje ani za który nikt nie bierze realnej odpowiedzialności (Postman, 1995: s. 86).

c. Ekonomia cyfrowa

Synonimem tego pojęcia jest gospodarka cyfrowa, czyli taki (np. według Manuela Castellsa) rodzaj gospodarowania, w którym kluczową rolę odgrywa np. technologia cyfrowa (informacyjno-komunikacyjna), internet, komunikacja elektroniczna itp. (Castells, 2008: s. 44-45). W ramach społeczeństwa sieci doszło do narodzin ekonomii cyfrowej, a tym samym do powstania nowych modeli biznesowych, platform internetowych czy różnorodnych aplikacji mobilnych – według Castellsa globalnej gospodarki z informatyzowanej (Castells, 2008: s. 107). W krótkim czasie zmieniły one sposób kupna, sprzedaży produktów oraz usług (Castells, 2008: s. 96). Należy jednak zauważyć, iż gospodarka cyfrowa nie wyczerpuje swojej formuły jedynie w obszarze handlu czy usług. Zbiorczo rzecz ujmując, jej główne sfery aktywności są następujące:

1. E-handel. Transakcje handlowe dokonywane za pośrednictwem internetu, czyli zakupy online, aukcje internetowe itp. Obrazem tego rodzaju handlu staje się np. przedsiębiorstwo sieciowe (Castells, 2008: s. 179, 436).
2. Platformy internetowe. Platformy online (np. Uber, Airbnb) oraz e-commerce (np. Amazon, Alibaba) łączą dostawców towarów i usług z klientami, tworząc system

szeroko rozumianego handlu elektronicznego. Ten ostatni w sposób bardzo dynamiczny zaznacza swoją obecność również w obszarze transakcji giełdowych – handel akcjami, obligacjami etc. (Castells, 2008: s. 152).

3. Usługi w chmurze (cloudcomputing). Rodzaj usług dających szeroki dostęp do zasobów obliczeniowych z poziomu osobistego komputera lub aplikacji mobilnej, a nadto możliwość bezpiecznego przechowywania własnych danych i pozyskiwania różnorodnego oprogramowania online (Komisja Europejska, 2012; Arya i in., 2016).

4. Marketing internetowy. Wykorzystanie zarówno mediów społecznościowych oraz platform internetowych do reklamy, marketingu, komunikacji i modelowania interakcji społecznych (Leśniewska, 2006; Kaznowski, 2007; Modrzewski, 2008).

5. Przemysł 4.0. Kryje implementację inteligentnych maszyn, internetu rzeczy (IoT), sztucznej inteligencji (AI), robotyki i innych systemów technicznych do produkcji przemysłowej w celu osiągnięcia jak największej wydajności. To unifikacja dotychczasowego realnego świata maszyn z wirtualnym światem internetu i technologii. Zadaniem sztucznej inteligencji powinno być wypracowanie algorytmów optymalizacji obejmującej np. procesy produkcji, personalizację ofert, usług etc. (Schwab, 2016; Hetmańczyk, 2020).

6. Big Data. Zaawansowana analiza wielkich zbiorów danych dla pozyskania przydatnych informacji dla biznesu (Mayer-Schönberger, Cukier, 2014; Racka, 2016).

7. GIG economy. Rozwój elastycznego rynku pracy (ekonomii typu GIG) i związanej z nią np. pracy zdalnej. Generalnie rzecz ujmując, GIG ekonomia wymusza zmianę struktury zatrudnienia – postępującą rezygnację z tzw. „stałego etatu” na rzecz samozatrudnienia, krótkotrwałych zleceń, elastycznych form współpracy etc. (Bulian, 2021). W opinii Castellsa następuje także globalizacja pracy i popyt na coraz bardziej wyspecjalizowanych pracowników, specjalistów, kontraktorów (tzw. gigerów) itp., takich którzy potrafią zaoferować wyjątkowe umiejętności i ponadprzeciętną wartość dodaną na dowolnym rynku (Castells, 2008: s. 131, 258-259, 436; Stadler, 2012: s. 72-76).

8. Cyberbezpieczeństwo. Tworzenie skutecznych narzędzi ochrony danych w związku z realnym zagrożeniem cyberataków w ramach z informatyzowanej gospodarki (Castells, 2008: s. 383-384).

d. Społeczności online

Nie ulega wątpliwości, iż współczesne media społecznościowe i fora internetowe umożliwiają tworzenie społeczeństwa interaktywnego – społeczności online, w ramach której zarówno poszczególne jednostki, jak i całe społeczności o podobnych zainteresowaniach mogą efektywnie współpracować, dzielić się pomysłami, doświadczeniami etc. (Castells, 2008: s. 349, 362). Pomimo jednak swojej otwartości nowoczesna przestrzeń społeczna nie jest demokratyczna. W przestrzeni, gdzie panuje dyktat mediów (mediokracja), brak jest faktycznie nieskrępowanej dostępności jednostki do źródeł informacji (Stadler, 2012: s. 135). Brak również możliwości swobodnej komunikacji. Według Daniela Bella w obszarze takiej przestrzeni ma miejsce utrata civitas. Zjawisko to prowadzi w konsekwencji do skrajnej polaryzacji interesów rywalizujących grup społecznych czy

biznesowych oraz politycznej anomii – społeczeństwa bezprawia (E. Durkheim). Do-tychczasowy dyskurs społeczny zdradza znamiona cynicznej transakcji, na której silniejsi bogacą się kosztem słabszych (Bell, 1994: s. 280).

e. Wyzwania związane z prywatnością i bezpieczeństwem

Spółeczeństwo sieci przetwarza duże ilości informacji. Fakt ten generuje potrzebę skutecznego i efektywnego zabezpieczenia prywatności danych i bezpieczeństwa w samej sieci. Wraz z coraz większym przenikaniem szeroko rozumianych technologii cyfrowych do prywatnej sfery życia człowieka pojawia się potrzeba ochrony szczególnie danych osobowych, a także zwalczania zagrożeń w cyberprzestrzeni (Górny, Krawiec, 2016; Gwoździewicz, Tomaszycy, 2017; Dębowski, 2018).

f. Wpływ na politykę i społeczeństwo

W społeczeństwie sieci obserwuje się zjawisko coraz bardziej aktywnego działania ze strony tak oficjalnych gremiów decyzyjnych, formalnych stowarzyszeń, jak i organizacji społecznych czy pozarządowych mających na celu kształtowanie (lobbying) przepływu informacji i poglądów politycznych. Powyższe działania generują określone skutki (stabilizujące bądź destabilizujące), a tym samym wpływają na procesy polityczne, kampanie wyborcze, zaangażowanie obywateli (Clamen, 2005; Jasiocki, Molęda-Zdziech, Kurczewska, 2006). Obecnie szczególnie ostro powyższą sytuację obserwuje się w związku z działaniami zbrojnymi między Rosją a Ukrainą – przybierają one postać wojny hybrydowej.

g. Edukacja i zdalne nauczanie

Dostępne w ramach społeczeństwa sieci technologie internetowe (np. nauczanie w chmurze) w znacznej mierze umożliwiają zdalne nauczanie i dostęp do edukacji, nawet dla osób starszych bądź mieszkających w odległych miejscach. Generalnie rzecz ujmując, stan ten prowadzi do pokąźnego obniżenia kosztów edukacji, jej upowszechnienia, a także coraz większej globalizacji wiedzy (Stolińska, Andrzejewska, 2014; Korzan, 2020; Bialik, 2022).

Reasumując, społeczeństwo sieci generuje niewątpliwie wiele korzyści, ale także stawia przed jednostkami ludzkimi i poszczególnymi grupami społecznymi wyzwania związane np. z odpowiedzialnym korzystaniem z technologii, ochroną prywatności, walką z dezinformacją etc. Bez wątpienia współczesny świat już teraz mierzy się z wyzwaniami, jakie niesie ciągły rozwój technologiczny. Taki stan rzeczy z kolei wymaga od wszystkich członków społeczeństwa odpowiedzialności, adaptacji i podejmowania mądrych decyzji, aby wykorzystać potencjał tkwiący w sieci w sposób jak najbardziej pozytywny dla wszystkich jej użytkowników.

KRYZYS KLIMATYCZNY

Przesłankę, którą należy wziąć pod uwagę w procesie kształtowania się społeczeństwa przyszłości, jest kwestia określana jako kryzys klimatyczny (IPCC, 2023). Termin ten najczęściej odnosi się do obserwowanego zjawiska globalnego wzrostu temperatur na Ziemi i związanych z tym skutków, takich jak np. lokalne zmiany klimatu, ekstremalne zjawiska pogodowe, topnienie lodowców, podnoszenie się poziomu mórz i oceanów, utrata różnorodności biologicznej etc. Nie negując obecności wzmiankowanych zjawisk, brakuje jednoznacznego rozstrzygnięcia co do charakteru ich przyczyn. Badacze nie są zgodni w swoich ocenach (Budziszewska, Kardaś, Bohdanowicz, 2021: s. 95). Można wyróżnić dwa (a nawet trzy) stanowiska. Pierwsze, zmiany klimatyczne są skutkiem naturalnych procesów przyrodniczych. W minionych epokach geologicznych na Ziemi wielokrotnie dochodziło do zarówno lokalnych, jak i globalnych zmian klimatu. Wpływ człowieka (jego aktywność gospodarcza) na globalne zmiany klimatyczne jest niewielki. Drugie, obecnie zmiany klimatyczne są skutkiem przede wszystkim działań człowieka (tzw. antropocen). To człowiek poprzez swoją działalność przemysłową, ekonomiczną etc. spowodował, że klimat na Ziemi został zdestabilizowany na poziomie znacznie przekraczającym naturalne procesy zmian. Istnieje zatem realny stan kryzysu klimatycznego. Ewentualne trzecie stanowisko można streścić w następujący sposób. Wpływ człowieka na klimat Ziemi jest trudny do oszacowania, ale nawet w tym wypadku warto wprowadzić takie działania naprawcze, aby albo zupełnie wyeliminować, albo znacznie zmniejszyć negatywne czynniki destabilizujące. Prawdziwość lub fałszywość poszczególnych orientacji pozostaje nadal kwestią nierozstrzygniętą. Niemniej jednak za sprawą przede wszystkim środków społecznego przekazu zagadnienie realnego bądź pozornego kryzysu klimatycznego stało się jednym z najpoważniejszych problemów i wyzwań, przed którymi stoi ludzkość w XXI wieku.

Zwolennicy realności kryzysu klimatycznego uważają, iż jego główną przyczyną jest bardzo duży wzrost emisji tzw. gazów cieplarnianych, takich jak dwutlenek węgla (CO_2), metan (CH_4), dwutlenek azotu (NO_2) etc. Generalnie rzecz ujmując, gazy te gromadzą się w atmosferze, działają jak rodzaj osłony, w efekcie czego zatrzymują ciepło, które normalnie ucieka z atmosfery ziemskiej w przestrzeń kosmiczną. Dysfunkcja naturalnego procesu termoregulacji w atmosferze powoduje powstanie tzw. efektu cieplarnianego, czyli powolnego, ale systematycznego ocieplenia planety (IPCC, 2023: s. 6).

W opinii zwolenników istnienia kryzysu klimatycznego główne źródła emisji gazów cieplarnianych to (Budziszewska, Kardaś, Bohdanowicz, 2021: s. 56-84):

a. Spalanie paliw kopalnych. Obejmują one takie produkty, jak: węgiel kamienny i brunatny, ropa naftowa i gaz ziemny. Wymienione paliwa kopalne używane są głównie do produkcji energii elektrycznej, ciepła, transportu i przemysłu.

b. Transport. Tworzą go samochody, samoloty, statki i inne pojazdy, które używają wyżej wymienionych paliw kopalnych.

c. Przemysł. Współczesne stosowane w procesie produkcji różnorodne technologie są w znacznej części nadal „brudne”, ponieważ zużywają wspomniane źródła energii oraz emitują znaczne ilości gazów cieplarnianych.

d. Gospodarstwa domowe. Wprowadzają do atmosfery przede wszystkim dwutlenek węgla (CO₂) w związku ze stosowaniem paliw kopalnych do bieżącej działalności, ogrzewania czy chłodzenia domów.

e. Deforestacja. Pojęcie to odnosi się do kwestii nadmiernego wycinania drzewostanów (z dżungli, lasów deszczowych etc.) i przeznaczania uzyskanego arealu dla rolnictwa, przemysłu lub innych działań człowieka. Wylesianie najcenniejszych terenów leśnych, jakie tworzą np. równikowe lasy deszczowe, powoduje znaczne zubożenie obszarów biologicznie czynnych, na których dochodzi do intensywnego pochłaniania dwutlenku węgla (Unia Europejska 2023).

Bez wątpienia (niezależnie od ich pochodzenia) skutki obserwowalnych zmian klimatycznych są zauważalne i mają wpływ na warunki życia tak człowieka, jak i pozostałych organizmów. Notowany wzrost średnich temperatur powoduje np. topnienie lodowców i arktycznego lodu, co z kolei prowadzi do podnoszenia się poziomu mórz i oceanów, a w konsekwencji do realnego niebezpieczeństwa zalania wysp oceanicznych, wybrzeży i terenów nisko położonych (depresyjnych). Obserwuje się również wzrost liczby ekstremalnych zjawisk pogodowych, takich jak tsunami, huragany, trąby powietrzne, powódzie i susze, które powodują klęski żywiołowe, straty w ludziach i zniszczenie mienia. Wobec powyższego wzmiankowane zjawiska klimatyczne albo wprost, albo pośrednio wpływają np. na rolnictwo, dostęp do wody pitnej, różnorodność biologiczną etc. (IPCC, 2023: s. 33; Budziszewska, Kardaś, Bohdanowicz, 2021: s. 167-184; Bindoff, 2013: s. 906-910).

Niezależnie od stanowiska zajmowanego wobec tzw. kryzysu klimatycznego podejmowane są wśród państwowych czy międzynarodowych gremiów decyzyjnych różnorodne działania w celu zaradzenia zmianom klimatycznym (IPCC, 2023: s. 51; Budziszewska, Kardaś, Bohdanowicz, 2021: s. 230). Dotyczą one np. następujących kwestii:

1. Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych poprzez rozwijanie odnawialnych źródeł energii (tzw. zielona energia), takich jak energia słoneczna, wiatrowa i geotermalna (IPCC, 2023: s. 83).

2. Poprawa efektywności energetycznej zarówno w sektorze przemysłowym, jak i domowym w wyniku stosowania nowych bezemisyjnych lub niskoemisyjnych technologii produkcji (IPCC, 2023: s. 50).

3. Stymulowanie środowiskowych ekologicznych zmian w zachowaniach konsumenckich, takich jak np. większe korzystanie z transportu publicznego, rowerów miejskich, carpoolingu (wspólna podróż kilku osób jednym samochodem np. do pracy), oraz ograniczenie marnotrawstwa energii (Gibson, 2008).

4. Inwestowanie w technologie magazynowania energii – tworzenie banków energii. Działania te mają umożliwić stabilny dostęp do energii pozyskanej z odnawialnych źródeł w sytuacji złych warunków atmosferycznych (brak wiatru, silne zachmurzenie etc.) (Budziszewska, Kardaś, Bohdanowicz, 2021: s. 236).

5. Popieranie krajowych projektów polityki ekologicznej państwa oraz umów międzynarodowych, które zobowiązują poszczególne kraje do współpracy w celu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych (IPCC, 2023: s. 55).

Bez wątpienia walka z obserwowanymi zmianami klimatycznymi jawi się jako wyzwanie dla wielu krajów i organizacji międzynarodowych oraz ludzi w wymiarze jednostkowym i zbiorowym. Jest również kluczowa dla przyszłości planety i kolejnych pokoleń, tym samym ujawnia swój wpływ na model przyszłego społeczeństwa. W swojej „warstwie technicznej” wymaga współpracy na międzynarodowym poziomie i zaangażowania społecznego na różnych płaszczyznach, aby osiągnąć pozytywne zmiany w zakresie ochrony klimatu (Budziszewska, Kardaś, Bohdanowicz, 2021: s. 262-282; Bindoff, 2013: s. 921-927).

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

Bezpieczeństwo energetyczne to pojęcie odnoszące się do stabilności, niezawodności i bezpieczeństwa dostaw energii dla społeczeństwa i gospodarki (Bielan, Sobieraj, 2018; Prawo energetyczne, 2022). Mówiąc nieco kolokwialnie, chodzi o to, aby poszczególne regiony czy też kraje miały, po pierwsze, wystarczającą ilość energii, po drugie, jak najtańszej energii w celu efektywnej realizacji swoich potrzeb życiowych i cywilizacyjnych (komfortu życia), niezależnie od ewentualnych zmian warunków politycznych, ekonomicznych czy środowiskowych. Bezsporne zatem powinno być stwierdzenie, iż bezpieczeństwo energetyczne jawi się jako istotny czynnik kształtujący model społeczeństwa przyszłości.

Kluczowe elementy bezpieczeństwa energetycznego to:

1. Dywersyfikacja dostaw. Pojęcie to oznacza unikanie zależności od jednego głównego dostawcy energii czy też jednego rodzaju paliw (np. wyłącznie węgla). Dywersyfikacja wprowadza wymóg korzystania z różnych źródeł (odnawialnych i nieodnawialnych), kierunków importu, rodzajów paliw etc. (Blyth, Lefevre, 2004; Miętkiewicz 2019).

2. Rozwój infrastruktury energetycznej. Tylko wydajna, niezawodna i dobrze zabezpieczona infrastruktura zapewnia dostawy energii w sposób ciągły, nawet w sytuacji awaryjnej (Miętkiewicz, 2019: s. 54-55).

3. Ochrona krytycznej infrastruktury. Bezpieczeństwo energetyczne nakazuje wprowadzenie procedur i mechanizmów pozwalających na efektywną ochronę kluczowych elementów infrastruktury energetycznej. Cel główny to eliminacja zagrożeń związanych z atakami cybernetycznymi, sabotażem lub innymi wrogimi działaniami, które mogą negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie systemu energetycznego kraju (Loschel, Moslener, Rubbelke, 2010; Butts, Sheno, 2012).

4. Efektywność energetyczna. Termin ten oznacza różnicę, jaka powstaje między zyskiem z usług czy towarów a koniecznym wkładem energetycznym. Im mniej ilości energii potrzebnej do produkcji towarów i usług, tym większa efektywność. Innymi

słowy, mniejszy wsad energetyczny to niższe koszty tak w wymiarze indywidualnym, społecznym, jak i krajowym. Stąd też promowanie efektywności energetycznej pomaga zmniejszyć zużycie energii, minimalizować zależność od importu surowców energetycznych, spowolnić tempo eksploatacji krajowych zasobów energii, a w konsekwencji zwiększyć poziom bezpieczeństwa narodowego (Parlament Europejski, 2012).

5. Współpraca międzynarodowa. Poszczególnym krajom i regionom zależy na jak najszerzej współpracy w zakresie energetyki, aby lepiej zarządzać ryzykiem i dzielić się zasobami (Czaputowicz, 2019).

6. Rozwój energii odnawialnej. Wzrost udziału energii odnawialnej (zielona energia) w komponencie energetycznym danego kraju zwiększa wolumen stosunkowo taniej energii, przyczynia się do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, a tym samym wpływa na zmniejszenie zmian klimatu oraz zwiększenie niezależności energetycznej (Mundaca, Moncreiff, 2021).

7. Polityka energetyczna. Skuteczna i spójna polityka energetyczna państwa pomaga w długoterminowym planowaniu i realizacji celów bezpieczeństwa energetycznego, a w konsekwencji różnorodnych projektów społecznych (Bielan, Sobieraj 2018: s. 65-67).

Bezpieczeństwo energetyczne jest kluczowym zagadnieniem dla każdego kraju, ponieważ pozwala na stabilność gospodarczą, zapewniając energię dla przemysłu, domów i innych sektorów społeczeństwa. Dzięki świadomym działaniom w zakresie bezpieczeństwa energetycznego kraje mogą zmniejszyć ryzyko kryzysów energetycznych i zwiększyć odporność na zmieniające się warunki globalne. Dostępność energii limituje tym samym sposób funkcjonowania społeczeństwa, tak obecnie, jak i w przyszłości. Ilość oraz cena energii dostępna dla społeczeństwa wyznaczać będzie jego model rozwoju w przyszłości.

MOŻLIWE SCENARIUSZE

Przeprowadzone do tego czasu analizy skłaniają do pytania o szanse realizacji przez przyszłe pokolenia wyznaczonych celów, a także możliwości przezwyciężenia negatywnych tendencji. Przyszłość społeczeństwa nie jest zdeterminowana. Stąd też spośród wielu sugestii warto zwrócić uwagę na dwie orientacje. Obie nieco zapomniane, mało nagłaśniane, choć nadal bardzo aktualne, mimo iż sformułowane jeszcze w latach 70. i 80. XX wieku. Pierwsza, autorstwa Victora Ferkissa, zawiera się w wizji nowego „człowieka techniki”. Druga, autorstwa grupy kanadyjskich uczonych, do której należą: Kimon Valaskakis, Peter S. Sindell, J. Graham Smith oraz Iris Fitzpatrick-Martin, proponuje strategię społeczeństwa konserwacyjnego.

Victor Ferkiss głosi tezę o konieczności „rewolucji egzystencjalnej” (Ferkiss, 1974: s. 234). Jej efektem powinno być pojawienie się nowego człowieka. Z jednej strony człowieka technicznego w pełni kontrolującego zarówno naukę, jak i technikę, z drugiej, jednostki panującej nad swoim własnym rozwojem (Ferkiss, 1974: s. 204). Warto podkreślić, iż podstawowe składowe postrzeganie tego nowego człowieka Victor Ferkiss opiera na nowym naturalizmie, nowym holizmie i nowym immanentyzmie.

Zasada nowego naturalizmu zakłada, iż człowiek jest integralną częścią przyrody, a ona sama stanowi dynamiczny proces stawania się wszystkiego (Ferkiss, 1974: s. 208). Osoba ludzka pozostaje w niej jako jednostka indywidualna, niezdeterminowana, o umyśle, który jest najbardziej skomplikowaną rzeczą we wszechświecie. Idea nowego holizmu z kolei akcentuje wzajemne powiązanie wszystkich elementów tak w wymiarze społecznym, jak i kosmicznym. Dotychczasowy obraz mechanicznego wszechświata zostaje zastąpiony przez postępujący proces rozwojowy. Jego struktura ukazuje nowy rodzaj całości zdeterminowanej, jednakże nie od zewnątrz, ale od wewnątrz. Tym samym ta wytworzona nowa struktura kreuje porządek nowego immanentyzmu (Ferkiss, 1974: s. 212). Kategoria porządku, umiejscowiona w ramach tej orientacji, wynika z wzajemnych wewnętrznych związków poszczególnych składników całości. Porządkując, prowadzi do coraz dokładniejszego obrazu całości oraz większego stopnia wolności. Ta ostatnia jednakże nie jest postrzegana jako wyzwolenie od ograniczeń własnych, społeczeństwa lub natury. Polega na autonomicznym i autentycznym reagowaniu na zjawiska społeczne. Postuluje charakter ekologiczny polityki społecznej. Oznacza to, że życie społeczne powinno opierać się na przeświadczeniu, iż każda decyzja dotycząca społeczeństwa pociągnie za sobą pozytywne lub negatywne reperkusje w całym systemie społecznym i przyrodniczym.

Wzmiankowane wytyczne stanowią zdaniem Victora Ferkissa niezbędne podstawy do zaistnienia rewolucji egzystencjalnej i ukształtowania nie tylko nowego człowieka techniki, ale także nowego typu społeczeństwa. Szczegółowe normy, jakie powinny obowiązywać zarówno poszczególne jednostki ludzkie, jak i całe społeczności, wydają się być następujące (Ferkiss, 1974: s. 213-215):

1. Człowiek jest częścią natury. Winien jej szacunek i nie wolno mu zajmować się jej podbojem.

2. Trzeba skoordynować życie gospodarcze i społeczne człowieka. O skali wykorzystania zasobów naturalnych musi decydować kryterium, które jest najkorzystniejsze dla całego systemu.

3. Utrzymać rozróżnienie między człowiekiem a maszyną, jako wytworem ludzkiej działalności. Nie można dopuścić, aby maszyna (w ewolucyjnej hierarchii system niższego rzędu) podporządkowała człowieka – system wyższego rzędu. Tego typu powiązanie byłoby skrajnie antyewolucyjne.

4. Człowiek musi nie tylko dominować nad maszyną, lecz także panować nad własną ewolucją, np. biologiczną lub społeczną. Postulat ten wynika z faktu, iż jedynie jednostka ludzka uświadamia sobie zjawisko ewolucji oraz jest zdolna stymulować jej przebieg.

Podzielając zdanie Victora Ferkissa, należy stwierdzić, iż tego rodzaju rewolucja egzystencjalna spowoduje nadanie nowego kierunku kulturze i całej gospodarce. Cały kompleks socjoekonomiczny społeczeństwa przyszłości ulegnie tym samym znacznym przewartościowaniom. Innymi słowy, w nowym społeczeństwie światowym konieczne stanie się przeprowadzenie szeregu reform. Do najważniejszych Victor Ferkiss zalicza (Ferkiss, 1974: s. 220-226):

a. Powołanie do życia systemu społecznej księgowości. Jego zadaniem będzie analiza społecznych kosztów każdego możliwego skutku wynikającego z procesu podejmowania decyzji.

b. Wprowadzenie łączności ogólnoswiatowej umożliwiającej realny wpływ ludzi na to, co ważne dla świata. Jej pochodną powinien być proces stopniowego rozpadania się wielkich państw (dotychczas narodowych) na mniejsze jednostki, tworzenie rządu światowego oraz zgłaszana przez ludzi rezygnacja z obywatelstwa dawnych krajów na rzecz obywatelstwa światowego.

c. Ustanowienie kontroli technicznych i gospodarczych innowacji. W założeniach swoich kontrola taka sprzyjać ma wprowadzaniu nowych technologii służących ogólnym, a nie partykularnym interesom.

W konkluzji swoich przemyśleń Victor Ferkiss stwierdza, iż „jeśli człowiek techniki potrafi stworzyć światowe społeczeństwo, w którym człowiek i jego środowisko znajdują się w stanie równowagi, człowiek będzie mógł porzucić odwieczną walkę z przyrodą, prowadzoną dla zachowania życia, akceptować przyrodę jako towarzysza” (Ferkiss, 1974: s. 235).

Wyakcentowanie przez Ferkissa konieczności powołania do życia nowego społeczeństwa zwraca uwagę na drugą orientację ukazującą szanse przezwyciężenia obserwowanych u progu XXI wieku negatywnych tendencji socjoekonomicznych. Zasada się ona na idei społeczeństwa konserwacyjnego (Valaskakis, 1988: s. 26-27). Generalnie rzecz ujmując, chodzi o konieczność szeroko pojętego oszczędzania. Wzmiankowana propozycja stanowi próbę zintegrowania rozpatrywanych do tego czasu w sposób wyrywkowy wielu aspektów problematyki człowieka. Autorzy proponowanej koncepcji dokonali analizy implikacji, jakie generuje zjawisko czy też technologia przetwarzania. Jej bezpośrednim efektem zdają się być różnorodne scenariusze wzrostu gospodarczego i społecznego, co z kolei powoduje, iż możliwe jest zaistnienie pięciu alternatywnych obrazów/modeli przyszłości społeczeństwa (Valaskakis, 1988: s. 25, 293-294):

1. SK0 (społeczeństwo konserwacyjne, scenariusz 0). Model określany jako „amerykańska droga”, zakładający dotychczasowe status quo, wyrażający się w formule: „produkować więcej, więcej zużywać”. W świecie tym, człowiek-wytwórca maksymalizuje przetwarzanie. Mając na względzie zabezpieczenie jedynie własnych potrzeb, powoduje szereg wstrząsów społecznych, w szybkim tempie ujarzmia, a następnie niszczy przyrodę.

2. SK1 (społeczeństwo konserwacyjne, scenariusz 1). Model scharakteryzowany jako „szkocki gambit”. Kładzie nacisk na wzrost poprzez oszczędne gospodarowanie zasobami naturalnymi. Jego hasło przewodnie to: „produkować więcej, zużywać mniej”.

3. SK2 – „opcja grecka” społeczeństwa konserwacyjnego (scenariusz 2). Wyraża stan obfitości lub stabilizacji na wysokim poziomie przetwarzania. Wysoko ceni umiarkowanie, równowagę, harmonię i samoograniczenie. Najtrafniej ujmuje go formuła: „produkować tyle samo, zużywać mniej”.

4. SK3 – „orientacja buddyjska” (scenariusz 3). Postprzemysłowe społeczeństwo konserwacyjne radykalnie rezygnujące z dalszego rozwoju np. technologicznego, przemysłowego, urbanizacyjnego, służących zaspokojeniu potrzeb materialnych, na rzecz rozbudowy sfery osobowościowej i duchowej jednostek ludzkich. Model ten jest najbar-

dziej radykalną propozycją spośród proponowanych opcji. Jego przyjęcie wymagałoby bardzo głębokich zmian w dotychczasowych systemach wartości preferowanych przez współczesnego człowieka. Hasłem przewodnim niniejszej orientacji jest: „produkować mniej, zużywać mniej, ale produkować coś innego”.

5. SK-1 – „scenariusz antykonserwacyjny” (wariant -1). Społeczeństwo marnotrawne preferujące hasło „produkować mniej, zużywać więcej”.

Pośród przedstawionych możliwych scenariuszy rozwoju społeczeństwa za najbardziej właściwy i adekwatny cytowani autorzy uznali model SK1 („szkocki gambit”). Rokuje on duże szanse przezwyciężenia kryzysu społeczno-ekonomicznego, również klimatycznego, jakiego coraz bardziej doświadczają społeczeństwa wielu krajów. Umożliwia budowanie nowego społeczeństwa. Przy stosunkowo niskich nakładach społecznych może zapewnić naszej cywilizacji technicznej znaczny poziom bezpieczeństwa i stabilności w przyszłości. Wspomniana grupa naukowców myśl przewodnią „szkockiego gambitu” charakteryzuje w sposób następujący; „Idea społeczeństwa konserwacyjnego typu 1 polega na zmianie postaw bez konieczności zmieniania systemu wartości. Chodzi tu o umocnienie tych elementów istniejącego systemu wartości, które kładą nacisk na zachowanie zasobów, oszczędność i gospodarność w powiązaniu z postępem, rozwojem i ekspansją” (Valaskakis, 1988: s. 116). Model ten określany bywa także jako oświecony antropocentryzm (Valaskakis, 1988: s. 117). Używając terminologii ekologicznej – cechuje go podejście autekologiczne. Zadaniem głównym jest zabezpieczenie interesów człowieka, bez dążności do zdecydowanej dominacji ludzi nad naturą. Preferuje symbiozę i partnerstwo człowieka wobec świata przyrody. Nakreślone cele autorzy niniejszego scenariusza zamierzają osiągnąć poprzez realizację następujących strategii:

A. Dokonać zmiany nieoszczędnych nawyków konsumpcyjnych przyswojonych przez wiele społeczeństw krajów rozwiniętych w okresie taniej energii i pozornie niewyczerpalnych zasobów. W swoich rozwiązaniach szczegółowych strategia niniejsza sprowadza się do kilku praktycznych postulatów. Jednym z pierwszych jest selektywne kupowanie rzeczy. Indywidualny konsument, nie ulegając pokusie stosunkowo niskiej ceny, nie powinien kupować towarów „jednorazowego użytku”, tandetnych, zużywających nadmierne ilości energii. Drugim postulatem jest efektywne wykorzystanie rzeczy niezbędnych do sprawnego funkcjonowania gospodarstwa domowego. W szczególności chodzi tu o właściwą konstrukcję urządzeń klimatyzacyjnych oraz racjonalną konsumpcję wody i paliw płynnych. Trzeci postulat natomiast zakłada potrzebę ponownego użycia rzeczy i starannego pozbywania się odpadów. Zagadnienie to związane jest z szerokim wprowadzeniem idei recyklingu i utylizacji śmieci (Valaskakis, 1988: s. 120 nn.).

B. Wprowadzić wspólne użytkowanie rzeczy poprzez ich wynajmowanie. System ten, oparty na prostych zasadach, jest strategią oszczędnościową przynoszącą dodatkowo szereg pozytywnych efektów ubocznych. Po pierwsze, wynajmowanie rzeczy zmniejsza zapotrzebowanie na nowe wyroby. Po drugie, preferuje produkcję jakościowo doskonałych i trwałych dóbr konsumpcyjnych. Po trzecie, umożliwia konsumentowi osiągnięcie wysokiego standardu życia poprzez łatwy dostęp do towarów luksusowych. Po czwarte, wynajmowanie przyczynia się do ubogacenia stylów życia i zróżnicowania sposobów użyt-

kowania przedmiotów. Po piąte wreszcie, system ten wspiera egalitaryzm, a tym samym łagodzi rzeczywiste i psychologiczne nierówności dochodów (Valaskakis, 1988: s. 136 nn.).

C. Lepiej wykorzystywać czas. Z punktu widzenia tak człowieka współczesnego, jak i człowieka przyszłości czas powinien być postrzegany jako skrajnie nieodnawialne dobro, i jako takie podlegać rygorom oszczędzania. Największe możliwości w tym względzie otwierają się przy gospodarowaniu czasem w instytucjach publicznych. Cytowani autorzy podają kilka przykładów rozwiązań omawianej kwestii. Proponują np. zatarcie różnicy między dniami roboczymi a weekendami, zróżnicowanie godzin pracy, zniesienie ściślego podziału na pracę i odpoczynek czy wreszcie sposób wynagrodzenia oparty na płacy w akordzie, a nie w systemie dniówkowym. Ich zdaniem wszystkie wspomniane propozycje tworzą podstawę samego pojęcia oszczędności zasobów (Valaskakis, 1988: s. 149 nn.).

D. Preferować stosowanie technik produkcji służących oszczędzaniu zasobów. Celem tego postulatu jest nadanie znaczenia gospodarczego technologii recyklingu oraz zastąpienie niedostatecznie obfitych i zaturowanych środowisko materiałów, innymi – nieszkodliwymi, łatwo dostępnymi, zwiększającymi trwałość wyrobów (Valaskakis, 1988: s. 153 nn.).

E. Wyznaczać ceny towarów na podstawie rzeczywistych kosztów produkcji. Propozycja powyższa stanowi ściśle ekonomiczny stymulator oszczędności. Poprzez uruchomienie mechanizmów rynkowych oraz czynnika finansowego zmierza do premiowania wytwórców niezaturowanych środowiska i oszczędzających zapasy, a karania tych, którzy stosują technologie „brudne” i marnotrawne (Valaskakis, 1988: s. 159 nn.).

F. Optymalizować gospodarkę poprzez tworzenie modelu tzw. gospodarki mieszanej. Proponowana strategia reprezentuje prawno-kompetencyjną kwestię stymulacji gospodarki. W swoich założeniach przewiduje stosowanie pragmatycznego modelu polegającego na połączeniu w jeden układ różniących się nieco założeń gospodarki rynkowej i państwowej. Celem bowiem gospodarki mieszanej nie jest dominacja państwa lub rynku, lecz samospelnienie człowieka, jakość życia i wolność osobista (Valaskakis, 1988: s. 172 nn.).

Oceniając nakreślone przez cytowaną grupę naukowców kierunki działań, stwierdzić należy, że wydają się one godne uwagi. Obejmują szerokie spectrum problemów socjologicznych współczesnego człowieka. Wykazują nadto dużą dozę realizmu w spojrzeniu na możliwości realizacyjne, tym samym stanowią sporą szansę rozwojową społeczeństwa niedalekiej przyszłości.

ZAKOŃCZENIE

Pierwsze dwudziestolecie XXI wieku to czas bardzo dynamicznych przemian społecznych. Obserwuje się powolny zmierzch tradycyjnego społeczeństwa (społeczeństwa piramidy), a coraz bardziej aktywny wzrost społeczeństwa sieci. Podnoszona w szerokich kręgach społecznych kwestia kryzysu klimatycznego wzmacnia presję proekologiczną i chęć zbudowania społeczeństwa ekologicznego – żyjącego w jak największej symbiozie z naturą i opartego na „zielonej energii”. Dyskusja wokół tej ostatniej ujawniła jej

zarówno pozytywne, jak i negatywne strony. Wydaje się, że największy problem źródeł „zielonej energii” stanowi ich niestabilność. Wszystkie wspomniane kwestie wpływają modyfikująco na poszczególne jednostki ludzkie, jak i całe społeczności. Obraz całości to sytuacja dość dużego rozchwiania praktycznie we wszystkich obszarach życia. Wobec powyższego nie jest łatwo przewidzieć kierunki, w jakich podaży ludzkość. Być może uda się zbudować stabilne, dobrze funkcjonujące społeczeństwo przyszłości. Niestety, istnieje również poważne ryzyko postępującego chaosu i zmarnowania szans rozwojowych. Przed współczesnym człowiekiem czas wyzwań i decyzji. Oby były mądre.

BIBLIOGRAFIA

1. Arya A.I. i in. (2016), Mobile Cloud Computing: Green Cloud Computing, „International Journal of Research in IT, Management and Engineering”, vol. 6, nr 6, s. 40-44.
2. Bell D. (1994), Kulturowe sprzeczności kapitalizmu, tłum. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa.
3. Bialik M. (2022), Zdalne nauczanie jako element pracy z uczniami w szkołach w czasie pandemii koronawirusa w Polsce, „Zeszyty Naukowe WSG”, seria: Edukacja – Rodzina – Społeczeństwo, nr 7, s. 63- 101.
4. Bindoff N.L. (2013), Detection and Attribution of Climate Change: from Global to Regional, w: Climate Change 2013: The Physical Science Basis. Contribution of Working Group I to the Fifth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change. Dostępny pod adresem: https://web.archive.org/web/20201007224434/https://www.ipcc.ch/site/assets/uploads/2018/02/WG1AR5_Chapter10_FINAL.pdf [dostęp: 23.07.2023].
5. Blyth W., Lefevre N. (2004), Energy Security and Climate Change, International Energy Agency Information Paper.
6. Budziszewska M., Kardaś A., Bohdanowicz Z. (2021), Klimatyczne ABC. Interdyscyplinarne podstawy współczesnej wiedzy o zmianie klimatu, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
7. Bulian L.(2021), The Gig is Up: Who does Gig Economy actually benefit?, “Interdisciplinary Description of Complex Systems”, nr 19(1), s. 106-119.
8. Butts J., Shenoi S. (2012), Critical Infrastructure Protection VI. 6th IFPI WG 11.10 International Conference ICCIP 201 2, Washington, DC, USA, March 19-21 2012. Revised Selected Papers, Springer, Heidelberg–Dordrecht–London–New York.
9. Castells M. (2008), Społeczeństwo sieci, tłum. M. Mordy, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański, PWN, Warszawa.
10. Clamen M. (2005), Lobbying i jego sekrety, tłum. A. Janowska, A. Kühnl-Kinel, Wydawnictwo Felberg, Warszawa.
11. Czaputowicz J. (2019), Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2019 roku, Kancelaria Sejmu RP, Warszawa.
12. Dębowski T. (2018), Cyberbezpieczeństwo wyzwaniem XXI wieku, Wydawnictwo ArchaeGraph, Łódź–Wrocław.
13. Elliott A. (2011), Współczesna teoria społeczna. Wprowadzenie, tłum. P. Tomanek, PWN, Warszawa.
14. Ferkiss V.C. (1974), W stronę tworzenia człowieka techniki, w: Technika a społeczeństwo. Antologia, red. A., Siciński, tłum. M. Walicka, J. Jackowska-Szyndzielorz, E. Krasieńska, B. Madej, t. 2, Warszawa, s. 203-235.
15. Gibson S. (2008), Casual Carpooling: A Background Guide, The Environmental Law Centre Society.
16. Górny P., Krawiec J. (2016), Cyberbezpieczeństwo – podejście systemowe, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej”, nr 2(18), s. 1-15.

17. Gwoździejewicz S., Tomaszycy K. (2017), Prawne i społeczne aspekty cyberbezpieczeństwa, Międzynarodowy Instytut Innowacji „Nauka – Edukacja – Rozwój”, Warszawa.
18. Hetmańczyk M. (2020), Przemysł 4.0 teraz jeszcze bardziej potrzebny, Platforma Przemysłu Przyszłości. Dostępny pod adresem: <https://przemyslprzyszlosci.gov.pl/przemysl-4-0-teraz-jeszcze-bardziej-potrzebny/> [dostęp 20.07.2023].
19. IPCC (2023), AR6 Synthesis Report: Climate Change 2023. Dostępny pod adresem: https://report.ipcc.ch/ar6syr/pdf/IPCC_AR6_SYR_LongerReport.pdf [dostęp: 15.07.2023].
20. Jasiołkowski K., Molęda-Zdziech M., Kurczewska U. (2006), Lobbying. Sztuka skutecznego wywierania wpływu, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
21. Kaznowski D. (2007), Nowy marketing w internecie, Difin, Warszawa.
22. Komisja Europejska (2012-09-27), Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Wykorzystanie potencjału chmury obliczeniowej w Europie (COM (2012) 529 final). Dostępny pod adresem: <https://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2012:0529:FIN:PL:PDF> [dostęp: 22.07.2023].
23. Korzan D. (2020), Ewolucja kształcenia zdalnego, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, Płock.
24. Leśniewska A. (2006), Reklama internetowa, Helion, Gliwice.
25. Loschel A., Moslener U., Rubbelke D. (2010), Indicators of Energy Security in Industrialized Countries, „Energy Policy”, vol. 38, s. 1665-1671.
26. Mayer-Schönberger V., Cukier K. (2014), Big Data. Rewolucja, która zmieni nasze myślenie, pracę i życie, tłum. M. Głatki, MT Biznes, Warszawa.
27. Mikina E. (1998), Cyberprzestrzeń, w: Formy estetyzacji przestrzeni publicznej, red. J.S. Wojciechowski, A. Zeidler-Janiszewska, Instytut Kultury, Warszawa, s. 41-45.
28. Modrzewski P. (2008), Google AdWords w praktyce. Skuteczna reklama w internecie, PWN, Warszawa.
29. Mundaca L., Moncreiff H. (2021), New Perspectives of Green Energy Defaults, „Journal of Consumer Policy”, vol. 44, s. 357-383.
30. Parlament Europejski (2012), Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/27/UE z dnia 25 października 2012 r. w sprawie efektywności energetycznej, zmiany dyrektyw 2009/125/WE i 2010/30/UE oraz uchylecia dyrektyw 2004/8/WE i 2006/32/WE.
31. Postman N. (1995), Technopol. Triumf techniki nad kulturą, tłum. A. Tanalska-Dulęba, PIW, Warszawa.
32. Prawo energetyczne (2022), Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 19 maja 2022 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Prawo energetyczne (Dz.U. 2022 poz. 1385).
33. Racka K. (2016), Big Data – znaczenie, zastosowania i rozwiązania technologiczne, „Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku. Nauki Ekonomiczne”, t. 23, s. 311-323.
34. Schwab K. (2016), The Fourth Industrial Revolution, World Economic Forum, Cologny–Geneva.
35. Stadler F. (2012), Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci, tłum. M. Król, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
36. Stolińska A., Andrzejewska M. (2014), Nauczyciel w chmurze – wykorzystanie aplikacji z modelu SAAS w edukacji, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia Informatica”, nr 34(798), s. 147-159.
37. Unia Europejska (2023), Rozporządzenie UE w sprawie produktów związanych z wylesianiem i degradacją lasów. Kluczowe obowiązki państw członkowskich UE, maj 2023. Dostępny pod adresem: https://www.clientearth.pl/media/213g4xg3/briefing_new-eu-deforestation-reg_implications-for-member-states_pl.pdf [dostęp 25.07.2023].
38. Valaskakis K. i in. (1988), Propozycje dla przyszłości. Społeczeństwo konserwacyjne, tłum. J. Krycki, PIW, Warszawa.

**EDUKACJA MIĘDZYKULTUROWA
JAKO ODKRYWANIE I AFIRMOWANIE CZŁOWIECZEŃSTWA.
U ŹRÓDEŁ ANTROPOLOGICZNO-AKSJOLOGICZNYCH INTUICJI
I ZASAD PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ**
INTERCULTURAL EDUCATION AS THE DISCOVERY AND AFFIRMATION
OF HUMANITY.
AT THE SOURCE OF ANTHROPOLOGICAL-AXIOLOGICAL INTUITIONS
AND PRINCIPLES OF INTERCULTURAL PEDAGOGY

MAREK REMBIERZ

WYDZIAŁ SZTUKI I NAUK O EDUKACJI, UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH,
UL. BIELSKA 6 2,43-400 CIESZYN

Streszczenie

Dociekając antropologiczno-aksjologicznych źródeł pedagogiki międzykulturowej, dochodzi się do kategorii człowieczeństwa, a edukacja międzykulturowa jawi się jako odkrywanie i afirmacja człowieczeństwa. W wypowiedziach uczonych, współtworzących na polskich pograniczach pedagogikę międzykulturową, ekspozuje się kategorię człowieczeństwa. Jeśli edukacja międzykulturowa ma „służyć wydobywaniu z ludzi najlepszych stron człowieczeństwa” (co bliskie jest sokratejskiej pedagogii), jeśli ma wspierać człowieka w „zdaniu egzaminu z człowieczeństwa” (co bliskie jest etyce cnót), jeśli przeciwstawiając się zagrożeniom ma służyć „ocaleniu człowieczeństwa”, to takie – nasyczone i promieniujące kategorią człowieczeństwa – rozumienie powinności pedagogiki międzykulturowej stanowi intelektualne wyzwanie do rozeznawania jej źródłowych intuicji i zasad, które ukierunkowują refleksję pedagogiczną na kategorię człowieczeństwa.

Słowa kluczowe: pedagogika międzykulturowa, człowieczeństwo, godność, zagrożenie człowieczeństwa, świadkowie człowieczeństwa, tragedie czasów wojny.

Abstract

Inquiring into the anthropological-axiological sources of intercultural pedagogy, one arrives at the category of humanity, and intercultural education appears as the discovery and affirmation of humanity. In the representative statements of scholars - for nearly thirty-five years co-creating intercultural pedagogy in the Polish borderlands - the category of humanity is obligingly (normatively) exposed. If intercultural education is „to serve to bring out the best sides of humanity in people” (which is close to Socratic pedagogy), if it is to support a person in „passing the exam of humanity” (which is close to virtue ethics), if, opposing threats, it is to serve to „save humanity”, then such - saturated and radiating with the category of humanity - understanding of the duty of intercultural pedagogy is an intellectual challenge to discern its source intuitions and principles, which so decisively orient pedagogical reflection to the category of humanity.

Key words: intercultural pedagogy, humanity, dignity, threat to humanity, witnesses to humanity, tragedies of war times.

WPROWADZENIE

Dociekając antropologiczno-aksjologicznych źródeł pedagogiki międzykulturowej dochodzi się do kategorii człowieczeństwa, a edukacja międzykulturowa w jej zasadniczych celach i funkcjach jawi się jako odkrywanie i afirmacja człowieczeństwa. Aby powyższe stwierdzenie nie uchodziło za wzniosłą, ale „głośną” preambułę, to trzeba na wstępie wykazać, że ma ono pokrycie w reprezentatywnych wypowiedziach osób konsekwentnie (od 35 lat) współtworzących na polskich pograniczach koncepcyjnie dojrzałą pedagogikę międzykulturową. Oto zestaw – inspirujących do podjęcia analiz antropologiczno-aksjologicznych intuicji i zasad pedagogiki międzykulturowej – wypowiedzi zobowiązująco (normatywnie, powinnościowo) eksponujących kategorię człowieczeństwa.

Tadeusz Lewowicki powinności edukacji międzykulturowej wprost wiąże z kategorią człowieczeństwa: „edukacja międzykulturowa [...] służy i powinna służyć wydobywaniu z ludzi najlepszych stron człowieczeństwa” (Lewowicki, 2006: s. 269). Te powinności określają jej misję: „edukacji międzykulturowej towarzyszy [...] optymizm pedagogiczny i poczucie misji wydobywania z ludzi tego, co w nich najlepsze i co świadczy o ich człowieczeństwie” (Lewowicki, 2011: s. 33). Podobnie wypowiada się Jerzy Nikitorowicz o sensie i roli edukacji, iż jest to „powinność [...] realizacji człowieczeństwa, to imperatyw twórczego rozwoju, kreowania i zachowania pokoju. [...] poprzez edukację następuje urzeczywistnianie człowieczeństwa jako efekt dialogu [...]. istotą edukacji jest ukierunkowanie na [...] dobro społeczne i jednostkowe, na rozwój człowieka ku przyszłości z szacunkiem i uznaniem przeszłości. Celem [jest] [...] niwelowanie [...] uprzedzeń, negatywnych stereotypów, [...] lęków przed innymi” (Nikitorowicz 2013: s. 307). Dlatego też „edukacja międzykulturowa podejmuje trud działań [...], aby człowiek mógł [...] zdać egzamin z człowieczeństwa” (Nikitorowicz, 2018: s. 65). Co więcej, w edukacji „wskazujemy [...] na świadków, którzy doświadczyli dehumanizacji po to, aby zauważyć i zrozumieć problem ocalenia człowieczeństwa” (Nikitorowicz, 2019: s. 187).

Artykułowane tu antropologiczno-aksjologiczne intuicje i zasady pedagogiki międzykulturowej, określające jej tożsamość i powinności, eksponujące kategorię człowieczeństwa, znajdują wsparcie i niejako odzwierciedlenie „w badanych środowiskach pograniczy przejściowych, [gdyż] – jak zauważa Ewa Ogrodzka-Mazur – mamy [tu] do czynienia z bardziej dojrzałym rozumowaniem moralnym uczniów, skoncentrowanym na człowieczeństwie Innego [...]. Preferowane [...] wartości moralne [...] przyjmują charakter zinternalizowanych metareguł (kryteriów aksjologicznych), uzasadniających podejmowanie działań dla dobra i/lub ochrony innych ludzi” (Ogrodzka-Mazur, 2007: s. 351). Z badań pedagogicznych nad relacjami i spotkaniami międzykulturowymi oraz z poszukiwania zasad ich odpowiedniego kształtowania, wyprowadza się też ogólniejsze wnioski – jak czyni to Alina Szczurek-Boruta – o roli spotkań w odkrywaniu człowieczeństwa osób w nich uczestniczących: „Spotkanie z drugim człowiekiem może wyrzucić [...] głęboki wpływ na jednostkę, która szuka i próbuje określić samego siebie. Drugi

człowiek bywa pomocny jako świadek narodzin poczucia tożsamości, jako ktoś, kto pozwala [...] odkryć mu swoje człowieczeństwo i własną odrębność” (Szczurek-Boruta, 2013: s. 137).

Jeśli – jak wyłania się to z przytoczonych wypowiedzi – edukacja międzykulturowa ma „służyć wydobyciu z ludzi najlepszych stron człowieczeństwa”, co bliskie jest sokratejskiej pedagogii, jeśli ma wspierać człowieka w „zdaniu egzaminu z człowieczeństwa”, co bliskie jest etyce cnót (Szutta, 2017), jeśli przeciwstawiając się zagrożeniom ma służyć „ocaleniu człowieczeństwa”, to nasycone i promieniujące kategorią człowieczeństwa rozumienie powinności pedagogiki międzykulturowej stanowi analityczne wyzwanie do rozeznawania jej źródłowych intuicji i zasad, które ukierunkowują refleksję na kategorię człowieczeństwa.

Na kwestię związków godności i człowieczeństwa w kontekście kształtowania relacji międzykulturowych mocny akcent kładzie Katarzyna Olbrycht: „Wychowawcze problemy społeczeństw wielokulturowych [...] wymagają uświadamiania ludziom różnych kultur i narodów, że do pokojowego współżycia [...] niezbędna jest wspólna płaszczyzna, spotkanie wokół najważniejszych dla każdego człowieka wartości, wzajemny szacunek dla ludzkiej godności” (Olbrycht, 2007: s. 16). Przyjmując uniwersalizujące ujęcie człowieczeństwa: „wartość człowieczeństwa i jego godności jest niezbędną płaszczyzną rozpoczęcia dialogu między kulturami” (2019: s. 141), Olbrycht zarysowuje wskazania pedagogiczne: „Im bardziej [...] refleksyjnie członek danej kultury poszukuje własnej tożsamości kulturowej, tym większe prawdopodobieństwo, że dotrze do zakładanej przez nią istoty człowieczeństwa, sensu bycia istotą ludzką” (Olbrycht, 2019: s. 108; zob. Misik, 2020: s. 215-232). Otwiera się tu przestrzeń debaty pedagogicznej o potrzebie niezbędnego minimum wspólnych przekonań co do sensu godności i człowieczeństwa, aby móc rozwijać pedagogikę i edukację międzykulturową.

Konsekwencje moralne, społeczne i wychowawcze, które niesie odkrywanie sensu godności i człowieczeństwa zarysowuje Janusz Mariański (2016; 2017). Rozpatrując znaczenie godności zauważa, że „wyraża [ona] istotę człowieczeństwa, skłania do doskonalenia umiejętności i cech charakteru, wierności sobie, [...] do ciągłego podnoszenia poziomu moralnego. Wysoka ocena szacunku dla samego siebie i wartości drugiego człowieka zakłada, że ludzie będą zdolni wykraczać poza sprawy związane z własnym interesem i doceniać także wartości moralne”. Wykazując, iż godność „jest celem i zasadą wszelkiego wychowania społecznego i moralnego”, Mariański argumentuje, że to ona „powinna stać się podstawową wartością w wychowaniu, które jest procesem rozwoju osoby”, a – jako wnikliwy badacz – postuluje „odczytywanie kontekstów społecznych ułatwiających albo utrudniających realizację tych wartości” (Mariański, 2019: s. 23). Dla pedagogiki międzykulturowej istotne są uznane za ogólnoludzkie wymogi respektowania godności i człowieczeństwa, a także ważne jest trafne rozpoznawanie sytuacji, które ułatwiają albo utrudniają (uniemożliwiają) ich respektowanie.

Pedagogika międzykulturowa nawiązuje do źródłowego dla pedagogiki greckiego pojęcia *παιδεία* – w łacinie tłumaczonego jako *cultura* – w którym chodzi o „wychowanie w człowieku jego właściwego charakteru, prawdziwego człowieczeństwa” (Jaeger,

2001: s. 36). Trzeba przy tym uwzględnić, że „dla edukacji człowieczeństwo jest problemem i wyzwaniem prymarnym na wszystkich jej etapach” (Ostrowska, 2021: s. 28), a „u podstaw każdej teorii wychowania i [...] praktyki wychowawczej stoi jakaś koncepcja człowieka” (Śliwerski, 2015: s. 87). Trzeba mieć także na uwadze pedagogiczną zasadę, że wychowanek „winien przez wychowanie zrealizować swoje własne człowieczeństwo”, a wychowawca ma w tym pomóc (Nowak, 2004: s. 24). Relacje wychowawcze uskuteczniane są w różny sposób, aby „pomóc wychowankowi w stawianiu się na miarę swoich najlepszych możliwości” i „usprawnić go do urzeczywistniania własnego człowieczeństwa” (Cichoń, 1996: s. 164; Jeziorański 2022). Dzięki edukacji międzykulturowej wychowanek powinien móc urzeczywistniać „własne człowieczeństwo”, a nie być na siłę, jawnie albo skrycie, dopasowywany do czyichś (do preferowanych przez kogoś innego) wzorcowych form „bycia (na miarę) człowiekiem”.

Postulując respektowanie – istotnego dla pedagogiki międzykulturowej – prawa do uczestnictwa w komunikacji międzykulturowej, którą postrzega się jako urzeczywistnianie człowieczeństwa, Leszek Korporowicz uwrażliwia na pluralistyczne rozumienie kultury, która powinna stanowić „obszar realizacji potencjału rozwojowego człowieka, do czego nie można zmuszać, z czego nie można czynić instrumentu [...] przeciwko drugiemu [...], [ale należy dostrzegać] wspólne powołanie do [...] otwierania na różnorodne formy człowieczeństwa. Można je bowiem realizować w [...] nieskończonej liczbie form [...]” (Korporowicz, 2015: s. 27; zob. Wiśniewski, 2017: s. 93-108). To właśnie pedagogika międzykulturowa, dzięki jej koncepcjom i działaniom edukacyjnym, ma przybliżać i unaoczniać „różnorodne formy człowieczeństwa”, których rozumienie i afirmacja są oparte na zdolności aktywnego uczestnictwa w relacjach międzykulturowych, a zwłaszcza w komunikacji międzykulturowej.

PEDAGOGIKA MIĘDZYKULTUROWA VERSUS PROKRUSTOWA ANTROPOMETRIA

Do pedagogicznego namysłu nad złożoną problematyką człowieczeństwa i wyzwań edukacyjnych w kontekście różnic kulturowych i kształtowania relacji międzykulturowych, odpowiednim wprowadzeniem może być antropologiczna refleksja wyrażona w kunsztownej, poetyckiej postaci w wierszu Zbigniewa Herberta (1924-1998) Damastes z przydomkiem Prokrustes mówi. To utwór o wciąż znajdującym naśladowców konstruktorze prokrustowego łóża, który przemocą usiłował zniwelować różnice między ludźmi i sprowadzić wszystkich do tylko jednego – traktowanego jako ideał – kształtu: „[...] brak mi było poddanych to znaczy miałem ich na krótko / nie dożywali świtu / jest jednak oszczerstwem nazwanie mnie zbójcą [...] // w istocie byłem uczonym reformatorem społecznym / moją prawdziwą pasją była antropometria // wymyśliłem łóże na miarę doskonałego człowieka / przyrównywałem złapanych podróżnych do owego łóża / trudno było uniknąć – przyznaję – rozciągania członków obcinania kończyn // pacjenci umierali ale im więcej ginęło / tym bardziej byłem pewny że badania moje są słuszne / cel był wzniosły postępek wymaga ofiar / pragnąłem znieść różnicę między tym co wysokie

a niskie / ludzkości obrzydliwie różnorodnej pragnąłem dać jeden kształt // nie ustawałem w wysiłkach aby zrównać ludzi // pozbawił mnie życia Tezeusz [...] // mam niepłonną nadzieję że inni podejmą mój trud / i dzieło tak szczytnie zaczęte doprowadzą do końca”. Albo w teorii i praktyce pedagogicznej wśród różnic, wśród „ludzkości obrzydliwie różnorodnej” (jak z pogardą wyraża się Damastes), odkrywa się i afirmuje człowieczeństwo, do czego – w oparciu o antropologiczno-aksjologiczne uzasadnienia – dąży pedagogika międzykulturowa, albo nie bacząc na różnorodną rzeczywistość, zmierza się do tego, aby dzięki „uczonej antropometrii” różniącym się i nierównym względem siebie ludziom „dać jeden kształt”, który będzie „na miarę doskonałego człowieka” określanego w ramach edukacyjnego prokrustowego łoża.

Jeśli spełni się perwersyjna projekcja antropometrii prokrustowego łoża i znajdują się oddani obłąkańczej pasji – także wśród społecznie zaangażowanych pedagogów – kolejni „uczni reformatorzy”, którzy wierząc we „wzniosły postęp” – mimo konieczności składania ofiar ze zróżnicowanych i przez to niedostosowanych ludzi – „dzieło doprowadzą do końca”, konsekwentnie będą urzeczywistniać zbrodniczą ideę, aby „dać jeden kształt” tej „ludzkości obrzydliwie różnorodnej”, to zamiast jawiącego się na wiele sposobów i tym samym wysoce kłopotliwego człowieczeństwa, zapanuje ujednolicona martwota „na miarę doskonałego człowieka”. W obłądnej idei „miary doskonałości” złowrogo wybrzmiewa skonanie, doprowadzenie do-skonania. Ukazuje się istotna dla pedagogiki międzykulturowej alternatywa rozłączna: albo pedagogika respektuje kłopotliwe człowieczeństwo, w jego różnych i dalekich od ideału doskonałości odmianach, albo dąży się – z pomocą technik determinujących działania – do ukształtowania ujednoliconej martwoty „na miarę doskonałego człowieka”.

O tym, że człowieczeństwo nie poddaje się bezwzględny prawom ujednolicającej antropometrii i działaniu prokrustowego łoża, przekonują Jana Szczepańskiego (1913-2004) uwagi o człowieczeństwie jako o czymś migotliwym i skądś przeblyskującym, jakby zawsze niedookreślonym, acz bliskim najbardziej podstawowych i zarazem najwyższych wartości: „Człowieczeństwo jest ideą, jest wysublimowanym wytworem intelektu, jest czymś podobnym jak dobro, sprawiedliwość, prawda. [...] Idea człowieczeństwa jest potrzebna jako miara, jako wzór, jako drogowskaz. Jest ona zbiorem cech idealnych, jest konstruktem złożonym z cech wyidealizowanych, pożądanych, z marzeń filozofów i teologów konstruujących człowieka z wyobrażonych elementów odbicia doskonałości stwórcy” (Szczepański, 1984: s. 78).

To jedno z podejść do rozumienia człowieczeństwa, gdy proponuje się postrzeganie go jako swoistej idealizacji: po części sięgającej do empirycznie danej rzeczywistości, w której dostrzega się przejawy człowieczeństwa i jego konkretyzuje w wielu postaciach (mniej lub bardziej bliskich doskonałości aksjologicznych ideałów), ale też w zanurzeniu w tej empirii doświadcza się, że bywa ono i to nierzadko bezwzględnie niszczone, że ulega destrukcji i autodestrukcji, czy wręcz zanika, a po części w tej idealizacji sięga się bliskości wielkich idei i ideałów, wzniosłych wyobrażeń i marzeń, które w sposób dalece wysublimowany (dochodzący do „czystych” ideałów, jakby wiecznotrwałych) ukazują pożądany sens i pożądane oblicza człowieczeństwa.

O KRYZYSIE, ZAGUBIENIU I OCALENIU CZŁOWIECZEŃSTWA

Gdy myśliciele XX wieku podejmowali jako aktualną w danym momencie dziejów i niepokojącą ich „kwestię człowieczeństwa”, to już w tytule rozważań uwagę koncentrowali na kryzysie, zagubieniu i ocaleniu człowieczeństwa. Istotny dla tych debat wykład „Die Krisis des europäischen Menschentums und die Philosophie” wygłosił 7 maja 1935 roku w Wiedniu Edmund Husserl (1859-1938). Ten wykład – do dziś dyskutowany – traktuje o tym, że powstała w Grecji filozofia jako poznanie teoretyczne nadała człowieczeństwu, kulturze i edukacji nowy wymiar.

„Czy ludzkość, może jeszcze ocalić swoje człowieczeństwo?” – to pytanie Leszek Kołakowski (1927-2009) uczynił tytułem dociekań na ten temat, rozróżniając dwie kategorie: „ludzkość” i „człowieczeństwo”, które niesłusznie uchodzą za jedną kategorię, a przecież bywa tak, że ktoś indywidualnie lub grupa deklaratywnie i z wręcz rewolucyjnym zapałem „kocha całą ludzkość”, ale nie respektuje człowieczeństwa drugiego, konkretnego człowieka, z którym jest w bezpośrednich relacjach, a może nawet niszczy jego i niszczy własne człowieczeństwo. Pytania o szanse ocalenia swojego człowieczeństwa są dziś jak najbardziej aktualne, m.in. ze względu na konsekwencje posthumanistycznych wizji, negujących sens człowieczeństwa i postulujących jego „przekroczenie” w jakieś nowe istności, a także ze względu na toczące się krwawe wojny, masowe zbrodnie i – prowadzony w globalnej skali – handel zniewolonymi ludźmi.

W kontekście podjętej tu problematyki pedagogicznej nasuwa się pytanie: Czy dzięki rozwijaniu edukacji międzykulturowej ludzkość może ocalić swe człowieczeństwo? Jeśli Alain Finkelkraut – rozliczając wiek XX – za trafny uznał pesymistycznie brzmiący tytuł: *Zagubione człowieczeństwo. Esej o XX wieku (L'Humanité perdue: Essai sur le XXe siècle)* i jeśli w Epilogu eseju roztacza się wizję bezosobowej, wyjąłowanej unifikacji: „Za pomocą światowej sieci, stworzymy zunifikowane społeczeństwo planetarne. [...] Rozmowa identycznych ludzi odnosi zwycięstwo nad światem wspólnym dla wszystkich, nad ideą człowieczeństwa, jakie byłoby możliwe, gdyby dopuścić do głosu uczucie wdzięczności”, to tym bardziej powinno się zapytać: Czy dzięki edukacji międzykulturowej odnajduje się zagubione człowieczeństwo?

Za jedną z odpowiedzi udzielanych z punktu widzenia pedagogiki międzykulturowej można uznać wezwanie do przewycięzania rozpleniającego się jak chwast neoprymitywizmu, wezwanie, które dobitnie formułuje Jerzy Nikitorowicz: „Możemy uniknąć neoprymitywizmu, gdy zwrócimy [...] uwagę na wyposażenie w procesie edukacji w [...] umiejętności potrzebne do świadomego i odpowiedzialnego tworzenia kultury. Nowym wyzwaniem pedagogiki jest [...] przeciwstawianie się człowiekowi neoprymitywnemu [...], który nie dysponuje kulturą odpowiadającą poziomowi cywilizacji i [...] staje się niebezpieczny dla siebie i Innych, nieufny i podejrzliwy, uciekający w aksjologię administracyjną, nakazy, zakazy kreujące lęki, wrogość [...]” (Nikitorowicz, 2017: s. 19). Niestety, wskazane stany patologiczne, trafnie określone jako ucieczka „w aksjologię administracyjną, nakazy, zakazy kreujące lęki, wrogość”, zdają się przybierać na

sile (zob. Szmyd, 2015), i tym bardziej aktualnym czynią niepokojące pytanie: „Czy ludzkość, może jeszcze ocalić swoje człowieczeństwo?”

CZY „BYĆ CZŁOWIEKIEM TO RECYTOWAĆ CZŁOWIECZEŃSTWO”?

Aby nie popaść w prowadzący na intelektualne i edukacyjne manowce, moralizatorsko pouczający patetyzm wielkich słów o człowieczeństwie, warto przywołać Gombrowiczowskie wątpliwości, wyrażone z ironią, które sprzyjają demaskowaniu nie-dojrzałych i nadmiernych roszczeń – bliskiej pustostłowa – retoryki potęgującej poczucie wielkości człowieczeństwa: „Mój człowiek jest stwarzany od zewnątrz, czyli z istoty swojej nieautentyczny – będący zawsze nie sobą, gdyż określa go forma, która rodzi się między ludźmi. Jego <ja> jest [...] wyznaczone w owej <międzyludzkości>. Wieczysty aktor, ale aktor naturalny, [...] sztuczność jest mu wrodzona, ona stanowi cechę jego człowieczeństwa – być człowiekiem to [...] być aktorem – [...] udawać człowieka – [...] <zachowywać się> jak człowiek, nie będąc nim w samej głębi – być człowiekiem to recytować człowieczeństwo” (Gombrowicz, 2004: s. 9).

Można jednak „recytować człowieczeństwo” na różne sposoby, w tym i takie, które – jeśli współgrają z rzeczywistością – mogą człowieczeństwo współtworzyć. Można na różne sposoby „<zachowywać się> jak człowiek, nie będąc nim w samej głębi”: mogą być praktyki maskujące brak głębi, ale mogą być zbliżające do niej i to mimo przeszkód, które ustawicznie trzeba pokonywać. Można próbować dosięgać pożądanego człowieczeństwa, mając – w akcie pokory – poczucie niedostatków jego urzeczywistniania. Czy forma, która rodzi się między ludźmi zawsze musi sprawiać, że człowiek stwarzany także od zewnątrz – a nie tylko od wewnątrz – jest „z istoty nieautentyczny”? Czy to nieprzezwyciężalne fatum, które ciąży nad ludzkim losem i wciąż – mimo usiłowań – oddala od głębi i autentyczności człowieczeństwa? Czym wszakże ma być pożądana, acz trudno osiągalna lub nawet nieosiągalna, autentyczność? Wczytując się z punktu widzenia pedagogiki w Gombrowiczowską krytykę, nie powinno się więc dać jej uwieść, dając bezwarunkową wiarę atrakcyjnie wyrażanym wątpliwościom co do sensu człowieczeństwa. Dla pedagogiki międzykulturowej rysuje się tu jeszcze jedna kwestia: „W odróżnieniu od [...] spojrzenia na wielość kultur występujących <obok> siebie, w edukacji międzykulturowej istotne jest występowanie kultur „razem” – z wzajemnym poznawaniem, oddziaływaniem, przyjmowaniem wpływów” (Lewowicki, 2010: s. 307-308). Czy podkreślane relacyjne „między” wiąże się z niepokojącą sytuacją, że „człowiek jest stwarzany od zewnątrz, [...] będący zawsze nie sobą, gdyż określa go forma, która rodzi się między ludźmi. Jego <ja> jest [...] wyznaczone w owej <międzyludzkości>”? Sprawa rozumienia relacyjnego „między” i kształtowania relacji „między”, występująca w związku z rozumieniem i kształtowaniem człowieczeństwa, to jedna z trudnych kwestii, którą podejmuje pedagogika międzykulturowa.

O PEDAGOGICE I EDUKACJI JAKO ODŚLANIANIU CZŁOWIECZEŃSTWA

Myśl, iż edukacja międzykulturowa „powinna służyć wydobyciu z ludzi najlepszych stron człowieczeństwa” jest – jak już to wstępie podkreślono – konsekwentnie artykułowana w m.in. programowych wypowiedziach twórców polskiej pedagogiki międzykulturowej. Ta myśl jest rozpatrywana i wysuwana wśród naczelných idei w argumentacji Tadeusza Lewowickiego w powiązaniu z przekonaniem, że „edukacji międzykulturowej [...] towarzyszy optymizm pedagogiczny i poczucie misji wydobywania z ludzi tego, co w nich najlepsze i co świadczy o ich człowieczeństwie”. Badania w zakresie edukacji międzykulturowej jawią się więc jako odkrywanie i afirmacja człowieczeństwa. „Niech przewodnią myślą edukacji będzie przesłanie tradycji humanistycznej i nauki społecznej największych religii, żeby w każdym człowieku wyzwolić jak najwięcej dobrych stron jego człowieczeństwa” – tą tezą nasyconą treściami antropologiczno-aksjologicznymi, wyrażającą centralne intuicje i zasady antropologiczno-aksjologiczne pedagogiki międzykulturowej, a zarazem ukierunkowującą uwagę badawczą w stronę źródeł tych intuicji i zasad, Lewowicki wieńczy refleksje w programowym eseju *Edukacja międzykulturowa – bilans otwarcia 2012*. I ta teza odsłaniająca zasadniczy zamysł i sens uprawiania pedagogiki międzykulturowej jest osadzona we – wcześniej wyrażanych – przeświadczeniach antropologiczno-aksjologicznych: „[...] powinności edukacji są na gruncie edukacji międzykulturowej wyznaczane przez zespół wartości, które określa się jako uniwersalne, a które czerpią swe źródła zarówno z pozytywnych przesłań religii i wyznań, jak i odwiecznych doświadczeń i mądrości poprzednich pokoleń, jak też imperatywów nie czynienia zła a czynienia dobra, jak też [...] współczesnej myśli społecznej ukazującej [...] perspektywy życia w pokoju, wolności, [...] respektowania praw człowieka, solidarności, współpracy, a jednocześnie pluralizmu światopoglądowego i politycznego, zróżnicowania kultur. Taka deklaracja – pomimo [...] ogólnikowości – wyraźnie wskazuje na aksjologiczne fundamenty edukacji międzykulturowej. Wyznaczają one sposób rozumienia i uprawiania edukacji, ważne cele edukacyjne” (Lewowicki, 2012a: s. 16).

W przytoczonym tu, skondensowanym wywodzie o podstawowych ideach, ideałach i wartościach pedagogiki międzykulturowej jako źródłach jej powinności, eksponuje się to, co niezbędne (konstytutywne) dla pedagogiki międzykulturowej, co stanowi jej aksjologiczne fundamenty, a bez czego nie byłoby jej w tej postaci, w jakiej rozwija się ona w polskiej myśli pedagogicznej.

Po pierwsze, to „zespół wartości, które określa się jako uniwersalne”. Owo poczucie aksjologicznej uniwersalności jest bardzo ważne, bo niejako upoważnia do wysuwania przez pedagogikę międzykulturową postulatów edukacyjnych. Rozpatrując ponadkulturowe wymiary dobra, prawdy i piękna, Władysław Stróżewski argumentuje za tezą – istotną też dla pedagogiki międzykulturowej – o transcendencji dobra wobec każdej z formacji kulturowych: „Każdą wartość, [...] każdą ideą kierowniczą formacji kulturowych, musi być odniesiona do dobra. Dobro samo w sobie przekracza wszelkie ograniczenia kulturowe, a z drugiej jednak strony wkracza w każdą z kulturowych formacji i uzasadnia ją jako dobro dla. [...] Transcendencja dobra wobec każdej idei kierowniczej

umożliwia nam krytycyzm wobec [...] formacji kulturowych [...], [daje] możliwość przejścia do innej, która się jawi jako lepsza, [...] ściślej związana z dobrem samym” (Stróżewski, 2013: s. 383-384; zob. Rembierz, 2018a: s. 90-130).

W kontekście znaczenia ponadkulturowych wymiarów dobra, prawdy i piękna dla pedagogiki międzykulturowej, należy zauważyć, że jako pierwszorzędą ideę aksjologiczno-antropologiczną i zarazem pedagogiczną, Lewowicki uznaje: „Wartości i duchowość określają człowieka, jego człowieczeństwo” (Lewowicki, 2012b: s. 22; tę myśl eksponuje też rozpatrując idee pedagogiczne Wasyla Kremienia jako ukraińskie inspiracje edukacji międzykulturowej).

W źródłowych dla pedagogiki międzykulturowej antropologiczno-aksjologicznych intuicjach pobrzmiewa przekonanie, które w konkluzji eseju *O naturze ludzkiej* (1961) wyraził Roman Ingarden (1893-1970): „Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości” (Ingarden, 1987: s. 25). Choć trzeba odnotować, że ta – dokonana przez Ingardena i często przywoływana – eksplikacja sensu ludzkiej natury i człowieczeństwa – przy uznaniu słuszności jej intencji – może budzić zastrzeżenia co do trafności i precyzji użytych pojęć. Takie uwagi zgłaszał logik i etyk, Andrzej Grzegorzczak (1922-2014) i warto je przywołać, gdyż mogą one także odnosić się do konceptów ujmowania człowieczeństwa w pedagogice międzykulturowej:

(1) Lepiej „powiedzieć nie „natura”, ale „powołanie”, bo naturalne okazuje się, że wielu tej granicy nie przekracza. Zamiast „człowieczeństwem” lepiej [...] powiedzieć „duchowość”, bo „człowieczeństwem” tu nic nie mówi, [...] w zdaniu mającym określać naturę człowieka, czyli właśnie człowieczeństwo, naraża zdanie na zarzut tautologii”.

(2) Lepiej skreślić zwrot „rolą człowieka jako twórcy wartości”, bo „jest wieloznaczny i mitotwórczy. Poszczególne człowiek tworzy wartościowe dzieła, ale samych wartości nie wymyśla. Jeśli [...] mamy na uwadze aspekt historyczny, to bezpieczniej użyć formy bezosobowej mówiąc, że: wartości ukształtowały się w trakcie rozwoju natury ludzkiej. Przypisywanie zbiorowości właściwości twórczych wydaje się personifikacją zbiorowości, równie podejrzaną jak personifikacja ewolucji. Tylko przy [...] zastrzeżeniach można by uznać za sensowne zdanie mówiące, że natura ludzka i system wartości są dziełem ewolucji lub częściowo też dziełem samego człowieka, jako kształtującego do pewnego stopnia swój własny rozwój” (Grzegorzczak, 1978: s. 34-35).

Wyłania się tu też postulat, że podobne uwagi (np. „lepiej skreślić, bo jest wieloznaczny i mitotwórczy”; „przy bardzo wielu zastrzeżeniach można by uznać za sensowne”) powinno się rozpatrywać w refleksji metodologicznej towarzyszącej uprawie pedagogiki międzykulturowej.

Po drugie, rozwijając pedagogikę międzykulturową sięga się do „pozytywnych przesłań religii i wyznań, jak i odwiecznych doświadczeń i mądrości poprzednich pokoleń”, nie tylko nie eliminuje się treści pedagogicznych niesionych przez religie, lecz traktuje się jako znaczącą część „odwiecznych doświadczeń i mądrości poprzednich pokoleń”. To otwarcie pedagogiki międzykulturowej na treści aksjologiczno-antropologiczne pochodzące z (różnych) religii, a także łączenie „doświadczeń i mądrości poprzednich

pokoleń” to jej *differentia specifica* w stosunku do innych, „multi-kulturowych” nurtów pedagogiki. Wobec pedagogii religii pedagogika międzykulturowa wysuwa postulat kształtowania otwartej tożsamości religijnej (zob. Sobecki, 2014: s. 107-118; Różańska 2015; Rembierz, 2018b: s. 26-74).

Po trzecie, realistycznie rozeznając doświadczenia wielorakiego zła, które dokonuje się w ludzkim świecie z aktywnym („zło-czyńczym”) udziałem człowieka, a nawet dzieląc domniemania o większej sile lub prymarności doświadczenia zła, zarazem za realistyczne uznaje się respektowanie „imperatywów nie czynienia zła a czynienia dobra”, a mieści się w tym bardziej minimalistyczny imperatyw unikania czynienia zła i aktywnego pomniejszania jego negatywnych (niszczących) skutków, jak i mocniejszy – ukierunkowany na czynienie i afirmowanie dobra – imperatyw „zło dobrem zwyciężaj”.

Po czwarte, twórcze nawiązywanie do – interpretowanej w kontekście pedagogicznych wyzwań – „współczesnej myśli społecznej ukazującej pozytywne perspektywy życia”. To interdyscyplinarne współdziałanie z innymi naukami i z myślą społeczną sprzyja rozwijaniu pedagogiki międzykulturowej, a zarazem stawia przed nią poważne intelektualne powinności wnikliwego i krytycznego przemyślenia na własny użytek tego, co wypracowali inni.

Po piąte, podejmuje się jako aktualne i wręcz „palące” kwestie „respektowania praw człowieka, solidarności, współpracy” oraz odpowiednio ukierunkowanej na te sprawy edukacji.

Po szóste, wielostronnie rozpatruje się problematykę „pluralizmu światopoglądowego i politycznego, zróżnicowania kultur”, aby – respektując wymogi pluralizmu (Rembierz, 2017a: s. 191-237; Rembierz, 2017b: s. 105-153) – nie popaść w pułapkę monistycznego, „jedynie słusznego” i silnie zideologizowanego podejścia do relacji międzykulturowych.

Pogłębione i – co więcej – nieustannie pogłębiane rozumienie człowieczeństwa wymaga rzetelnej i wartościowej poznawczo wiedzy: „Wzbogacanie wiedzy o człowieku, jego rozwoju, [...] zwiększa [...] możliwości takiego postępowania edukacyjnego [...], aby stworzyć szansę wielostronnego rozwoju ludzi, zachęcić ich do życia godziwego i wydobyć z nich ich najlepsze cechy. Wiedza ta – odwołująca się [...] do doświadczeń wielu pokoleń, refleksji o człowieku – [...] pomaga też w ujawnianiu (się) ich człowieczeństwa”(Lewowicki, 2007: s. 58).

Ukierunkowanie myśli i praktyki pedagogicznej na afirmowanie człowieczeństwa wymaga respektowania kategorii dobra jako nadrzędnej w porządkowaniu wielowymiarowej działalności pedagogicznej oraz odpowiedniego intelektualnego (duchowego) nastawienia, aby umiejętnie łączyć różne formy zaangażowania i obszary aktywności: „W dążeniu tym zawarta jest pedagogiczna misja czynienia dobra i wydobywania dobra oraz optymizm i wiara w [...] synergię doświadczenia, refleksji i wiedzy naukowej” (Lewowicki, 2007: s. 58). To podejście do integracji w imię nadrzędnego dobra, bliskie pedagogiki personalistycznej, akcentuje walory godności, podmiotowości i sprawczości osoby: „przejawia się [...] postawa humanistyczna, która wyklucza narzucanie, urabianie osobowości, ale proponuje wzory godnego życia”(Lewowicki, 2007: s. 58). Zarazem

niezbędne w refleksji pedagogicznej pozostaje wnikliwe i roztropne rozpoznawanie walorów i słabości, a także iluzji syreniego śpiewu i manowców zapatrywań na edukację, które brzmią atrakcyjnie, ale mogą przynosić skutki odmienne od deklarowanych: „Powinnością pedagogiki stało się przestrzeganie przed radykalnymi (radykalnie opresyjnymi i radykalnie swobodnymi) modelami wychowania” (Lewowicki, 2007: s. 58). Doświadczenie pedagogiczne i towarzysząca mu refleksja odgrywają w tym ustawicznym rozeznawaniu podstawową rolę.

Refleksja pedagogiczna, w której – z przekonaniem o słuszności takiego podejścia – zwraca się szczególną uwagę na konieczność odkrywania i afirmacji człowieczeństwa w teorii i praktyce edukacji, kieruje się w stronę źródeł antropologiczno-aksjologicznych intuicji i zasad pedagogiki międzykulturowej. Modelowe działania edukacyjne, Nikitorowicz przedstawia jako dogłębnie nasycone troską o człowieczeństwo i jako emanację tej troski: wychowawcy kształtują samodzielność i uczą zaradności, ukazują wychowancom metody podejścia do problemów i konsekwencje decyzji. Te działania wychowawcze zachodzące w cechującej się wzajemnością „relacji między osobami pomagają [...] rozwijać człowieczeństwo. [...] spotykają się ze sobą osoby, które wzajemnie obdarowują się swoim człowieczeństwem” (Nikitorowicz, 2015: s. 101).

Jeśli w relacjach i działaniach pedagogicznych dąży się do rozwijania człowieczeństwa i do „wzajemnego obdarowywania się człowieczeństwem”, to przyjmuje się zarazem określone (mocne) założenia antropologiczno-aksjologiczne o pożądanym własnościach i wartościach zespolonych z człowieczeństwem, które w edukacji – także międzykulturowej – powinny być należycie uwzględniane: „Stąd istotne jest wzajemne uznanie, samodzielność, autentyczność, poczucie wolności i odpowiedzialności, poszanowanie godności, zaufanie, [...] otwieranie się na wartości, afirmacja tkwiących w naturze ludzkiej niezwykłych praw oraz wyjście naprzeciw drugiemu człowiekowi” (Nikitorowicz, 2015: s. 101).

Zarysowuje się tu dialogiczny personalizm w modelowym i wzorcowym ujęciu relacji międzypersonalnych, dialogiczny personalizm niełatwy do urzeczywistnienia, gdyż stawiający wysokie wymagania wobec osób uczestniczących w relacjach i działaniach pedagogicznych: „Takie wychowanie jest więc dialogiem między dwiema osobami, zakładając podwójność i wymienną rolę: mówienia i słuchania, dawania i brania, ofiarowywania i asymilowania, wychowania i samowychowania” (Nikitorowicz, 2015: s. 101).

Kontrastem dla edukacji jako troski o człowieczeństwo jest edukacja zniewolona, w której odmawia się uznania wartości człowieczeństwa i ukierunkowuje działania na niszczenie człowieczeństwa. W Korei Północnej dziećmi uczą się tego, „co ma służyć rewolucji [...]. Nie ma człowieka i człowieczeństwa, [...] są tylko wrogowie, których trzeba zabijać. [...] uczy się dziecko, że pewne działania są nagradzane, a inne karane, co wspiera instynkty lęku, obrony, walki, nienawiści [...]. Zawłaszcza się więc duszę i ciało [...].” (Nikitorowicz, 2005: s. 194). Dlatego przestrzega się, że „gdy cele wychowania [...] nie następują żadnych wątpliwości [...], wtedy wychowanie ustępuje miejsca zwykłej indoktrynacji i [...] zaczyna się produkować skonformizowane typy ludzkie, których najwyższą cnotą staje się posłuszeństwo wobec [...] wodzów. Wychowanie [...] w hitle-

rowskich Niemczech daje [...] dowody tego, jak zbytnia precyzacja celów wychowawczych doprowadziła wychowanie do degeneracji, przekształcając je w zwykłą tresurę” (Kotłowski, 1964: s. 50; por. Śliwerski, 2011: s. 220).

Jeśli pedagogika odrzuca antropologiczno-aksjologiczne intuicje wyrażane w kategorii człowieczeństwa wraz z jej powinnościotwórczym potencjałem, to neguje się zasadniczy sens edukacji jako afirmacji człowieczeństwa, a zamiast właściwie rozumnie edukacji uprawia się socjotechnikę i psychotechnikę aż po bezwzględną manipulację, indoktrynację i tresurę.

PEDAGOGIKA MIĘDZYKULTUROWA WOBEC „POMPY PRÓŻNIOWEJ”

Pedagogika międzykulturowa współdziałając z naukami społecznymi na swój sposób i swój użytek musi rozeznawać, jak rozumiane jest w nich człowieczeństwo, bo dla niej jest to jedna ze spraw kluczowych. Dotyczy to też socjologii, która bada grupy tworzące „społeczności wielokulturowe” (Lewowicki, 2011: s. 29), a jako źródło wiedzy daje pedagogice „możliwość <monitorowania> poczynań edukacyjnych” i „rozumnego oddziaływania edukacyjnego”. To współdziałanie daje też korzyści dla socjologii: „Edukacja międzykulturowa jest polem nowych obserwacji i analiz socjologicznych. To może przynieść pożytek i socjologii, i [...] edukacji międzykulturowej” (Lewowicki, 2010: s. 307–308). Sięgając do koncepcji i badań nauk społecznych trzeba wszakże uwzględnić, iż mogą w nich występować niedostatki krytycznego (filozoficznie pogłębionego) rozeznania sensu człowieczeństwa.

Te niedostatki – groźne dla pedagogiki – dostrzegła Margaret S. Archer (1943-2023) w analizie ontologii społeczeństwa i człowieczeństwa: „Imperialiści socjologiczni długo i ciężko pracowali nad człowieczeństwem przy użyciu pompy próżniowej, zasysając własności i siły naszego gatunku, pozostawiając próżnię, którą można wypełnić siłami społecznymi. [...] im mniej znaczące staje się człowieczeństwo, tym większa przestrzeń dla teorii socjologicznej” (Archer, 2013: s. 319; zob. Wielecki, 2015: s. 47-59; Wysocki, 2019: s. 29-36). Nauki określane jako „społeczne”, aby nie były „pompą próżniową”, która zasysa człowieczeństwo i pozostawia (ideologiom) pustkę do zapełnienia, powinny stawać się naukami dogłębnie humanistycznymi, rozpoznając sens człowieczeństwa. Rozwijanie teorii socjologicznych i pedagogicznych okazuje się w tym ujęciu zobowiązaniem poznawczym o wymiarze aksjologicznym (etycznym).

Wypracowanie nieredukcjonistycznych teorii życia społecznego, uwzględniających i rozpatrujących wielowymiarowość człowieczeństwa, a zarazem dających odpór koncepcjom, które chcą zapełniać miejsce po nim siłami społecznymi, to dla pedagogiki aktualne wyzwanie.

WOBEC TRAUMATYCZNYCH DOŚWIADCZEŃ I ZBRODNI XX WIEKU

Wiek XX zapisał się w ludzkich dziejach także jako wiek niszczenia człowieczeństwa na masową skalę, wiek ludobójczych wojen światowych i systemów totalitarnych. W reakcji na te bolesne i tragiczne doświadczenia wypracowano koncepty pedagogiczne mające za cel humanizację zdehumanizowanego świata. Dotyczy to również kształtowania relacji w różnego typu sytuacjach wielokulturowości, które mogą być politycznie i militarnie rozgrywane jako antagonizujące źródła trwałych konfliktów, włącznie z dążeniami do eksterminacji słabszych: „Traumatyczne doświadczenia wojen światowych przyczyniły się do zmian stosunku wobec wielu kwestii społecznych w państwach wielonarodowych czy w państwach, w których z różnych powodów [...] znalazły się [...] grupy obcokrajowców. Dotyczyło to m.in. praw do oświaty i [...] własnej kultury. [...] ukształtowały się różne modele edukacji wielokulturowej” (Lewowicki, 2014: s. 23). Jakby w ludzkich dziejach było potrzeba aż doświadczeń wojen i ludobójstwa, aby rozbudzić nową wrażliwość pedagogiczną na to, co wydarza się w warunkach wielokulturowości, wrażliwość, w której na planie pierwszym jest respekt dla człowieczeństwa.

Przed unicestwianiem ludzkiej sprawczości i niszczeniem człowieczeństwa w ramach systemów totalitarnych XX wieku, podporządkowujących też sobie koncepcje pedagogiczne i działania edukacyjne, już w 1939 roku przestrzegał Stefan Wyszyński (1901–1981): „Wysoco niebezpieczna jest dążność kierunków totalistycznych, które przy pomocy szablonu politycznego niwelują właściwości indywidualne człowieka; jakie szkody kulturalne stąd wynikną – przyszłość pokaże. [...] jest pilną rzeczą podjąć walkę w obronie człowieka przed pozytywistycznym socjologizmem, ubóstwiający – kosztem człowieka – społeczeństwo, przed totalizmem – wynoszącym do roli nowego bóstwa – państwo. [...] bezwzględny wał aparatury dyktatorskiej [...] poświęca, rzekomo dla dobra państwa, życie ludzkie i prawa człowieka do samodzielności myśli [...] [i] działania” (Wyszyński, 2001: s. 154).

Wyzwaniem pedagogicznym wciąż pozostaje obrona człowieka przed „socjologizmem, ubóstwiający – kosztem człowieka – społeczeństwo, przed totalizmem – wynoszącym do roli nowego bóstwa – państwo”; niezmiennie konieczne są dążenia pedagogiczne, aby „wzbudzić w człowieku wolę indywidualnego postępu duchowego, wolę przekształcania społeczeństwa przez spotęgowanie swych osobistych wartości” (Wyszyński, 2001: s. 165; zob. Śliwerski, 2021: s. 19-35). Ukazuje się tu ustawicznie aktualna alternatywa rozłączna: albo – dzięki zaangażowaniu pedagogiki – uda się „wzbudzić w człowieku wolę indywidualnego postępu duchowego, wolę przekształcania społeczeństwa przez spotęgowanie swych osobistych wartości”, albo kolektywizmy i systemy totalitarne – również dzięki podporządkowanej im pedagogice – będą bezwzględnie narzucały wolę przekształcania społeczeństw przez spotęgowanie nacisku i zniewalania. Tertium non datur. A co gorsza, co zauważa Jan Szczepański, że XX wiek zaświadcza, iż „łatwiej było osiągnąć cele wychowania ruchom społecznym i ideologiom służącym przemocy, gwałtom, podbojom, [...] – złu”, a wiek ten „był wiekiem erozji pedagogicznych wizji świata. [...] zdawało się, że rewolucje zwycięskie na gruncie politycznym

[...] zapewnią też wizjom pedagogicznym szansę realizacji. Także państwa faszystowskie i narodowo-socjalistyczne nadawały wychowaniu dużą rangę, wspartą potęgą swoich administracji” (Szczepański 1995: s. 185; s. 184). Dążenia do „bezwzględnej likwidacji człowieka”, do których zaprzęgnięto zwyrodniałą pedagogikę, wzmożyły się po 1 września 1939 roku, co ujmują emblematycznie miejsca kaźni: Auschwitz-Birkenau i Kołyma. Stawiają one pytania o człowieczeństwo, o to, co działo się z człowieczeństwem, gdy Auschwitz-Birkenau i Kołymę ukierunkowano na unicestwienie człowieczeństwa.

„Transporty do Oświęcimia przywoziły ludzi reprezentujących niemal wszystkie narody Europy, różne warstwy społeczne i środowiska zawodowe, różne tradycje kulturowe, religijne i ideologiczne, różne wzory osobowe i systemy wartości” – ten opis w studium *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia* rozpoczyna analizy tego, co działo się ze sprowadzonymi tylko do wytatuowanych numerów i do totalnej obozowej uniformizacji więźniami niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau – obozu zagłady. Z bogactwem wielości kultur i różnic kulturowych, które bezimienni więźniowie reprezentowali w świecie pozaobozowym, kontrastuje służąca odczłowieczeniu więźniów ich uniformizacja konstruowana przez obozowych nadzorców i oprawców. Należy zaznaczyć, że autorka tych analiz, Anna Pawełczyńska (1922-2014), profesor socjologii o znaczących dokonaniach naukowych (zob. Mariański, 2020), od maja 1943 roku do października 1944 roku była więźniarką obozu Auschwitz-Birkenau (numer 44 764) i obozu we Flossenbürgu przy fabryce Zeiss-Ikon w Dreźnie (w obozie działała też w konspiracji).

Wyobraźnię i refleksję budzi eksponowanie wielokulturowości jako naturalnej sytuacji człowieka, zestawionej z dążeniem do totalnego ujednoczenia i odczłowieczenia, gdy z „ludzi reprezentujących [...] różne tradycje kulturowe, religijne i ideologiczne, różne wzory osobowe i systemy wartości”, obozowym reżimem i terrorem urabiano niezróżnicowaną obozową masę.

WOBEC ŚWIADKÓW DEHUMANIZACJI I OCALENIA CZŁOWIECZEŃSTWA

Mierząc się z doświadczanymi także obecnie sytuacjami „niehumanitarnej ziemi”, wojny, bestialstwa i eksterminacji, radykalnie negującymi godność i człowieczeństwo, pedagogika międzykulturowa zwraca uwagę na wychowawczą rolę świadków godności i człowieczeństwa: „na świadków, którzy doświadczyli dehumanizacji [...], [aby] zrozumieć problem ocalenia człowieczeństwa, [...] prób jego zachowania, niewykonywania rozkazów [...] niezgodnych z sumieniem” (Nikitorowicz, 2019: s. 187). Ta kwestia podejmowana jest z należnym respektem dla postawy świadków ocalenia człowieczeństwa w warunkach dehumanizacji.

Jednym ze znanych i ważnych też dla pedagogiki świadków człowieczeństwa w obozie Auschwitz-Birkenau stał się franciszkanin o. Maksymilian Maria Kolbe. Z punktu widzenia pedagogiki międzykulturowej Nikitorowicz – idąc za refleksją Leona

Dyczewskiego (1936-2016) – proponuje odczytania osoby i czynu o Maksymiliana, który „stał się patronem wszystkich, którzy szanują ludzkie życie [...]. Obronił on ogólnoludzką, ponadczasową wartość – godność człowieka – zachowując się jak człowiek w najbardziej niehumanitarnych warunkach. [...] widzi się w nim człowieka pojednania wielu narodów, szczególnie Niemców i Polaków, na co wskazuje jego historia rodzinna, pochodząc od dziadka Niemca sudeckiego, polonizację rodziny [...]. [Może] otwartość i korzenie wielokulturowe decydują o patriotyzmie, wywołują większą wrażliwość, zauważanie potrzeb innych” (Nikitorowicz, 2007: s. 106). Taki sposób ukazowania osoby i czynu o Maksymiliana – jako świadka człowieczeństwa i godności – inspirował też do pedagogicznej refleksji o kształtowaniu tożsamości kulturowej i narodowej w kontekście roli religijnego przesłania w edukacji międzykulturowej.

Walorów czynu o Maksymiliana dociekał Tadeusz Kotarbiński (1885-1981) jako przedstawiciel etyki niezależnej (od doktryn religijnych i światopoglądowych). W związku z treścią wypowiedzi pt. „Ojciec Maksymilian Kolbe” w „Biuletynie Towarzystwa Kultury Moralnej” (1972 rok), charakteryzuje on czyn o. Kolbego: „Pośród wielu czynów bohaterskich, dokonanych w naszych straszliwych czasach i w naszym kraju wystawionym na najcięższe próby, jeden czyn wstrząsnął wyjątkowo świadomością wspólną ludzi dobrej woli wszędzie, dokąd zdołała dotrzeć wieść o nim. Oto w katowni oświęcimskiej [...] ksiądz Maksymilian Kolbe [...] z własnej i nieprzymuszonej woli oznajmił, że chce zastąpić jednego ze skazańców, ojca rodziny, i pójść na egzekucję zamiast niego. Chylimy przeto czoła z najgłębszą czcią w obliczu niezwyklego aktu poświęcenia, dowodu nadzwyczajnej wielkości moralnej jego sprawcy” (Kotarbiński, 1987: s. 438).

Wedle oceny Kotarbińskiego osoba o. Maksymiliana jest sprawcą szczególnego czynu i „chyląc czoło” przed tym czynem, należy zwrócić uwagę, że: (1) czynu tego dokonano „z własnej i nieprzymuszonej woli”; (2) czyn ten świadczy o „nadzwyczajnej wielkości moralnej”; (3) czyn ten wyróżnia powszechność jego jednoznacznej pozytywnej oceny i uniwersalność siły jego oddziaływania, gdyż „wstrząsnął świadomością wspólną”, wstrząsnął niezależnie od dzielących „ludzi dobrej woli” przekonań metafizyczno-religijnych; (4) czyn ten, „niezwykły akt poświęcenia”, jakby odmienił odczłowieczone oblicze „katowni oświęcimskiej”, ukazał „nadzwyczajną wielkość moralną”, do której zdolna jest osoba w akcie samostanowienia.

Warto nadmienić, że przywołane refleksje Kotarbińskiego współbrzmiały z analizami Karola Wojtyły o samostanowieniu i władzy nad sobą, które są cechami człowieczeństwa (zob. Dancák 200 1, s. 18-24; Dancák 2009; Wierzbicki 2021). Wyjaśniając (14 października 1971 roku) sens beatyfikacji o. Maksymiliana, Karol Wojtyła wskazuje na edukacyjne znaczenie tego aktu, aby uświadamiać, jak niszczone człowieczeństwo w systemach totalitarnych i zarazem, jaką wagę ma świadectwo dawane człowieczeństwu, które przewyżcza totalitarne okowy: „Ojciec Maksymilian umarł w epoce złości i pogardy [dla człowieka]. Wspomnienie widma piekła obozu koncentracyjnego zaciera się stopniowo, młodzi nie wiedzą o nim prawie nic, a podręczniki historii przytaczają fakty trudno uchwytny przez wyobraźnię. Jednak ci, którzy przeżyli tę epokę, wiedzą dobrze, do jakiego stopnia pod reżimem totalnym osoba ludzka została poniżona, upo-

korzona, wyszydzona. [...] Ten człowiek oznaczony zwykłym numerem 16670 odniósł najtrudniejsze zwycięstwo, zwycięstwo miłości, która uniewinnia i przebacza. Ów okrąg piekła, dialektykę nienawiści, on przepoił sercem pałającym miłością, [...] miłość była mocniejsza od śmierci” (Wojtyła, 1982: s. 231-232).

Rozpatrując możliwości ludzkiego ducha w przekraczaniu tego, co zmierza do jego zniewolenia i unicestwienia, Władysław Stróżewski zarysowuje dynamikę dialektyki ducha, dzięki której manifestuje się – niejako w pełni – człowieczeństwo w sytuacjach radykalnie mu przeciwnych: „Mogę więcej, stanowi siłę napędową dialektyki ducha. Dialektyki – bo zawiera się tu negacja, która nie przekreśla stanu uznanego za zły [...], [ale pomija], otwierając drogę do stworzenia nowej sytuacji aksjologicznej; nasyconej i usprawiedliwionej innymi, wyższymi wartościami, w imię której dokonało się przekroczenie, zniesienie poprzedniej”. W tej właśnie perspektywie sytuuje się czyn ojca Kolbe, który ukazuje to, „co rzeczywistość ludzką czyni najbardziej rzeczywistą dzięki jej przekraczaniu” (Stróżewski, 1981: s. 289).

Mając w pamięci dawne i rozpoznając współczesne zagrożenia, Lewowicki postuluje, aby zintensyfikować „aktywności na rzecz respektowania praw człowieka [...] w edukacji międzykulturowej” (Lewowicki, 2015: s. 21). Uznanie doniosłości praw człowieka w edukacji międzykulturowej – praw, których niezbędność drastycznie uświadamiają Auschwitz-Birkenau i Kołyma – jest również wyrazem odkrywania i afirmacji człowieczeństwa.

UWAGI KOŃCOWE: WOJNA I KRES CZŁOWIECZEŃSTWA?

Refleksję pedagogiczną powinno się uprawiać uwzględniając aktualne wyzwania, które wszakże mogą być bardzo odległe od pożądanego i pozytywnego stanu rzeczy, ukazywanego w pedagogicznej wizji. Wyrażona w tytule teza, iż edukacja międzykulturowa jest odkrywaniem i afirmacją człowieczeństwa, obecnie wymaga skonfrontowania także z toczącą się w Ukrainie wojną, postrzeganą jako jedna z tragicznych odsłon „trzeciej wojny światowej w kawałkach”, która trwa „w zglobalizowanym świecie” (jak ujmuje to m.in. papież Franciszek).

Śledząc rozwój koncepcji pedagogiki międzykulturowej, której antropologiczno-aksjologiczne intuicje i zasady odwołują się do kategorii człowieczeństwa, dostrzec można jej realistyczny rys, gdyż obecna jest w niej pamięć o historii czasów wojny i zbrodniczych dążeń do unicestwienia człowieczeństwa. Choć te wydarzenia przywoływano żywiąc nadzieję, że się one nie będą powtarzać i należą do przezwyciężonej przeszłości, natomiast teraz i w przyszłości można kształtować rzeczywistość wydobywając – także dzięki pedagogice międzykulturowej – najlepsze strony człowieczeństwa.

W przepojonej duchem humanizmu refleksji pedagogicznej uwzględnia się zagrożenia, choć czyni się to z nadzieją ich przezwyciężania: „Sens rozwoju człowieczeństwa wyraża się [...] w tym, że redukuje ono siły destruktywne, niszczące rodzaj ludzki. Historyczne okresy regresu człowieczeństwa, takie jak konflikty zbrojne, jawią się jako

szczególnie zagrażające dla istnienia człowieka, gdyż dają pierwszeństwo atawistycznym skłonnościom ludzkim” (Żywczyk, 2006: s. 83). Być może trzeba o wiele bardziej zdecydowanie uznać w pedagogice, że w ludzkim świecie cienka i krucha granica dzieli nas od ziszczenia się – i to masową skalę – regresu człowieczeństwa i od trudnej do okiełznania dominacji atawistycznych skłonności.

W pedagogicznym rozeznawaniu świata trzeba więc stale mieć na uwadze możliwość totalitarnego przekształcenia się w wojenną formę zdehumanizowanego życia społecznego: „Nie jest to już olbrzymia chaotyczna masa, ale gigantyczny batalion; nie kakofoniczny tłum, ale struktura homogenna [...]; nie żywiołowy motłoch, ale jedna wielokształtna istota, posłuszna i zdyscyplinowana. Tak [...] wygląda ludzkość podczas wojny totalnej, [...], gdy egzystencja zostaje przekształcona w energię, a każdy pojedynczy człowiek – czy to w fabryce, czy na froncie – sprowadzony do [...] cząstki woli ogólnej, maleńkiego trybiku w maszynie. Wszelkie ruchy polityczne, które taki obraz rzeczy uznają za wartość najwyższą możemy nazwać totalitarnymi” (Finkelkraut, 1999: s. 79); o społecznym przyzwoleniu dla zniewolenia (zob. Świątkiewicz, 1996: s. 192-196). Prokrustowe łożo ma więc kolejne odsłony, gdy przymusem dopasuje się ludzi do jednej jedynej formy, zabójczej dla człowieczeństwa.

Troski pedagogiki międzykulturowej i troski osób ją uprawiających są obecnie również skierowane w stronę Ukrainy. Dzieje się tak w szczególności z tego powodu, że w wieloletniej i owocnej współpracy z uczonymi z Ukrainy rozwijano w Polsce pedagogikę międzykulturową, o czym m.in. świadczą publikacje: (Lewowicki, Ogniewjuk, Ogrodzka-Mazur, Sysojewa, red., 2014); (Kremień, Lewowicki, Nikitorowicz, Sysojewa, red., 2012) (Budnyk, 2016: s. 9-14).

W pedagogice międzykulturowej trzeba tym bardziej podejmować trudne kwestie, które niosą ze sobą tragiczne sytuacje czasu wojny. Trzeba w pogłębionym namyśle rzetelnie szukać stosownych w obliczu tych do bólu dramatycznych sytuacji – choć niełatwych, wyzbytych być może żywionych dotychczas złudzeń, o wiele bardziej dojrzałych – odpowiedzi. Tak, aby te odpowiedzi potrafiły sprostać i w jakiejś mierze zaradzić tym wyzwaniom, z którymi przyszło się zmierzyć, aby nie był – być może zbyt pospiesznie – ogłaszany kres człowieczeństwa. Podstawową troską pedagogiki międzykulturowej powinno być – zwłaszcza obecnie – dążenie do ocalenia człowieczeństwa (Prüfer, 2022; Mariański, 2021), mimo wzmożonego i częstokroć podstępnego naporu sił wrogich człowieczeństwu, sił, którym obce są antropologiczno-aksjologiczne intuicje i zasady pedagogiki międzykulturowej.

BIBLIOGRAFIA

1. Archer M.S. (2013), *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, tł. A. Dziuban, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
2. Budnyk O. (2016), Educational Model of a Modern Student: European Scope, „Journal of Vasyl StefanykPrecarpathian National University”, vol. 3 (2-3), s. 9-14.

3. Cichoń W. (1996), *Wartości – Człowiek – Wychowanie. Zarys problematyki aksjologiczno-wychowawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
4. Dancák P., (2001), *Sloboda akosebaurčenievo filozofii Jána Pavla II.*, „Theologos”, nr 1, s. 18-24.
5. Dancák P. (2009), *Personalistický rozmervo filozofii 20. storočia*, Prešovská univerzita v Prešove, Prešov.
6. Finkelkraut A. (1999), *Zagubione człowieczeństwo. Esej o XX wieku*, t. M. Fabianowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
7. Gombrowicz W. (2004), *Dziennik 1957-196 1*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław.
8. Grzegorzczak A. (1978), *Refleksje o psychologicznej koncepcji człowieka*, „Teksty - teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3, s. 9-36.
9. Jaeger W. (2001), *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, t. M. Plezia, H. Bednarek, Aletheia, Warszawa.
10. Ingarden R. (1987), *O naturze ludzkiej*, w: R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 19-25
11. Jeziorański M. (2022), *Relacja wychowawcza. Rozumienie, modele, propozycja*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
12. Kołakowski L. (2014), *Czy ludzkość, może jeszcze ocalić swoje człowieczeństwo?* t. I. Kania, w: L. Kołakowski, *Niepewność epoki demokracji, wybór i wstęp Z. Mentzel*, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 95-11.
13. Kotłowski K. (1964), *Podstawowe prawidłowości pedagogiki*, Ossolineum, Wrocław.
14. Korporowicz L. (2015), *Komunikacja międzykulturowa w perspektywie praw kulturowych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Sociologica”, t. 2, s. 18–35.
15. Kotarbiński T. (1987), *Ojciec Maksymilian Kolbe*, w: T. Kotarbiński, *Pisma etyczne*, red. P. J. Smoczyński, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1987, s. 438.
16. Kremień W. G., Lewowicki T., Nikitorowicz J., Sysojewa S. O., red. (2012), *Edukacja w społeczeństwach wielokulturowych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie, Uniwersytet w Białymstoku, Warszawa.
17. Lewowicki T. (2007), *Pedagogika – od wiedzy potocznej ku synergii doświadczenia, refleksji i wiedzy naukowej*, „Nauka” 4, s. 43-60.
18. Lewowicki T. (2010), *Socjologizm vs. pedagogizm – czy synteza w edukacji międzykulturowej?*, w: *Edukacja międzykulturowa – teorie, poglądy, doświadczenia społeczne*, red. T. Lewowicki, E. Ogrodzka-Mazur, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie, Wydawnictwo Adam Marszałek, Cieszyn–Warszawa–Toruń, s. 303-309.
19. Lewowicki T. (2011), *Cztery spojrzenia na wielokulturowość i edukację międzykulturową*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XVII, s. 28-38.
20. Lewowicki T. (2012a), *Edukacja międzykulturowa – bilans otwarcia 201 2*, „Edukacja Międzykulturowa”, nr 1, s. 15-46.
21. Lewowicki T. (2012b), *Wasyła Kremienia filozofia antropocentryczna, filozofia edukacji, współczesna antropozofia*, „Ruch Pedagogiczny”, nr 1, s. 17-24.
22. Lewowicki T. (2014), *Edukacja międzykulturowa – od lokalnych sukcesów ku globalnym przesłaniom i oddziaływaniom*, „Edukacja Międzykulturowa”, nr 3, s. 19-38.
23. Lewowicki T. (2015), *Wielokulturowość i globalizacja a strategie edukacji międzykulturowej*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XXV, s. 13-24.
24. Lewowicki T., Ogniewjuk W., Ogrodzka-Mazur E., Sysojewa S., red. (2014), *Wielokulturowość i edukacja*, Warszawa-Cieszyn-Kijów.
25. Mariański J. (2016), *Godność ludzka jako wartość społeczno-moralna: mit czy rzeczywistość?* (Studium interdyscyplinarne), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
26. Mariański J. (2017), *Godność ludzka – wartość ocalona?* Studium socjopedagogiczne, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock.
27. Mariański J. (2019), *Godność ludzka jako wartość i sposoby jej uzasadniania w opinii młodzieży*, „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 4, s. 5-29.

28. Mariański J. (2020), *Moi wielcy Mistrzowie i Nauczyciele w socjologii religii i socjologii moralności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
29. Mariański J. (2021), *Godność osoby ludzkiej i jej zagrożenia w świetle społecznego nauczania Kościoła katolickiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie”, nr 1, s. 23-46.
30. Misik M. (2020), *Edukacja międzykulturowa w perspektywie personalistycznej – pedagogiczne idee i poszukiwania Katarzyny Olbrycht*, „Edukacja Międzykulturowa”, nr 2, s. 215-232.
31. Nikitorowicz J. (2001), *Od podmiotowości do międzykulturowości i z powrotem. Próba interpretacji niektórych perspektyw teoretycznych. W: W poszukiwaniu teorii przydatnych w badaniach międzykulturowych*, red. T. Lewowicki, E. Ogrodzka-Mazur, Uniwersytet Śląski Filia w Cieszyń, Cieszyń, s. 15-27.
32. Nikitorowicz J. (2005), *Dylematy wartości edukacyjnych wspierających rozwój i samorealizację humanistyczną*, w: *Edukacyjne tendencje XXI wieku w dialogu i perspektywie*, red. A. Karpińska, Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok 2005, s. 191-201.
33. Nikitorowicz J. (2007), *Dziedzictwo przodków w globalnej złożoności współczesnego świata*, w: *Kultura – media – społeczeństwo. Księga Jubileuszowa ku czci Ojca Profesora Leona Dyczewskiego OFM Conv.*, red. D. Wadowski, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 97-107.
34. Nikitorowicz J. (2013), *Czy edukacja winna przedstawiać prawdę o kresach wschodnich, czy kulturować mity i stereotypy?*, w: *Prace dedykowane profesorowi Swietłanie Musijenko, wstęp J. Ławski*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok, s. 307-325.
35. Nikitorowicz J. (2015), *Proces diagnozowania w naukach o wychowaniu. Wybrane aspekty*, „Kwartalnik Policyjny”, nr 3, s. 97-102.
36. Nikitorowicz J. (2017), *Tożsamościowe skutki wielokulturowości. Wielość kultur w jednym człowieku czy ekstremizm i separatyzm kulturowy?* „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. XXXVI, nr 3, s. 13-24.
37. Nikitorowicz J. (2019), *Tolerancja i patriotyzm w edukacyjnym procesie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego*, „Pedagogika Społeczna”, nr 3, s. 177-188.
38. Nowak M. (2004), *Autonomia osoby a wychowanie religijne*, „Paedagogia Christiana”, nr 1, s. 9-31.
39. Ogrodzka-Mazur E. (2007), *Kompetencja aksjologiczna dzieci w młodszy wieku szkolnym. Studium porównawcze środowisk zróżnicowanych kulturowo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
40. Olbrycht K. (2007), *Istota wychowania personalistycznego*, stowarzyszenie-fidesetratio.pl/Presentations0 /01aOlbrycht.pdf (dostęp: 5.6.2020).
41. Olbrycht K. (2019), *Edukacja kulturalna jako edukacja do wzrastania w człowieczeństwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
42. Ostrowska U. (2020), *Conditio humana człowieka współczesnego. W trosce o człowieczeństwo z perspektywy aksjologicznej*, Wydawnictwo Akademii im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski.
43. Ostrowska U. (2021), *Człowieczeństwo jako problem i wyzwanie edukacyjne*, „Roczniki Pedagogiczne”, nr 2, s. 7-32.
44. Pawełczyńska A. (1995), *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświeceniowa, Państwo*, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
45. Prüfer P. (2022), *Ocalanie człowieczeństwa*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń.
46. Rembierz M. (2017a), *Uczenie się pluralizmu i kształtowanie tożsamości religijnej w kontekście kulturowych i światopoglądowych odmienności – między tradycyjnym zróżnicowaniem a współczesnym pluralizmem*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego”, vol 46, s. 191-237.
47. Rembierz M. (2017b), *O uczeniu się pluralizmu w/dzięki pedagogice. Pluralistyczne perspektywy pedagogiki i różnorodne oblicza pluralizmów w krytycznym rozpoznaniu refleksji metapedagogicznej*, „Studia Pedagogiczne”, t. LXX, s. 105-153.
48. Rembierz M. (2018a), *Edukacja międzykulturowa jako ćwiczenie duchowe. Pedagogiczne wymiary kształtowania kultury duchowej i rozumienia wartości ponadkulturowych w kontekście zróżnicowania religijnego i pluralizmu światopoglądowego*, „Edukacja Międzykulturowa”, nr 2, s. 90-130.

49. Rembierz M. (2018b), Otwarcie edukacji międzykulturowej na krytyczną recepcję pedagogicznego przesłania religii w kontekście pluralizmu światopoglądowego. „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła”, nr 3, s. 26-74.
50. Różańska A. (2015), Edukacja religijna młodzieży w warunkach pluralizmu religijnego w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej: Polska, Czechy, Słowacja, Węgry) – studium porównawcze, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Cieszyn – Toruń.
51. Sobecki M. (2014), Komunikacja międzykulturowa w wymiarze religijnym jako wyzwanie edukacyjne, w: Od wielokulturowości miejsca do międzykulturowości relacji społecznych. Współczesne strategie kreowania przestrzeni życia jednostki, red. J. Nikitorowicz, J. Muszyńska, B. Boćwińska-Kiluk, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa, s. 107–118.
52. Stróżewski W. (1981), Istnienie i wartość, Wydawnictwo Znak, Kraków.
53. Stróżewski W. (2013), Ponadkulturowe wymiary dobra, prawdy i piękna, w: W. Stróżewski, Logos, wartość, miłość, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 361-388.
54. Śliwerski B. (2011), Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenia, klasyfikacje, badania, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
55. Śliwerski B. (2015), Współczesne teorie i nurty wychowania, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
56. Śliwerski B. (2021), Pedagogia Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, „Polska Myśl Pedagogiczna”, vol. 7, s. 19-35.
57. Świątkiewicz W. (1996), Człowiek podmiotem życia społecznego (Postacie społecznego przyzwolenia dla zniewolenia), „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, vol. 29, s. 192-196.
58. Szczepański J. (1984), Sprawy ludzkie, Czytelnik, Warszawa.
59. Szczepański J. (1995), Wizje naszego życia, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Biznesu i Administracji, Warszawa.
60. Szczurek-Boruta A. (2013), Doświadczenia społeczne w przygotowaniu przyszłych nauczycieli do pracy w warunkach wielokulturowości, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
61. Szymid J. (2015), Zagrożone człowieczeństwo. Regresja antropologiczna w świecie ponowoczesnym, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
62. Szutta N. (2017), Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?, Wydawnictwo Academicon, Lublin.
63. Wielecki K. (2015), Socjologia na rozstaju dróg. Znaczenie teorii Margaret S. Archer, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, nr 10, s. 47-59.
64. Wierzbicki A.M. (2021), Osoba i moralność. Personalizm w etyce Karola Wojtyły i Tadeusza Stycznia, Wydawnictwo KUL, Lublin.
65. Wiśniewski R. (2017), O rozwoju kompetencji międzykulturowych – próba konceptualizacji pojęcia, w: Społeczne funkcje uniwersytetu w czasach dynamicznych zmian, red. J. Wyleżalek, Wydawnictwo SGGW, Warszawa, s. 93-108.
66. Wojtyła K. (1982), Dlaczego beatyfikacja Ojca Maksymiliana? (Konferencja prasowa 14 października 1971), w: A. Wojtczak OFM Conv., Ojciec Maksymilian Maria Kolbe, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów, Niepokalanów, s. 231-232.
67. Wysocki A. (2019), Człowieczeństwo, sprawczość i troska transcendentna, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, nr 1, s. 29-36.
68. Wyszyński S. (2001), Co duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego, w: S. Wyszyński, Początki nauczania społecznego (1934–1939), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, s. 152–171.
69. Żywczok A. (2006), Poszanowanie godności człowieka – „klucz” pedagogicznego autorytetu, „Chowania”, t. 1, s. 70-84.

NIECODZIENNOŚĆ ŚWIĄT I ŚWIĘTOWANIA. STUDIUM SEMIOTYCZNE
THE UNUSUALNESS OF HOLIDAYS AND CELEBRATIONS. SEMIOTICSTUDY

HALINA MIELICKA-PAWŁOWSKA

UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH, UL. KRAKOWSKA 1, 25-001 KIELCE

Streszczenie

W tekście analizowane są sposoby interpretowania świąt jako odmiennej od codzienności formy rzeczywistości określanej terminem świętowania. W polskiej kulturze tradycyjnej codzienność ostro przeciwstawiana była świętom i świętowaniu. W kulturze współczesnej, początku XXI wieku, interpretacje nadawane świętom ulegają splyceniu w tym sensie, że niecodziennosc przenika granicę oddzielającą sacrum od profanum, codzienność od niecodziennosci, a święta i świętowanie staje się symbolem tradycji. To tradycja bowiem, rozumiana jako ponadpokoleniowy przekaz treści, odnosi interpretacje nadawane świętowaniu do wyobrażanych ideałów doskonałości, szczęścia, bogactwa, rozrzutności, piękna i gościnności traktowanych jako znaczące formy niecodziennosci świąt. Chociaż współcześnie ideały te przenikają codzienność, to jednak tracą interpretacje odnoszące się do tradycji kulturowej i wprowadzają rozumienie niecodziennosci jako odrealnionej sfery rzeczywistości.

Słowa kluczowe: święto, świętowanie, niecodziennosc swiat, nadzwyczajnosc swietowania.

Abstract

The text analyzes the ways of interpreting holidays as a form of reality different from everyday life referred to as celebration. In Polish traditional culture, everyday life was sharply contrasted with holidays and celebrations. In contemporary culture, at the beginning of the twenty-first century, the interpretations given to holidays are shallow in the sense that the unusual penetrates the boundary separating the sacred from the profane, the everyday from the unusual, and the holidays and celebrations become a symbol of tradition. It is tradition, understood as a transgenerational transmission of content, that relates the interpretations given to the celebration to the imagined ideals of perfection, happiness, wealth, extravagance, beauty and hospitality treated as significant forms of the unusualness of the holidays. Although nowadays these ideals permeate everyday life, they lose interpretations referring to cultural tradition and introduce an understanding of the unusual as an unreal sphere of reality.

Keywords: celebration, unusualness of holidays, extraordinariness of celebration.

WPROWADZENIE

Święto jest to termin powszechnie znany i używany w kontekście życia społecznego. Termin ten służy określeniu swoistego rodzaju rzeczywistości, która rządzi się swoimi własnymi prawami i jest przeciwstawiana codzienności. Święto jest zestawem symboli, które zawierają odniesienia do niecodziennosci kojarzonej z tradycją, obyczajowością oraz „swojskością” kultury polskiej przekładaną na zasady świętowania. Skojarzenia te powodują, że świętowanie wyznacza inne, niecodzienne zasady zachowań, za którymi

kryją się akceptowane społecznie wartości. Skojarzenia interpretacyjne tych zachowań odwołują się do zaprzeczenia temu, co codzienne w rozumieniu kontekstów tego wszystkiego, „co dzieje się pomiędzy ludźmi” (Sztompka, 2009: s. 33), co określa kontakty międzyludzkie w sieci powiązań społecznych oraz decyduje o nawiązywaniu relacji z różnymi osobami przynależnymi do różnych kręgów społecznych. O ile więc codzienność jest doświadczana, to ją „można oczywiście przeciwstawiać odświętności; można ją jako powszechność przeciwstawiać oficjalności; można ją jako rutynę przeciwstawiać niezwykłości; można ją jako powtarzalność przeciwstawiać wyjątkowości; można ją jako prywatność przeciwstawiać publicznej skali i publicznemu charakterowi spraw” (Golka, 2009: s. 65). Kryteria tego przeciwstawiania powodują, że święto staje się niecodziennym systemem symboli, których znaczenia wskazują jego odświętny, oficjalny, niezwykły, wyjątkowy i publiczny charakter.

ŚWIĘTO JAKO RZECZYWISTOŚĆ NIECODZIENNA

Aby zdefiniować święto jako nadzwyczajność przeciwstawiana „zwyckiej” codzienności, należy dokonać analizy symbolicznych odniesień i jednej i drugiej płaszczyzny rzeczywistości. Tym bardziej jest to konieczne, że współczesność rozumiana jako stan społeczeństwa drugiej dekady XXI wieku, zmienia tradycję, wprowadzając pluralizm wzorów świętowania. Marian Golka postawił tezę, że współczesna, ponowoczesna codzienność ogranicza niecodziennność, gdyż zmienia definicję pracy zawodowej rozumianej jako „utrudzenie”, wprowadza konsumpcjonizm jako preferowany społecznie styl życia i rozbudowuje sferę przyjemności wysoko wartościując hedonizm i promując indywidualizm. W konsekwencji sfera niecodziennności ulega pomniejszeniu i jest niżej wartościowana niż codzienność. Jak pisze Marian Golka, „to nie wyłącznie jakaś subiektywna niechęć do nie-codziennności powoduje jej ograniczenie. Przeciwnie – to pragnienie nieustannego, choć skądinąd bardzo oswojonego, przeżywania nie-codziennności sprawia, że jest ona powszechnie anektowana w obszar codzienności, w którym błędnie lub szarżeje, a na pewno neutralizuje się i zatracą swe właściwości” (Golka, 2009: s. 70). Wysoko wartościowana w tradycji kulturowej niecodziennność była zdecydowanie przeciwstawiana codzienności, a „codziennność była wrogiem wszystkiego, co niecodzienne. Rzetelna codzienność zwiastowała niedopuszczalność – niewybaczalność – niemożliwość niecodzienności” (Bauman, 2009: s. 77).

Ponowoczesność, zgodnie z przywołaną wyżej tezą postawioną przez Mariana Golkę, neutralizuje niecodziennność zacierając jej granice i wprowadzając względność podziału na czas pracy i odpoczynku, zabawy i powagi, a w sferze wartości tego co należy - z punktu widzenia obowiązujących powszechnie zasad społecznych oraz tego, co można - ze względu na pluralizm systemów normatywnych. Wymienione wyżej kryteria wskazujące, że niecodziennność jest sferą rzeczywistości oficjalnej, niezwykłej, wyjątkowej i publicznej nie mogą stać się kryterium zaprzeczającym codzienności, gdyż wiele aspektów kultury ponowoczesnej ma taki charakter. Problematyczne może stać się

nawet określenie niecodziennosci jako uroczystej, gdyż następuje „wyplukiwanie» z zycia spolecznego i kultury powagi, powszechne uleganie hedonizmowi, narastajaca dominacja zabawy i rozrywki” (Kantor, 2013: s. 13), które prowadzą do tego, że widowisko komercyjne staje się uroczystym kreowaniem nie-rzeczywistosci. Centrum handlowe jest to bowiem „swiat doskonały”. Jest to swiat „iluzji, nierzeczywistosci, fantazji, swiat, w którym czujemy się dowartościowani, bogaci i piękni, [...]. W świecie tym, do którego drzwi otwiera niewidzialna siła, nie ma brudu, nędzy i zła, króluje w nim piękno, bogactwo i gościnność. Czas przestaje istnieć, bywalcy tej przestrzeni łatwo tracając poczucie świata rzeczywistego” (Kantor, 2013: s. 100). Nie trzeba więc swiat i swietowania, aby przenieść się w inny rodzaj rzeczywistosci niż „szara” codzienność. Tak więc codzienność nie jest już wrogiem niecodziennosci, ale obietnicą urealnienia tego, co z różnych powodów zyciowych może być tylko wyobrażane. To więc, że w czasie tradycjonalistycznie pojmowanych swiat „czujemy się dowartościowani, bogaci i piękni” (Kantor, 2013: s. 100), zapewnia ich niecodziennosc.

W czasach ponowoczesnych (przełom XX i XXI wieku w Polsce) granica oddzielająca codzienność od niecodziennosci jest płynna, a jej wyostrenie wymaga ukonkretnienia poprzez wprowadzenie innego kryterium podziału. Ze względu na przekaz ponadpokoleniowy swietowania, które jest powszechnie obowiązującym scenariuszem swiat, można przyjąć, że takim elementem jest tradycja kulturowa. Nadawany bowiem przez ludzi wprowadzone enkulturacją znaczenia przypisywane swietom zawierają symboliczne odnoszenia interpretacyjne do tradycji. Tradycja, rozumiana jako wysoko wartościowana przeszłość kultury obyczajowej, która odtwarzana i reaktywowana jest w terażniejszosci, staje się, jedną z podstawowych cech konstytuujących swięto, a więc staje się warunkiem niezbędnym, aby oddzielać codzienność od rzeczywistosci interpretowanej jako niecodzienna i eliminować w ten sposób wszystko co daje iluzję zarówno codzienności, jak i niecodziennosci. Jednak jest to „uwspółcześniona tradycja”, gdyż zalicza się do niej treści, które nijak się mają do przekazu ponadpokoleniowego wzorów kulturowych.

Postawienie tezy zakładającej, że istotą swiat jest ich symboliczne odniesienie do tradycji, wymaga rozstrzygnięć co do sposobu definiowania symboli kulturowych. Otóż przyjmuję, że symbol jest sposobem nadawania interpretacji rzeczywistosci wyobrażanej raczej niż poznawanej empirycznie. Nadawanie znaczeń przybiera formę sądów oraz przekonań o tym, z jaką płaszczyzną zjawisk, formą rzeczywistosci, mają powiązania jej fragmenty nazywane swietami. Symbol istnieje bowiem poprzez zakładane osądem i potwierdzone doświadczeniem relacje zachodzące pomiędzy formą (element znaczący) rozpoznawaną jako fragment rzeczywistosci oraz przypisywaną jej treścią (element znaczony) stanowiącą istotę poznania. Sens kulturowy symboli związany jest jednak bezpośrednio z systemem interpretacyjnym, który warunkowany jest konwencją i sytuacją społeczną komunikacji interpersonalnej, ale też stanem emocjonalnym zabarwiającym znaczenia dodatkowymi treściami poznawczymi. Z tego punktu widzenia symbol jest wieloznaczny z samej swojej natury, gdyż czynnik emocjonalny pozwala na przypisywanie mu różnych treści opartych o skojarzenia. Symbole tworzą rzeczywistosc w tym sensie, że przyporządkowane im wartości są dominującymi społecznie skryptami poję-

ciowymi. Takim skryptem pojęciowym jest piękno, dobrobyt, szczęście, ale też tradycja, gdyż przekonanie o wartości przypisywanej przeszłości kulturowej, nadaje świętowaniu znaczenia niecodzienności. Z drugiej strony, ze względu na wieloznaczność i różnorodność treści przypisywanych tradycji, święta zawierają ładunek emocjonalny, który zmienia formę symboli kulturowych, zabarwiając je dodatkowymi znaczeniami.

Postawienie tezy, że niecodziennosc świąt konstruowana jest poprzez nadawanie znaczeń tradycji, nie wystarczy jednak, aby odpowiedzieć na pytanie o to, dlaczego święta stanowią odmienną od codzienności płaszczyznę zjawisk kulturowych. Aby odpowiedzieć na to pytanie, konieczne jest jeszcze zwrócenie uwagi na etymologię słowa. Aleksander Brückner znaczenie słowa `święto` łączył z przyjęciem chrześcijaństwa i terminem *sanctus* pochodzącym od łacińskiego *sacer* – czyli święty, poświęcony (Brückner, 1996: s. 536), powiązany znaczeniowo z kultem religijnym, wierzeniami i wiarą, która powalała interpretować niecodziennosc jako formę rzeczywistości poddawaną („poświęconą”) wysokiemu wartościowaniu tego, co kryło się za pojęciem *sacrum*. A *sacrum*, według Mircea Eliadego, wywołuje stany emocjonalne łączące fascynację (*mysterium fascinans*) z trwogą (*mysterium tremendum*), przyciąganie i odpychanie emocjonalne związane z wyobrażeniami religijnymi. „Coś, co objawia *sacrum*” (Eliade, 1966: s. 2) przynależy do doświadczeń religijnych, które przeciwstawiane są świeckim, powszechnym aspektom życia codziennego. Jak pisze Mircea Eliade: „wszystkie dotychczasowe definicje zjawiska religijnego posiadają jeden wspólny rys: każda z nich przeciwstawia na swój sposób *sacrum* (sakralność, świętość) i życie religijne – profanum (powszechność, świeckość) i życiu świeckiemu” (Eliade, 1966: s. 7). Święta więc „poświęcone” są temu, co „uświęcone” poprzez odniesienia interpretacji do symboli, które nadają im sens. Nie wystarcza więc tylko odnaleźć symbole w otaczającym człowieka świecie (np. galerii handlowej), ale aby stały się wartością chronioną, wymagane jest ich rytualne „uświęcenie”.

Nadawanie znaczeń, które odwołują się do religii i religijnie pojmowanego *sacrum*, nie wystarcza jednak współcześnie, aby wyjaśnić dlaczego święta traktowane są przez ludzi jako nadzwyczajne, niecodzienne i wyjątkowe. Wprawdzie czytelne są w polskim społeczeństwie interpretacje religijne nadawane cyklowi świąt dorocznych, ale z drugiej strony nie wszyscy Polacy są tak bardzo religijni, aby interpretować święta w kategoriach doświadczenia religijnego. Wprost przeciwnie, gdyż rodzinny charakter świąt deklarowany jest przez respondentów jako najwyższa wartość świętowania (por. Kowalczyk, 2014: s. 7). W związku z tym można przyjąć, że niezwykłość świąt polega na tym, że wartościom przypisywanym codzienności, nadaje dodatkowe znaczenia, które je sakralizują, „uświęcają” niezależnie od tego, czy nadawane są im interpretacje odwołujące się do doświadczeń religijnych czy do wartości wysoko cenionych na co dzień.

ZWYCZAJNOŚĆ CODZIENNA A ŚWIĘTO

Jak pisze Bożena Gierek: „święta są powiązane nie tylko z czasem wolnym, odpoczynkiem i zabawą – rozrywką, ale także z obowiązującymi rytuałami, kultem religijnym,

datami ważnymi dla społeczeństwa czy zbiorowości, nakazem pracy, organizacją produkcji, tradycją zachowań społecznych i ich ideologiami oraz demonstracją niezwykłości dni. Święta – poważnie i uroczystie lub dziwacznie i ironicznie – łączą ich uczestników ustanawiając ich tożsamość kulturową i odrębność od innych grup” (Gierek, 2020: s. 2). Dla wyjaśnienia niecodziennosci swiat i swietowania konieczne jest wiec poszukiwanie symboli, ktore staja sie desygnatami ich nadzwyczajnosci, ktora w czasach wspolczesnych przybiera forme znakow identyfikacji wskazujacej istnienie tozsamosci kulturowej. Pewnym tropem moze byc analiza tego, co jest uznawane za zwykly, codzienne, swieckie i miesci sie w znaczeniach nadawanych terminowi profanum przeciwstawianego sacrum.

Slovo profanum pochodzi od lacinskiego profanatio oraz profanare oznaczajacego „zbezczeszczenie miejsca poswieconego” i moze miec zwiazek ze slowem profanus, ktore oznacza osobe nie wyswieconą, a wiec nie dopuszczoną do tajemnic religijnych (Kopaliński, 1985: s. 343). Znaczenie slova profanum moze byc tez odnoszone do przyrostka pro i rdzenia fanum przy czym pro w zlozeniach moze oznaczac cos, co jest przed czymś, czyli cos poprzedzajace, wcześniejsze w okreslonym miejscu i czasie wtedy, gdy pochodzace z jezyka greckiego lub lacinskie pro oznacza cos dla kogos i w czymis imieniu czy z czyjegos powodu (Kopaliński, 1985: s. 342). Z tego punktu widzenia codzienność, ktora poprzedza swieta, wyznacza kryterium jego niezwyklosci. Nie chodzi tu tylko o interpretacje, ale o sposob podkreslania niezwyklosci swiat poprzez zaprzeczanie codzienności. Ponadto lacinskie slovo festa, festum i liczba mnoga festus oznacza swieto, uroczystosc czy dni swiateczne (diesfestus). Z jezyka lacinskiego mozna wyprowadzic jeszcze slovo feriae uzywane na oznaczenie dni wypoczynku. W tym znaczeniu to, co odróżnia zwyczajnosć od nadzwyczajnosci czy niecodziennosci, odnosi sie znaczeniowo do nie-pracy, braku aktywnosci, biernosci, a nawet oddawaniu sie lenistwu. Ponadto termin festum kojarzone moze byc z fetowaniem czegos, czyli uroczystym ugaszczaniem, czestowaniem, uctwowaniem z jakiejś okazji (Kopaliński, 1985: s. 138). I wcale nie musi to byc wywolane systemem wierzen religijnych, ale moze odwoływac sie do wartosci swieckich, ktore staja sie „okazja” do niecodziennego uctwowania rozumianego jako swietowanie (np. imienin, urodzin, jubileuszy itp.). Z tego punktu widzenia swieta staja sie niecodzienne wtedy, gdy odwołuja sie interpretacyjnie do wartosci uznanych przez ludzi za nadajace sens ich istnienia. Tak wiec to, co pozwala odróżnic codzienność od niecodziennosci swietowania ma bezposredni zwiazek z orientacja na wartosci uznane za istotne dla ludzi niezaleznie od tego, czy maja odwołania do tresci religijnych czy swieckich.

Jeszcze inne kryterium, a moze bardziej precyzyjne z punktu widzenia zmian dokonujacych sie w spoleczenstwie ponowoczesnym, mozna odnalezc w klasycznej juz dzis teorii zaproponowanej przez Émila Durkheima. Otóz w ksiazce Próba okreslenia zjawisk religijnych (1903) przyjmowal on, ze do sacrum nalezy to, co zwiazane jest z wyobrazeniami zbiorowymi utworzonymi przez spoleczenstwo rozumiane jako byt ponadjednostkowy. Do sfery profanum zas naleza wyobrazenia utworzone przez jednostke, indywidualnego czlowieka, ktory swoimi zmyslami doswiadcza rzeczywistosci i interpretuje ja po swojemu (Durkheim, 1903: s. 44, 47-48). Z tego punktu widzenia swieta sa powszechne wtedy, gdy odnoszone sa interpretacyjnie do wyobrazen religijnych

i religijnego systemu wierzeń. Na co dzień, w sferze świeckiej zwyczajności, trudno jest o takie interpretacje, które wprowadzają element wiary religijnej w zachowania ludzi. Wszystko to zaś, co nie jest powszechne, przynależy do interpretacji świeckich i wartości względnych spersonalizowanych wyborem orientacji światopoglądowych. Wprowadzenie takiego kryterium oddzielającego niecodziennosc świat od codziennej zwyczajności, ma sens w czasach współczesnych ze względu na dominujący trend indywidualizmu. A jednak takie kryterium jest problematyczne, gdyż wprowadza również założenie o istnieniu tylko jednej rzeczywistości podzielonej na to, co przynależy do sfery powszechnej i do sfery mocno zindywidualizowanej.

Pojawia się więc pewien „impas” interpretacyjny. Logiczne jest bowiem przyjęcie podziału rzeczywistości na dwie sfery, gdyż umożliwia to podanie osobnych wyjaśnień dla każdej z nich. Dla sfery sacrum logiczne jest „przyjęcie rzeczywistości transcendentnej w stosunku do sacrum, a więc transcendensu - Boga” (Zdybicka, 1993: s. 411), a to zakłada odniesienia interpretacyjne do wiary religijnej. Sferę świecką zaś można wyjaśnić empirycznie poprzez doświadczenia potwierdzające obowiązywanie wartości powszechnie akceptowanych. Zgodnie z tym pojęcie profanum odnosi swoje znaczenia do wszystkiego, co związane jest z codziennością i obejmuje wszystkie „sprawy ludzkie”, które tworzą sferę rzeczywistości realnej, doświadczanej bezpośrednio i potwierdzonej co do istnienia poprzez te doświadczenia. Znacznie to ogranicza jednak codzienność, gdyż pozbawia ją emocjonalności oraz wszelkich doświadczeń związanych z istnieniem wartości oraz wewnętrznych odczuć przyjemności. A człowiekowi ponowoczesnemu zależy przede wszystkim na doznaniach i wysokim wartościowaniu własnego indywidualizmu, więc niecodziennosci zapewne będzie szukał tam, gdzie zrealizowane zostaną jego potrzeby ukierunkowane na hedonizm.

Problematyczne jest też określenie granicy oddzielającej sacrum od profanum. Granica ta bowiem uzależniona jest od wyborów skierowanych na wartości przynależne systemowo do odpowiednich ideologii. Jest to związane ze sposobem klasyfikowania przedmiotów, zjawisk i wydarzeń oraz nadawania im treści zgodnej z wyobrażeniami. Z tego względu „granica świętości w świadomości popularnej bardzo wyraźnie podlega stopniowaniu. Granica pomiędzy sferą sacrum i profanum jest płynna. Pomiedzy tym, co na pewno jest święte, a tym co na pewno święte nie jest, istnieje ogromny obszar rzeczy, miejsc, przedmiotów, które są święte, ale nie tak bardzo, czy takich, które – w rozumiały sposób mogłyby być święte dla kogoś innego” (Bereza, 2002: s. 139). W sferze zindywidualizowanych doświadczeń problem oddzielenia sacrum od profanum wydaje się warunkowany kontekstem znaczeń odsyłających interpretacje nadawane symbolom do świata wewnętrznego jednostki, czyli stanów emocjonalnych potwierdzających stopień zaangażowania w świętowanie.

Inne kryteria, które pozwalają wyznaczyć granicę między niecodziennością świętowania a codziennością, związane są z systemami norm, których obowiązywanie ma charakter powszechny. Według Émila Durkheima sacrum ukonkretniane jest poprzez wyobrażenia wyrażane w wierzeniach oraz obrzędach, które „można zdefiniować i wydzielić spośród innych działań człowieka, zwłaszcza z działań o charakterze moralnym, jedy-

nie dzięki ich przedmiotowi o szczególnym charakterze” (Durkheim, 1990: s. 31). Tak więc „obrzędy to reguły postępowania określające właściwe zachowanie się człowieka w stosunku do rzeczy świętych” (Durkheim, 1990: s. 35). Wierzenia dają podstawę do formułowania tych reguł poprzez wskazywanie obowiązujących nakazów i zakazów, które różnicują codzienność od niecodziennosci. Podobnie też Anna Zadrożyńska powiązała sferę profanum z pojęciem „czystości” opozycyjnym w stosunku do „nieczystości” sacrum (Zadrożyńska, 1988: s. 9). Pole znaczeniowe sacrum odnosi się bowiem do zakazów związanych z wyobrażeniem chaosu, śmierci i umierania. Nakazy przynależne do codzienności wskazują życie, aktywność i porządek „zwykłego normalnego istnienia”, który ma związek z pracą rozumianą jako podstawa zaspokajania przez człowieka jego potrzeb. Czas sacrum „ustanawiał reguły niecodziennosci, a wtedy wszystko co ludzkie stawało się zakazane” (Zadrożyńska, 1988: s. 9), a przede wszystkim zakazane zostaje wykonywanie pracy zawodowej (Szczepański, 1961: s. 171). Zgodnie z tym kryterium święta oddzielają rzeczywistość „czystą”, pozbawioną odniesień do tego, co uznane jest za święte (sacrum), od tej „skalanej” świętością czyli symbolicznie, interpretacyjnie, odwołującej się do wartości najwyższej stojących w hierarchii aksjologicznej. Zgodnie z tym kryterium codzienność od niezwykłości świętowania oddziela system zakazów mieszania tych dwóch porządków różnicujących systemy normatywne: obyczajowy i religijny, od codziennego stylu życia.

NIEZWYCZAJNOŚĆ ŚWIĘTOWANIA

Świętowanie ukonkretnia święto w tym sensie, że przekłada wyobrażenia niecodziennosci na zachowania, które stają się sposobem realizowania wartości. Świętowanie, „rozumiane jako system symboli – pozwala doświadczyć idealnego stanu rzeczy i nadać zachowaniom sens zgodny z akceptowaną społecznie orientacją na wartości absolutne” (Mielicka, 2006: s. 242). Systemy interpretacyjne wskazują główną ideę religijną lub świecką, która nadaje sens zachowaniom obrzędowym i obyczajowym. Zachowania regulowane zasadami formułowanymi normatywnie, przyjmują formę schematów rytualnych, powszechnie znanych i czytelnych społecznie. W związku z tym świętowanie staje się sposobem realizacji wartości akceptowanych społecznie oraz symbolem tożsamości integrującej zbiorowość etniczną lub narodową. Przekaz ponadpokoleniowy treści kulturowych ujednolica scenariusze świętowania, ale nie oznacza to, że wyklucza indywidualne sposoby realizowania wzoru kulturowego. Z jednej strony więc świętowanie staje się formą realizowania przez ludzi wskazania zawartego w tradycji kulturowej co do sposobu organizowania czasu i przestrzeni niezwyklej, a z drugiej strony indywidualizuje postawy ludzi wobec obowiązujących społecznie obrzędów i obyczajów. Wiedza o tradycji kulturowej, emocjonalność związana z odtwarzaniem i przetwarzaniem wzorów kulturowych oraz selekcja zrytualizowanych zachowań, są to komponenty postaw, które orientują jednostki na wartości zawarte w symbolicznie święt. Tak więc obrzędy i obyczaje mają charakter podwójny: z jednej strony są powszechne i publiczne, ale

z drugiej – prywatne i indywidualizowane. Z tego powodu świętowanie zawiera symbole, które mają znaczenia powszechne znane i odnoszone do interpretacji odwołującej się do tradycji, znaczenia nadawane im przez jednostkę są przepełnione emocjonalnością.

Czytelność społeczna zachowań klasyfikowanych przez ludzi jako świąteczne i związana z nimi interpretacja, która oddziela codzienność od niecodzienności, przybiera formę znaków kulturowych dekodowanych w sposób ustalony społecznie. Analizując sposoby obchodzenia w Polsce świąt dorocznych i rodzinnych, można zauważyć powtarzające się zachowania przesiąknięte dodatkowymi znaczeniami. Do tych zachowań należą te, które podkreślają wspólnotowy charakter świętowania, ich rodzinny charakter oraz sprywatyzowany przebieg. W trakcie świętowania zauważana jest przez ich uczestników odmienność konwencji związanej z przebiegiem interakcji. Znaczenie mają bowiem więzi społeczne łączące krewnych i powinowatych, przyjaciół i bliskich znajomych zasiadających przy wspólnym stole. Ponadto, na co zwrócił uwagę Janusz Mariański (1990: s. 71), w kulturze polskiej w trakcie świętowania świąt dorocznych dochodzi do przenikania się treści religijnych i świeckich niezależnie od deklarowanej głębokości wiary religijnej czy jej braku. Szczególnie przenikanie się tych treści czytelne jest w czasie świąt Bożego Narodzenia, ale też innych świąt cyklu dorocznego. Więź emocjonalna z uczestnikami świętowania pogłębia poczucie wspólnoty, ale i ustanawia sieci zobowiązań. Dodatkowo jeszcze zasiadanie przy wspólnym stole unieważnia podziały społeczne, które mają znaczenie na co dzień. W trakcie świętowania ulegają bowiem swoistemu „zawieszeniu” inne role społeczne związane z wykonywanym zawodem, pozycją społeczną i prestiżem. Skutkiem tego jest niwelowanie różnic statusu społecznego, ale zarazem umacnianie obowiązujących zasad moralnych integrujących uczestników.

Innym symbolem powszechnie realizowanym i rozpoznawanym jako świętowanie jest biesiadowanie. Nie chodzi tu nawet o zasiadanie przy wspólnym stole, aczkolwiek jest to istotny element zachowań świątecznych, ale o nadmiar przygotowywanych specjalnie z tego powodu potraw. Zwyczaże kulinarne są niezwykle istotnym symbolem, który pozwala odczytać ideę czy sens świętowania. Każde święto ma więc swoje specyficzne potrawy wskazujące intencjonalność biesiadowania. Jednocześnie ten nadmiar przygotowywanego pożywienia jest symbolem rozrzutności, która na co dzień równoznaczna jest z marnotrawieniem, ale w czasie świąt ma dodatkowe znaczenia przypisywane dobrobytowi, bogactwu, zaradności i pracowitości. W ten sposób dokonuje się ich sakralizacja, a zarazem sakralizacja codzienności, która pozwala na zmanifestowanie rozrzutności nie tylko w czasie świąt. W czasie świąt obowiązują zakazy wykonywania wszelkiej pracy, która uważana jest za ciężką, codzienną i przynoszącą dochód. Opozycyjne w stosunku do pracy jest lenistwo przypisane świętowaniu. Zakaz pracy jest tak silnie związany ze świętowaniem, iż kojarzy się ze świętami. Za dni świąteczne uważane są bowiem takie, które są wolne od pracy zawodowej (Mielicka, 1995: s. 85). Zakaz pracy ma nie tylko religijny charakter, jak może to być kojarzone przez ludzi w Polsce, ale też może przybrać formę praktyk magii kreacyjnej, których odprawienie daje gwarancję osiągnięcia zamierzonych celów. Zdaniem Thorsteina Veblena pracy „nadaje się godność przypisywaną zwykle bogactwu, które pozwala właśnie od pracy się powstrzy-

mac” (Veblen, 1998: s. 241). Świątowanie staje się więc symbolem bogactwa, wywołuje bogactwo i dobrobyt, a to wymaga dopełnienia rytuałów, które potwierdzają nadmiar i rozrzutność przeciwstawianą niedostatkom dnia codziennego. Szczególnego znaczenia nabiera w kulturze polskiej symbolika chleba. W zwrotach takich, jak: „pracować na chleb”, „mieć na chleb”, „iść za chlebem” zawarte jest wiele znaczeń wskazujących, iż chleb staje się „synonim naczelnej wartości jaką jest życie” (Kubiak, Kubiak, 1981: s. 107). Chleb, jako symbol pracy, ulega sakralizacji, co szczególnie wyraźnie jest widoczne w świętach Bożego Narodzenia, Wielkanocy, obrzędach weselnych czy narodzinowych.

Thorstein Veblen pisze również, że „cechą charakterystyczną wszystkich tych okresów religijnego próżnowania jest mniej lub bardziej surowe tabu, zakazujące wykonywania wszelkich czynności, mogących przynieść pożytek człowiekowi” (Veblen, 1998: s. 240). Jest to więc swoista danina rozrzutności i marnowania czasu po to, aby uczcić wielkość idei, które symbolizuje święto. Nakazy dokonania czynności o charakterze magicznym, które inicjują urodzaje i dostatek, powodzenie i szczęście, dobrobyt, pozycję społeczną, jako słowa, życzenia czy zachowania, inicjują pożądany stan rzeczy i w ten sposób zapewniają pomyślność na co dzień. Konsekwencją rezygnacji z udziału w świętowaniu jest wywołanie niepowodzeń spowodowanych nieszczęśliwymi wyborami alternatywnych form spędzania czasu wolnego od obowiązków pracy.

I jeszcze jedna sekwencja skojarzeń, która ma znaczenie dla świętowania i jest zaprzeczeniem codzienności. Chodzi bowiem o zachowania ludyczne, o swoistą grę pozorami, żeby nie określić tego jako „udawanie, że jest inaczej” niż wskazuje na to codzienność. Świątowanie wymaga bowiem rekwizytów niecodziennych, wyjątkowych w tym sensie, że podkreślają one niezwykłość czasu i przestrzeni. Wszystkie czynności, których celem jest przygotowanie świętowania, nabierają znaczeń dodatkowych, nadzwyczajnych, zgodnych z tradycją, ale i wywołujących indywidualną chęć podkreślenia odmienności sposobów realizowania wzoru kulturowego. Rekwizyty te stają się „wywoływaczem” stanów emocjonalnych, które dają gwarancję zadowolenia, oderwania się od codzienności i poczucia szczęścia związanego z uczestnictwem w niezwykłym wydarzeniu.

ZAKOŃCZENIE

Święto jest wielowymiarowym systemem symboli zakorzenionych w tradycji kulturowej, a więc jest fenomenem, który trwa w czasie ponadpokoleniowym i jest ideą obecną w mentalności ludzi ze względu na wartość przypisywaną tradycji. Jako fenomen, święto jest sposobem myślenia ludzi o rzeczywistości i emocjonalnego zaangażowania w symbole zawarte w mitach, obrzędach i rytuałach religijnych. Święto wyjaśnia zasady działania wszechświata i zarazem pozwala na dokonanie interpretacji odnoszącej się do sensu istnienia człowieka. Święto jako idea, determinuje teraźniejszość w tym sensie, że projektuje to, co jest niecodzienne w doświadczeniach codzienności. Niecodziennosc swietowania jest skutkiem przeplatania się co najmniej pięciu symboli: wspólnotowości, biesiadowania, rozrzutności, zakazu pracy i ludyczności. Interpretacyjnie symbole

te przenikają się nawzajem tak, że wywołują stany emocjonalne dające poczucie szczęścia i unieważnienia na czas świętowania, wszystkich problemów wywoływanych codziennością.

BIBLIOGRAFIA

1. Bauman Z., (2009), *Niecodzienność nasza codzienna...*, w: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 77-94.
2. Bereza A., (2002), *Sposób funkcjonowania współczesnego obrazka dewocyjnego*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 1-2 (256-257), s. 135-140.
3. Brückner A., (1996), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
4. Durkheim É., (1990), *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, tł. A. Zadrożyńska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
5. Durkheim É., (1903), *Próba określenia zjawisk religijnych*, tł. S. Brzozowski, Biblioteka Samokształcenia, Warszawa.
6. Eliade M., (1966), *Traktat o historii religii*, tł. J. Wierusz-Kowalski, Książka i Wiedza, Warszawa.
7. Gierek B. (2020), *Introduction*, w: *Feast as a Mirror of Social and Cultural Changes*, red. B. Gierek, W. Kosior, AE Academic Publishing, San Diego, s. 1-16.
8. Golka M., (2009), *Czy jeszcze istnieje nie-codziennosc?*, w: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 65-76.
9. Kantor R., (2013), *Zabawa w dobie społeczeństwa konsumpcyjnego. Szkice o ludzkości i powadze, a w istocie o jej braku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
10. Kopaliński W., (1985), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
11. Kowalczyk K., (2014), *Święta Bożego Narodzenia 2013 – komercyjne czy tradycyjne?*, Komunikat, BS/175/2013, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_175_13.PDF
12. Kubiak I., Kubiak, K., (1981), *Chleb w tradycji ludowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
13. Mariański J., (1990), *Rytuał chrztu w rodzinie katolickiej (na podstawie badań socjologicznych w diecezji płockiej)*, „Mazowieckie Studia Kościelne”, t. 1, s. 31-79.
14. Mielicka H., (1995), *Kultura obyczajowa mieszkańców wsi kieleckiej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kielce.
15. Mielicka H., (2006), *Antropologia świat i świętowania*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
16. Szczepański J., (1961), *Jak pracuje człowiek*, Książka i Wiedza, Warszawa.
17. Sztompka P., (2009), *Przestrzeń życia codziennego*, w: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, red. M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 29-50.
18. Veblen T., (1998), *Teoria klasy próżniaczej*, tł. J. Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa.
19. Zadrożyńska A., (1988), *Powtarzać czas początku*, t. 2, *O polskiej tradycji obrzędów ludzkiego życia*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa.
20. Zdybicka Z. J., (1993), *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

KOMPETENCJE SPOŁECZNE I MORALNE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W OCENIE MŁODZIEŻY – ANALIZA SOCJOLOGICZNA

SOCIAL AND MORAL COMPETENCES OF THE CATHOLIC CHURCH IN THE OPINION OF SCHOOLCHILDREN. SOCIOLOGICAL ANALYSIS

JANUSZ MARIAŃSKI

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH, AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE
- AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH, UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Poprzez odwołanie się do sondaży opinii publicznej i badań socjologicznych staramy się zrozumieć i wyjaśnić to, co dzieje się z Kościołem katolickim w społeczeństwie, poprzez analizę poglądów i opinii katolików (szerzej – Polaków) na temat funkcji społecznych i moralnych Kościoła. Pozytywne opinie o tych funkcjach spełnianych wobec członków Kościoła i szerzej – społeczeństwa, pozwalają pośrednio określać jego kompetencje społeczne i moralne w społeczeństwie. Dezaprobatą kompetencji Kościoła w sprawach społeczno-moralnych może prowadzić do osłabienia więzi z nim, także w sprawach religijnych. W świetle wyników sondaży opinii publicznej i badań socjologicznych około połowa badanych dorosłych Polaków akceptowała kompetencje Kościoła w sprawach moralnych, duchowych i społecznych, a w sprawach politycznych – poniżej 30%. W odniesieniu do środowisk młodzieżowych wskaźnik ten spadał wyraźnie poniżej 30%. Można by nawet twierdzić, że zbliżamy się do sytuacji kryzysowej, bowiem znaczna część młodych Polaków wyraża niezadowolony – mniej lub bardziej intensywny – z odpowiedzi, jakie Kościół daje na problemy społeczne jednostek, rodzin, młodzieży, warstw społecznych, narodu i społeczności międzynarodowej.

Słowa kluczowe: kompetencje społeczne, kompetencje moralne, Kościół katolicki, młodzież szkolna.

Abstract

Based on public opinion polls and sociological studies, we seek to understand and explain what is happening in the Catholic Church in society by analyzing the views and opinions of Catholics (more broadly – the Polish people) regarding the social and moral functions of the Church. Positive opinions about these functions provided to members of the Church and more broadly – society, we can indirectly determine the Church's social and moral competences in society. Disapproving competences of the Church in social and moral matters can lead to a weakening of ties with the Church, including in religious matters. In view of the results of public opinion polls and sociological studies, about half of the surveyed adult Poles accepted the competences of the Church in moral, spiritual and social matters, and less than 30% in political matters. With regard to youth settings, the rate fell markedly below 30%. Indeed, one could even argue that we are approaching a crisis situation, as a significant portion of young Poles express dissatisfaction – in greater or lesser intensity – in terms of the answers the Church gives to the social problems of individuals, families, youth, social strata, the nation and the international community.

Keywords: social competences, moral competences, Catholic Church, schoolchildren.

WPROWADZENIE: ISTOTA I TYPY ROLI SPOŁECZNEJ KSIĘDZA

Kompetencje społeczne – według Mariusza Zemło – to „możliwości gwarantujące wywiązanie się z zakresu działań odpowiadających przypisywanej kwalifikacji; uprawnień przysługujących osobie lub instytucji” (Zemło, 2016: s. 491). Wyróżnia się różne typy kompetencji ze względu na następujące kryteria: „1 odniesienia (podmiotowe, przedmiotowe); 2 dziedziny życia społecznego, w której się one realizują (rodzinne, zawodowe, polityczne, moralne, prawne, kulturowe, edukacyjne); 3 charakteru (teoretyczne, praktyczne); 4 udziału komponentu osobowości (postawy) w kwalifikacji (intelektualne, emocjonalne, behawioralne); 5 wiekowej kategorii podmiotów kompetencji (dziecięce, młodzieżowe, wieku średniego, starszego); 6 trwałości (doraźne, przejściowe, trwałe); 7 dostępności społecznej (intymne, prywatne, publiczne); 8 stopnia ich przejawiania się (odczuwane, posiadane, uzewnętrzniane)”. (Zemło, 2016: s. 491).

Z pedagogicznego punktu widzenia istotną rolę odgrywa ujęcie kompetencji w aspekcie ich funkcjonalnej przydatności ze względu na partycypację społeczną jednostki oraz utrzymanie bytu społecznego. Wyróżnia się trzy typy sprawności mające zróżnicowane znaczenie w perspektywie uczestnictwa jednostki w życiu społecznym i w podtrzymywaniu zbiorowego współistnienia: a) sprawności bazowe mające charakter fundamentalny; b) sprawności pożądane, które są ważne, ale nie niezbędne; c) sprawności akcydentalne wzbogacające świat współżycia zbiorowego, nadające mu określoną specyfikę. Im poziom kompetencji jest mniej istotny, tym te sprawności są bardziej zmienne, a niektóre z nich mogą zniknąć z praktyki społecznej lub być zastąpione przez inne (Zemło, 2017: s. 13-28).

Socjologowie wymieniają różne rodzaje kompetencji: kompetencje cywilizacyjne, jednokulturowe, językowe, kulturowe, podmiotowe, przedmiotowe, społeczne, wielokulturowe (Sztompka, 2020: s. 141-143). Kazimierz Denek wymienił wśród kompetencji zawodowych nauczycieli następujące ich rodzaje: prakseologiczne, komunikacyjne, kreatywne, moralne, współdziałania, informatyczno-medialne (Denek, 2000: s. 29). W podręczniku „Pedagogika religii” są omawiane różne rodzaje kompetencji w kontekście relacji „nauczyciel–uczeń”: a) kompetencje postrzegania przez ucznia otaczającej go rzeczywistości; b) kompetencje co do współkształtowania jednostki lekcyjnej i jej oceny; c) kompetencje dotyczące komunikatywności; d) kompetencje biblijne dotyczące rozeznania podstawowych treści biblijnych i ich interpretacji; e) kompetencje mające na celu myślenie korelatywne; f) kompetencje mające na uwadze pluralizm religijny; g) kompetencje etyczne; h) kompetencje teologiczne. Od nauczycieli religii wymaga się kompetencji merytorycznych i profesjonalizmu, kompetencji teologicznych, dydaktycznych i estetycznych. W warunkach postępującej globalizacji we współczesnym świecie coraz częściej mówi się o kompetencjach międzykulturowych (Rogowski, 2011: s. 257-269; Rogowski, 2018: s. 152-153).

W naukach pedagogicznych mówi się o kompetencjach aksjologicznych, które „odnoszą się do wiedzy, umiejętności, doświadczeń i przekonań o wartościach, charakteryzują funkcjonowanie człowieka w przestrzeni aksjologicznej wypełnionej poszukiwaniem,

odczytywaniem i urzeczywistnianiem wartości” (Popławska, 2016: s. 484). Przez kompetencje aksjologiczne rozumie się „wiedzę o wartościach, zintegrowaną z budowaniem i odpowiedzialnym urzeczywistnianiem własnej, lecz właściwej hierarchii wartości prowadzącej do integralnego rozwoju, do pełni człowieczeństwa, oraz aksjologiczną animację społeczności, w których człowiek żyje i funkcjonuje. Kompetencje aksjologiczne mają więc wymiar jednostkowy i społeczny” (Chałas, 2018: s. 41).

Kształtowanie kompetencji aksjologicznych stanowi cel edukacji aksjologicznej, prowadzącej do wspierania uczniów w kreowaniu własnego życia według wartości oraz zachęcaniu ich do urzeczywistniania właściwych wartości. W wychowaniu ku wartościom niezbędna jest aktywność wychowanka, wyrażająca się w poznawaniu wartości, ich akceptowaniu, przeżywaniu i urzeczywistnianiu w życiu indywidualnym i społecznym. Za kompetentną należy uznać taką osobę, która ma nie tylko rzetelną wiedzę o wartościach, ale potrafi rzetelnie i odpowiedzialnie urzeczywistniać właściwą hierarchię wartości i animować innych do urzeczywistniania ich w życiu indywidualnym, społecznym i obywatelskim. Kompetencje aksjologiczne stanowią rdzeń kompetencji społecznych i obywatelskich (Chałas, 2018: s. 41; Kwiatkowski, 2018: s. 14-29).

Przytoczone przykładowo rodzaje kompetencji wskazują na ich różnorodność treściową i formalną. Gdy mówimy o kompetencjach Kościoła katolickiego mamy na myśli zarówno Kościół jako instytucję religijną i społeczną (kompetencje urzędowe), jak i ludzi reprezentujących Kościół urzędowy, tj. przede wszystkim papieża, biskupów, kapłanów, diakonów stałych, katechetów i katechetki, pracowników kościelnych urzędów centralnych i parafialnych (kompetencje zawodowe). Kompetencje Kościoła katolickiego jako instytucji są zawarte w dokumentach jego nauczania religijnego, moralnego i społecznego. Kompetencje ludzi Kościoła przejawiają się w ich wiedzy merytorycznej, w umiejętnościach i zdolnościach rozwiązywania problemów życia społecznego, moralnego i duchowego ludzi, problemów jednostkowych, społecznych i narodowych, w poszukiwaniu sensu życia i rozwiązywaniu dylematów moralnych. Pomijając kompetencje religijne Kościoła, skupimy się w naszych rozważaniach na kompetencjach społecznych i moralnych (aksjologicznych).

Kompetencje Kościoła w sprawach społecznych i moralnych badamy poprzez deklarowane postawy Polaków wobec różnych jego elementów nauczania religijno-moralnego i społecznego oraz doświadczeń w kontaktach z „ludźmi Kościoła”. Socjologia akcentująca społeczne aspekty Kościoła nie dociera – co oczywiste – do jego wymiarów teologicznych. Z teologicznego punktu widzenia zewnętrzne aspekty Kościoła mają mniejsze znaczenie. Te właśnie zewnętrzne i zarazem społeczne wymiary socjolog potrafi opisać, zinterpretować i wyjaśnić. Ujmuje on Kościół jako przedmiot badania naukowego, o tyle, o ile urzeczywistnia się on w różnych formach życia społecznego. Tylko taki Kościół jest dostępny analizom empirycznym.

Poprzez odwołanie się do sondaży opinii publicznej i badań socjologicznych staramy się zrozumieć i wyjaśnić to, co dzieje się z Kościołem katolickim w społeczeństwie, poprzez analizę poglądów i opinii katolików (szerzej – Polaków) na temat funkcji społecznych i moralnych Kościoła. Pozytywne opinie o tych funkcjach spełnianych wobec

członków Kościoła i szerzej – społeczeństwa, możemy pośrednio określać jego kompetencje społeczne i moralne w społeczeństwie. Dezaprobata kompetencji Kościoła w sprawach społeczno-moralnych może prowadzić do osłabienia więzi z nim, także w sprawach religijnych (słaba więź).

KOMPETENCJE SPOŁECZNE I MORALNE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO – REFLEKSJE TEORETYCZNE

Na przełomie 1989/1990 roku wielu ludzi w Europie Środkowowschodniej, w tym i w Polsce, oczekiwało, że Kościoły chrześcijańskie wypełnią powstałą wcześniej próżnię społeczno-moralną i będą pełnić wiele funkcji dających orientację życiową. Oczekiwano wypowiedzi Kościołów w sprawach społecznych, jak bezrobocie, ochrona środowiska, różne przejawy dyskryminacji i potrzeb ludzkich. Stosunkowo wysokie było zaufanie do Kościołów i wspólnot religijnych. W krótkim okresie po przełomie wielu zakwestionowało wpływ Kościołów na bieżącą politykę, na decyzje władz państwowych, preferencje wyborcze ludzi wierzących i sytuowało działalność Kościoła raczej w sferze spraw duchowych. Następowala powolna redefinicja kompetencji Kościoła w sprawach społecznych i moralnych (Baniak, 2011: s. 157-166). Z socjologicznego punktu widzenia ważna jest skala funkcji moralnych, społecznych i politycznych, jakie są przyznawane Kościołowi w życiu publicznym oraz jego kompetencje w tych sprawach (Mariański, 2018: s. 215-216; Olszewski, 2004: s. 97-106).

Przede wszystkim zmienił się społeczno-kulturowy kontekst funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce. Do niedawna Kościół ten nakładał się na całościowe społeczeństwo, współcześnie zaś jest jednym z segmentów tego społeczeństwa. W tradycyjnym kontekście pełnił on nie tylko funkcje ściśle związane z ewangelizacją (przepowiadanie, liturgia, diakonia), ale i wiele funkcji pozareligijnych. W okresie powojennym wyróżniły się szczególnie trzy funkcje ekstensywne: tzw. monopolizacyjna w konkurencji z ateizacją państwa, integracyjna z uwagi na brak podmiotowości i opiekuńcza ze względu na zniewolenie narodu. Współcześnie wszystkie te funkcje pozareligijne ulegają osłabieniu. Społeczeństwo upodmiotowione może i powinno samo urzeczywistniać się we wszystkich świeckich dziedzinach życia i aktywności Polaków, co pośrednio pociąga za sobą problemy dla Kościoła (Libiszowska-Żółtkowska, 2004: s. 84-94).

Zmiany w pozycji i roli Kościoła katolickiego w Polsce dokonują się powoli. „Z pewnością nie nastąpi tak intensywny rozkład Kościoła ludowego, jaki ma już miejsce w społeczeństwach zachodnich. Na pewno nie będzie to <Kościół wyspiarski> ze względu na silne tradycje narodowe w społeczeństwie polskim i na historyczne zakorzenienie tego Kościoła w płaszczyźnie ogólnonarodowej. Raczej można przypuszczać, że Kościół w Polsce będzie zmierzał do jakiejś postaci Kościoła wyboru, co oznacza wzrost świadomości religijnej i wzrost poczucia przynależności do instytucji i wspólnot religijnych. Zależy to jednak w dużej mierze od realizacji nauki Soboru Watykańskiego II oraz od wzrostu poczucia podmiotowości także w Kościele. Chodzi zwłaszcza o laikat katolicki, od którego

aktywności zależy pewna skuteczność misji ewangelizacyjnej w społeczeństwie” (Piwoński, 1995: s. 146).

Transformacja ustrojowa i związane z nią przekształcenia w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturowej wpłynęły na zmianę miejsca i roli Kościoła katolickiego w społeczeństwie, w tym także przekonań wiernych o społecznej roli Kościoła. Kultura oparta na zaufaniu, wyrażająca się w budowaniu relacji i kapitału społecznego, sprzyja działaniom prokościelnym i proreligijnym. Spadek zaufania do Kościoła może odrywać życie religijne od gotowych wzorców i ustalonych praktyk. Oceny udziału Kościoła w życiu publicznym i deklarowane społeczne zaufanie do niego są dość zróżnicowane w świetle wyników empirycznych uzyskanych przez instytuty badania opinii publicznej. Po krótkotrwałym spadku poparcia w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Kościół odzyskiwał powoli swoje zaufanie społeczne. Sondáže opinii publicznej z końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku i z pierwszej dekady XXI wieku wskazywały na zróżnicowany poziom zaufania społecznego wobec Kościoła (Himniak, 2020: s. 123; Kaufmann, 2012: s. 129-166).

Kontestowanie Kościoła dotyczyło m.in. odgórnie ustalanych wymogów normatywnych, zaznaczał się konflikt między społecznie cenionymi wartościami a wartościami głoszonymi przez Kościół instytucjonalny. „Zasada równości i demokracji nie przystaje do zasady hierarchiczności, zasada samostanowienia do wymogu posłuszeństwa, prawo do wyrażania i bronięcia własnych poglądów w dialogu i dyskusji – do nauczania ex cathedra. Akceptacja pluralizmu poglądów i przekonań jest trudna do pogodzenia z kościelnym roszczeniem do reprezentowania jedynej prawdy. Wśród wartości społecznie cenionych naczelną miejsce zajmuje te ukierunkowane na życie <tu i teraz>, a nie na przyszłość (życie wieczne). Wiele kwestii, które w Kościele pozostają niezmiennie z przyczyn dogmatycznych, pozostaje w sprzeczności z tym, co we współczesnym społeczeństwie jest szeroko akceptowane. Do takich kwestii należy problem roli kobiet w Kościele, niektóre wymogi dotyczące moralności seksualnej i małżeńskiej, kwestie dopuszczenia do Eucharystii osób rozwiedzionych żyjących w ponownych związkach, dyskusja nad celibatem jako warunkiem pełnienia posługi kapłańskiej” (Zduniak, 2019: s. 59).

Kościół katolicki uznaje oficjalnie granice swoich kompetencji w życiu społecznym, ale przyznaje sobie prawo do formułowania moralnych wskazań w zakresie życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Chce współprzyczyniać się do kształtowania moralnego wymiaru społeczeństwa demokratycznego (demokracja etyczna), rozwijając współpracę z wszystkimi dla dobra wspólnego. Niektórzy przedstawiciele życia gospodarczego i politycznego, a także zwykli obywatele wyrażają niechęć wobec interwencji moralnych Kościoła i traktują je jako utrudnianie procesu przygotowania Polaków do demokracji (Mariański, 2020: s. 223-240; Štefaňak, 2009: s. 230-241). Zwłaszcza w internecie wysuwane są różne postulaty i oczekiwania wobec Kościoła, często pojawia się jego krytyka. W opinii internautów kształtuje się określony obraz Kościoła.

Z przeprowadzonych analiz socjologicznych wynika, że „Kościół ma być przede wszystkim instancją moralną; jego zadaniem jest obrona ubogich, pokrzywdzonych i odrzuconych, opowiadanie się za sprawiedliwością i solidarność społeczną, piętnowanie

zjawisk przyczyniających się do podziałów między ludźmi, dyskryminacji i obojętności na los innych. Wysuwane wobec członków Kościoła – zarówno hierarchii, jak i wiernych – postulaty ubóstwa, sprawiedliwości, pokory oraz życia zgodnego z głoszonymi zasadami są w istocie postulatami ewangelicznymi (Kazanie na Górze). Zasadniczym obiektem krytyki skierowanej wobec Kościoła nie są wcale, jak się często uważa, te elementy jego nauczania, które sprzeciwiają się nowoczesnym tendencjom kulturowym, lecz elementy tradycji, form komunikacji i konkretne zachowania jego przedstawicieli, które sprzeciwiają się zasadom ewangelicznym” (Zduniak, 2013: s. 166; Grabowska, 2018: s. 202-210).

Jeżeli nawet ta diagnoza jest słuszna, to nie wyklucza ona w pewnych kręgach społeczeństwa radykalnych form protestu, krytyki czy obrażania uczuć religijnych ludzi wierzących. Jako przykład można przywołać manifestacje antyreligijne przed Pałacem Prezydenckim, przedstawienia teatralne, artykuły prasowe i inne publiczne wypowiedzi polityków o wydźwięku skrajnie antykościelnym, wpisy internetowe. Jeszcze pod koniec XX wieku tego rodzaju wydarzenia byłyby w Polsce nie do pomyślenia lub miałyby charakter incydentalny. Krytyczne opinie o Kościele, zwłaszcza wśród młodzieży, wynikają zapewne z wielu przyczyn, m.in. dystansowania się wobec kościelnego nauczania na temat etyki seksualnej, a także negatywnych opinii o ingerowaniu Kościoła w sprawy publiczne, zwłaszcza o charakterze politycznym.

Opinie, poglądy, postawy i zachowania Polaków (w tym i katolików) są dość często przedmiotem badań empirycznych. W kwestii kompetencji społecznych i moralnych Kościoła uzyskiwane są rozmaite wyniki, nie zawsze w pełni konkluzyjne. Kompetencje Kościoła są oceniane w odniesieniu do kilku dziedzin życia ludzkiego. Być może stawiane pytania nie zawsze są precyzyjne, nie dają podstawy do ustalenia ogólnych nastawień i ocen działalności społecznej Kościoła w opinii młodszego i starszego pokolenia Polaków. Działalność Kościoła na różnych szczeblach instytucjonalnych ma charakter publiczny, pozostaje pod uważną obserwacją ludzi w środowiskach lokalnych, jest komunikowana i oceniana w środkach społecznego przekazu. W społeczeństwach pluralistycznych czy pluralizujących się (np. Polska) oferta Kościoła jest jedną z wielu, spośród których można dowolnie dokonywać wyborów, zgodnie z tym, co uznaje się za wartościowe i zasługujące na akceptację (Mariański, 2013: s. 147-172; Romanowicz, 2017: s. 150-164).

Na tle niepełnego zaufania do Kościoła jako instytucji religijnej ważne są pytania o społeczne zaufanie do Kościoła i przypisywane mu kompetencje w sprawach społecznych i moralnych (Wielecki, 2016: s. 50-70; Mariański, 2019: s. 127-146). Być może na tej płaszczyźnie ujawnią się w sposób bardziej wyraźny różne przejawy spadku zaufania do Kościoła, a może i pierwsze symptomy wielowymiarowego kryzysu. Oczekiwania kierowane pod adresem Kościoła są różnorodne. Oprócz funkcji religijnych pełni on lub może pełnić rozmaite funkcje społeczno-kulturowe. Paul M. Zulehner dzieli je na dwie sfery oczekiwań. Pierwszą z nich określa mianem solidarności, która obejmuje kwestie moralne, odniesienia do rodziny oraz problemy społeczne. Druga z nich opisywana jako duchowość dotyczy potrzeb duchowych człowieka, także tych związanych z przełomowymi momentami życia jak ślub, narodziny i śmierć (Zulehner, 2006: s. 57-58).

W społeczeństwach współczesnych utrzymuje się na znacznym poziomie lub nawet powiększa się zbiorowość tych, którzy uważają się za katolików, jednak charakteryzują się słabą więzią z Kościołem lub w ogóle są jej pozbawieni. W Polsce wielu katolików, nawet związanych z Kościołem, w wielu ważnych kwestiach społecznych i etycznych nie uznaje norm moralnych głoszonych przez Kościół. Kształtują oni swoją indywidualną religijność niekiedy w opozycji do zinstytucjonalizowanych wymiarów katolicyzmu. Krytyczne opinie, zwłaszcza młodzieży, o Kościele wynikają zapewne z wielu przyczyn, m.in. dystansowania się wobec kościelnego nauczania na temat etyki seksualnej, aborcji, środków antykoncepcyjnych, rozwodów, homoseksualizmu, a także negatywnych opinii o ingerowaniu Kościoła w sprawy publiczne, zwłaszcza o charakterze politycznym. Uogólnione zaufanie do Kościoła, niepozbawione pewnych symptomów krytycyzmu, jest spowodowane nie tylko procesem pluralizacji i indywidualizacji w społeczeństwie, ale i działalnością samych instytucji społeczno-politycznych, a nawet kościelnych (w tym i hierarchii kościelnej).

Pomiędzy tym, jakiego Kościoła chcemy, i tym, jakim on jest, istnieje znaczna rozbieżność. Nasilają się głosy krytyczne, a nawet tworzy się pewnego rodzaju opozycja wobec moralnego nauczania Kościoła. Wpływ Kościoła na życie społeczne i publiczne nie jest jednak tak znaczny, by usprawiedliwiać użycie takich określeń Kościoła jako „instytucji zwycięskiej”, „dominującej”, „monopolistycznej”, „ekspansywnej” czy „opresyjnej”. Za fasadą tych określeń-oskarżeń kryje się z reguły pragnienie, by Kościół uprawiał „żeglugę przybrzeżną”, nie zaś zajmował się społecznymi problemami narodu. Trudno jest określić, na ile narastająca krytyka wynika z pozycji antychrześcijańskich, na ile jest przejawem troski o ewangeliczny kształt Kościoła. Można ogólnie powiedzieć, że istniała zawsze – do pewnego stopnia – moda na krytykę instytucjonalnych działań Kościoła.

W sferze działalności społecznej rola Kościoła nie jest przyjmowana bezkrytycznie, wręcz przeciwnie, oceniana jest krytycznie, niekiedy nawet nadkrytycznie, a kompetencje Kościoła są przesuwane ze sfery społecznej do religijnej. Dystans i krytycyzm wobec Kościoła instytucjonalnego może mieć oddziaływanie na te sfery życia społecznego, na które Kościół ma wciąż wielki wpływ. Deklarowana neutralność, a nawet obojętność wobec Kościoła jest częścią szerszego procesu nieufności wobec instytucji społecznych. Pogłębiająca się krytyka Kościoła może prowadzić w konsekwencji do przemiany motywacji członkostwa we wspólnocie religijnej: od motywacji religijnej do utylitarnej, od motywacji nawykowej do refleksyjnej.

KOMPETENCJE SPOŁECZNE I MORALNE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ŚWIETLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH

W nowoczesnym pluralistycznym społeczeństwie Kościół musi być również instytucją pluralistyczną, nie może być społecznością tylko dla „zdecydowanych” i w pełni zidentyfikowanych (Kościół o określonym numerus clausus). Z socjologicznego punktu widzenia jedyną rozsądną i uzasadnioną alternatywą może być wielopostaciowy, pluralny

Kościół, o różnych nurtach i sektorach oraz poziomach w wyznawanej wierze. Kościół „otwarty”, „policentryczny”, akceptujący wewnątrzkościelny pluralizm i autonomię różnych nurtów („zgodna różnorodność”) ma szansę nie tylko przetrwania, ale i rozwoju w warunkach ponowoczesnego, kulturowo i społecznie zróżnicowanego społeczeństwa (Possenti, 2020: s. 126-127).

Gdy jednostka staje w centrum życia społecznego, a wszelkie instytucje mają jej służyć, zmienia się też pojmowanie autorytetu, aż po zakwestionowanie wszelkich autorytetów. Jeżeli mamy do czynienia z ogólnym kryzysem autorytetów, to Kościół nie stanowi tu wyjątku. Autonomiczna jednostka staje się niejednokrotnie ostateczną i jedyną instancją dla samej siebie. Chce przyswoić sobie z życia tyle, ile chce, i nikt, w tym także Kościół, nie powinien jej przeszkadzać.

W badaniach sondażowych i socjologicznych stawia się niekiedy pytanie, czy Kościół daje w naszym kraju zadowalające, adekwatne odpowiedzi na problemy jednostki, rodziny, młodzieży, warstw społecznych (rolnicy, robotnicy, inteligencja) i narodu. Użyte odpowiedzi dają ogólny obraz ocen działalności Kościoła katolickiego w naszym kraju, a przynajmniej pozwalają poznać indywidualne definicje jego aktualnej sytuacji społecznej. Pytanie ma charakter ogólny i ujmuje całokształt działalności Kościoła jako instytucji społeczno-religijnej, przyczyniającej się do rozwiązywania konkretnych problemów. Nie dotyka ono teologicznych aspektów Kościoła.

W ramach badań międzynarodowych nad wartościami ustalono, że w Polsce w 1990 roku 80% badanych dorosłych Polaków deklarowało, że Kościoły dają adekwatne odpowiedzi na problemy moralne i potrzeby indywidualne, w 2000 roku – 66% i w 2006 – 66%; problemy rodziny odpowiednio: 81%, 64%, 65%; potrzeby duchowe – 89%, 83%, 84%; problemy społeczne – 52%, 41%, 46%. Przeciętny wskaźnik odpowiedzi pozytywnych dla czterech sytuacji kształtował się w 1990 roku na poziomie 75,5%, w 2000 roku – 63,5% i w 2006 roku – 65,2%. Uznawane przez dorosłych Polaków kompetencje Kościoła w omawianych sprawach społecznych, moralnych i duchowych uległy w latach 1990-2006 nieznacznemu zmniejszeniu o około 10% (Changing Human Beliefs and Values, 2010: s. 242-245).

W ogólnopolskim sondażu pt. „Kościół katolicki w świadomości Polaków”, zrealizowanym w 2002 roku przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, 66,6% badanych twierdziło, że Kościół katolicki miesza się do polityki, 22,7% – nie zgadzało się i 10,4% – nie miało zdania w tej sprawie. Pogląd o mieszanii się Kościoła do polityki częściej wyrażały osoby do 34 roku życia, o złej sytuacji materialnej, bezrobotni, słabo praktykujący i o poglądach lewicowych. W całej zbiorowości 34,6% respondentów twierdziło, że księża powinni wypowiadać się na temat polityki rządu, 57,3% – że nie powinni i 7,9% – trudno powiedzieć. Nawet wśród głęboko wierzących (44,1%) i systematycznie praktykujących mniej niż połowa ankietowanych oczekiwała takich wypowiedzi. Jako przykłady ingerowania Kościoła w sprawy polityczne podawano akcje przedwyborcze księży przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi. Znamienne jest to, że aż 63,2% badanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej na pytanie, czy katolik może głosować

na kandydata do władz publicznych, który deklaruje się jako niewierzący, 23,0% – nie powinien i 13,5% – trudno powiedzieć (Ochocki, 2004: s. 211-214).

Sondaże Europejskich Systemów Wartości odnotowują w Polsce spadek uznania dla udzielanych przez Kościół katolicki odpowiedzi należących do różnych obszarów życia społecznego. W 1990 roku 80,0% badanych dorosłych Polaków deklaruowało, że Kościół katolicki w Polsce daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące potrzeb duchowych człowieka, 70,7% – problemów życia rodzinnego, 67,2% – moralnych problemów i potrzeb jednostki, 38,3% – problemów społecznych i politycznych; w 1999 roku odpowiednio: 73,4%, 55,5%, 54,6%, 31,8%; w 2005 roku – 77,5%, 59,6%, 58,1%, 39,3%; w 2008 roku – 72,6%, 50,2%, 54,4%, 31,0%. Systematycznie spadała akceptacja oferowanych przez Kościół odpowiedzi na moralne problemy jednostki, problemy społeczne i polityczne, a zwłaszcza problemy rodzinne. Najniższy spadek odnotowano w przypadku odpowiedzi na problemy duchowe człowieka (różnica 7,4%). Przeciętny wskaźnik zbiorczy dla czterech sytuacji życia ludzkiego kształtował się w 1990 roku na poziomie 64,0%, w 1999 roku – 53,8%, w 2005 roku – 58,6% i w 2008 roku – 52,0% (Marody, Mandes, 2012: s. 198-199). W latach 1990-2008 nastąpił spadek przyznawanych Kościołowi kompetencji w sprawach moralnych i społecznych o 12,0%. Mniej Polaków uznaje za właściwe odpowiedzi Kościoła na problemy życia codziennego, ale wniosek, że świadczy to o postępującym procesie sekularyzacji i prywatyzacji religijności wydaje się przedwczesny.

W powtórzonym po raz czwarty sondażu europejskim dotyczącym wartości odnotowano interesujące postawy Polaków wobec Kościoła. Na pytanie, czy Kościół katolicki w Polsce daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące potrzeb duchowych człowieka w 2017 roku 71,0% badanych dało odpowiedź twierdzącą; 48,9% – w odniesieniu do problemów życia rodzinnego; 47,9% – moralnych problemów i potrzeb jednostki; 32,7% – problemów społecznych i politycznych. Przeciętny wskaźnik zbiorczy dla czterech sytuacji kształtował się na poziomie 50,1% i był niższy o 2 punkty procentowe od tego z 2008 roku (osoby w wieku do 33 lat odpowiednio – 46,2% i w wieku powyżej 60 lat – 59,9%). Prawie trzy czwarte badanych Polaków akceptowało w 2017 roku udział Kościoła w dyskursie dotyczącym spraw duchowych i około połowa w dyskursie na temat moralności i rodziny, ale już tylko trzecia część akceptowała jego zaangażowanie w rozwiązywanie problemów społeczno-politycznych (Marody, 2019: s. 26-27).

Ciekawe wyniki przynosi analiza wskaźników postaw wobec Kościoła w przedziale na kategorie wiekowe. „Podobnie jak w przypadku postaw wobec religii, najmłodsze pokolenie okazuje się najbardziej sceptyczne wobec Kościoła katolickiego i jego nauk. Okazuje się jednak, że pokolenie to znacznie częściej niż pokolenie 34–60 uznaje za właściwe odpowiedzi Kościoła dotyczące duchowych potrzeb człowieka i prawie nie różni się od pokolenia ludzi dojrzałych, jeśli idzie o akceptację odpowiedzi Kościoła na pytania dotyczące problemów życia rodzinnego oraz moralnych dylematów i potrzeb jednostki. Można zatem stwierdzić, że niezależnie od nasilenia przejawów sekularyzacji w najmłodszym pokoleniu [...], dla blisko połowy społeczeństwa polskiego nauki Kościoła są wciąż podstawowym układem odniesienia aksjologicznego. To jednak nie znaczy, że zawarte

w nich wskazania są przestrzegane w całej rozciągłości, o czym świadczy obniżający się poziom rygorystyki moralnego w obu tych grupach wiekowych” (Marody, 2019: s. 26-27).

Według sondażu ogólnopolskiego z 2012 roku zrealizowanego przez Centrum Myśli Jana Pawła II 65% badanych dorosłych Polaków deklarowało, że Kościół daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczących duchowych potrzeb człowieka, 27% – że nie daje i 8% – trudno powiedzieć; problemów życia rodziny (odpowiednio) – 45%, 45%, 10%; moralnych problemów i potrzeb jednostki – 43%, 46%, 11%; problemów społecznych kraju – 30%, 58%, 12%; sprawowania władzy w państwie – 22%, 65%, 13%. Na pytanie, czy Kościół daje właściwe odpowiedzi na różne problemy życia człowieka, 13% badanych odpowiedziało pięć razy „tak”, 27% – że nie daje. Pozostali uważali, że Kościół w pewnych kwestiach daje właściwe odpowiedzi, a w innych – nie daje (Dobrzyńska, 2012: s. 30). Przeciętny wskaźnik odpowiedzi „tak” kształtował się na poziomie 41,0%, odpowiedzi „nie” – 48,2%, trudno powiedzieć – 10,8%.

Aprobata kompetencji moralnych i społecznych Kościoła katolickiego kształtowała się na niższym poziomie w środowiskach młodzieżowych. Według sondażu zrealizowanego na zlecenie Centrum Myśli Jana Pawła II w 2007 roku 43% badanych będących w wieku 15-19 lat deklarowało, że Kościół katolicki w Polsce daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące moralnych problemów i potrzeb jednostki, 46% – problemów życia rodzinnego, 65% – problemów duchowych człowieka i 18% – problemów społecznych (młodzież w wieku 20-29 lat odpowiednio: 44%, 50%, 72%, 26%). Przeciętny wskaźnik aprobaty kompetencji Kościoła w czterech ocenianych obszarach jego działalności kształtował się u młodzieży w wieku 15-19 lat na poziomie 43%, w wieku 20-29 lat – 48% (Gierech, 2009-2010: s. 234).

Uogólniony wniosek z badań przeprowadzonych przez Centrum Myśli Jana Pawła II jest następujący: „W ocenie Polaków Kościół dobrze odpowiada na oczekiwania ludzi w sferze duchowej, rodzinnej i moralnej, gorzej na oczekiwania dotyczące sfery społecznej, a zwłaszcza politycznej. W przypadku tej ostatniej sfery można mówić nawet o ponadprzeciętnym, w porównaniu ze średnią europejską, krytycyzmie Polaków wobec bezpośredniego zaangażowania Kościoła, zaskakującym w świetle tego, jak wiele ze społecznego nauczania Kościoła faktycznie jest im bliskie. Osoby słabiej wierzące ograniczają się do akceptowania nauki Kościoła w kwestiach duchowych. Silna wiara otwiera ludzi na akceptację nauki Kościoła również w innych sferach: moralności i rodziny, a w dalszej kolejności w sferze społecznej i politycznej. Na ocenę nauczania Kościoła wpływa również stosunek ludzi do Jana Pawła II. Osoby bliższe papieżowi Polakowi częściej akceptują nauczanie Kościoła” (Podsumowanie, 2009: s. 280).

W sondażu ogólnopolskim z 2012 roku pytano studentów polskich o to, czy Kościół katolicki odpowiada w wystarczający sposób na pytania w kwestiach moralnych, problemów i potrzeb jednostki, problemów życia rodzinnego, duchowych potrzeb człowieka, problemów społecznych w Polsce i problemów politycznych. W całej zbiorowości 33% badanych uważało, że Kościół katolicki daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące moralnych problemów i potrzeb jednostek, 44% – że nie daje i 24% – trudno

powiedzieć; problemów życia rodzinnego (odpowiednio) – 32%, 49%, 19%; duchowych potrzeb człowieka – 57%, 26%, 17%; problemów społecznych w naszym kraju – 16%, 61%, 23%; problemów politycznych w naszym kraju – 7%, 71%, 22%. Poza kwestią potrzeb duchowych człowieka oceny negatywne przeważały nad pozytywnymi. Bardzo krytycznie ankietowani odnosili się do porad udzielanych przez Kościół na temat problemów społecznych i politycznych w naszym kraju (Guzik, Marzęcki, Stach, 2015: s. 187-188). Przeciętny wskaźnik aprobaty kompetencji Kościoła katolickiego w pięciu analizowanych sprawach kształtował się wśród studentów polskich w 2012 roku na poziomie 29%, dezaprobaty – 50% i niezdecydowania – 21%.

Nieco odmienne wskaźniki empiryczne uzyskano w badaniach socjologicznych zrealizowanych w 1994 roku wśród maturzystów lubelskich. W odniesieniu do problemów jednostek 36,7% respondentów wyrażało aprobatę bez zastrzeżeń lub z niewielkimi zastrzeżeniami, problemów rodziny – 51,7%, problemów młodzieży – 34,2%, problemów poszczególnych warstw społecznych – 24,7%, problemów narodu – 39,1% (w 2005 roku odpowiednio: 40,1%, 48,7%, 36,9%, 29,6%, 38,1%). Przeciętny wskaźnik deklarowanego zadowolenia z działalności Kościoła w pięciu obszarach problemowych wynosił w 1994 roku 37,3%, niezadowolenia – 40,7%, niezdecydowania – 18,8% i braku odpowiedzi – 3,3%; w 2005 roku odpowiednio: 38,7%, 36,0%, 16,1%, 9,2% (badania socjologiczne Emili Żerel). W latach 1994-2005 notowania działalności społecznej Kościoła pozostały na zbliżonym poziomie.

Wśród maturzystów Tarnowa w 2005 roku pozytywne oceny („tak” i „częściowo tak”) o działalności społecznej Kościoła katolickiego w odniesieniu do problemów jednostki zadeklarowało 52,7% ankietowanych, rodziny – 68,7%, młodzieży – 50,4%, różnych warstw społecznych – 39,7%, narodu – 51,3%. Przeciętny wskaźnik zadowolenia z działalności Kościoła w odniesieniu do pięciu obszarów problemowych wynosił 52,6%, niezadowolenia – 32,3%, niezdecydowania – 14,2% i braku odpowiedzi – 0,9%. Wskaźnik zadowolenia u maturzystów tarnowskich był wyższy niż u maturzystów z Lublina (Młyński, 2007: s. 92).

Badani w 2009 roku maturzyści z pięciu miast (Szprotawa, Puławy, Kraśnik, Dęblin i Gdańsk) odpowiadali na pytanie, czy Kościół w naszym kraju daje adekwatne i zadowalające odpowiedzi na problemy jednostki, młodzieży, warstw społecznych (rolnicy, robotnicy, inteligencja) i narodu. Biorąc pod uwagę odpowiedzi aprobujące bez zastrzeżeń i z małymi zastrzeżeniami działalność społeczną Kościoła katolickiego, można powiedzieć, że w całej zbiorowości maturzystów 42,6% ankietowanych było zadowolonych z działalności Kościoła w rozwiązywaniu problemów jednostek, 51,2% – problemów rodziny, 36,5% – problemów młodzieży, 30,6% – problemów poszczególnych warstw społecznych i 41,0% – problemów narodu (wskaźniki niezadowolenia odpowiednio: 35,5%, 32,2%, 45,3%, 45,1%, 35,8%; wskaźniki niezdecydowanych lub nieudzielających odpowiedzi: 21,9%, 16,5%, 18,2%, 24,3%, 23,3%). Społeczna działalność Kościoła była częściej kwalifikowana pozytywnie niż negatywnie w odniesieniu do jednostek, problemów rodziny i narodu oraz rzadziej w odniesieniu do problemów młodzieży i warstw społecznych. Przeciętny wskaźnik deklarowanego zadowolenia z działalności

Kościół w pięciu analizowanych sferach życia codziennego wynosił 40,4%, wskaźnik niezadowolenia – 38,8%, wskaźnik niezdecydowania lub braku odpowiedzi – 20,8%. Pełna aprobatą działalności Kościoła w kwestiach społecznych (odpowiedzi „tak”) była wyrażana przez zdecydowaną mniejszość badanych maturzystów (wskaźnik przeciętny – 10,6%). (Marianiński, 2009: s. 55-87; Marianiński, 2013: s. 179-180).

Wśród maturzystów lubelskich w roku szkolnym 2009/2010 pozytywnie oceniono (odpowiedzi „tak” i „częściowo tak”) działalność społeczną Kościoła w odniesieniu do problemów jednostek w 47,8%, problemów rodziny – w 62,4%, problemów młodzieży – w 45,6%, problemów warstw społecznych – w 35,4%, problemów narodu – w 49,8%. Przeciętny wskaźnik zadowolenia z działalności Kościoła w odniesieniu do pięciu obszarów społecznych wynosił 48,2%, niezadowolenia – 35,6%, niezdecydowania – 14,7%, braku odpowiedzi – 1,5% (badania socjologiczne Marcina Roli). Młodzież z pięciu powiatów rejonu konińskiego w 2009 roku deklarowała, że Kościół katolicki daje odpowiedzi na następujące problemy: jednostki – 39,1%, rodziny – 50,6%, młodzieży – 51,5%, warstw społecznych – 40,0%, narodu – 40,4%. Wskaźnik przeciętny odpowiedzi aprobujących wynosił 44,3% dla całej badanej zbiorowości młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, 44,6% dla kobiet i 44,1% dla mężczyzn (Skoczylas, 2011: s. 471-477).

Remigiusz Szauer w 2017 roku w swoich badaniach socjologicznych nad religijnością i moralnością młodzieży szkół średnich i młodzieży akademickiej z terenu diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej zapytał respondentów m.in. o to, czy w ich ocenie Kościół realizuje swoją rolę względem problemów współczesnego społeczeństwa, czy potrafi udzielić odpowiedzi na pytania współczesnego człowieka i społeczeństwa. W całej zbiorowości młodzieży 31,7% badanych uczniów odpowiedziało, że Kościół potrafi udzielić odpowiedzi na problemy i rozterki młodego człowieka; 64,1% – na dylematy moralne i religijne; 33,7% – na problemy w życiu rodzinnym; 14,9% – na problemy seksualności i erotyki; 52,9% – na pytania o sens życia; 30,6% – na pytania o wychowanie młodzieży; 21,0% – na aktualne problemy kraju; 16,2% – jak zapewnić porządek publiczny (studenci odpowiednio – 19,3%, 57,8%, 22,5%, 6,2%, 46,7%, 26,6%, 14,9%, 13,2%). Pozostali badani udzielili odpowiedzi negatywnych, niezdecydowanych lub w ogóle nie udzielili odpowiedzi. Przeciętny wskaźnik uznania kompetencji Kościoła w omawianych sprawach wynosił w całej zbiorowości 30,9%; uczniowie i uczennice – 33,1%; studenci i studentki – 25,9%; kobiety – 31,3%, mężczyźni – 30,4% (Szauer, 2019: s. 272-276).

Maturzyści z kilkunastu klas czterech wybranych szkół ponadgimnazjalnych w Puławach w 2016 roku oceniali kompetencje społeczne Kościoła katolickiego. Na pytanie, czy Kościół w naszym kraju daje zadowalające odpowiedzi na problemy jednostki 7,7% badanych odpowiedziało twierdząco, 21,0% – częściowo tak, 11,9% – częściowo nie, 22,4% – zdecydowanie nie, 34,3% – trudno powiedzieć i 2,8% – brak odpowiedzi; na problemy rodziny (odpowiednio) – 12,2%, 33,6%, 10,8%, 18,2%, 22,7%, 2,4%; na problemy młodzieży – 8,7%, 26,6%, 14,7%, 23,1%, 24,8%, 2,1%; na problemy warstw społecznych (rolnicy, robotnicy, inteligencja) – 3,5%, 18,5%, 15,7%, 26,2%, 32,2%, 3,8%; na problemy narodu – 6,6%, 27,3%, 11,5%, 20,3%, 31,5%, 2,8%; na problemy ogólnoswiatowe – 11,9%, 24,1%, 10,5%, 21,3%, 30,1%, 2,1%. Przeciętny

wskaźnik aprobaty odpowiedzi Kościoła na problemy indywidualne i społeczne Polaków (odpowiedź pierwsza i druga) wynosił 33,6%, wskaźnik dezaprobaty (odpowiedź trzecia i czwarta) – 34,4%, wskaźnik niezdecydowania (odpowiedź piąta) – 29,3%, wskaźnik braku odpowiedzi (odpowiedź szósta) – 2,7%. Uderza szczególnie niski odsetek maturzystów aprobujących kompetencje społeczne Kościoła katolickiego i stosunkowo wysoki tych, którzy nie potrafili udzielić odpowiedzi w analizowanej sprawie. Pełna aprobata działalności Kościoła (odpowiedź „tak”) była wyrażona tylko – według wskaźnika przeciętnego – przez mniejszość badanych maturzystów (8,4%).

Biorąc pod uwagę odpowiedzi „tak” i „częściowo tak”, otrzymujemy następujące wskaźniki aprobaty kompetencji Kościoła katolickiego w sześciu analizowanych sprawach: problemy jednostki – 28,7%, problemy rodziny – 45,8%, problemy młodzieży – 35,3%, problemy warstw społecznych – 22,0%, problemy narodu – 33,9%, problemy ogółnoświatowe – 36,0%. Kompetencje społeczne Kościoła najbardziej pozytywnie zostały ocenione w odniesieniu do rodziny, nieco niżej – do społeczności światowej, młodzieży i narodu oraz najmniej pozytywnie – do jednostek i warstw społecznych. Warto odnotować jeszcze dwie inne kwestie: po pierwsze, przeciętny wskaźnik odpowiedzi pozytywnych był zbliżony do wskaźnika odpowiedzi negatywnych (33,6% wobec 34,4%); i po drugie, około trzecia część badanych maturzystów nie potrafiła udzielić odpowiedzi na postawione pytanie o kompetencje Kościoła w sprawach społecznych (32,0%). (Mariański, 2019: s. 51-55; Zduniak, 2020: s. 387-391).

W jesieni 2021 roku przeprowadzono po raz trzeci ankietę audytoryjną w Puławach, w tych samych szkołach i klasach co i w 2016 roku. Kwestionariusz ankiety przekazano uczniom obecnym w danym dniu na lekcjach w: I Liceum Ogólnokształcącym im. księcia Adama Czartoryskiego, Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Christiana Aignera, Technikum nr 1 i Technikum nr 2. Badania socjologiczne zrealizowano w okresie pandemii COVID-19, co w sposób znaczący wiązało się z wieloma konkretnymi trudnościami. Badani maturzyści puławscy udzielili odpowiedzi m.in. na pytanie, czy Kościół katolicki w naszym kraju daje zadowalające (adekwatne) odpowiedzi na problemy jednostki, rodziny, warstw społecznych (rolnicy, robotnicy, inteligencja), narodu i społeczności światowej? Uzyskane odpowiedzi przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Kompetencje Kościoła w sprawach społeczno-moralnych (dane w %)

Kategorie problemów	Tak	Częściowo tak	Częściowo nie	Nie	Brak zdania	Brak danych	Razem
Problemy jednostek	4,3	15,3	5,3	43,1	29,2	2,8	100,0
Problemy rodzin	4,6	20,3	6,4	44,1	21,7	2,8	100,0
Problemy młodzieży	3,6	12,8	9,3	48,0	23,5	2,8	100,0
Problemy warstw społecznych	1,8	14,2	10,7	40,2	30,2	2,8	100,0
Problemy narodu	1,8	16,4	8,2	43,6	27,1	2,9	100,0
Problemy światowe	3,6	14,2	7,8	45,9	25,6	2,8	100,0

Biorąc pod uwagę odpowiedzi „tak” i „częściowo tak”, otrzymujemy następujące wskaźniki aprobaty kompetencji Kościoła katolickiego w sześciu analizowanych sprawach: problemy jednostek – 19,6%, problemy rodziny – 24,9%, problemy młodzieży – 16,4%, problemy warstw społecznych – 16,0%, problemy narodu – 18,2%, problemy ogólnościatowe – 17,8%. Kompetencje społeczno-moralne Kościoła najbardziej pozytywnie zostały ocenione w odniesieniu do rodziny, nieco mniej – do jednostek, narodu i społeczności światowej oraz najmniej pozytywnie – do młodzieży i warstw społecznych (rozpiętość wskaźników od 16,0% do 24,9%). Ogólnie można by powiedzieć, że jedynie około co piąty badany uznawał kompetencje społeczno-moralne Kościoła katolickiego w analizowanych sprawach, co oznacza wyraźny spadek w porównaniu z 2016 rokiem: w odniesieniu do spraw jednostki – o 9,1%, do rodziny – 20,9%, do młodzieży – 18,9%, do warstw społecznych – 6,0%, do narodu – 15,7%, do społeczności światowej – 18,2%. W latach 2016-2021 nastąpiły znaczne zmiany w aprobacie kompetencji społeczno-moralnych Kościoła w naszym kraju, co oznacza w istocie obniżenie się jego społeczno-moralnego autorytetu.

Przeciętny wskaźnik aprobaty odpowiedzi Kościoła na problemy indywidualne i społeczne Polaków (odpowiedź pierwsza i druga) wynosił 18,8%, wskaźnik dezaprobaty (odpowiedź trzecia i czwarta) – 52,2%, wskaźnik niezdecydowania (odpowiedź piąta) – 26,2% i wskaźnik braku odpowiedzi (odpowiedź szósta) – 2,8%. Ponad połowa ankietowanych maturzystów puławskich odmawiała Kościołowi kompetencji w odniesieniu do sześciu analizowanych dziedzin życia społecznego. Uderza także stosunkowo wysoki odsetek tych, którzy nie potrafili udzielić odpowiedzi na postawione pytania. W latach 2016-2021 zmniejszył się wskaźnik aprobujących kompetencje społeczno-moralne Kościoła katolickiego o 14,8% i tych, którzy nie udzielili jednoznacznej odpowiedzi o 3,1% oraz zwiększył się wskaźnik dezaprobowujących te kompetencje o 17,8%. Pełna aprobata działalności Kościoła (odpowiedź „tak”) zmniejszyła się o 5,1%. Wskaźnik odpowiedzi negatywnych był wyraźnie wyższy niż odpowiedzi pozytywnych.

Opinie kobiet i mężczyzn na temat społecznej działalności Kościoła katolickiego były nieco odmienne tak w odniesieniu do poszczególnych problemów społecznych, jak i w ocenie uogólnionej. Przeciętny wskaźnik ocen pozytywnych wynosił 16,4% u kobiet i 22,7% u mężczyzn (różnica 6,3%); młodzież z liceów ogólnokształcących – 15,5% i młodzież z techników – 22,0% (różnica 6,5%); mieszkający na wsi – 24,0%, w miastach do 20 tys. mieszkańców – 20,0%, w Puławach – 16,3% (różnica 7,7%); głęboko wierzący lub wierzący – 29,5%, niezdecydowani ale przywiązani do tradycji religijnej – 19,0%, obojętni w sprawach wiary – 5,7%, niewierzący – 1,8% (różnica 27,7%); regularnie uczęszczający na lekcje religii w szkole – 29,5%, nieregularnie uczęszczający – 17,6%, w ogóle nieuczęszczający – 7,3% (różnica 22,2%).

Kobiety rzadziej niż mężczyźni aprobują społeczno-moralne kompetencje Kościoła katolickiego, młodzież z liceów ogólnokształcących rzadziej niż młodzież z techników, młodzież mieszkająca na wsi częściej niż mieszkająca w Puławach. Różnice procentowe pomiędzy nimi są nieznaczne i wynoszą około 7 punktów procentowych. Cechy religijne badanej młodzieży maturalnej o wiele wyraźniej różnicowały jej poglądy na temat

udzielanych przez Kościół odpowiedzi na problemy indywidualne i społeczne. W miarę przechodzenia od kategorii osób wierzących do kategorii osób niewierzących oraz od kategorii osób regularnie uczęszczających na lekcje religii w szkole do w ogóle nieuczęszczających zmniejszał się systematycznie wskaźnik pozytywnych ocen działalności Kościoła. Uderza także stosunkowo szeroki zakres krytycznych ocen działalności Kościoła wśród osób wierzących.

Ocena konkretnej działalności Kościoła katolickiego dokonana przez młodzież szkolną, ujmowana w kontekście osiągniętych rezultatów, jest bardzo krytyczna. Można by nawet twierdzić, że zbliżamy się do sytuacji kryzysowej, bowiem znaczna część młodych Polaków wyraża niezadowolenie – mniej lub bardziej intensywne – z odpowiedzi, jakie Kościół daje na problemy życia społecznego. W świetle zgromadzonych danych empirycznych można by mówić o tym, że początek „wymarszu” młodych z Kościoła jest już przygotowany. Wyrasta pokolenie z uprzedzeniami wobec Kościoła, a także i ze świadomością niejasnej roli Kościoła w społeczeństwie. Generalnie postawy badanych młodych Polaków można by określić jako mieszanię pro i contra, przy czym elementy sprzeciwu są mocno artykułowane, niekiedy w formie radykalnej.

Zaznaczająca się w szerokich kręgach młodzieży polskiej negatywna postawa wobec Kościoła wiąże się niewątpliwie z szerszymi procesami lokowania statusu autorytetu w obrębie własnego „ja”, z narastającymi tendencjami do samodzielności i niezależności, z pomniejszeniem a nawet brakiem hierarchii wartości, z daleko posuniętym załamaniem się wszelkich autorytetów i wzorów osobowych. Te i inne fakty społeczno-kulturowe będą wpływać na zacieśnienie się horyzontu społecznego oddziaływania Kościoła, a w konsekwencji na jego stabilizację w społeczeństwie. W sferze działalności społecznej rola Kościoła nie jest przyjmowana bezkrytycznie, wręcz przeciwnie, oceniana jest krytycznie, niekiedy nawet nadkrytycznie.

Przeprowadzone analizy empiryczne wykazują, że znaczne odłamy młodzieży polskiej znajdują się w fazie radykalnych zmian w postawach wobec Kościoła katolickiego, chociaż trudno byłoby określić te zmiany jako stan bycia „poza autorytetem”. Kościół jest poddawany krytyce, niekiedy daleko idącej, zwłaszcza w tych dziedzinach życia, w których społeczny system wartości o charakterze laickim odbiega od wartości modelu religijnego. Równocześnie można wnosić – w świetle wypowiedzi badanej młodzieży – że misja Kościoła powinna koncentrować się wokół spraw ludzkich, a także specyficznie religijnych. W dziedzinie spraw religijnych Kościół dla większości młodych może stawać się i być „małą ojczyzną”. Kościołowi katolickiemu coraz trudniej jest wychodzić naprzeciw oczekiwaniom wielu młodych Polaków, niektórych z tych oczekiwań nie może zresztą spełnić, np. zmiana doktryny moralnej (Mariański, 2018: s. 215-219).

Funkcje Kościoła w życiu społecznym są oceniane w zróżnicowany sposób przez katolików (szerzej – Polaków). Najpowszechniej są akceptowane funkcje polegające na wsparciu w zakresie duchowym, nieco mniej funkcje wsparcia moralnego i w zakresie rodziny. Najmniejszą akceptacją cieszą się funkcje społeczne, a zwłaszcza polityczne. Kompetencje moralne, społeczne i polityczne Kościoła katolickiego w opinii Polaków wydają się zmniejszać w ostatnich kilkunastu latach. „Stosunek Polaków do doktryny ka-

tolickiej jest selektywny. Nie traktują oni swojego związku z Kościołem jako ubezpieczenia z wykupionym pełnym pakietem. Z góry zakładają możliwość dopasowania religii do własnych, indywidualnych potrzeb. Poglądy Polaków na temat funkcji, które powinien pełnić Kościół, są dosyć jasno sprecyzowane. Kościół ma przede wszystkim pełnić funkcje terapeutyczne, połączone ewentualnie z doradztwem w zakresie rodziny i kwestii moralnych. Wyniki te przeczą pogładowi, że religijność Polaków ma charakter masowy, czyli realizuje się w kolektywnym przeżywaniu transcendencji. Nawet jeśli biorą oni udział w masowych uroczystościach, to dane te wskazują, że przeżywają je częściej w wymiarze duchowym czy moralnym niż kolektywnym” (Mandes, 2012: s. 260).

UWAGI KOŃCOWE

Przedstawione wybrane wyniki badań empirycznych z lat 2002-2021 nie są w pełni porównywalne, ale wydają się świadczyć o mniejszym krytycyzmie wobec Kościoła ludzi dorosłych niż młodzieży oraz o słabszym podkreśleniu roli i znaczenia Kościoła w życiu publicznym. Rola ta jest związana bardziej ze sferą problemów duchowych człowieka niż z dziedziną konkretnych kwestii życia codziennego, bardziej ze sferą indywidualną niż społeczną. W pluralizującym się społeczeństwie polskim Kościół nie może pretendować do roli autorytetu wszystkich obywateli, całego społeczeństwa. Pomimo relatywnie wysokiego ogólnego zaufania społecznego do Kościoła jego kompetencje są lokalizowane bardziej w dziedzinie problemów i potrzeb duchowych ludzi. Negatywne przemiany dokonujące się w postawach wobec Kościoła w młodszym i starszym pokoleniu Polaków mogą iść zarówno w kierunku antykościelności (odrzućenie Kościoła), jak i w kierunku akościelności (obojętność wobec Kościoła), ale nie można wykluczyć pewnych form re-witalizacji zaufania kościelnego.

W świetle wyników sondaży opinii publicznej i badań socjologicznych około połowa badanych dorosłych Polaków akceptowało kompetencje Kościoła w sprawach moralnych, duchowych i społecznych, a w sprawach politycznych – poniżej 30%. W odniesieniu do środowisk młodzieżowych wskaźnik ten spadał wyraźnie poniżej 40% (od 48,2% do 29,0%). W Puławach w 2016 roku pełną lub częściową aprobatę kompetencji społeczno-moralnych Kościoła wyrażało 33,6% badanych maturzystów, w 2021 roku już tylko 18,8% (spadek o 14,8%). Ocena konkretnej działalności Kościoła katolickiego dokonana przez młodzież – ujmowana w kontekście osiągniętych rezultatów – jest dość zróżnicowana. Można by nawet twierdzić, że zbliżamy się do sytuacji kryzysowej, bowiem znaczna część młodych Polaków wyraża niezadowolenie – mniej lub bardziej intensywne – z odpowiedzi, jakie Kościół daje na problemy społeczne jednostek, rodzin, młodzieży, warstw społecznych i narodu.

W świetle zgromadzonych danych empirycznych można by mówić o tym, że początek emigracji młodych z Kościoła jest już przygotowany, a nawet już się rozpoczął. Wyrasta pokolenie z różnymi uprzedzeniami wobec niego, a także – być może – ze świadomością niejasnej roli Kościoła w społeczeństwie. Kościołowi katolickiemu coraz trud-

niej jest wychodzić naprzeciw oczekiwaniom wielu młodych Polaków, niektórych z tych oczekiwań nie może on zresztą spełnić (Świątkiewicz 2017, s: 45-58). Zaznaczająca się w szerokich kręgach młodzieży polskiej negatywna postawa wobec Kościoła wiąże się niewątpliwie z szerszymi procesami lokowania statusu autorytetu w obrębie własnego „ja”, z narastającymi tendencjami do samodzielności i niezależności, z pomniejszeniem a nawet brakiem obiektywnej hierarchii wartości, z daleko posuniętym załamaniem się ważności wszelkich autorytetów i wzorów osobowych. Te i inne fakty społeczno-kulturowe będą wpływać na zacieśnienie się horyzontu społecznego i zawężenie obszarów oddziaływania Kościoła, a w konsekwencji na jego stabilizację w społeczeństwie. W sferze działalności społecznej rola Kościoła nie jest przyjmowana bezkrytycznie, wielu nie bierze pod uwagę tego, co ma do powiedzenia Kościół w sprawach społeczno-moralnych.

Kościół w Polsce funkcjonuje jeszcze do pewnego stopnia jako instytucja i jako wspólnota o zobowiązaniach normatywnych. Jego kondycja jest o wiele bardziej korzystna niż w Europie Zachodniej, ale nie bezproblemowa. Należy wyrazić nadzieję, że katolicy polscy, nie rezygnując ze swojej głębokiej wiary, będą odnajdywać swoją drogę w zdrowo otwartym społeczeństwie, pluralistycznym i nacechowanym szacunkiem, potrafią iść drogą postępu i modernizacji społecznej. Odnowa kulturowa i odkrywanie na nowo fundamentalnych wartości moralnych i duchowych, na których można budować lepszą przyszłość, potrzebują religii i Kościoła. Niezależnie od tego, jak Kościół katolicki w Polsce będzie ewoluował w przyszłości, będzie on w dalszym ciągu wywierał wpływ na wiele aspektów życia jednostkowego i zbiorowego.

Procesy sekularyzacyjne w odniesieniu do wiary i wierzeń religijnych dokonują się bez wątpienia w społeczeństwie polskim, ale interpretacje tego faktu mogą być różne. Religia i Kościół katolicki w Polsce nie utrzymają w dotychczasowych kształtach swojej dominującej pozycji na współczesnym rynku światopoglądowym, a niektóre formy myślenia i działania będą wyodrębniać się ze sfery religijno-kościelnej. Można przypuszczać, że w trzeciej dekadzie XXI wieku będą zaznaczać się procesy przyspieszonej „pełzającej” sekularyzacji podobne (ale nie identyczne) do tych, jakie zaistniały już w wysokorozwiniętych społeczeństwach pluralistycznych.

BLIOGRAFIA

1. Baniak J. (2011), Kościół instytucjonalny w krytycznym spojrzeniu dzisiejszych katolików polskich (II), „Przegląd Religioznawczy”, nr 3, s. 157-166.
2. Chałas K. (2018), Przyszłość należy do świadomych i aktywnych obywateli. Jakie kompetencje są im niezbędne? Jak skutecznie je kształtować? (perspektywa aksjologiczna), w: Kompetencje przyszłości. Obszary: Porozmawiajmy o kompetencjach. Wyzwania współczesnej edukacji. Kompetencje cyfrowe. Kompetencje społeczne nauczycieli, red. S. M. Kwiatkowski, Wydawca: Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa, s. 30-66.
3. Changing Human Beliefs and Values, 1981-2007. A Cross-Cultural Sourcebook based on the World Values Surveys and European Values Studies (2010), ed. by R. Inglehart, Singlo XXI Editores, Mexico.
4. Denek K. (2000), Kompetencje nauczyciela w kontekście wyzwań XXI wieku i potrzeby reformy systemu edukacji w Polsce, w: Kształcenie pedagogiczne w dobie przemian edukacyjnych w Polsce, red. K. Wenta, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 29-45.

5. Dobrzyńska A. (2012), Rola mediów i Kościoła w kształtowaniu społecznej opinii Polaków, w: *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II – 2007-2012. Wstępny komunikat z badań społecznych*, Wydawca: Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa, s. 29-36.
6. Gierch P. (2009-2010), Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku, „Teologia Polityczna”, nr 5, s. 222-238.
7. Grabowska M. (2018), *Bóg a sprawa polska. Poza granicami teorii sekularyzacji*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
8. Guzik A., Marzęcki R., Stach Ł. (2015), *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
9. Himniak A. (2020), Polska religijność w liczbach, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła”, nr 4, s. 110-124.
10. Kaufmann F-X. (2012), *Kirche in der ambivalenten Moderne*, Verlag Herder, Freiburg im Breisgau.
11. Kwiatkowski S. M. (2018), Kompetencje przyszłości, w: *Kompetencje przyszłości. Obszary: Porozmawiamy o kompetencjach. Wyzwania współczesnej edukacji. Kompetencje cyfrowe. Kompetencje społeczne nauczycieli*, red. S. M. Kwiatkowski, Wydawca: Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa, s. 14-29.
12. Libiszowska-Żółtkowska M. (2004), Typy religijności w społeczeństwie polskim w początkach XXI w. – trwałość i zmiana, w: *Katolicyzm polski w warunkach Unii Europejskiej: szanse i zagrożenia*, red. J. Baniak, Redakcja Wydawnictw UAM – Wydział Teologiczny, Poznań, s. 85-94.
13. Mandes S. (2012), Życie religijne, w: *Współczesne społeczeństwo polskie*, red. A. Giza, M. Sikorska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 229-269.
14. Mariański J. (2009), Kościół katolicki w świadomości i ocenach dzisiejszych Polaków, „Społeczeństwo i Kościół”, t. 6, s. 55-87.
15. Mariański J. (2013), *Kościół katolicki w Polsce w przestrzeni życia publicznego. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
16. Mariański J. (2018), *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
17. Mariański J. (2018), *Kościół katolicki w Polsce w kontekście społecznym. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
18. Mariański J. (2019), *Maturzyści puławscy w latach 1994-2016. Szkic do portretu młodych Polaków*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
19. Mariański J. (2019), *Zaufanie społeczne do Kościoła katolickiego w społeczeństwie polskim*, w: *Jednostka, społeczeństwo, państwo. Księga pamiątkowa ku czci śp. profesora Jerzego Rebetę*, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 127-146.
20. Mariański J. (2020), *Aforyzmy, myśli, sentencje i refleksje socjologiczne (Religia–Kościół–moralność–wartości–godność ludzka–sens życia)*, Wydawca: Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin.
21. Marody M. (2019), *Przemiany postaw i wartości*, w: *Społeczeństwo na zakręcie. Zmiany postaw i wartości Polaków w latach 1990-2018*, red. M. Marody, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 15-27.
22. Marody M., Mandes S. (2012), *Przemiany polskiej religijności*, w: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, red. A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 191-206.
23. Młyński J. (2007), *Kościół polski wobec problemów społecznych w świadomości abiturientów Tarnowa*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, nr 2, s. 89-104.
24. Ochocki A. (2004), *Kościół katolicki a sprawy publiczne w Polsce*, w: *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba, APOSTOLICUM, Warszawa, s. 201-220.
25. Olszewski D. (2004), *Badania nad religijnością Europy Zachodniej XIX wieku*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, t. 3, s. 97-106.

26. Piwowarski W. (1995), Od „Kościoła ludu” do „Kościoła wyboru”, w: Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego Lublin, 27-30 VI 1994, red. A. Sułek, J. Styk, we współpracy I. Machaj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 141-147.
27. Podsumowanie (2009), w: Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II, red. T. Żukowski, Wydawca: Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa, s. 271-286.
28. Popławska A. (2016), Kompetencje aksjologiczne, w: Encyklopedia aksjologii pedagogicznej, red. K. Chałas, A. Maj, POLWEN Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom, s. 484-490.
29. Possenti V. (2020), Świeckość i religia w współczesnej polis, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła”, nr 4, s. 126-136.
30. Rogowski C. (2011), Pedagogika religii. Podręcznik akademicki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
31. Rogowski C. (2018), Sakroturyzm w dobie globalizacji. Studium transdyscyplinarne, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
32. Romanowicz W. (2017), Stosunek maturzystów Południowego Podlasia do religii, moralności i ekumenizmu, Wydawnictwo Państwowej Szkoły Wyższej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska.
33. Skoczylas K. (2011), Wartości młodych katolików regionu konińskiego. Studium katechetyczno-pastoralne na przykładzie wybranych szkół ponadpodstawowych regionu konińskiego, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
34. Štefaňak O. (2009), Religijność młodzieży słowackiej. Na przykładzie diecezji spiskiej, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin.
35. Szauer R. (2019), Między potrzebą doznań a trwałością postaw. Religijność i moralność uczniów szkół średnich i studentów wyższych uczelni w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Studium socjologiczne, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
36. Sztompka P. (2020), Słownik socjologiczny. 1000 pojęć, Znak Horyzont, Kraków.
37. Świątkiewicz W. (2017), Kultura moralna i jej religijne legitymizacje. W kręgu myśli socjologicznej Księdza Profesora Janusza Mariańskiego, w: Wiedza a moralność, red. M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 45-58.
38. Wielecki K. (2016), Zaufanie i podmiotowość czasu zmiany cywilizacyjnej, w: Zaufanie społeczne. Teoria – idee – praktyka, red. J. Szymczyk, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 50-70.
39. Zduniak A. (2013), Obraz Kościoła w oczach internautów po wyborze nowego papieża, w: Religia i Kościół w świadomości katolików świeckich w Polsce i w Niemczech. Kontynuacja czy zmiana nastawienia?, red. J. Baniak, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, s. 202-210.
40. Zduniak A. (2019), Kryzys Kościoła jako kryzys wartości w niemieckim dyskursie teologiczno-socjologicznym, „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 4, s. 53-70.
41. Zduniak A. (2020), Młodzi Polacy wobec fundamentów porządku społecznego. Ewolucja postaw religijnych i moralnych, „Ethos”, nr 2, s. 387-391.
42. Zemło M. (2016), Kompetencje społeczne, w: Encyklopedia aksjologii pedagogicznej, red. K. Chałas, A. Maj, POLWEN Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom, s. 491-496.
43. Zemło M. (2017), Moral Education, w: Wiedza a moralność, red. M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 13-28.
44. Zulehner P. M. (2006), Przyszłość Kościoła, przyszłość duchowości, „Więź”, nr 1 2, s. 57-63.

PRACA I CZAS WOLNY WŚRÓD WARTOŚCI ŻYCIOWYCH SŁOWAKÓW
WORK AND FREE TIME AMONG THE LIFE VALUES OF SLOVAKS

ONDREJ ŠTEFAŇAK

UNIwersytet KONSTANTYNA FILOZOFA W NITRZE, WYDZIAŁ FILOZOFICZNY,
KATEDRA FILOZOFII I POLITOLOGII, UL. HODŽOVA 1, 949 01 NITRA, SŁOWACJA

Streszczenie

Dla socjologii pracy i socjologii czasu wolnego bardzo interesujące jest pytanie, na ile są dla współczesnych ludzi ważne takie wartości, jak praca lub czas wolny? Poszukują odpowiedzi na pytanie, jakie jest miejsce tych wartości wśród innych wartości życia codziennego? Te dyscypliny naukowe interesują także różnice w tej sprawie między poszczególnymi kategoriami ludności ze względu na cechy demograficzne lub społeczne (np. płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, region itp.). Na te i inne pytania stara się odpowiadać prezentowane studium empiryczne, które oprócz innych opiera się przede wszystkim o wyniki reprezentatywnych badań socjologicznych nad wartościami życiowymi Słowaków z 2019 roku.

Abstract

For sociology of work and sociology of leisure time is very interesting question of how important are such values as work or leisure time for contemporary people? They are looking for an answer to a question, what is the place of these values among other values of everyday life? The above-mentioned scientific disciplines are interested also in the differences in this matter between particular categories of the population due to demographic or social characteristics (e.g. sex, age, education, place of residence, region, etc.). The presented empirical study tries to answer these and other questions. It is, among other things, based primarily on the results of representative sociological research of the life values of Slovaks from 2019 (This work was supported by the Slovak Research and Development Agency under the contract No. APVV-16-0116).

Słowa kluczowe: Czas wolny, praca, Słowacja, wartości życiowe.

Keywords: leisuretime, life values, Slovakia, work.

WPROWADZENIE

Wartości praca i czas wolny zajmują ważne miejsce w codziennym życiu ludzi. W ramach wstępnej refleksji teoretycznej można przywołać wysuniętą przez R. Ingleharta koncepcję przemian wartości: od materialistycznych do postmaterialistycznych. Jeżeli społeczeństwo osiąga wysoki poziom zabezpieczenia ekonomicznego, to pojawia się akceptacja wartości postmaterialistycznych. Przemiany te polegają na przechodzeniu od maksymalizacji wzrostu gospodarczego do maksymalizacji jakości życia. Uznający wartości materialistyczne akcentują m.in. utrzymanie porządku, zabezpieczenie wzrostu ekonomicznego, zachowanie stabilności gospodarki (wartości związane z potrzebą przetrwania i bezpieczeństwa). Przyjmujący wartości postmaterialistyczne akceptują

m.in. swobodę ekspresji indywidualnej, wolność słowa, piękniejsze miasta i wsie (wartości związane z potrzebą samoekspresji i samorealizacji) (Inglehart, 1990: s. 177-212, 423-433).

Mając na uwadze wartości, które rozważano w niniejszym opracowaniu teoretyczno-empirycznym (praca i czas wolny), można oprócz przywołanej koncepcji R. Ingleharta wskazać również na niektóre inne ścieżki rozwojowe, a mianowicie: „od wartości obowiązku do wartości samorozwojowych”, „od wartości ascetycznych do wartości samorealizacyjnych”, „od orientacji zasadniczej do orientacji celowościowej”, „od wartości wspólnotowych do wartości indywidualistycznych” a przede wszystkim „od orientacji na pracę do orientacji na czas wolny” (Mariański, 2011: s. 83). Na podstawie wspomnianych koncepcji teoretycznych należy więc przewidywać, że ranga wartości praca i czas wolny także w społeczeństwie słowackim nieco się zmienia, a mianowicie: ranga wartości praca nieco się obniża albo pozostaje na tym samym poziomie oraz ranga wartości czas wolny nieco się podwyższa.

Na przywołanym teoretycznym tle można zadać również kilka interesujących, bardziej konkretnych pytań empirycznych. Nie tylko dla socjologa bardzo interesujące jest pytanie, na ile są dla współczesnych ludzi ważne takie wartości, jak praca lub czas wolny? Nie mniej interesujące pytanie brzmi: Jakie są różnice w tej sprawie między poszczególnymi kategoriami ludności ze względu na cechy demograficzne lub społeczne (np. płeć, wiek, wykształcenie itp.)? Wreszcie można zadać trzecie pytanie: Jakie są wzajemne związki między znaczeniem pracy i znaczeniem czasu wolnego? Na te i inne pytania stara się odpowiadać prezentowane studium empiryczne, które oprócz innych opiera się przede wszystkim o wyniki reprezentatywnych badań socjologicznych nad wartościami życiowymi Słowaków z 2019 roku. Chodzi o badania kwestionariuszowe wartości życiowych Słowaków, zrealizowane w ramach projektu badawczego APVV-16-0116. Badaną populacją była populacja dorosłych Słowaków jako całość. Z badanej populacji była za pośrednictwem metody kwotowej wybrana próba, która liczyła 1000 respondentów różnej płci, wieku, wykształcenia oraz miejsca zamieszkania ze wszystkich słowackich regionów.

Prezentowane studium zostanie przedstawione w czterech krótkich częściach ze względu na dwie zarysowane wartości (praca i czas wolny), ich osadzenie wśród innych wartości życiowych oraz ewentualne wzajemne powiązania. W pierwszej części pt. Znaczenie przypisywane wartościom życiowym czytelnik zapozna się z hierarchią wybranych wartości życiowych populacji słowackiej. W drugiej części pt. Praca wśród wartości życiowych Słowaków przedstawię znaczenie pracy ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne. W trzeciej części pt. Czas wolny wśród wartości życiowych Słowaków przedstawię te same kwestie odnośnie do czasu wolnego. Wreszcie w czwartej części pt. Wzajemne związki między znaczeniem pracy i znaczeniem czasu wolnego czytelnik zapozna się z ewentualnymi związkami między omawianymi wartościami.

ZNACZENIE PRZYPISYWANE WARTOŚCIOM ŻYCIOWYM

W celu odkrycia hierarchii wartości życiowych populacji słowackiej poproszono ankietowanych o ocenę następujących wartości: praca, rodzina, przyjaciele i znajomi, czas wolny, polityka i religia. Znaczenie, jakie przywiązują w swoim życiu do tych wartości, respondenci ocenili według skali: bardzo ważne, raczej ważne, niezbyt ważne, w ogóle nieważne, nie wiem lub nie chcę powiedzieć. Uzyskane wyniki empiryczne zamieszczono w tabeli 1. Biorąc pod uwagę najwyższe oceny („bardzo ważne”) i umiarkowane („raczej ważne”) można przedstawić następującą hierarchię wybranych wartości życiowych Słowaków: rodzina (97,8%), czas wolny (93,3%), przyjaciele i znajomi (91,2%), praca (85,4%), religia (42,3%) i polityka (28,4%) – według najwyższej oceny („bardzo ważne”): rodzina (91,2%), przyjaciele i znajomi (45,4%), czas wolny (44,7%), praca (39,8%), religia (17,0%) i polityka (4,1%).

Tabela 1. Znaczenie przypisywane wartościom życiowym (dane w %)

Wartości życiowe	Bardzo ważne	Raczej ważne	Niezbyt ważne	W ogóle nieważne	Nie wiem lub nie chcę powiedzieć	Razem
Praca	39,8	45,6	10,3	3,2	1,1	100,0
Rodzina	91,2	6,6	1,4	0,4	0,4	100,0
Przyjaciele i znajomi	45,4	45,8	7,5	0,9	0,4	100,0
Czas wolny	44,7	48,6	5,3	1,0	0,4	100,0
Polityka	4,1	24,3	44,3	23,6	3,7	100,0
Religia	17,0	25,3	23,7	29,6	4,4	100,0

Cztery pierwsze wartości uzyskały w ocenie badanej populacji słowackiej ponad 80% aprobaty. Dokonywane wybory w tych przypadkach koncentrowały się w obszarze dwóch ocen – „bardzo ważne” i „raczej ważne”. Wyjątkiem pod tym względem były kolejne dwie wartości, a mianowicie religia i polityka. Ankietowani w znacznej mierze akceptowali wartości życia codziennego, które wiążą się z poszukiwaniem zabezpieczenia emocjonalnego, jakości życia, prywatności i bezpieczeństwa. Takie wartości jak religia, a szczególnie polityka odgrywali mniej znaczącą rolę w ich życiu. Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych można wnioskować, że Słowacy pragną żyć życiem rodzinnym i spokojnym w gronie przyjaciół oraz cieszyć się wystarczającą ilością czasu wolnego i dobrej pracy.

Analiza postaw badanej populacji słowackiej wobec wybranych wartości codziennych pozwala stwierdzić, że nie należy się obawiać „świata bez wartości”, chociaż ich hierarchia w środowiskach współczesnych nieco się zmienia. W związku z tematem niniejszego opracowania należy przede wszystkim odnotować, że czas wolny jest w badanej populacji słowackiej nieco więcej ceniony niż praca oraz dużo więcej niż religia lub polityka. Taki wynik empiryczny koresponduje z wyżej przywołanymi koncepcjami

teoretycznymi, a mianowicie wzmacnia tezę „od orientacji na pracę do orientacji na czas wolny”. Ranga wartości praca również w społeczeństwie słowackim nieco się obniża oraz ranga wartości czas wolny nieco się podwyższa – zaskakująco jest nawet nieco wyższa niż ranga wartości przyjaciele i znajomi (Štefaňak, 2018: s. 26-35). Niżej zobaczymy, czy tak jest we wszystkich kategoriach ludności słowackiej (ze względu na wybrane zmienne niezależne) albo tylko niektórych.

PRACA WŚRÓD WARTOŚCI ŻYCIOWYCH SŁOWAKÓW

Praca jest ważną wartością życia codziennego, o ile umożliwia „godne życie”, utrzymanie rodziny, odpowiednie mieszkanie itd. Kościół katolicki podkreśla: „Praca jest podstawowym prawem i dobrem człowieka: dobrem pożytecznym, godnym człowieka, ponieważ odpowiednim właśnie do wyrażania i pomnażania ludzkiej godności. Kościół naucza wartości pracy nie tylko dlatego, że zawsze ma ona wymiar osobowy, ale także ze względu na jej konieczność. Praca jest konieczna do kształtowania i utrzymania rodziny, do posiadania prawa do własności, do udziału w budowaniu dobra wspólnego rodziny ludzkiej. Dostrzeżenie moralnych skutków, jakie dla życia społecznego niesie ze sobą praca, skłania Kościół do ukazywania bezrobocia jako »prawdziwej klęski społecznej«, przede wszystkim w odniesieniu do ludzi młodych” (Papieska Rada Iustitia et Pax, 2005: s. 192-193; Akimjak, 2015: s. 7-164; Majda, 2016, s. 103-113). Odpowiedzi na pytanie o znaczenie pracy w życiu współczesnych Słowaków ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne prezentuje tabela 2.

Tabela 2. Znaczenie pracy ze względu na wybrane zmienne niezależne (dane w %)

Kategorie podzbiorów	Bardzo ważna	Raczej ważna	Niezbyst ważna	W ogóle nieważna	Nie wiem lub nie chcę powiedzieć	Razem
Płeć						
Mężczyzna	35,5	45,5	13,2	5,0	0,8	100,0
Kobieta	43,8	45,7	7,6	1,6	1,4	100,0
Wiek						
18 – 34 lat	34,7	51,2	10,7	2,1	1,4	100,0
35 – 54 lat	41,4	49,9	7,0	1,5	0,3	100,0
55 lat i więcej	42,3	37,2	13,1	5,7	1,6	100,0
Wykształcenie						
Bez matury	40,2	43,3	7,1	7,9	1,6	100,0
Średnie z maturą	42,9	41,7	11,5	2,7	1,3	100,0
Wyższe	36,2	51,0	10,0	2,1	0,8	100,0

Miejsce zamieszkania						
Do 1 999 miesz.	37,8	48,4	8,9	3,6	1,3	100,0
2.000 - 19.999 miesz.	35,8	50,0	9,1	3,5	1,6	100,0
Ponad 20 000 miesz.	42,6	42,2	11,5	2,9	0,8	100,0
Region						
Zachodnia Słowacja	36,9	47,1	11,3	3,5	1,1	100,0
Środkowa Słowacja	40,0	44,8	10,4	3,2	1,6	100,0
Wschodnia Słowacja	44,0	44,0	8,7	2,7	0,7	100,0
Ogółem (N = 1000)	39,8	45,6	10,3	3,2	1,1	100,0

Należy przypomnieć, iż w całej zbiorowości badanej populacji słowackiej uważało pracę za bardzo ważną w swoim życiu 39,8% ankietowanych, za raczej ważną – 45,6%, za niezbyt ważną – 10,3%, oraz za w ogóle nieważną – 3,2%. Kilkanaście respondentów nie potrafiło zdefiniować swoje poglądy na temat ważności pracy w ich życiu i w związku z tym udzieliło odpowiedzi korekcyjne „nie wiem” lub „nie chcę powiedzieć” (1,1%). Na podstawie referowanych badań socjologicznych można więc stwierdzić, że praca była dla życia ponad czterech piątych badanych Słowaków bardzo lub raczej ważna (85,4%) oraz sytuowała się za wartościami „rodzina”, „czas wolny” i „przyjaciele i znajomi” oraz przed wartościami „religia” i „polityka”. Dla ponad jednej dziesiątej ankietowanej populacji słowackiej praca ze względu na różne okoliczności nie odgrywała ważniejszej roli w ich życiu (13,5%).

Patrząc na przyjęte zmienne niezależne, cechami, która istotnie różnicowali badanych Słowaków, byli: płeć, wiek oraz wykształcenie. Z punktu widzenia miejsca zamieszkania ($p=0,422$) oraz regionu ($p=0,727$) nie zaznaczono między poszczególnymi kategoriami ludności istotnych różnic statystycznych. W odniesieniu do cechy demograficznej „płeć” można mówić o statystycznie słabej sile związku ($p<0,0005$; $V=0,148$). Jest interesujące, że kobiety oznaczali pracę za bardzo lub raczej ważną w swoim życiu nieco częściej (89,5%) niż mężczyźni (81,0%). W przypadku cechy demograficznej „wiek” należy również mówić o statystycznie słabej sile związku ($p<0,0005$; $V=0,129$). Zgodnie z oczekiwaniami, osoby w wieku najbardziej produkcyjnym (35-54 lat) oznaczali pracę za bardzo lub raczej ważną w swoim życiu nieco częściej (91,3%) niż osoby młodsze (85,9%) lub starsze (79,5%). Wreszcie ze względu na cechę społeczną „wykształcenie” można mówić także o statystycznie słabej sile związku ($p=0,009$; $V=0,101$). W jednym zdaniu należy odnotować, iż ludność z wykształceniem wyższym oznaczała pracę za bardzo lub raczej ważną w swoim życiu nieco częściej (87,2%) niż ludność z wykształceniem średnim z maturą (84,6%) lub bez matury (83,5%).

Konkludując tę krótką analizę statystyczną należy przypomnieć, iż dla ponad czterech piątych ankietowanych była praca bardzo lub raczej ważna w ich życiu (dla ponad jednej dziesiątej respondentów była niezbyt ważna lub w ogóle nieważna). Także można stwierdzić, iż typową przedstawicielką osoby, dla której była praca stosunkowo najczęś-

kiej bardzo lub raczej ważna, była kobieta w średnim wieku (35-54 lat) z wykształceniem wyższym. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której była praca stosunkowo najczęściej niezbyt ważna lub w ogóle nieważna, był mężczyzna w wyższym wieku (55 lat albo więcej) z wykształceniem średnim bez matury (lub podstawowym).

CZAS WOLNY WŚRÓD WARTOŚCI ŻYCIOWYCH SŁOWAKÓW

Oprócz pracy każdy człowiek potrzebuje również czas wolny – aby odpocząć, aby móc być z rodziną, aby uprawiać hobby itd. Kościół katolicki podkreśla: „Bóg »odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie«: również ludzie, stworzeni na Jego obraz, powinni korzystać z odpowiedniego wypoczynku i czasu wolnego, który pozwoliłby im pielęgnować życie rodzinne, kulturalne, społeczne i religijne. Przyczynia się do tego ustanowienie dnia Pańskiego [...] Władze publiczne mają obowiązek czuwać, aby obywatele ze względu na produktywność ekonomiczną nie zostali pozbawieni czasu przeznaczanego na odpoczynek i oddawanie czci Bogu. Pracodawcy mają analogiczny obowiązek wobec osób im podległych” (Papieska Rada Iustitia et Pax, 2005: s. 284-286; Akimjak, 2015: s. 7-164; Majda, 2016, s. 103-113). Na pytanie o znaczenie czasu wolnego w życiu współczesnych Słowaków ze względu na wybrane cechy demograficzne lub społeczne odpowiada tabela 3.

Tabela 3. Znaczenie czasu wolnego ze względu na wybrane zmienne niezależne (dane w %)

Kategorie podzbiorów	Bardzo ważny	Raczej ważny	Niezbyt ważny	W ogóle nieważny	Nie wiem lub nie chcę powiedzieć	Razem
Płeć						
Mężczyzna	44,6	46,7	6,2	2,1	0,4	100,0
Kobieta	44,8	50,4	4,5	-	0,4	100,0
Wiek						
18-34 lat	50,2	45,0	3,8	0,7	0,3	100,0
35-54 lat	43,7	50,7	5,0	0,3	0,3	100,0
55 lat i więcej	41,3	49,5	6,8	1,9	0,5	100,0
Wykształcenie						
Bez matury	48,0	47,2	4,7	-	-	100,0
Średnie z maturą	46,5	45,6	6,3	1,0	0,6	100,0
Wyższe	41,5	52,8	4,1	1,3	0,3	100,0
Miejsce zamieszkania						
Do 1.999 miesz.	41,3	51,1	5,3	1,8	0,4	100,0
2.000-19.999 miesz.	42,1	50,8	5,1	1,6	0,4	100,0
Ponad 20.000 miesz.	47,4	46,4	5,4	0,4	0,4	100,0

Region						
Zachodnia Słowacja	44,2	49,1	5,8	0,4	0,4	100,0
Środkowa Słowacja	46,8	46,4	5,2	1,2	0,4	100,0
Wschodnia Słowacja	43,6	49,7	4,7	1,7	0,3	100,0
Ogółem (N=1000)	44,7	48,6	5,3	1,0	0,4	100,0

Należy przypomnieć, iż w całej zbiorowości badanej populacji słowackiej uważało czas wolny za bardzo ważny w swoim życiu 44,7% ankietowanych, za raczej ważny – 48,6%, za niezbyt ważny – 5,3%, oraz za w ogóle nieważny – 1,0%. Kilka respondentów nie potrafiło zdefiniować swoje poglądy na temat ważności czasu wolnego w ich życiu i w związku z tym udzieliło odpowiedzi korekcyjne „nie wiem” lub „nie chcę powiedzieć” (0,4%). Na podstawie referowanych badań empirycznych można więc stwierdzić, że czas wolny był bardzo lub raczej ważny aż dla ponad dziewięć dziesiątych badanych Słowaków (93,3%) oraz sytuował się za wartością „rodzina” oraz przed wartościami „przyjaciele i znajomi”, „praca”, „religia” i „polityka”. Tylko dla około jednej piętnastej ankietowanej populacji słowackiej czas wolny ze względu na różne okoliczności nie odgrywał ważniejszej roli w ich życiu (6,3%).

Mając na uwadze przyjęte zmienne niezależne, cechą, która istotnie różnicowała badanych Słowaków na poziomie istotności 0,05, była tylko cecha demograficzna „płeć”. Z punktu widzenia wieku ($p=0,131$), wykształcenia ($p=0,365$), miejsca zamieszkania ($p=0,531$) oraz regionu ($p=0,857$) nie zaznaczono między poszczególnymi kategoriami ludności istotnych różnic statystycznych. Można jednak zauważyć, że czas wolny był o nieco ważniejszy dla osób młodszych, co jest w ramach we wstępie zarysowanych koncepcji teoretycznych zrozumiałe (różnica między skrajnymi kategoriami wynosiła tylko 4,4%). W odniesieniu do cechy demograficznej „płeć” należy mówić o statystycznie słabej sile związku ($p=0,012$; $V=0,113$). Jest interesujące, że kobiety oznaczali czas wolny (podobnie, jak i pracę) za bardzo lub raczej ważny w swoim życiu nieco częściej (95,2%) niż mężczyźni (91,3%).

Konkludując tę krótką analizę statystyczną, należy przypomnieć, że aż dla ponad dziewięć dziesiątych ankietowanych był czas wolny bardzo lub raczej ważny w ich życiu (tylko dla około jednej piętnastej respondentów był niezbyt ważny lub w ogóle nieważny). Także można stwierdzić, iż typową przedstawicielką osoby, dla której był czas wolny stosunkowo najczęściej bardzo lub raczej ważny, była kobieta w młodszym wieku (18-34 lat). Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której był czas wolny stosunkowo najczęściej niezbyt ważny lub w ogóle nieważny, był mężczyzna w wyższym wieku (55 lat albo więcej) – być może emeryt, który posiada wystarczającą ilość czasu wolnego.

Na podstawie uzyskanych wyników empirycznych, które zostali przedstawione w drugiej i trzeciej części niniejszego opracowania, można udzielić również odpowiedzi na pytanie, czy czas wolny jest ważniejszy niż praca we wszystkich analizowanych kategoriach Słowaków (ze względu na wybrane zmienne niezależne) albo tylko niektórych? Konstatuje-

my, iż czas wolny jest ważniejszy niż praca dla wszystkich analizowanych kategorii ludności słowackiej. Jest interesujące, że odwrotnie nie było ani w jednym przypadku. Dla uzupełnienia można napisać, iż najbardziej zbliżone dane zaznaczono w odniesieniu do osób w wieku 35-54 lat (praca – 91,3%; czas wolny 94,4%), mieszkańców Wschodniej Słowacji (praca – 88,0%; czas wolny 93,3%) oraz kobiet (praca – 89,5%; czas wolny 95,2%).

WZAJEMNE ZWIĄZKI MIĘDZY ZNACZENIEM PRACY I ZNACZENIEM CZASU WOLNEGO

W poprzednich częściach niniejszego opracowania widzieliśmy, że społeczeństwo słowackie bardzo wysoko ceni pracę (85,4%) oraz zaskakująco wysoko ceni czas wolny (93,3%) – nie tylko bardziej niż pracę, ale nawet bardziej niż przyjaciół i znajomych. Po szczegółowym przedstawieniu postaw ankietowanych Słowaków wobec pracy i czasu wolnego jako wartości życiowych chciałbym w ostatniej części niniejszego opracowania udzielić odpowiedzi na pytanie: Jakie są wzajemne związki między znaczeniem pracy i znaczeniem czasu wolnego wśród badanej populacji słowackiej? Mówiąc bardziej konkretnie: Jest tak, że im ważniejsza jest praca, tym ważniejszy jest również czas wolny? Albo jest tak, że im ważniejsza jest praca, tym mniej ważny jest czas wolny? Albo jest tak, że między znaczeniem pracy oraz znaczeniem czasu wolnego nie ma wyraźnych związków korelacyjno-statystycznych? Na pytanie o ewentualne związki między omawianymi wartościami życiowymi odpowiada tabela 4.

Tabela 4. Znaczenie czasu wolnego w kontekście na znaczenie pracy (dane w %)

Kategorie podzbiorów	Bardzo ważny	Raczej ważny	Niezbyt ważny	W ogóle nieważny	Razem
Praca					
Bardzo ważna	54,5	40,4	4,3	0,8	100,0
Raczej ważna	38,2	57,0	4,4	0,4	100,0
Niezbyt ważna	39,8	49,5	8,7	1,9	100,0
W ogóle nieważna	43,8	31,3	18,8	6,3	100,0
Ogółem (N = 987)	45,8	48,7	5,3	0,9	100,0

Dla celów korelacyjno-statystycznych w opisywanej analizie usunięto ankietowanych, którzy udzielili odpowiedzi korekcyjne „nie wiem” lub „nie chcę powiedzieć”. W efekcie w tej analizie ogół analizowanych liczy 987 respondentów. Wśród nich uważało pracę za bardzo ważną 40,1% badanych, za raczej ważną – 46,2%, za niezbyt ważną – 10,4%, oraz za w ogóle nieważną – 3,2%. Z kolei czas wolny uważało za bardzo ważny 45,8% badanych, za raczej ważny – 48,7%, za niezbyt ważny – 5,3%, oraz za w ogóle nieważny – 0,9%. Na podstawie niniejszej analizy korelacyjno-statystycznej można więc stwierdzić, że praca była bardzo lub raczej ważna dla ponad czterech piątych badanych

Słowaków (86,3%) oraz niezbyt ważna lub w ogóle nieważna dla ponad jednej dziesiątej respondentów (13,6%). Z kolei czas wolny był bardzo lub raczej ważny aż dla ponad dziewięć dziesiątych ankietowanej populacji (94,5%) oraz niezbyt ważny lub w ogóle nieważny tylko dla około jednej piętnastej respondentów (6,2%).

Reflektując przedstawioną analizę korelacyjno-statystyczną należy stwierdzić, że między znaczeniem pracy i znaczeniem czasu wolnego zaznaczono zależność statystyczną o słabej sile związku ($p < 0,0005$; $V = 0,136$). Między znaczeniem omawianych wartości życiowych istnieje mierny, ale statystycznie istotny pozytywny związek – tzn. im ważniejsza była dla badanej osoby praca, tym ważniejszy był dla niej również czas wolny i vice versa. Pod tym względem najbardziej wyróżniała się grupa osób, dla których była praca bardzo ważna – aż dla ponad połowy z nich był również czas wolny bardzo ważny (54,5%). Z drugiej strony, grupa osób, dla których była praca w ogóle nieważna, w znacznym stopniu lekceważyła również czas wolny – aż dla jednej czwartej z nich był on niezbyt ważny lub w ogóle nieważny (25,1%).

Podsumowując ostatnią analizę statystyczną niniejszego opracowania, należy powtórzyć, iż po usunięciu odpowiedzi korekcyjnych praca była bardzo lub raczej ważna dla ponad czterech piątych badanych Słowaków (niezbyt ważna lub w ogóle nieważna była dla ponad jednej dziesiątej respondentów). Z kolei czas wolny był bardzo lub raczej ważny aż dla ponad dziewięć dziesiątych ankietowanej populacji (niezbyt ważny lub w ogóle nieważny był tylko dla około jednej piętnastej respondentów). Również można przypomnieć, iż typowym przedstawicielem osoby, dla której był czas wolny stosunkowo najczęściej bardzo ważny, był respondent deklarujący bardzo duże znaczenie pracy w swoim życiu. Z drugiej strony, typowym przedstawicielem osoby, dla której był czas wolny niezbyt ważny lub w ogóle nieważny, był respondent deklarujący całkowity brak znaczenia pracy w swoim życiu.

PODSUMOWANIE

Na zakończenie naszego „spaceru po ogrodzie postaw” Słowaków wobec pracy i czasu wolnego należy stwierdzić, iż przynajmniej na poziomie deklaracyjnym był dla nich nieco częściej ważny czas wolny (93,3%) niż praca (85,4%). Taki wynik empiryczny wzmacnia we wstępie przywołane koncepcje teoretyczne – przede wszystkim tezę: „od orientacji na pracę do orientacji na czas wolny”, ale częściowo również tezę: „od wartości obowiązku do wartości samorozwojowych”, „od wartości ascetycznych do wartości samorealizacyjnych”, „od orientacji zasadniczej do orientacji celowościowej”, „od wartości wspólnotowych do wartości indywidualistycznych”, „od wartości materialistycznych do wartości postmaterialistycznych” (Marianiński, 2006: s. 268-284). Wydaje się, że również współcześni Słowacy, osiągający stosunkowo wysoki poziom ekonomiczny, coraz częściej poszukują wartości postmaterialistycznych, a wśród nich także wystarczającą ilość i jakość czasu wolnego, przeznaczonego dla wypoczynku, rodziny, hobby itd.

Opisywane wartości życiowe były przez respondentów cenione stosunkowo często – nieco rzadziej niż rodzina, ale dużo częściej niż np. religia lub polityka. Jest zrozumiałe, że uzyskane wyniki empiryczne nie można odbierać jako maksymalnie obiektywne – chodzi o autodeklaracje, które są w mniejszym lub większym stopniu subiektywne. Z drugiej strony, subiektywne deklaracje są również ważne i poznawczo doniosłe – komunikują bowiem o ogólnych przekonaniach badanych, o intensywności ich przekonań oraz w powiązaniu z innymi płaszczyznami zaangażowania pracowniczego lub wolnozasowego także o stopniu krytycznej refleksji nad rzeczywistym miejscem pracy i czasu wolnego w codziennym życiu (Piwowarski, 2000: s. 62-63). Być może, należałoby porównać przedstawione subiektywne deklaracje Słowaków odnoszące się do znaczenia wybranych wartości życiowych z ich konkretnymi postawami i zachowaniami pracowniczymi lub wolnozasowymi, co może być zadaniem dla kolejnej refleksji.

Analiza postaw populacji słowackiej wobec wybranych wartości codziennych pozwala stwierdzić, że nie należy się obawiać „świata bez wartości”, chociaż ich hierarchia w środowiskach współczesnych nieco się zmienia (np. czas wolny jest nieco więcej ceniony niż przyjaciele i znajomi, praca lub szkoła oraz dużo więcej niż religia lub polityka) (Štefaňak, 2018: s. 26-35). Ważne jest jednak ich rejestrowanie, ponieważ wartości stanowią jeden z nadrzędnych mechanizmów ludzkiego działania. Wpisują się w osobowość jednostki jako trwałe jej elementy (sieć wartości), stanowią podstawę kreowania wizji własnego życia, tworzonej na ich podstawie. Wartości uznawane i realizowane przez jednostkę niewątpliwie wyznaczają jakość jej życia, sposób postrzegania rzeczywistości oraz indywidualne do niej nastawienie i własne w niej ułożenie (Wysocka, 2008: s. 215).

BIBLIOGRAFIA

1. Akimjak A. (2015): *Sociálna filozofia*, MTM Levoča, Levoča.
2. Inglehart R. (1990), *Culture Shift in Advanced Industrial Society*, Princeton University Press, Princeton.
3. Majda P. (2016), *Sociálnaná ukacirkvi v pastierskychlistochbiskupa Františka Tondru a jehoprínos v oblasti charity a sociálnych služieb*, in: *Sociálne problémy v súčasnom svete*, red. A. Akimjak, MTM Levoča, Levoča, s. 103-113.
4. Mariański J. (2006), *Socjologia moralności*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
5. Mariański J. (2011), *Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994-2009. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
6. Mariański J. (2018), *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
7. Papińska Rada Iustitia et Pax (2005), *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce.
8. Piwowarski W. (2000), *Socjologia religii*, Redakcja Wydawnictwa KUL, Lublin.
9. Štefaňak O. (2018), *Hodnoty, túžby a obavy mládeže*, Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra.
10. Wysocka E. (2008), *Wybory aksjologiczne i wizja świata a religijność – perspektywa młodzieży studentek (refleksja teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje)*, in: *Moralność współczesnego społeczeństwa polskiego. Założenia i rzeczywistość*, red. J. Baniak, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – Wydział Teologiczny, Poznań, s. 213-230.

**ZNACZENIE RELIGII W ŻYCIU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
WOBEK JEJ ZACHOWAŃ DYSFUNKCYJNYCH**
**THE ROLE OF RELIGION IN THE LIFE OF SCHOOL-AGE YOUTH
IN VIEW OF DYSFUNCTIONAL BEHAVIOR**

EUGENIUSZ MOCZUK¹, ARKADIUSZ D. LEŚNIAK-MOCZUK²

1 Wydział Zarządzania, Politechnika Rzeszowska, ul. Aleja Powstańców Warszawy 1 2,35-959 Rzeszów

2 Wydział Nauk Społecznych, Pedagogium – Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie,
ul. Marszałkowska 115,00-102 Warszawa

Streszczenie

W społeczeństwie ponowoczesnym następuje zmniejszanie wpływu wiary religijnej w procesie socjalizacji młodzieży. Młodzież wychowywana w retoryce niezależności, pomimo podążaniu w kierunku indywidualności musi pozostać pod pośrednim wpływem instytucji, norm prawnych i kodów kulturowych. W artykule postawiono cel badawczy pozwalający stwierdzić na podstawie reprezentatywnej próby badawczej zależności pomiędzy religijnością młodzieży szkolnej a ich zachowaniami dysfunkcyjnymi.

Z przeprowadzonych badań wynika, że badani nieletni określający się jako katolicy i prawosławni, dużo rzadziej niż wyznający inne religie i niewierzący dopuszczali się zachowań dysfunkcyjnych. Im większe znaczenie religijności w życiu codziennym respondentów, tym mniejsza była ich skłonność do zachowań dysfunkcyjnych, stosowania środków psychoaktywnych, większa odwaga do przyznania się, gdyby ulegli narkomanii, mniejsza częstotliwość wchodzenia w relacje z osobami z dysfunkcyjnych środowisk i rzadszy kontakt z policją. Zbadane związki religijności uczniów z mniejszą ich podatnością na uleganie demoralizacji świadczą o pozytywnym oddziaływaniu wiary na życie społeczne młodego pokolenia. Człowiek obojętny wobec wiary jest nieczuły na krzywdę innych, cechuje go postawa egoizmu i znieczulicy, a nadużywając szyskan i niechęci stwarza problemy społeczne.

Słowa kluczowe: młodzież, religijność, moralność religijna, demoralizacja, zachowania dysfunkcyjne.

Abstract

In the postmodern society, the impact of religious faith on the process of socialization among young people has been diminishing. The youth that has been brought up with the rhetoric of independence, despite the pursuit for individuality, ought to remain under indirect influence of institutions, legal norms and cultural codes. The article presents a research objective which, based on a representative research sample, allows determining the relationship between school-age youth's religiosity and their dysfunctional behaviors.

The research carried out shows that the juvenile respondents, who describe themselves as Catholics and Orthodox Christians, engaged in dysfunctional behavior much less frequently than those of other religions and non-believers/atheists. The greater the role and significance of religiosity in the respondents' everyday lives, the less prone to dysfunctional behavior and to the use of psychoactive substances they are, the greater their courage to admit to possible drug addiction, the lower the frequency of relations with persons of dysfunctional background and the less frequent encounters with the Police. The examined relationship between the students' religiosity and their lower susceptibility to demoralization prove the positive impact of faith on the young generation's social life. Persons who are indifferent to religious faith may tend to be insensitive to the suffering of others, be characterized by selfishness and insensitivity, whereas by excessive harassment and aversion may generate social problems.

Key words: youth, religiosity, religious morality, demoralization, dysfunctional behavior.

* Artykuł ten w wersji pierwotnej ukazał się w języku angielskim. Patrz: A. D. Leśniak-Moczuk, E. Moczuk, The Role of Religion in the Life of School-age Youth in View of Dysfunctional Behavior, „Transformacje. Pismo Interdyscyplinarne” 202 2, nr 4, s. 88-108.

WPROWADZENIE

Badaniem wpływu religijności na zachowania społeczne zajmuje się subdyscyplina socjologiczna, jaką jest socjologia religii. Badania nad religijnością, w tym także w odniesieniu do młodzieży można odnaleźć w dorobku takich socjologów jak: Józef Baniak, Irena Borowik, Stefan Czarnowski, Edward Ciupak, Tadeusz Doktor, Aleksandra Jasińska-Kania, Krzysztof Kiciński, Maria Libiszowska-Żółtkowska, Janusz Mariański, Halina Mielicka-Pawłowska, Franciszek Mirek, Maria Ossowska, Wojciech Pawlik, Władysław Piwowski, Maria Sroczyńska, Wojciech Świątkiewicz, Hanna Świda-Ziemba, Florian Znaniński. Postawy religijne młodego pokolenia po I wojnie światowej badane przez Józefa Chałasińskiego są opublikowane w jego dziele „Młode pokolenie chłopów” (Pawluczuk, 2000: s. 288-294).

Normy religijne regulują stosunki międzyludzkie obok norm prawnych, obyczajowych i moralnych (Kojder, 1999: s. 336-346). Stosowanie norm religijnych oznacza respektowanie porządku pozaempirycznego, w przekonaniu, że nie należy się temu porządkowi przeciwstawiać w obawie przed sankcjami nadnaturalnymi jak potępienie wieczne i gniew Boży, sprowadzający nieszczęścia na niesubordynowanego. Normy religijne są podczas katechezy, przekazywane przez autorytarne instytucje Kościoła powołujące się na autorytet Boga lub przez natchniony przekaz od Boga (Zemło, 2019: s. 52-53). Zespół norm postępowania rozumiany jako religijnie umotywowany, a też moralność i obyczajowość jest jednym z elementów tworzących definicję religii jako faktu społeczno-kulturowego (Zdybicka, 1988: s. 15-19). Moralność kościelna jest nabywana w procesie socjalizacji w rodzinie, w ramach katechezy, liturgii, kazania i katechizacji dorosłych (Mariański, 2014: s. 195). Instytucja Kościoła odgrywała i odgrywa znaczącą rolę w socjalizacji młodzieży. Przekazywanie dzieciom od najmłodszych lat religijnego systemu aksjonormatywnego, poprzez wpajanie wartości religijnych wywiera wpływ na sposób ich postępowania w przyszłości (Zaręba, 2010: s. 127-146).

W społeczeństwie ponowoczesnym młodzież jest wychowywana w retoryce niezależności, do podporządkowywania się kultowi buntowniczego „robienia swojego”. Ale jednak musi się liczyć z ograniczeniami swojej indywidualności poprzez pozostawanie pod pośrednim wpływem instytucji, norm prawnych i kodów kulturowych. Indywidualizacja powoduje przemiany biografii naturalnej w biografie z wyboru, przechodzenie od akceptacji i wartości obowiązku (wierność, dyscyplina, posłuszeństwo, samoopanie, powściągliwość, spełnianie obowiązków) do wartości samorozwojowych i hedonistycznych (emocjonalność, samorealizacja, poszukiwanie przyjemności i przygód). Pluralizm i chaos wartości kulturowych nie wywołuje lęku i bierności lecz świadomość wolności wyboru spośród wielu możliwości. Kultura tymczasowości składa się z ofert, a nie nakazów, propozycji, a nie z norm (Mariański, 2016: s. 158, 165, 168, 172), bez gotowych recept i życiowych drogowskazów. Wyboru indywidualnego dokonuje się na własny rachunek (Mariański, 2014: s. 113).

Zmniejszenie wpływu wiary religijnej w procesie socjalizacji młodzieży w społeczeństwie ponowoczesnym stanowi kontekst, w którym osadzono problem badawczy, jakim jest związek znaczenia religijności młodego pokolenia z jego zachowaniami dysfunkcyjnymi. Wysłano hipotezę badawczą zakładającą, że małe znaczenie religii w życiu w codziennym nieletnich stanowi czynnik stymulujący motywacje do demoralizacji objawiającej się ich zachowaniami dysfunkcyjnymi, brakiem przyznawania się do stosowania i braniem środków psychoaktywnych, doborem znajomych podejmujących zachowania dysfunkcyjne, brakiem postrzegania negatywnych zjawisk w szkole oraz kontaktami z policją (Leśniak-Moczuk, 2022: s. 30).

WYNIKI

Aby zweryfikować powyższą hipotezę, przeprowadzono ilościowe badania empiryczne wśród uczniów uczęszczających do klas VI szkół podstawowych oraz do I i II klas szkół gimnazjalnych w Białymstoku i Rzeszowie w 2017 roku, stosując elektroniczny kwestionariusz ankiety. Poniżej przedstawiono analizę wyników badań realizowanych w ramach trzeciej edycji projektu The International Self-Report Delinquency Study (ISR3D-3). Czynniki wyznaniowe mogą mieć duży wpływ na zachowania nieletnich, dlatego w badaniach ISR3D-3 zwrócono uwagę na rodzaj religii wyznawanej przez badaną młodzież, w tym katolicyzm, prawosławie, protestantyzm, islam, buddyzm, judaizm i inne religie, a także na brak wiary. W poniższej tabeli dokonano zestawienia danych dotyczących występowania zachowań dysfunkcyjnych w relacji do wyznawanej religii przez respondentów. W analizie uwzględniono podział na cztery grupy wyznaniowe, w tym: katolicy (86,8%), prawosławni (6,9%), wyznawcy innych religii (2,0%), osoby nie deklaruujące żadnego wyznania (4,3%).

Tabela 1. Zależności między wyznaniem religijnym nieletnich a ich zachowaniami dysfunkcyjnymi (wartości współczynnika - p)

Zachowania dysfunkcyjne	Wyznanie religijne				P
	katolicy	prawosławni	inne	żadna	
	%	%	%	%	
zrobienie graffiti	4,9	4,1	14,0	12,2	0,0013**
dewastacja mienia szkolnego	3,2	0,7	9,3	3,3	0,0392*
kradzież ze sklepu	4,6	2,0	7,0	11,1	0,0109*
włamanie w celu dokonania kradzieży	1,0	0,7	4,7	1,1	0,1210
kradzież roweru	1,1	0,0	4,7	2,2	0,0667
kradzież motoru lub samochodu	0,7	0,0	4,7	1,1	0,0170*
okradzenie samochodu	1,3	0,0	4,7	3,3	0,0486*

grożenie w celu odebrania pieniędzy	1,3	0,0	4,7	1,1	0,1177
kradzież w szkole bez przemocy	4,3	0,7	9,3	6,7	0,0350*
noszenie ze sobą noża lub niebezpiecznego narzędzia	4,7	3,4	14,0	11,1	0,0015**
udział w bójce w miejscu publicznym	2,7	4,1	11,6	7,8	0,0006***
pobicie w szkole powodujące uszkodzenie ciała	1,2	0,0	4,7	3,3	0,0289*
piractwo internetowe	26,4	29,3	37,2	42,2	0,0045**
sprzedaż i używanie narkotyków w szkole	0,8	0,7	9,3	3,3	0,0000***
znęcanie się nad zwierzętami	5,1	5,4	14,0	12,2	0,0029**

Źródło: opracowanie własne.

Analiza danych wskazuje, że występują istotnie statystyczne związki między wyznaniem religijnym, a większością zachowań dysfunkcyjnych. Widoczne jest to w wartości prawdopodobieństwa testowego dla prawie wszystkich czynów. Najwyższa siła korelacji występuje w odniesieniu do dwóch zachowań: sprzedaż i używanie narkotyków w szkole ($p=0,0000***$) i udział w bójce w miejscu publicznym ($p=0,0006***$). Korelacje o średniej sile (od $p=0,0013**$ do $p=0,0045**$) dotyczą czterech zachowań, a o stosunkowo niskiej sile (od $p=0,0109*$ do $p=0,0486*$) - sześciu zachowań. Nietelni będący wyznawcami dwóch dominujących religii, czyli katolicyzmu i prawosławia, dopuszczają się rzadziej większości badanych zachowań dysfunkcyjnych niż osoby wyznające inne religie i niewierzący.

Podobna analiza została dokonana w odniesieniu do używania środków psychoaktywnych na podstawie wskaźników zamieszczonych w tabeli 2.

Tabela 2. Zależności między wyznaniem religijnym nietelnych a stosowaniem przez nich środków psychoaktywnych (wartości współczynnika - p)

Środki psychoaktywne	Wyznanie religijne				P
	katolicy	prawosławni	inne	żadna	
	%	%	%	%	
alkohol	16,0	15,0	32,6	36,7	0,0000***
marihuana/haszysz	3,0	2,0	14,3	11,1	0,0000***
„miękkie” narkotyki	0,8	0,0	4,8	6,7	0,0000***
środki uspokajające i nasenne	1,1	0,0	7,1	5,6	0,0000***
„twarde” narkotyki	1,0	0,0	4,8	3,3	0,0095**

Źródło: opracowanie własne.

Analiza danych wskazuje, że istnieją istotnie statystyczne związki między wyznaniem religijnym, a stosowaniem wszystkich środków psychoaktywnych. Widoczne jest to w wartości prawdopodobieństwa testowego o najwyższej sile korelacji ($p=0,0000^{***}$). Wskazuje to, że wyznanie religijne ma bardzo silny związek ze stosowaniem środków psychoaktywnych. Nieletni będący wyznawcami dwóch dominujących religii, czyli katolicyzmu i prawosławia, stosują rzadziej środki psychoaktywne w stosunku do osób wyznających inne religie i osób niewierzących.

Z punktu widzenia badawczego istotne jest to, jakie znaczenie w życiu codziennym ma religia. W tabeli 3 zamieszczono liczbę i strukturę wypowiedzi uczniów ze szkół w Białymstoku i Rzeszowie, dotyczących znaczenia religii w ich życiu codziennym.

Tabela 3. Znaczenie religii w codziennym życiu nieletnich a ich miejsce zamieszkania

Znaczenie religii w codziennym życiu	Miasto ($p = 0,0025^{**}$)		Razem
	Białystok	Rzeszów	
bardzo ważna	219 (21,2%)	324 (28,3%)	543 (24,8%)
dość ważna	406 (39,4%)	409 (35,7%)	815 (37,6%)
trochę ważna	226 (22,0%)	252 (22,0%)	478 (22,0%)
mało ważna	55 (5,3%)	50 (4,4%)	105 (4,8%)
nieważna	55 (5,3%)	40 (3,5%)	95 (4,4%)
zupełnie nieważna	70 (6,8%)	70 (6,1%)	140 (6,4%)
Razem	1031	1145	2176

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie zaprezentowanych danych widać, że w codziennym życiu badani respondenci przywiązują bardzo dużą wagę do religii, gdyż aż 84,4% odpowiedzi wskazuje, że jest ona w ich życiu bardzo ważna, dość ważna i trochę ważna. Niemniej jednak dla 15,6% respondentów jest ona mało ważna, nieważna i zupełnie nieważna. Wartość wskaźnika prawdopodobieństwa testowego ($p=0,0025^{**}$) oznacza, że korelacja o średniej sile, między znaczeniem religii w życiu codziennym a miejscem nauki respondentów, jest istotna statystycznie. Respondenci z Białegostoku, jak i z Rzeszowa uznają, że religia ma znaczenie w ich codziennym życiu, chociaż uwidacznia się nieco większa religijność respondentów z Podkarpacia, wśród których jest o ponad 7% więcej wskazań odpowiedzi „bardzo ważna”, w stosunku do religijności osób z Podlasia.

Powyższa informacja jest podstawą do dokonania analizy związków, jakie zachodzą między znaczeniem religii w codziennym życiu nieletnich a ich zachowaniami dysfunkcyjnymi. Dane i wskaźniki prezentuje tabela 4.

Tabela 4. Znaczenie religii w codziennym życiu nieletnich a ich zachowaniami dysfunkcjonalnymi (wartości współczynnika - p)

Zachowania dysfunkcjonalne	Znaczenie religii w codziennym życiu						p
	bardzo ważna	dość ważna	trochę ważna	mało ważna	nie-ważna	zupełnie nie-ważna	
	%						
zrobienie graffiti	3,4	4,3	5,9	8,8	11,8	10,2	0,0004***
dewastacja mienia szkolnego	2,2	2,1	3,6	6,9	8,6	4,4	0,0018**
kradzież ze sklepu	2,8	4,2	4,0	4,9	11,8	11,7	0,0000***
włamanie w celu dokonania kradzieży	0,6	0,6	1,5	2,0	2,1	2,2	0,2015
kradzież roweru	0,0	1,0	1,9	1,0	3,2	2,9	0,0073**
kradzież motoru lub samochodu	0,2	0,5	1,1	1,0	2,1	2,2	0,0770
okradzenie samochodu	0,2	1,0	2,6	2,0	2,1	3,6	0,0048**
groźenie w celu odebrania pieniędzy	0,9	0,7	1,3	2,9	3,2	2,9	0,0664
kradzież w szkole bez przemocy	2,6	3,5	5,1	3,9	12,8	5,8	0,0003***
noszenie ze sobą noża lub niebezpiecznego narzędzia	3,0	4,2	5,1	12,9	8,5	9,5	0,0001***
udział w bójce w miejscu publicznym	2,6	1,9	3,6	6,9	6,4	7,3	0,0011**
pobicie w szkole powodujące uszkodzenie ciała	1,3	0,5	1,1	3,9	3,2	2,9	0,0083**
piractwo internetowe	18,2	25,0	30,2	42,2	46,8	44,5	0,0000***
sprzedaż i używanie narkotyków w szkole	0,6	0,4	1,3	2,0	3,2	4,4	0,0002***
znęcanie się nad zwierzętami	4,1	4,3	6,4	6,8	10,6	11,7	0,0015**

Źródło: opracowanie własne.

Analiza danych wskazuje, że stosunek do religii ma istotnie statystyczny związek z występowaniem przejawów demoralizacji nieletnich, co można określić w ten sposób, że im mniejsza religijność osób badanych, tym może zachodzić większa skłonność do pojawienia się prawie wszystkich zachowań dysfunkcjonalnych. Wartości prawdopodobieństwa testowego, z najsilniejszymi korelacjami (od $p=0,0000$ *** dop= $0,0004$ ***) odnoszą

się do sześciu spośród badanych 15 zachowań dysfunkcyjnych (kradzieży ze sklepu, piractwa internetowego, noszenia ze sobą noża lub niebezpiecznego narzędzia, sprzedaży i używania narkotyków w szkole, kradzieży w szkole bez przemocy i zrobienia graffiti). Korelacje o wysoce istotnej statystycznie zależności (od $p=0,0011^{**}$ dop= $0,0083^{**}$) odnoszą się także do sześciu zachowań dysfunkcyjnych (udziału w bójce w miejscu publicznym, znęcania się nad zwierzętami, dewastacji mienia szkolnego, okradzenia samochodu, kradzieży roweru i pobicia w szkole powodującego uszkodzenie ciała).

W podobnym zakresie prowadzona jest analiza danych dotycząca znaczenia religii w codziennym życiu nieletnich i stosowania przez nich środków psychoaktywnych. Przedstawia to tabela 5.

Tabela 5. Znaczenie religii w codziennym życiu nieletnich a stosowanie przez nich środków psychoaktywnych (wartości współczynnika - p)

Środki psychoaktywne	Znaczenie religii w codziennym życiu						P
	bardzo ważna	dość ważna	trochę ważna	mało ważna	nie-ważna	zu-pełnie nieważna	
	%						
alkohol	9,8	14,3	22,4	16,7	33,3	33,6	0,0000***
marihuana/haszysz	2,4	2,1	4,9	2,9	7,5	8,0	0,0005***
„miękkie” narkotyki	1,3	0,7	1,7	1,0	1,1	4,4	0,0306*
środki uspokajające i nasenne	1,1	0,4	1,1	2,0	4,3	2,2	0,0097**
„twarde” narkotyki	0,6	0,6	1,3	2,9	2,2	2,9	0,0369*

Źródło: opracowanie własne.

Analiza danych wskazuje, że stosunek do religii, w sposób istotnie statystycznie, jest powiązany ze stosowaniem wszystkich środków psychoaktywnych, co można określić w ten sposób, że im mniejsza religijność osób badanych, tym większa skłonność do stosowania środków psychoaktywnych. Jest to widoczne we wskaźniku prawdopodobieństwa testowego, który największe wartości, oznaczające bardzo silne korelacje, przyjmuje dla picia alkoholu ($p=0,0000^{***}$) i używania marihuany/haszyszu ($p=0,0005^{***}$). Dla stosowania środków uspokajających i nasennych wartość ($p=0,0097^{**}$) oznacza wysoce istotną zależność. Korelacje najslabsze ($p=0,0306^*$ i $p=0,0369^*$) o statystycznie istotnej zależności dotyczą używania „miękkich” narkotyków i „twardych” narkotyków.

W następnej kolejności analizie poddano kwestie związane ze znaczeniem religii w życiu codziennym nieletnich w korelacji z przyznaniem się do stosowania przez nich środków psychoaktywnych. Dane i wskaźniki ilustruje tabela 6.

Tabela 6. Znaczenie religii w codziennym życiu nieletnich a przyznanie się dostosowania przez nich środków psychoaktywnych

Znaczenie religii w codziennym życiu	Przyznanie się do stosowania środków psychoaktywnych (p=0,0000***)				Razem
	tak	raczej tak	raczej nie	nie	
bardzo ważna	175 (3 2,9%)	172 (32,3%)	75 (14,1%)	110 (20,7%)	532
dość ważna	186 (23,2%)	273 (34,0%)	195 (24,3%)	148 (18,5%)	802
trochę ważna	115 (24,7%)	148 (31,8%)	104 (22,4%)	98 (21,1%)	465
mało ważna	17 (16,7%)	29 (28,4%)	26 (25,5%)	30 (29,4%)	102
nieważna	21 (22,6%)	24 (25,8%)	25 (26,9%)	23 (24,7%)	93
zupełnie nieważna	35 (25,9%)	36 (26,7%)	27 (20,0%)	37 (27,4%)	135
Razem	549	682	452	446	2129

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie zaprezentowanych danych widać, że istnieje istotna statystycznie zależność między znaczeniem religii w codziennym życiu respondentów, a przyznaniem się w badaniach do stosowania przez nich środków psychoaktywnych. Wartość prawdopodobieństwa testowego (p=0,0000***) oznacza, że korelacja między znaczeniem religii w życiu codziennym badanych nieletnich, w odniesieniu do przyznania się ich do stosowania środków psychoaktywnych jest bardzo silna. Respondenci, którzy traktują religię w swoim życiu jako bardzo ważną, mieliby odwagę przyznać się do brania środków psychoaktywnych.

Dokonano także analizy związków, jakie zachodzą między znaczeniem religii w życiu codziennym respondentów, a doborem przez nich znajomych, którzy deklarują określone zachowania dysfunkcjonalne. Ilustruje to tabela 7.

Tabela 7. Znaczenie religii w codziennym życiu nieletnich wobec doboru przez nich znajomych podejmujących niektóre zachowania dysfunkcjonalne (wartości współczynnika - p)

Negatywne zachowania u znajomych	Znaczenie religii w codziennym życiu						p
	bardzo ważna	dość ważna	trochę ważna	mało ważna	nie-ważna	zupełnie nieważna	
	%						
kradzież w sklepie	13,8	17,1	19,7	18,0	30,9	23,7	0,0006***
używanie narkotyków	10,4	11,8	15,8	14,0	26,6	20,1	0,0001***
rozbój lub wymuszenie rozbójnicze	3,5	3,7	5,0	5,0	8,5	9,4	0,0179*
poważnie pobicie	3,9	3,1	5,0	8,0	7,4	7,2	0,0364*
kradzież z włamaniem	3,2	2,1	2,9	7,0	10,6	7,9	0,0000***

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie zaprezentowanych danych widać, że istnieje zależność statystycznie istotna między znaczeniem religii w codziennym życiu respondentów, a doborem znajomych, którzy podejmują niektóre zachowania dysfunkcyjne. Bardzo silne związki korelacyjne występują między znaczeniem religii w codziennym życiu respondentów a doborem znajomych, którzy dokonują kradzieży z włamaniem ($p=0,0000^{***}$), używania narkotyków ($p=0,0001^{***}$) i kradzieży w sklepie ($p=0,0006^{***}$). Oznacza to, że badani nieletni, dla których religia w życiu codziennym jest ważna, nie wchodzi w relacje z osobami dopuszczającymi się tych czynów.

Kolejną kwestią poddaną analizie jest związek, jaki zachodzi między znaczeniem religii w codziennym życiu nieletnich, a postrzeganiem przez nich zjawisk negatywnych w szkołach. Ilustruje to tabela 8.

Tabela 8. Znaczenie religii w codziennym życiu nieletnich wobec a postrzegania przez nich negatywnych zjawisk w szkołach (wartości współczynnika - p)

Negatywne zjawiska w szkole	Znaczenie religii w codziennym życiu						P
	bardzo ważna	dość ważna	trochę ważna	mało ważna	nie-ważna	zupełnie nieważna	
	%						
dewastacja mienia szkolnego	31,7	32,2	32,1	33,7	34,7	38,6	0,7268
bójki w szkole powodujące uszkodzenie ciała	25,1	25,8	27,8	33,7	24,2	23,6	0,4464
kradzieże bez przemocy w szkole	17,9	14,1	18,4	21,2	14,7	20,0	0,1378
sprzedaż i używanie narkotyków w szkole	7,7	7,5	10,3	14,4	14,7	13,6	0,0106*

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań wskazują na brak istotnego statystycznie związku między znaczeniem religii dla uczniów, a dostrzeganiem przez nich zachowań dysfunkcyjnych w szkołach. Wyjątkiem jest tylko sprzedaż i używanie narkotyków w szkole, chociaż związek korelacyjny między tymi zmiennymi cechuje się słabą siłą ($p=0,0106^*$).

Dokonano także analizy związków, jakie zachodzą między znaczeniem religii w życiu codziennym respondentów a ich kontaktami z policją. Obrazuje to tabela 9.

Tabela 9. Znaczenie religii w życiu codziennym nieletnich wobec ich kontaktów z policją

Znaczenie religii w codziennym życiu	Kontakt z policją (p=0,0025**)		Razem
	nie	tak	
bardzo ważna	517 (97,0%)	16 (3,0%)	533
dość ważna	781 (97,1%)	23 (2,9%)	804
trochę ważna	446 (95,5%)	21 (4,5%)	467
mało ważna	96 (96,0%)	4 (4,0%)	100
nieważna	86 (92,5%)	7 (7,5%)	93
zupełnie nieważna	124 (90,5%)	13 (9,5%)	137
Razem	2050	84	2134

Źródło: opracowanie własne.

Analiza danych zawartych w tabeli pokazuje, że osoby, dla których religia nie odgrywa istotnej roli w życiu, mają częstszy kontakt z policją, niż ich rówieśnicy, którzy wskazują na znaczenie religii w życiu codziennym (w przypadku skrajnych danych zamieszczonych w tabeli, można mówić o ponad trzykrotnie wyższym ryzyku kontaktu z policją nieletnich, dla których wiara jest w ich życiu nieważna (9,5%), w stosunku do nieletnich, dla których religia jest w życiu bardzo ważna - 3,0%). Korelacja między tymi zmiennymi ma wysoce istotną zależność (p=0,0025**). A zatem religijność sprzyja w znaczący sposób zachowaniom zgodnym z normami, co nie powoduje konieczności interwencji policji.

Między znaczeniem religii w życiu codziennym badanych nieletnich a przyznaniem się do stosowania środków psychoaktywnych i doborem znajomych podejmujących niektóre zachowania dysfunkcjonalne zachodzą bardzo silne statystycznie istotne zależności; występowaniem mniejszej liczby kontaktów z policją korelacja posiada wysoce istotną statystycznie zależność; podejmowaniem zachowań dysfunkcjonalnych korelacje posiadają bardzo wysokie i wysoce istotne statystycznie zależności; stosowaniem środków psychoaktywnych statystycznie istotne zależności posiadają zróżnicowaną siłę oraz postrzeganiem negatywnych zjawisk w szkole brak jest statystycznie istotnych zależności.

DYSKUSJA

Pomimo wysokiej deklaratywnej religijności polskiego społeczeństwa (95% Polaków uznaje się za katolików, 5% wyznawców innych religii lub ateistów (Strzybińska, 2016: s. 17-37), maleje wpływ religijnych norm moralnych na zachowania społeczne wierzących. Normy Dekalogu zostały pozbawione interpretacji religijnej w wyniku uznania ich za uniwersalne, co prowadzi do relatywizmu moralnego i osłabienia przekonania o popelnianiu grzechów. Moralność religijna jako jeden z sześciu parametrów religijności wyróżnionych przez Władysława Piwowarskiego, obejmująca postawy wobec

obowiązków katolika, uległa pluralizacji, polegającej na wykluczeniu ingerencji Kościoła w sprawy życia osobistego (Mielicka-Pawłowska, 2017: s. 16-23). Według Aleksandry Jasińskiej-Kani następuje zjawisko zróżnicowania kryteriów ocen moralnych w różnych obszarach życia społecznego. W badaniach socjologicznych realizowanych przez Janusza Mariańskiego w latach 1994-2009 następował lekki wzrost dezaprobaty moralności osobistej dotyczącej spraw prywatnych (z 45,3% do 53,8%), spadek dezaprobaty zachowań w odniesieniu do moralności społecznej, obejmującej zachowania naruszające normy współżycia społecznego w miejscach publicznych (z 68,9% do 66,4%) i wzrost w odniesieniu do moralności obywatelskiej (z 58,8% do 62,0%), na którą składają się postawy obywateli wobec państwa (Jasińska-Kania, 2008: s. 15-34; Mariański, 2014: s. 2018).

Zdaniem Józefa Styka wartości religijne i obyczajowe pełniły ważną rolę w tworzeniu nierozzerwalnej całości społeczno-kulturowej zintegrowanej z wartościami narodowymi i uniwersalnymi w największym stopniu w społeczności wiejskiej (Styk, 1995: s. 137). W badaniach realizowanych w wiejskich i miejskich społecznościach lokalnych w powiecie mieleckim (województwo podkarpackie) w latach 2006-2008, około 40% respondentów z obu środowisk (na wsi szczególnie emerytów, a w mieście osób w wieku 45-60 lat), było zdania, że wartości religijne w systemie aksjologicznym mają nadal różną hierarchię ważności zarówno na wsi jak i w mieście. Zwiększa się odsetek wiejskich respondentów – z 15% do jednej czwartej (w tym najwięcej młodzieży) – i respondentów miejskich – z jednej czwartej do 40% (w tym najwięcej osób w wieku 30-45 lat) – uznających, że różnice w tym względzie ulegają zacieraniu. Dwie trzecie respondentów za najważniejszą rolę Kościoła uznawało wpływanie na moralność ludzi i ich postawy względem innych. Respondenci ze wsi i miasta twierdzili, że w okresie socjalizmu większość funkcji Kościoła skupiała się wokół spraw rodziny, procesu wychowawczego dzieci i młodzieży, zwalczania patologii społecznych, krzewienia pozytywnych postaw i dawania dobrego przykładu. W okresie transformacji systemowej według prawie połowy respondentów z obu środowisk wzrosła rola Kościoła w kształtowaniu postaw dzieci i młodzieży. W ocenie środowiska miejskiego na stałym poziomie utrzymuje się prowadzenie duszpasterstwa rodzin i zwalczanie patologii społecznych przez Kościół. Natomiast w ocenie środowiska wiejskiego wzrosło obecnie znaczenie tych funkcji Kościoła. Obie badane społeczności zgodnie potwierdzają osłabienie krzewienia przez Kościół pozytywnych postaw, rzetelności i solidności w pracy (Leśniak-Moczuk, 2008: s. 481).

W badaniach, o charakterze jakościowym, zrealizowanych w 2009 roku w dwóch parafiach w dekanacie tarnowskim i sandomierskim (województwo podkarpackie), respondenci bez względu na poziom uczestnictwa w życiu parafialnym uznawali wkład Kościoła w proces wychowawczy młodego pokolenia. Ich zdaniem parafianie mogą liczyć na doradztwo, a nawet interwencje duchownych najczęściej w przypadku problemu społecznego, jakim jest alkoholizm, rzadziej w sprawach dotyczących uzależnienia od narkotyków i Internetu, przemocy w rodzinie, dezintegracji rodziny, sporów sąsiedzkich czy wyboru typu szkoły i zawodu przez młodzież (Leśniak-Moczuk, 2010: s. 328-342).

Według badań przeprowadzonych przez Halinę Mielicką-Pawłowską wśród studentów uczelni kieleckich w latach 2012-2015, religijne środowisko rodzinne i styl wy-

chowania rozwija religijność w młodym pokoleniu, chociaż jest ona inaczej rozumiana przez młodzież. Pomimo, że młodzież chce poszukiwać własnej drogi życiowej, to bierze pod uwagę wymogi Kościoła, aczkolwiek ma wątpliwości wobec autorytetu Kościoła. Buntuje się przeciwko pośredniczeniu księży w sprawach nie zaliczanych do religii, odrzuca zasady moralności religijnej, wyraża natomiast zgodę na uczestnictwo w praktykach religijnych jako wyraz religijności. Ale nie chce łączyć ocen moralnych z uczęszczaniem do kościoła (Mielicka-Pawłowska, 2017: s. 155-157).

Z przytoczonych przykładów badań wynika, że nie następuje odrzucanie wkładu Kościoła w proces wychowawczy, ale młode pokolenie selektywnie bierze pod uwagę rolę Kościoła w kształtowaniu moralności religijnej wpływającej na jej zachowania społeczne. Według badań ankietowych prowadzonych przez Janusza Mariańskiego młodzież wychodzi z założenia, że człowiek niewierzący także jest w stanie postępować moralnie (Mariański, 2014: s. 262-263). Według Kościoła katolickiego obowiązek socjalizacji religijnej młodego pokolenia spoczywa na rodzinie poprzez naukę podstaw wiary religijnej, wspólną modlitwę, rozmowy na tematy religijne i wzory do naśladowania. Poziom religijności polskich rodzin w społeczeństwie tradycyjnym wynikał z socjalizacji religijnej, międzypokoleniowej transmisji tradycji i zwyczajów religijnych oraz internalizacji wartości norm religijno-moralnych (Zaręba, 2010: s. 127-146).

W ramach socjalizacji w grupach pierwotnych, w tym w rodzinie, od wczesnego dzieciństwa nabywa się aksjonormatywnych wzorów zachowań i postaw oraz wzorów moralnych. Procesowi naśladownictwa sprzyja emocjonalno-ekspresyjna struktura rodziny i silne więzi w rodzinie. Według socjologów jednym z ważnych celów wychowawczych jest samodzielność i autonomia dziecka, co idzie w parze z emancypacją dzieci w rodzinie objawiającą się swobodą i niezależnością. Dopiero w okresie dojrzewania odchodzi się od naśladownictwa w kierunku świadomego wyboru i refleksyjno-twórczego stosunku do zasad moralnych oraz odnajdywania własnych kryteriów wartościowania i oceniania (Mariański, 2019a: s. 103-127; Mariański, 2019b: s. 67-74, 101-104, 125-126). Podglądy młodego pokolenia korelują z utratą wpływów społecznych przez instytucje kościelne i skazaniem jednostek na indywidualny wolny wybór w dziedzinie religijnej. Zmiany w świadomości religijnej i moralnej młodzieży nie oznaczają jednak zanikania religii, lecz zmianę form i kształtu. Powstawanie pozakościelnych nurtów życia religijnego oznaczają respirytualizację ponowoczesnego społeczeństwa. Nowe pokolenie będzie wypracowywać własne formy religijności przejawiającej się między innymi w sakralizacji „ja”, bez administrowania religii przez Kościół (Mariański, 2011; Mariański, 2019a: s. 103-127).

Według prognoz Sławomira H. Zaręby religia będzie nadal stanowić istotny element codziennej egzystencji młodego pokolenia (Zaręba, 2010: s. 127-146). Tezę tę potwierdzają wyniki badań realizowanych w ramach ISRD-3, według których młodzież szkolna uznająca wartości religijne za ważne w ich życiu codziennym jest mniej skłonna do demoralizacji.

Wiara i praktyki religijne młodzieży podlegają stopniowej deinstytucjonalizacji, bowiem jest ona nastawiona bardziej na spontaniczne przeżywanie wiary aniżeli na zo-

bowiązania moralne z niej wynikające. Młodzież akceptuje otwartą rytualność łączącą formy tradycyjne i nowatorskie (Sroczyńska, 2010, s. 114-126). Wyniki badań prowadzonych wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych, przez Katedrę Socjologii Religii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierownictwem Janusza Mariańskiego w latach 2002-2006, wskazują na tendencję do permissywności i relatywizmu moralnego, prowadzącą do rozmywania się ocen moralnych. Można zauważyć, że przemiany wartości młodzieży idą w kierunku sekularyzacji moralnej (odchodzenie od modelu moralności religijnej), indywidualizacji moralności i reorientacji wartości moralnych (Walczak-Duraj, 2010: s. 117-137). Socjologowie obserwują zjawisko „rozchwiania moralnego” młodego pokolenia (Mariański, 2005: s. 246-264).

Jednym z jego przejawów jest permissywnizm polegający na przyjmowaniu postawy liberalnej i tolerancji wobec nieprzestrzegania i łamania norm moralnych przez siebie lub innych ludzi (Mariański, 2019b: s. 164-177; Świda-Ziemia, 2002: s. 535-452).

Współczesna młodzież szkolna ma bardzo ambiwalentny stosunek do religii, a także jest krytyczna wobec religijnych systemów normatywnych (Baniak, 2015). Nie stanowi to jednak przesłanki do kategorycznej negatywnej oceny kondycji moralnej polskiej młodzieży.

Na tle przytoczonych poglądów socjologów religii, odnoszących się do przemian w postrzeganiu przez młodzież moralności religijnej, wyniki badań realizowanych w ramach projektu ISRD-3 pokazują, że istnieje związek między uznawaniem przez młodzież wartości religijnych w swoim życiu i mniejszą podatnością na uleganie demoralizacji. Na podstawie wyników tych badań można wnioskować o wpływie norm religijnych wierzącej młodzieży na jej zachowania zgodne z zasadami życia społecznego.

METODY BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Badania empiryczne zrealizowano w ramach projektu badawczego The International Self-Report Delinquency Study ISRD (Międzynarodowe Badania Zachowań Dysfunkcyjnych Młodzieży Szkolnej), prowadzonego przez Northeastern University College of Social Sciences and Humanities w Stanach Zjednoczonych Ameryki, prezentującego obraz uwikłania nieletnich w zachowania dysfunkcyjne. Głównym celem projektu ISRD jest obserwowanie i porównywanie różnic, podobieństw oraz tendencji w przestępczości nieletnich i wiktyimizacji nieletnich pomiędzy 35 krajami świata biorącymi udział w projekcie. Uzyskane wyniki badań stanowiące diagnozę zachowań dysfunkcyjnych nieletniej młodzieży mogą posłużyć do sprawowania efektywnego i odpowiadającego rzeczywistym potrzebom nadzoru pedagogicznego, do podejmowania decyzji wychowawczych. Docelowo projekt ten zakłada budowanie podstaw naukowych dla poprawy życia dzieci i wdrożenia działań mających na celu zapobieganie patologii społecznej. Dotychczas przeprowadzono trzy edycje badania: ISRD-1 (1992-1993), ISRD-2 (2006-2007) i ISRD-3 (2017-2019), w których brała udział Polska.

Polskim koordynatorem trzeciej edycji badań był Uniwersytet w Białymstoku. Według założeń projektu ISRD-3 wybrano na terenie Polski dwa regiony podlaski i podkarpacki. Badania ankietowe on-line z wersją elektroniczną kwestionariusza ankiety przeprowadzono w szkołach funkcjonujących w stolicach tych regionów Białystok i Rzeszów, wśród uczniów uczęszczających do klas VI szkół podstawowych oraz I i II szkół gimnazjalnych w istniejącym wówczas w Polsce systemie edukacji. Przeprowadzono badania reprezentatywne, tzn. według dobranej próby badawczej zgodnie z opracowanymi metodami, z wnioskowaniem statystycznym o probabilistycznym charakterze na całą populację. Na potrzeby badań ISRD-3 zastosowano w ramach schematu probabilistycznego dobór zespołowy, w którym do próby badawczej były losowane klasy szkolne (Babbie, 2008: s. 206-245). Losowania dokonano z wykazu wszystkich klas, według stworzonego do tego celu algorytmu. Wszyscy uczniowie z wylosowanych klas stanowili respondentów do wypełniania ankiet.

Bazę adresową wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych w Rzeszowie wraz z liczbą oddziałów klas i liczebnością uczniów w klasach udostępnił organizatorom badań dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rzeszowa na wniosek prezydenta miasta Rzeszowa, a w Białymstoku Kuratorium Oświaty. W poniższym zestawieniu podano liczbę szkół podstawowych i gimnazjalnych w poszczególnych miastach.

Tabela 10. Liczba szkół uczestnicząca w badaniach ISRD-3

Wyszczególnienie	Udział szkół w badaniach		
	Polska	Białystok	Rzeszów
Liczba szkół	92	51	41
Liczba szkół rezygnujących z badań	2	0	2
Wskaźnik uczestnictwa szkół (%)	97,6	100	95,1

Źródło: opracowanie własne

Spośród 92 szkół w obu miastach (51 w Białymstoku oraz 41 w Rzeszowie) w badaniach udział wzięło 90 szkół, a pozostałe 2 szkoły odmówiły uczestnictwa. Każda próba badawcza uzyskana w jednym mieście według założeń ISRD-3 powinna mieć co najmniej 300 uczniów na danym stopniu kształcenia, co dawało co najmniej 900 uczniów na miasto. Ustalając próbę badawczą z Polski uwzględniono czas przeprowadzania badania i wskaźnik zwrotności ankiet na poziomie 40%. Próba badawcza dla dwóch miast wyniosła 4572 uczniów, co stanowiło około 0,5% populacji uczniów tych szkół. W konsekwencji zakładanej absencji uczniów w ostatnim tygodniu zajęć szkolnych przed wakacjami (przeprowadzanie ankiet podczas lekcji w tym okresie nie koliduje z realizacją programu szkolnego), w wypełnianiu ankiet uczestniczyło ponad 1000 uczniów z każdego miasta. Ze względu na wielkość populacji badawczej ustalono maksymalny błąd na poziomie 5,8%, przy współczynniku ufności 0,95. Wskaźnik ankiet kwalifikujących się do badania w stosunku do wylosowanej próby uczniów wynosił średnio dla obu miast 46,0%.

Wielkość i strukturę badanych uczniów ze względu na miejsce szkoły, do której uczęszczają prezentuje tabela 11.

Tabela 11. Wielkość i struktura próby badawczej według miasta

Miasto	Liczba	%
Białystok	1033	47,4
Rzeszów	1146	52,6
Razem	2179	100,0

Źródło: opracowanie własne

W badaniach uczestniczyło 52,6% uczniów z Rzeszowa i 47,4% z Białegostoku, a zatem populacje badane były porównywalne. Do dyrektorów szkół podstawowych i szkół gimnazjalnych w Białymstoku i w Rzeszowie zwrócono się z prośbą o udostępnienie uczniom z wylosowanych klas kwestionariusza on-line w celu zakreślania odpowiedzi zawartych w kafeterii do poszczególnych pytań. W piśmie poinformowano, że organizatorzy badań gwarantują całkowitą anonimowość respondentom oraz szkołom, a opracowane statystycznie wyniki badań będą dostępne dla dyrekcji szkół i mogą posłużyć jako diagnoza postaw i zachowań młodzieży szkolnej. W odrębnym piśmie podano szczegóły techniczne i adres internetowy, pod którym uczniowie zebrani przez nauczyciela w salach komputerowych udzielali odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszu. Czas przeznaczony do wypełnienia ankiety nie przekraczał jednej godziny lekcyjnej. Przesłano drogą e-mailową instrukcję do procedury realizacji ankiet i harmonogram wyznaczający terminy przeprowadzenia ankiet wśród uczniów.

W technice ankietowej jako narzędzie badawcze zastosowano kwestionariusz ankiety dla uczniów, realizowany w wersji on-line, składający się z 67 pytań. Po zakończeniu badań dokonano dostosowania zebranych za pomocą narzędzia badawczego danych do wprowadzenia w program statystyczny Statistical Package for the Social Sciences (SPSS), a następnie przeprowadzono w nim obliczenia statystyczne danych z ankiet.

W celu oceny, czy różnice pomiędzy porównywanymi zmiennymi są znamienne statystycznie, zastosowano odpowiedni test statystyczny niezależności chi-kwadrat, ponieważ porównywane cechy mierzone były na skali nominalnej. W tabelach oznaczono symbolami korelacje istotne statystycznie ($p < 0,05$). Najsilniejszym korelacjom (p bliskie 0,000) nadano symbol „***” (bardzo wysoko istotna statystycznie zależność), korelacjom najsłabszym (p bliskie 0,05) symbol „*” (statystycznie istotna zależność), a korelacjom na poziomie średnim symbol „**” (wysoko istotna zależność) (Hydzik, Sobolewski, 2007: s. 89).

WNIOSKI

Z przeprowadzonych badań wynika, że czynnik wyznaniowy wywierał bardzo duży wpływ na zachowania respondentów z reprezentatywnej próby uczniów szkół ostatnich klas szkół podstawowych oraz pierwszych i drugich szkół gimnazjalnych, w wybranych dwóch dużych miastach w Polsce. Badani nieletni, określający się jako katolicy i prawosławni, dużo rzadziej niż wyznający inne religie i niewierzący dopuszczali się zachowań dysfunkcyjnych. Im mniejsze znaczenie religijności w życiu codziennym respondentów, tym większa była ich skłonność do zachowań dysfunkcyjnych. Bardziej religijni deklarowali większą odwagę do przyznania się, gdyby ulegli narkomanii. Respondenci deklarujący się jako niewierzący, częściej od osób wierzących wchodzili w relacje z osobami z dysfunkcyjnych środowisk. Badani nieletni, dla których religia nie odgrywa istotnej roli w ich życiu mieli częstszy kontakt z policją niż ich bardziej religijni rówieśnicy. Siła tych korelacji jest wysoka w porównaniu z innymi badanymi czynnikami mającymi związek z wyróżnionymi w projekcie ISRD-3 zachowaniami dysfunkcyjnymi nieletnich.

W postawionej hipotezie założono, że wyznawanie religii i duże jej znaczenie w życiu codziennym nieletnich ma związki ze zmniejszaniem przejawów ich demoralizacji. Hipoteza została potwierdzona w silnym stopniu w odniesieniu do oddziaływania wyznawania religii na zmniejszenie przejawów demoralizacji nieletnich. Wyznawanie religii katolickiej i prawosławnej oraz duże jej oddziaływanie na życie codzienne nieletnich ma bardzo silne związki ze zmniejszaniem przejawów ich demoralizacji. W badanej populacji uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych przestrzeganie norm religijnych powodowało w mniejszym stopniu uleganie zachowaniom dysfunkcyjnym. Zbadane związki religijności uczniów z mniejszą ich podatnością na uleganie demoralizacji świadczą o pozytywnym oddziaływaniu wiary na życie społeczne.

Człowiek obojętny wobec wiary jest nieczuły na krzywdę innych, cechuje go postawa egoizmu i znieczulicy, a nadużywając szykan i niechęci stwarza problemy społeczne. Jeśli indyferentyzm religijny całkowicie spowodowałby brak wywierania wpływu religii na społeczeństwo, to przejście przez państwo odpowiedzialności za publiczną moralność, przestępczość i nietolerancję za pomocą kar i egzekwowania prawa, jest skazane na niepowodzenie, jako że moralność, uczciwość i szacunek dla samego siebie nie jest nieodłącznym elementem jednostki i nie może być jej narzucony (Strzybińska, 2016: s. 17-37).

Jednak według badań socjologów religii w społeczeństwie ponowoczesnym dominują postawy wolności, indywidualizmu, samostanowienia i odpowiedzialności za projektowanie własnego życia zgodnie z dążeniem do poczucia szczęścia, samorealizacji i ideału dobra moralnego (Mielicka-Pawłowska, 2017: s. 281-306). Obserwowane w coraz większym wymiarze pogłębiające się rozchodzenie religijności i moralności w świadomości Polaków można interpretować jako przejaw relatywizmu moralnego i sekularyzacji świadomości religijnej i moralnej. Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku do końca pierwszej dekady XXI wieku oba trendy nie ulegały zamianom,

dopiero od 2009 roku uległy przyspieszeniu (Mariański, 2014: s. 268-270). Trendy te nie zaprzeczają jednak oddziaływaniu norm wynikających wiary religijnej na zachowania społeczne wiernych, co objawia się w procesach resekularyzacji.

BIBLIOGRAFIA

1. Baniak J. (2015), *Od akceptacji do kontestacji. Moralność katolicka w krytycznym ujęciu i ocenie młodzieży polskiej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
2. Babbie E. (2008), *Podstawy badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
3. Hydzik P., Sobolewski M. (2007), *Komputerowa analiza danych społeczno-gospodarczych*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów.
4. Jasińska-Kania A. (2008), *Wartości i normy moralne a procesy przemian w Polsce i w Europie*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Mariański, L. Smyczek, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 15-34.
5. Kojder A. (1999), *Norma społeczna*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 336-346.
6. Leśniak-Moczuk A. D. (2022), *Przejawy demoralizacji nieletnich. Analiza prawno-kryminologiczna*, Wydawca Bonum Humanum, Józefów.
7. Leśniak-Moczuk K. (2008), *Przemiany wiejskich społeczności lokalnych w odniesieniu do miasta. Studium zmiany systemowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
8. Leśniak-Moczuk K. (2010), *Społeczno-humanizacyjne funkcje parafii wiejskiej w okresie transformacji systemowej*, w: *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, red. J. Baniak, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków, s. 328-342.
9. Mariański J. (2005), *Kościół Katolicki w Polsce a życie społeczne. Studium socjologiczno-pastoralne*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „GAUDIUM”, Lublin.
10. Mariański J. (2011), *Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994-2009. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
11. Mariański J. (2014), *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności. Tożsamość czy rozbieżności? Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
12. Mariański J. (2016), *Megatrendy religijne w społeczeństwach ponowoczesnych. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
13. Mariański J. (2019a), *Europa bez Boga? Między sekularyzacją i desekularyzacją w społeczeństwie post-sekularnym*, w: *Janusz Mariański Doctorus Honoris Causa Universitatis Silesiensis*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 103-127.
14. Mariański J. (2019b), *Maturzyści puławscy w latach 1994-2016. Szkic do portretu młodych Polaków*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
15. Mielicka-Pawłowska H. (2017), *Duchowość ponowoczesna. Studium z zakresu socjologii jakościowej*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
16. Pawluczuk W. (2000), *Religia*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 288-294.
17. Sroczynska M. (2010), *Młodzież wobec rytuałów religijnych: konteksty tożsamościowe*, w: *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, red. J. Baniak, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków, s. 114-126.
18. Strzybińska K. (2016), *Religia i bezpieczeństwo społeczne*, „Horyzonty Bezpieczeństwa”, nr 5, s. 17-37.
19. Styk J. (1995), *Światopogląd i religijna tożsamość społeczno-kulturowa mieszkańców wsi*, w: *Socjologia wsi i rolnictwa*, red. J. Turowski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 217-231.
20. Świda-Ziemba H. (2002), *Permisywizm moralny a postawy polskiej młodzieży*, w: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 435-452.

21. Walczak-Duraj D. (2010), Zmiany w systemach wartości i norm moralnych młodzieży polskiej w perspektywie badawczej Janusza Mariańskiego, w: *Między socjologią a teologią. Pola zainteresowań i badań naukowych Janusza Mariańskiego*, red. J. Baniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań, s. 117-137.
22. Zaręba S. H. (2010), Środowisko rodzinne a religijność polskiej młodzieży katolickiej. Prognoza zjawiska, w: *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, red. J. Baniak, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków, s. 127-146.
23. Zdybicka Z. (1988), *Religia i religioznawstwo*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
24. Zemło M. (2019), *Młodzież na rozstajach. Aksjonormatywne orientacje uczniów szkół ponadpodstawowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

**CZY PANDEMIA ZASYPIE „PRÓŻNIĘ SOCJOLOGICZNĄ”?
WARTOŚCI PROSPOŁECZNE W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM
W DOBIE EPIDEMII SARS-COV-2 NA PODSTAWIE WYBRANYCH PUBLIKACJI
ORAZ DYSKUSJI NA PORTALACH INTERNETOWYCH
WILL THE PANDEMIC CLOSE THE “SOCIOLOGICAL VACUUM”?
PRO-SOCIAL VALUES IN POLISH SOCIETY IN THE ERA
OF THE SARS-COV-2 EPIDEMIC - BASED ON SELECTED PUBLICATIONS
AND DISCUSSIONS ON INTERNET PORTALS**

AGNIESZKA ZDUNIAK

WYDZIAŁ SPOŁECZNO-EKONOMICZNY,
UNIwersytet KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE,
UL. DEWAJTIS 5, 01-815 WARSZAWA UL. MARSZAŁKOWSKA 115, 00-102 WARSZAWA

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest tematyce wartości prospołecznych w społeczeństwie polskim w czasie pandemii wirusa Sars-CoV-2. Autorka analizuje wybrane publikacje internetowe oraz komentarze i dyskusje użytkowników Internetu pod kątem ich stosunku do wartości prospołecznych takich jak solidarność społeczna czy altruizm, starając się odpowiedzieć na pytanie, czy epidemia przyczyni się do wzmocnienia więzi społecznej w społeczeństwie polskim, czy raczej będzie sprzyjać pogłębieniu się tendencji indywidualistycznych. Wyniki analizy wskazują na wzmacnianie się pod wpływem zagrożenia epidemicznego tendencji prospołecznych, szczególnie w obszarze kręgów sąsiedzkich i społeczności lokalnych, co w przyszłości może znacząco osłabić trendy indywidualistyczne, sprzyjając wzmacnianiu struktur społeczeństwa obywatelskiego.

Słowa kluczowe: wartości prospołeczne, społeczności lokalne, społeczeństwo obywatelskie, pandemia Sars-CoV-2.

Abstract

The article is devoted to the topic of pro-social values in Polish society during the Sars-CoV-2 pandemic. The author analyzes selected Internet publications as well as comments and discussions of Internet users in terms of their attitude to pro-social values such as social solidarity or altruism, trying to answer the question whether the epidemic will contribute to strengthening social ties in Polish society, or will it rather favor the deepening of the tendency individualistic. The results of the analysis indicate that pro-social tendencies, especially in the area of neighborhood circles and local communities, are strengthening under the influence of the epidemic threat, which in the future may significantly weaken individualistic trends, favoring the strengthening of civil society structures.

Key words: pro-social values, local communities, civil society, the Sars-CoV-2 pandemic.

WPROWADZENIE

Wiosna 2020 roku stała się dla społeczeństwa polskiego okresem mobilizacji, silnego niepokoju społecznego oraz poczucia zagrożenia związanego z rozprzestrzenianiem się nowego typu wirusa wywołującego potencjalnie śmiertelną w skutkach chorobę. Ogłoszenie przez WHO pandemii spowodowało wprowadzenie nowych przepisów, działań profilaktycznych oraz zaleceń, które w znaczącym stopniu zmieniły tryb życia i na nowo określiły ramy funkcjonowania dużej części społeczeństwa. Konieczność adaptacji do nowych warunków i odejścia od dotychczasowych przyzwyczajęń objęły wiele sfer funkcjonowania, wpływając na życie zawodowe, rodzinne, a nawet religijne. Wiadomości związane z rozprzestrzenianiem się wirusa zdominowały przekaz informacyjny, budząc często silne emocje, głównie lęk i poczucie zagrożenia.

Społeczny niepokój i zachwianie poczucia bezpieczeństwa to czynniki, które mogą w sposób przejściowy lub trwały spowodować pewne zmiany w społecznej hierarchii wartości. To, co wydaje się nieistotne dla ludzi, których podstawowe potrzeby są zaspokojone, może stać się przedmiotem uwagi i wysoko cenioną wartością dla tych, którzy doświadczyli traumy. Konieczność rezygnacji z planów, reorganizacji życia, zmierzania się z nieoczekiwanymi dotąd trudnościami może powodować różne reakcje i postawy – od skrajnie indywidualistycznych do prospołecznych, a nawet altruistycznych.

W niniejszym opracowaniu zostanie przedstawiony obraz wartości prospołecznych manifestujących się w postawach i zachowaniach Polaków w czasie epidemii koronawirusa, relacjonowanych na internetowych portalach informacyjno-publicystycznych oraz forach internetowych. Zostanie również postawione pytanie, czy ta szczególna sytuacja może przyczynić się do zmian struktury wartości w społeczeństwie polskim i sprzyjać tworzeniu się społeczności lokalnych oraz różnych form społeczeństwa obywatelskiego. Za teoretyczny punkt wyjścia analizy posłuży sformułowana w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku przez polskiego socjologa Stefana Nowaka teza o istnieniu w społeczeństwie polskim „próżni socjologicznej” przejawiającej się w tym, iż Polacy, skłonni do kierowania się wartościami prospołecznymi w sferze mikrostruktur społecznych (rodzina, przyjaciele) oraz w sferze makro – wobec narodu jako całości – nie odczuwają takiej potrzeby w odniesieniu do mezostruktur społecznych (społeczności lokalne, instytucje itp.)

W nawiązaniu do tej tezy niniejsze opracowanie będzie próbą zwrócenia uwagi na kilka kwestii: czy sytuacja epidemii może powodować wzrost gotowości kierowania się wartościami prospołecznymi również w odniesieniu do wspólnot sąsiedzkich, określonych kategorii społecznych lub po prostu anonimowej rzeszy potrzebujących? Czy jest w stanie wzmocnić sieć interakcji wykraczającą poza krąg najbliższej rodziny i przyjaciół? Czy sprzyja powstawaniu nowych społeczności lokalnych lub umacnia już istniejące? Czy wręcz przeciwnie, prowadzi raczej do jeszcze silniejszego zamykania się jednostek i rodzin w kręgu własnych spraw?

Analiza obejmuje wybrane artykuły i dyskusje, w których pojawia się motyw wartości prospołecznych, zamieszczone na portalach, które według badań Gemius przeprowa-

dzonych w 2020 roku cieszyły się największą popularnością wśród polskich internautów. Należą do nich: portal Wirtualna Polska (wp.pl), Onet (onet.pl) oraz Interia (interia.pl). Jako dodatkowe źródło informacji posłużyły wybrane portale społecznościowe. Badanie zostało przeprowadzone w dniach 15 marca – 30 kwietnia 2020 roku.

WARTOŚCI PROSPOŁECZNE I ICH MIEJSCE W OGÓLNOŚPOŁECZNEJ HIERARCHII WARTOŚCI

W opracowaniach z zakresu nauk społecznych podawane są różne definicje i kategoryzacje wartości. Zdaniem Jana Szczepańskiego wartość to „dowolny przedmiot materialny czy idealny, [...] w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w swoim życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus” (Szczepański, 1972: s. 97-98). Stefan Nowak zauważa, że mówiąc o wartościach, „próbujemy przede wszystkim określić, co jest dla ludzi bardziej, a co mniej ważne – jakie przedmioty, sfery życia czy obszary rzeczywistości ich otaczającej koncentrują na sobie ich uwagę, wyzwalają emocje, oceny, wytwarzają poczucie identyfikacji czy zaangażowania” (Nowak, 2011: s. 261). Maria Misztal podkreśla, że „elementem konstytuującym wartość jest przekonanie, że dany przedmiot, stan rzeczy lub sposób działania jest właściwym, akceptowanym społecznie obiektem pragnień i dążeń ludzkich” (Misztal, 1980: s. 60).

Według Milтона Rokeacha wartości to „utrwalone przekonania, że dany sposób postępowania lub ostateczny stan egzystencji powinien być osobiście lub społecznie preferowany wobec alternatywnego sposobu działania lub ostatecznego stanu egzystencji” (Rokeach, 1973: s. 5). Wartości mogą więc stanowić cel do osiągnięcia lub dobro, które należy chronić. To, co zostanie uznane za wartość przez osobę, grupę społeczną czy zbiorowość, zależy przede wszystkim od kontekstu społeczno-kulturowego, choć może być też uwarunkowane osobowościowo i sytuacyjnie. Podobnie jest z hierarchią wartości, czyli sposobem ich zorganizowania według kryterium ważności. Wartości zajmujące miejsce na szczycie hierarchii są niezwykle odporne na zmiany, także te o charakterze kryzysu lub traumy; ich zagrożenie lub naruszenie wywołuje szereg działań reaktywno-obronnych i ma zawsze istotny wpływ na funkcjonowanie jednostki, grupy lub społeczności.

Wśród różnych kategorii wartości szczególnie miejsce zajmują te, które w jakiś sposób ukierunkowane są na drugiego człowieka – jednostkę lub szerzej pojętą społeczność. Chodzi w nich zawsze o wyjście „poza siebie” i podejmowanie działań w taki sposób, aby przyczynić się do dobra innych, niekiedy nawet kosztem własnych interesów jednostki. Rola tego typu wartości w ogólnospołecznej hierarchii jest szczególna, budują one bowiem więź społeczną – szczególny rodzaj spoiwa, którego zewnętrznym przejawem jest to, iż jednostka gotowa jest przedkładać dobro społeczności ponad swoje własne lub przynajmniej – o ile nie jest do tego zdolna – żywi przekonanie, że powinno się tak czynić (Ossowski, 1962: s. 51). Istotą więzi społecznych jest bowiem „zastąpienie osobi-

stych emocji, z natury swej zmiennych i nietrwałych, przez uczucia moralne” (Marody, Giza-Poleszczuk, 2004: s. 101).

Do wartości prospołecznych należą, zdaniem Janusza Mariańskiego, „altruizm, działanie pomocne, dzielenie się, zaangażowanie społeczne, empatia, przyjaźń, solidarność, troska o dobro wspólne, gotowość udzielania pomocy, zaufanie społeczne, bezinteresowność” (Mariański, 2019: s. 273). Do tej listy można jeszcze dodać wymieniane przez Milтона Rokeacha bezpieczeństwo narodowe oraz bezpieczeństwo rodziny (Rokeach, 1973: s. 5). Moralność prospołeczna jest więc przeciwieństwem moralności egoistycznej, stawiającej na pierwszym planie własne interesy, dążenia i pragnienia. Ważnym wskaźnikiem orientacji prospołecznych jest gotowość do niesienia pomocy. „Przejawia się ona w różnych formach intensywności: od bezinteresownej i wyrażanej czynnie pomocy oraz troski o dobro drugiego człowieka bez liczenia na odwzajemnienie się, poprzez pomoc interesowną niewymagającą rezygnacji z własnej korzyści, formalną i zdawkową, do niechęci udzielania pomocy innym lub pełnego braku gotowości do takich świadczeń. Wzajemna pomoc jest szczególnie ważna w warunkach poszerzającej się sfery zagrożeń, jakie niesie ze sobą społeczeństwo ryzyka” (Mariański, 2019: s. 283).

W analizach współczesnych przemian społeczno-kulturowych często wyrażane jest przekonanie, że ich skutkiem jest to, iż większość ludzi wykazuje się skłonnością do troszczenia się raczej o dobro własne niż o dobro wspólne, a altruizm i bezinteresowność, choć wciąż praktykowane przez jednostki o szczególnych kwalifikacjach moralnych, stają się rzadkością, wyjątkiem potwierdzającym regułę. Takie założenie implikuje bardzo pesymistyczną wizję życia społecznego, w którym więzi międzyludzkie ulegają znacznemu osłabieniu, stają się nietrwałe i uwarunkowane sytuacyjnie. Warto zastanowić się nad tym, czy sytuacje kryzysowe – przełomowe, wymuszające niekiedy nie tylko chwilowe zawieszenie, ale często wręcz radykalną przemianę dotychczasowych zasad funkcjonowania społeczeństwa (Wielecki, 2012: s. 331) – są w stanie trwale odwrócić ten trend, czy też ich oddziaływanie może być jedynie tymczasowe.

TEZA O „PRÓŻNI SOCJOLOGICZNEJ” A WARTOŚCI PROSPOŁECZNE

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku polski socjolog Stefan Nowak, odnosząc się do badań prowadzonych w obszarze wartości, zauważył, że życie Polaków toczy się przede wszystkim w małych grupach społecznych o charakterze grup pierwotnych, które stanowią najistotniejsze składniki subiektywnej struktury społecznej. W związku z tym „ogromna większość kryteriów i standardów, tj. pragnień i oczekiwań, a w konsekwencji większość wartościujących sądów ludzi skupia się na ich osobistym życiu, a także na życiu ich rodziny” (Nowak, 2011: s. 261). Do „przedmiotów ważnych” składających się na ową subiektywną strukturę zaliczyć należy również krąg przyjaciół. Więzy przyjacielskie i wynikające z nich powinności są niemal tak silne jak więzi rodzinne: jest to istotna różnica w porównaniu z większością innych społeczeństw, gdzie określenie „przyjaciel” oznacza mniej więcej to samo co „dobry znajomy”. Przyjaciele są dla Polaków

ważną grupą odniesienia, ich opinie i oceny są dla nich ważne, a wzajemne zobowiązania obejmują nie tylko akty kurtuazyjnej uprzejmości, lecz również realną pomoc, zwłaszcza w trudnych sytuacjach.

Zdaniem Nowaka, prócz grup pierwotnych w społeczeństwie polskim występuje wyraźnie jeszcze tylko jeden typ grupowych identyfikacji, i jest to identyfikacja z narodem, rozumianym jako moralna wspólnota wszystkich Polaków. Pojęcie patriotyzmu łączy się z założeniem, że należy interesować się aktualną sytuacją i historią narodu, a także być gotowym do narażenia życia w obronie narodowej niepodległości. Co bardzo istotne, naród w wyobrażeniu polskiego społeczeństwa nie jest identyfikowany z państwem, które jest postrzegane wyłącznie w kategoriach systemu organizacyjno-administracyjnego. W takim ujęciu społeczeństwo polskie jawi się jako „federacja grup pierwotnych zjednoczonych we wspólnocie narodowej” (Nowak, 2011: s. 278). Z jednej więc strony mamy identyfikację na poziomie mikrostruktur społecznych – rodziny i przyjaciół, z drugiej zaś poczucie więzi na poziomie makro – utożsamianie się z narodem, jego historią i kulturą. Brakuje natomiast jakichkolwiek wyraźnie zaznaczonych identyfikacji na poziomie mezospołecznym, jak więzi środowiskowe (na poziomie społeczności lokalnych lub środowisk zawodowych), wspólnot etnicznych czy religijnych, instytucji, związków zawodowych (Sztompka, 2016: s. 23). Nie występuje również poczucie wspólnoty między ludźmi zajmującymi podobne pozycje społeczne, a także, co ciekawe, wśród osób deklarujących tę samą przynależność wyznaniową.

Stefan Nowak określa tę brakującą sferę relacji międzyludzkich mianem „próżni socjologicznej”. Zauważa jednak, że w sytuacjach szczególnych, do których można zaliczyć klęski żywiołowe, tragiczne wydarzenia czy epidemie, zachowanie ludzi i priorytety życiowe, którymi zaczynają się kierować, mogą ulec zmianie. Zmiany te mogą mieć charakter dwukierunkowy i prowadzić albo do dostrzeżenia potrzeb tych, na których do tej pory nie zwracało się szczególnej uwagi – a w związku z tym do wzrostu gotowości do pomocy i wzajemnej życzliwości – albo też do zamknięcia się w postawie egoistycznej, w której potrzeby i cierpienie innych ludzi nie tylko nie będą budzić współczucia, lecz będą świadomie deptane w imię wąsko pojętych interesów własnych. „Sytuacje skrajne sprzyjają polaryzacji również w sprawach moralnych” (Nowak, 2011: s. 274). Szczególnie w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia ludzkiego – z którą współczesne społeczeństwa mają właśnie do czynienia – można wskazać wiele konkretnych zachowań obrazujących całe spektrum możliwych postaw pro- lub przeciwnie – antyspołecznych.

STOSUNEK DO WARTOŚCI PROSPOŁECZNYCH NA PODSTAWIE RELACJI INTERNETOWYCH – OD EGOIZMU PO ALTRUIZM

W analizowanych tekstach informacyjnych, publicystycznych oraz komentarzach do nich pojawiały się często odniesienia do wydarzeń i zachowań będących realizacją, lub przeciwnie: zaprzeczeniem wartości prospołecznych. Pierwsza z możliwych reakcji – z biologicznego punktu widzenia naturalna, choć moralnie ambiwalentna

– to poświęcenie wszelkich sił i środków na to, aby zagwarantować bezpieczeństwo sobie, ewentualnie osobom wyłącznie z kręgu najbliższej rodziny. W tym przypadku zachowania prospołeczne albo nie występują wcale, albo ograniczone są do wąskiego kręgu osób związanych już wcześniej szczególną więzią. Często towarzyszą temu postawy nacechowane nieufnością, a często wręcz wrogością wobec tych, którzy temu indywidualnemu, własnemu bezpieczeństwu zdają się zagrażać. Druga możliwa opcja, której wiele przejawów dało się w badanym okresie zaobserwować, to zainteresowanie sprawami innych i poświęcanie własnego czasu, pracy, wysiłku, aby im pomóc. Tymi „innymi”, ku którym ukierunkowane zostaje działanie, mogą być zarówno osoby wcześniej znane, jak również zupełnie obce, anonimowe. Zdarza się, że postawa prospołeczna przeradza się w altruizm: działanie na rzecz innych bez względu na własny dobrostan, zdrowie i bezpieczeństwo. Tego typu zachowań, choć zasługują na najwyższą ocenę moralną, nie można nikomu narzucać; tym większe uznanie należy się tym, którzy się na nie decydują.

Niekiedy trudno jest ocenić, czy osoba podejmująca działanie na rzecz innych czyni to ze względów religijnych (przykazanie miłości bliźniego), ze względów emocjonalnych (współczucie, litość, serdeczność, przyjaźń), dla siebie (wewnętrzna satysfakcja, duma), ze względu na poczucie obowiązku wobec społeczności (solidarność społeczna), czy też ze względu na dobrze pojęty interes własny – tzw. altruizm recyprokalny: przekonanie o konieczności pomagania innym w potrzebie po to, byśmy mogli, sami będąc w potrzebie, liczyć na pomoc innych (Bielicki, 1991: s. 13; Sztompka, 2017: s. 99). Wydaje się jednak, że motywacja, którą kierują się osoby podejmujące działania na rzecz innych, jest tak naprawdę kwestią drugorzędną. Bardziej istotne jest samo działanie: dobro świadczony innym, szczególnie tym, którzy nie mogą odwdziżyć się podobnym działaniem, a niekiedy nawet okazać wdzięczności.

a) Kiedy lęk zwycięża – postawy i zachowania sprzeczne z wartościami prospołecznymi

Jednym z najbardziej pierwotnych źródeł lęku, który towarzyszył ludzkości od początków jej istnienia, był lęk przed chorobami stanowiącymi realne zagrożenie dla zdrowia i życia. Osiągnięcia współczesnej medycyny, takie jak wiedza na temat przyczyn powstawania chorób, rozwój nowych terapii, wdrażanie nowych technologii medycznych czy upowszechnienie szczepionek, sprawiły, że istnieją sposoby zapobiegania znacznej części groźnych chorób, a większość z tych, które niegdyś prowadziły do śmierci, obecnie jest uleczalna. Powoduje to, że człowiek współczesny nie postrzega już choroby jako rezultatu działania nieznanymi sił, nad którymi nie ma kontroli. Medykalizacja życia społecznego daje złudne poczucie, że niemal każdej dolegliwości można zaradzić przez podanie odpowiedniego lekarstwa; wiedza i opieka medyczna stanowią w świadomości społecznej rodzaj tarczy ochronnej, na której bazuje duża część zaufania do funkcjonowania instytucji życia społecznego.

Tym większy niepokój budzi sytuacja pojawienia się choroby, na którą nie ma lekarstwa i nie istnieje żaden skuteczny sposób, aby się przed nią zabezpieczyć. Epidemie, a szczególnie pandemie, należą do zjawisk, które powodują depryzację jednej z podstawowych potrzeb człowieka – potrzeby bezpieczeństwa. Sytuację pogarsza dodatkowo częstotliwość i sposób ich relacjonowania przez media, dla których tematyka ta stanowi sposób na wzbudzenie zainteresowania poprzez specyficzny styl przekazu, określane przez medioznawców jako zamierzone wywoływanie innej epidemii – epidemii strachu (Hodalska, 2014: s. 235; Siegel, 2006: s. 155nn). Media mają tendencję do podsycania negatywnych emocji poprzez epatowanie dramatycznymi doniesieniami i obrazami obfitymi w drastyczne szczegóły. Rozwój interaktywnych form komunikacji, w tym mediów społecznościowych, sprzyja dodatkowo rozpowszechnianiu niesprawdzonych informacji podsycających panikę. Wszystko to sprawia, że zachwianiu ulegają mechanizmy kontroli społecznej i na co dzień obowiązujące normy.

Przykładami takich sytuacji były nieliczne na szczęście, ale szeroko relacjonowane w mediach sytuacje, w których z wrogością, a nawet bezpośrednio atakami słownymi spotykali się pracownicy zawodów związanych ze służbą zdrowia – lekarze, pielęgniarki oraz ratownicy medyczni (Jopek, 2020). Zdarzało się, że pracownicy służby zdrowia oraz członkowie ich rodzin byli oskarżani o „roznoszenie zarazy” przez sąsiadów czy współpasażerów transportu publicznego, nękanie obraźliwymi, najczęściej anonimowymi wiadomościami, a nawet wypraszani ze sklepów. Niektóre drastyczne przypadki szykanowania miały miejsce w środowisku sąsiedzkim: głośny stał się przypadek lekarki, której sąsiedzi zażądali od niej wyprowadzenia się na czas epidemii, a potem zniszczyli drzwi mieszkania, oblewając je farbą, czy też lekarza, który okazał się nosicielem koronawirusa i z powodu fali internetowego hejtu popełnił samobójstwo (PAP/Onet, 2020). Hejt i publiczna stygmatyzacja dotyczyły osób zakażonych lub przebywających na kwarantannie. Sprawą zainteresował się Rzecznik Praw Obywatelskich, a Narodowy Fundusz Zdrowia zaapelował w specjalnie przygotowanym spocie reklamowym: Pamiętajmy, że strach przed koronawirusem nie zwalnia nas od bycia człowiekiem. W czasie kwarantanny narodowej walczymy ze śmiertelnościami wirusem, ale nigdy nie przeciw człowiekowi. Bądźmy solidarni. Nie stygmatyzujmy! Pomagajmy! Jutro pacjentem może być każdy z nas (Akademia NFZ, 2020).

Tego typu zachowania były szeroko komentowane na forach internetowych. Wskazywano przede wszystkim, że pracownicy służby zdrowia muszą na co dzień nie tylko zmagać się ze zrozumiałym lękiem przed zakażeniem, który towarzyszy wszystkim, ale również stawiać czoła o wiele większemu ryzyku infekcji, rosnącym wymaganiom w pracy zawodowej związanym z wydłużeniem czasu pracy, koniecznością zastąpienia w obowiązkach innych pracowników służb medycznych, którzy już zachorowali, potrzebą pogodzenia sprzecznych wymogów zawodowych i rodzinnych (obowiązek zaangażowania się w pomoc pacjentom kontra obowiązek ochrony siebie i swoich bliskich). Komentarzom towarzyszyły najczęściej wyrazy oburzenia i niedowierzania, np. Jaki wstyd! Aż się wierzyć nie chce, taka nasza wdzięczność za pomoc?!

Skutkiem lęku, jaki opanował dużą część społeczeństwa, było także dopatrywanie się zagrożenia w różnych grupach i kategoriach społecznych. Jest to zjawisko dobrze znane z historii i nasilające się w sytuacjach zagrożenia, w szczególności takiego, którego źródła są nieznane lub niejasne. W czasie epidemii czarnej śmierci w XIV wieku „przeżarci Europejczycy szukali winnych zarazy w cudzoziemcach, pielgrzymach, marynarzach, wędrownych rzemieślnikach, żebrakach, zakonnikach, Cyganach i Żydach, którzy stawali się kulturowymi kozłami ofiarnymi” (Hodalska, 2014: s. 241). Współczesna sytuacja epidemii, choć rozgrywa się w zupełnie innych realiach cywilizacyjnych, również wywołuje reakcje, które można określić jako „poszukiwanie winnych”.

W Internecie pojawiło się sporo komentarzy obwiniających o „przywleczenie zarazy” osoby, które udały się na zimowy wypoczynek do któregoś z zagranicznych kurortów narciarskich. Charakterystyczne dla tego typu komentarzy jest przeciwstawienie „zwykłego człowieka”, którego na taki wyjazd nie stać, osobom „nowobogackim”, często z sugestią, że pozyskały one majątek w nieuczciwy sposób: Przykładem mogą tu być następujące komentarze: burzan: [...] Biedny nie przywiózł wirusa z wycieczek zagranicznych, biedny uczciwy Polak pracował ciężko na ich wojaże; Patriotka: [...] Od kilku lat być może polepszyło się finansowo i zaczęto prześcigać [pis. oryginalna], kto i kiedy był na wakacjach poza krajem, wyścig szczurów (jedni korzystali, drudzy ciężko na nich pracowali) [...] To kiedyś musiało gruchnąć [...] Aby zostać zaliczonym do kategorii „bogaty”, niekiedy nie trzeba było wiele; wystarczyło być na przykład beneficjentem programu 500+: Hanis: a co z tymi co mają 500+, oni mają krocie kasy i to oni powinni wspomagać medyków, bo to dzieciarnia jest nosicielem.

Akcja „Lot do domu”, czyli zaoferowanie przez rząd możliwości powrotu do Polski Polakom, którzy w momencie zamknięcia granic znajdowali się za granicą, wywołała również wiele negatywnych reakcji. Ponieważ w czasie jej trwania epidemia w Polsce znajdowała się jeszcze w fazie początkowej, wprowadzenie możliwości powrotu do Polski osób z krajów bardziej nią dotkniętych wywołało lęk przed nagłym wzrostem liczby chorych. W komentarzach pojawiał się często postulat całkowitego zamknięcia granic, bez względu na los osób znajdujących się za granicą: Zaczniście myśleć: Ten wasz głupi pomysł Lot do domu powinien się nazywać koronawirus do domu. Miało być dla ludzi, którzy mają bilety powrotne, a zamieniło się w jakiś chory exodus nielegalnie pracujących za granicą [...]. Rey: Jak ma być lepiej, skoro zaimportowaliśmy sobie 30 tys. potencjalnie zakażonych Polaków, którzy raczej nie będą przestrzegać kwarantanny. Tylko szczelne zamknięcie granicy mogło przynieść jakiś skutek [...] Takie cytaty pokazują, że niejednokrotnie podkreślane przywiązanie Polaków do narodu w wielu przypadkach odnosi się raczej do narodowej symboliki, historii, mitów i legend, niekoniecznie natomiast ma przełożenie na poczucie solidarności z konkretnymi jego przedstawicielami.

Wprowadzaniu zasad społecznej izolacji towarzyszyło wiele krytycznych komentarzy pod adresem tych, którzy nie stosowali się do nowych zasad bezpieczeństwa. Celem krytyki stały się przede wszystkim osoby starsze, oskarżane o nierespektowanie zasad społecznego dystansu w miejscach publicznych, wychodzenie z domu bez wyraźnego powodu, tworzenie kolejek w sklepach, płacenie gotówką zamiast zalecanego płacenia

kartą itp. Wzburzenie niektórych internautów wywołało wprowadzenie osobnych godzin na zakupy dla seniorów: Aaa; [...] Oni i tak chodzą cały dzień, a my idąc do pracy nawet bułki nie kupimy, chore!!! Każdemu puszczaają nerwy, mnie też!!! Patrząc nie mogę na seniorów bezmyślnie chodzących całe dni!!! [...] Krytyka nie ominęła również młodzieży, która po zawieszeniu zajęć w szkołach dużo czasu spędzała poza domem. Jej również zarzucano lekceważenie zasad bezpieczeństwa i brak poczucia odpowiedzialności za zdrowie innych: MD: Młodzi, ich nic nie obchodzi!!! Bimbają sobie z wirusa, wysiadują na ławkach, na skwerze też pełno. Bezmyślność i egoizm, im może nic nie grozi, ale innym przez nich!!!

Tego typu komentarze wywoływały rozmaite reakcje, część z nich miała charakter aprobujący, część jednak wzywała do bardziej konstruktywnych postaw. W wielu komentarzach pojawił się motyw solidarności międzypokoleniowej: życzliwości wobec osób należących do innej generacji, gotowości do rozumienia ich punktu widzenia, dostrzegania ich potrzeb, a także poczucia odpowiedzialności za siebie nawzajem: Jbn: Przestańcie hejtować. Wypisujecie totalne bzdury. Nie masz co robić, pomóż osobie starszej zrobić zakupy, zrób coś dobrego, siedzicie tylko w Internecie . Ten czas jest tak trudny zwłaszcza dla osób starszych . Przestańcie oczerniać innych, spójrz na siebie. Zicos: Ale co to za obozy się robią? Młodzi vs starzy. Wszyscy gramy do jednej bramki.

Analiza treści internetowych wskazujących na postawy i zachowania sprzeczne z wartościami prospołecznymi prowadzi do kilku ogólnych wniosków. Niewątpliwie sytuacja zagrożenia, w której znalazły się współczesne społeczeństwa, w tym również społeczeństwo polskie, wzbudziła ogromne emocje, wśród których nie zabrakło również tych negatywnych. Doświadczenie lęku potęgowanego przez dramatyczne relacje medialne, strachu o siebie i najbliższych prowadziło często do zachowań bardziej atawistycznych niż kulturowo uregulowanych; dążenia do ochrony siebie niekiedy kosztem innych, irracjonalnej niechęci, a nawet agresji wobec określonych grup i kategorii społecznych, poszukiwania „winnych” zaistniałej sytuacji lub przynajmniej tych, którzy nie byli w stanie jej zaradzić zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami (służba zdrowia) – wszystko to było wyrazem poczucia zagrożenia wynikającego z zachwiania systemu społecznych norm i porządku społecznego, czyli przykładem sytuacji, którą Émile Durkheim i Robert K. Merton określali mianem anomii. Zachowania takie to też wyraz rozczarowania ludzi żyjących w społeczeństwach rozwiniętych, w których osiągnięcia nauki i techniki miały pomóc kontrolować i okiełznać przyrodę, zapewnić bezpieczeństwo i komfort życia, jednak wobec epidemii okazały się bezużyteczne.

Warto jednak zauważyć, że tego typu postawy znajdujące swój wyraz w komentarzach, choć niekiedy bardzo ekspresyjne i przez to pozostające w pamięci, stanowiły jednak zdecydowaną mniejszość. Internetowy przekaz informacyjny zdominowały zupełnie inne treści – świadczące o tym, że wartości prospołeczne są nadal wysoko cenione, mogą być realizowane nawet w sytuacji zagrożenia, a co więcej – postawy i zachowania nimi motywowane są znacznie bardziej widoczne obecnie niż w czasach, w których nic nie wskazywało na zbliżający się kryzys.

b) Postawy i zachowania prospołeczne w dobie koronawirusa

Relacje zamieszczane na portalach informacyjnych oraz w mediach społecznościowych dostarczały wielu przykładów zachowań będących praktyczną realizacją wartości prospołecznych. Przybierały one różne formy: wsparcia moralnego, materialnego oraz organizacyjnego; były świadczone zarówno w formie pomocy indywidualnej, jak i akcji społecznych na skalę lokalną lub nawet ogólnonarodową. Głównymi adresatami takich działań były osoby szczególnie dotknięte pandemią koronawirusa ze względu na wiek oraz stan zdrowia jako czynniki ryzyka, ale również ze względów strukturalnych (służba zdrowia oraz osoby, które z powodu pandemii straciły źródła utrzymania). Pomoc świadczona na rzecz tych kategorii osób obejmowała szeroki wachlarz działań: od wsparcia symbolicznego, aż po konkretne formy zaangażowania, nierzadko noszące znamiona altruizmu.

Jedną z najwcześniej podjętych form działania prospołecznego była spontanicznie organizowana pomoc sąsiedzka. Na wielu osiedlach w klatkach schodowych niemal natychmiast po pierwszych niepokojących informacjach w mediach pojawiły się ogłoszenia, skierowane głównie do seniorów, których autorzy oferowali potrzebującym pomoc w czynnościach wymagających opuszczenia mieszkania (codzienne sprawunki, zakup leków w aptece, wyprowadzanie psa itp.) Niektóre z tych ogłoszeń zawierały również ofertę pomocy psychologicznej (telefonicznej lub za pośrednictwem portali społecznościowych) dla osób zmagających się z lękiem lub poczuciem osamotnienia w warunkach społecznej izolacji.

W sytuacji, gdy w sklepach i aptekach zaczęło brakować środków ochrony osobistej – maseczek, rękawiczek jednorazowych, płynu odkażającego – wiele osób, którym udało się zaopatrzyć w te środki, dzieliło się nimi ze znajomymi i sąsiadami. W Sieci można było przeczytać o niektórych przykładach takiej spontanicznej pomocy. Na przykład relacja ratownika medycznego z Torunia opisuje wzruszający gest emerytki, która całą swoją 13. emeryturę poświęciła na zakup środków ochronnych dla ratowników (Wp.pl, 2020). Ten symboliczny „wdowi grosz” to tylko jeden z wielu przykładów inicjatyw pomocowych ze strony osób prywatnych, często niezamożnych, lecz wrażliwych na potrzeby tych, którzy mają jeszcze mniej. Wiele osób z własnej inicjatywy podjęło się bezpłatnego szycia maseczek w domach lub drukowania przyłbic ochronnych z materiałów zakupionych we własnym zakresie.

Na Facebooku powstała grupa samopomocy „Widzialna ręka”, w którą zaangażowało się ponad 80 tys. osób z ponad stu miejscowości i gmin. Powstawały tam grupy lokalne w celu rozwijania różnorodnych inicjatyw nieodpłatnego wsparcia (FB, Widzialna Ręka, 2020). Członkowie grupy dzielili się swoimi umiejętnościami i talentami. Na przykład terapeuci oferowali za pośrednictwem komunikatorów internetowych wsparcie osobom, które nie mogły uporać się z lękiem, instruktorzy zajęć ruchowych prowadzili je online. Młode mamy wymieniały się pomysłami na zajęcia domowe z dzieckiem oraz materiałami pomocnymi w edukacji domowej.

Przykłady takich postaw świadczą o tym, że traumatyczna sytuacja została potraktowana nie jako pretekst do tego, by zamknąć się i odizolować, lecz przeciwnie: jako

wyzwanie, by zrobić coś dla innych. To, co mogło wywołać lęk i reakcje obronne, zostało przekute w coś pozytywnego. Podejmowanie zachowań prospołecznych nadało sytuacji epidemii zupełnie nowy wymiar: pomoc w tym czasie nabierała wymiaru służby szczególnie cenionym wartościom, takim jak ochrona życia i zdrowia własnego oraz innych, a oprócz tego dawała satysfakcję – poczucie, że sprostało się wyzwaniom trudnych czasów.

Wsparcie osób walczących z koronawirusem dokonywało się również w sferze symbolicznej. Popularną metodą wyrażenia wsparcia były komentarze na forach internetowych zamieszczane zwykle pod artykułami związanymi tematycznie z epidemią (choć zdarzały się również przy okazji tekstów poświęconych zupełnie innej tematyce). Lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni i inni pracownicy służby zdrowia określani byli często, zarówno w artykułach, jak i komentarzach, przydomkami takimi jak: „beziemieni bohaterowie”, „bohaterowie czasu pokoju”, „absolutni bohaterowie naszych czasów”, „nasza pierwsza, ostatnia i jedyna linia obrony”, „ludzie wyjątkowi”, „ludzie, którzy ratują życie, narażając własne”, „herosi”, „zwykli – niezwykli”. W wielu komentarzach deklarowano chęć wsparcia modlitewnego: DB: Wspieram modlitwą bardzo, bardzo, bardzo dziękuję za wasz wysiłek i poświęcenie. Wyrazy najwyższego uznania. Chwała bohaterom!

Idąc za przykładem krajów Europy Zachodniej, w których pracownikom służby zdrowia dziękowano, wychodząc o określonej porze przed domy lub na balkony i klaszcząc, Polacy również w ten sposób wyrażali swoją wdzięczność w ramach akcji organizowanych za pośrednictwem Internetu. Przykładem może być tu akcja „Brawa dla Was”, zorganizowana przy współudziale największych tytułów prasowych w Polsce, której uczestnicy nie tylko okazywali uznanie medykom w formie oklasków, lecz również nagrywali to i zamieszczali w Internecie w formie zdjęć i filmików. Tego typu gesty, choć nie stanowiły konkretnej pomocy finansowej ani organizacyjnej, były jednak znaczące w wymiarze moralnym, zarówno z punktu widzenia pracowników służb medycznych, których utwierdzały w przekonaniu, że ich praca jest przez społeczeństwo ceniona, jak również z punktu widzenia całego społeczeństwa, które wyrażało w ten sposób swoją solidarność i jedność.

W wielu artykułach i komentarzach można było zauważyć dowartościowanie wielu zawodów wcześniej niedocenianych. Niektórzy z komentujących być może pierwszy raz w życiu zdali sobie sprawę, z jak wielkim trudem, poświęceniem i odwagą wiążą się niektóre zawodowe obowiązki. W tej szczególnej sytuacji zaczęto doceniać pracę osób zapewniających bezpieczeństwo (policja, żandarmeria, Wojska Obrony Terytorialnej, straż miejska) oraz tych, dzięki którym możliwe stało się w miarę płynne funkcjonowanie gospodarki: sprzedawców, zaopatrzeniowców, kierowców komunikacji miejskiej, kurierów, listonoszy. Wielu komentujących podkreślało, że wszyscy oni, wykonując swoje obowiązki zawodowe często bez podstawowych środków ochrony, narażają się na bezpośrednie i realne zagrożenie. Deklaracje wsparcia i wyrazy podziwu pojawiały się również w odniesieniu do członków innych grup zawodowych, świadczących pracę na rzecz innych mimo narażenia na kontakt z potencjalnymi źródłami zakażenia: Aaa: Czapki z głów dla tych ludzi pracujących w sklepach, aptekach, szacun!!!

Ważną formą realizacji wartości prospołecznych stało się również wspieranie osób, które z powodu epidemii straciły źródła utrzymania. Z powodu zamknięcia zakładów usługowych, hoteli, restauracji i punktów gastronomicznych, teatrów i biur podróży, wielu drobnych przedsiębiorców zostało na długi czas pozbawionych możliwości zarobkowych. W Sieci pojawiły się w związku z tym wezwania do pomocy poprzez powstrzymanie się od dochodzenia roszczeń (na przykład zwrotu pieniędzy za karnet na siłownię czy bilet na odwołany koncert lub spektakl teatralny) czy kupowanie produktów „na wynos” w zamkniętych kawiarniach i restauracjach, aby pomóc im przetrwać na rynku: Jeżeli należycie do tych szczęśliwców, którzy są zdrowi i uniknęli zwolnienia z pracy [...], wspierajcie tych, którym idzie gorzej. [...] Przywieź, zanieś, zapłać więcej niż powinieś, kup coś, czego nie potrzebujesz, ale pozwoli to utrzymać się jakimś lokalnemu biznesowi (Teklak, 2020).

Zamknięcie granic mające na celu zapobieżenie rozprzestrzeniania się choroby uniemożliwiło na pewien czas nie tylko współpracę w sferze ekonomiczno-gospodarczej, ale było również czasem próby dla wspólnot lokalnych, których mieszkańcy na pewien czas musieli zrezygnować z transgranicznych kontaktów towarzyskich, rodzinnych czy kulturalnych. Reakcje na te utrudnienia przybierały niekiedy humorystyczno-wzruszającą formę. W Cieszynie na granicy polsko-czeskiej pojawiły się banery z napisem „Tęsknię za Tobą, Czechu”. Mieszkańcy czeskiej strony Cieszyna odpowiedzieli własnymi banerami o treści „I ja za Tobą, Polaku”. Była to spontaniczna akcja mieszkańców, którzy w ten sposób wyrażali swoje emocje i tęsknotę za codziennością, w której granica dzieląca oba państwa była niezauważalna i w żaden sposób nie wpływała na życie mieszkańców miasta (Pawlik, 2020).

W wielu komentarzach zamieszczanych w Internecie wyrażano nadzieje na radykalną przemianę życia społecznego i stosunków międzyludzkich po doświadczeniu epidemii, które może zmienić społeczne postrzeganie tego, co jest rzeczywiście istotne. Ich autorzy często odwoływali się do motywów indywidualizacji oraz konsumpcjonizmu, które ich zdaniem sprawiają, że ludzie oddalają się od siebie: Lokko: Mam nadzieję, że już po TYM WSZYSTKIM świat się zmieni, że już nie będziemy patrzeć w piłkarzy jak w bogów, że już nie będziemy nabijać kasy milionerom [...], że może zauważymy, że życie ma sens bez tej historycznej pogoni za kupowaniem. Daj Boże, że zmienimy się zaczynając od siebie. Już samo artykułowanie takich życzeń wskazuje na to, że wartości prospołeczne, choć nie zawsze realizowane, należą nadal do wartości szczególnie wysoko cenionych. Potwierdza to badanie przeprowadzone przez CBOS, w którym 73% badanych dorosłych Polaków zgodziło się ze stwierdzeniem: „Obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym ludziom”. Postawę prospołeczną pochwalali znacznie więcej badanych, niż w badaniach przeprowadzonych w minionych latach i najwięcej od 2002 roku (Feliksiak, 2020: s. 1). Coraz powszechniejsze staje się zatem przekonanie, że wartości prospołeczne, niedoceniane w czasach wzrostu gospodarczego i konsumpcji, obecnie stają się warunkiem zachowania godności i normalności życia społecznego.

UWAGI KOŃCOWE

Analiza danych zaczerpniętych z artykułów i komentarzy, które ukazały się w badanym okresie w kontekście epidemii i jej wpływu na znaczenie wartości prospołecznych w społeczeństwie polskim dostarcza bogatego zasobu informacji na temat miejsca wartości prospołecznych w hierarchii wartości społeczeństwa polskiego w dobie koronawirusa. Epidemia będzie niewątpliwie dla wszystkich, którzy ją przeżyli, wydarzeniem przełomowym, wpływającym na sposób myślenia i hierarchię wartości zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w wymiarze relacji międzyludzkich. Dotykając każdego – bez względu na miejsce zamieszkania i stan posiadania – uświadomiła kruchość egzystencji, zawodność zabezpieczeń cywilizacyjnych i błędność przekonania, że ludzkość jest samowystarczalna, a każdy jest „kowalem swojego losu”. Remedium na to może stać się odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i innych. Jak formułuje to jeden z komentatorów, abc rozsądku: Uratować nas od tego wirusa (choroby czy też śmierci) może tylko zbiorowa odpowiedzialność społeczna. [...] Tak że powinniśmy się zdać na zdrowy rozsądek i samodyscyplinę. Tylko od nas samych zależy, jak z tego trudnego okresu wyjdziemy.

Analiza wypowiedzi zamieszczanych w Internecie pokazuje zjawisko korzystne ze społecznego punktu widzenia, a mianowicie rozszerzanie się zakresu osób, które określa się pojęciem „my”, a więc zaliczanych do socjologicznej kategorii „grupy własnej”. W społeczeństwie polskim czymś naturalnym była zawsze pomoc najbliższej rodzinie i osobom z kręgu bliskich przyjaciół. Tak rozumiane grupy własne często były – po pierwsze – definiowane bardzo wąsko, po drugie – chętnie przeciwstawiane „grupom obcym”, do których można było zaliczyć najrozmaitsze grupy i kategorie społeczne: choćby sąsiadów (szczególnie tych irytujących), przedstawicieli innych zawodów, w tym służby zdrowia (bo ich pomoc nie zawsze wyglądała tak, jak można by sobie życzyć), przedstawicieli biznesu (oskarżanych często o nieuczciwość lub niedostateczną troskę o pracownika), osób o odmiennych poglądach politycznych czy światopoglądowych itp. Dlatego też, jak się wydaje, szczególnie pozytywnym i zasługującym na uwagę zjawiskiem, jakie można było zaobserwować w dobie epidemii w Polsce, jest to, że pojęcie „grupy własnej” zostało niejako przededefiniowane.

„My” to już nie tylko najbliżsi krewni i przyjaciele, lecz również mieszkańcy osiedla, którzy troszczą się o siebie nawzajem, matki, które wspierają się wzajemnie, opiekując się dziećmi w domu, członkowie grup skrzykujących się, aby szyć maseczki lub produkować przyłbice ochronne. „My” to wszyscy nudzący się w domu podczas izolacji, tęskniący za spotkaniami ze starszymi osobami z rodziny, lękający się o zdrowie bliskich. „My” to ogromna społeczność, która kibicuje służbie zdrowia, świadczy jej wsparcie lub choćby okazuje uznanie. „My” to wszyscy zmęczeni noszeniem maseczek ochronnych, ale czyniący to, by nie narażać siebie i innych. Taka redefinicja pojęcia grupy własnej, włączenie w jej zakres tych, którzy do tej pory wydawali się obcy, może stanowić krok milowy w powstawaniu poczucia wspólnoty obejmującej coś więcej niż tylko najbliższą rodzinę. Może to być budowanie lub odbudowywanie społeczności lokalnej i włączanie się w różne formy aktywności w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Do kategorii

„grupy własnej” włączanych jest coraz więcej osób, nie zawsze znanych osobiście. Jednocześnie kurczy się zasięg „grup obcych” i opada fala negatywnych emocji, ponieważ wiele problemów w relacjach międzyludzkich, które urastały do rangi konfliktów przed epidemią, zaczęło wydawać się mało ważne. Nowa perspektywa uzyskana w sytuacji zagrożenia pozwalała niejednokrotnie na odróżnienie rzeczy naprawdę istotnych od tych, którymi nie warto się zajmować.

Dzięki pojedynczym inicjatywom, które z czasem stały się sieciami wzajemnej pomocy, zaczęły w wielu miejscach powstawać zręby lokalnej społeczności, poczucie współodpowiedzialności i wspólnoty między ludźmi, których wcześniej łączyło jedynie to, że zamieszkiwali wspólną przestrzeń. Radek Teklak komentuje to następująco: Jest coś niebywale wzruszającego w ludziach, którzy stojąc w obliczu kryzysu, chowają wzajemne animozje i różniące ich sprawy do kieszeni, i zaczynają sobie pomagać. Nie wnikamy w to, z jakiego ktoś jest plemienia, klanu, sekty czy sojuszu. Nie gra roli to, na kogo głosował podczas trzech ostatnich wyborów. Zaczęło się liczyć to, co jest naprawdę istotne (Teklak, 2020).

Taka sytuacja nie jest zjawiskiem w społeczeństwie polskim zupełnie nowym. Podobne zjawisko miało miejsce w okresie przemian ustrojowych zapoczątkowanych przez ruch „Solidarność”. W okresie stanu wojennego w społeczeństwie polskim ujawnił się znaczący potencjał prospołeczności – odpowiedzialności nie tylko za siebie, lecz również za własne środowisko, zakład pracy, parafię, wreszcie za zmiany polityczne, których skutki miały być odczuwalne dla całego społeczeństwa. Ten potencjał zanikł dość szybko pod wpływem zmian ekonomicznych, różnicowania się statusu ekonomicznego poszczególnych grup ludności, wzmożonej mobilności zawodowej wymuszonej przez nowe zasady funkcjonowania gospodarki. Podczas gdy społeczności wiejskie i małomiasteczkowe oraz niektóre starsze dzielnice miast zachowały po części dotychczasowe więzi i strukturę relacji, to szczególnie w nowo budowanych osiedlach wielkich miast tkanka relacji sąsiedzkich, lokalnych często nie powstawała w ogóle.

Okresami mobilizacji społecznej, współdziałania i współodczuwania były także żałoby narodowe – po śmierci papieża Jana Pawła II w 2005 roku oraz po katastrofie smoleńskiej w 2010 roku. One również ujawniały drzemiący w społeczeństwie potencjał prospołeczności i na krótki czas jednoczyły społeczności lokalne, środowiska religijne, akademickie czy zawodowe, stając się czasem narodowej jedności i religijnej oraz moralnej refleksji. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że choć wydarzenia te i związane z nimi przeżycia wywoływały nadzieje niektórych obserwatorów życia społecznego, upatrujących w nich zapowiedzi „zgody narodowej” czy „religijnej odnowy”, to ich konsekwencje nie okazały się trwałe i dotyczyły raczej określonych środowisk społecznych, kościelnych czy politycznych. Zmiany w relacjach międzyludzkich, które po nich nastąpiły, nie miały charakteru trwałych przemian obejmujących szerokie kręgi społeczne.

Czy należy zatem spodziewać się jakiejś znaczącej przemiany w systemie wartości i relacjach międzyludzkich po epidemii? Jest to w jakimś stopniu możliwe i prawdopodobne, jednak trudno przypuszczać, by przemiana taka miała zasięg ogólnospołeczny i stanowiła rewolucję, która wstrząśnie społecznym systemem wartości i przebuduje go

od podstaw. Może ona jednak mieć charakter lokalny. Relacje i więzi, które zostały w tym szczególnym czasie zbudowane, mają szansę przetrwać. Wiele osób, które wcześniej czuły się anonimowe w swoim bloku czy na osiedlu, przeżyły ten stan, włączając się w różnego rodzaju inicjatywy i nabierając zaufania do ludzi ze swojego otoczenia.

Podczas gdy proces indywidualizacji przyzwyczaiał większość członków społeczeństwa do wąskiej perspektywy postrzegania siebie i swojej sytuacji, w sytuacji zagrożenia pojawiła się okazja do przyjęcia szerszej perspektywy, charakterystycznej dla społeczeństw kolektywnych, w których jednostki w pierwszej kolejności biorą pod uwagę dobro grupy, zespołu, społeczeństwa. Epidemia uzdolniła wiele osób do opuszczenia swojej strefy komfortu i otwarcia się na innych, ukazując wartość solidarności. Nie jest wykluczone, że zaowocuje to w przyszłości wzmoczoną gotowością do pomagania poprzez włączanie się w różnego rodzaju akcje społeczne lub lokalne, na przykład w formie wolontariatu. Pomoc sąsiedzka, jeśli będzie kontynuowana, pozwoli na tworzenie się więzów przyjaźni, sieci znajomości, które mogą w wielu miejscach stać się zaczątkiem społeczności lokalnych. Brak zaufania do instytucji życia społecznego, jak choćby do służby zdrowia, może się zmniejszyć, ponieważ niemal każdy będzie miał w pamięci ofiarną pracę zatrudnionych w niej ludzi, którzy pomagali zakażonym z narażeniem własnego zdrowia, a czasem również poświęceniem życia.

Epidemia spowodowała niewątpliwie pewną zmianę hierarchii bohaterów zbiorowej wyobraźni. Prawdopodobnie nie zaniknie kult celebrytów znanych z telewizji i Internetu – piłkarzy, aktorów, modelek, blogerów i youtuberów, ale być może miejsce bezkrytycznego zachwytu statusem materialnym „gwiazd”, ich idealnymi wizerunkami medialnymi i liczbą „lajków” oraz „followersów” zajmie choć częściowo refleksja nad tym, że miarą wartości człowieka nie jest jego fasada, lecz rzetelna wiedza oraz gotowość do pomocy, do wypełniania swoich obowiązków wobec innych również wtedy, gdy wymaga to odwagi i poświęcenia. Może choć w pewnym stopniu zmieni się stosunek do ludzi wykonujących zawody związane z wysiłkiem fizycznym, słabo opłacane i niewpisujące się w mit „człowieka sukcesu”, bo to właśnie lekceważonym często sprzedawcom, kurierom, salowym czy pracownikom służb miejskich społeczeństwo zawdzięcza to, że w tej niezwykle trudnej sytuacji w życiu społecznym nie zapanował chaos. Szacunek wobec innych, wobec pracy jako takiej, jest dobrym zaczynem społecznej solidarności.

Czy to oznacza, że „próżnia socjologiczna”, o której mówił Stefan Nowak, została zasypana? Raczej nie, ale zostały przerzucone nad nią mosty. Czas pokaże, czy będą one uczęszczane i wzmacniane, i czy będzie się budować nowe, korzystając z już przetartych szlaków. W społeczeństwie polskim po raz kolejny ujawnił się ogromny potencjał solidarności, gotowości do działania na rzecz dobra wspólnego oraz wzięcia odpowiedzialności za siebie i innych. Pielęgnowanie i rozwijanie tego potencjału wymaga zmian w społecznej świadomości, przede wszystkim w sposobie myślenia o relacjach międzyludzkich. Coraz więcej komentatorów życia społecznego – nie tylko specjalistów, lecz również „zwykłych” użytkowników Internetu – zwraca uwagę na to, iż potrzebny jest nowy model funkcjonowania społeczeństwa, w którym wygranym nie jest ten, kto okazuje się silniejszy, bardziej przebojowy i potrafi sprawnie posługiwać się innymi w reali-

zacji własnych celów, lecz ten, kto umie współpracować i dostrzegać wartość i opłacalność troski o innych. Włączenie takiego wyobrażenia o relacjach społecznych na trwałe w świadomość współczesnego człowieka stanowi wielkie wyzwanie dla wszystkich, którym zależy na budowaniu solidarnego społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

1. Akademia NFZ, Stygmatyzacja, <https://www.youtube.com/watch?v=LWMLvEh8ALY&feature=youtu.be> (dostęp 15.04.2020).
2. Bielicki T. (1991), O pewnej osobliwości człowieka jako gatunku, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 35, nr 2, s. 7-22.
3. FB, Widzialna Ręka, www.fb.com/groups/widzialnareka (dostęp 20.03.2020).
4. Feliksiak M. (2020), Altruizm w opiniach i działaniach. „Komunikat z badań CBOS”, nr 50.
5. Hodalska M. (2014), Pandemie w kulturze strachu, w: T. Goban-Klas (red.), Komunikowanie w ochronie zdrowia: interpersonalne, organizacyjne i medialne, Wolters Kluwer Polska, Warszawa, s. 234-245.
6. Jopek C., TVN24 Polska, Medycy wypraszani ze sklepów, straszni przez sąsiadów. „Odwracają się od nas jak od trędowatych”, <https://tvn24.pl/polska/koronawirus-w-polsce-hejt-wobec-medykow-i-ich-rodzin-4564654> (dostęp 24.04.2020).
7. Mariański J. (2019), Maturzyści puławscy w latach 1994-2016. Szkic do portretu młodych Polaków, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
8. Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004), Przemiany więzi społecznych, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
9. Misztal M. (1980), Problematyka wartości w socjologii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
10. NFZ: nie stygmatyzuj chorych na koronawirusa, <https://www.politykazdrowotna.com/57461,nfz-nie-stygmatyzuj-chorych-na-koronawirusa> (dostęp: 15.04.2020).
11. Nowak S. (2011), System wartości społeczeństwa polskiego, „Studia Socjologiczne”, nr 1(200), s. 261-278.
12. Ossowski S. (1962), O osobliwościach nauk społecznych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
13. PAP/Onet, Samobójstwo lekarza zakażonego koronawirusem. Adwokat: wyłączną przyczyną śmierci była fala hejtu, [dziennik.pl https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/6464547,wojciech-rokita-zmarl-nie-zyje-profesor-koronawirus-smierc.html](https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/6464547,wojciech-rokita-zmarl-nie-zyje-profesor-koronawirus-smierc.html) (dostęp 19.03.2020).
14. Pawlik P., Koronawirus na Śląsku. Sąsiedzka akcja w Cieszynie, [online] <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/koronawirus-na-slasku-sasiedzka-akcja-w-cieszynie/g5vh59e> (dostęp 21.03.2020).
15. Rokeach M. (1973), The Nature of Human Values, Free Press, New York.
16. Siegel M. (2006), False Alarm. The Truth about the Epidemic of Fear, Wiley, New Jersey.
17. Szczepański J. (1972), Elementarne pojęcia socjologii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
18. Sztompka P. (2016), Kapitał moralny: imperatywy rozwoju społeczeństwa, w: J. Szomburg, A. Leśniewicz (red.), Na jakich wartościach oprzeć rozwój Polski? Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk, s. 19-27.
19. Sztompka P. (2017), Społeczeństwo dzieje się pomiędzy, „Więź”, nr 1 s. 94-105.
20. Świerczyńska K., „Zaraz nam tu syfa przyniesie”. Brawa szybko umilkły, przyszedł hejt, Magazyn TVN24, <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/zaraz-nam-tu-syfa-przyniesie-brawa-szybko-umilkly-przyszedl-hejt,266,4651> (dostęp 10.04.2020).
21. Teklak R., Ze wzruszeniem patrzę, jak w Polsce rodzi się coś, czego zawsze zazdrościłem Amerykanom, <https://noizz.pl/opinie/w-czasie-pandemii-w-polsce-rodzi-sie-lokalna-spolcznosc-i-wspolnota/d2fkp82> (dostęp 30.04.2020).
22. Wielecki K. (2012), Kryzys i socjologia, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

23. Wp.pl, Koronawirus. Ratownik medyczny pokazał paragon. Emerytka wydała „trzynastkę” na środki ochronne, <https://kobieta.wp.pl/koronawirus-ratownik-medyczny-pokazal-paragon-emerytka-wydala-trzynastke-na-srodki-ochronne-6496274906814593a> (dostęp 4.04.2020).

PODŁOŻE GENETYCZNE LUDZKOŚCI
MIEJSCEM ROZWOJU I DYNAMIKI SPOŁECZEŃSTWA
THE GENETIC BACKGROUND OF HUMANITY
IS THE PLACE OF DEVELOPMENT AND DYNAMICS OF SOCIETY

PAWEŁ PRÜFER

WYDZIAŁ EKONOMICZNY, AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM,
UL. CHOPINA 52, 60-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI

Streszczenie

Rozwój jest rzeczywistością i elementem obecnym w strukturze społeczeństwa jak i w egzystencji jednostki. Nie jest on tylko składnikiem otoczenia obcego człowiekowi. Nie pojawia się on także poza biografią jednostki i poza historią społeczeństwa. W artykule, którym stosuje się metodę analityczno-syntetyczną, z istotnym ukierunkowaniem na perspektywę socjologii rozwoju, podjęty zostaje, w sposób refleksyjny, temat rozwoju w jego kierunkowym i cyklicznym biegu. Zakłada się możliwość i konieczność uwzględnienia nakładania się na siebie obu tych praw i elementów. Tak rozumiany proces rozwoju wynika z podmiotowości i sprawczości jednostek obecnych w społeczeństwie. Czerpią one podstawę dla swoich działań, wspierających procesy rozwoju, z istnienia podstawy genetycznej ludzkości.

Słowa kluczowe: rozwój, rozwój linearno-cykliczny, podłoże genetyczne, podmiotowość, jednostka.

Abstract

Development is a reality and an element present in the structure of society and in the existence of the individual. It is not only a component of the environment that is foreign to man. It does not appear outside the biography of the individual and outside the history of society. In the article, in which uses the analytical-synthetic method, with a significant focus on the perspective of the sociology of development, draw it out, in a reflective way, the subject of development in its directional and cyclical course. It assumes the possibility and necessity take account of the overlapping of these two lows and elements. The process of development understood in this way results from the subjectivity and agency of individuals existing in society. They derive the basis for their activities, which support the processes of development, from the existence of the genetic basis of humanity.

Key words: development, linear-cyclical development, genetic basis, subjectivity.

WPROWADZENIE

Raymond Boudon przekonuje, że „[...] najbardziej konkretne, najbanalniejsze, najbliższe nam i pozornie najprostsze zjawiska życia codziennego wchodzą w zakres analizy stosunkowo abstrakcyjnej, złożonej i odległej od naszej codzienności” (Boudon, 2008: s. 11). To przekonanie towarzyszy autorowi analiz zawartych w tekście tego artykułu,

w związku z czym ma się tu do czynienia z analizą teoretyczną, jednak bardzo istotnie zestrojoną z doświadczeniem, które dotyczy właściwie każdego uczestnika życia społecznego, także ulokowanego w obecnym kontekście cywilizacyjnym i dziejowym. Nie oznacza to jednak prostego założenia, że problematykę rozwoju postrzega się jako wątek na tyle znany, tak często podejmowany i niemal w każdej dziedzinie uwzględniany, iż będzie się go postrzegało w kategoriach banalności, jako dobrze znany i niemal najbliższy codziennym doświadczeniom tak jednostek jak i zbiorowości, a tym samym przedkładający się jako abstrakcyjny. Jest natomiast teoretycznym, aczkolwiek nośnym i intrygującym tematem analiz w obrębie nauk społecznych, w tym w socjologii i zwłaszcza w socjologii rozwoju. Zakładamy, że immanentna logika rozwoju polega na tym, że jeśli jakiś podmiot, instytucja, grupa społeczna, społeczność, czy tym bardziej jednostka, chcą się cieszyć trwale postępującym i wciąż nowym doświadczeniem uczestnictwa w rozwoju, determinanty zaangażowane w jego pobudzanie powinny z pewnością być coraz doskonalsze, a ich stosowanie – coraz intensywniejsze. Logika nie wyklucza jednak zarówno skłonności ku jego promowaniu jak i świadomego działania, polegających na tym, że powraca się do niektórych wartościowych i nigdy nie odchodzących w niepamięć ponadczasowych elementów, ponieważ one składają się na strukturę rozwoju jako takiego.

Jan Szczepański, wybitny polski socjolog, przed laty przekonywał, że przechodzenie z jednego stanu w drugi jest autonomiczne względem upływającego czasu. Stąd można założyć, że kolejne stadia rozwojowe i wszelkie z nimi związane determinanty rozwojowe zachodzą jakby poza czasem. Oznacza to, że nie wszystkie zjawiska zachodzą jako świadomie i intencjonalnie zaprojektowane i realizowane elementy, będące odzwierciedleniem zdrowego rozsądku, czy też jako konkretne składniki świata fizyki, ani także jako przejawy czasu biologicznego (Szczepański, 1980: s. 108). Jeśli logikę rozwoju postrzega się szeroko i wieloparadygmatycznie, najprawdopodobniej odłoni się jej osobliwy sens: rozwój jednostki nie będzie jednoznacznie i w każdych okolicznościach kontrastującym z rozwojem zbiorowości, grupy społecznej czy po prostu społeczeństwa jako takiego. Można nawet przyjąć za Talcottem Parsonsem, że uczestnictwo w zbiorowości, którą cechuje jakiś rodzaj solidarności, nie będzie wykazywało generalnej tendencji, by zakłócać realizację przez jednostki ich indywidualnych celów. Jednak istotne staje się z tego punktu widzenia przywiązanie do wspólnych konstytutywnych wartości, ponieważ bez nich zbiorowość zdaje się doświadczać powolnej atrofii, a nawet ostatecznie zaniku. Jeśli zatem istnieje świadomość takiego przywiązania, relacji i zgodności co do wspólnych wartości, to będzie także zachowana autonomia i przestrzeń dla zaspokojenia prywatnych celów (Parsons, 2009: s. 36).

Niniejszy artykuł jest próbą zarysowania takiej logiki rozwojowej, która nie jest monoparadygmatyczna, a tym bardziej nie zacieśnia się do przekonania o istnieniu jedynie prostej, linearnej i kierunkowej trajektorii rozwoju jako takiego. Skupiamy się przede wszystkim na teoretycznych podstawach rozwoju społecznego i tę właśnie jego postać chcemy analizować przez pryzmat interferencji praw kierunkowych i cyklicznych. Elementy rozwojowe tak właśnie rozpatrywane byłyby możliwe do teoretycznego ich konceptualizowania, jak i praktycznego testowania w przekonaniu, że istnieje potencjal-

na i logiczna struktura rozwojowa mówiąca o nakładaniu się tych obu struktur rozwojowych, co miałyby dokonywać się w pryzmacie dojrzewania i autentycznego progresu rozwojowo-cywilizacyjnego ludzkości, co szerzej i w odniesieniu do różnych obszarów życia zbiorowego i jednostkowego zostało już przedstawione niedawno w obszernej monografii (Prüfer, 2020). Tak rozumiana logika rozwojowa jest zarówno wpisana w przebieg tychże procesów, jak i pojawia się jako wyzwanie, choćby dlatego, że licznie i intensywnie pojawiające się kryzysy rozwojowe (choćby ten najbardziej aktualny – pandemiczny), wymagają nowych form działania prorozwojowego oraz nowego sposobu samego postrzegania i doświadczania dobrodziejstw rozwojowych. Istnienie tzw. genetycznej podwaliny ludzkości czyni zarówno samych refleksyjnie i naukowo nastawionych badaczy życia społecznego, jak i ich codziennych aktorów-podmiotów, beneficjentami i depozytariuszami rozwoju, od których zależą dalsze jego trajektorie.

ROZWÓJ JEDNOSTKI I SPOŁECZEŃSTWA – PRZEKRACZANIE LOGIKI LINEARNOŚCI

Można postawić pytanie natury nadzwyczaj ogólnej, które jednak staje się pytaniem konkretnym i kluczowym: jakie znaczenie ma rozwój dla mieszkańców całej planety? W pytaniu tym tkwi także istotny czynnik diagnostyczny w odniesieniu do procesów rozwojowych. Kiedy uwzględni się element rozwoju demograficznego, z łatwością można zauważyć, że przyrost liczby ludności w skali globu ma charakter linearny (nawet jeśli obserwuje się pewne spowolnienia bądź gwałtownego przyspieszenia). Osoba, która urodziła się w 1900 roku, żyła w towarzystwie około miliarda sześciuset pięćdziesięciu milionów innych mieszkańców ziemi. Niemal sto lat później sytuacja ewidentnie się zmieniła: współczystujących na ziemskim globie było już około sześciu miliardów. Włoski badacz życia społecznego Antonio Golini stawia w tym kontekście pytanie dotyczące tego, czego byłby to przejaw: „Un successo o una catastrofe?” (Czy to sukces czy katastrofa?) (Golini, 1999: s. 7). Kiedy jednak uwzględni się fakt, że społeczeństwo, zwłaszcza w Europie Zachodniej, podlega wyraźnie procesowi starzenia się, a przyrost demograficzny staje się problematyczny pod wieloma względami (nawet gdy się weźmie pod uwagę jego dodatni bilans w innych częściach świata), linearność rozwoju w tym obszarze staje się już mniej ewidentna i jednoznaczna. Pojawia się więc pytanie o cykliczną logikę rozwoju. Gdyby jednak i w tym momencie pozostawać uporczywie przy linearności, to musiałaby być ona odczytana jako model nieco skorygowany: linearność jest w swej istocie naznaczona cechą powtarzalności w odniesieniu pewnych segmentów rozwojowych ludzkości.

Jeden z twórców socjologii a jednocześnie najważniejszych jej przedstawicieli, August Comte (wykondycypował nazwę „socjologia” dokonawszy zbitki pojęciowej ze słów *socius* i *logos*), był świadomy istnienia linearności procesów rozwoju. W takiej też optyce podchodził do kwestii poprawy warunków życia społecznego, do idei postępu, a tę uważał za wynik/efekt rozwoju. Dostrzegał w nim jednak pewien punkt graniczny: nie istnieje możliwość osiągnięcia efektu końcowego w postaci doskonałości. W rozwoju

kluczową rolę – według niego – miałyby odgrywać nauka. Działania na rzecz poprawy poziomu życia ludzi, jak i dla generowania oraz stymulowania postępu nie powinny być zanedbywane nigdy. Wszystkie one są istotnie uzależnione od rzeczywistego rozwoju. Jednostki, nie tylko jako sprawcy (agencje), ale i jako beneficjenci rozwoju, powinny mieć świadomość, że efekty pomnażania się i kumulowania czynników rozwojowych nie są nieograniczone. Dlatego w każdej sytuacji bieg zdarzeń rozwojowo-postępowych jest nieznan. Nie da się go zaprogramować, wyreżyserować i przewidzieć do końca. Zadaniem nauki będzie ich opis, analiza, lecz procesy te dokonają się co najwyżej dopiero w przyszłości, przy czym, nigdy precyzyjnie nie wiadomo, kiedy. Nie będą doskonałe, nie będą wyczerpujące, a tym samym precyzyjne. Sytuacja ta musi wykluczać wszelkie urojenia o zaistnieniu ich bezgranicznej doskonałości (Comte, 2008: s. 244). Choć Comte był niekiedy marzycielem i chorobliwym teoretykiem, w tej kwestii jego analizy były bardzo racjonalne i realne.

Paradoksalnie, wola rozwoju, która jest wpisana w człowieka niejako z natury, sprawia, że efekty tegoż rozwoju są dla niego i w nim najczęściej mało widoczne. Doświadczenie spotyka się z obserwacją, a obserwacja pozwala doświadczać. Można natomiast obserwować i doświadczać tych elementów społeczeństwa, które podlegają dynamice zmiany, przeobrażają się, są w ruchu. Ten aspekt rozwoju, ułożony w zewnętrznych względem jednostki przejawach społeczeństwa, wydaje się bardziej obserwowalny, widoczny i doświadczalny.

Jak się wydaje, dawniejsze myślenie, sposób postrzegania oraz stymulowania procesów rozwojowych było zdominowane podejściem nie do końca intencjonalnym i świadomym. Zanim zarysowały się wyraźne i jawne symptomy globalizacji, niektórym z badaczy udało się „przeczuwać” konieczność stosowania świadomej techniki społecznej, aby opanowywać i kontrolować rozwój, zwłaszcza gdy pojawiały się utrudnienia, zaburzenia, czy po prostu sam kryzys. Florian Znaniecki zalecał, by nie poddawać się biernie kryzysom. Najskuteczniejsza metoda podejścia do nich to poszukiwanie sposobów, by sobie z nimi radzić. I choć socjolog nie podaje recepty, jak to robić, argumentuje tę konieczność tym, że przecież kryzysy są na tyle różnorodne i na tyle częste, że nie ma się wyjścia, by nie podchodzić do nich aktywnie, twórczo. Zagrożenie znika, gdy jednostki i inne siły społeczne w odpowiednim momencie zdołają je opanować, niekoniecznie ulegając ich presji, dominacji, a tym samym determinacji. Istniałaby więc pewna „metodologia” rozprawiania się z kryzysami. Byłaby to przede wszystkim próba zastępowania półświadomej rutyny refleksyjną i świadomą techniką. Rozwój techniki opanowywania kryzysów był i jest nadal stopniowalny. Także współcześnie w technice opanowywania świata jest zawartych wiele idei i metod, które są w znacznej części podobne do tych z czasów minionych i stosowanych dawniej, wedle których rozwój myśli ludzkiej przebiegał etapami (Thomas, Znaniecki, 1976: s. 42).

Techniki i metody rozwojowe mogą być proste i zasnadać się na podstawowych potrzebach i kompetencjach ludzkiej natury. Socjolog wypowie interesującą myśl: „[...] zasada ciężenia i uśmiech Mona Lizy są proste w swej obiektywnej treści, podczas gdy ich wpływ na ludzkie postawy jest nieskończenie różnorodny” (Thomas, Znaniecki, 1976:

s. 66). Siła relacyjnego oddziaływania, współpraca, systematyczność, otwartość na różnorodne sposoby myślenia – to tylko niektóre dawne i nowe metody wspierające rozwój. Ich stosunkowo prosta struktura i logika mają jednak wiele możliwości zastosowania, i tak też się właśnie dzieje, dzięki czemu świat społeczny i jednostki wciąż podlegają procesom rozwojowym.

Klasyk socjologii, Ferdinand Tönnies przedstawił syntetycznie prosty schemat, opisując sytuację, w której pewien „[...] przedmiot uniezależnia się od woli i władzy A, ale jeszcze nie podlega woli i władzy B; jest jeszcze częściowo we władaniu A, a już częściowo we władaniu B” (Tönnies, 2008: s. 186). Ów „przedmiot” możemy potraktować jako determinantę zawierającą w sobie wszelkie elementy inklinacji rozwojowego. Wykazuje się on przewagą w stosunku do drugiego „przedmiotu”, który jest mu przeciwny, odmienny względem niego, konkurujący z nim. Taki rodzaj przewagi oraz sytuacja, którą traktujemy jako fakt społeczny, może być teoretyczną podwaliną dla dookreślenia, iż procesy rozwojowe w społeczeństwie wiążą ze sobą konieczność następowności, determinację udoskonalania, biegnących po linii czasu. W całym tym procesie pojawia się jednak i także intencjonalna skłonność do sięgania po zasoby minionych czasów.

Linearność rozwojowa nie zawsze przynosi pozytywne, sprzyjające człowiekowi nabywanie rzeczywistych dóbr. Rozwój kierunkowy może także wpływać na przyrost biedy, wykluczenia i marginalizacji. Ten jego kierunek domaga się swoistej korekty, a będzie nią wprowadzenie kategorii cykliczności. Ta z kolei, sama w sobie, bez korekty o element linearności również nie stanowi doskonałego klucza i dobrego wytłumaczenia dla wyłącznie pozytywnego przebiegu zdarzeń ludzkich, historycznych i społecznych. Włoski myśliciel Igiuo Giordani zaobserwował prostą logikę historyczną, którą opisał następująco: „Si fece la guerra, nel 1914-18, contro il nazionalismo e il militarismo: e si ebbero il fascismo e il nacismo. Poi si fece un'altra guerra, nel 1939-45, contro il nazismo e il fascismo: e s'ebbe un incremento del comunismo” [W latach 1914-1918 prowadzono wojnę przeciwko nacjonalizmowi i militaryzmowi, a tym samym miało się do czynienia z faszyzmem i nazizmem. Następnie, w latach 1939-1945 prowadzono wojnę przeciw nazizmowi i faszyzmowi, a miano do czynienia z rozwojem komunizmu] (Giordani, 2003: s. 13). Można więc logikę tę rozumieć tak, iż pierwsza wojna światowa była wyrazem sprzeciwu wobec nacjonalizmu i militaryzmu, a po jej zakończeniu wyłonił się faszyzm i nazizm. Druga wojna światowa była sprzeciwem wobec nazizmu i faszyzmu, a jej zakończenie było początkiem eskalacji komunizmu.

Literatura nauk społecznych, w tym zwłaszcza socjologia, przedstawia liczne wątki krytyczne względem jednorodności procesów rozwojowych. Tezę o wyłączności ciągłości i linearności procesów rozwojowych społeczeństwa kwestionuje, na przykład, Alain Touraine. Nie zgadza się on z założeniem, jakoby ewolucja społeczna mogła być sprowadzona do prostego i „logicznego” procesu dyferencjacji, uelastyczniania, trwałego procesu udoskonalania w tych właśnie kierunkach, co miałyby dokonywać się samorzutnie i bez końca. Badacz proponuje inne rozwiązanie. Należałoby wyróżnić różne systemy działania, które mają charakter historyczny, a są dostosowane do adekwatnego modelu wiedzy, specyfiki kulturowej. Dzięki takiemu mechanizmowi osiąga się jakiś po-

ziom zrozumienia terażniejszości, a jest to zdecydowanie ważniejsze niż porządkowanie przeszłości. Społeczeństwo, w jakie nieustannie wkraczamy, nie jest wypadkową prostej adaptacji, lecz takim jego rodzajem, który się samokształtuje, czy lepiej, samostanowi. Dochodzi tu do swoistej selekcji, a więc do wydobywania na światło dzienne tego, co uznaje się za wartościowe oraz eliminowania tego, co takim być przestaje (Touraine, 2010: s. 6-7).

Czy można zgodzić się z tym, co u początku socjologii, jeden z jej twórców wyznawał z przekonaniem, że rozwój świata społecznego przebiega podobnymi, a nawet takimi samymi trajektoriami, jak rozwój świata przyrody? Wielowiekowa refleksja nad społeczeństwem nakazuje więcej otwarcia na problematyzację tej kwestii. Rozwój społeczny nie wydaje się tożsamy z rozwojem świata natury. Ich struktura też jest odmienna. Czy rozwój, nawet jeśli rozpatrywany w perspektywie linearno-cyklicznej, nie pozostaje jednak w zasadniczej swej treści rzeczywistością nieprzewidywalną ze względu na priorytetową w jego biegu obecność jednostek – podmiotów i sprawców rozwoju? Czy i w tej kwestii nie pojawia się chwilowa odsłona błędu metodologicznego, na który zwrócił uwagę już dawno temu Florian Znaniecki, gdy przestrzegał przed zamykaniem oczu na ukrytą przed badaczem społecznym znaczeniowość, która – zinternalizowana albo i półświadoma – znajduje się we wnętrzu jednostki lub grupy badanej? Określony efekt fizycznego zjawiska jest zasadniczo uzależniony od jego natury. A ta jest raczej obiektywna. Można zatem przewidywać z dużą precyzją, wedle empirycznej treści w nim zawartej, dalszy i ostateczny los zdarzenia fizycznego, przyrodniczego. Jeśli chodzi o rzeczywistość świata społecznego, skutki zjawisk w nim zachodzących są istotnie skorelowane z subiektywnym punktem widzenia przyjętym przez jednostkę lub jakąś grupę społeczną. A skoro tak właśnie jest, ich ustalenie będzie możliwe jedynie wówczas, gdy znajdziemy się w posiadaniu wiedzy dotyczącej nie tylko obiektywnej treści domniemywanej przyczyny, ale także znaczenia, jakie ma ono w określonej chwili dla samych jednostek (Thomas, Znaniecki, 1976: s. 65).

Nie można oczywiście nie doceniać mądrości i wiedzy płynącej ze świata przyrody, tak potrzebnej i rozjaśniającej nierzadko meandry rozwojowe dokonujące się w świecie społecznym. Nauka może znajdować w świecie przyrody moc wytwórczą, wspomagającą jej odradzanie. Zachodzące w skali globu katastrofy, czynniki i siły niszczące ustalone przez stulecia i tysiąclecia porządek, nie decydują ostatecznie o zakończeniu procesu trwania przyrody. Dzieje się wprost przeciwnie, bywają elementem inicjującym powstawanie nowego porządku, nierzadko wyłaniającego się na gruzach tego, co się rozpadło. Odrodzenia, dzięki którym przychodziły nowe postaci ładu, ustrukturywania, mogą stanowić interesujące odniesienie i analogię do tworzenia pewnych wizji. Można więc postrzegać świat przyrody jako niezniszczalny i wciąż odradzający się byt, można także snuć wizje, iż ta logika przekształceniowa dotyczy także bytu społecznego, skoro jest on złożony z elementów konstytutywnie związanych ze światem przyrody – z jednostek ludzkich (Szczepański, 1995: s. 127-128). Jednostki jako sprawcze podmioty mają jednak wpisane w swoją strukturę bytową ograniczenia i niedoskonałości.

W naszych analizach chcemy wskazywać na tę logikę rozwojową, która nie wykorzystuje tylko jednej, monoparadygmatycznej, a także wyłącznej i wyizolowanej determinanty, która mogłaby wyjaśnić specyfikę procesów rozwojowych. W tym celu chcemy także nawiązywać do pewnych trafnych – jak się wydaje – metafor i obrazów, które pojawiają się w literaturze przedmiotu i problematyki. Byłaby taką, przykładowo, metafora wahadła. Dostrzega się w niej odchodzenie i powrót czegoś, co już było, co powróciło, a co niebawem znów odejdzie. Konkretnym tego przykładem mogłaby być chociażby moda. Lecz, jak się okazuje, dla niektórych badaczy, nie jest ona przykładem przekonującym, ponieważ niewiele wyjaśnia. Warto jednak przywołać ten przykład ze względu choćby na samą krytykę, która wokół tego tematu mogła się pojawić. Zatem, posługujący się wiedzą potoczną – budowaną w oparciu o pewne elementarne tendencje, kształtowaną w oparciu o treści naukowe (nawet jeśli bardzo pobieżnie i powierzchownie) – sugerują nieustanną repetycję stylów życia i sposobu ich publicznego demonstrowania. Co jednak zauważa brytyjska badaczka, antropolożka Mary Douglas w artykule *W obronie zakupów?* Stwierdzi przekonująco: „Jeśli istnieje rodzaj wahadła w modzie, to raz wychyla się ono w jedną, innym razem w drugą stronę. Niestety, wiedza ta nam nie wystarcza, nie mówi ona bowiem nic na temat spodziewanych zmian – ani kiedy one nastąpią, ani jakie będą. A bez takiej wiedzy nie potrafimy niczego przewidzieć. Jednakże nie wszystko podlega zmianie; niektóre mody pozostają stałe i niezmiennie dla wielu generacji. Ruchy wahadła nie dotknęły np. wzornictwa noży i widelców, które są używane wciąż na standardowo zaprojektowanych stołach i talerzach. Niezbędna byłaby tutaj antykwaryczna znajomość rzeczy, aby umiejscowić w czasie ich powstanie. Inne cywilizacje – etiopska i hinduska – spożywały posiłki wytwornie, nie posługując się ani nożem, ani widelcem. Dlaczego zatem ich wahadło nie poruszyło się w stronę używania narzędzi takich jak nóż i widelec przy posiłku albo dlaczego nasza cywilizacja nie wychyliła się w kierunku antywidelcowego sposobu konsumpcji potraw? Teoria wahadła w istocie wyjaśnia bardzo niewiele” (Douglas, 2008: s. 235).

Można przyjąć, że proces następowalności, wyrażający się w kierunkowości i cykliczności jest bardziej dojrzewaniem i przeobrażaniem niż prolongatą w czasie i prostą sekwencją następstw w ich wąskim zakresie. Zmiana, zarówno jakościowa i ilościowa, może się wyrażać w wertykalno-horyzontalnej solidarności, która nie stanowi balastu zobowiązań i kłopotliwej obligacyjnej podwaliny budzącej – czy lepiej drażniącej – sumienie jednostek i grup społecznych. Nabywanie świadomości zobowiązań wobec innych, ale i doskonałych narzędzi do pomnażania własnego dobra i osobistego rozwoju, pozwalają widzieć w tej perspektywie proces dojrzewania świadomości rozwojowej linearno-cyklicznej. Postawa, która ukierunkowywałaby się jedynie na powtarzalność, odtwarzalność i multiplikację, byłaby mimo wszystko ograniczeniem względem gotowych, wypracowanych, skończonych i subiektywnych form obwieszczających produkty dojrzałych osobowości-podmiotów indywidualno-społecznych. A przecież – co wielokrotnie zostało już podkreślone – podmioty wykazują się sprawczością, a ta stanowi problem wpisany w „człowieczeństwo” w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu oraz z głębokimi konsekwencjami tak dla samych indywidualów jak i społeczeństwa jako takiego (Archer, 2013).

W jednym z konfesyjnych tekstów zawarta jest sugestywnie przemawiająca do wyobraźni i umysłu metafora i zarazem pewna refleksja: [...] każdy człowiek jest członkiem społeczeństwa i przynależy do całej ludzkości. Dlatego nie tylko ten czy ów, ale i wszyscy ludzie powołani są do posuwania naprzód pełnego rozwoju całej społeczności ludzkiej. Wszystkie formy cywilizacji powstają, rozkwitają i przemijają. Ale jak fale morza podczas przyływu jedna za drugą coraz głębiej wdzierają się w wybrzeże, tak też rodzaj ludzki w biegu historii. My, którzy jesteśmy jakby spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki (Paweł VI, 1999: s. 13). Proces wchodzenia w nowy obszar (wdzieranie się), „wgryzanie się” w coraz to dalsze skrawki łąd doskonale egzemplifikuje rozwój rozumiany jako postęp, jako wzrost o charakterze wartościującym, kiedy ma się do czynienia z udoskonalaniem się i zwiększaniem pewnych wartości, ich intensyfikowaniem oraz korzystnym i wzbogacającym ofertę rozwojową dla jednostek i grup społecznych. Jest to niejako mechanizm sprzężenia, czy lepiej komasowania tego, co już jest „zawłaszczony” i opanowany, z tym, co takim się staje właśnie poprzez proces wdzierania.

Powyższa egzemplifikacja zawarta w encyklice papieża Pawła VI *Populorum progressio* zawiera w sobie dość jednoznaczną diagnozę obrazu świata i dziejów cywilizacji. Wydaje się jednak, że jest ona jednak zbyt deterministyczna. Czy historia potwierdza, że rzeczywiście wszystkie cywilizacje powstawały, rozwijały się i znikaly? Z pewnością można udowodnić, że większość systemów i organizacji o charakterze politycznym, społecznym, gospodarczym nie wytrzymała próby trwałości ponadczasowej. I albo się rozpadały, albo chwiały na tyle, że ich trwałość przeobrażała się w osłabioną i miałką strukturę, o której jednak trudno powiedzieć, by zupełnie zniknęły z dziejów świata i społeczeństw w pełnym tego słowa znaczeniu. Niektóre z nich w ewidentny sposób przestały istnieć w takiej postaci, która pozwalałaby je adekwatnie do nich zdefiniować. Lecz przecież nierzadko przeobraziły się w inne, często udoskonalone i bardziej złożone twory społeczno-historyczne. Czy ta logika będzie nadal kontynuowana? Wydaje się, że tak.

Pozostając jeszcze przez chwilę w kontekście logiki, którą moglibyśmy określić jako konfesyjna – lokuje się w przestrzeniach analiz typu religijnego bądź nawet także teologicznego – warto zauważyć, że także i tutaj postrzega się rozwój jako dynamikę wzrostu, choć w niej się nie wyczerpuje. Działania mające na celu praktyczny rozwój określonych form religijnych, wyznaniowych czy właśnie konfesyjnych zazwyczaj bywały i są podejmowane w oparciu o strukturę koncentrycznego rozprzestrzeniania się od środka ku peryferiom, ku kwantytatywnego przyrostowi zawartych w danej społeczności bądź strukturze elementów. Stworzenie małej grupy (niechby początkiem była Simmlowska socjologiczna diada – zespół dwóch elementów, które wchodzą we wzajemną interakcję), jest niejako uruchomieniem niemal automatycznego przyrostu kolejnych elementów i potencjalnych interakcji w organizmie społecznym. Przywódca najliczniejszej na świe-

cie wspólnoty religijnej, jaką jest chrześcijaństwo, ujmie ów dynamizm w bardzo prostej logice deskrypcyjnej: „A te małe wspólnoty się powiększały, powiększały i rozwijały” (Franciszek, 2021: s. 27). Trudno się nie zgodzić, iż kwantytatywnie dodatni bilans przyrostu takiej struktury będzie postrzegany jako właściwy, pożądany. Jednak, co także praktyka funkcjonowania różnych grup i struktur podpowie, trajektorie ilościowego wzrostu nie są jedynymi możliwymi i zawsze się realizującymi. Pojawiają się nierzadko także takie scenariusze, kiedy to konieczna jest swoista korekta redukcyjna, swoista weryfikacja jakościowa, która uruchamia proces regresyjny co do ilościowego aspektu zjawiska. W naszych analizach będzie to także logika cykliczności, siłą rzeczy włączającą w siebie konieczność cofnięcia się, pewnego spowolnienia, czy nawet redukcji.

PODŁOŻE GENETYCZNE LUDZKOŚCI I PODMIOTOWA JEDNOSTKA – FUNDAMENT I STYMULATOR ROZWOJU

Historie społeczeństw i biografie jednostek wykazują się podobną skłonnością w istotnych dla nich dążeniach – ku upodmiotowieniu. Obserwacja złożoności i niepowtarzalności każdej z tych form istnienia, które się zrealizowało, pozwala przyjąć, iż upodmiotowienie może się dokonywać zarówno w wymiarze oddziaływania czynników zewnętrznych, jak i w zinternalizowanym procesie wewnętrznym. Także w tym sprzężeniu egzogenno-endogennym działają mechanizmy, uruchamiające nabywanie podmiotowości, co można sobie wyobrazić jako analogię do struktury i funkcjonowania (gdy będą zastosowane) spirali lub korkociągu (metafora, której przed laty użył Stanisław Ossowski (Ossowski, 1967: s. 80). Należy ją w tym przypadku rozumieć jako proces drażenia zewnętrznego i mechanizm wewnętrznego przebiegu, które ze sobą współgrają. Obie siły pobudzają do kierunkowego (linearnego) przebiegu, gdzie nie odrzuca się wcześniejszych etapów i wypracowanych skutecznych, dobrych metod rozwojowych. Upodmiotowiona jednostka to ta, która ową podmiotowość wypracowała i którą wsparło w tym procesie. Można przypuszczać w związku z tym, iż jednostka ta, świadoma swojej podmiotowości, będzie się skłaniała ku dalszej refleksji upodmiotowienia, przekładającej się na aktywność, jakakolwiek by ona nie była.

Upodmiotowienie jest trwałym procesem polegającym na permanentnym odkrywaniu własnego potencjału sprawczości, co może uruchomić zaangażowanie na rzecz podjęcia aktywności o charakterze prorozwojowym, łącząc w sobie elementy sprawczości, determinacji i strukturacji z przewagą tych pierwszych. Trafnie wyrazili to włoscy badacze społeczni. Autorzy *Manuale do sociologia* formułują następującą tezę (przytaczam własne tłumaczenie tekstu – P. P.): „Każdy jest aktorem społecznym, który recytując swoją część – lub odrywając swoją rolę – reprodukuje nieustannie społeczny model organizacyjny w miejscu, w którym się znajduje. Rzeczywistość społeczna nie jest jedynie dana członkom społeczeństwa, tak jak dzieje się to w przypadku rzeczywistości materialnej, zdolnej do posiadania cech na podobieństwo przedmiotów fizycznych, takich

choćby cech, jak twardość i obojętność na oddziaływania obiektów, z którymi się zderza” (Borgnaet al., 2012: s. 33).

Reprodukcja – mimo mechaniczycznej konotacji tego terminu – oznacza także twórcze i sprawcze działanie podmiotu. We wszelkich cywilizacjach ludzie nigdy ani nie powtarzali dosłownie i dokładnie tego, co było, ani także nie zachowywali w sposób niezmienny tego, co zastawali i co im się przydarzało. Można posłużyć się metaforą wybitnego polskiego badacza, iż płynęli w nurcie ciągłych, nieustających i głębokich przemian. A przecież płynięcie nie oznacza tylko dryfowania. Istotna staje się przyszłość jako punkt odniesienia aktualnych zdarzeń i działań. Jest więc rzeczywistością ludzkiego życia równie realną, jak jego terażniejszość i aktualność (Suchodolski, 1968: s. 86). Ten wymiar łączący terażniejszość z przeszłością i przyszłością jest do uzasadnienia przede wszystkim wtedy, kiedy przyjmie się istnienie czegoś, co w literaturze przedmiotu znalazło swoją istotność jako tzw. podłoże genetyczne. Pojęcie to zostanie tu rozwinięte i odniesione do analiz związanych z problematyką rozwoju.

Można przyjąć obiektywne istnienie pewnego rodzaju jedności genetycznej, ulokowanej i zdeponowanej w najgłębszych strukturach bytu ludzkości, zarówno rozumianej w przestrzeni i czasie, a które są określone. Można je także identyfikować jako formę niesubstancjalną, czyli istniejącą poza cezurą chronologiczną i ulokowaniem przestrzennym. Posiada więc ona jakiś metafizyczny grunt, który nie jest jedynie materią, lecz przede wszystkim pewnym aksjonormatywnym stymulatorem. Kiedy poszukuje się wspólnej zasady rozwoju i wspólnych determinantów dyscyplinujących i pobudzających do zaangażowania na rzecz rozwoju, warto się zastanowić, czy właściwą drogą jest dookreślanie za wszelką cenę owych szczegółowych elementów układu genetycznego ludzkości i człowieczeństwa. Czy nie lepiej byłoby uzasadnić istnienie trwałości, stałości i „wspólności” tego podłoża, którego nie da się ani pozbawić jakiegokolwiek jednostki, ani tym bardziej ona nie jest w stanie jej pominąć, jeśli istnieje jako podmiotowa jednostka w społeczeństwie? Wydaje się, że ta druga opcja może być korzystna z różnych punktów widzenia i dla różnych projektów praktycznych.

Wyobraźnia i zmysł historyczno-społeczny pozwalają na refleksyjne skonstruowanie pewnego teoretycznego modelu, w którym mamy do czynienia z podmiotem społecznym dobrze odnajdującym się w otaczającym go kontekście społecznym. Mamy tu na myśli sytuację, w której podmiot ten nie zgłasza żadnych zastrzeżeń co do kwestii swojego położenia. To raczej rzadki przypadek w praktyce. Równie rzadko występowałyby sytuacje, w których podmiot społeczny nie dostrzegałby powodów, dla których inni, ale i on sam, mieliby ją zmieniać na inną. Pragnienia korekcyjne i dążności przeobrażeniowe wpisane są – w jakimś sensie – w naturę jednostki, niezależnie od tego, czy jest ona pasywnym czy wybitnie aktywnym podmiotem życia społecznego. Człowiek może żyć świadomie w swoim poczuciu podmiotowości. Może pozostawać w niej w permanentnym zindywidualizowaniu własnego podmiotowego wyzwania. Nie jest skazany na zdeterminowane przekonanie o odtwórczości wnikałej w byt jego tkanki społecznej. Dotyczy to zarówno prywatnego obszaru jego aktywności, jak i wszelkich innych form życia zbiorowego, organizacyjnego. Niech by za przykład posłużyły instytucje lecznicze,

gdzie potrzeba zmiany, rozwoju, korekty, wdrażania innowacji i przeprowadzanie transformacji – ze względu na dobro ogółu i innych jednostek – nie tylko wydają się ważne, ale wskazują istotnie na poczucie sprawczości i podmiotowości konkretnych osób (Piszczysłowa, 2023: s. 274).

Anthony Giddens próbuje „detronizować” panujące w myśli socjologicznej przekonania o funkcjonujących dwóch imperializmach społecznych: dyktaturze strukturalizmu i funkcjonalizmu przedmiotowego, tkwiącego w strukturach zewnętrznych, oraz dominacji podmiotowej, tkwiącą w nieograniczonej sprawczości jednostkowej. Odtwarzanie codziennych mechanizmów strukturalnych ujmowane jest przez brytyjskiego socjologa w kategorii tak zwanej teorii strukturacji. Teoria ta znajduje swoje silne uzasadnienie właśnie w rzeczywistym funkcjonowaniu świata. Wspomniane imperializmy byłyby jedynie zawężoną i zredukowaną koncepcyjnie ideą, która narzuca konieczność wyboru metodologicznego i epistemologicznego, ale i konsekwentnie praktycznego, w sensie odczuwania oraz działania w praktycznym życiu społecznym (Giddens, 2003: s. 40). Także i w tym fragmencie dyskursu możemy się przekonać, że istnienie społeczne jak i sam rozwój społeczny nie są jedynie jednostronnymi i jednowymiarowymi procesami.

Każda jednostka może się stawać się twórcą w jakimkolwiek sensie i w jakimkolwiek wymiarze tego stwierdzenia. Jest to jednak zadanie bardzo ambitne i zobowiązujące, ponieważ nakłada na każdego kolejnego twórcę obowiązek przyswojenia sobie w danej dziedzinie tego, co dotychczas stało się faktem twórczym, owocem przeszłościowych zmaganiań twórczych realizowanych przez innych twórców. Jednostka-twórca wchodzi w proces twórczy ze świadomością, że przed nią leżą ogromne pokłady dóbr, dzięki którym może zyskać odpowiedni grunt umożliwiający kontynuację tego twórczego procesu (Znaniński, 1986: s. 200). Twórczość i sprawczość to jakby drugie imię podmiotowości, która stanowi punkt startowy dla działań rozwojowych, przebiegających w oparciu o podwalinę genetyczności ogólnoludzkiej.

Procesy, które wykazują się cechą sprawczości i twórczości zaangażowanych w nich podmiotów, sprawiają, że rozwój społeczeństwa jest nie tylko możliwy, ale i rzeczywisty. Może być on rozumiany jako efekt samoistnej, wewnętrznej natury bytu społecznego, ale i jako wypadkowa podmiotowego, sprawczego i intencjonalnego zaangażowania jednostki. Dla badacza, który jest zainteresowany dynamiką świata społecznego, jest to zagadnienie jednocześnie interesujące i w pewnym sensie nowe. Częściowo taki projekt analityczno-interpretacyjny przeprowadził przed laty wspomniany wyżej Stanisław Ossowski, wypracowując pojęcie układów genetycznych i dokonując konceptualizacji praw kierunkowych i cyklicznych (Ossowski, 1967: s. 67-82). Podwalina genetyczna oraz interferencja praw, które pozornie wydają się kontrastować ze sobą i wykluczać się nawzajem, tutaj znajdują swoją logikę komplementarności.

Analizując kwestię wspomnianych pojęć, tak istotnych dla wydobywania motywacji rozwojowej, można by dokonywać poprzez stosowanie zabiegu asymetryczności strukturalno-funkcjonalnej, zawieszając jakby płaszczyznę czasu, abstrahując analitycznie od kontekstualizacji zjawisk zachodzących tu i teraz. Zatem zasadne będzie stwierdzenie, iż kierunkowy charakter rozwoju układu genetycznego wyraża jego asymetrycz-

ność. Społeczność, grupa, układ społeczny w stanie późniejszym są w tym przypadku doskonalsze od wcześniejszych ich form. Istnieje jakiś stosunek pomiędzy obydwoma stadiami zjawiska społecznego. Stanisław Ossowski dokonuje dodatkowego podziału, w którym prawa kierunkowe są pierwszego lub drugiego stopnia. W pierwszej grupie każda zmiana stanu systemu dokonuje się z regularnością i w pewnym sensie z taką samą jej wielkością. W drugim przypadku zmiany są nieregularne, jednak wciąż realizują się w sensie pozytywnym (przyrost zmiany jest stały, choć nieregularny). (Ossowski, 1967: s. 71). Fakt ten raz jeszcze wydobywa znaczenie potencjału sprawczości i podmiotowości, ponieważ nierównomierność i nieproporcjonalność tego, co jest wynikiem działania sprawczych podmiotów, wskazuje jeszcze bardziej i podkreśla tę ich właśnie cechę i kompetencję.

Układ genetyczny to rzeczywistość o charakterze ultrachronologicznym, byt złożony z różnych składników, które jednak mogą być postrzegane jako równorzędne elementy jakiegoś jednego procesu (Ossowski, 1967: s. 68). Ich istnienie może być rozważane i substancjalnie, czyli jako pewna rzecz, i niesubstancjalnie, czyli jako pewien stan – o czym już sygnalizowano wcześniej. Pomiędzy rzeczami (ujęcie substancjalnie) a stanami (ujęcie niesubstancjalne) pojawia się zasadnicza różnica. Jako ilustrację tych pierwszych sam pomysłodawca koncepcji wskazuje przykładowo na królów Anglii, a w przypadku tych drugich – na zaćmienia księżyca i przesilenie gospodarcze. Ta pozorna klarowność wydaje się jednak wątpliwa. Można by się posłużyć jakimś innym jeszcze przykładem, by wyrazić ową niejednoznaczność: człowiek mądry (rzecz, substancjalność), mądrość w człowieku (stan, niesubstancjalność). Czy mądrość tkwiąca w człowieku nie może być postrzegana w jakimś sensie także jako rzecz (Ossowski, 1967: s. 68)? Naukowe rozważania i formułowanie takich praw może się skupiać na określaniu tego, jakie istnieją zależności zarówno pomiędzy rzeczami, jak i pomiędzy określonymi stanami rzeczy. Można to czynić i chronologicznie, retrospektywnie, i „zawieszając” logikę czasowości, uchylając się od kreślenia cezurę czasowej. Takie zabiegi domagają się umiejętności elastycznego poruszania się w różnych kontekstach historycznych i ahistorycznych, w stosowaniu zabiegów perspektywicznych a także retrospektywnych – jeśli chcemy zidentyfikować i „ujrzeć” istnienie wspomnianego układu.

Analizy Ossowskiego nie zamknęły się do jego skoncentrowanej w czasie i w wąskiej mimo wszystko retoryce. Są one kontynuowane, choć – jak się wydaje – zazwyczaj nieświadomie, iż miałyby być kontynuacją tego, co zapoczątkował Ossowski. Trwały i istotny element jakiegoś „przedmiotu” będącego budulcem rzeczywistości społecznej, pomimo ontologicznego sposobu jego konceptualizowania, przekłada się na analizy uwzględniające jego „zmaterializowaną”, „upostaciowioną” formę, mimo że pozostaje ona swego rodzaju konstruktem, częścią aparatury pojęciowej. Wydaje się, iż bliski takiemu myśleniu jest także Samuel N. Eisenstadt, przynajmniej w sposobie operowania pojęciem cywilizacji (Eisenstadt, 2009: s. 34). Teoretyczny konstrukt oraz jego zmaterializowana manifestacja w pewnym sensie zakładają konieczność ich wspólnego uwzględnienia nie tylko w sposobie jego interpretacji, lecz w dowodzeniu rzeczywistości istniejącej jej postaci. Istnienie teoretyczne – jeśli tak można to nazwać – nie oznacza tego samego,

co kryje się za pojęciem nieistnienia. Układ genetyczny – przypomnijmy – jest jakby bytem istniejącym realnie, materialnie, jak i tylko koncepcyjnie, teoretycznie.

Podwaliną układu genetycznego ludzkości – rozumianej w perspektywie chronologicznej, ale i uwolnionej od historycznego ułożenia – może być glob, wszechświat, czy po prostu ziemia: podłoże stałe, lecz podlegające zmianom dokonującym się także w sensie geograficznym, geologicznym i naturalnym. Nietrudno jednak – pomimo tej procesualności – nie dostrzec w środowisku geograficzno-biologicznym świata pewnego stałego elementu trwania, który jest nie tylko analogiczny, lecz dosłownie ten sam: wciąż na tej samej ziemi ludzkość przeżywa swoją egzystencję. Można więc z pełną świadomością wnioskować, że bieg świata, rozwój społeczeństwa oraz podejmowane przez jednostki inicjatywy rozwojowe przyczyniają się do określenia przyszłości jako podobnej do przeszłości, ale także jako od niej znacząco odmiennej (Popper, 1997: s. 202). Proces ten trwa i jak się wydaje, nigdy nie został jeszcze definitywnie przerwany.

Przyglądając się składowi procesów nacechowanych linearnością i cyklicznością, a trwających dzięki istnieniu i odniesieniu do układu genetycznego, można zauważyć, iż jest on zupełnie czymś innym niż skład poszczególnych elementów. Logika ta oddaje w pewnym sensie ideę relacyjności, w której Pierpaolo Donati zauważa odmienność tego, co stanowi intencjonalność relacyjną pewnej jednostki oraz kolejnej, która buduje rzeczywistość relacyjną. Podobnie rzecz się przedstawia wtedy, kiedy można mówić o tak zwanym wytworze relacyjnym, powstałym na skutek relacjonowania się obu bytów ukierunkowanych relacyjnie. Poza tym relacyjność jedynie dwóch jednostek, które takową relację kształtują, nie ogranicza się w rzeczywistości do ich wyłącznego obszaru relacji. Każda z nich przecież ma inne odniesienia relacyjne, które także oddziałują na tę bezpośrednią relację, budowaną *par excellence* pomiędzy nimi dwiema. Nawet gdyby obie jednostki stworzyły wyizolowaną przestrzeń relacyjną, to ich umiejętność relacjonowania się ze sobą jest także wypadkową wcześniejszych relacji, czy nawet ich braku, deficytów z nią związanych, czy choćby także samej przynależności do systemu zwanego „rodzajem ludzkim”, czegoś, co byłoby kosmicznym, uniwersalnym systemem relacyjnym (tym bardziej, gdy założy się istnienie świata społecznego jako sieci relacji). Poza tym jednostki „wytwarzają” rzeczywistość relacyjną, która nie tylko determinuje ich wzajemne ukierunkowanie na siebie, lecz sytuacja ta przekłada się także na rozumienie świata społecznego oraz na sposób ustosunkowywania się do niego (Donati, 2011: s. 31). Układ genetyczny jest przecież układem relacyjności, skomponowanym z obecnych i minionych relacji, które jakoś nadal pozostają żywe i wpływają na kształtowanie się kolejnych. A te istotnie determinują dalszy bieg procesów rozwojowych, w szerokim tego słowa znaczeniu i w wielorakich jego postaciach i formach.

W logice rozwojowej dokonuje się pewien rodzaj dopasowania. Nie chodzi tu o zmianę budulca. Istotny staje się proces, jedyny w swoim rodzaju, będący „przymusem autonomii”. Wynikałby on z tego, iż każdy system przestałby istnieć w dowolnym, nawet w najstosowniejszym dla siebie środowisku, a stawałoby się to wtedy, gdyby nie miał umiejętności wyposażania swoich nietrwałych wewnętrznych komponentów w kompetencję do nawiązywania kontaktów z nimi. Stawałoby się tak, gdy nie był zdol-

ny do rozpoznania znaczenia i gdyby proces ten nie powodował reprodukcji tych elementów. Dlatego ważną rolę w tym procesie odgrywają różnego rodzaju struktury. Sama ich obecność w jakiegokolwiek i dowolnej postaci nie jest jednak wystarczająca. Warunkiem niezbędnym jest to, iż muszą się one zawsze cechować odpornością na tendencję do natychmiastowego zaniku. Zanik stopniowy i entropiczny nie byłby dla nich zagrożeniem (Luhmann, 2007: s. 18). Struktury, choć można je sobie wyobrażać, wytwarzać refleksyjnie, to ich wyrazistość wynika przede wszystkim z istnienia konkretnych form rzeczywistych, które je eksponują i narzucają niejako umysłowi, składającemu się do ich obserwacji i analizy.

Wydaje się, że podłoże genetyczne ludzkości jest z jednej strony bardzo uniwersalną płaszczyzną, a z drugiej, doskonałą podstawą dla dokonywania się procesów rozwojowych, które z kolei wykazują się możliwymi scenariuszami. Chciałbym wskazać na trzy możliwe (choć nie jedyne modele) takich procesów, które w logice linearności i cykliczności oraz w wychyleniu ku podwalinie genetycznej mogą przybierać różne formy i wykazywać się różnorodnymi trajektoriami w procesach ich przebiegu.

PODSUMOWANIE

Max Weber stwierdził: „Człowiek żyjący we współczesnym europejskim świecie kultury będzie w nieunikniony i uzasadniony sposób rozważał problemy historii powszechnej z perspektywy pytania: jaki splot okoliczności doprowadził do tego, że właśnie na głębie Zachodu i tylko tu wyrosły zjawiska kulturowe, które – przynajmniej w naszym wyobrażeniu – leżą na linii rozwoju o powszechnym znaczeniu i obowiązywaniu?” (Weber, 2010: s. 5). Procesy rozwoju oraz bieg zdarzeń dokonujących się w kolejnych stadiach mają swoje zrozumiałe i niezrozumiałe trajektorie. Jest w nich jednak zawarte przekonanie o powiązaniu ze szczęściem i dobrostanem ludzi, które powinny wciąż przyrastać – nawet gdy się zaneguje linearność postępu. Ludzie są wychyleni ku potrzebie rekonstruowania jakości swojego życia, co będzie uruchamiało ich poczucie i doświadczanie dobrostanu, poprawiającego się, podpadającego pod logikę rozwojową (Prüfer, 2021: s. 136-142). To proces, który trwa w czasie i nie uległ jak dotychczas zawieszeniu, nawet jeśli był spowalniany i wyhamowywany. Ciągłość i regularność nie wydają się współcześnie jedynym elementem i cechą rozwojową, co wcale nie musi zakłócać obserwacji i interpretacji obiektywnej, „zewnętrznej”, z pominięciem wspomnianej znaczeniowości jednostkowo-grupowej.

Jednostka skłania się ku rozwojowi. Chce kształtować dla siebie i dla innych, w tym także dla struktur, w których żyje, coraz lepsze i doskonalsze okoliczności sprzyjające jej rozwojowi. Nie jest on na tyle silnie spleciony i uwarunkowany kontekstem czasu i przestrzeni, by nie można było postrzegać go poza nimi. Jest tak zarówno w rozwoju jednostki jak i społeczeństwa – bytach, które zaspokajając swoje potrzeby rozwojowe, nie wydzierają sobie nawzajem dóbr będących efektem rozwoju.

Kierunkowość i linearność jako istotne cechy struktury rozwoju nie tłumaczą i nie wyczerpują jego percepcji. Praktyka życia zbiorowości i jednostek problematyzują sprawę. Świat nie rozwija się wciąż w tym samym tempie i w logice przechodzenia od jednego stadium do kolejnego, gdzie każde takie przejście zakłada przejście będące udoskonaleniem, zwłaszcza w sensie jakościowym. Rozwój nie osiąga swojego pułapu doskonałości. By jednak miał strukturę procesu dynamicznego, istotną rolę odgrywa tu nauka i refleksyjność podmiotów. Obserwacja, analiza i stymulacja rozwoju stanowią elementy wspierające jego dynamikę, tym bardziej, że niejako po drodze pojawiają się różne zastoje, spowolnienia czy też po prostu kryzysy. Pozostawanie biernymi względem nich nie będzie właściwą postawą dla refleksyjnych i sprawczych podmiotów. Podejmowanie kryzysów jako wyzwań jest często ich sprawczym rozwiązywaniem.

Linearność korygowana cyklicznością i cykliczność, do której wprowadza się element linearności, chronić mogą przed gorączką niepohamowania rozwojowego, co niekiedy przeradza się w swoistą „zadyszkę” cywilizacyjną. Interferencja obu praw, możliwa i uzasadniona – przynajmniej teoretycznie – chroni przed galopowaniem i dryfowaniem w przestrzenie, w których brakuje niekiedy oparcia i zrozumienia. Pojawia się anomia, pustka aksjonormatywna i swoisty lęk cywilizacyjny. Człowiek, który doświadcza przyrostu kompetencji, gromadzonych zasobów (nie tylko materialnych) jest bytem społecznym. Choć jego egzystencja toczy się w świecie wypełnionym prawami przyrody, nie jest jej zupełnie zdeterminowanym elementem. Zatem, także jego i społeczeństwa rozwój nie jest analogiczny i tożsamy w pełni z rozwojem przyrody, nie jest też paralelny i zespolony z prawami rozwoju przyrody. Siły świata natury, w tym cykliczność przyrody, pozwalają jednak na odnajdywanie w niej samej mądrości wpisanej w jej prawa, czym człowiek w świecie społecznym może także tłumaczyć i rozjaśniać własny los i swoją codzienną egzystencję. Wraz z własnym rozwojem i w związku ze sprawczym jego uruchamianiem i inspirowaniem powstaje w jednostce coraz bardziej wyrazista świadomość, że jest bytem relacyjnym, a więc także zaciągającym odpowiedzialność za innych, także za przeszłość i przyszłość. To rodzi zobowiązania realizowane w teraźniejszości.

Poczucie odpowiedzialności – przejawiające się w przyjęciu postawy prorozwojowej w szerokim tego słowa znaczeniu – wynika istotnie z odkrycia i poczucia własnej podmiotowości. Odkrywanie własnego potencjału sprawczości staje się nie tylko pewnym wyzwaniem, stymulowanym przez struktury społeczne, lecz autentyczną potrzebą psychologiczno-egzystencjalną człowieka. Fakt, że jednostka odczytuje, odkrywa i rozwija w sobie różne przejawy sprawczości i podmiotowości, istotnie związane jest i wspierane istnieniem podłoża genetycznego, ukształtowanego od wieków i tysiącleci. Jest ono wciąż identyfikowane i wzmacniane. Czynią to podmioty, każdy według swoich możliwości i zakresu sprawczości, którą odkrywa i którą w sposób uświadomiony przeżywa. Podwalina genetyczna stanowi fundament, bazę i przestrzeń dla wyrażania podmiotowości i sprawczości bytów społecznych.

Pytanie o to, czy rozwojem można „zarządzać”, nie wydaje się banalne. Nie jest też takim pytaniem w odniesieniu do tego, czy jest on niezależny od „ludzkiego interwencjonizmu”. Jak zazwyczaj bywa w sytuacjach ambiwalentnych i dwoistych, należałoby spojrzeć

na sprawę komplementarnie i szeroko. Rozwój bowiem obejmuje bieg zdarzeń i dokonuje się w przestrzenno-czasowych stadiach, obejmujących w sobie elementy wzrostu i udoskonalania, jak i te, które determinowałyby do cofania się, powracania i upraszczania (oczywiście w określonym czasie i w określonych proporcjach). Fakt, iż za każdym razem, kiedy na scenie historii ludzkości pojawia się sprawcza i upodmiotowiona jednostka, odtwarza się w niej, w jakimś sensie, podwalina genetyczna, która ukonstytuowała się znacznie wcześniej niż biografia wspomnianej jednostki. Jednak, bez wkładu tej właśnie jednostki, podwalina podlegałaby erozji i procesowi powolnej redukcji.

BIBLIOGRAFIA

1. Archer M. S. (2013), Człowieczeństwo. Problem sprawstwa, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
2. Borgna P. i inni (2012), Manuale di sociologia, Torino, UTET Università.
3. Boudon R. (2008), Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych, Oficyna Naukowa, Kraków.
4. Comte A. (2008), Metoda pozytywna w szesnastu wykładach, w: Klasyczne teorie socjologiczne, red. P. Śpiewak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 235-256.
5. Donati P. (2011), Sociologia dell'arifflessività. Come sientranel dopo-moderno, Societàeditrice il Mulino, Bologna.
6. Douglas M. (2008), W obronie zakupów, w: Socjologia codzienności, red. M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo ZNAK, Kraków, s. 334-356.
7. Eisenstadt S. N. (2009), Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji, Oficyna Naukowa, Warszawa.
8. Franciszek (2021), Wprowadzenie do Listu do Galatów, „L'Osservatore Romano”, nr 7, s. 27-28.
9. Giddens A. (2003), Stanowienie społeczeństwa, Zysk i S-ka, Poznań.
10. Giordani I. (2003), L'uitilitàdellaguerra, Città Nuova Editrice, Roma.
11. Golini A. (1999), La popolazione del pianeta, Societàeditrice il Mulino, Bologna.
12. Luhmann N. (2007), Systemy społeczne, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
13. Ossowski S. (1967), O nauce, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
14. Parsons T. (2009), System społeczny, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
15. Paweł VI (1999), Encyklika Populorum progressio (o popieraniu rozwoju ludów), Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.
16. Piszczygłowa B (2023), Specjalistyczny personel medyczny. Zatrudnienie i praca, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie, Lublin.
17. Popper K. (1997), Nieustanne poszukiwania. Autobiografia intelektualna, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
18. Prüfer P. (2020), Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego. OficynaWydawnicza ASPRA, Warszawa.
19. Prüfer P. (2021), Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń.
20. Suchodolski B. (1968), Wychowanie dla przyszłości, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
21. Szczepański J. (1980), Sprawy ludzkie, Czytelnik, Warszawa.
22. Szczepański J. (1995), Wizje naszego życia, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa.
23. Thomas W. I, Znaniecki F. (1976), Chłop polski w Europie i Ameryce, t. 1: Organizacja grupy pierwotnej, Czytelnik, Warszawa.

24. Tönnies F. (2008), Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
25. Touraine A. (2009), Samotworzenie się społeczeństwa, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
26. Weber M. (2010), Etyka protestancka a duch kapitalizmu. Protestanckie „sekty” a duch kapitalizmu, Wydawnictwo ALETHEIA, Warszawa.
27. Znaniecki F. (1986), Znaczenie rozwoju świata i człowieka, w: Znaniecki, red. J. Szacki, Wiedza Powszechna, Warszawa, s. 189-202.

**WYCHOWANIE MORALNE W CZASACH AKSJOLOGICZNEJ WICHROWATOŚCI
– PRÓBA ODCZYTANIA MYŚLI PEDAGOGICZNEJ MIECZYŚLAWA ŁOBOCKIEGO
W PERSPEKTYWIE PERSONALISTYCZNEJ**

MORAL UPBRINGING IN TIMES OF AXIOLOGICAL TURMOIL (AXIOLOGICAL TIME OF STRONG WINDS) - AN ATTEMPT TO READ THE PEDAGOGICAL THOUGHT OF MIECZYŚLAW ŁOBOCKI IN THE PERSONALIST PERSPECTIVE

MARIA MISIK

WYDZIAŁ SZTUKI I NAUK O EDUKACJI, UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH,
UL. BIELSKA 62, 43-400 CIESZYN

Streszczenie

W wielowątkowej refleksji pedagogicznej Mieczysława Łobockiego (1929-2012) elementy personalizmu są zwłaszcza widoczne w analizach skupionych na wychowaniu moralnym. Jak stwierdza Bogusław Śliwerski: Łobocki umiejętniej łączył „psychologię społeczną o humanistycznej orientacji z personalizmem chrześcijańskim, by [...] przechować najwyższe wartości i uwrażliwiać [...] na prawdę, dobro i piękno” (Śliwerski, 2012). Na potrzeby współczesnej refleksji nad wychowaniem moralnym wskazuje m.in. Janusz Mariański. Idąc tym tropem tym bardziej warto i należy rozpatrzyć różne aspekty (m.in. rolę i metody) wychowania moralnego i wychowania do wartości w perspektywie pedagogiki personalistycznej, zwracając przy tym uwagę na wyzwania, trudności i przeszkody dla wychowania moralnego i wychowania do wartości, które zyskały – zaproponowane przez Wojciecha Świątkiewicza – miano „świata aksjologicznej wichrowatości”.

Słowa kluczowe: wychowanie moralne, perspektywa pedagogiki personalistycznej, Mieczysław Łobocki, „świat aksjologicznej wichrowatości”.

Abstract

In the multifaceted pedagogical reflection of Mieczysław Łobocki (1929-2012), elements of personalism are particularly evident in the analyses focused on moral education. As Bogusław Śliwerski states: Łobocki skillfully combined „social psychology with a humanistic orientation with Christian personalism in order to [...] store the highest values and sensitize [...] to truth, goodness and beauty” (Śliwerski, 2012). The need for contemporary reflection on moral education is pointed out, among others, by Janusz Mariański. Following this line, it is all the more worthwhile and necessary to consider the various aspects (including the role and methods) of moral upbringing and upbringing for values in the perspective of personalistic pedagogy, paying attention to the challenges, difficulties and obstacles for moral upbringing and upbringing for values, which have gained - proposed by Wojciech Świątkiewicz - the name of „the world of axiological time of strong winds”.

Key words: moral education, the perspective of personalistic pedagogy, Mieczysław Łobocki, the world of axiological time of strong winds.

WPROWADZENIE

W wielowątkowej refleksji pedagogicznej Mieczysława Łobockiego (1929-2012) przedmiotem intensywnych badań i analiz jest wychowanie moralne, a także personalistyczne aspekty wychowania. Elementy personalizmu są zwłaszcza widoczne w analizach skupionych na wychowaniu moralnym. W monografii „W trosce o wychowanie w szkole”, przedstawiając aksjologiczno-antropologiczne założenia jego analiz, wprost deklaruje, że uporządkowane prowadzenie refleksji pedagogicznej wymaga, aby „najpierw uświadomić sobie, czym jest osoba ludzka zgodnie z założeniami personalistycznej, a następnie zastanowić się nad tym, jakie wnioski dotyczące wychowania może z tego wyprowadzić” (Łobocki, 2007: s. 17). Do wyartykułowania tej decyzji personalistycznej deklaracji Łobocki dochodził skupiając uwagę na przedmiocie podejmowanych badań, wieloaspektowo rozpatrując rolę, metody i przebieg procesu wychowania moralnego. Przywołanie perspektywy personalistycznej to nie jest tylko sztucznie docepiona „ideowa naklejka”, ale ta właśnie perspektywa odpowiednio współgra z wypracowanymi przez wiele lat badań zapatrywaniami na całościowo ujmowane wychowanie moralne (Łobocki, 1959, 1989, 1990, 1995a, 1995b).

Dorobek myśli pedagogicznej Łobockiego przez wiele lat mocno oddziaływał na innych pedagogów w sposób znaczący i w szczególności formował myślenie wielu osób studiujących pedagogikę. Jak słusznie zauważa Bogusław Śliwerski: „Książki Profesora były i będą czytane, gdyż [...] potrafił w sposób wyjątkowy łączyć wiedzę praktyczną z głęboką refleksją poznawczą i etyczną nad szeroko rozumianą działalnością społeczno-wychowawczą czy dydaktyczną. [...] potrafił najbardziej złożone aspekty poznania naukowego i jego odwieczne aporie przełożyć na język zrozumiały dla nauczycieli i nieprofesjonalnych wychowawców. Był przekonany, że to przede wszystkim myśl, idea oraz edukacja są czynnikami decydującymi o losach społeczeństw [...]” (Śliwerski, 2013: s. 117). Zespalenie rozpatrywania ważnych dla pedagogów spraw praktycznych ze skupionym na nich teoretycznym namysłem oraz „język zrozumiały dla nauczycieli” to bardzo ważne walory twórczości naukowej Łobockiego i jedno ze źródeł siły jej – trwającego do dziś – oddziaływania.

We wspomnieniowym, biograficznym oraz afirmującym artykule „Wybitny lubelski pedagog – Profesor Mieczysław Łobocki”, Barbara Wojciechowska-Charlak i Teresa Zubrzycka-Maciąg, dochodząc do konkluzji, formułują wartą uwzględnienia ocenę dorobku: „Profesor Mieczysław Łobocki był niewątpliwie jednym z wybitnych pedagogów XX i XXI wieku. Przemawia za tym nie tylko jego bogaty dorobek naukowy oraz wszechstronny sposób ujmowania wielu problemów i zagadnień pedagogicznych, ale [...] aktualność poglądów i przestań mimo upływu lat. Lektura publikacji Profesora powinna skłaniać do refleksji i poszukiwania odpowiedzi na pytania, które sformułował Bogusław Śliwerski. Co Profesor Łobocki chciał nam przekazać? Jaka była jego pedagogika? Co w jego dziełach jest uniwersalne, ponadczasowe, a co jeszcze niespełnione, wymagające dalszych trosk i działań?” (Wojciechowska-Charlak, Zubrzycka-Maciąg, 2014: s. 93).

Nawiązując do tych właśnie pytań, można w perspektywie personalistycznej podjąć próbę odczytania części myśli pedagogicznej Mieczysława Łobockiego skupionej

na problematyce wychowania moralnego. Jak zauważa bowiem Bogusław Śliwerski, w trudnym dla humanistyki okresie politycznego zniewolenia (PRL) „Mieczysław Łobocki do nielicznych, którzy oparli się systemowi kłamstwa i cenzury, manipulacji i odczłowieczania, nadając swoim wykładom i rozprawom naukowym charakter niezależnego dochodzenia do wiedzy o wychowaniu. Łączył w nich psychologię społeczną o humanistycznej orientacji z personalizmem chrześcijańskim, by dzięki nim przechować najwyższe wartości i uwrażliwiać swoich podopiecznych na prawdę, dobro i piękno” (Śliwerski, 2012). Łobocki umiejętniej łączył „psychologię społeczną o humanistycznej orientacji z personalizmem chrześcijańskim, by [...] przechować najwyższe wartości i uwrażliwiać [...] na prawdę, dobro i piękno” (Śliwerski, 2012). Idąc tym tropem, gdy rozpatruje się działalność wychowawczą w zakresie wychowania moralnego w perspektywie pedagogiki personalistycznej, warto spojrzeć na moralny rozwój człowieka w taki sposób, jak proponuje Roman Ingarden: „Jestem siłą, która raz w świat sobie obcy rzucona, świat ten sobie przyswaja i ponad to, co zastaje, nowe – dla swego życia niezbędne – dzieła wytwarza. (...) Jestem siłą, która się ostaje w przeciwnościach losu, gdy czuje i wie, że swobodnym swym czynem z niebytu wywoła to, co po niej pozostanie, gdy sama się już w walce spali. Jestem siłą, co chce być wolna. (...) Trwać i być wolna może tylko wtedy, jeżeli siebie samą dobrowolnie odda na wytwarzanie dobra, piękna i prawdy. Wówczas dopiero istnieje” (Ingarden, 1972: s. 73-74).

Jeśli działalność wychowawcza w zakresie wychowania moralnego będzie miała na uwadze dokonane przez Ingardena rozpoznania kwestii antropologiczno-aksjologicznych, to zwiększa to szanse, aby dokonywał się rozwój moralny uwzględniający istotną rolę wartości autotelicznych, do których zalicza się – jako wartości wysoko sytuowane – prawdę, dobro i piękno, respektowane i urzeczywistniane dla nich samych, niezależnie od korzyści i bieżącej gry interesów. Takie podejście otwiera perspektywy i horyzonty pedagogiki personalistycznej również w zakresie teorii i praktyki wychowania moralnego, w którym uznaje się i eksponuje nienaruszalną godność osoby.

Rozpatrując wychowanie do wartości progodnościowych w narracji społecznej Janusz Mariański wyrażnia personalistyczną perspektywę: „Wychowanie do godności jako wartości naczelnej wiąże się przede wszystkim z pedagogiką personalistyczną, która stawia sobie jako cel pomoc człowiekowi w stawaniu się coraz pełniej ludzką osobą” (Mariański, 2022: s. 125). Z punktu widzenia pedagogiki esencjalnie związek wychowania moralnego z godnością ujmuje Łobocki: „Wychowanie moralne ma nauczyć nie tylko odróżniania dobra od zła czy dostarczyć rzetelnej wiedzy o tym, na czym spełnianie dobra lub wyrządzanie zła polega, ale także pozytywnie wpływać na gotowość dzieci i młodzieży do zachowań i postaw moralnych. Szczególnego potraktowania domaga się tu umacnianie w nich poczucia godności osobistej i uwrażliwienie ich na krzywdę ludzką” (Łobocki, 2002: s. 15). Z jednej strony w wychowaniu moralnym powinno występować słuszne eksponowanie godności i poczucia godności, z drugiej strony – co odpowiednio dopełnia ukierunkowanie na godność własną i zarazem powstrzymuje od poważnego niebezpieczeństwa zaślepienia nią – podkreśla się konieczność uwrażliwiania na krzywdę innych osób, gdy ich godność jest zagrożona.

O POTRZEBIE REFLEKSJI PEDAGOGICZNEJ NAD ROZUMIENIEM WYCHOWANIA MORALNEGO

Rozumienie roli wychowania moralnego w życiu człowieka i powinności realizowania tego procesu wśród wychowanków, wymaga ustawicznej, wnikliwej refleksji pedagogicznej, bowiem „wychowanie moralne warto i trzeba poddać głębszej refleksji właśnie z tego powodu, iż zabieganie o zachowania i postawy moralne jest cechą konstytutywną wszelkiego wychowania, tj. bez względu na inne podstawowe jego cele – poza rozwojem moralnym – jakie pragnie się urzeczywistniać” (Łobocki, 2006: s. 13). Zgodnie z tym stanowiskiem, bez szeroko rozumianego wychowania moralnego nie ma wychowania, dlatego też nie może być rzetelnej refleksji pedagogicznej nad rozumieniem wychowania, jeśli pomija jego wymiar moralny.

Przy czym należy pamiętać, że wychowanie moralne nie jest terminem jednoznacznym i występuje różnorodność jego rozumienia. Pojęcie wychowanie moralne bywa zastępowane przez bliskoznaczne acz mniej lub bardziej różniące się pojęcia: „niektórzy wolą mówić – zamiast o wychowaniu moralnym – raczej o wychowaniu do wartości, kształceniu charakteru, wychowaniu do moralności lub wychowaniu etycznym” (Łobocki, 2006: s. 11). Przy tych różnych określeniach różnie stawia się też akcenty co jest bardziej a co mniej istotne, co bardziej a co mniej pożądane, w zakresie danej koncepcji wychowania moralnego.

Do podejmowania obecnie refleksji pedagogicznej nad rozumieniem wychowania moralnego i nad jego potrzebą zachęca Janusz Mariański w swych najnowszych monografiach dotyczących godności i wychowania progodnościowego. Rozróżnia on przy tym odrębne – acz także dopełniające się – spojrzenie socjologii i spojrzenie pedagogiki na wychowanie moralne: „Z socjologicznego punktu widzenia można pytać, czym jest wychowanie moralne? Jakie czynniki i instytucje społeczne sprzyjają wychowaniu moralnemu, jakie zaś pełnią – w mniejszym lub większym stopniu – funkcje destrukcyjne, a przynajmniej niesprzyjające wychowaniu personalistycznemu, promującemu wartości godnościowe? Jak aktualna kondycja moralna społeczeństwa wpływa na pomniejszenie poczucia i stanu godności ludzkiej na poziomie świadomości i działań ludzkich oraz jak ją odbudować w wymiarach indywidualnych i wspólnotowych?”. Jeśli natomiast przyjąć pedagogiczny punkt widzenia, to na plan pierwszy wysuwają się pytania: „czy odpowiednio przekazujemy nasze wartości moralne następnym pokoleniom, oraz jaki świat wartości stworzymy, który im przekażemy w przyszłości? Co należy czynić, by ludzie na co dzień żyli w sposób godny i szczęśliwy? Czy i w jakim zakresie wychowanie progodnościowe (personalistyczne) powinno stać się integralną częścią wychowania moralnego na różnych jego poziomach i zakresach? Jeżeli we współczesnych społeczeństwach godność ludzka podlega procesom erozji, to jakie należy podejmować próby jej odbudowywania, a przede wszystkim niwelowania tego, co ją ogranicza i co jej zagraża?” (Mariański, 2022: s. 129).

Te wnikliwe pytania Mariańskiego dobrze ukierunkowują refleksję pedagogiczną nad wychowaniem moralnym w perspektywie personalistycznej. Podobnie jak u Łobockiego w przytoczonych pytaniach Mariańskiego pojawiają się spostrzeżenia i zarazem

ostrzeżenia o dokonujących się niebezpiecznych dla wychowania moralnego procesach erozji w rozumieniu i respektowaniu godności.

CZASY AKSJOLOGICZNEJ WICHROWATOŚCI JAKO WYZWANIE DLA WYCHOWANIA MORALNEGO

Wśród różnych argumentów za realizacją wychowania moralnego warto zwrócić uwagę na dość stanowczo wyrażoną opinię Łobockiego, który stwierdza: „świat bez moralności nie miałby większych szans na przetrwanie i nie byłby chyba tego godzien. Toteż wychowanie moralne staje się dziś pilną potrzebą, której niezaspokojenie grozi dalszym spadkiem zachowań i postaw moralnych ludzi, a tym samym brakiem szybkiego wyjścia z istniejącego obecnie kryzysu moralnego” (Łobocki, 2006: s. 19). Przekonania o coraz bardziej zauważalnym rozchwianiu zachowań i postaw moralnych, o wzmagających się formach kryzysu moralnego bywają artykułowane przez badaczy i myślicieli społecznych różnych orientacji ideowych. Postuluje się uznanie doniosłej roli wychowania moralnego i jego dowartościowanie w pracy pedagogicznej z młodzieżą, gdyż zauważa się pomniejszanie lub zanikanie wrażliwości etycznej, co nierzadko skutkuje „przejawami patologicznego uzależnienia od alkoholu i narkotyków. Znane są również przypadki dopuszczania się przez nich najgroźniejszych w skutkach przestępstw, jakimi jest pozbawienie innych życia. Zauważa się również wzrost prób samobójczych, a w niemałej mierze brak okazywania szacunku dla jakichkolwiek autorytetów moralnych oraz pewien niedowład zwykłej ludzkiej uprzejmości i dobrych obyczajów w ogóle” (Łobocki, 2006: s. 18-19).

Te sytuacje uwłaczające ludzkiej godności, budzą społeczny sprzeciw. Dlatego też coraz częściej podkreśla się i zwraca uwagę na fakt, iż: „potrzeba wychowania moralnego jawi się w warunkach demokracji i pluralizmu. W warunkach tych jednostka – zwłaszcza pozbawiona umiejętności odróżniania dobra od zła – może łatwo poczuć się zagrożona i niepewna, a tym samym niezdolna do realizowania się w pełni. Zagubienie i niepewność jej idą bowiem nierzadko w parze z przeżywanym przez nią lękiem i brakiem poczucia sensu swego istnienia” (Łobocki, 2006: s. 17). Te sytuacje jako „kwestie palące” mogą i wręcz powinny budzić niepokój refleksyjnych pedagogów, zwłaszcza spoglądających na te kwestie w perspektywie personalistycznej.

Na istotne trudności kształtowania postaw i dokonywania wyborów moralnych w świecie postrzeganym jako „świat aksjologicznej wichrowatości” zwraca uwagę Wojciech Świątkiewicz: „Kondycję kulturową współczesnego społeczeństwa ery globalizacji nazwałbym wichrowatością. To oczywiście metafora. Wichrowatość zrodzona jest z wiatru i wichury; synonimów szybkich i gwałtownych przemian kulturowych: wiatru wiejącego w różnych, czasem w przeciwnych kierunkach, niosącego nowe wartości i wzory zachowań, zapładniającego i odnawiającego życie, ale też niszczącego i <wydmuchującego> tradycyjne wartości i zasady, jeśli słabo są zakorzenione w glebie rodzimej kultury. Wichrowatość jest symbolem zmienności, niestałości, różnych prędkości, dynamiki, rozproszenia, wypędzenia, przepędzenia na cztery wiatry niekiedy, brutalnie, bezpardo-

nowo, bezwzględnie i bezpowrotnie” (Świątkiewicz, 2005). Obrazowe przedstawienie aksjologicznej wichrowatości pozwala lepiej rozumieć wyzwania i przeszkody, z którymi musi się współcześnie mierzyć wychowanie moralne postrzegane w perspektywie personalistycznej.

Aksjologiczna wichrowatość to także czynniki dezorganizujące wychowanie moralne. Jako czynniki silnie utrudniające i częstokroć dezorganizujące wychowanie moralne, Łobocki wymienia: konsumpcjonizm, dewaluację wartości moralnych oraz anonimowość w kontaktach międzyludzkich (Łobocki, 2006: s. 181). Podobnie sytuację zagrożeń rozeznaje Mariański, zwracając uwagę na konsumpcyjny styl życia: „Nikt nie może odebrać człowiekowi prawa do szacunku, bo godność ludzka jest nietykalna, ściśle związana z jego człowieczeństwem, ale prawo do szacunku może być przez ludzi ignorowane, podważane, deptane czy lekceważone. Niektórzy mogą traktować innych tak, jakby tego prawa oni nie posiadali. Sprzyja temu zinstrumentalizowana i spragmatyzowana kultura współczesna, promująca konsumpcyjny styl życia, niesprzyjająca odpowiedzialnej wolności, odpowiedzialności za własne czyny i poszanowaniu innego człowieka jako podmiotu” (Mariański, 2022: s. 124-125).

Konsumpcjonizm powodujący hipertrofię postaw konsumpcyjnych i zabiegania o życie przyjemne i wygodne, bez konieczności podejmowania wyrzeczeń. Postawa taka wzmacniana przekazem medialnym, zwłaszcza iluzją reklam (Łobocki, 2006: s. 181-182). Dewaluacja wartości moralnych wymagających aktów ascezy (wyrzeczenia), to czynnik silnie związany z konsumpcjonizmem. Dochodzi tutaj do przeceniania wartości materialnych, ekonomicznych ponad wartościami moralnymi, duchowymi. Prowadzi to do wytworzenia się postawy cechującej się brakiem gotowości (i nie odczuwaniem potrzeby) niesienia pomocy innym, bycia użytecznym dla drugich. Zachwiane zostają relacje interpersonalne, dochodzi do coraz silniejszej anonimowości w kontaktach międzyludzkich (Łobocki, 2006: s. 182). W powiększających się zbiorowiskach ludzkich (społeczeństwie masowym), jednostka okazuje się osamotniona i zagubiona, co stopniowo prowadzi do zatracania własnej tożsamości (Łobocki, 2006: s. 182). W perspektywie personalistycznej te destrukcyjne procesy zyskują miano depersonalizacji.

Do tej listy czynników utrudniających wychowanie moralne dodaje Łobocki (2006: s. 198-201):

- pozbawianie młodzieży dobrego przykładu, przez co rozumie się skłonność młodych ludzi do naśladowania zaobserwowanych u dorosłych, często bardzo negatywnych, zachowań i postaw. To niejako bezmyślne naśladownictwo związane jest z pokładanymi w tych osobach nadziejami młodego człowieka;
- niedosyt spieszenia innym z pomocą, co skutkuje brakiem uwrażliwienia młodego pokolenia na postępowanie moralne, a w tym brakiem poczucia potrzeby niesienia koniecznej, a zarazem bezinteresownej pomocy osobom potrzebującym;
- nadmiar perswazji i pouczeń, a więc przerost formy pouczenia nad zrozumieniem młodego człowieka przez dorosłych (rodziców, nauczycieli);
- brak konsekwencji w postępowaniu wychowawczym ze strony nauczycieli i rodziców, co skutkuje utratą zaufania młodego pokolenia względem dorosłych oraz brak kon-

sekwencji sugerujący swoistą względność norm moralnych (brak spójności pomiędzy normą moralną, a postępowaniem dorosłych osób), co utrudnia prawidłowy rozwój moralny wychowanków.

ANTY-WYCHOWANIE JAKO ANTY-PERSONALIZM

W ramach rozważań dotyczących problemu granic wychowania moralnego, warto zastanowić się, czym właściwie wychowanie nie jest. Wykazując na sytuacje niepożądane, naruszające godność wychowanka, Łobocki stwierdzał: „wychowaniem nie są na pewno: tresura, administrowanie będące złagodzoną formą tresury, trening, moralizowanie i kształtowanie osobowości polegające na redukowaniu wychowanka do biernego przedmiotu” (Łobocki, 2007: s. 40). By móc lepiej zrozumieć istotę omawianego w tym wywodzie zagadnienia, wyjaśnić należy sposób istnienia wymienionych form anty-wychowania.

Przez tresurę Łobocki rozumie działania pedagoga związane z „nagminnym stosowaniem przymusu polegającego na przesadnym karaniu lub nagradzaniu. [...] nauczyciel reprezentujący postawę, która ma wszelkie znamiona tresury, z reguły:

- wyznacza uczniom zadania, nie licząc się z możliwością ich poprawnego wykonania;
- nie ma im niczego do zaoferowania oprócz kierowanych do nich nakazów czy zakazów;
- poczuwa się do wyłącznej odpowiedzialności za to, co dzieje się w klasie i szkole;
- nie podejmuje z nimi szerszych rozmów na interesujące ich sprawy;
- uniemożliwia zgłaszanie przez nich jakichkolwiek inicjatyw;
- wymusza na nich ślepe posłuszeństwo” (Łobocki, 2007: s. 40).

Na skutek takiego postępowania nauczyciela względem wychowanków, uczniowie zaczynają postrzegać osobę wychowawcy jako tzw. dozorcę, który nie stanowi już dla nich autorytetu, nie jest też osobą, na której można polegać i przy której można czuć się bezpiecznie (Łobocki, 2007: s. 40).

Analiza Łobockiego obejmuje także pojęcie pobłażliwości, które rozumiane jest jako zapewnienie wychowankom nie podlegającej kontroli swobody, czyli wolności bez żadnych ograniczeń (Łobocki, 2007: s. 41). Takie podejście nie powinno mieć miejsca w procesie wychowania. Podobnie z kwestią moralizowania, nadmiarem perswazji i pouczeń, czy też przesadnej nadgorliwości w werbalnym oddziaływaniu na świadomość wychowanków. Moralizowanie „sprzeniewierza się wychowaniu szczególnie dlatego, że wyklucza całkowicie jedną z istotnych jego cech, jaką jest oddziaływanie na dzieci i młodzież w warunkach wzajemnego współdziałania z nimi, a także z tego powodu, iż jest skrajnym zaprzeczeniem tzw. wychowania pośredniego” (Łobocki, 2007: s. 42)

Natomiast przez trening rozumie się oddziaływanie tylko i wyłącznie na określoną sferę życia człowieka, nie zaś na jego całość. Zakłada się przy tym, że trening jest raczej działaniem epizodycznym, nie zakładającym długotrwałości oddziaływania, a tym bardziej stałości realizacji procesu (Łobocki, 2007: s. 43)

W działaniach określanych mianem „wychowania” można zauważyć również przejawy wymienionych form anty-wychowania. Takie postępowanie prowadzi do uprzedmiotowienia wychowanka, a podejmowane „starania” wychowawcze skazane są na niepowodzenie. Bywa to wynikiem odrzucenia założeń antropologiczno-aksjologicznych, bez których proces wychowania nie może odnieść odpowiedniego rezultatu.

TRADYCYJNE I WSPÓŁCZESNE METODY WYCHOWANIA MORALNEGO

Mieczysław Łobocki rozróżnia tradycyjne i współczesne metody wychowania moralnego. Wśród tradycyjnych metod wychowania moralnego wymienia i omawia (2006: s. 21-28):

- dawanie wychowankom przykładu postępowania moralnego ze strony nauczycieli, wychowawców i rodziców (metoda modelowania, uczenia się przez naśladownictwo lub uczenia się zastępczego);
- wdrażanie do zachowań moralnych (metoda zadaniowa): umożliwianie i zalecanie świadczenia dobrowolnej, dobroczynnej, przyjacielskiej pomocy, kształtowanie powinności niesienia pomocy innym, dzięki czemu uczy się odpowiedzialności moralnej oraz wsparcia dla osób doświadczonych przez los;
- dostarczanie wychowankom wiedzy moralnej (oddziaływanie na ich świadomość moralną, zapoznawanie z normami, wartościami, problemami natury moralnej, z którymi mogą mieć styczność w życiu);
- wspomaganie samowychowania, inspirowanie i zachęcanie do samowychowania pod względem moralnym, aby wychowankowie samodzielnie kierowali rozwojem moralnym;
- wzmacnianie pozytywne, okazywanie uznania za konkretne zachowania i postawy moralne prezentowane przez wychowanków (bezpośredniej gratyfikacji, zawierania kontraktu oraz sukcesywnej gratyfikacji);
- metoda przymusu lub karania (wzmacniania negatywnego), przy czym Łobocki uznaje ją za najmniej skuteczną z tradycyjnych metod wychowania moralnego.

Do nowszych metod wychowania moralnego zalicza się:

- metodę rozwijania samorządności, czyli umożliwianie wychowankom podejmowania wspólnych decyzji w różnych kwestiach, pozostawania w bliskich kontaktach interpersonalnych, wyzwalania własnej aktywności i samodzielności jednakże na zasadzie „wolności kierowanej”.
- metodzie klaryfikowania wartości, czyli uświadamiania sobie uczuć związanych z postulowanymi wartościami; przy czym nie zwraca się tutaj uwagi na to, jak wychowanek powinien postępować, nie ocenia się preferowanej wartości, co może skutkować uznawaniem za wartość jedynie tego, co miłe i przyjemne, dlatego też metoda ta może budzić wątpliwości;

- metodę rozumowania moralnego mającą na celu podejmowanie głębszego namysłu nad normami i wartościami moralnymi, na podstawie dyskusji lub dialogu o dylematach moralnych (Łobocki, 2006: s. 29-33).

Najbardziej odpowiednią metodą ma być (Łobocki, 2006: s. 24) rozwijanie w różnych aspektach samorządności (metoda samorządowa, interakcji, wzajemności).

Przytoczona systematyzacja i ocena metod jest przeprowadzana – w mniej lub bardziej wyrażnionej – perspektywie personalistycznej. Należy mieć przy tym świadomość, że nie ma metod wychowawczych, które byłyby realizowane bez możliwości uchybień (formalność, sztywność, schematyczność przekazu). Dobrze widać ujęcie tego problemu u Łobockiego, który niejako napomina, że „wszelkie wychowanie, a wychowanie moralne w szczególności, nie daje się z góry zaprogramować, np. na wzór działań produkcyjnych. Jest ono i zawsze pozostanie procesem złożonym, wymykającym się podporządkowaniu jakiemuś jednemu paradygmatowi oddziaływań. [...] żaden ze znanych sposobów wychowania nie stanowi uniwersalnego oddziaływania na dzieci i młodzież. Każdy z nich ma ograniczony zasięg [...] i jest zawsze tylko pewnym narzędziem w ręku rodziców, wychowawców i nauczycieli” (Łobocki, 2006: s. 42). To odcięcie od „metod produkcyjnych” to także wyraźny przejaw podejścia personalistycznego do metod wychowania moralnego.

WYCHOWANIE MORALNE – WYCHOWANIE DO WARTOŚCI

Wychowanie do wartości – zdaniem Łobockiego – pozwala nabyć umiejętności oceniania sytuacji życiowej, w jakiej znajduje się wychowanek, co owocuje podejmowaniem przez niego działań korygujących dotychczasowe zachowania, dążenia i postawy. Jest to forma pracy nad sobą, a więc proces samokontroli, jak i samowychowania. Wychowanek niejako dokonuje tworzenia samego siebie (zob. Łobocki, 2007: s. 84-85).

Dzięki wychowaniu – i samowychowaniu – do wartości osoby uczestniczące w ten sposób aksjologicznie ukierunkowanych działaniach pedagogicznych kształtują i wzmacniają w sobie:

- „szacun[ek] dla wartości uniwersalnych (ogólnoludzkich), takich jak dobro, prawda piękno”;
- „przekonani[e], że warto być uczciwym, pomimo iż nie zawsze zachowanie takie zapewnia korzyści materialne i spotyka się z wdzięcznością ludzi”;
- przekonanie, że „zaspakajanie cudzych potrzeb jest ważne, a niekiedy [...] ważniejsze niż zabieganie o własne dobro” (Łobocki, 2007: s. 85).

W perspektywie personalistycznej tak rozumiane wychowanie do wartości jest jak najbardziej godne zalecenia.

Podjmując w refleksji pedagogicznej i w działaniach pedagogicznych sprawy należące do wychowania moralnego jako wychowania do wartości, należy uwzględnić konieczność kształtowania egzystencjalnie zaangażowanego podejścia do świata wartości, który bez ludzkiej aktywności nie będzie się urzeczywistniał. Bez wychowania mo-

ralnego prowadzonego na wiele różnych sposobów można popaść w iluzję dziedziczenia lub przejścia „gotowych wartości”, które przyjmuje się bez własnej pracy, bez własnego zaangażowania.

UWAGI KOŃCOWE

Podjęta tu w perspektywie personalistycznej próba odczytania myśli pedagogicznej Łobockiego dotyczącej wychowania moralnego w czasach aksjologicznej wichrowatości skłania i zachęca do jej kontynuowania, również w podejściu komparatystycznym: do porównania stanowiska Łobockiego ze stanowiskiem innych pedagogów, którym bliska jest perspektywa personalistyczna, aby wykryć podobieństwa i różnice.

BIBLIOGRAFIA

1. Ingarden R. (1972), *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
2. Łobocki M. (1959), Poglądy młodzieży szkół średnich na zagadnienie koedukacji, „Roczniki Filozoficzne”, nr 4, s. 105–132.
3. Łobocki M. (1989), *Trudności wychowawcze w szkole. Zapobieganie i przeciwdziałanie*, WSiP, Warszawa.
4. Łobocki M. (1990), *W poszukiwaniu skutecznych form wychowania*, WSiP, Warszawa.
5. Łobocki M. (1995a), *W sprawie wychowania moralnego w szkole*, „Edukacja”, nr 2, s. 28–36.
6. Łobocki M. (1995b), *Z problematyki wychowania moralnego w szkole*, „Annales UMCS” sec. J, vol. VIII, s. 51–61.
7. Łobocki M. (2006), *Wychowanie moralne w zarysie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
8. Łobocki M. (2007), *W trosce o wychowanie w szkole*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
9. Mariański J. (2022), *Godność ludzka i wychowanie progodnościowe. Refleksje socjologa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
10. Śliwerski B. (2012), *Odszedł profesor pedagogiki*, <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2012/08/odszed-profesor-pedagogiki.html>
11. Śliwerski B. (2013), *Pożegnanie Profesora Mieczysława Łobockiego*, w: *Profesor Mieczysław Łobocki – Pedagog. Teoretyk wychowania. Humanista*, red. B. Wojciechowska-Charlak, T. Zubrzycka-Maciąg, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 115-118.
12. Świątkiewicz W. (2005), *Rodzina w świecie aksjologicznej wichrowatości. Wykład podczas inauguracji roku akademickiego 2005/2006 w Cieszynie*, <https://gazeta.us.edu.pl/node/227861>
13. Wojciechowska-Charlak B., Zubrzycka-Maciąg T. (2014), *Wybitny lubelski pedagog – Profesor Mieczysław Łobocki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, nr 1, s. 87-94.
14. Zubrzycka-Maciąg T., Wojciechowska-Charlak B. (2016), *Życie i poglądy pedagogiczne profesora Mieczysława Łobockiego*, „Roczniki Teologiczne”, nr 11, s. 177-189.

NAUKI MEDYCZNE
I
NAUKI O ZDROWIU

CZAS WOLNY PERSONELU MEDYCZNEGO W SZPITALACH
– UPRAWNIENIE CZY PROBLEM?
FREE TIME OF MEDICAL STAFF IN HOSPITAL
– ENTITLEMENT OR A PROBLEM?

BERNADETA PISZCZYGŁOWA

WIELOSPECJALISTYCZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM,
UL. DEKERTA 1, 66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI

Streszczenie

Praca personelu medycznego ma na celu ratowanie zdrowia i życia ludzkiego. W sytuacji kryzysowej o charakterze ogólnoswiatowym, kiedy od personelu medycznego wymaga się szczególnej mobilizacji, najważniejszym zadaniem jest praca na rzecz innych. Jednak, jak wszystkie podmioty ludzkie, personel medyczny dysponuje możliwościami, które są wyczerpywalne. Pracując według określonego harmonogramu, potrzebuje on czasu wolnego na regenerację i zrekonstruowanie dobrostanu psychofizycznego. W tym przypadku kategoria czasu wolnego jest problematyczna, kiedy w podmiotach leczniczych obserwuje się pogłębiający deficyt kadr medycznych. Niniejszy artykuł ma na celu zasygnalizowanie problemu zbyt wielkiego obciążenia obowiązkami pracowniczymi oraz analizę kategorii czasu wolnego personelu medycznego w szpitalach w tym trudnym i skomplikowanym kontekście.

Słowa kluczowe: personel medyczny, szpital, czas wolny, praca.

Abstract

The work of medical staff is aimed at saving human health and life. In a global crisis, when the medical staff are required to be particularly mobilised, the most important task is to work for others. However, like all people, the medical staff has unlimited possibilities. Working according to a specific schedule, he needs free time to regenerate and reconstruct his psychophysical well-being. In this case, the category of free time is problematic, when a deepening shortage of medical staff is observed in health-care entities. This article aims to highlight the problem of excessive workload and to analyze the category of free time of medical staff in this difficult and complicated context.

Keywords: medical staff, hospital, free time, work.

WPROWADZENIE

Jeden z najważniejszych elementów, który wyłonił się w procesie przejścia od społeczeństwa tradycyjnego do nowoczesnego, to możliwość decydowania i konstruowania własnej biografii w oparciu o poczucie sprawczości i podmiotowości. Społeczeństwo jest

osadzone w konkretnej strukturze przestrzeni i czasu, które są przez jednostkę „zasiedlane” i wypełniane wspomnianą wyżej sprawczością. W związku z tym pojawia się także kategoria czasu wolnego, czyli takiego, w którym jest miejsce na czynności swobodnie wybierane. Czas wolny jest kwestią niezwykle istotną w życiu każdego człowieka. Jest niezbędny w celu regeneracji organizmu. Zmęczenie będące skutkiem pracy zawodowej jest sprawą naturalną, wymaga jednak odpoczynku. Długotrwały brak odpoczynku ma wpływ na samopoczucie fizyczne, psychiczne oraz społeczne, skutkować może m.in. wypaleniem zawodowym. Zjawisko to powinni dostrzegać pracodawcy, których pracownicy są szczególnie narażeni na ryzyko wypalenia, m.in. lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni (Łodzińska, 2018: s. 52).

Praca personelu medycznego to zajęcie silnie obciążające fizycznie i psychicznie, a jest tak między innymi dlatego, że bardzo ważną rolę odgrywa tu bliski kontakt interpersonalny oraz związany z nim proces zaangażowania i wymiany emocjonalnej (Grzelak, Szwarc, 2021: s. 9). Charakterystyczne dla pracy w podmiotach leczniczych jest narażanie się na negatywne reperkusje natury biologicznej, zdrowotnej, psychologiczno-socjologicznej (Zabielska, Bażydło, Karakiewicz, Grochans, Jurczak, Rotter, 2014: s. 1). Czynniki te nabierają większego znaczenia, gdy zestawione zostaną z problemem permanentnie pogłębiającego się deficytu kadr medycznych w podmiotach leczniczych. Czas pandemii jeszcze bardziej uzmysłowił zagrożenia związane z ograniczeniami w zakresie zapewnienia ciągłości i bezpieczeństwa opieki nad pacjentami, jak również z warunkami pracy personelu medycznego.

Stan zagrożenia epidemicznego w związku z chorobą zakaźną wywołaną wirusem SARS-CoV-2 (COVID-19) ogłoszony w Polsce w marcu 2020 roku, i w dalszej kolejności wprowadzony stan epidemii spowodowały konieczność zastosowania rozwiązań mających na celu zapobieganie i przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się wirusa, jak również zwalczania chorób będących skutkiem zakażenia i powikłań. Rozwiązania te dotyczyły m.in. organizacji pracy, także personelu medycznego zatrudnionego w szpitalach. Nie było tu jednak możliwości zastosowania wszystkich rozwiązań, jak np. umożliwienie wykonywania pracy w formie zdalnej – poza miejscem jej stałego wykonywania, gdyż przeważająca część obowiązków personelu medycznego, takich choćby jak procedury, zabiegi, pielęgnacja czy rehabilitacja, musi być świadczona bezpośrednio przy pacjentach. Dodatkowym problemem jest przewidziany w ustawie o działalności leczniczej (Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 roku) zakaz odmowy udzielenia świadczenia zdrowotnego jako obowiązek publicznoprawny. Każdy zatem podmiot leczniczy, w tym szpitale, bez względu na tytuł własności lub rodzaj działalności leczniczej, nie może odmówić udzielenia świadczenia zdrowotnego osobie, która potrzebuje natychmiastowego udzielenia jej takiego świadczenia ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia. Działania organizatorskie szpitala, które pozbawiają ten podmiot zdolności do zapewnienia natychmiastowego udzielenia świadczenia ratującego pacjentowi życie, została uznana za praktykę naruszającą zbiorowe prawa pacjenta, gdyż w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego ważny jest czas, w jakim świadczenie medyczne zostanie udzielone. Żadna więc okoliczność nie

może stanowić usprawiedliwienia dla niewywiązania się z tego obowiązku (Karkowska, Krajewski, Karkowski, 2021: s. 664).

Przywołane wyżej ograniczenia wskazują na konieczność traktowania szpitali oraz zatrudnionego w nich personelu medycznego w sposób szczególny i odrębny od innych przedsiębiorstw oraz personelu. Stanowią także utrudnienie w zakresie planowania czasu pracy oraz czasu wolnego – udzielania świadczeń zdrowotnych – przez personel medyczny. Jak się wydaje, problematyka nie jest jedynie kwestią organizacyjną, by rozpatrywać ją w przestrzeni zarządzania, ale ma również silne ułożenie i znaczenie społeczne, psychologiczne czy komunikacyjne. Możliwość korzystania z czasu wolnego w przypadku personelu medycznego jest znacznie ograniczona. Spowodowane jest to przede wszystkim specyfiką pracy w szpitalu, zwłaszcza w czasie pandemii.

W artykule wykorzystano polską i zagraniczną literaturę przedmiotu, powołano się również na akty prawa powszechnie obowiązującego. Zastosowano metodę analityczno-syntetyczną. Jednocześnie podjęto próbę formułowania niektórych uogólnień, rozwiązań, postulatów, rekomendacji, mających prowadzić także do praktycznych rozwiązań, by ostatecznie usprawnić funkcjonowanie podmiotów leczniczych, ale także by mieć na uwadze zarówno dobro pacjenta, jak i samego personelu medycznego. To cel oczywiście ambitny, ale być może częściowo zostaje tutaj zasygnalizowany i nakreślony. Ponadto, osobiste praktyczne doświadczenie płynące z wieloletniej pracy zawodowej w takim właśnie kontekście instytucjonalnym, wydaje się usprawiedliwiać realizację wspomnianego, dość ambitnie postawionego celu.

PRACA I CZAS WOLNY PERSONELU MEDYCZNEGO

Przepisy w zakresie czasu pracy oraz odpoczynku stanowią niezwykle istotną kwestię, zwłaszcza w przypadku personelu medycznego. Najważniejszym na to stwierdzenie argumentem jest fakt, że praca personelu medycznego polega na zabezpieczeniu zdrowia i życia ludzkiego. Logicznym więc wydaje się, że personel ten musi mieć tak ustalony czas pracy, aby nie stanowił on zagrożenia podczas wykonywania obowiązków z powodu przeciążenia tą aktywnością. Zagrożenie może dotyczyć zarówno samych pacjentów, jak i pozostałego personelu medycznego. Dlatego też normy czasu pracy, czasu wolnego i odpoczynku kadr medycznych zostały określone w ustawie Kodeks pracy (Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku) oraz w ustawie o działalności leczniczej (Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 roku).

Czas wolny w literaturze definiowany jest przez autorów w różny sposób. W znaczeniu potocznym określany jest jako czas bez obowiązków, przeznaczony na zajęcia dowolne, wypełniony aktywnością, w którą człowiek angażuje się z własnej woli po wypełnieniu swoich obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych (Pięta, 2014: s. 11). Czas wolny definiowany jest także jako dobro społeczne, wypracowane przez jednostkę i społeczeństwo dla regeneracji sił fizycznych i psychicznych po pracy zawodowej, nauce, a jego wartość mierzy się rozwojem indywidualnych zamiłowań i zainteresowań

sowań, zapewnieniem kulturalnego wypoczynku i kształtowaniem bogatszej osobowości jednostki (Winiarski, 1979: s. 33-34). Nieco inaczej problematykę czasu wolnego prezentuje autorzy, którzy wyróżniają różne etapy dochodzenia do czasu wolnego (Bombol, Dąbrowska, 2003: s. 56)

Zagospodarowanie czasu wolnego ma wymiar zewnętrzny, to znaczy, jest w jakimś sensie społeczny, gdyż człowiek nie żyje w izolacji od świata, ale w konkretnym środowisku (Bombol, Dąbrowska, 2003: s. 14). Czas wolny może być spędzany aktywnie lub pasywnie, zależnie od preferencji oraz możliwości. Wypełniany jest aktywnością, choćby takimi formami, jak: wczasy, odpoczynek, zabawa, praca nad sobą, rozrywka, gra, wypoczynek, hobby i rekreacja, w którą człowiek angażuje się z własnej woli (Pięta, 2014: s. 11).

Jednym z istotnych elementów czasu wolnego jest odpoczynek. Jest on celem, formą oraz częścią wypoczynku i oznacza przerwę w pracy dla nabrania sił lub przywrócenie sił po pracy, wysiłku fizycznym lub umysłowym (Pięta, 2014: s. 13-14). Odpoczynek jest pasywną formą wypoczynku, jest wypoczynkiem biernym, w które wchodzi także – przykładowo – zabawa, kształtowanie siebie. Należy on do czynności wczasowania, tworzących triadę funkcji czasu wolnego, a w połączeniu tylko z zabawą jest wypoczynkiem (Pięta, 2014: s. 14).

Prawo do odpoczynku gwarantują pracownikom przepisy powszechnie obowiązujące. Zgodnie z przepisami pracodawca ma obowiązek zapewnić pracownikowi w każdej dobie prawo do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku, przy czym pracownikowi pełniącemu dyżur medyczny okres odpoczynku powinien zostać udzielony bezpośrednio po zakończeniu pełnienia dyżuru medycznego. Poza tym pracownikowi przysługuje w każdym tygodniu prawo do co najmniej 35 godzin nieprzerwanego odpoczynku, obejmującego co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku dobowego, a w uzasadnionych organizacją pracy przypadkach pracownikowi przysługuje w każdym tygodniu prawo do co najmniej 24 godzin nieprzerwanego odpoczynku, udzielanego w okresie rozliczeniowym nie dłuższym niż 14 dni. Oznacza to, że w niektórych tygodniach pracownicy nie muszą mieć zapewnionego nawet skróconego do 24 godzin odpoczynku tygodniowego, jednak pod warunkiem, że zostanie on zrekompensowany w 14-dniowym odpoczynkiem w okresie rozliczeniowym, który należy liczyć od dnia, w którym pracownik nie otrzymał należnego odpoczynku tygodniowego (Rek, 2014).

Oprócz ustanowionego prawa do odpoczynku pracownikowi przysługuje szczególne prawo, którym jest coroczny, nieprzerwany, płatny urlop wypoczynkowy, a którego to pracownik formalnie nie może się zrzec. Wymiar urlopu wynosi: 20 dni w przypadku, gdy pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat, lub 26 dni, gdy staż pracy pracownika wynosi co najmniej 10 lat. Poza powyższym pracownicy posiadający orzeczenie o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności mają prawo do 10 dni dodatkowego urlopu wypoczynkowego w roku (Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 roku). Tak stanowi prawo. Natomiast w obliczu pandemii oraz pogłębiającego się deficytu kadr medycznych personel medyczny w praktyce miał ograniczone możliwości, jeśli chodzi o korzystanie z czasu wolnego.

PRACA I CZAS WOLNY PERSONELU MEDYCZNEGO W KONTEKŚCIE PANDEMICZNYM I POSTPANDEMICZNYM

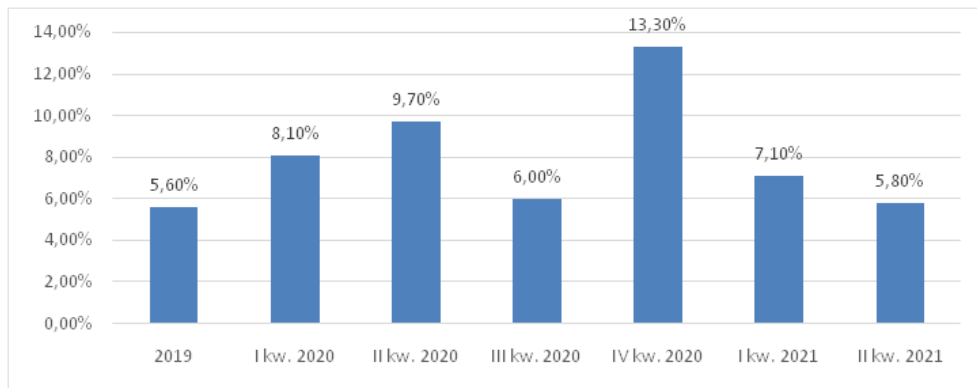
Jak donosi miesięcznik *Medycyna Praktyczna*, „pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 potwierdzono w Polsce w dniu 4 marca 2020. Do 9 czerwca 2022 roku odnotowano 531 470 423 potwierdzonych przypadków zachorowania na COVID-19 (zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2) na świecie, 6 318 391 osób zmarło” (MP, 2023). Na początku opisanej sytuacji był spory chaos, dopiero później pojawiały się słowa, układające się w dynamicznie zmieniające się procedury. Wówczas niewydolny system ochrony zdrowia „zdekompensował się” tak mocno, że na jaw wyszły wszystkie jego „choroby towarzyszące” oraz palące sprawy bagatelizowane przez dziesiątki lat (Gniadek, Nawara, Padykuła, Malinowska-Lipień, 2020: s. 151). Nikt nie spodziewał się, że lata 2020-2021 (czas pandemii) będą tak zapamiętane, że staną się symbolem wyzwań, lęku, oczekiwań i zarazem nadziei. W szpitalach lata te miały szczególne znaczenie dla wszystkich, zarówno dla pacjentów i ich rodzin oraz dla personelu medycznego. Po ogłoszeniu stanu pandemii Ministerstwo Zdrowia opracowało i wydało szczegółowe wytyczne dla poszczególnych zakresów i rodzajów świadczeń, w których zawarto zalecenia postępowania przy udzielaniu poszczególnych rodzajów świadczeń (MZ, 2020).

W celu zabezpieczenia zdrowia i życia personelu medycznego, w szpitalach wprowadzono zmiany, także w organizacji pracy. Zmiany dotyczyły między innymi wyznaczenia stałych zespołów pracujących w ściśle określonym systemie pracy (zazwyczaj w 24 godzinnych zmianach) w celu zmniejszenia kontaktu między osobami, zapewnienia odpowiednich przerw w pracy i wyznaczenia miejsc do tego przeznaczonych, odpowiedniej komunikacji między zespołami pracującymi w tak zwanej strefie czystej i brudnej (Gniadek, Nawara, Padykuła, Malinowska-Lipień, 2020: s. 150).

W różnorodny sposób modyfikowano zasady organizacji pracy personelu medycznego poprzez, między innymi, wprowadzenie wymogu stosowania środków ochrony indywidualnej, określenie maksymalnego czasu pracy w wydzielonych strefach, czy pomiar temperatury po przyjściu do pracy (NIK, 2021: s. 21). Praca zdalna w ramach działań na rzecz ograniczenia kontaktów bezpośrednich pracowników zalecana jest wtedy, kiedy pozwala na to charakter pracy (CIOP, 2020: s. 8). System pracy zdalnej nie mógł być więc stosowany przez personel medyczny w szpitalach (Dobska, 2021: s. 103). Zmiana organizacji pracy w tychże instytucjach świadczących usługi zdrowotne w znacznej części odnosiła się do pracy administracji, a tylko częściowo do personelu medycznego, który w zależności od potrzeb wynikających z większego obciążenia i sporej absencji (L4 w sytuacji zachorowania pracownika, odbywanie kwarantanny), przesuwany był do pracy w innych oddziałach oraz podejmował dodatkowe czynności w zakresie pomiaru temperatury, wypełniania dodatkowej dokumentacji medycznej, weryfikowania stosowania procedur u pacjentów i osób towarzyszących (Dobska 2021: s. 103).

W czasie pandemii nastąpił znaczny wzrost absencji personelu medycznego (najwyższy w IV kwartale 2020 roku – 13,3%), m.in. z powodu zwolnień lekarskich, izolacji czy kwarantanny, co przedstawia rysunek 1.

Rysunek 1. Wskaźnik absencji personelu medycznego zatrudnionego na podstawie umowy o pracę w wybranych okresach



Źródło: (NIK, 2022)

W procesach dostosowawczych systemu ochrony zdrowia do warunków kryzysowych pojawiały się również bariery, wśród których były następujące: nadmierne obciążenie personelu, niedobór personelu medycznego oraz ograniczone możliwości zatrudnienia dodatkowych pracowników ze względu na czynnik ekonomiczny, brak kadry medycznej na rynku pracy, czy obowiązek delegowania pracowników do placówek zajmujących się pacjentami z COVID-19 (Rybarczyk-Szwajkowska, Staszewska, Timler, Rydlewska-Liszowska, 2021: s. 600). Z uwagi na bardzo trudną sytuację epidemiologiczną Zarząd Główny Stowarzyszenia Menedżerów Opieki Zdrowotnej postulował ograniczanie pracy profesjonalistów medycznych na czas pandemii (lekarzy, pielęgniarek, pielęgniarzy, ratowników medycznych), tylko do jednego podmiotu leczniczego, w celu ograniczenia potencjalnego przeniesienia zagrożenia pomiędzy placówkami transmisji koronawirusa SARS-CoV-2 (Mazur, 2020).

Pomimo tak trudnej sytuacji szpitale poddawane były kontrolom. „W skontrolowanych przez NIK szpitalach w okresie od stycznia 2020 roku do końca czerwca 2021 roku było leczonych w sumie niemal 29 tys. pacjentów z rozpoznaniem COVID-19. Zapewnienie im łóżek było dużym wyzwaniem logistycznym, wymagało bowiem reorganizacji pracy istniejących oddziałów oraz wykonania prac adaptacyjnych i/lub modernizacyjnych. W efekcie poszczególne placówki miały do dyspozycji maksymalnie od czterech do 186 łóżek, przeznaczonych dla chorych z podejrzeniem lub rozpoznaniem tej choroby” (NIK, 2022). Istotne i egzemplifikacyjne zarazem może być tutaj zestawienie w odniesieniu do ogólnej liczby łóżek szpitalnych w 2019 roku i w okresie pandemii, co prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Liczba łóżek szpitalnych oraz ich wykorzystanie w latach 2019-2021 według stanów na dzień 31 grudnia danego roku

Rok	Liczba łóżek szpitalnych ogółem	Liczba łóżek na 10 tys. ludności	Wykorzystanie łóżek w dniach	Wskaźnik w %
2019	163 448	42,6	280,4	69,1
2020	163 709	42,8	200,9	55,1
2021	164 257	43,1	223,9	61,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie (CeZ, 2020, 2021, 2022)

Jak można zauważyć, liczba łóżek szpitalnych ogółem oraz w przeliczeniu na 10 tys. ludności od roku 2019 miała tendencję wzrostową, jednak ich wykorzystanie w 2021 roku w porównaniu do 2019 roku uległo znacznemu zmniejszeniu. Uzasadnienie tego faktu znaleźć można analizując liczby leczonych pacjentów w danym okresie, gdzie można zauważyć, że ich liczba w 2021 roku była znacznie niższa niż w 2019 roku.

Tabela 2. Liczba pacjentów leczonych w trybie stacjonarnym w szpitalach ogólnych w latach 2019-2021 według stanów na dzień 31 grudnia danego roku

rok	Liczba leczonych pacjentów ogółem	Leczeni na 1 łóżko	Liczba osobodni w tys.	Przeciętny pobyt chorego w dniach
2019	7 911 172	47,9	41 711,1	5,3
2020	6 183 612	38,1	32 622,6	5,3
2021	6 790 860	41,7	36 461,5	5,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie (CeZ, 2020, 2021, 2022)

Zmniejszeniu uległa także liczba leczonych pacjentów w przeliczeniu na jedno łóżko, zaś w niewielkim stopniu wzrósł przeciętny pobyt chorego w szpitalu (tabela 2). Wyniki powyższych analiz nie oznaczają jednak, że personel medyczny w szpitalach miał mniej obowiązków. To był czas pandemii, narażenia na niebezpieczeństwo zakażenia podczas opieki i leczenia ciężko chorych pacjentów z podejrzeniem oraz z COVID-19.

Podczas przeprowadzonych kontroli przez NIK (NIK, 2020), stwierdzono różnego rodzaju błędy i zaniechania. Można tu wskazać na przynajmniej kilka.

1. Pomimo wdrożenia procedur mających zapobiegać transmisji SARS-CoV-2, w większości szpitali nie można było w pełni rozdzielić dróg przemieszczania się pacjentów zarażonych, osób z podejrzeniem COVID-19 i pozostałych chorych.
2. Nie stosowano regularnych testów przesiewowych w kierunku wczesnego wykrywania zakażeń SARS-CoV-2 i ognisk epidemicznych wśród personelu.
3. W badanym okresie testom wykrywającym obecność wirusa nie poddano około 20% pacjentów przyjętych planowo z innych przyczyn niż COVID-19.
4. W drugim kwartale 2020 roku stwierdzono braki w zaopatrzeniu personelu medycznego w środki ochrony indywidualnej. W pierwszym półroczu 2021 roku w porównaniu z 2019 rokiem siedmiokrotnie wzrosło zużycie masek chirurgicznych, a zużycie

półmasek FFP2 oraz FFP3 aż 45-krotnie. Największy poziom zużycia środków ochrony osobistej miał miejsce w czwartym kwartale 2020 roku, czyli w okresie zwiększonej liczby zachorowań na COVID-19.

Sytuacje tego typu powodowały, że personel medyczny pracujący na co dzień w warunkach zagrożenia utraty zdrowia lub życia doświadczał jeszcze bardziej zintensyfikowanego stresu i niepewności związanych z zagrożeniem epidemicznym. Praca i zaangażowanie personelu medycznego na rzecz pacjentów każdego dnia w tak trudnych i specyficznych warunkach, w dodatkowym umundurowaniu i z użyciem środków ochrony indywidualnej, aby nikogo nie zostawić w potrzebie, aby ratować zdrowie i życie innych była ogromnym wyzwaniem. Dodatkowo decyzje podejmowane na różnych szczeblach pod presją czasu, powodowały destabilizację i niepewność (Grzelak, Szwarz, 2021: s. 9).

Personel medyczny pracujący podczas pandemii odczuwał lęk o zainfekowanie siebie, osób bliskich albo innych, więc wielu z nich, w obawie o niezamierzone zainfekowanie członków rodziny lub znajomych, zdecydowało się zamieszkać z daleka od najbliższego otoczenia, nawet kosztem utraty ważnego źródła wsparcia społecznego (Lurka, 2021). Kolejnym problemem był fakt odrzucenia czy marginalizacji personelu medycznego przez inne osoby w miejscu zamieszkania, w miejscach publicznych, a nawet w rodzinach. Zjawisko stygmatyzacji dotyczyło szczególnie personelu pracującego w szpitalach jednoimiennych i na oddziałach leczenia chorób zakaźnych. Personel doświadczał odwoływania wizyt lekarskich, u kosmetyczki, fryzjera, itp. (Gniadek, Nawara, Padykuła, Malinowska-Lipień, 2020: s. 151).

Personel medyczny w udzielanych wywiadach przedstawiał fakty mające miejsce podczas wykonywania codziennych obowiązków. Oto niektóre z nich (Mikołajska, 2021):

1. „Często zdarza się, że przyjmujemy pacjenta na oddział np. o godzinie 14, o 17 już musimy go podłączyć do respiratora, a o 21 on już nie żyje. (...) Powrót do normalności to nasze jedyne marzenie”.
2. Na pytanie: jak czuje się człowiek ubrany w kombinezon ochronny pada odpowiedź: „(...)W takim skafandrze wytrzymać jest naprawdę bardzo ciężko. To wszystko jest bardzo szczelne, zamknięte – dla naszego własnego bezpieczeństwa. Ograniczona jest zdolność oddychania, te kombinezony w ogóle nie przepuszczają powietrza. To tak, jakbyśmy byli szczelnie owinięci w plastikowy worek, więc po tych kilku godzinach jesteśmy cali mokrzy, do tego odwodnieni.(...) Do tego na głowach, które i tak są osłonięte szczelnym kapturem, mamy przyłbice, czujemy się jak w kasku. W takim zabezpieczeniu bardzo kiepsko słyszeć. Jeśli więc jest jakiś nagły wypadek, na przykład reanimujemy pacjenta, po prostu krzyczymy do siebie”.
3. Odnośnie do zapytania o największy problem odpowiedziano: „naszym marzeniem jest, żeby przyjść normalnie na dyżur – bez kombinezonu. (...) Praca przekłada się też na nasze życie osobiste. Od ponad roku razem z żoną (też jest pielęgniarką i też od początku epidemii pracuje z pacjentami z COVID-19) mamy dylemat, czy możemy pojechać do jednych czy drugich rodziców, żeby się z nimi zobaczyć, czy jeśli pojedziemy, to oni będą bezpieczni, czy nie zawieziemy im wirusa... Sami zresztą staramy

się narzucać sobie obostrzenia. Jednym słowem, powrót do normalności – to nasze jedyne marzenie”.

Doświadczanie długotrwałego stresu, połączonego z brakiem umiejętności radzenia sobie z nim, z czasem prowadzi do przeciążeń w funkcjonowaniu organizmu, a w konsekwencji często do wypalenia zawodowego, niezwykle trudna sytuacja nasila doświadczanie strachu, lęku i depresji, a częste doświadczanie śmierci, towarzyszące epidemiom, nasila ryzyko zaburzeń traumatycznych (Grzelak, Szwarz, 2021: s. 9). Dodatkowo sytuacje nadzwyczajne mające wpływ na funkcjonowanie podmiotów leczniczych, w tym przypadku pandemia COVID-19, oddziałują na stosunek personelu medycznego do pracy wykonywanej w lęku i stresie, co więcej, jak wynika z najnowszych opracowań naukowych (w tym raportu wydanego pod patronatem American Psychological Association), pewien odsetek personelu medycznego rozważał kwestię rezygnacji z pracy, a nawet z zawodu, ze względu na strach przed pandemią (De los Santos, Labrague, 2021: s. 57).

Pandemia COVID-19 boleśnie pokazała braki i niedostatki w ochronie zdrowia, nieskuteczne i nieefektywne rozwiązania organizacyjne systemu i nie najlepsze rozwiązania finansowania sektora. Podkreślić należy, że system opieki zdrowotnej w Polsce ukierunkowany jest na opiekę szpitalną i charakteryzuje się dużym brakiem równowagi pod względem świadczenia usług, niedostatecznym zapewnieniem opieki ambulatoryjnej, diagnostyki i opieki długoterminowej, a także słabą koordynacją opieki stacjonarnej z innymi rodzajami opieki (European Observatory, 2021: s. 11). Z kolei ludzie pracujący w ochronie zdrowia, począwszy od pracowników medycznych, przez służby administracyjne, logistyczne i zarządzających wszystkich szczebli, wykazały się ogromnym zaangażowaniem, ofiarną pracą i profesjonalizmem w tym niezwykle trudnym czasie (Mazur, 2020). Jednocześnie zadania realizowane w trosce oraz w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie i życie drugiego człowieka, a także zmianowy system pracy, odcisnęły swoje piętno zarówno na zdrowiu fizycznym, jak i psychicznym personelu (Grzelak, Szwarz, 2021: s. 9).

Wszystkie przywołane powody, jak również wzrost liczby pacjentów przesuwających planowany termin przyjęcia na leczenie spowodowały wzrost liczby osób oczekujących na świadczenia zdrowotne (NIK, 2022):

- w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie liczba osób czekających na planowe zabiegi i porady ambulatoryjne wzrosła z 3414 na koniec 2019 roku do 3953 na koniec czerwca 2020 roku, po czym spadła do 1556 na koniec grudnia 2020 roku by znów wzrosnąć do 5720 osób na koniec czerwca 2021 roku;
- w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich 30 czerwca 2021 roku na zabieg endoprotezoplastyki pierwotnej stawu biodrowego czekało 2 856 osób więcej niż 31 grudnia 2019 roku.

Od czasu ogłoszenia pandemii koronawirusa liczba nowych potwierdzonych przypadków zakażenia COVID-19 na świecie ciągle rośnie, choć tempo tego wzrostu wyraźnie zmalało. Dzięki akcji szczepień w niektórych regionach świata sytuacja pandemiczna ulega-

ła poprawie, jednak kolejna fala pandemii rozwiązała marzenia o powrocie do normalności. Ze statystyk wynikało, że w Polsce łączna liczba zakażonych koronawirusem w ciągu 14 dni wynosiła ponad 22 tysiące nowych przypadków. Obecnie, przykładowo, dwutygodniowa liczba nowych zakażeń była na poziomie 22561 przypadków (Forsal, 2023). Na stronach rządowych opublikowano ostatnio, że w ciągu jednej doby potwierdzono 2813 infekcji oraz odnotowano 10 zgonów spowodowanych COVID-19 (Rynek zdrowia, 2023).

We wszystkich epidemiach grupą najbardziej narażoną na ich przewlekłe konsekwencje jest personel medyczny, gdyż oprócz ryzyka zachorowania na chorobę wirusową wymienić należy dolegliwości psychiczne wywołane przez czynniki związane z pracą, w tym przewlekły stres (Wasik, Koweszko, 2021: s. 4). Choć to nie pierwsza pandemia XXI wieku, z pewnością warto rozważać jej psychologiczne konsekwencje w świetle wiedzy dotyczącej kryzysów katastroficznych (środowiskowych), gdyż dotyka nie tylko jednostki, ale całe społeczności, a w jej obliczu indywidualne kryzysy emocjonalne (prezentujące stany dezintegracji przekonań dotyczących siebie samych i świata, rozpad systemu podstawowych wartości i sensu życia czy zerwanie ciągłości więzi społecznych) przebiegają na tle kryzysu populacyjnego (Lurka, 2021). W pandemii COVID-19 najczęściej zgłaszane zakłócenia zdrowia psychicznego to zaburzenia lękowe, poczucie samotności, frustracja, zaburzenia nastroju, zaburzenia somatyzacyjne i niska jakość snu. Podczas epidemii ponad jedna trzecia pielęgniarek miała dolegliwości, takie jak depresja, niepokój i bezsenność (Wasik, Koweszko, 2021: s. 4).

Przywołane wyżej dolegliwości będące skutkiem pracy personelu medycznego w tak trudnych oraz nieprzewidywalnych warunkach zagrożenia zdrowia i życia wymagają pomocy, jak również wsparcia specjalistów. Wymagają także zabezpieczenia czasu wolnego i możliwości odpoczynku, aby ci, którzy ratują życie mogli zregenerować się psychicznie i fizycznie. Nie jest możliwe, aby personel medyczny w szpitalach pracował bez wytchnienia dla innych, ponieważ zamiast ratować życie i zdrowie, stanie się zagrożeniem.

UWAGI KOŃCOWE

Trudno twierdzić z pewnością, iż światowa pandemia koronawirusa się zakończyła. W społecznej percepcji zasadne jest przekonanie o tym, że współczesny świat może doświadczać kolejnych nieprzewidywalnych w szczegółach sytuacji, na co zwróciła uwagę wirusolog Agnieszka Szuster-Ciesielska (PAP, 2023). Dlatego, w kontekście pandemii, powinny być maksymalnie wykorzystywane dostępne zasoby, by przeciwdziałać pandemii i zapewnić prawo do zdrowia wszystkim osobom, które tego wymagają (Amnesty International: 2020). Natomiast, co warto podkreślić, nie odnotowuje się przyrostu personelu medycznego, w tym lekarzy i pielęgniarek. Wręcz przeciwnie, deficyt raczej się pogłębia.

Wraz z zaistnieniem w Polsce nadzwyczajnej sytuacji związanej ze stanem pandemii COVID-19 pojawiały się pytania o stan zdrowia personelu medycznego pracującego w szpitalach. Prawo gwarantuje pracownikom odpoczynek po pracy. Czas wolny ko-

nieczny jest dla pozbycia się zmęczenia i regeneracji organizmu. Przemęczenie pracą i brak odpoczynku powodują osłabienie organizmu i nic nie jest w stanie zrekompensować braku czasu wolnego. Z drugiej strony, czas wolny w pandemicznej rzeczywistości, który w związku z izolacją został ulokowany w tym samym miejscu, co czas realizacji obowiązków zawodowych, był izolacyjnym przymusem, często niechcianym czasem niemożności pracy, którego nie sposób sensownie wykorzystać, z racji na obowiązujące ograniczenia (Drozdowski, Frąckowiak, Krajewski, Kubacka, Luczys, Modrzyk, Rogowski, Rura, Stamm, 2020: s. 18-19).

W czasie pandemii jeszcze bardziej problematyczna stała się też kwestia prawa do powstrzymania się od wykonywania pracy przez personel medyczny. Główny Inspektor Pracy wskazał jednak, że powstrzymanie się od pracy nie dotyczy pracownika, którego obowiązkiem pracowniczym jest ratowanie ludzkiego życia i w zakresie tego obowiązku personel medyczny, w odróżnieniu od ogółu zatrudnionych, nie ma prawa powstrzymania się od wykonywania pracy w kontekście zasad wykonywania zawodu lekarza przewidujących wyjątek, tj. niepodjęcie lub odstąpienie przez lekarza od leczenia pacjenta z ważnych powodów, gdy nie zachodzi przypadek niecierpiący zwłoki (Karkowska, Krajewski, Karkowski, 2021: s. 664).

Czas pandemii był czasem wyzwania dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy zaangażowali się i poświęcili dla ratowania życia i zdrowia innych. Personel medyczny pracował, nie myśląc o dłuższym odpoczynku. Pracownicy mając poczucie odpowiedzialności mieli także świadomość, że korzystając z dnia wolnego, zgodnie z grafiką, w każdej chwili mogą być wezwani do pracy w zastępstwie za współpracownika, który został zakażony lub poddany kwarantannie. Życie w ciągłym napięciu spowodowało konieczność poświęcenia czasu i środków na ratowanie zdrowia tych, którzy zdrowie i życie ratują. Stąd zasadne staje się formułowanie postulatu, że personel medyczny, zwłaszcza po pandemii, powinien mieć zapewnioną dodatkową opiekę specjalistyczną (Wasik, Koweszko, 2021: s. 11).

Wszelkie działania mające na celu poprawę dobrostanu personelu medycznego mają istotne znaczenie, gdyż na zachowanie pracowników ma wpływ satysfakcja, jaką czerpią z wykonywanego zawodu, a praca w szpitalach wymaga dużego poświęcenia, wiąże się z odpowiedzialnością za stan zdrowia i często też życie innych ludzi (Kęsy, 2018: s. 69).

Pozostała jeszcze cała seria pytań dotyczących możliwości organizacji pracy oraz czasu wolnego w celu zapewnienia odpoczynku personelowi medycznemu, a także zagwarantowania wsparcia w tak trudnych codziennych wyzwaniach, w związku z opieką nad pacjentami. Sprawa uregulowań zapewniających powyższe kwestie jest otwarta, gdyż trudno dokładnie przewidzieć dalszy ciąg wydarzeń związanych z pandemią. Warto także pamiętać o tym, że kwestie organizacyjne, prawne czy makrostrukturalne nie wyczerpują całości problemu. Istotna jest także przestrzeń relacyjna, obszar kapitału społecznego, zaangażowanie wielopodmiotowe i wieloaspektowe, ponieważ każda jednostka, także ta reprezentująca kadry medyczne, „nie jest tylko biernym pionkiem w grze społecznych przypadków” (Sztompka, 2016: s. 30), ale podmiotowym i świadomym swojego potencjału, a zarazem ograniczeń, bytem społecznym.

BIBLIOGRAFIA

1. Aleksandrowicz P. (2021), Dodatki covidowe od 1 listopada – interpretacja przesłanek ich przyznania w kwestii godzinowego rozliczenia pracy. Dostępny pod adresem: <https://polisa.med.pl/dodatki-covidowe>, [dostęp: 22.01.2023].
2. Amnesty International (2020), COVID-19 i prawa człowieka. Dostępny pod adresem: <https://amnesty.org.pl/covid-19-i-prawa-czlowieka/>, [dostęp: 24.02.2023].
3. Bombol M., Dąbrowska A. (2003). Czas wolny. Konsument. Rynek. Marketing, Liber, Warszawa.
4. CeZ. MZ (2020), Biuletyn Statystyczny, Centrum e-Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: <file:///C:/Users/Bernadeta/Downloads/biuletyn%20statystyczny%202020.pdf>, [dostęp: 18.03.2023].
5. CeZ. MZ. (2021). Biuletyn Statystyczny Ministra Zdrowia, Centrum e-Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: <file:///C:/Users/Bernadeta/Downloads/biuletyn%20statystyczny%202021.pdf>, [dostęp: 18.03.2023].
6. CeZ. MZ. (2022). Biuletyn Statystyczny Ministra Zdrowia, Centrum e-Zdrowia, Warszawa. Dostępny pod adresem: <file:///C:/Users/Bernadeta/Downloads/biuletyn%20statystyczny%202022.pdf>, [dostęp: 18.03.2023].
7. CIOP – Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy (2020), Bezpieczeństwo i ochrona zdrowia osób pracujących w czasie pandemii COVID-19. Ogólne wytyczne i lista kontrolna, Warszawa. Dostępny pod adresem: <https://www.pip.gov.pl/pl/wiadomosci/110129,bezpieczenstwo-i-ochrona-zdrowia-osob-pracujacych-w-czasie-epidemii-covid-19.html>, [dostęp: 22.01.2023].
8. De los Santos, J. A. A., Labrague, L. J. (2021), The Impact of Fear of COVID-19 on Job Stress, and Turnover Intentions of Frontline Nurses in the Community: A Cross-Sectional Study in the Philippines, „Traumatology”, nr 1, s. 52-59.
9. Dobska M. (2021), Zarządzanie w opiece zdrowotnej w czasie COVID-19, Wydawnictwo UEP, Poznań.
10. Drozdowski R., Frąckowiak M., Krajewski M., Kubacka M., Luczyn P., Modrzyk A., Rogowski Ł., Rura P., Stamm A. (2020), Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z drugiego etapu badań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań.
11. European Observatory on Health Systems and Policies (2021), State of Health in the EU Polska. Profil systemu ochrony zdrowia. Dostępny pod adresem: https://health.ec.europa.eu/system/files/2021-12/2021_chp_poland_polish.pdf, [dostęp: 02.03.2023].
12. Forsal (2023), Mapa pandemii na świecie. W Polsce łączna liczba zakażonych w ciągu 14 dni jest na poziomie ponad 9 tys. nowych przypadków. Dostępny pod adresem: <https://forsal.pl/lifestyle/zdrowie/artykuly/7773926,stan-pandemii-koronawirus-swiat-gdzie-mozna-podrozowac-ranking-panstw-strefy-zagrozenia.html>, [dostęp: 02.02.2023].
13. Gniadek A., Nawara W., Padykuła M., Malinowska-Lipień I. (2020), Polska pielęgniarka w czasie pandemii zakażeń SARS-CoV-2 – różne perspektywy wykonywania zawodu. *Zdrowie Publiczne i Zarządzanie* 2020; 18 (2), s. 149-154. Dostępny pod adresem: file:///C:/Users/Bernadeta/Downloads/2_Gniadek_et-al_ZNOZ_18_2_2020-2.pdf, [dostęp: 22.01.2023].
14. Grzelak L., Szwarc P. (2021), Innowacje w Pielęgniarstwie i Naukach o Zdrowiu 1(6)/2021 Wpływ pracy w czasie pandemii COVID-19 na stres personelu pielęgniarskiego. Dostępny pod adresem: file:///C:/Users/Bernadeta/Downloads/Innowacje_1_6_2021_01-3.pdf, [dostęp: 2.01.2023].
15. Karkowska D., Krajewski R., Karkowski T.A. (2021), Obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej a prawo pracownika do powstrzymania się od wykonywania pracy w warunkach nieodpowiadających przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz braku środków ochrony osobistej – dylematy w trakcie pandemii COVID-19. *Medycyna Pracy*, 2021, 72(6), s. 661–669. Dostępny pod adresem: <http://medpr.imp.lodz.pl>, [dostęp: 22.01.2023 r.].
16. Kęsy M. (2018), Kompetencje menedżerskie personelu medycznego, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, Bydgoszcz.
17. Lurka K. (red.). (2021), Strategie radzenia sobie pielęgniarek podczas pandemii COVID-19. *Menedżer Zdrowia*, 05.01.2021. Dostępny pod adresem: <https://www.termedia.pl/mz/Strategie-radzenia-sobie-pielęgniarek-podczas-pandemii-COVID-19,40867.html>, [dostęp: 22.01.2023].

18. Łodzińska J. (2018), Zjawisko wypalenia zawodowego jako efekt zmian cywilizacyjnych. Studium socjologiczne na przykładzie pielęgniarek w województwie podlaskim, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa.
19. Mazur I. (2020), Stanowisko Stowarzyszenia Menedżerów Opieki Zdrowotnej z dnia 19.04.2020 r. w sprawie ograniczenia wieloletowości profesjonalistów w ochronie zdrowia. Dostępny pod adresem: <http://www.stomoz.pl/aktualnosci/stanowisko-stomoz-w-sprawie-wieloletowosci-w-czasach-covid19>, [dostęp: 22.01.2023].
20. Mikołajska M. (2021), Pielęgniarz: każdy ma już po prostu dosyć. Powrót do normalności to nasze jedyne marzenie. Dostępny pod adresem: www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,covid-19-w-polsce--praca-na-oddziale-covidowym, [dostęp: 22.01.2023].
21. MP (2023), Koronawirus (COVID-19) – najnowsze informacje. Medycyna praktyczna dla pacjentów, 2.02.2023. Dostępny pod adresem: <https://www.mp.pl/pacjent>, [dostęp: 09.02.2023].
22. MZ (2021), Wytyczne dla poszczególnych zakresów i rodzajów świadczeń. Dostępny pod adresem: www.gov.pl/web/zdrowie/wytyczne-dla-poszczegolnych-zakresow-i-rodzajow-swiadczen, [dostęp: 22.01.2023].
23. NIK (2022), Informacja o wynikach kontroli Funkcjonowanie szpitali w warunkach pandemii COVID-19. Dostępny pod adresem: https://www.nik.gov.pl/plik/id,26701,v,artykul_25465.pdf [dostęp: 22.01.2023].
24. NIK (2022), Szpitale w czasach pandemii. Dostępny pod adresem: www.nik.gov.pl/aktualnosci/zdrowie/szpitala-w-czasach-pandemii-covid.html [dostęp: 02.02.2023].
25. PAP (2023), Wirusolog: pandemia koronawirusa to nie jest ostatnia epidemia. data publikacji: 08.01.2023. Dostępny pod adresem: <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,wirusolog--pandemia-koronawirusa-to-nie-jest-ostatnia-epidemia,artykul,05662929.html>, [dostęp: 23.01.2023].
26. Pięta J. (2014), Pedagogika czasu wolnego. Wydanie III zaktualizowane, Wydawnictwo FREL, Warszawa.
27. Rek T. (2014), Art. 97. W: Ustawa o działalności leczniczej. Komentarz, wyd. II. LEX. Dostępny pod adresem: <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publikacje/komentarze/ustawa-o-dzialalnosci-leczniczej-komentarz-587319066>, [dostęp: 22.01.2023].
28. Rybarczyk-Szwajkowska A., Staszewska A., Timler M., Rydlewska-Liszkowska I. (2021), Zmiany organizacyjno-finansowe w pracy personelu medycznego podstawowej opieki zdrowotnej w okresie pandemii COVID-19 w Polsce. Medycyna Pracy, 2021; 72(5), s. 591–604, Uniwersytet Medyczny w Łodzi Medycyna Pracy 2021;72(5), s. 591–604. Dostępny pod adresem: <http://medpr.imp.lodz.pl>, [dostęp: 22.01.2023].
29. Rynek zdrowia (2023), Koronawirus w Polsce 18 lutego. Nowe dane Ministerstwa Zdrowia. Dostępny pod adresem: <https://www.rynekzdrowia.pl/Choroby-zakazne/Koronawirus-w-Polsce-23-lutego-Raport-Ministerstwa-Zdrowia,242746,22.html>, [dostęp: 23.02.2023].
30. Sztompka P. (2016), Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej, Wydawnictwo Znak, Kraków.
31. The Royal College of Physicians and Surgeons of Canada. Dostępny pod adresem: <https://www.royal-college.ca/rcsite/home-e>, [dostęp: 18.02.2021].
32. Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej, Dz.U.2022 poz. 633, dostępny pod adresem: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20111120654>, [dostęp: 22.01.2023].
33. Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz.U.2022 poz. 2140. Dostępny pod adresem: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19740240141>, [dostęp: 22.01.2023].
34. Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Dz.U. 1997 nr 123 poz. 776. Dostępny pod adresem: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19971230776>, [dostęp: 03.02.2023].
35. Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry, Dz.U. 1997 nr 28, poz. 152. Dostępny pod adresem: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19970280152>, [dostęp: 20.06.2021].

36. Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym, Dz.U.2022 poz. 1720. Dostępny pod adresem: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu.20061911410>, [dostęp: 22.01.2023].
37. Wasik J., Koweszko T. (2021), Analiza stanu zdrowia psychicznego i problemów ze snem wśród personelu pielęgniarskiego i położniczego w dobie pandemii COVID-19. *Psychiatria*, Wydział Nauk o Zdrowiu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Dostępny pod adresem: <https://journals.viamedica.pl/psychiatria/article/view/PSYCH.a2021.0046>, [dostęp: 25.01.2023].
38. Winiarski M. (1979), *Organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży w rejonie zamieszkania*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
39. Zabielska P., Bażydło M., Karakiewicz A., Grochans E., Jurczak A., Rotter I. (2014), Nurses' health in shift work, „*Journal of public health, nursing and medical rescue*”, nr 3, s. 11–17.

SUROGACJA Z PERSPEKTYWY JUDAIZMU SURROGACY FROM THE PERSPECTIVE OF JUDAISM

MIROSLAW TWARDOWSKI

KOLEGIUM NAUK PRZYRODNICZYCH, UNIWERSYTET RZESZOWSKI,
ALEJA REJTANA 16C, 35-959 RZESZÓW

Streszczenie

Żydowski stosunek do prokreacji wywodzi się z polecenia Boga: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się”. Bóg nie stworzył świata, aby był pustkowiem, ale by był zamieszkały przez ludzi i inne istoty żywe. Czy wolno więc nam pomagać niepłodnym małżonkom w wypełnianiu Bożego nakazu? Współcześni autorzy żydowscy z punktu widzenia prawa próbują sklasyfikować niespotykane dotąd praktyki związane z prokreacją, w tym macierzyństwo zastępcze. W tym celu podejmują wiele szczegółowych kwestii z tym związanych, które wymagają rozstrzygnięcia, a wśród nich: (i) czy da się ograniczyć do minimum stosowanie nowoczesnych technologii w celu przezwyciężenia niepłodności?; (ii) czy etycznie dopuszczalne jest korzystanie z pomocy osoby trzeciej w celu umożliwienia prokreacji?; (iii) w przypadku, gdy jest dozwolone, to kogo należy uważać za prawną matkę dziecka: czy dostarczycielkę gamety, czy matkę, która nosiła ciążę?; (iv) jaki jest status surogatki, bez której dziecko nie mogłoby przyjść na świat? W niniejszym opracowaniu podjęto próbę odpowiedzi na te i inne trudne pytania związane z tematem macierzyństwa zastępczego.

Słowa kluczowe: bioetyka, surogacja, judaizm.

Abstract

The Jewish attitude to procreation derives from the command of S: “Be fruitful and multiply.” God did not create the world to be a wasteland, but to be inhabited by humans and other living beings. Are we allowed to help infertile spouses obey God’s commandments? Contemporary Jewish authors, from the point of view of the law, try to classify unprecedented practices related to procreation, including surrogacy. To this end, they address many specific issues that need to be resolved, including: (i) is it possible to minimize the use of modern technologies to overcome infertility?; (ii) is it ethically permissible to use the assistance of a third party to facilitate procreation?; (iii) if that is permissible, who is then to be considered the legal mother of the child: the gamete provider or the mother who bore the child?; (iv) what is the status of the surrogate without whom the child could not have been born? This study attempts to answer these and other subjective questions related to the topic of surrogacy.

Keywords: bioethics, surrogacy, Judaism.

WPROWADZENIE

W judaizmie kładzie się duży nacisk na zachowywanie zawartych w prawie żydowskim (halacha) zasad i wartości, które dzieli się na pisane i ustne (Schenker, 2008: s. 17-18; Wolowelsky, Grazi, 2014: s. 929). Fundamentem tego pierwszego jest Tora, czyli pierwszych pięć ksiąg Biblii. Zawiera ona nadane człowiekowi przez Boga wskazówki moralne. Na prawo ustne, które interpretuje i wyjaśnia Torę, składają się między innymi Miszna, Talmud i Responsy. Miszna to opracowywane systematycznie przez kil-

ka wieków przez uczonych żydowskich tradycyjne reguły postępowania, które zostały spisane od II do III wieku. W późniejszym czasie opracowano Talmud, który zawiera komentarze do Miszny, a także niektóre nowe przepisy. W IV wieku w Ziemi Świętej zredagowano Talmud Jerozolimski (zwany też Palestyńskim), a w Babilonii w VI wieku – Talmud Babiloński. Współczesne władze rabinackie nie mają formalnej struktury hierarchicznej, dlatego też oficjalne orzeczenia w konkretnych kwestiach nie mogą być promulgowane przez żaden centralny organ. Zamiast tego są wydawane orzeczenia autorytetów w dziedzinach prawa i etyki, tak zwane responsy, będące zbiorami pisemnych odpowiedzi na konkretne zapytania dotyczące prawa żydowskiego. W praktyce jednak każdy rabin jest autorytetem w zakresie interpretacji i stosowania zasad prawa (Mackler, 1997b: s. 137).

W niniejszym opracowaniu zarysowano i przeanalizowano z perspektywy żydowskiej niektóre kwestie prawne i etyczne odnoszące się do macierzyństwa zastępczego. Skoncentrowano się głównie na pytaniu, czy judaizm dopuszcza korzystanie z usług surrogatki przez nieplodną parę. Bardziej szczegółowe pytania, które także są przedmiotem rozważań, dotyczą statusu matki zastępczej, jej godności i wynagrodzenia za jej usługi.

WYBRANE POJĘCIA ZWIĄZANE Z MACIERZYŃSTWEM ZASTĘPCZYM

Już na wstępie warto wyjaśnić podstawowe pojęcia związane z tym tematem. Macierzyństwo zastępcze to umowa, na mocy której kobieta – zwana matką zastępczą, matką ciążową lub matką biologiczną – zobowiązuje się urodzić dziecko rodzicom zlecającym – zwanym rodzicami zamierzonymi lub rodzicami sponsorującymi (Zohar, 1997: s. 69-70; Montrone, Sherman, 2020: s. 2204-2205; Rosner, 1983: s. 152).

Kiedy w 1996 roku Kneset zalegalizował macierzyństwo zastępcze, Izrael był jednym z nielicznych krajów, które to uczyniły (Raucher, 2017: s. 69-70). Prawo przewiduje, że wszystkie umowy o macierzyństwo zastępcze muszą być nadzorowane przez Komitet Zatwierdzający, który składa się z siedmiu członków (trzech lekarzy, psychologa klinicznego, pracownika socjalnego, prawnika i duchownego). Wszystkie strony umowy muszą być obywatelami Izraela. Umowa określa: (i) pełną swobodę wyboru surogatki; (ii) prawo do odstąpienia od umowy; (iii) pokrycie kosztów leczenia, doradztwa psychologicznego i prawnego oraz utrzymania; (iv) zobowiązanie rodziców zastępczych do przyjęcia noworodka, a surogatki do wydania noworodka rodzicom zastępczym; (v) zobowiązanie się surogatki do dbania o swoje zdrowie w czasie ciąży (Spitz, 1996: 68).

Poczęcie dziecka może nastąpić na wiele sposobów. Materiał genetyczny może być dostarczany przez rodziców zlecających lub przez jednego z nich, przez matkę zastępczą i jej partnera lub tylko przez jednego z nich albo przez dawców zewnętrznych. Zapłodnienie odbywa się *in vitro*, poprzez transfer gamet do wnętrza macicy lub transfer zygoty do wnętrza macicy (Schenker, 2008: s. 21-22). Ponieważ w judaizmie religia dziecka jest określana przez matkę, matka zastępcza powinna być tego samego wyznania co para zlecająca.

Zgodnie z ustawą o macierzyństwie zastępczym w Izraelu z 1996 roku surogatka powinna rodzić w izraelskim szpitalu. Następnie para, która zaaranżowała macierzyństwo zastępcze, idzie do sądu, aby poprosić o sądowy dekret o rodzicielstwie (Steinberg, 2017/2018: s. 56-57). To daje jej status wyższy niż rodziców adopcyjnych, ale niższy niż rodziców biologicznych. Po urodzeniu dziecka pracownik socjalny jest uważany za jego jedyne prawne opiekuna, dopóki para zlecająca nie wypełni wniosku o adopcję (Raucher, 2017: s. 70). Po dokonaniu prawnej adopcji dziecko jest przekazywane rodzicom zastępczym (Schenker, 2008: s. 21). Komitet zatwierdzający nadzoruje również wszystkie wydatki związane z macierzyństwem zastępczym i może zalecić miesięczne płatności dla matki zastępczej (Raucher, 2017: s. 70).

Izraelska ustawa z 2010 roku o dawstwie komórek jajowych orzeka, że prawdziwą matką jest matka biologiczna (Steinberg, 2017/2018: s. 57). Ustawodawcy przyjęli następującą zasadę: matka zastępcza w Izraelu musi być samotna i wyznawać tę samą religię co para sponsorująca. Istnieją jednak wyjątki przewidziane w tej ustawie. Jeśli nie można znaleźć samotnej kobiety tego samego wyznania, która chciałaby być surogatką, to legalne jest zaangażowanie kobiety zamężnej.

KONTROWERSJE WOKÓŁ MACIERZYŃSTWA ZASTĘPCZEGO

W środowisku żydowskich prawników i etyków nie ma wspólnego stanowiska w kwestii macierzyństwa zastępczego (Naef, 2017: s. 459; Lasker, Parmet, 1990: s. 120). Każdy autorytet rabiniczny selektywnie wybiera z ogromnego zbioru żydowskich wartości te, które uważa w danej sytuacji za odpowiednie. Niektórzy podchodzą z dużą ostrożnością do surogacji, gdyż stanowi ingerencję w tradycyjne relacje mąż–żona. Są też tacy, którzy prezentują dużo bardziej liberalne stanowisko.

Warto podkreślić, że macierzyństwo zastępcze i jego dopuszczalność to dla prawników i etyków żydowskich ogromne wyzwanie, gdyż kwestie te nigdy wcześniej nie były rozważane (Laufer-Ukeles, 2016: s. 235-236). Prawo żydowskie wypowiada się na przykład na temat aborcji, ale nie mogło przewidzieć dylematów, jakie współcześnie stwarza macierzyństwo zastępcze (Gordis, 1989: s. 29).

Żydowscy prawnicy i etycy są zgodni, że para małżeńska nie ma obowiązku uciekania się do macierzyństwa zastępczego w celu wypełnienia żydowskiego nakazu prokreacji (Spitz, 1997: s. 529-530). Różnica zdań dotyczy tego, czy niepełna para może się zdecydować na macierzyństwo zastępcze. Podejmowane są próby zbilansowania płynących z tego korzyści z potencjalnymi niepożądanymi skutkami, co ma bezpośrednie przełożenie na odpowiedzi udzielane na pytanie o dopuszczalność surogacji.

Na początek przedstawimy i przeanalizujemy kluczowe argumenty wysuwane przez żydowskich prawników i etyków przeciwko macierzyństwu zastępczemu. Zauważmy, że ortodoksyjni żydzi z dużym dystansem podchodzą do tematu surogacji (Spitz, 1996: s. 65-66; Teman, 2001: s. 11-12). Płatne macierzyństwo zastępcze uznaje się w tym śro-

dowisku za jawne naruszenie świętości rodziny, obrazę godności kobiety i pogwałcenie fundamentalnych ludzkich praw.

Najczęściej wymieniane obawy względem macierzyństwa zastępczego zbiera w swej publikacji Pamela Laufer-Ukeles. Towarzysząca tej praktyce transakcja finansowa godzi w świętość rodzącego się życia (Laufer-Ukeles, 2016: s. 238-240). Zawierane kontrakty zapewniają pełną kontrolę nad życiem surogatki w okresie ciąży. Jej ciało jest wykorzystywane do realizacji zachcianki innych ludzi. Badaczka podkreśla, że ciąża stanowi biologiczną i psychiczną współzależność kobiety i dziecka – nie da się jej pominąć. Surogatka jest pod stałym wpływem rozwijającego się w niej życia. Może ona w tej sytuacji postrzegać siebie w kategoriach towaru, który można sprzedać, a nie jako pełnej istoty ludzkiej. Sprzedaż taka narusza osobisty i emocjonalny wymiar człowieka, kobietę traktuje się nie jako środek do celu, ale cel sam w sobie.

Innym problemem związanym z macierzyństwem zastępczym, który dostrzega autorka, jest fakt, że na niezamożnych kobietach często zarabiają pośrednicy (Laufer-Ukeles, 2016: s. 240). Poza tym należy wziąć pod uwagę scenariusz, że surogatka zmieni zdanie i w konsekwencji zacznie dochodzić swoich praw do dziecka (Spitz, 1997: s. 533). Dla niego potencjalnie istnieje także ryzyko traumatycznej świadomości, że urodziła je kobieta, która nie chciała być jego matką. Wreszcie – w przeciwieństwie do adopcji – przybrani rodzice przyjmują odpowiedzialność za swoje przyszłe dziecko, które przecież może urodzić się jako niepełnosprawne.

Macierzyństwo zastępcze zamienia matczyną bezinteresowność w zysk, a matczyne oddanie w ofertę handlową. Na ten aspekt zagadnienia zwraca uwagę Carol Sanger (Sanger, 1996: s. 453). Taka forma macierzyństwa nie może – jak twierdzi badaczka – być traktowana jako przypadek matczyngo altruizmu, gdyż w rzeczywistości jest formą „zinstytucjonalizowanego przemysłu”. Zezwolenie na to oznacza poparcie i uregulowanie zachowań matczyng, które u wielu wywołują wielki i głęboko zakorzeniony niepokój, puentuje Sanger.

Swój sprzeciw wobec macierzyństwa zastępczego wyraża również Immanuel Jakobovits. Jako naczelny rabin Wielkiej Brytanii w 1970 roku wydał w tej sprawie specjalne oświadczenie dla mediów i prasy. Swoje oświadczenie streszcza w książce z 1975 roku (Jakobovits, 1975: s. 264). Dla badacza sam akt macierzyństwa zastępczego staje się najbardziej problematyczny, jeśli wiąże się z czerpaniem korzyści materialnych. Płacenie kobiecie za bycie surogatką, czyli używanie innej kobiety jako „inkubatora za opłatą”, w opinii rabina skrajnie deprecjonuje ludzką godność i podważa uświęcony tradycją żydowski obraz macierzyństwa. Pisze: „Wykorzystanie innej osoby jako <inkubatora>, a następnie odebranie jej za opłatą dziecka, które nosiła i urodziła, jest odrażającą degradacją macierzyństwa i obrazą ludzkiej godności” (Jakobovits, 1975: s. 265).

Macierzyństwo zastępcze, jego zdaniem, godzi w świętość życia oraz podważa żydowską koncepcję macierzyństwa jako osobistego partnerstwa z Bogiem w stwarzaniu życia. Nie ma on wątpliwości, że dzieci winny rodzić się wyłącznie w małżeństwie męża i żony. Człowiek nie może być „produktem naukowej pomysłowości”, ale jako istota będąca obrazem Boga winien być owocem „intymnej miłości łączącej męża i żonę” (Ja-

kobovits, 1975: s. 266). Zdaniem Jakobovitsa surogacja z zapłatą w zamian za dziecko nie jest metodą leczenia, ale w rzeczywistości utowarowieniem reprodukcji, a przez to i ludzkiego życia.

Rabin Moshe Dovid Tendler szczegółowo rozważa prawne i moralne konsekwencje wynikające z korzystania z macierzyństwa zastępczego (Tendler, 1959: s. 57-62). Surogatki mające oddać dziecko doznają poważnego uszczerbku na zdrowiu. Aby dawczyni mogła oddać komórkę jajową, wstrzykuje się jej odpowiednią dawkę hormonów wymuszających wielokrotną owulację, a komórka jajowa musi zostać chirurgicznie usunięta. Surogatka naraża się w ten sposób na zdrowotne obciążenia związane z ciążą. Autor patrząc z punktu widzenia prawa i etyki żydowskiej, nie znajduje na to żadnego uzasadnienia. Nikt nie ma dzieci bez płacenia ceny, która się z tym wiąże, podkreśla. Jedynym uzasadnieniem jest stworzenie rodziny. Ale przecież surogatka nie jest jej częścią. Ciężarna kobieta przez dziewięć miesięcy nosi w swoim łonie dziecko, zaspokajając jego wszystkie potrzeby biologiczne i psychiczne – nie może być więc traktowana jako „inkubator”.

Swój sprzeciw wobec surogacji wyraził również Rabin Aaron L. Mackler. Twierdzi, że macierzyństwo zastępcze nie tylko nie może być zalecane przez żydowskie prawo i etykę, ale w większości przypadków winno być zabronione (Mackler, 1997b: s. 137-144). W czasie ciąży rodzi się bardzo bliska i intymna relacja między matką a jej dzieckiem. Momentem, w którym ta bliskość nabiera szczególnego wyrazu i siły, jest czas narodzin. A gdyby surogatka w którymś momencie ciąży uznała, że dziecko jest naprawdę jej i powinno być przez nią wychowywane – pyta retorycznie rabin. Mackler nie zgadza się na utowarowienie ludzkiego życia, z którym to w tym kontekście mamy do czynienia.

Fred Rosner podkreśla, że kardynalną zasadą judaizmu jest uznanie, że życie ludzkie jest święte (Rosner, 1983: s. 148-157). Człowiek został stworzony na obraz Boga, a zatem istoty ludzkie powinny być traktowane z godnością i szacunkiem. Tylko Bóg daje życie. Jeśli więc jego wolą jest, aby mężczyzna i/lub kobieta byli niepłodni, to kim jesteśmy, aby podejmować się zapłodnienia w probówce i implantacji uzyskanego in vitro embrionu do matki zastępczej, pyta badacz. Z drugiej strony judaizm naucza, że natura została stworzona przez Boga, aby człowiek mógł ją wykorzystać na swój pożytek. Czy jednak omawianego przypadku nie należy uznać za nieuzasadnione przekraczanie kompetencji człowieka? Macierzyństwo zastępcze, puentuje Rosner, to „majstrowanie” przy samej istocie życia i nieuprawnione wkroczenie w domenę Stwórcy.

Podsumowując tę część artykułu, należy zauważyć, że żydowscy prawnicy i etycy, zwłaszcza z nurtu ortodoksyjnego, wyrażają swoje zastrzeżenia w szczególności wobec płatnego macierzyństwa zastępczego. Ten sprzeciw jest sprzeciwem zwłaszcza wobec komercjalizacji macierzyństwa i utowarowienia reprodukcji. Wymienieni badacze w tej formie wspomaganego rozrodu dopatrują się rażącego przykładu wyzysku niezamożnych kobiet, ponadto nieliczenia się z potrzebami dziecka i wreszcie przekraczania wyznaczonych przez Stwórcę granic poprzez ingerowanie w naturę.

Z drugiej strony pojawiają się argumenty przemawiające za macierzyństwem zastępczym. Wspiera je fakt, że w Izraelu kobiety są zachęcane do korzystania z procedury wspomaganego reprodukcji. Rozważania nad prawem do takiej ingerencji w naturę snuje

rabin Avraham Steinberg (brał on udział w formułowaniu ustawy o macierzyństwie zastępczym w Izraelu w 1996 roku). Badacz stoi na stanowisku, że jesteśmy do tego zobowiązani, będąc partnerami Boga w ulepszaniu świata (Steinberg, 2017/2018: s. 46-50). Czy rozród wspomagany technologicznie jest wpisany w powyższy mandat? Odpowiedź autora jest pozytywna. Zgodnie z nauką biblijną – na którą często się powołuje – płodność jest błogosławieństwem, a niepłodność przekleństwem. Tymczasem jest sporo małżeństw na całym świecie, które nie mogą mieć własnych dzieci urodzonych w sposób naturalny. Dostępne są nowe technologiczne rozwiązania, które mogą im skutecznie pomóc, a jedną z nich jest macierzyństwo zastępcze – przekonuje Steinberg.

Rabin Gideon Weitzman uważa, że w przypadkach, gdy nie ma innej medycznej możliwości posiadania dzieci, parom małżeńskim należy zezwolić na korzystanie z pomocy surogatki (Weitzman, 2016/2017: s. 70). Pragnienie posiadania dzieci przez pary jest tak silne, że nie można, jego zdaniem, zakazać takiej procedury. Macierzyństwu zastępczemu ma sprzyjać także okoliczność, że wiek zawierania małżeństw wzrasta, a poza tym coraz więcej par rozwodzi się i zawiera drugie małżeństwo w zaawansowanym wieku, ale mając silne pragnienie posiadania potomstwa.

Macierzyństwa zastępczego broni także rabin Elie Spitz, ale jako rozwiązania ostatniej szansy dla niepłodnej pary (Spitz, 1996: s. 65-73). W dyskusji na ten temat konieczne jest, jak twierdzi, wyjście poza nieuzasadnione obawy i zbadanie rzeczywistych danych dotyczących tej nowej formy prokreacji. Argumentuje, że chociaż nie ma dokładnych odpowiedników macierzyństwa zastępczego w prawie żydowskim, istnieją fundamentalne wartości w tradycji żydowskiej, które mogą wspierać tę praktykę. W pierwszym rzędzie autor zwraca uwagę na wartość prokreacji. Dzieci są jednym z głównych błogosławieństw Boga. Obfitość potomstwa to powtarzająca się obietnica dla patriarchów. Mimo Bożej obietnicy potomstwa patriarchowie mieli też żony naznaczone niepłodnością. Niepłodnej parze pozostawała jedynie modlitwa i możliwość pomocy osób trzecich. Aby poradzić sobie z problemem niepłodności, Tora przewiduje interwencję takich osób.

Spitz dostrzega wyraźne różnice między macierzyństwem zastępczym a adopcją (Spitz, 1996: s. 80-81). Prawo adopcyjne w wielu przypadkach może chronić kobietę, która przypadkowo zaszła w ciążę, i ułatwić jej oddanie niechcianego dziecka. Inaczej jest w przypadku matek zastępczych – jeszcze przed poczęciem podejmują one decyzję, aby oddać dziecko rodzicom, którzy bardzo pragną je mieć.

Autor odpowiada także na konkretne obawy wynikające z legalizacji surogacji. W pierwszej kolejności odrzuca pogląd, jakoby takie praktyki wiązały się z kupowaniem i sprzedawaniem dzieci, a więc deprecjacją wartości ludzkiego życia (Spitz, 1996: s. 81-82). W jego ocenie obawa ta jest całkowicie nieuzasadniona. Pieniądze związane z ciążą nie oznaczają, że powstałe w jej wyniku dziecko jest mniej kochane lub sprowadzone do roli towaru. Nie umniejszają jego wyjątkowości, wręcz przeciwnie – podkreślają, że jest ono pożądanym darem. Ciąża surogatki wiąże się z podarowaniem czasu i wyrzeczeniami, które w pełni uzasadniają potrzebę wynagrodzenia. Nie można oczekiwać – twierdzi Spitz – że para, która chce mieć dziecko z udziałem osoby trzeciej, będzie mogła zreali-

zować swoje pragnienie bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Zapłata rekompensuje surogatce poniesione trudy związane z ciążą, przekonuje.

Przywoływany autor odpira także zarzut, że macierzyństwo zastępcze można porównać do prostytucji. Przekonuje, że – w przeciwieństwie do tych, którzy korzystają z usług prostytutek, nie mając na uwadze ich dobra – rodzice zastępczy wspierają surogatkę w czasie długiego okresu ciąży, troszczą się o jej życie i zdrowie (Spitz, 1996: s. 83). Trudno wyobrazić sobie pracodawcę, który bardziej dba o swoich pracowników niż rodzice zastępczy, stwierdza.

Spitz odpowiada następnie na kolejny zarzut, że człowiek nie powinien bezzasadnie ryzykować własnym życiem (Spitz, 1996: s. 84-85). Nie ma on wątpliwości, że ciąża i rodzenie wiąże się z ryzykiem, ale dla surogatki nie wydaje się ono większe niż dla każdej kobiety zachodzącej w ciążę w sposób naturalny. Tak jak te ostatnie czerpią radość z urodzenia własnego dziecka, tak surogatka może czuć spełnienie, umożliwiając innej parze bycie pobłogosławioną darem w postaci macierzyństwa. Umżliwienie jej posiadania dziecka jest tak wielką korzyścią, że w pełni usprawiedliwia ryzyko związane z zajściem w ciążę i urodzeniem dziecka.

Wreszcie zarzut, że wykorzystywanie innej osoby jako „inkubatora”, a następnie odbieranie jej dziecka za opłatą, stanowi degradację samego macierzyństwa (Spitz, 1996: s. 83-86). Odnosząc się do niego, Spitz podkreśla, że to właśnie wartość rodziny jest motywacją do popierania macierzyństwa zastępczego. Rozwiązania pozwalające na posiadanie dzieci wzmacniają ją i poszerzają. Autor nie znajduje żadnych dowodów na to, że rodzina, która w taki sposób wzbogaca się o potomka, doznaje jakiegokolwiek szkody. Korzystanie z usług osoby trzeciej nie narusza więzi małżeńskiej, nie szkodzi małżeństwu, a wręcz przeciwnie – wzmacnia je. W opinii tego badacza błędem byłoby zdelegalizowanie procedury, która może pomóc tak wielu parom w pokonaniu niepłodności (Spitz, 1996: s. 92-93). Macierzyństwo zastępcze uznaje za etycznie uzasadnione, ponieważ oferuje radość z rodzicielstwa i głęboką korzyść dla społeczeństwa.

Wnikliwą krytykę argumentów przeciwników macierzyństwa zastępczego przeprowadza Michał Raucher. Przekonuje, że chociaż rozpowszechniany obraz macierzyństwa zastępczego stanowi zamożna para wynajmująca ubogą kobietę, to jednak w Izraelu na ogół jest inaczej (Raucher, 2017: s. 74-75). Przepaść ekonomiczna między surogatkami a sponsorującymi rodzicami nie jest w tym kraju tak duża. Ponadto para zlecająca często ma nawet trudności z uregulowaniem wszystkich należności. Raucher wyraża przekonanie, że surogatki postrzegają swoje łono jako tylko tymczasowe miejsce przechowywania „materiału genetycznego” dla kogoś innego.

Niepłodność żydowskiej kobiety oznacza dla niej, że nie jest w stanie wykonać zadania, którego się od niej się oczekuje (Raucher, 2017: s. 75-76). Surogatki w opinii przywoływanej badaczki są wzorowymi obywatelkami, ponieważ zabierają zamierzoną matkę ze śmierci (bezdzielności) do życia (macierzyństwa). Bez nich bezpłodni małżonkowie nie mogliby wypełnić swojej kluczowej dla narodu roli.

Elliot N. Dorff, deklarujący się jako „rabin konserwatywny” (przez wiele lat był we władzach Komisji Prawa Żydowskiego i Standardów Ruchu Konserwatywnego), stoi

na stanowisku, że bezpłodna para ma prawo korzystać z usług surogatki (Dorff, 2002: s. 58-64). Autor nie znajduje w faktach poparcia dla poglądu, że tylko bogaci mogą sobie na to pozwolić. Matka zastępcza na ogół nie jest biedna, przekonuje. Obawy, że surogacja wiąże się z poniżeniem kobiety, jak twierdzi, zostały rozwiane dzięki analizie historii macierzyństwa zastępczego. W opinii badacza gratyfikacja pieniężna nie stoi w opozycji do motywacji kobiet, by nieść pomoc niepłodnym parom. Delegalizacja płatności dla surogatek byłaby, jego zdaniem, niepotrzebnym i nieuzasadnionym zakazem. Mogłaby stanowić dla niepłodnych par dodatkową przeszkodę w realizacji marzenia o posiadaniu dziecka, którego tak bardzo pragną.

Pamela Laufer-Ukeles zauważa, że w porównaniu z innymi systemami prawnymi, prawo żydowskie kładzie bardzo duży nacisk na prokreację (Laufer-Ukeles, 2016: s. 245-246). Zawarte w Księdze Rodzaju przykazanie to główne źródło energii prokreacyjnej dla narodu żydowskiego. Ponieważ niezdolność do rodzenia dzieci stanowi wystarczającą podstawę do rozwodu, a niewypełnienie przykazania może być uznane za poważne wykroczenie przeciwko prawu żydowskiemu, stosowanie macierzyństwa zastępczego wychodzi naprzeciw tym wyzwaniom. Izraelskie prawo dotyczące umów o macierzyństwie zastępczym autorka uznaje za jedno z najbardziej postępowych.

Mimo pewnych zastrzeżeń możliwość korzystania przez żydowskie pary z usług surogatki dopuszcza też J. David Bleich (Bleich, 1998: s. 146-149). Argumentuje on, że ojcowskie i macierzyńskie pragnienia są tak głęboko zakorzenione w ludzkiej psychice, że brak potomstwa pozostawia bolesną pustkę. Takich potrzeb, jak przekonuje, nie należy ani lekceważyć, ani marginalizować. Zdaniem badacza tak długo, jak długo metody stosowane we wspomaganą prokreacji nie pociągają za sobą naruszenia rygorów prawa żydowskiego, mogą być brane pod uwagę. Bleich precyzuje jednak, że żona nie ma obowiązku przyjęcia na siebie obowiązku wychowania dziecka dla innej kobiety. Może więc skutecznie zawetować pragnienie męża, by skorzystać z usług surogatki.

Macierzyństwa zastępczego broni również Carol Sanger (Sanger 1996: s. 454-461, 497). Jak twierdzi badaczka, już sama zgoda na poczęcie świadczy o miłości matki zastępczej – wyrażonej w ofiarnym geście oddania dziecka oczekującej na nie parze. Kobiety, które zachodzą w ciążę za pieniądze, porównuje ona do innych kobiet wykonujących pracę zarobkową w domu. Choć macierzyństwo zastępcze różni się od innych prac domowych, to jednak powody wyboru tego czy innego rodzaju pracy są zbliżone. Podobnie jak inne pracujące matki surogatki chcą poprawić życie swoich rodzin. W opinii Sanger dowody na szkodliwość macierzyństwa zastępczego są w najlepszym razie niejednoznaczne. Odpowiednie regulacje prawne mogą zminimalizować ryzyko niewłaściwego korzystania z tej formy prokreacji, dlatego badaczka optuje za tą wersją macierzyństwa.

Elly Teman uważa, że powszechny niepokój związany z macierzyństwem zastępczym ilustruje kulturowe lęki, które nie mają uzasadnienia w faktach naukowych (Teman, 2010a: s. 5-7; Teman, 2010b: s. 40). Stanowi ono bowiem wyzwanie dla zakorzenionego w tradycji modelu rodziny i macierzyństwa. Podkopuje utrwalone tradycyjne ramy moralne, w których reprodukcja jest postrzegana jako „fakt naturalny”, mający swoje źródło w małżeństwie.

Mimo, że badaczka ma życzliwy stosunek do macierzyństwa zastępczego, krytykuje zbyt konserwatywne i zideologizowane, jej zdaniem, przepisy prawa w Izraelu. Izraelskie prawo o surogacji uniemożliwia samotnym kobietom i lesbijkom wynajęcie surogatki, ograniczając tę opcję tylko do par heteroseksualnych (Teman, 2010a: s. 13). Kobiety w Izraelu uczestniczą w „kulcie płodności” podbudowanym pronatalistyczną ideologią obowiązkowego macierzyństwa (Teman, 2003: s. 80-83; Teman, 2001: s. 13). Reprodukacja jest celebrowana jako „narodowa misja” izraelskiej kobiety. To nastawienie autorka odnajduje w ustawach i przepisach dotyczących nowych technologii reprodukcyjnych, które w jej opinii jawią się jako skrajny przykład ingerowania państwa w życie kobiety.

W podsumowaniu tej części artykułu należy podkreślić, że Izrael jest jednym z niewielu krajów na świecie, w którym macierzyństwo zastępcze jest legalne. Praktyka, by kobieta zgadzała się donosić dziecko dla pary, która zatrzymuje je jako własne, jest prawnie zabroniona w dużej części świata. Niektórzy prawnicy i etycy żydowscy wspierają konkretnymi argumentami decyzję władz Izraela dotyczącą legalizacji tej formy technologicznie wspomaganego rozrodu. W szczególności dowodzą, że pragnienie posiadania dzieci przez pary jest tak silne, że należy otwierać przed nimi wszelkie możliwe drogi umożliwiające im jego realizację, a będące owocem dokonującego się postępu technologicznego. Powołują się przy tym na podstawowe tradycyjne wartości żydowskie wspierające wszystkich podążających tą drogą.

MACIERZYŃSTWO ZASTĘPCZE A STATUS MATKI

Żydowskie dyskusje na temat macierzyństwa zastępczego dotyczą także pytania (bardziej prawnego niż etycznego), kto jest matką nowo narodzonego dziecka. W tej kwestii istnieje spora rozbieżność opinii. Większość żydowskich prawników przez dekady utrzymywała, że matka biologiczna, lub matka ciążowa, jest matką dziecka, a jej religia jest religią potomka. Joel B. Wolowelsky i Richard V. Grazi zauważają jednak, że ostatnio wahadło zaczęło się wychylać w innym kierunku: kobieta zamierzająca wychować dziecko to pełnoprawna matka noworodka (Wolowelsky, Grazi, 2014: s. 929).

Rabin Aaron L. Mackler jest zdania (choć wyraża swój sprzeciw wobec surogacji), że gdy macierzyństwo zastępcze już ma miejsce, to nie można przemilczać kwestii statusu dziecka urodzonego przez matkę zastępczą (Mackler, 1997b: s. 138-144). Kiedy komórka jajowa pochodzi od surogatki – tu rabin nie ma wątpliwości – to ona jest matką dziecka. Status religijny noworodka jest taki sam jak status religijny (zastępczej) matki. Sprawy pozornie komplikują się w przypadku surogatki ciążowej. Tutaj matka sponsorująca dostarcza komórkę jajową, która zostaje zapłodniona *in vitro* i przeniesiona do łona surogatki. Mackler twierdzi, że choć i w takim przypadku prawo żydowskie uznaje kobietę rodzącą za matkę, to jednak potrzeba tu mocniejszej argumentacji. Według niego tożsamość macierzyńska jest określona przede wszystkim przez ciążę i poród. Swoje stanowisko popiera konkretnymi argumentami. Większość autorytetów żydowskich

w dziedzinie prawa postrzega status płodu jako podrzędny w stosunku do statusu matki. Płód jest uważany za „część matki”, a nie za niezależną jednostkę. Zgodnie z tym status kobiety ciężarnej wyznacza status płodu.

W opinii tego badacza kobieta, która urodziła dziecko, powinna być traktowana jako matka dziecka (Mackler, 1997b: s. 142-143). Jeśli żydowska kobieta urodzi dziecko, powinno ono zostać uznane za żydowskie – niezależnie od tego, czy komórka jajowa pochodzi od żydowskiej czy nieżydowskiej kobiety. Jeśli nieżydowska kobieta urodzi dziecko, nie będzie ono Żydem (i dlatego będzie wymagało konwersji, aby zostać uznane za Żyda) – niezależnie od tego, czy komórka jajowa pochodzi od żydowskiej czy nieżydowskiej kobiety.

Podsumowując stanowisko Macklera, prawo żydowskie uznaje kobietę, która rodzi dziecko, za jego matkę. W związku z tym jego status religijny jest taki sam jak status religijny matki biologicznej. W przypadku dzieci urodzonych przez nieżydowską surrogatkę konieczna jest konwersja, aby zgodnie z prawem żydowskim mogły zostać uznane za Żydów.

Noam J. Zohar zauważa, że w wielu dyskusjach zbyt pochopnie przyjmuje się postulat, że kobieta, która biologicznie „stworzyła” dziecko, jest jego matką (Zohar, 1997: s. 69-70, 80). „Prawdziwą” matką jest w jego ocenie kobieta, która zainicjowała jego przyjście na świat. To ona podjęła się bycia matką tego dziecka, a nie matka zastępcza, która traktuje swoją rolę jako kontrakt finansowy. Prawa rodzicielskie od samego początku nie są zdeterminowane przez więź biologiczną.

Podobnego zdania jest Michal Raucher, która podkreśla, że to właśnie zamierzone matki angażują się w działania, których celem jest zatarcie granic między surogatką a sponsorującą matką (Raucher, 2017: s. 80-81). Robią to, co naturalnie robią kobiety w ciąży: czytają książki o tej tematyce, opowiadają o swoich ciążyowych snach, kupują ubranka dla dzieci i angażują się w badania i testy medyczne. Ich wysiłki zmierzają do tego, aby nie było żadnej wątpliwości, że to one są matką dziecka. Surogatki przeciwnie – określają swój wkład jako czysto technologiczny, pozbawiony „naturalnej” relacji z płodem. Surogatka postrzega swoją pracę jedynie jako pomoc zamierzonej matce.

Pamela Laufer-Ukeles uważa, że perspektywa prawa żydowskiego dotycząca macierzyństwa zastępczego skutkuje nazwaniem matką dwóch kobiet: surogatki i zamierzonej matki (Laufer-Ukeles, 2016: s. 237-242). Kiedy surogatka i matka sponsorująca mają podobny status, cały obraz macierzyństwa zastępczego jest – zdaniem autorki – bardziej zgodny z żydowskimi normami etycznymi. Dla Laufer-Ukeles zarówno „genetyka”, jak i „ciąża” mają podobne znaczenie w określaniu więzi rodzicielskich, a wyodrębnienie tylko jednej z nich jako wyłącznego wskaźnika prawnego rodzicielstwa jest sztuczne i w konsekwencji problematyczne.

Reasumując, zalegalizowanie w Izraelu macierzyństwa zastępczego jako forma przeciwdziałania bezpłodności wielu par małżeńskich wywołało w środowisku żydowskim żywą dyskusję na temat statusu matki. Wielu żydowskich uczonych stoi niewzruszenie na stanowisku, że matką dziecka jest matka ciążowa. Jednak słychać coraz więcej głosów przyznających pełnoprawny status matce zamierzonej.

PODSUMOWANIE DYSKUSJI

Pragnienie posiadania szczęśliwej rodziny jest jedną z najbardziej podstawowych potrzeb ludzkich. Oprócz małżonków ważną częścią każdej rodziny są dzieci. Niestety nie wszystkie pary mogą cieszyć się upragnionym potomstwem. Aby doświadczyć szczęścia z posiadania dzieci, mogą one skorzystać z prawnej instytucji adopcji. Jednak część małżeństw woli metody wspomaganej reprodukcji, w tym usługi surrogatki.

Nie ma wątpliwości, że należy pomagać nieplodnym parom w ich wysiłkach zmierzających do posiadania upragnionego potomstwa. Czy jednak każda droga, która do tego prowadzi, jest dobra z punktu widzenia etyki? Macierzyństwo zastępcze obiecuje spełnienie prokreacyjnych pragnień par zmagających się z nieplodnością. Rodzi się jednak pytanie o jego zasadność.

W tradycji żydowskiej dużą wagę przywiązuje się do prokreacji, przypisując rodzeniu kluczowe znaczenie dla przetrwania narodu. W tym środowisku spotykamy nie tylko obrońców tradycyjnej prokreacji i tradycyjnego modelu rodziny, ale także krytyków. Uczestnicy debaty powołują się na wartości zawarte w prawie żydowskim, które odnoszą się do omawianych kwestii.

Analiza argumentów zarówno wspierających, jak i sprzeciwiających się macierzyństwu zastępczemu pozwala na wyciągnięcie kilku ważnych wniosków. Zwolennicy macierzyństwa zastępczego, w którym zamierzony ojciec i matka zatrudniają, zwykle za opłatą, inną kobietę do noszenia w swoim łonie embrionu, a potem płodu, muszą stawić czoła poważnym zarzutom wysuwanych pod adresem tej metody wspomaganego rozrodu. Niezależnie od tego, czy płód jest czy też nie jest genetycznie związany z obojgiem zamierzonych rodziców, trzeba rozważyć, jak to się ma do moralnego obowiązku opieki rodzica nad dzieckiem, który obejmuje okres jeszcze przed narodzinami, czyli już od momentu poczęcia.

Zawsze też trzeba brać pod uwagę ryzyko, że matka zastępcza zmieni zdanie i będzie dochodzić swoich praw do dziecka. Istnieje również problem związany z uniemożliwieniem mu dostępu do biologicznej matki i odwrotnie. Dziecko wraz z upływem lat może boleśnie odczuwać piętno, że zostało urodzone przez kobietę, która nie jest jego biologiczną matką. Nie bez znaczenia dla jego rozwoju może też być poczucie, że okoliczności jego poczęcia wiążą się z kontraktem między dwiema kobietami, z których jedna zrealizowała swoje pragnienie posiadania potomstwa dzięki innej, która je urodziła. Macierzyństwo zastępcze nie zawsze kończy się sukcesem. A co z odpowiedzialnością za niepełnosprawne dziecko, które może tą drogą przyjść na świat? Koszty nieudanych prób uzyskania potomstwa drogą macierzyństwa zastępczego mogą okazać się niezwykle wysokie nie tylko dla dziecka, ale także dla par małżeńskich oczekujących jego narodzin.

Matka zastępcza zgadza się urodzić i przekazać opiekę nad noworodkiem nieplodnej parze, w większości przypadków otrzymując za to wynagrodzenie. Podnoszone kwestie etyczne związane z komercyjnym charakterem umowy, prawami dziecka i instrumentalnym traktowaniem kobiety są uzasadnione. Wykorzystywanie kobiet i komercjalizacja reprodukcji zawsze winny budzić zdecydowany sprzeciw. Nie można zgodzić się na nadawanie jakiegokolwiek wartości pieniężnej trudom związanym z macierzyństwem.

Fakt, że wiele par korzysta z pomocy osób trzecich, aby mieć potomstwo, nie może być przekonującym argumentem. Obowiązywalność zasad moralnych nie zależy bowiem od akceptujących je osób. Surogacja, w przeciwieństwie do adopcji, jest od początku do końca zaplanowana. Celowość działania surogatki sprawia, że jej zrzeczenie się praw do dziecka może być niewybaczalne w jego oczach. Z tego powodu zawsze będzie wiązać się z ryzykiem wyrządzenia krzywdy.

Czy więc macierzyństwo zastępcze leży w najlepszym interesie dzieci i przyjmujących je par małżeńskich? Czy omawiana praktyka wzmacnia rodzinę i służy ochronie i rozwojowi dziecka? Czy realizacja potrzeb macierzyńskich i ojcowskich zamierzonych rodziców rekompensują nie do końca zaspokojone potrzeby dziecka związane z posiadaniem rodziców i wszystkie tego konsekwencje dla niego? Czy odpowiedzi będą inne w przypadku komercyjnego macierzyństwa zastępczego, polegającego na wypłacaniu pieniędzy matce zastępczej w zamian za wysiłek włożony w urodzenie dziecka, a inne, gdy się weźmie pod uwagę niekomercyjne, altruistyczne macierzyństwo praktykowane między członkami rodziny czy przyjaciółmi? Odpowiedzi na powyższe pytania różnicują ludzkie postawy i wywołują uzasadnione napięcie.

Czy wysoki społeczny poziom aprobaty daje podstawę do akceptowania praktyki macierzyństwa zastępczego? Na całym świecie jest wiele kobiet, które za pieniądze są gotowe zostać surogatkami. Argumenty natury etycznej przeciwko macierzyństwu zastępczemu są niezwykle doniosłe. Pierwszym dylematem jest, czy w ogóle zezwolić na tę metodę wspomaganego rozrodu. Nie dziwi więc, że zdecydowana większość krajów tej praktyki nie zalegalizowała. Nic nie wskazuje też na to, by nastąpiła zmiana. Choć takie procedury są legalne i finansowane przez państwo od wielu lat w Izraelu i niektórych innych krajach, nie spowodowały radykalnej zmiany nastawienia większości innych społeczeństw do surogacji. Praktyka, w której kobieta zgadza się nosić dziecko dla pary, która następnie zatrzymuje je jako swoje własne, wciąż jest prawnie zabroniona w dużej części świata. Okazuje się więc, że mimo praktycznych korzyści płynących z macierzyństwa zastępczego etyczne wątpliwości nie zostały rozwiązane.

Ze względu na dylematy moralne pojawiające się w tym kontekście należy zdecydowanie odradzać korzystanie z tej formy wspomaganego rozrodu. Podobne praktyki muszą budzić społeczny opór. Korzystania z usług surogatki nie można traktować jako rozwiązania ostatniej szansy dla par próbujących się uporać z bezpłodnością. Sprawdzoną drogą jest korzystanie z instytucji adopcji. Mimo tych krytycznych uwag nie sposób nie docenić zaangażowania i wrażliwości wszystkich tych, którzy próbują szukać rozwiązań dla jakże bolesnego problemu bezpłodności, z którym borykają się miliony par na całym świecie.

BIBLIOGRAFIA

1. Bleich J. D. (1998), Survey of Recent Halakhic Periodical Literature: Surrogate Motherhood, „Tradition: A Journal of Orthodox Jewish Thought”, vol. 32, nr 2, s. 146-167.
2. Gordis D. H. (1989), Wanted – The Ethical in Jewish Bio-Ethics, „Judaism: A Quarterly Journal”, vol. 38, nr 1, s. 28-40.

3. Jakobovits I. (1975), *Jewish Medical Ethics*, Bloch Publishing Company, New York.
4. Jotkowicz A. (2019), *Jews, Genes, and Motherhood: Modern Science and Jewish Chosenness*, „Modern Judaism – A Journal of Jewish Ideas and Experience”, vol. 39, nr 2, s. 144-160.
5. Jotkowicz A. (2011), *Surrogate Motherhood Revisited: Maternal Identity from a Jewish Perspective*, „Journal of Religion and Health”, vol. 50, nr 4, s. 835-840.
6. Lasker J. N., Parmet H. L. (1990), *Rabbinic and Feminist Responses to Reproductive Technology*, „Journal of Feminist Studies in Religion”, vol. 6, nr 1, s. 117-130.
7. Laufer-Ukeles P. (2016), *Multiplying Motherhood: Gestational Surrogate Motherhood and Jewish Law*, w: *Mishpachah: The Jewish Family in Tradition and in Transition*, red. L.J. Greenspoon, Purdue University Press, Lafayette, s. 235-268.
8. Mackler A. L. (1997a), *An Expanded Partnership with God? In Vitro Fertilization in Jewish Ethics*, „The Journal of Religious Ethics”, vol. 25, nr 2, s. 277-304.
9. Mackler A. L. (1997b), *Maternal Identity and the Religious Status of Children Born to a Surrogate Mother*, „Responsa CJLS 1991-2000”, s. 137-145.
10. Montrone M., Sherman K. (2020), *Surrogacy*, w: *Encyclopedia of Behavioral Medicine*, red. M. D. Gellman, Springer Nature Switzerland AG, Cham, s. 2204-2206.
11. Naef S. (2017), *Legal Status, Moral Values and Cosmological Order. Embryo Politics in Iran*, „Ethnologie française”, nr 3, s. 459-470.
12. Raucher M. (2017), *Whose Womb and Whose Ethics? Surrogacy in Israel and in Jewish Ethics*, „Journal of Jewish Ethics”, vol. 3, nr 1, s. 68-91.
13. Rosner F. (1983), *In Vitro Fertilization and Surrogate Motherhood: The Jewish View*, „Journal of Religion and Health”, vol. 22, nr 2, s. 139-160.
14. Sanger C. (1996), *Separating from Children*, „Columbia Law Review”, vol. 96, nr 2, s. 375-517.
15. Spitz E. (1997), *On the Use of Birth Surrogates*, „Responsa CJLS 1991-2000”, s. 529-550.
16. Spitz E. (1996), *„Through Her I Too Shall Bear a Child” Birth Surrogates in Jewish Law*, „The Journal of Religious Ethics”, vol. 24, nr 1, s. 65-97.
17. Schenker J.G., (2008) *Assisted Reproductive Technology Perspectives in Halakha (Jewish Religious Law)*, „Reproductive BioMedicine Online”, vol. 17, Suppl. 3, s. 17-24, <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S1472648310603264> (dostęp: 30.01.2023).
18. Steinberg A. (2017/2018), *In Search of the Halakhic Definition of Motherhood*, „B’OrHa’Torah”, vol. 25, s. 45-60.
19. Teman E. 2010a, *Birthing a Mother. The Surrogate Body and the Pregnant Self*, University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London.
20. Teman E. (2010b), *My Bun, Her Oven*, „Anthropology Now”, vol. 2, nr 2, s. 33-41.
21. Teman E. (2001), *Technological Fragmentation and Women’s Empowerment: Surrogate Motherhood in Israel*, „Women’s Studies Quarterly”, vol. 29, nr 3/4, s. 11-34.
22. Teman E. (2003), *The Medicalization of „Nature” in the „Artificial Body”: Surrogate Motherhood in Israel*, „Medical Anthropology Quarterly”, vol. 17, nr 1, s. 78-98.
23. Teman E., Berend Z. (2020), *Surrogacy as a Family Project: How Surrogates Articulate Familial Identity and Belonging*, „Journal of Family Issues”, s. 1-23.
24. Tendler M. D. (2016/2017), *Halakhic Parameters of ART (Assisted Reproduction Technology)*, „B’OrHa’Torah”, vol. 24, s. 56-65.
25. Weitzman G. (2016/2017), *Egg Donation and Gestational Carriers – a View from the Field*, „B’OrHa’Torah”, vol. 24, s. 68-78.
26. Wolowelsky J. B., Grazi R. V. (2014), *Current Jewish Perspectives on Maternal Identity*, „Gynecological Endocrinology”, vol. 30, nr 12, s. 929.
27. Zohar N. J. (1997), *Alternatives in Jewish Bioethics*, SUNY Press, Albany.

NIEZWYKŁE PIELEŃNIARKI Z LUBELSZCZYZNY
- LAUREATKI MEDALU IM. FLORENCE NIGHTINGALE
AMAZING NURSES FROM THE LUBLIN REGION
- WINNERS OF THE FLORENCE NIGHTINGALE MEDAL

KRYSZYNA SZPAK-LIPIŃSKA

WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH, AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE
- AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH, UL. ZAMOJSKA 47, 10-102 LUBLIN

Streszczenie

Medal Florence Nightingale (ang. Florence Nightingale Medal) jest najwyższym odznaczeniem przyznawanym od 1912 roku przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża wykwalifikowanym pielęgniarkom i pielęgniarzom będącym aktywnymi członkami Stowarzyszenia Krajowego Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężycy lub innej instytucji zajmującej się udzielaniem pomocy medycznej. Przyznawany jest osobom, które wyróżniły się czynami wymagającymi poświęcenia i wyjątkowej odwagi w niesieniu pomocy ludności, zarówno w czasie wojen jak i pokoju, niesieniu pomocy ofiarom konfliktów, kataklizmów i katastrof. Inicjatywa uczczenia pamięci niezwykłych czynów Florence Nightingale na rzecz poprawy opieki nad na rannymi i chorymi pojawiła się na VIII Konferencji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Londynie, a w 100-lecie urodzin Florence Nightingale 12 maja 1920 roku przyznano pierwsze Medale. Wśród 103 polskich laureatek Medalu im. Florence Nightingale - pielęgniarek i sanitariuszek wywodzących się z różnych środowisk i regionów naszego kraju są także pielęgniarki z Lubelszczyzny i im poświęcony jest niniejszy artykuł. Prezentowane są sylwetki Jadwigi Wandy Ściepko (1921-2008), która otrzymała Medal im. Florence Nightingale 12 maja 2001 r.; Anny Ginalskiej (1932-2022), która Medal im. Florence Nightingale otrzymała 12 maja 2007 r. oraz związanej, chociaż krótko, z Lubelszczyzną hrabiny Marii Tarnowskiej (1880-1966), która otrzymała Medal im. Florence Nightingale w 1923 r.

Słowa kluczowe: pielęgniarka/pielęgniarz, odznaczenie pielęgniarskie - Medal im. Florence Nightingale, Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Polski Czerwony Krzyż.

Abstract

The Florence Nightingale Medal is the highest honor awarded since 1912 by the International Committee of the Red Cross to qualified nurses who are active members of the National Association of the Red Cross, the Red Crescent or other institutions dealing with medical assistance. It is awarded to individuals who have distinguished themselves by deeds requiring sacrifice and exceptional courage in providing aid to the population, both in times of war and peace, providing assistance to victims of conflicts, disasters and catastrophes. The initiative to commemorate Florence Nightingale's extraordinary deeds to improve care for the wounded and sick came at the Eighth Conference of the International Committee of the Red Cross in London, and on the 100th anniversary of Florence Nightingale's birth, the first Medals were awarded on May 12, 1920. Among the 103 Polish laureates of the Florence Nightingale medal - nurses and paramedics hailing from different backgrounds and regions of our country - there are also nurses from the Lublin region, and this article is devoted to them. There are presented the silhouettes of Jadwiga Wanda Ściepko (1921-2008), who received the Florence Nightingale Medal on May 12, 2001; Anna Ginalska (1932-2022), who received the Florence Nightingale Medal on May 12, 2007 and associated, although briefly with the Lublin region Countess Maria Tarnowska (1880-1966) who received the Florence Nightingale Medal in 1923.

Keywords: nurse/nurse, nursing award - Medal Florence Nightingale, International Red Cross, Polish Red Cross.

WPROWADZENIE

W Posłowniu do publikacji „Medalistki. Ich droga do medalu Florence Nightingale” autorstwa Krystyny Wolskiej-Lipiec, Małgorzaty Marcysiak i Grażyny Gierczak, prof. Bożena Urbanek pisze: „Pamięć o niezwykłych polskich kobietach, pielęgniarkach, sanitariuszkach doświadczonych okresem wojen, powstań, warta jest utrwalenia, a wiedza o nich winna być przekazana następnym pokoleniom, tym bardziej, że ponad sto kobiet, wybranych z ogromnego, a często zapomnianego już grona wybitnych Polek, za swą ofiarną pracę, a nawet poświęcenie życia, uzyskało cenione na całym świecie odznaczenie - Medal Florence Nightingale” (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 456).

Polskie laureatki Medalu im. Florence Nightingale - pielęgniarki i sanitariuszki wywodzą się z różnych środowisk i regionów naszego kraju. Wśród nich są także pielęgniarki z Lubelszczyzny, o których powinniśmy pamiętać i nie tylko być dumni z ich dokonań, ale czerpać z bagażu ich doświadczeń zawodowych i społecznych, naśladować ich postawy i wielką odwagę w wykonywaniu obowiązków w różnych, często ekstremalnych warunkach. Pielęgniarkom, niezwykłym kobietom, medalistkom z Lubelszczyzny będzie poświęcona dalsza część artykułu.

FLORENCE NIGHTINGALE - TWÓRCZYNI NOWOCZESNEGO PIELEŃNIARSTWA

Florence Nightingale zasługuje na przybliżenie jej sylwetki przede wszystkim z uwagi na wprowadzone przez nią zmiany w dziedzinie pielęgniarstwa. To kobieta, która w swoim działaniu przejawiała odwagę, determinację, fachowość, miłość do ludzi oraz odporność na trudności, z którymi przyszło się jej mierzyć. Była osobą wielce zasłużoną w niesieniu pomocy cierpiącym, pielęgnowaniu chorych i rannych żołnierzy. Jej działalność przyczyniła się do rozwoju idei humanitaryzmu, powstania ruchu czerwonokrzyżowego i profesjonalnego pielęgniarstwa.

Dlatego nie dziwi fakt, że dla uczczenia pamięci niezwykłych czynów Florence Nightingale jej imieniem ustanowiono najwyższe odznaczenie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża - Medal im. Florence Nightingale, przyznawane pielęgniarkom całego świata za odwagę, wzorową służbę oraz poświęcenie chorym.



Fotografia 1. Florence Nightingale
(<https://www.gettyimages.com/photos/florence-nightingale>)

Florence Nightingale - angielska pielęgniarka, działaczka społeczna i publicystka, uważana za twórczynię nowoczesnego pielęgniarstwa. Urodziła się 12 maja 1820 roku we Florencji a zmarła 13 sierpnia 1910 roku w Londynie. Wypracowała podstawy, na których opiera się współczesny wizerunek pielęgniarki (Leszczyńska, 2018: s. 6-11).

Jako młoda, znakomicie wykształcona angielska arystokratka, zerwała z konwencjami społecznymi swoich czasów i zdecydowała, że jej powołaniem jest pomaganie chorym. Ukończyła kurs dla pielęgniarek i rozpoczęła pracę w wymarzonym zawodzie. Nie bała się sprzeciwić woli rodziców, ani ruszyć na front, by podczas wojny krymskiej (1854 rok) pomagać rannym żołnierzom brytyjskim (Scutari w Turcji).

Opiekując się rannymi na froncie, w nocy chodziła po szpitalu z lampą, sprawdzając, jak czują się chorzy. Dotychczas żadna pielęgniarka tak nie pracowała. Pacjenci nazywali ją „Dama z lampą”. Florence Nightingale opracowała wówczas metody i sposoby pielęgnacji chorych i poszkodowanych. Dzięki jej działaniom śmiertelność wśród rannych żołnierzy spadła z ponad 40% do około 2%. Przeanalizowała szczegółowo przyczyny zgonów żołnierzy podczas wojny krymskiej i przygotowała autorski wykres, na którym przedstawiła swoje obserwacje. Wykres ten został nazwany „Różą Nightingale” (Lewko i in., 2020: s. 87). Silnymi argumentami ukazany na tym wykresie rozpoczęła lobbing polityczny na rzecz zmian w szpitalach.



Fotografia 2. Florence Nightingale, czyli „Dama z lampą” była nieocenioną pomocą dla żołnierzy podczas wojny krymskiej (<https://www.gettyimages.com/photos/florence-nightingale>)

W 1860 roku założyła w Londynie, przy Szpitalu św. Tomasza, pierwszą profesjonalną szkołę świecką dla przyszłych pielęgniarek – The Nightingale Training School (obecnie: The Florence Nightingale School of Nursing and Midwifery).

Florence Nightingale napisała również pierwszy w historii podręcznik pielęgniarstwa - „Uwagi o pielęgniarstwie”. Jej obserwacje i uwagi dotyczące sprawowania opieki nad chorymi do dziś stanowią podstawowe zasady pielęgniarstwa. Jako pierwsza opisała, jak planować opiekę, jak ważny jest sen i odpowiednia dieta w procesie zdrowienia oraz jak rozmawiać z pacjentami.

Nightingale przekształciła pielęgniarstwo w zawód społecznie szanowany, a szpitale w miejsca czyste, w których ludzie chorzy mogą odzyskiwać zdrowie i siły. Dzięki popularności Florencji Nightingale w Anglii, zmienił się także wizerunek pielęgniarki w świadomości społecznej, a jej pionierską pracę reformatorską kontynuowały absolwentki jej szkoły.

Florence Nightingale zmarła w roku 1910 ale wartości, które przekazała są wciąż aktualne, a ona sama pozostaje wzorem dla pielęgniarek i położnych na całym świecie (Leszczyńska, 2018: s. 6-11). Do dziś pielęgniarki składają „przysięgę Nightingale”, a dzień jej urodzin ustanowiono Międzynarodowym Dniem Pielęgniarki.

Inicjatywa uczczenia pamięci niezwykłych czynów Florence Nightingale na rzecz poprawy opieki nad rannymi i chorymi pojawiła się na VIII Konferencji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Londynie. Pięć lat później, 16 maja 1912 roku, podczas IX Konferencji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Waszyngtonie podjęto doniosłą uchwałę o ustanowieniu międzynarodowego odznaczenia dla pielęgniarek – Medalu im. Florence Nightingale – który miał być nagrodą za nieprzeciętne czyny dokonane w niezwykle ciężkich warunkach i pracą wymagającą wielkiej ofiarności. Ustalono też zasady jego przyznawania (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 5). Po raz pierwszy Medal przyznano w setną rocznicę urodzin Florence Nightingale 12 maja 1920 roku.

Zgodnie z regulaminem, Medal może być przyznany wykwalifikowanym pielęgniarkom oraz wolontariuszom wykonującym czynności pielęgniarstwa – kobietom i mężczyznom, będącym aktywnymi członkami Stowarzyszenia Krajowego Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężyca lub innej instytucji zajmującej się udzielaniem pomocy medycznej. Przyznawany jest osobom, które wyróżniły się czynami wymagającymi poświęcenia i wyjątkowej odwagi w niesieniu pomocy ludności, zarówno w czasie wojen jak i pokoju, niesieniu pomocy ofiarom konfliktów, kataklizmów i katastrof.

Przyznawany jest także jako wyraz uznania, za wyjątkowe zasługi dla pielęgniarstwa, nowatorską i twórczą działalność na rzecz zdrowia publicznego i edukacji pielęgniarstwa. Medal może być przyznany pośmiertnie, jeżeli osoba nominowana do jego otrzymania zginęła podczas pełnienia obowiązków (ICRC, 2023). Odznaczenie to mogą także otrzymać instytucje, które w czasie konfliktów zbrojnych, katastrof, kataklizmów zajmowały się udzielaniem pomocy medycznej lub pielęgniarstwa, wykazując się przy tym wyjątkową odwagą i ofiarnością.

W składzie Komisji przyznającej Medal Florence Nightingale znajdują się także pielęgniarki, m.in. przełożona pielęgniarek Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca oraz przedstawiciel Międzynarodowej Rady Pielęgniarek (ICN), (ICRC, 2023).

Medale przyznawane są co dwa lata, za każdym razem może być przyznanych najwyżej 50 medali. Są one wręczane przez najwyższe władze państwowe (prezydent lub premier) albo przez prezesa stowarzyszenia narodowego. Wręczenie medalu ma charakter uroczysty, odpowiednio do rangi odznaczenia.

MEDAL FLORENCE NIGHTINGALE

Awers



Rwers



Baretka



Fotografia 3. MEDAL FLORENCE NIGHTINGALE
(<https://www.google.com/search?q=medal+florence+nightingale>)

Medal jest posrebrzany. Na awersie jest portret Florence Nightingale trzymającej w ręku lampę i napis: „Ad memoria Florence Nightingale 1820-1910” (tłum: „Pamięci F. N”). Na rewersie w obwodzie napis: „Provera misericordia et cara humanitate perennis de coruniversalis”. (tłum: „Za prawdziwe współczucie i ciągłą dla ludzkości pracę chwała i wdzięczność”). W środku jest wygrawerowane imię i nazwisko laureatki oraz data przyznania medalu.

POLSKIE MEDALISTKI

W ciągu ponad 100-letniej działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie uhonorował Medalem im. Florence Nightingale 103 polskie pielęgniarki. Jak pisze Krystyna Wolska-Lipiec, „dumą napawa fakt, że 103 Polki pielęgniarki i sanitariuszki zostały uhonorowane tym wyjątkowym od-

znaczeniem. MKCK uznał, że spełniają one wszystkie kryteria regulaminu, a ich postawy i czyny są przykładem miłosiernej, samarytańskiej służby i wierności idei humanizmu” i dodaje: „Medalistki to duma polskiego pielęgniarstwa, choć one same podkreślają, że znacznie więcej pielęgniarek i sanitariuszek zasłużyło na najwyższe odznaczenia” (ICRC, 2023).

Pierwszą Polką uhonorowaną Medalem Florence Nightingale w 1920 roku była Maria Concetta Chłudzińska-Józefowicz (1896-1936). Została uhonorowana tym odznaczeniem na wniosek rządu Włoch i Włoskiego Czerwonego Krzyża za ogromne poświęcenie w niesieniu pomocy rannym i chorym żołnierzom walczącym w I wojnie światowej na froncie włoskim (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 9).

W 1923 roku Medal otrzymała Maria Tarnowska (urodzona na Lubelszczyźnie), w 1935 roku Zofia Szlenkier, a w 1946 roku Anna Rydlówna (Wielka Encyklopedia PWN, 2004: s. 566-567).

Do 2011 roku medal otrzymały 102 Polki, a w 2017 roku do ich grona dołączyła Anna Kaczmarczyk, mgr pielęgniarstwa i porucznik Wojska Polskiego. Swoją służbę rozpoczęła jako pierwsza kobieta – żołnierz w strukturach kompanii szturmowej 6. Brygady Powietrzno-Desantowej w Krakowie („czerwone berety”). Również jako pierwsza kobieta –żołnierz skakała ze spadochronem. Brała udział w misjach stabilizacyjnych w Bośni i Hercegowinie oraz w Afganistanie. Zajmowała się ewakuacją medyczną drogą lotniczą, opiekowała się pacjentami i kombatantami. Obecnie pracuje w krakowskim Wojskowym Ośrodku Medycyny Prewencyjnej (NIPIP, 2017).

PIELĘGNIARKI Z LUBELSZCZYZNY - LAUREATKI MEDALU IM. FLORENCE NIGHTINGALE

JADWIGA WANDA ŚCIEPKO (1921-2008)

Medal im. Florence Nightingale otrzymała 12 maja 2001 roku.



Fotografia 4. Jadwiga Wanda Ściepko (za: Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 371)

Jadwiga Wanda Ściepko z domu Padwicka urodziła się 4 czerwca 1921 roku w Krasnymstawie, była jedyną córką Jana i Marianny Padwickich (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 371). W 1939 roku ukończyła gimnazjum w Krasnymstawie, otrzymała świadectwo dojrzałości, ale wybuch wojny uniemożliwił jej dalszą naukę. Na przełomie lat 1939/1940 odbyła przeszkolenie sanitariuszki na tajnych kursach. Natomiast dyplom pielęgniarki został nadany jej przez Urząd Wojewódzki, Wydział Zdrowia w Lublinie, w 1945 roku, po ukończeniu kursu dla pielęgniarek pracujących w zawodzie przez minimum pięć lat. Kurs ten ukończyła z wyróżnieniem i odznaczeniem. Ukończyła też kurs krwiodawstwa w Lublinie oraz w 1953 roku kurs powiatowych instruktorek w Warszawie.

Podczas II wojny światowej była łączniczką Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej (UM Krasnystaw, 2004). oraz sanitariuszką w oddziałach partyzanckich. Brała udział w wielu niebezpiecznych akcjach, niosąc pomoc rannym partyzantom. 1 września 1940 roku rozpoczęła pracę jako p.o. pielęgniarki na oddziale zakaźnym w Szpitalu Powiatowym w Krasnymstawie. Prowadziła szkolenia sanitariuszy, organizowała dostawy środków opatrunkowych i lekarstw dla oddziałów partyzanckich. Od 1 grudnia 1940 roku do 27 lipca 1944 roku działała w ruchu oporu jako łączniczka BCH i AK. Współorganizowała konspiracyjne leczenie szpitalne dla ciężko chorych i rannych partyzantów. 26 lipca 1944 roku, następnego dnia po wyzwoleniu miasta, zorganizowała wyprawę do opuszczonych magazynów niemieckich, pozyskując dla szpitala duże ilości środków medycznych, opatrunkowych i żywności (Abramek, 2005: s. 371-373). Opiekowała się także rannymi żołnierzami radzieckimi.

Po wojnie zorganizowała pierwszy Ośrodek Zdrowia w swoim mieście. W roku 1947 ośrodek został przeniesiony do nowego budynku, otworzono też poradnię D i kuchnię mleczną. W ośrodku działała również poradnia skórno-wenerologiczna. Jadwiga Ściepko organizowała akcje dożywiania dzieci oraz szerzenia oświaty zdrowotnej. Od 1947 roku pełniła funkcję przełożonej ośrodka. Z Jej inicjatywy zostały utworzone w Krasnymstawie: pierwszy punkt krwiodawstwa i laboratorium do oznaczania podstawowych grup krwi, pierwszy gabinet stomatologiczny, pierwsza pracownia radiologiczna, poradnie: „K” (dla kobiet) i przeciwgruźlicza, gabinet fizykoterapii, pierwsza Stacja Pogotowia Ratunkowego oraz Wiejskie Ośrodki Zdrowia i przychodnie przeciwalkoholowe. Dodatkowo przez pół roku pracowała na pół etatu na stanowisku dyspozytorki Pogotowia Ratunkowego. W 1953 roku rozpoczęła organizowanie pracy w wiejskich ośrodkach zdrowia.

W krasnostawskim szpitalu pracowała 41 lat. W sierpniu 1981 roku przeszła na emeryturę. Zorganizowała pielęgniarską opiekę środowiskową i wychowała wiele pokoleń pielęgniarek. Aktywnie pracowała społecznie. Zorganizowała w szpitalu Izbę Pamięci, prowadziła kronikę szpitala (UM Krasnystaw, 2004).

Była przewodniczącą Koła PCK, czynnym działaczem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – pełniła funkcję sekretarza, działała w komitecie antyalkoholowym. Organizowała wiele akcji charytatywnych: kuchnię mleczną dla niemowląt, rozdawnictwo darów z UNRRA, zbiórki odzieży, zbiórki pieniędzy na zakup opatu dla biednych oraz dzieci

z rozbitych rodzin, dożywianie dzieci w szkołach, kursy udzielania pierwszej pomocy, akcje przeciwgruźlicze, a także bale charytatywne. 6 stycznia 1946 roku, podczas balu charytatywnego (organizowanego przez PCK), została ranna w wyniku eksplozji granatów wrzuconych przez nieznaną osobę.

W 1945 roku przystąpiła do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i pełniła przez dwie kadencje funkcję przewodniczącej, a także męża zaufania, skarbnika i sekretarza. W zakładzie pracy była członkiem egzekutywy PZPR. Od roku 1983 aktywnie działała w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Pełniła również funkcję przewodniczącej Ligi Kobiet. Przez sześć lat była ławnikiem Kolegium Orzekającego, ławnikiem Sądu Rejonowego oraz społecznym kuratorem do spraw młodzieży. Była także przewodniczącą Koła PCK w szkole specjalnej dla dzieci upośledzonych, szczególnie troszczyła się o dzieci w domach dziecka.

Za swoją aktywną działalność zawodową i społeczną otrzymała następujące odznaczenia i wyróżnienia: Medal im. Florence Nightingale, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”; Medal XXX-lecia oraz „Złote Karpie” – honorowe wyróżnienie miasta Krasnostaw, (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 371-372).

Mężatka – mąż Władysław Ściepko. Matka dwóch synów, jeden z nich – Jacek jest lekarzem, radiologiem.

ANNA GINALSKA (1932-2022)

Medal im. Florence Nightingale otrzymała 12 maja 2007 roku.



Fotografia 5. Anna Ginalska (Lublin) i Kamila Łukaszewicz (Warszawa)
Foto: „Rzeczpospolita”

Anna Wanda Ginalska z domu Mrozowska urodziła się 16 czerwca 1932 roku w Krakowie. Była jednym z dwojga dzieci Władysława Mrozowskiego – wojskowego, zawodowego muzyka zatrudnionego w orkiestrze wojskowej i Alfredy Mrozowskiej z domu Dams, która zajmowała się domem i wychowaniem dzieci.

Anna Ginalska uczęszczała do Gimnazjum im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej i Liceum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie. W 1949 roku uzyskała świadectwo dojrzałości, a w 1952 roku, w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa w Chełmie (jako wyróżniająca się absolwentka) otrzymała dyplom pielęgniarki. Podjęła studia pedagogiczne i historyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, które ukończyła w 1966 roku.

W latach 1968-1969 była stypendystką Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i doskonaliła swoją wiedzę i umiejętności zawodowe na studiach podyplomowych w Centrum Medycznym Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco. Czas studiów na Uniwersytecie Kalifornijskim wspominała jako trudny z uwagi na barierę językową, ale niezwykle wartościowy. Realizowany tam program kształcenia był bardzo interesujący przydatny w dydaktyce, w szczególności w metodyce nauczania przedmiotów zawodowych, wymagał też dużego zaangażowania studentów w prowadzone zajęcia.

Po ukończeniu szkoły pielęgniarskiej, zgodnie obowiązującym wówczas nakazem pracy, od marca 1952 roku została zatrudniona w charakterze nauczycielki zawodu w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa w Chełmie. W 1954 roku objęła funkcję kierownika szkolenia praktycznego i zastępowała dyrektorkę szkoły podczas jej nieobecności. Prowadziła również zajęcia w Liceum Felczerskim w Chełmie. Kolejnym miejscem pracy, od roku 1959, było Medyczne Studium Zawodowe w Lublinie. Rodzina Ginalskich przeniósł się do Lublina z powodu podjęcia pracy przez męża.

Miała też znaczący udział w powołaniu i organizowaniu pierwszego w Polsce (1968 rok) 3-letniego Wyższego Studium Pielęgniarstwa w lubelskiej Akademii Medycznej. W latach 1968-1969 przebywała na stypendium WHO w USA, a po powrocie do kraju podjęła pracę na uczelni. W 1971 roku prowadziła zajęcia w Medycznym Studium Zawodowym w Lublinie oraz na Wydziale Pedagogiki Specjalnej UMCS.

Ponownie oddelegowana została do WHO, gdzie objęła stanowisko eksperta w Biurze Regionalnym Afryki w Nigerii Północnej. Realizowała tam projekt S.H.S.004, którego celem była poprawa podstawowej opieki zdrowotnej na terenie Sokoto i Niger (dawny North-Western) Pełniła tam również funkcję doradcy do spraw szkolnictwa medycznego, nadzorowała szkoły pielęgniarstwa, 24 ośrodki szkolenia pracowników wiejskiej służby zdrowia oraz placówki służby zdrowia w terenie. Prowadziła zajęcia teoretyczne i praktyczne z udzielania pierwszej pomocy i rehabilitacji osób niepełnosprawnych (Łukasz Paluch, 1997: s. 2-5). Opracowała skrypt w języku angielskim dla pracowników służby zdrowia w Nigerii i Ghanie (tłumaczony na język Hausa i Nupe). Oceniała istniejące już programy kształcenia, modyfikowała je i wdrażała w praktyce. Rozpoczęła pierwsze na świecie szkolenia dla tradycyjnych położnych „UNGUAZO-MA” – w bardzo trudnych warunkach, z zagrożeniem zakażenia chorobami tropikalnymi, prowadziła zajęcia dla 60-osobowej grupy położnych (Wolska-Lipiec i in., 2022:

s. 438). Przygotowywała zespół nauczycieli – wykładowców dla szkół medycznych. Biorąc czynny udział w doksztalcaniu nauczycieli szkół medycznych, równocześnie prowadziła wykłady w szkole pielęgniarstwa i uczestniczyła w egzaminach dyplomowych. Zorganizowała około 50 kursów podyplomowych różnego rodzaju, wyszkoliła 600 pracowników wiejskiej służby zdrowia. Mówiła: „tam trzeba było uczyć dziewczyny od podstaw, jak opiekować się pacjentami cierpiącymi na malarię, trąd. To było takie pielęgniarstwo ABC.”

Po zakończeniu projektu i powrocie do kraju, podjęła pracę w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego (CMKP) w Warszawie na stanowisku starszego wykładowcy. Po trzech latach od zakończenia pracy w charakterze eksperta w Nigerii, w 1986 roku została powołana przez WHO do pracy w Laosie, jako konsultant do spraw szkolnictwa medycznego. Efektem tej pracy stał się projekt rozwoju szkolnictwa pielęgniarstwa, położniczego i asystentów medycznych w Laosie, zostały również opracowane pomoce dydaktyczne i przewodniki. W Laosie szkoliła nauczycieli, prowadziła wykłady, warsztaty dla studentów i nauczycieli m.in. w Vientianie, Probang, Palise i Savannakhet. Zorganizowała bibliotekę, opracowała skrypt z pielęgniarstwa społecznego, nadzorowała pracę pięciu szkół asystentek pielęgniarstwa. Prowadziła grupy międzynarodowe podczas warsztatów organizowanych w Biurze Regionalnym w Manili („Podstawowa opieka zdrowotna” i „Profilaktyka AIDS”) (Wolska-Lipieci in., 2022: 438).

Po powrocie do kraju w 1989 roku, wróciła do pracy w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie i wykorzystywała zdobyte doświadczenia do prowadzonej tam działalności dydaktycznej. W CMKP prowadziła zajęcia dydaktyczne dla kierowniczej kadry lekarskiej i pielęgniarstwa w ramach specjalizacji z organizacji ochrony zdrowia. W roku akademickim 1999/2000 przeszła na emeryturę, ale w dalszym ciągu chętnie dzieliła się swoją wiedzą i bogatym doświadczeniem zawodowym podczas licznych konferencji i spotkań środowiska zawodowego pielęgniarstwa i położnych, również bardzo chętnie uczestniczyła w uroczystościach w chełmskiej szkole medycznej, której była absolwentką.

Anna Ginalska była bardzo aktywną członkinią licznych organizacji krajowych i zagranicznych. Od 1954 roku należała do Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK), pełniła funkcję opiekunki koła PCK w Chełmie, prowadziła szkolenia pielęgniarstwa pracujących na wsi, brała udział w komisjach egzaminacyjnych egzaminów państwowych dla dyplomowanych pielęgniarstwa. Od 1955 roku należała do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, pełniła funkcję przewodniczącej Sekcji Pielęgniarek i Położnych w Lublinie i wchodziła w skład Zarządu Głównego ZZPSZ. Od momentu powstania (1957 rok) Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego (PTP), była jego aktywną członkinią, początkowo Zarządu Koła PTP w Chełmie, następnie Zarządu Oddziału PTP w Lublinie oraz Plenum Zarządu Głównego PTP. Od 1984 roku aktywnie działała w Głównym Komitecie Olimpiad Pielęgniarskich Średnich Szkół Medycznych, początkowo jako członkini, następnie przez dwie kadencje jako przewodnicząca. Należała także do Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Higienicznego (PTH), gdzie była członkinią Zarządu Oddziału. Była również członkinią Polskiego Towarzystwa Medycy-

ny społecznej i pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Oddziału Warszawskiego. Należała do Polskiego Towarzystwa Socjologicznego Sekcja Medycyny Społecznej oraz do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Nigeryjskiej, gdzie pełniła funkcję wiceprzewodniczącej.

Jako członkini International Help Age była facylitatorką grup warsztatowych w Warszawie, w Rumunii, Słowenii i na Litwie. Należała do Health Foundation, była tam autorką i realizatorką programu dotyczącego współpracy i relacji lekarz – pielęgniarka, prowadziła zajęcia warsztatowe i sesje anglojęzyczne. W organizacji Sue Ryder Foundation pełniła funkcję dyrektorki ds. pawilonów dla ofiar II wojny światowej, niepełnosprawnych oraz osób poszkodowanych w wyniku powodzi w Polsce. Wspólnie z Sue Ryder wizytowała te placówki a raporty z działalności zamieszczała na łamach miesięcznika „Pielęgniarka i Położna” (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 438).

W swoim dorobku zawodowym posiadała wiele publikacji, m.in.: cztery skrypty dotyczące pielęgniarstwa społecznego, około pięćdziesiąt artykułów publikowanych w czasopiśmie zawodowych w Polsce, publikacja „NursinAfrica w „Tales from the field” w 1988 roku w Filadelfii, publikacje w ramach dwóch programów, w których uczestniczyła z ramienia WHO. Swoje doświadczenia i przeżycia z misji WHO opisała w trzech książkach:

1. „Rok za Atlantykiem”, wspomnienia stypendystki WHO, Lublin 2000.
2. „Moja afrykańska misja”, Wydawca: Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych, Warszawa 2010.
3. „Pielęgniarka w kraju miliona słoń – Daleki Wschód”, Wydawnictwo Gaudium, Lublin 2015.

Warto sięgnąć do tych interesujących, pięknie wydanych książek, aby nie tylko zetknąć się z pracą zawodową Anny Ginalskiej, ale też poznać jej zainteresowania i pasje.

Anna Ginalska za swoją bardzo aktywną działalność zawodową i społeczną w kraju i za granicą otrzymała wiele odznaczeń i wyróżnień, a wśród nich to najwyższe światowe odznaczenie dla pielęgniarek Medal im. Florence Nightingale, który został uroczysto wręczony 12 maja 2007 roku, w pałacu Na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

Ponadto otrzymała: Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny i Złoty medal Polskiego Towarzystwa Higienicznego, Medal Zasłużony dla Akademii Medycznej w Lublinie, Medal Za zasługi dla Wydziału Pielęgniarstwa w Lublinie, Medal okolicznościowy Akademii Białskiej, Odznaka Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia, Złota Odznaka PCK, Złota i Srebrna Odznaka Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Odznaka Honorowa Za zasługi dla rozwoju pielęgniarstwa, Złota Odznaka za czyny społeczne, Odznaka 1000-lecia.

Mężatka – mąż Henryk Ginalski, inżynier, absolwent AGH. Matka dwóch synów. Zmarła 15 września 2022 roku w wieku 90 lat, w Lublinie (Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 439).

HRABINA MARIA TARNOWSKA (1880-1966)
Medal im. Florence Nightingale otrzymała w 1923 roku.



Maria Tarnowska w mundurze Królestwa Cesarstwa Rosji po odroczeniu Królestwa Włocławek – lipiec 1901.

Fotografia 6. Hrabina Maria Tarnowska (za: Wolska-Lipiec i in., 2022: s. 371)

Z Lubelszczyzną, chociaż krótko, związana była także hrabina Maria Tarnowska. Pochodziła ze starej kniaziowskiej rodziny Światopełk-Czetwertyńskich. Urodziła się 6 lipca 1880 roku na w Milanowie niedaleko Parczewa. Wyszła za mąż za Adama hrabiego Tarnowskiego, sekretarza ambasady austrowęgierskiej w Waszyngtonie. Praca męża w dyplomacji wiązała się z częstymi wyjazdami na placówki zagraniczne, w ciągu dekady mieszkali w kilku stolicach europejskich: Paryż, Drezno, Bruksela, Madryt, Londyn, Sofia.

W Bułgarii zastała ich pierwsza wojna bałkańska (1912-1913). Maria Tarnowska zaangażowała się w niej w roli sanitariuszki. Rok później w Wiedniu ukończyła kolejny kurs pielęgniarski. Zdobyte doświadczenie wykorzystała na froncie na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej. Pracowała jako sanitariuszka w rejonie Lublina, a następnie w Krakowie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości działała w Polskim Towarzystwie Czerwonego Krzyża. Była współorganizatorką szpitala polowego w Warszawie. Kiedy wybuchła wojna polsko-bolszewicka (1919-1921), została delegatką Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przy Wojsku Polskim. Kierowała grupą sanitariuszek w 12. Pułku Ułanów Podolskich. W pierwszej połowie sierpnia 1920 roku kierowała jednostkami sanitarnymi 6. Brygady Jazdy. Pełniła także funkcję komendantki czołówki frontowej Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Po zakończeniu działań wojennych mianowano Marię Tarnowską Naczelną Siostrą PTCK. Zajmowała się edukacją pielęgniarek, tworzyła nowoczesne pielęgniarstwo

w Polsce. Z jej inicjatywy do 1939 roku na obszarach wiejskich utworzono blisko 300 ośrodków zdrowia. Była niestrudzoną propagatorką higieny. Jej staraniem na terenie szpitala PTCK przy ul. Smolnej 6 w Warszawie powstał dom pielęgniarek, w którym był wdrażany zawodowy program szkoleniowy dla adeptek pielęgniarstwa.

W 1927 roku, kiedy na bazie PTCK powstał Polski Czerwony Krzyż, weszła w skład Zarządu Głównego PCK. Dziesięć lat później stanęła na czele Korpusu Sióstr PCK wspieranego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. W czasie okupacji, w październiku 1939 roku została wiceprezesem Zarządu Głównego PCK, kierowała także pracami krakowskiej delegatury PCK. Była też zaangażowana w działalność Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej oraz współorganizatorką Rady Głównej Opiekuńczej. W 1942 roku została aresztowana przez Gestapo pod zarzutem nielegalnego przyjęcia pieniędzy dla PCK z zagranicy. Przez kilka miesięcy była więziona na Pawiaku. Po zwolnieniu z więzienia wstąpiła do konspiracji. Z racji wysokiej pozycji społecznej i doświadczenia delegowano ją w czasie powstania warszawskiego do rozmów z Niemcami na temat ewakuacji ludności cywilnej (w dniach 8–10 września 1944 r. ewakuowano z Warszawy 20–25 tysięcy osób, głównie kobiet, dzieci i starców). Hrabina Tarnowska brała również udział w negocjacjach kapitulacyjnych. Po wojnie władze komunistyczne usunęły ją z PCK. Została aresztowana i trafiła do więzienia w Olkusz. Zarzucano jej kolaborację z Niemcami. Po uwolnieniu z więzienia organizowała w Krakowie opiekę nad byłymi więźniami obozów niemieckich.

W 1946 roku wyjechała do Szwajcarii, a później do Brazylii (do syna). Stała się jedną z głównych postaci tamtejszej Polonii. Ciągle jednak powracała myślami do Polski. W korespondencji do rodziny pisała: „W najcudniejszym parku głuszec tęskni do kniei”. Do Warszawy wróciła w 1958 roku i zamieszkała przy ul. Poznańskiej. Zmarła 7 lat później, 10 lipca 1965 roku, pochowano ją w rodzinnym grobowcu hrabiów Uruskich na Starych Powązkach (pck.małopolska, 2019).

Jej zasługi były wielokrotnie honorowane wysokimi odznaczeniami, m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża. W 1923 roku, jako druga Polka otrzymała najwyższe odznaczenie przyznawane przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża – Medal im. Florence Nightingale. W 2016 roku, Prezydent RP Andrzej Duda odznaczył, pośmiertnie, hrabinę Marię Tarnowską Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla kultury polskiej. 10 listopada 2022 roku w Milanowie koło Parczewa odsłonięty został mural upamiętniający hrabinę Marię Tarnowską - mieszkankę Milanowa, postać niezwykle barwną i zasłużoną dla Polski. Mural wykonały radzyńskie artystki Antonina Bożym-Rotari oraz Magdalena Kiewel, a autorką projektu muralu była Ewa Dąbrowska. Podczas wydarzenia można było również obejrzeć wystawę „Czetwertyńscy – więźniowie zamku w Lublinie”, która wypożyczona została z Muzeum Narodowego w Lublinie (lublin112, 2023).

PODSUMOWANIE

Anna Kaczmarczyk – polska medalistka z 2017 roku zapytana o to, czy medal Florence Nightingale jest motywacją do działania, odpowiedziała: „O tak! To nie tylko wyróżnienie, lecz także zobowiązanie do dalszej pracy, zwłaszcza nieustannej pracy nad sobą. To odznaczenie jest dla mnie szczególne, ale uważam, że jest to uznanie dla całego polskiego środowiska pielęgniarskiego. Zwłaszcza dla pielęgniarek wojskowych, które służąc na misjach i opiekując się rannymi żołnierzami, wykonują bardzo ciężką pracę. Na misjach służył i nadal służy doskonale wykwalifikowany personel pielęgniarski. Ja czuję się tylko przedstawicielką tego środowiska. Ale wiem jedno, jestem pielęgniarką w mundurze, żołnierzem. Jestem dumna z tego i nie wyobrażam sobie, że mogłabym wykonywać inny zawód” (NIPIP, 2017).

Życie i bliskość tak znakomitych kobiet, pielęgniarek, skłania do rozważań nad postawami, zasadami etycznymi w zawodzie pielęgniarskim i mobilizuje do nieustannej pracy nad sobą kolejne pokolenia polskich pielęgniarek.

BIBLIOGRAFIA

1. Abramek Z. (2005), Pielęgniarki Polskiego Czerwonego Krzyża wyróżnione Medalem im. Florence Nightingale, Polski Czerwony Krzyż, Mazowiecki Zarząd Okręgowy, Warszawa.
2. Janus B. (2007), Pielęgniarki regionu Wielkopolski - odznaczone Medalem im. Florence Nightingale „Problemy Pielęgniarstwa”, nr 2-3, s. 96-103.
3. Leszczyńska M. (2018), Zanim pielęgowanie stało się zawodem, „Magazyn Pielęgniarki i Położnej”, nr 6, s. 6-11.
4. Łukasz Paluch K. (1997), Prezentacje, „Pielęgniarstwo 2000”, nr 1, s. 2-5.
5. Pielęgniarstwo wczoraj i dziś. Rok 2020 rokiem pielęgniarstwa (2020), (red.), J. Lewko, C. R. Łukaszuk, E. Krajewskiej-Kuśak, Wydawnictwo Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Wydział Nauk o Zdrowiu, Białystok.
6. Wolska-Lipiec K., Marcysiak M., Gierczak G. (2022), Medalistki. Ich droga do Medalu Florence Nightingale, Naczelna Izba Pielęgniarek i Położnych, Warszawa.
7. Materiały archiwalne – Izba Tradycji MSZ w Chełmie.

STRONY WWW

1. <http://www.wmpp.org.pl/> [on-line 05.07.2023].
2. <https://skuteczneraporty.pl/blog/roza-nightingale-jeden-wykres-ktory-uratowal-tysiace-ludzi-i-zmienil-historie>, [on-line 05.07.2023].
3. <https://www.icrc.org/en/document/florence-nightingale-medal-2023-recipients> [on-line 05.07.2023]
4. <http://um.krasnystaw.pl/zlote-karpie-2004-r-vii-edycja-0> [on-line 06.07.2023]
5. <https://www.1944.pl/artykul/niepokorna-hrabina-maria-tarnowska,5169.html> [on-line 06.07.2023].
6. <https://www.lublin112.pl/odslonieto-mural-upamietniajacy-hr-marie-tarnowska-zdjecia/>[on-line 06.07.2023]
7. <http://pck.malopolska.pl/hrabina-maria-tarnowska-wiceprezes-polskiego-czerwonego-krzyza/> [on-line 06.07.2023]

WPLYW MOTYWACJI NA WYKONYWANĄ PRACĘ WŚRÓD PRACOWNIKÓW APTEK
IMPACT OF MOTIVATION ON WORK PERFORMANCE
AMONG PHARMACY EMPLOYEES

SYLWIA KOWALSKA-MYŚLIWIECKA, MAGDALENA HENTEL-GADZAŁA

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH,
AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE - AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Tematyka motywacji jest obecnie najczęściej omawianym problemem w małych, średnich i dużych przedsiębiorstwach. Dotyczy każdej firmy, a sposób motywowania pracowników ma wpływ na osiągnięcia każdego przedsiębiorstwa. Głównym celem artykułu jest analiza systemu motywacyjnego pracowników, którzy pracują w aptekach oraz diagnoza tego systemu. Artykuł przedstawia założenia procesu motywowania pracowników, przedstawia główne pojęcia, czynniki i rodzaje motywacji a także prezentuje analizę mechanizmów oddziaływania motywacyjnego w firmie w odniesieniu do systemu motywacyjnego pracowników aptek.

Słowa kluczowe: motywacja, system motywowania, proces motywowania, środki motywacji.

Abstract

The topic of motivation is currently the most discussed issue in small, medium and large companies. It affects every company, and the way employees are motivated has an impact on the achievements of every company. The main purpose of the article is to analyze the motivation system of employees who work in pharmacies and to diagnose the state of the motivation system. The article presents the assumptions of the process of motivating employees, presents the main concepts, factors and types of motivation and also presents an analysis of the mechanisms of motivational influence in the company in relation to the motivational system of pharmacy employees.

Keywords: motivation, motivation system, motivation process, motivation means.

WPROWADZENIE

Motywacja stanowi ważny, jak nie jeden z najważniejszych elementów, które służą do realizacji określonych założeń każdej liczącej się firmy na rynku. Każda firma działająca w gospodarce wolnorynkowej, aby osiągnęła zamierzone cele, musi posiadać odpowiednią załogę, która będzie w pełni realizowała ustalone cele nakreślone przez władzą. Dlatego skuteczny system motywacyjny oparty na sprawiedliwych zasadach i normach przyczyni się do rozwoju potencjału organizacji, a co najważniejsze pozytywnie wpłynie na sytuację całej organizacji.

Odpowiednio zmotywowany pracownik bardziej doceni i skupi się na powierzonym mu pracy, będzie lojalny i oddany, a przede wszystkim efektywniejszy w stosunku do niezmotywowanych pracowników. Dynamicznie zmieniające się gospodarcze otoczenie

organizacji i firm zmusza menedżerów do zmiany całego procesu zarządzania zasobami ludzkimi. Nowoczesne korporacje powinny posiadać rozbudowany, efektywny a przede wszystkim klarowny system motywacyjny, w którym pracownik będzie sprawiedliwie doceniany za wykonywaną pracę.

Każda licząca się firma jest odpowiedzialna za opracowanie takiego systemu motywacyjnego, który przyczyni się do sukcesu na rynku. W całej organizacji system motywacyjny powinien pełnić najważniejszą rolę, jako główny element pobudzania motywacji, który będzie angażował pracowników w pracę i obowiązki. Strategie motywowania pracowników mogą przybierać różne formy w zależności od regulaminu firmy. Mogą to być wyższe zarobki, większa możliwość awansu, premia czy inne benefity.

PODSTAWOWE POJĘCIA Z ZAKRESU MOTYWACJI

Motywowanie w pracy polega na stworzeniu systemu sił, który motywuje podwładnych do zachowania się w taki sposób, jaki chcą tego ich przełożeni. To świadomy i celowy proces wywierania wpływu na pracowników z korzyścią dla obu stron (pracodawcy i pracownika) poprzez zapewnienie środków i możliwości spełnienia ich oczekiwań. Wpływ ten powinien skłaniać pracowników do pozytywnego nastawienia do zadań wchodzących w zakres ich obowiązków, a co najważniejsze, osiągnięcia przez tych pracowników znaczących wyników w pracy.

Etymologicznie nazwa motywacja wywodzi się od słowa „movere” i definiuje się ją jako poruszanie się, a dokładniej od łacińskich słów „moveo”, „movi”, „motum” – oznaczające poruszenie, wprawienie w ruch. Motywacja to pewna forma popędu lub działania, widziana z innej perspektywy, może to być ruch, który powoduje stymulację pewnych form aktywności i zachowań. Janusz Reykowski precyzuje motywację jako konkretny proces regulacji, który odpowiedzialny jest za funkcję nawigowania czynnościami tak, aby przyczyniły się do osiągnięcia świadomego wyniku, którym może być zarazem zmiana zewnętrznego stanu rzeczy, jak i zmiana w samym sobie czy chociażby zmiana własnego usytuowania (Reykowski, 2003: s. 121).

Motywacja to ustalony proces organizujący, inaczej pobudzający, ukierunkowujący i kontrolujący czynności psychiczne, a więc procesy odbioru, przetwarzania i emisji tak, aby sterowana przez nie działalność prowadziła do celów ustalonych treścią danego motywu. Motywy właściwe dla danej osoby to celowo formułowane racje postępowania, w których jest jednoznacznie określony cel i program (Jasiński, 2007: s. 138).

Stanisława Borkowska precyzuje motywację jako stan wewnętrzny człowieka, który ma stopień atrybutowy właściwy dla jednostki, natomiast motywowanie ma wymiar czynnościowy, funkcjonalny polegający na celowym i świadomym oddziaływaniu na motywy postępowania ludzi przez stworzenie środków i możliwości realizacji ich systemów wartości. Zatem motywowanie polega na oddziaływaniu na postawy i zachowania jednostki za pośrednictwem bodźców, które przeobrażają się w motywy działania uruchamiające jego aktywność. Jest to celowe oddziaływanie kierującego na motywację

pracowników lub tworzenie systemu bodźców mających swe źródło w otoczeniu pracownika (Borkowska, 1985: s. 9).

Motywacja to wewnętrzny stan człowieka o odpowiednich dla jednostki poziomach atrybutów, przy czym motywacja ma wymiar operacyjny, funkcjonalny, polegający na celowym i świadomym oddziaływaniu na motywację zachowań ludzi poprzez tworzenie środków i możliwości. Motywacja polega zatem na oddziaływaniu na postawę i zachowanie jednostki poprzez bodźce, które przekształcają się w motywy wyzwajające jej działania. Jest to celowe, bezpośrednie oddziaływanie na motywację pracowników, czyli tworzenie systemu bodźców w środowisku pracowników. Motywacja to mentalny proces, który dodaje energii i kieruje ludzkim zachowaniem oraz może być świadomy lub nieświadomy. Pojęcie motywacji definiuje się jako względnie stabilną strukturę motywacyjną jednostki. Tym jest ona większa, im więcej jesteśmy gotowi poświęcić, aby osiągnąć oczekiwaną nagrodę. Motywacja jest źródłem i sternikiem naszych zachowań, procesem zachodzącym w ludzkiej świadomości, w wyniku, którego pojawia się chęć robienia czegoś. Z kolei ta chęć określana jest jako motyw powodujący napięcie motywacyjne (Wojnowski, 2003: s. 148).

Aby pojawiła się motywacja, muszą być spełnione określone warunki, muszą istnieć istotne potrzeby, a określone stany emocjonalne muszą wiązać się z ich spełnieniem lub niezadowoleniem. Osoby muszą widzieć jakąś okazję do zaspokojenia potrzeby. Motywacja nie pojawia się, gdy dana osoba jest pewna, że nie osiągnie zamierzonego celu. Aby motywacja istniała, musi się wydarzyć coś, co przypomni o potrzebie, czyli bodziec (nazywany też motywatorem) zadziała (Sikorski, 2008: s. 7).

Motywacja odnosi się do osobistych doświadczeń, które wpływają na intensywność i wytrwałość wysiłku. Zachęty są wynikiem indywidualnych wyborów pracowników i można nimi zarządzać za pomocą wybranych zachęt. Budowanie motywacji wymaga zrozumienia oczekiwań pracowników, posiadania konkretnych narzędzi i umiejętności ich używania (Karna, 2017: s. 168).

Motywacja to zespół sił i czynników, które wpływają na pobudzenie i podtrzymanie człowieka w zachowaniach zmierzających do zrealizowania postawionych celów. Kształtowanie motywacji jest uznawane za jedno z najważniejszych zadań kadry kierowniczej. Motywacja może być kształtowana i rozumiana na wiele sposobów. Odnosi się ona do przeżyć psychicznych, od których zależy możliwość i kierunek ludzkiej aktywności. Motywacja jest więc siłą, która wpływa na trwałość wysiłków, jakie wkładamy w osiągnięcie zamierzonego celu.

Motywacja to wewnętrzna siła, która inicjuje i podtrzymuje działanie świadome, celowe, które wpływa na zachowanie ludzi w trakcie pracy. Motywację można postrzegać jako proces wyboru między alternatywnymi formami dobrowolnego zachowania. Istnieją trzy poziomy motywacji: przynależność, identyfikacja celu i zaangażowanie (Bombiak, 2014: s. 15). Motywacja to zachowanie ukierunkowane na cel, oznacza, że ludzie są wówczas motywowani, gdy określony tryb postępowania może ich doprowadzić do osiągnięcia wyznaczonego celu, awansu czy podwyżki pensji. Stanowi ogólną siłę moto-

ryczną ludzkich zachowań i działań. Jest jednym z najważniejszych czynników zwiększania efektywności pracy (Karolczuk, 2019: s. 69).

Według teorii zarządzania, motywacja to działanie, które ma na celu podniesienie u pracowników przekonania o lojalności wobec firmy, chęci bycia jej członkiem, podniesienia efektywności i skuteczności pracy. Motywowanie może przybierać charakter nieformalny – działania indywidualne w relacjach pracowniczych lub formalny – wyznaczony zasadami systemu motywowania. Dla samego pracownika motywacja jest czymś, co skłania do podjęcia wysiłku w dążeniu do ustalonego celu, wpływa na skuteczność jego pracy, jest wewnętrznym stanem organizmu skłaniającym go do działania (Kozmiński, 2023: s. 60).

Motywacja w pracy może mieć różnorodny charakter, skąd wynika jej podział na rodzaje. Motywacje można podzielić na dwie kategorie: finansową (motywacja pieniężna oraz materialna) i pozafinansową. Pracownicy sami mogą znajdować motywację w szukaniu, znajdowaniu i wykonywaniu pracy zaspokajającej ich potrzeby lub przynajmniej pozwalającej oczekiwać, że cele zostaną osiągnięte. Stąd też podział motywacji na zewnętrzną i wewnętrzną. Motywacja wewnętrzna pobudza do działania mającego wartość samą w sobie. Powstaje ona wówczas, gdy pracownik może zaspokoić swoją najwyższą potrzebę samorealizacji, gdy jego praca stanowi wyzwanie. Monotonna praca i niezadowolenie obniżają motywację. Wzmocnienie motywacji wewnętrznej można uzyskać poprzez współpracę, zadowolenie, decyzyjność i zaufanie (Ściborek, 2004: s. 112). Motywacja zewnętrzna polega na tworzeniu różnego rodzaju motywacji do działania, które mogą być wynagradzane nagrodami materialnymi i niematerialnymi (Wiśniewski, 2016: s. 112).

Motywację możemy podzielić także na motywację negatywną (ujemną) i pozytywną (dodatnią). Motywacja negatywna opiera się na obawie, która pobudza do pracy przez stwarzanie uczucia zagrożenia, jak utrata pracy, części zarobków. Pracownik nie stara się skoncentrować na jak najlepszym wykonaniu swojego zadania lecz za wszelką cenę pragnie zaspokoić oczekiwania przełożonych. Natomiast motywacja pozytywna powoduje większą aktywizację pracownika i pełniejsze wykorzystanie jego możliwości z uwagi na większe zaangażowanie uczuciowe. Jest ona motywacją dążenia do czegoś pozytywnego. Motywy przyczyniają się do wykształcenia motywacji osiągnięć rozumianej jako ambicja osiągnięcia wysokich wyników (Penc, 2000: s. 141).

SYSTEM I PROCES MOTYWOWANIA

W rozwijającym się świecie, gdzie konkurencja jest zacięta, firmy dążą nie tylko do przetrwania, ale także do rozwoju. Każda z nich nastawiona jest na pomnażanie zysków, dalszy rozwój i utrzymanie konkurencyjnej pozycji na rynku. Sukces firmy zależy nie tylko od wielkości posiadanego kapitału finansowego, ale również od odpowiednio zmotywowanych pracowników. Pracownicy posiadający kompetencje, doświadczenie,

wartości oraz chęć działania i rozwoju są nośnikami kapitału intelektualnego i czynnikiem konkurencyjności firmy.

Osiąganie sukcesu w prowadzeniu firmy zależy przede wszystkim od właściwego systemu i procesu motywowania i zarządzania a więc takiego postępowania, w wyniku którego następuje osiąganie założonych celów. W systemie motywacyjnym kluczowym zadaniem przełożonego jest umiejętne wydobyć z każdego pracownika tego, co w nim najlepsze i najbardziej pożyteczne dla całej firmy (Osuch, 2012: s. 101).

Firma motywuje przy użyciu szeregu różnych czynników motywacyjnych zwanych motywatorami, w ramach odpowiednio dobranego systemu motywacyjnego. Systemowe podejście do problematyki motywowania ułatwia spełnienie wymogów stawianych przed tym procesem. System motywowania to spójny i celowo dobrany zestaw narzędzi motywowania z punktu widzenia realizacji celów organizacji i pracowników. Przyjmuje się, że system motywowania to zbiór istotnych instrumentów i narzędzi zarządzania. Kryterium wyboru środków powinna być skuteczność oddziaływania motywacyjnego dla realizacji określonych celów (Kopertyńska, 2009: s. 35).

Zgodnie z teorią zarządzania system motywacyjny jest zwartą funkcjonalną całością, która może inicjować i podtrzymywać aktywność zawodową pracowników. W systemie motywacyjnym podsystem bodźców materialnych dominuje nad pozostałymi składnikami systemu. Jest to celowo stworzony układ w organizacji, połączenie różnych narzędzi motywacyjnych. System motywacyjny to uporządkowany zestaw narzędzi służących zwiększeniu produktywności i efektywności pracy, a także zestaw narzędzi i motywatorów, które są ze sobą powiązane i tworzą całość, mających na celu stworzenie warunków i zachęcenie pracowników do zachowań organizacyjnych (Dzieńdziora, 2010: s. 279).

Bardzo ważnym aspektem każdego podsystemu motywacyjnego jest wyznacznik kształtujący system przedsiębiorstwa. Można wyróżnić następujące jego determinanty:

- cele strategiczne odgrywają najważniejszą rolę w każdym systemie motywacyjnym – kultura organizacyjna to zespół wartości akceptowanych przez członków organizacji,
- struktura organizacyjna – istotny czynnik wpływający na kształt rozwiązań przyjmowanych w systemach motywacyjnych,
- specyfiką działalności jest wykorzystanie tradycyjnych lub zaawansowanych technologii oraz związany z nimi system wynagradzania,
- sytuacja finansowa, strategie związane z wysokością wynagrodzeń oraz stosowane rozwiązania w ramach systemów motywacyjnych,
- otoczenie konkurencyjne, systemowe uzależnienie zachęt od wyników pracy i płać rynkowych w porównaniu z utrzymaniem i umocnieniem pozycji konkurencyjnej firmy,
- etap rozwoju firmy i wielkość firmy (Dzieńdziora, 2010: s. 279).

Charakter systemu motywacyjnego można wyrazić nie tylko w konkretnych definicjach, ale także w jego częściach składowych. Głównym narzędziem realizacji procesu motywacyjnego w firmach jest mechanizm wynagradzania, a więc w tym kontekście system motywacyjny jest synonimem nagrody, gdzie nagrody materialne i pozafinansowe

są różne. Kolejną wyróżnioną grupą są nagrody niematerialne w sferze organizacyjnej, psychospołecznej i technicznej (Kopertyńska, 2009: s. 36).

System to narzędzia zarządzania, które wspomagają procesy decyzyjne, planistyczne i kontrolne. Części składowe systemu motywacyjnego to:

- czynniki motywacyjne, a wśród nich:
 - o środowisko pracy,
 - o środki zachęty – bodźce materialne oraz niematerialne,
 - o środki perswazji,
- system zadaniowy przedsiębiorstwa, który obejmuje:
 - o katalog jednostek zadaniowych,
 - o sposób formułowania zadań,
 - o rozliczenie zadań,
- koszty pracy, na które składają się:
 - o całkowite koszty pracy,
- system partycypacyjny pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem obejmujący:
 - o zakres wyłącznych decyzji pracowników,
 - o zakres współdecydowania pracowników i kierownictwa,
 - o zakres negocjacji,
 - o zakres wspólnej kontroli pracowników i kierownictwa,
 - o konsultowanie i opiniowanie (Kopertyńska, 2009: s. 37).

Poprzez system motywacyjny można rozumieć spójną funkcjonalną całość, zdolną do inicjowania i podtrzymywania aktywności zawodowej pracowników firmy. System motywacyjny pełni kilka istotnych funkcji:

- zachęca kandydatów do podjęcia pracy w danej organizacji,
- skłania pracowników do pozostawiania w organizacji,
- zachęca do zaangażowania i efektywnej pracy,
- mobilizuje do rozwoju zawodowego i awansów,
- wspiera dobrą współpracę.

W budowaniu systemu motywacyjnego zarządzający firmami opierają się na już istniejących rozwiązaniach, wiedzy i doświadczeniu własnej kadry oraz pomocy zewnętrznych konsultantów. Efektywność systemu w dużym stopniu zależy od doboru celów, przygotowania odpowiednich procedur i użycia własnych składników (Lenik, 2012: s. 50).

Istotnym czynnikiem efektywnego systemu motywacyjnego jest właściwe dobranie narzędzi polityki kadrowej. Polityka kadrowa służy za punkt odniesienia przy opracowywaniu procedur zarządzania zasobami ludzkimi. Na proces kadrowy składają się następujące elementy (Lenik, 2012: s. 76):

- planowanie zatrudnienia i kompetencji,
- dobór kadr,
- wprowadzenie do pracy,
- doskonalenie kadr,

- ocenianie efektywności pracy,
- alokacja kadr,
- motywowanie.

Celem stworzenia systemu motywacyjnego powinien być sukces organizacji i jej pracowników. Na skuteczność systemu motywacyjnego można spojrzeć z punktu widzenia przedsiębiorstwa, a wówczas miarą skuteczności jest stopień realizacji celów. Pracownicy docenią wtedy, że ich osiągnięcia są dostrzegane i przynoszą wymierne korzyści firmie. Z drugiej strony pracownicy widzą, że firma ceni sobie inicjatywę, zaangażowanie i kreatywność.

Dobry system motywacyjny powinien posiadać elementy oddziaływania negatywnego, czyli degradacja, nagana czy elementy nieformalne – reprimenda, praca w niedogodnych godzinach. Elementy motywowania dzieli się na sformalizowane (wszelkie elementy materialne) oraz niesformalizowane – pochwały, traktowanie pracownika, jako eksperta, jego partycypacja w podejmowaniu decyzji oraz delegowanie w jego kierunku uprawnień i odpowiedzialności,

System motywacyjny powinien być oparty na elementach sformalizowanych, które mogą przyczynić się do wzrostu motywacji pracowników, poczucia sprawiedliwości, osiągania celów firmy, zwiększania efektywności pracowników oraz uniknięcia konfliktów na poziomie pracownik – pracodawca (Penc, 2000: s. 210).

Efektywność systemu można osiągnąć stosując komponenty, które są dostosowane do wewnętrznej motywacji pracownika w danej sytuacji, w zależności od percepcji, poglądów czy zainteresowań. Skuteczność systemu motywacyjnego zależy od zasad kształtowania zachowań pracowników, konsekwencji realizacji ustalonych zasad, przejrzystości przyjętego systemu oraz oczekiwań pracowników. Skuteczny system musi spełniać cztery ważne warunki:

- docenianie w konstrukcji systemu znaczenia indywidualnych celów,
- indywidualizacja środków i metod oddziaływania na pracowników,
- różnorodność stosowanych równolegle sposobów inspirowania pracowników,
- doprowadzanie do funkcjonowania pracowników na zasadach współwłaścicieli firmy (Snopko, 2019: s. 314).

Nie możemy akceptować pobożnych życzeń menedżerów, którzy wierzą, że wprowadzenie systemu motywacyjnego zwiększy partycypację pracowników w wykonywanych przez nich zadaniach. Motywując personel można osiągnąć zupełnie inny efekt niż planowano. Tam, gdzie nie ma nowoczesnych systemów motywacyjnych, nie można oczekiwać pełnej partycypacji pracowników. Skuteczność działania polega na przestrzeganiu pewnych zasad i eliminowaniu nieprawidłowości, które zaburzają skuteczność motywowania (Lenik, 2012: s. 80).

Proces motywowania wiąże się z koniecznością ustalania potrzeb jednostek, wywoływania chęci jej zaspokojenia, ustalenia celów działania motywacyjnego pracowników oraz przekazywania i osiągania założonych celów. Jeżeli jedna sekwencja nie prowadzi do osiągnięcia celów, trzeba ją powtarzać aż do skutku. Proces motywacji ma charakter dwustronny. Zachodzi między kierownikiem a podwładnymi, a interakcje te są wz-

jemne. Oznacza to, że zarówno kierownik może wpływać na decyzje podwładnych jak i pracownicy mogą wpływać na decyzje kierownika.

ŚRODKI MOTYWACYJNE W FIRMIE

Materialne środki motywacji dzielą się na: pieniężne, tj. wynagrodzenie, premia, urlopy oraz niepieniężne, np.: czas wolny, wyżywienie. Wynagrodzenie jest jednym z najważniejszych materialnych narzędzi motywacyjnych. Umiejętne zwiększanie motywacyjnej siły płacy powinno stać się ważnym narzędziem kształtowania pozytywnych postaw i produktywnych zachowań pracowników w firmie. Złożoność czynników płacowych i ich interakcji wynika ze złożoności funkcji, jakie pełnią płace.

Płaca pełni następujące funkcje:

- funkcja dochodowa określa nominalne, realne dochody pracowników,
- funkcja kosztowa podkreśla fakt, że płace stanowią dla firmy znaczący składnik kosztów wpływając tym samym na jej konkurencyjność na rynku,
- funkcja motywacyjna zakłada, że chęć zarabiania pieniędzy jest głównym czynnikiem skłaniającym ludzi do podejmowania pracy, trwania przy niej i zwiększania wydajności pracy,
- funkcja społeczna określa, że wysokość zróżnicowania płac rzutuje na stosunki międzyludzkie wewnątrz firmy i poza nią (Kozioł, 2002: s. 89).

Rozwój teorii motywów płacowych umożliwił powstanie reguł płacowych, w których można wyróżnić trzy ogólne zasady zwrotu. Najważniejsza jest zasada wynagradzania: wkład pracy, efekty, potrzeby. Praktyki te podkreślają charakterystyczną cechę praktyki dzielenia się. Zróżnicowanie wynagrodzeń opiera się głównie na zasadzie podziału według wielkości pracy. Zasada wynagrodzenia za wyniki jest stosowana przy projektowaniu zmiennej części wynagrodzenia, w szczególności premii. Rozróżnia wysokość wynagrodzenia w zależności od wykonania pracy pracownika oraz efektywności przedsiębiorstwa (Penc, 2000: s. 210).

Podstawowe ogólne zasady wynagradzania pracowników należy uzupełnić o podstawowe zasady skutecznego motywowania, czyli:

- zasada proporcjonalności – nagroda za określoną działalność powinna być proporcjonalna do ponoszonych nakładów,
- zasada zróżnicowania – rodzaj motywowania i poziom nagród motywacyjnych powinien być dostosowany do konkretnych oczekiwań i aspiracji pracowników,
- zasada motywowania pozytywnego,
- zasada kompleksowości i systematyczności oznacza konieczność łącznego rozpatrywania różnych narzędzi i obszarów oddziaływania na ludzi,
- zasada niewielkiej odległości czasowej zakłada potrzebę utrzymania zbieżności czasowej między wykonaniem wyznaczonego zadania a otrzymaniem nagrody z tego tytułu,

- zasady prostoty i przejrzystości systemu motywacyjnego zamyka się ona w stwierdzeniu, że system o prostej konstrukcji i jasnych zasadach motywowania pracownicy akceptują znacznie łatwiej niż systemy o skomplikowanej konstrukcji,
- zasada widoczności wpływu pracownika na efekty pracy stanowiące podstawę jego wynagrodzenia,
- zasada zachowania progów bodźcowych,
- oddziaływania bodźca negatywnego jest większa od siły bodźca pozytywnego, a zatem duża kara zamiast korygować jego zachowanie rodzi poczucie krzywdy,
- zasada internalizacji celów organizacyjnych,
- zasada umowy prawnej dotyczy przyjęcia przez pracownika i pracodawcę przepisów zawartych w systemie wynagradzania (Penc, 2000: s. 95).

Wynagrodzenie to zapłata za wykonanie określonych czynności lub zadań, robót lub usług. Jest to zapłata za określony rodzaj działalności zawodowej wykonywanej w celach zarobkowych. Nagroda nie jest wynagrodzeniem. Głównymi składnikami systemu wynagradzania są wynagrodzenia materialne: płace i materialne nagrody. Poziom wynagrodzenia stałego nie zależy bezpośrednio od efektów pracy pracownika grupy czy organizacji. Płaca zasadnicza stanowi główny składnik wynagrodzenia, ma cechy bodźców podstawowych, stałych i jest wypłacana pracownikom za powierzoną mu pracę. Jej zadaniem jest przyciąganie pracowników i powodowanie, aby zostali w firmie (Ciekanski, 2020: s. 91).

Wynagrodzenie stałe obejmuje wynagrodzenie zasadnicze, tj. wynagrodzenie taryfowe określone w tabeli wynagrodzeń. Wysokość wynagrodzenia zasadniczego jest w większości związana z rodzajem pracy wykonywanej na danym stanowisku. Podstawowe znaczenie motywacyjne ma wynagrodzenie zmienne, które jest bezpośrednio związane i wpływa na poziom wydajności pracy. Płace zmienne to wszystkie składniki płac, których wielkość nie jest stała, ale zmienia się zgodnie z określonymi kryteriami i regułami. Płace zmienne mogą rosnąć lub spadać w zależności od kierunku zmian, jakie zaszły w wyniku ich ukształtowania (Kozmiński, Piotrowski, 2007, s. 425).

Na całkowite wynagrodzenie składa się stałe wynagrodzenie, krótko- i długoterminowe zachęty oraz specjalne świadczenia. Krótkoterminowe zachęty to nagrody oparte na wynikach przez maksymalnie jeden rok. W przeciwieństwie do świadczeń, świadczenia specjalne są względnie stałe, nie są gwarantowane przez prawo, lecz dobrowolnie oferowane przez pracodawcę swoim pracownikom. Dodatkowe świadczenia obejmują: pomoc mieszkaniową, porady prawne i finansowe. Należy również rozróżnić formy pieniężne i niepieniężne. Całkowite wynagrodzenie finansowe obejmuje stałą pensję i krótkoterminowe zachęty. Wraz z długoterminowymi zachętami stanowi to pełną nagrodę za wyniki (Król, Ludwiczynski, 2023: s. 356).

Kolejnym elementem wynagradzania są premie, za pomocą których organizacje mogą motywować pracowników do osiągania wyznaczonych celów i określonych zachowań, takich jak motywacja, kreatywność czy innowacyjność. Premie mogą być również wykorzystywane jako narzędzie motywowania pracowników do dobrej pracy, dbania

o zespół lub organizację, a także do zdobywania przez pracowników nowych umiejętności. Integralną częścią wynagrodzenia są często dodatki za staż pracy, które obejmują trwale wiążących pracowników z organizacją. Wysokość tego dofinansowania uzależniona jest od łącznego stażu pracy oraz ciągłości pracy w okresie zatrudnienia.

Premia jest składnikiem wynagrodzenia, który jest ważny dla efektywnej realizacji płacowej funkcji kosztowej, motywacyjnej i przychodowej, ponieważ pozwala na ocenę wykorzystania potencjału osobistego, kształtuje u pracownika silną postawę identyfikacji z wynikami firm, prowadzi do poprawy organizacji pracy i pokazuje, czy fundusze specjalne mają wpływ na płace (Czerniawska, 2011: s. 160).

Formy płac określają sposób powiązania płacy z wynikami pracy, co ma istotne znaczenie dla realizacji motywacyjnej funkcji płac. Wśród form płac mających zastosowanie w firmie można zliczyć (Kopertyńska, 2009: s. 121):

- czasowo – premiovą,
- akordową,
- zadaniową,
- prowizyjną,
- zryczałtowaną.

Wśród wymienionych formy czasowe są najprostsze i najczęściej stosowane, w których wynagrodzenie zależy od pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy na z góry określony czas.

Organizacje mogą pracować na akord, w którym to przypadku wysokość nagrody zależy od zadań wykonanych zgodnie z określonym formatem. Ustalenie wynagrodzenia opiera się na spełnieniu norm pracy. Te specyfikacje można zdefiniować na podstawie czasu wymaganego do wykonania zadania. Z punktu widzenia pracodawcy główną zaletą tej formy wynagradzania jest to, że może skutecznie motywować pracowników i maksymalizować ilościowy efekt pracy. Taka forma nie sprzyja dokonywaniu zmian technicznych, organizacyjnych i produkcyjnych.

Zaletą drugiego rodzaju nagrody, tj. wynagrodzenie zadaniowe, to zapłata za stosunkowo szeroko pojęte i wymierne zadania. Prowizja, czyli czwarta forma w najczystszej postaci, to opłata zmienna zależna od wartości sprzedaży towaru lub usługi. Stawka prowizji różni się w dużej mierze w zależności od atrakcyjności produktu lub usługi. Gwałtowne zmiany zachodzące w otoczeniu organizacyjnym i na świecie stworzyły potrzebę wdrożenia odpowiedniego systemu wynagradzania, odpowiadającego realiom współczesnej gospodarki. Łącząc opinie kierownictwa i pracowników, bardzo ważne jest prawidłowe zdefiniowanie celów marketingowych w celu zbudowania systemu wynagradzania.

Wybór odpowiedniego systemu wynagradzania ma istotny wpływ na to, jak poszczególne pracownicy w organizacji realizują swoje zadania. Podstawowym założeniem badania procesów motywacyjnych jest identyfikacja celów osobistych. Działanie systemu wynagradzania jest dwukierunkowe, tj. zmotywowani pracownicy to zmotywowane organizacje (Kopertyńska, 2009: s. 121).

Materialne pozapłacowe środki motywacji to wszystkie elementy, które pracownik otrzymuje w formie niepieniężnej, ale które można zamienić na pieniądze. Z drugiej

strony niematerialnych zachęt pozapłacowych nie można zamienić na pieniądze. Zachęty pozapłacowe mają dwa zadania: wzmacniają efekt motywacyjny zachęt i działają samodzielnie. W ostatnich latach wzrosło znaczenie zachęt pozapłacowych w systemach motywacyjnych wielu różnych organizacji. W organizacji część motywatorów dotyczy wszystkich jej członków, część zaś zarezerwowana jest dla pracowników osiągających ponadprzeciętne wyniki. Pozapłacowe motywatory materialne to materialne czynniki motywujące do pracy, które często nie są nawet bezpośrednio związane z wynikami pracy. To prestiżowe biuro, samochód, loty komercyjnymi samolotami. Motywatory niematerialne to narzędzia wpływu motywacyjnego, które nie są związane z pieniędzmi ani wynagrodzeniem (Lenik, 2012: s. 80).

Czynniki motywacyjne dzielimy na zewnętrzne i wewnętrzne. Czynniki zewnętrzne wpływają na polepszenie warunków pracy i podnoszą standard życia pracowników. Do tej grupy należą elementy podwyższające standard wykonywanej pracy, np.: samochód służbowy, telefon komórkowy, korzystne ubezpieczenie. Czynniki wewnętrzne natomiast wpływają na realizację celów osobistych pracownika, spełnienie własnych ambicji. Zalicza się do nich kariery, samodzielność, przynależność do grupy pracowniczej, uznanie, możliwość awansowania, poczucie bezpieczeństwa, rozwój osobisty. Do grupy motywatorów pozapłacowych materialnych zalicza się udziały, ubezpieczenia pracownicze, programy emerytalne, preferencyjne kredyty pracownicze, program korzyści pracowniczych, studia MBA, polisa NW.

Istotne znaczenie w grupie motywatorów pozapłacowych materialnych mają wyjazdy weekendowe, przyjęcia okazjonalne, karnety na basen, siłownię czy narty (Lenik, 2012: s. 80). Możemy także wyróżnić motywatory z potrzebą zaspokajania potrzeb bezpieczeństwa socjalnego: kupony na usługi, kupon żywnościowy, korzystanie z bufetu, prawo zakupu sprzętu po niskich cenach. Kolejna grupa motywatorów ma na celu docenianie pracowników przez zabezpieczenie wysokich standardów nie tylko pracy: mieszkanie służbowe, urządzenia miejsc pracy w domu, komputery, fundusz reprezentacyjny, zwrot kosztów powrotu do domu, obiad na koszt firmy.

Możemy wyróżnić także siedem grup świadczeń pozapłacowych: prorodzinne, mieszkaniowe, zdrowotne, zawodowe, związane z podróżami służbowymi, urlopowe oraz pozostałe (pikniki firmowe, bilety na basen).

METODOLOGIA BADAŃ

Podstawowym celem prowadzonych badań była diagnoza stanu motywacji wśród pracowników sieci aptek. W badaniach określono problemy badawcze, które mają dać odpowiedź na następujące pytania:

- Czy system motywacji stosowany w aptekach jest znany i rozumiały przez zatrudnionych pracowników?
- Czy aktualny system motywacyjny funkcjonujący w aptekach ma wpływ na rozwój zawodowy pracowników?

- Jakie czynniki najbardziej motywują do pracy?
- Jak system motywacyjny funkcjonujący w aptekach jest postrzegany przez pracowników?

Aby zrealizować założony cel i zdiagnozować problemy badawcze wykorzystano kwestionariusz ankiety, który składał się z 23 pytań. Ankieta ułożona była z dwóch części: pierwsza część dotyczyła pytań metryczkowych, a druga część zawierała pytania dotyczące motywatorów stosowanych w aptekach. Kwestionariusz został wysłany w wersji elektronicznej do pracowników sieci aptek, a wyniki odczytane zostały w arkuszu kalkulacyjnym „Excel”.

Podstawową hipotezą badawczą, jaka została założona w badaniach, było twierdzenie: „W sieci aptek występuje zrównoważony i racjonalny system motywacyjny”.

Hipotezę główną uzupełniono hipotezami szczegółowymi:

H1: Zatrudnieni pracownicy aptek otrzymują premię w ramach wykonywanej pracy.

H2: Wśród ankietowanych awans w firmie pokrywa się ze wzrostem wynagrodzenia.

H3: Ankietowani pracownicy mogą się dokształcać i podnosić kwalifikacje.

Badanie zostało przeprowadzone na przełomie lutego i marca 2023 r. za pośrednictwem Internetu. Ankieta została udostępniona pracownikom sieci aptek przy użyciu adresów mailowych. Link do tej ankiety udostępniony został 108 pracownikom zatrudnionym w sieci aptek.

Analizie zostały poddane kwestionariusze ankiet wypełnione przez pracowników sieci aptek. W badaniu udział wzięło łącznie 108 respondentów: 97 kobiet i 11 mężczyzn. Badaniu poddani zostali respondenci w następujących przedziałach wiekowych: osoby do 30 lat stanowiły 18% badanej grupy, osoby w przedziale 30–40 lat stanowiły 43% badanej grupy. Osoby w przedziale wiekowym 40–50 lat stanowiły 33% ogółu badanych. Najmniej liczną grupę stanowiły osoby w wieku 50 lat i więcej – 6%.

Wśród respondentów nie zanotowano nikogo z wykształceniem podstawowym. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby z wykształceniem wyższym (70%), średnie wykształcenie miało 26% badanych respondentów a zawodowe wykształcenie stanowiło 4% ogółu badanych.

Ostatnią zmienną z zakresu charakterystyki grupy badawczej było badanie stażu pracy respondentów. Osoby ze stażem pracy w przedziale 2–4 lata stanowiły najmniejszą grupę (14%), osoby ze stażem poniżej 2 lat (22%). Najliczniejszą grupę stanowiły osoby ze stażem pracy powyżej 10 lat (35%) i w przedziale 5–8 lat (29%).

ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ

W ramach systemu motywacyjnego ankietowanym zadano pytanie o to, czy system wynagradzania w firmie jest klarowny i przejrzysty. Na podstawie zebranych danych można jednoznacznie stwierdzić, że obecny system wynagradzania jest sprawiedliwy

i przejrzysty. Większość badanych (80%) przyznała, że obecny system jest przejrzysty i jasny, a 20% stwierdziło, że jest niejasny. Badania pokazały, że 80% ankietowanych otrzymuje premię, a 20% nie otrzymuje premii w ramach wykonywanych obowiązków służbowych.

Analiza danych pokazała, że obecny system wynagradzania stosowany w aptekach działa motywująco dla 58% respondentów, natomiast 42% uważa, że jest antymotywatorem. Badania dowiodły, że apteki stosują pozapłacowe środki motywacji. Ponad połowa ankietowanych (55%) odpowiedziała, że stosowane w ich aptekach środki pozapłacowe to: ubezpieczenie na życie (24%), ubezpieczenia zdrowotne (21%), karnety na basen i siłownię (21%), ubezpieczenia emerytalne (2%), samochody służbowe (2%), telefony komórkowe (3%). Prawie połowa respondentów (45%) odpowiedziała, że w ich aptekach nie są stosowane żadne środki pozapłacowe.

Pozytywna wydaje się opinia respondentów na temat kształcenia i podnoszenia kwalifikacji, gdyż 58% respondentów ma możliwość kształcenia i podnoszenia kwalifikacji, natomiast 42% respondentów takiej możliwości nie posiada. Wśród uzyskanych odpowiedzi 62% ankietowanych twierdzi, że szkolenia są skutecznym narzędziem motywowania, natomiast przeciwnego zdania było 38% ankietowanych.

Kolejnym zagadnieniem, które dotyczyło systemu motywacyjnego było pytanie o awans zawodowy. Ponad połowa respondentów (56%) odpowiedziała, że kryteria awansu zawodowego są w aptece niejasne i niedostępne, tylko 44% uznało, że kryteria awansu w aptekach są jasne i ogólnodostępne. Wśród ankietowanych 63% uważa, że awans w firmie pokrywa się ze wzrostem wynagrodzenia, natomiast 37% jest przeciwnego zdania; 62% ankietowanych pracowników jest zadowolonych ze swojej pracy, a 38% nie jest zadowolonych.

Istotnym pytaniem skierowanym do ankietowanych było pytanie o kryteria awansowania pracowników. Ankietowani musieli wybrać trzy odpowiedzi spośród siedmiu propozycji. W wyniku analizy danych stwierdzono, że posiadanie predyspozycji i kompetencji na awansowane stanowiska jest najważniejszym kryterium awansowania (66%), 62% ankietowanych uznało, że nabywanie dodatkowych umiejętności i wiedzy jest odpowiednim kryterium awansowania. Bardzo dobra ocena dotychczasowej pracy to również ważny element awansowania (60%), natomiast wzrost zakresu obowiązków wybrało 38% respondentów.

Kolejnym pytaniem w ankiecie było pytanie dotyczące awansu w firmie. Prawie połowa respondentów (46%) uznała, że w aptece nie ma możliwości awansu, 14% ankietowanych odpowiedziało, że awans zależy od jakości wykonywanej pracy, 14% twierdziło, że awans zależy od stażu pracy, natomiast 12% – że awans zależy od zaangażowania w pracę. Wśród ogółu respondentów 14% wskazało inne odpowiedzi, wśród których znalazły się m.in.: znajomości, udział w nowych projektach, doświadczenie w pracy, dobre kontakty z przełożonym.

Ważnym pytaniem w ankiecie było pytanie o najważniejszy element systemu motywacyjnego. Aż 64% ankietowanych stwierdziło, że najważniejsza jest wysokość wynagrodzenia. Respondenci uznali, że ważna jest dobra atmosfera w pracy (29%) i pewność

zatrudnienia (29%). Dla co piątego respondenta (21%) ważna jest pozytywna atmosfera w pracy. Dla 13% respondentów możliwość osobistego rozwoju jest istotnym elementem systemu motywacyjnego. Natomiast 11% ankietowanych stwierdziło, że tym elementem jest zdobycie nowych kwalifikacji. Dla 6% ankietowanych ważne są wyrazy uznania ze strony przełożonego, a 5% twierdzi, że są to bonusy materialne. Według 4% respondentów szybki awans to najważniejszy element systemu motywacyjnego, a tylko 2% badanych odpowiedziało, że tym elementem jest zdobycie praktyki zawodowej.

Podczas prowadzonych badań pracownicy aptek zostali zapytani, jakie motywatory są stosowane w ich miejscu pracy? Najwięcej ankietowanych, bo 56% stwierdziło, iż wysokie i pewne wynagrodzenie to główny motywator stosowany w ich pracy, 55% respondentów uznało, że jest to stałość i pewność zatrudnienia, 42% ankietowanych uznała, że dobry klimat w pracy jest dosyć ważny. Według 28% respondentów opinia klienta jest dla nich dobrym motywatorem, 35% ankietowanych doceniło stałe i elastyczne godziny pracy a 27% respondentów twierdziło, że istotne jest bezpieczeństwo i higiena pracy. Według 21% respondentów motywatorem stosowanym w ich pracy jest uznanie przełożonego oraz niezależność w pracy (21%). Dla 16% respondentów pełny pakiet socjalny działa motywująco, a 8% odpowiedziało, że rozwój zawodowy i prestiż zawodu to ważny motywator w ich pracy.

Respondenci zostali zapytani również o komunikację wewnątrz firmy jako czynnik wpływający na motywację. Ankietowani odpowiadali na pytanie dotyczące funkcji, jaką pełni komunikacja w firmie. Według 40% ankietowanych komunikacja jest głównym źródłem informacji, natomiast co trzeci respondent (31%) uważa komunikację za formę budowania relacji ze współpracownikami. Tylko 16% pracowników uznaje komunikację za pomocną w zrozumieniu zleconych zadań, a 10% uważa, że pełni funkcję motywowania do działania (3% nie ma zdania).

Pracownicy aptek zostali również zapytani o wpływ komunikacji na jakość i proces motywowania, a także o to, czy komunikacja w firmie przyczynia się do zwiększenia zarówno efektywności, jak i motywacji pracy. Według 44% ankietowanych komunikacja wewnętrzna ma duży wpływ na proces motywowania, 32% uznało, iż jest kluczowym czynnikiem. Natomiast 15% respondentów uznało, że komunikacja w niewielkim stopniu ma wpływ na jakość motywowania, a 3% twierdzi, że nie ma żadnego znaczenia. Nie ma zdania w tym temacie 6% respondentów. Ankietowani w większości uznali, że dobra komunikacja w firmie skutkuje zwiększeniem zarówno efektywności jak i motywacji pracy (92%), a tylko 8% uznała, że nie ma na to wpływu.

PODSUMOWANIE

Mając na uwadze badania, jakie zostały przeprowadzone w sieci aptek, można stwierdzić, że system motywacyjny działa prawidłowo, ale istnieją pewne niuanse, które należy sukcesywnie zmieniać. Menedżerowie aptek powinni wiedzieć, że najważniejszym celem motywowania jest pobudzanie entuzjazmu pracowników i kontrolowanie tego

entuzjazmu w taki sposób, aby pracownicy firmy odpowiednio uczestniczyli w swojej pracy i powierzonych im obowiązkach. Aktualny system motywacyjny aptek nastawiony jest przede wszystkim na motywację finansową i rzeczową. Głównym czynnikiem mobilizującym do pracy jest wysokość wynagrodzenia, pozytywna atmosfera w pracy, dobry klimat w stosunkach między pracownikami, stałość i pewność zatrudnienia.

Pracownicy sieci aptek mają duże możliwości kształcenia się i podnoszenia kwalifikacji. Jedynym mankamentem systemu motywacyjnego jest brak możliwości uczestniczenia przez pracowników w planowaniu realizowanych projektów. Menedżerowie muszą mieć także na uwadze kryteria awansu zawodowego, które dla licznej grupy badanych osób są niejasne i niedostępne. Zarządzający powinni uwzględnić zdania pracowników, ponieważ to oni tworzą strukturę i system całej organizacji. Nieliczenie się ze zdaniem zatrudnionych pracowników może prowadzić do obniżonej motywacji, co będzie skutkowało mniejszymi zyskami dla firmy. Ponadto badania wykazały, że w aptekach stosowane są pozapłacowe środki motywacji, takie jak ubezpieczenia na życie, ubezpieczenia zdrowotne, karnety na siłownię i basen.

Skuteczny system motywacyjny współczesnej organizacji stanowi jeden z najważniejszych punktów, które decydują o dużej skuteczności wykonywanej pracy przez zatrudnionych pracowników. Proces motywacji w pracy jest niezwykle ważny i potrzebny. Skuteczny system motywacyjny pozwala osiągać ustalone cele, co przyczynia się do wydajniejszej pracy i lepszej atmosfery w środowisku pracy. Niniejsze badania ukazują działanie systemu motywacyjnego w sieci aptek. Każdy rzetelny i doświadczony menedżer musi zdawać sobie sprawę z tego, jak ważnym czynnikiem sukcesu firmy są odpowiednio zmotywowani pracownicy, a co za tym idzie odpowiedni system motywacyjny, który będzie sprzyjał pracownikowi.

Cały system motywacyjny w organizacji, aby był skuteczny musi podlegać ciągłym modyfikacjom w wyniku zmian wewnętrznych i zewnętrznych. Motywowanie, aby było efektywne musi być dostosowane do potrzeb pracowników. Powinno być budowane od strony danego podmiotu. Wszyscy pracownicy powinni być dobrze poinformowani o wewnętrznych regulacjach obowiązujących w firmie. Brak komunikacji wewnętrznej przyczynia się do dezorganizacji i chaosu organizacyjnego. Skuteczna komunikacja jest idealnym wsparciem dla całego systemu motywacyjnego w firmie. Każdy menedżer organizacji powinien dążyć do tego, aby zatrudniony pracownik mógł czuć większą wartość i godność. Motywowanie podwładnych jest trudnym zadaniem. Systemy motywacyjne nie mają aż tylu czynników, które by właściwie motywowały w stu procentach, i z których pracownicy byliby całkowicie zadowoleni. Aby pracownik poczuł satysfakcję z pracy ważne są takie czynniki, jak: możliwość wykorzystywania i rozwijania własnych umiejętności, zdobywanie nowych doświadczeń a także samospełnienie. Odczucie spełnienia i doceniania pracownika jest niezwykle ważnym elementem w całym procesie motywacji, które daje pewność a także przyczynia się do poświęceń i dalszej pracy na korzyść firmy. Początkowe zmiany, jakie należałoby wprowadzić w sieci aptek, powinny dotyczyć większej możliwości uczestniczenia pracowników w planowaniu realizowanych projektów przez firmę. Pracownik biorący udział nawet w najmniejszych planowanych

projektach poczuje się doceniony i bardziej zmotywowany, a to przełoży się na to, że będzie w firmie bardziej potrzebny. Zmiany takie mogą przyczynić się do poprawy sytuacji w firmie a u podwładnych powodują wzrost poczucia wartości i samej motywacji. Zmiany powinny też dotyczyć kryteriów awansowania zawodowego, które dla licznej grupy są niejasne i niedostępne.

BIBLIOGRAFIA

1. Bombiak E. (2014), Rola motywowania pracowników w procesie kształtowania sprawności organizacji, w: Funkcja motywowania w zarządzaniu współczesnymi organizacjami, red. J. S. Kardas, E. Bombiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce, s. 15-27.
2. Borawska A. (2010), Efektywna komunikacja w przedsiębiorstwie, „Roczniki Ekonomii i Zarządzania”, nr 2, s. 127-137.
3. Borkowska S. (1985), System motywowania w przedsiębiorstwie, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
4. Ciekankowski Z. (2012), Czynniki i instrumenty kształtujące motywację, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Administracja i Zarządzanie”, nr 93, s. 87-101.
5. Czerniawska B. (2011), Antropologia i teoria organizacji: wczoraj i dziś, „Problemy Zarządzania”, nr 9, s. 11-29.
6. Dzieńdziora J. (2010), Systemy motywacyjne w małych i średnich przedsiębiorstwach, „Ekonomiczne Problemy Usług”, nr 47, s. 279-287.
7. Gasiul H. (2007), Teorie emocji i motywacji, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa.
8. Jasiński Z. (2007), Motywowanie w przedsiębiorstwie, Wydawnictwo Placet, Warszawa.
9. Karna J., Knap-Stefaniuk A. (2017), Motywowanie pracowników jako wyzwanie w zarządzaniu zasobami ludzkimi, „Studia i Prace WNEiZ US”, nr 48, s. 161-171.
10. Karolczuk P. (2019), Zaangażowanie pracownika a ich motywacja do pracy. Analiza teoretyczna problemu, „Przegląd Nauk Ekonomicznych”, nr 29, s. 67-80.
11. Kopertyńska M. (2009), Motywowanie pracowników, teoria i praktyka, Wydawnictwo Placet, Warszawa.
12. Kozioł L. (2002), Motywacja w pracy, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
13. Koźmiński A. K., Piotrowski W. (2007), Zarządzanie. Teoria i praktyka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
14. Koźmiński A. K., Piotrowski W. (2023), Zarządzanie. Teoria i praktyka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
15. Król H., Ludwiczynski A. (2023), Zarządzanie zasobami ludzkimi. Tworzenie kapitału ludzkiego organizacji, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
16. Kuc B. (1999), Zarządzanie doskonałe, Wydawnictwo Oskar – Master of Biznes, Warszawa.
17. Lenik P. (2012), Motywatory zapłacowe czyli droga do nowej jakości pracowników, Wydawnictwo Difin S.A., Warszawa.
18. Osuch J. (2012), Motywacja jako czynnik zarządzania, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis. Sectio A. Nauki Humanistyczne, Społeczne i Techniczne”, nr 1, s. 101-120.
19. Penc J. (2000), Motywowanie w zarządzaniu, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Warszawa.
20. Reykowski J. (2003), Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
21. Reykowski J. (2010), Teoria motywacji a zarządzanie, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
22. Sikorski Cz. (2008), Motywacja jako wymiana – modele relacji między pracownikiem a organizacją, Wydawnictwo Difin S.A., Warszawa.
23. Sikorski Cz. (1999), Zachowanie ludzi w organizacji, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

24. Snopko J. (2019), Nowoczesne systemy motywacyjne pracodawców i pracobiorców, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pragmatates Oikonomias”, nr 8, s. 307-322.
25. Ściborek Z. (2004), Ludzie – cenny kapitał organizacji, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
26. Wiśniewski J., Luty E. (2016), Proces motywowania w organizacji, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo – Humanistycznego w Siedlcach”, nr 108, s. 151-161.
27. Wojnowski J. (2003), Wielka Encyklopedia PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

POSTĘPOWANIE RATOWNICZE W ZATRUCIU TLENKIEM WĘGLA EMERGENCY PROCEDURES IN THE EVENT OF CARBON MONOXIDE POISONING

ŁUKASZ KUCHARSKI, MARLENA MATYSEK-NAWROCKA, BARTOSZ LODOWSKI

WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE - AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie postępowania ratowniczego w przypadku zatrucia tlenkiem węgla. Pomimo spadku przypadków zatruc tlenkiem węgla, jest to nadal poważny problem. Większość ludzi traktuje zagrożenie zatrucia tlenkiem węgla, jako odległy problem, nie mając świadomości, że zagrożenie jest realne. Tlenek węgla należy do najczęstszych zanieczyszczeń powietrza, co wynika z wielu źródeł jego występowania i emisji. W życiu codziennym wydziela się z kuchenek gazowych, nieszczelnych przewodów kominowych lub podgrzewaczy wody. Jest wynikiem spalania węgla, ropy naftowej i innych paliw przy niedostatecznej ilości tlenu. Przy spalaniu całkowitym zawartość tlenku węgla wynosi około 1%, jeśli jednak ilość tlenu w procesie spalania jest niewystarczająca, zawartość tlenku węgla może dochodzić nawet do 30%, stanowiąc poważne zagrożenie zdrowotne.

Słowa kluczowe: tlenek węgla, Państwowa Straż Pożarna, Ratownictwo medyczne.

Abstract

The purpose of this paper is to introduce the topic and present the emergency management of carbon monoxide poisoning. Despite the decline in cases of carbon monoxide poisoning, it is still a serious problem. Most people treat the threat of carbon monoxide poisoning as a distant problem, not being aware that the danger is real. Carbon monoxide is one of the most common air pollutants, due to its many sources of occurrence and emission. In everyday life, it emits from gas stoves, leaking flue pipes or water heaters. It results from the combustion of coal, oil and other fuels with insufficient oxygen. In total combustion, the carbon monoxide content is about 1%, but if the amount of oxygen in the combustion process is insufficient, the carbon monoxide content can reach up to 30%, posing a serious health risk.

Keywords: carbon monoxide, National Fire Service, Emergency Medical Services

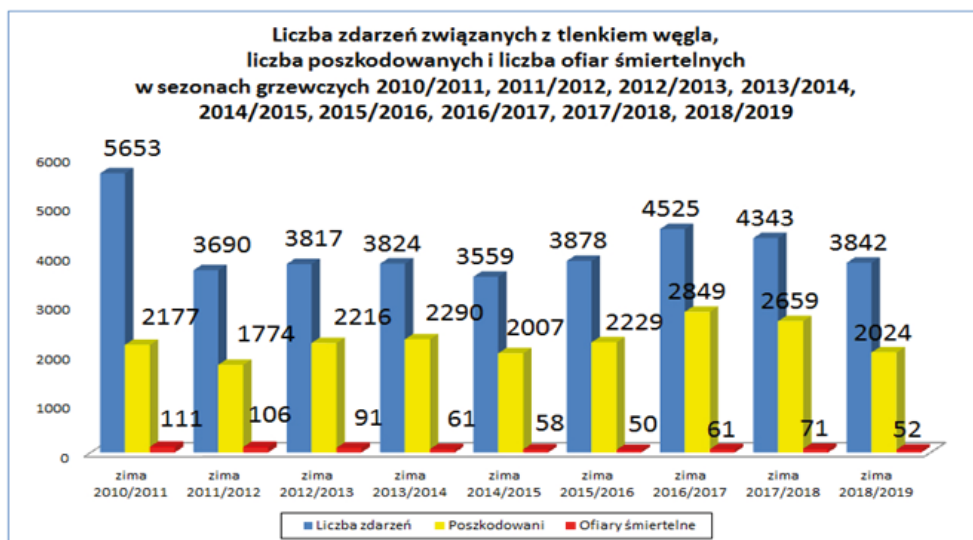
WPROWADZENIE

Świadomość społeczeństwa dotycząca zdrowia i zachowania dobrej kondycji cały czas rośnie. Ludzie coraz bardziej zwracają uwagę na żywność, którą spożywają, a także otaczające ich środowisko. Wśród wielu czynników mogących zagrażać zdrowiu, a nawet życiu, są zatrucia. Istnieje zagrożenie, niezwykle podstępne oraz niosące poważne skutki, a mianowicie zatrucie tlenkiem węgla.

Tlenek węgla (CO), potocznie zwany czadem, jest bezbarwnym, bezwonnym oraz bezsmakowym gazem, lżejszym od powietrza. Bez specjalnych detektorów jest nie do wykrycia przez ludzkie zmysły, dlatego stanowi tak poważne zagrożenie zdrowotne. Jest najczęstszym powodem zatrucień inhalacyjnych. Powstaje wskutek niecałkowitego spalania węgla oraz substancji mających w swym składzie węgiel, w warunkach, gdy dopływ tlenu jest ograniczony. Również jest jednym ze składników gazów spalinowych i przemysłowych – w kotłowniach i gazowniach. Wchodzi także w skład gazu świetlnego i piecowego w piecach hutniczych, a także domowych piecach węglowych. CO wykazuje duże powinowactwo do hemoglobiny, wypierając tlen z połączenia z nią, w efekcie powodując niedotlenienie tkanek. Do zgonu spowodowanego przez zatrucie czadem dochodzi najczęściej z powodu niedokrwienia mózgu lub mięśnia sercowego i jego zawału. Jest to wynik długotrwałego niedotlenienia (Gajewski, 2017: s. 2547-2548; Kocyba, Glinka, 2018: s. 691-707).

Nagłaśnianie tematu zatrucień tlenkiem węgla oraz zwiększanie świadomości społecznej jest bardzo ważne i przyczynia się do spadku zdarzeń z tym związanych. Niestety, społeczeństwo nadal nie zdaje sobie sprawy jak ważne jest, aby w każdym domu zainstalowany był czujnik czadu. Istotne jest, aby regularnie przeprowadzać kontrole urządzeń grzewczych oraz sprawdzać drożność kanałów wentylacyjnych. Zimą zdarzają się przypadki zaklejania otworów wentylacyjnych i uszczelniania okien, aby zapobiec stratom ciepła. Brak dopływu świeżego powietrza sprzyja wówczas zatruciom czadem.

Według statystyk prowadzonych przez Komendę Główną Państwowej Straży Pożarnej w ostatniej dekadzie zauważono spadek ofiar śmiertelnych. Jednak sytuacje związane z zatruciem czadem stanowią nadal poważne zagrożenie. Najwyższą liczbę zdarzeń związanych z tlenkiem węgla odnotowano w sezonie zimowym 2010/2011, jest to aż 5653 przypadków, 2177 poszkodowanych oraz 111 ofiar śmiertelnych. W kolejnych latach utrzymywała się tendencja spadkowa wynosząca od 4525 do 3559 zdarzeń związanych z czadem, w tych latach było od 4525 do 3559 poszkodowanych. Śmierć poniosło 106 osób w sezonie 2011/2012, zaś 91 osób w sezonie 2012/2013. W latach 2013-2019 było od 71 do 50 ofiar śmiertelnych (www.straz.gov.pl, online). W sezonie zimowym 2019/2020 można zaobserwować spadek zdarzeń związanych z zatruciem tlenkiem węgla – 3074, oraz niewielką ilość ofiar śmiertelnych – 37 w stosunku do wcześniejszych lat. Statystycznie niska liczba przypadków zatrucień tlenkiem węgla wynika prawdopodobnie z powodu łagodnej i ciepłej zimy w sezonie 2019/2020 (wykres 1).



Wykres 1. Liczba zdarzeń związanych z tlenkiem węgla
 (Dane z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, www.straz.gov.pl)

Tabela 1. Zdarzenia dotyczące zatrucia tlenkiem węgla

Data/ zakres	Liczba zdarzeń z CO	Liczba osób rannych	Liczba osób śmiertelnych
31.03.2020 r.	13	6	0
01.10.2019 r. – 31.03. 2020 r.	3074	1447	37

Źródło: www.straz.gov.pl

OBJAWY ZATRUCIA

Zatrucie tlenkiem węgla powoduje szereg objawów w zależności od stopnia stężenia CO w powietrzu, czasu ekspozycji oraz cech indywidualnych osoby narażonej na działanie czadu. Najczęstsze objawy, takie jak bóle i zawroty głowy oraz nudności mogą być łatwo pomyłone z infekcją grypopodobną lub wirusową, a także z zatruciem pokarmowym. Dzieci w wieku 2 do 6 lat często przeziębają się, chorują i wyżej wymienione objawy występują u nich często, dlatego są najtrudniejszą grupą do zdiagnozowania (Goniewicz, 2016: s. 203-206; Kulik, Gorzkowicz, 2019: s. 38-42).

Wśród objawów spowodowanych zatruciem tlenkiem węgla wyróżniamy:

- bóle i zawroty głowy – to najczęściej pierwsze objawy zatrucia,
- splątanie,

- utrata przytomności – dochodzi do niej przy cięższych zatruciach,
- senność i spowolnienie – są objawem najczęściej niezauważalnym przez ofiarę zatrucia czadem. Objaw ten wynika z faktu, iż tkanki ośrodkowego układu nerwowego i serca mają wysoką aktywność metaboliczną. Są najbardziej wrażliwe na patologiczne zmiany. Ofiara nie dostrzegając objawów, zasypia w miejscu o wysokim stężeniu CO, co może doprowadzić do zgonu,
- zaburzenia widzenia – szczególnie w nocy, także ubytki w polu widzenia,
- uszkodzenie komórek zmysłowych w uchu wewnętrznym spowodowane niedotlenieniem. Prowadzi do niedosłuchu, a nawet głuchoty, niestety często takie uszkodzenia mają charakter nieodwracalny, mogąc się pogłębiać,
- przejściowa lub trwała utrata węchu,
- drgawki – powstałe w wyniku uszkodzenia OUN,
- obrzęk mózgu,
- krwotoki okołonaczyniowe,
- problemy z pamięcią,
- zaburzenia osobowości,
- uszkodzenie mięśni. Szczególnie narażone jest serce, ze względu na wyższy metabolizm oraz wyższe zapotrzebowanie na tlen. Niedobór tlenu może spowodować migotanie przedsionków oraz arytmie,
- ostra niewydolność nerek – spowodowana uszkodzeniem i rozpadem mięśni szkieletowych, gdy dochodzi do mioglobinurii. Wywołana również bezpośrednim działaniem toksyny na kanaliki nerkowe,
- miotonia – znacznie utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia, wydostanie się przytomnej jeszcze osoby ze strefy działania CO,
- przekrwienie narządów mięszkowych,
- rozsiane wykrzepianie wewnątrznaczyniowe,
- obrzęk płuc,
- zmiana koloru skóry – od wiśniowo czerwonej do sinej.

W wyniku zatrucia tlenkiem węgla zdarza się, że wiele lat po incydencie występują jeszcze zmiany neuropsychiatryczne, które u większości poszkodowanych ustępują czasem.

Tabela 2. Objawy zatrucia tlenkiem węgla w zależności od stężenia karboksyhemoglobiny we krwi i ciężkość zatrucia

Stężenie COHb we krwi [%]	Objawy zatrucia	Ciężkość zatrucia
<4	Brak objawów	
4-8	Pogorszenie koncentracji	
8-10	Znaczne pogorszenie koncentracji	
10-20	Lekki ból głowy, uczucie ucisku, rozszerzenie naczyń skórných	Lekkie

20-30	Ból głowy, tętnienie w skroniach	
30-40	Silny ból głowy, osłabienie, oszołomienie, nudności, zapaść	Średnio ciężkie
40-50	Silny ból głowy, osłabienie, oszołomienie, nudności, zaburzenia czynności serca, przyspieszenie tętna, zapaść	
50-60	Zaburzenia czynności serca, przyspieszenie tętna, śpiączka, drgawki	Ciężkie
60-70	Śpiączka, drgawki, upośledzenie czynności serca i oddychania, zgon	
70-80	Zanik tętna, spowolnienie oddychania, zgon	

Opracowane na podstawie źródła: Kocyba, Glinka, 2018: s. 691-707.

Zatrucie tlenkiem węgla może występować w każdej z czterech głównych grup, na jakie dzieli się zatrucia. Wyróżniamy:

1. Zatrucia ostre – zmiany w organizmie zachodzą szybko, jednorazowa, duża dawka substancji działa w krótkim czasie.
2. Zatrucia przewlekłe – substancja trująca działa na organizm w małych dawkach i długim czasie, kumuluje się w organizmie powodując zmiany.
3. Zatrucia rozmyślne – celowo dobrana substancja oraz dawka, powodująca szybki efekt toksyczny, ostatecznie śmierć.
4. Zatrucia przypadkowe – dotyczy sytuacji gdzie toksyna działa na duże grupy osób.

Różnorodność źródeł zatruc czadem zwiększa prawdopodobieństwo narażenia i stanowi duże zagrożenie (Gomółka, Rewerski, 2001: s. 2087-2088). Źródła najczęstszych przyczyn zatrucia tlenkiem węgla są następujące: piece węglowe oraz instalacja gazowa w budynkach mieszkalnych, niedrożna wentylacja i źle napowietrzone piece, ogrzewanie hal produkcyjnych i warsztatów, piece hutnicze w zakładach masowego zatrudnienia, samobójcze zatrucia spalinami lub dymem, przypadkowe zatrucia w wyniku pracy w kotłowni lub dłuższego pobytu w łazience, dym tytoniowy, spaliny samochodowe, opary z rozpuszczalników, rozcieńczalników i zmywaczy do farb, zawierające chlorek metylu wchłaniany przez płuca, a następnie przekształcany w wątrobie w CO, dymy pożarowe oraz grille węglowe.

PATOFIZJOLOGIA ZATRUCÍ

Tlenek węgla dostaje się do organizmu głównie przez drogi oddechowe. W niewielkiej ilości wnika przez skórę i błony śluzowe. Organizm wydalą go drogami oddechowymi w postaci tlenku węgla, w 1% jest utleniany do dwutlenku węgla. Tlenek węgla (CO), który dostał się do organizmu, łączy się we krwi z hemoglobina (Hb) tworząc karboksyhemoglobinę (COHb). W początkowym etapie ekspozycji reakcja wią-

zania tlenu węgla z hemoglobina następuje szybko, dąży do osiągnięcia równowagi pomiędzy stężeniem COHb we krwi a CO znajdującym się w otaczającym powietrzu. Szybkość reakcji wiązania tlenu węgla z hemoglobina oraz blokowania wiązania tlenu wynika z wyższego powinowactwa tlenu węgla do hemoglobiny, jest ono 200-250 razy większe niż powinowactwo tlenu do hemoglobiny. Również duże znaczenie ma dziesięciokrotnie wolniejsza dysocjacja karboksyhemoglobiny niż oksyhemoglobiny. CO blokuje hemoglobina dla tlenu (Nieścior, Jackowska, 2013: s. 519-522; Zwierzyńska i wsp., 2014: s. 127-134). Ponadto tlenek węgla powoduje niedobór tlenu w tkankach poprzez przesunięcie krzywej dysocjacji hemoglobiny w lewo, co skutkuje zwiększeniem powinowactwa hemoglobiny do tlenu – tzw. efekt Haldane'a .

Czad upośledza właściwe zaopatrywanie tkanek w tlen poprzez blokadę hemoglobiny. Osoby cierpiące na niedokrwistość (Hb 6g/dl) potrzebują większej ilości tlenu niż osoby zdrowe, u których stężenie hemoglobiny wynosi około 12g/dl. Rozpad wiązania hemoglobiny z tlenkiem węgla nie powoduje upośledzenia działania hemoglobiny - wiązanie tlenu nadal jest możliwe. Około 15% tlenu węgla z krwi przedostaje się do tkanek wiążąc się z mioglobina (proces ten jest około 40 razy silniejszy niż wiązanie mioglobiny z tlenem) i oksydazą cytochromu C. Skutkuje to pogłębieniem hipoksji tkankowej i upośledzeniem procesów wewnątrzkomórkowych (Zwierzyńska i wsp., 2014: s. 127-134).

Dzieci, a w szczególności noworodki, są bardziej narażone na szkodliwe działanie tlenu węgla. Hemoglobina płodowa znajdująca się we krwi noworodków wiąże dwa razy więcej tlenu węgla niż hemoglobina osób dorosłych. Dzieci mają także szybszy metabolizm oraz większą częstość oddechów, przez to tlenek węgla działa w ich organizmach szybciej, powodując równocześnie poważniejsze skutki. Podobnie jak u dzieci, większa wrażliwość na działanie tlenu węgla pojawia się u osób przewlekle chorych. Szczególne znaczenie mają choroby układu oddechowego i krwionośnego oraz zaburzenia w układzie krwiotwórczym i alkoholizm.

Szkodliwe działanie tlenu węgla w naczyniach polega na uwolnieniu tlenu azotu z płytek krwi, co powoduje tworzenie agregatów płytkowo-neutrofilowych, a także uwalnianie mieloperoksydazy i proteaz. Wywołuje to w organizmie stres oksydacyjny, peroksydację lipidów i apoptozę, co doprowadza do zniszczenia komórek nerwowych. W efekcie tych zmian występują późne objawy neurologiczne. Poziom hemoglobiny tlenkowęglovej różni się u osób palących i niepalących. Dzieje się tak ze względu na endogenną produkcję CO przez oksygenazęhemową. U osób niepalących wartość ta powinna wynosić powyżej 3%, zaś u palaczy dochodzi nawet do 10% (Zwierzyńska i wsp., 2014: s. 127-134).

DIAGNOSTYKA

Podjęcie zatrucia tlenkiem węgla oceniamy na podstawie badań klinicznych i laboratoryjnych. Ważne jest zebranie jak najwięcej dokładnych informacji o objawach i warunkach, w których znalazł się poszkodowany, oraz aby zrobić to w jak najszybszym

czasie. Bardzo istotne jest sprawdzenie czy objawy wskazujące na zatrucie występują także u innych osób. Należy pamiętać, że objawy zatrucia, oraz ich odczuwanie przez ofiarę, mogą się znacznie różnić od rzeczywistego stopnia ekspozycji na tlenek węgla. Warto zbadać okoliczności zdarzenia. Aby potwierdzić u pacjenta zatrucie tlenkiem węgla, należy zbadać stężenie hemoglobiny tlenkowej w surowicy. Podwyższenie tego stężenia powyżej 3%, oraz powyżej 10% u palaczy, potwierdza zatrucie czadem oraz umożliwia ocenę stopnia zatrucia.

Badania laboratoryjne mogą wykazać: leukocytozę, hiperglikemię, wzrost aktywności aminotransferaz, fosfatazy alkalicznej, dehydrogenazy mleczanowej, enzymów sercowych oraz obniżenie stężenia żelaza. Pacjenci po zatruciu tlenkiem węgla, powinni mieć oznaczone stężenie elektrolitów, mocznika i kreatyniny w surowicy, enzymów sercowych, wykonane badanie EKG oraz należy ich monitorować w kierunku niewydolności nerek. Należy zbadać poziom glikemii oraz wykonać badanie neuropsychologiczne. Ze względu na podobne właściwości optyczne karboksyhemoglobiny i oksyhemoglobiny pulsoksymetria ma ograniczoną przydatność (Goniewicz, 2016: s. 203-206; Pach, Sein, Anand, 2013: s. 62-67; Andres, 2011: s. 6-8, 23-25).

POSTĘPOWANIE RATOWNICZE

Biorąc po uwagę dane dotyczące śmiertelności i hospitalizacji, w Polsce zatrucie tlenkiem węgla stanowi poważny problem. Każda ekspozycja na działanie czadu może zakończyć się zgonem, dlatego bardzo ważne jest niesienie szybkiej i sprawnej pomocy, tak, aby maksymalnie zmniejszyć skutki działania trującego gazu. W pierwszym etapie działań ratowniczych uczestniczą sami poszkodowani, ich najbliżsi – rodzina, sąsiedzi. Często od nich zależy stan poszkodowanych. Istotne jest niezwłoczne podjęcie odpowiednich działań. W zależności od tego czy ofiara zatrucia jest przytomna czy nieprzytomna, należy działać według kroków opisanych w tabeli 3.

Postępowanie ratownicze powinno być wykonane według ustalonych zasad. Celem oceny stanu poszkodowanego jest szybkie i skuteczne wykrycie stanów zagrażających życiu, takich jak: zatrzymanie akcji serca, wstrząs, poważne obrażenia ciała (odma, krwotok). Badanie powinno być wykonane przez najbardziej doświadczonego ratownika. Jeśli wystąpi nagle zatrzymanie krążenia, niedrożność dróg oddechowych, konieczność tamowania krwawienia, czy też niezwłoczna ewakuacja ofiary, badanie należy przerwać.

Ocena miejsca zdarzenia – to pierwszy punkt działań ratowniczych. Przy podejrzeniu zatrucia tlenkiem węgla należy przede wszystkim określić stopień zagrożenia oraz liczbę poszkodowanych. Ratownicy powinni zawsze pamiętać o własnym bezpieczeństwie. Przed przystąpieniem do akcji ratowniczej muszą zadbać o swoje zdrowie, a jeśli to konieczne, zastosować specjalistyczny sprzęt i strój chroniący ich przed szkodliwym czynnikiem. Ofiarę z podejrzeniem zatrucia czadem trzeba niezwłocznie wynieść na świeże powietrze. Czas działania jest w tej sytuacji niezwykle ważny. Im dłuższa ekspozycja na czynnik trujący, tym większe szkody w organizmie. Świeże powietrze powoli

zmniejsza toksyczne stężenie hemoglobiny tlenkowej we krwi, po upływie około 7 godzin powinno obniżyć się do wartości niezagrażających życiu.

Tabela 3. Postępowanie ratownicze w przypadku podejrzenia zatrucia tlenkiem węgla z pacjentem przytomnym i nieprzytomnym

Postępowanie w przypadku wystąpienia narażenia na zatrucie tlenkiem węgla	
<i>Pacjent przytomny</i>	<i>Pacjent nieprzytomny</i>
Wyprowadzenie poszkodowanego z miejsca narażenia z zapewnieniem własnego bezpieczeństwa.	Wyniesienie poszkodowanego z miejsca narażenia z zapewnieniem własnego bezpieczeństwa.
Zapewnienie dopływu świeżego powietrza.	Ułożenie w pozycji bocznej ustalonej.
Zapewnienie bezpieczeństwa, spokoju, wygodnej pozycji.	Usunięcie z jamy ustnej ciał obcych.
Ochrona przed utratą ciepła.	Wezwanie ZRM oraz straży pożarnej.
Wezwanie ZRM oraz straży pożarnej.	W przypadku zatrzymania akcji serca wykonanie RKO do przyjazdu karetki.

Aby zebrać podstawowe informacje o poszkodowanym, przechodzimy do wywiadu SAMPLE. Zdarza się, że poszkodowany traci przytomność przed przyjazdem ZRM, dlatego ważne jest, aby jak najwcześniej zebrać informację o jego zdrowiu. Jeśli poszkodowany jest nieprzytomny należy przeprowadzić wywiad z członkami rodziny lub świadkami zdarzenia.

- S – symptomy – dolegliwości, jakie pacjent zgłasza w obecnej chwili.
- A – alergie – substancje i produkty uczulające pacjenta.
- M – medykamenty – wszystkie leki zażywane przez pacjenta.
- P – przebyte choroby i leczenie szpitalne – choroby przewlekłe, leczone urazy.
- L – lunch – ostatni posiłek, jaki pacjent spożył, czas, jaki upłynął od ostatniego posiłku.
- E – ewentualnie, co jeszcze się wydarzyło – okoliczności zdarzenia.

Wywiad ten pozwala na kontrolę stanu świadomości pacjenta, oraz wnikliwe zebranie istotnych informacji w uporządkowanej kolejności.

Ocena przytomności – należy podejść do poszkodowanego, tak aby nie poruszał się, na przykład nie odkręcał głowy, nawiązać kontakt, zapytać co Pani/Panu dolega. Za pomocą skali AVPU określić stan świadomości:

- A – Alert – przytomny w dobrym kontakcie
- V – Responce to voice – reaguje na głos,
- P – Responce to pain – reaguje na ból,
- U – Unresponsive – nie reaguje.

Poszkodowany nieprzytomny powinien mieć niezwłocznie udrożnione drogi oddechowe.

Ocena stanu poszkodowanego oparta na schemacie ABCDE:

Airway – drożność dróg oddechowych metodami bezprzyrządowymi i przyrządowymi np. wysuwając żuchwę, stosując rurkę ustno-gardłową, rurkę krtaniową itp.

Breathing – ocena oddechu. Przez 10 sekund obserwujemy ruchy przedniej ściany klatki piersiowej, staramy się wyczuć strumień powietrza wydychany przez poszkodowanego oraz nasłuchujemy oddech. Oceniamy ilość oddechów na minutę, osłuchujemy klatkę piersiową, dokonujemy pomiaru saturacji, kapnometrii i kapnografii.

Circulation – ocena krążenia. Sprawdzamy czy nie występują krwotoki, sinica, blade lub marmurkowane dłonie i palce. Przez 10 sekund badamy obecność tętna na tętnicy szyjnej oraz na obwodzie. Oceniamy częstość pracy serca, ukrwienie i nawrót włóscinkowy, monitorujemy akcję serca, ciśnienie tętnicze krwi.

Ocenę ABC powtarza się przy każdym podejrzeniu zmian w parametrach życiowych pacjenta.

Disability – ocena neurologiczna. Wykonana w celu wykrycia zaburzeń świadomości, świadczących o uszkodzeniu mózgu lub stanu wstrząsu. Ze względu na silne bodźce emocjonalne, poszkodowany może być splątany, osłupiony, a nawet w śpiączce. Na pełną ocenę neurologiczną składa się badanie AVPU, ocena stanu emocjonalnego, ocena źrenic, zbadanie odruchów palców, badanie czucia, dotyku, ocena ubytków neurologicznych, pomiar glikemii.

Exposure, examination – ocena obrażeń, zbadanie całego ciała. Przeprowadzamy badanie „od stóp do głów”, pamiętając o kontakcie słownym. Zapewni to wsparcie psychiczne oraz pozwoli na stałą kontrolę stanu poszkodowanego. Pacjenta powinniśmy ułożyć w bezpiecznej i wygodnej pozycji oraz zadbać o jego komfort termiczny.

Pacjentowi, u którego istnieje podejrzenie zatrucia tlenkiem węgla, należy podać tlen w dużym przepływie przez maskę bezzwrotną. Podanie 100% tlenu skraca czas regeneracji do 90-120 minut. Jednak leczenie w komorze hiperbarycznej – 100% tlen pod ciśnieniem 2,5 atm. działa najszybciej. Wystarczy pół godziny, aby stężenie COHb we krwi osiągnęło bezpieczną wartość. Tlenoterapię należy kontynuować podczas transportu. Jeśli poszkodowany jest nieprzytomny, należy prowadzić tlenoterapię bierną lub czynną w zależności od stanu poszkodowanego oraz parametrów krytycznych (saturacja, kapnometria, kapnografia).

ZRM ma za zadanie wykonać dostęp dożylny, kontrolować ciśnienie i monitorować funkcje życiowe. Przy spadku ciśnienia należy podawać płyny dożylnie, a w przypadku drgawek należy podać leki przeciwdrgawkowe. Ze względu na możliwość wystąpienia zaburzenia rytmu serca ważna jest stała kontrola zapisu EKG.

Ofiarę zatrucia CO powinno się przetransportować do specjalistycznego szpitala, wyposażonego w komorę hiperbaryczną oraz możliwość wykonania tomografii komputerowej. Wczesny kontakt ze specjalistyczną placówką ułatwi transport poszkodowanego (Zasady postępowania ratowniczego, 2016: s. 229-231; Groszek, 2013: s. 279-283).

TLENOTERAPIA HIPERBARYCZNA

Leczenie pacjentów w komorze hiperbarycznej, po zatruciu tlenkiem węgla jest najskuteczniejszą metodą terapeutyczną. Polega ona na oddychaniu czystym tlenem w warunkach zwiększonego ciśnienia, wytwarzanego w komorze hiperbarycznej. Komora hiperbaryczna to specjalne pomieszczenie, wyposażone w sprzęty do tlenoterapii. Leczenie w komorze hiperbarycznej odbywa się w trzech dwudziestominutowych cyklach oddychania tlenem hiperbarycznym, rozdzielonych pięćminutowymi przerwami oddychania powietrzem. Zabieg obejmuje również dwie dziesięćminutowe fazy na początku i na końcu zabiegu, mianowicie:

a) kompresji – komora zostaje wypełniona sprężonym powietrzem, 2,5 razy większym niż ciśnienie atmosferyczne. Przebywanie w warunkach sprężonego powietrza. Pacjenci oddychają 100% tlenem przez około godzinę.

b) dekompresji – ciśnienie jest stopniowo zmniejszane do wartości ciśnienia atmosferycznego (Paprocki i wsp., 2016: s. 217-222).

Przeciwwskazaniem do leczenia w komorze hiperbarycznej są choroby przewlekłe: astma, padaczka i klaustrofobia, oraz wysoka gorączka, infekcje dróg oddechowych, uszu, nosa i zatok. Czasem zdarzają się powikłania takie jak odma płucna i drgawki (Kostyńska, 2018; Paciorek, Patrzala, 2018: s. 107, 276).

WSPÓŁPRACA Z PAŃSTWOWĄ STRAŻĄ POŻARNĄ

Czynności ratownicze w sytuacjach zagrożenia ludzkiego życia wymagają współpracy wielu służb. W przypadkach podejrzenia zatrucia tlenkiem węgla nieoceniona jest współpraca Zespołu Ratownictwa Medycznego ze służbami Państwowej Straży Pożarnej (Gałązkowski i wsp., 2014: s. 289-295). Szczególnie, jeśli zatrucie czadem nastąpiło w wyniku pożaru, na miejsce jednocześnie zostają wezwane ZRM oraz PSP. Państwowe Ratownictwo Medyczne ma za zadanie ratować oraz chronić ludzkie życie w sytuacjach jego zagrożenia. Państwowa Straż Pożarna odpowiedzialna jest za walkę z pożarami, kłękami żywiołowymi, a także miejscowymi zagrożeniami.

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy unormował ścisłą współpracę PSP z zespołami ratownictwa medycznego. W pierwszej kolejności do poszkodowanych docierają jednostki PSP, dokonują ewakuacji poszkodowanych oraz udzielają kwalifikowanej pierwszej pomocy. Następnie, w bezpiecznych warunkach, przekazują pacjenta Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Pacjent otrzymuje pomoc z wykorzystaniem leków i sprzętu medycznego.

Charakterystyczną sytuacją współpracy ratowników medycznych i strażaków jest działanie w strefie niebezpiecznej. Strefę niebezpieczną stanowią miejsca, w których zarówno życie ratowanych jak i ratujących jest w niebezpieczeństwie. Do czynników stanowiących wysokie ryzyko narażenia na niebezpieczeństwo zaliczamy:

- wysoką temperaturę,
- zadymienie,
- toksyczne gazy,
- skażenie biologiczne i chemiczne,
- uszkodzone konstrukcje budowlane.

Ratowanie ludzkiego życia w strefie niebezpiecznej, wymaga konkretnych działań uporządkowanych organizacyjnie, medycznie i prawnie. Wynika to z ryzyka wystąpienia nieprzewidzianych sytuacji, które mogą narazić na niebezpieczeństwo wszystkich uczestników zdarzenia. Aby przebieg akcji ratowniczej odbywał się sprawnie i skutecznie, wymagane jest odpowiednie przeszkolenie oraz środki ochrony, jakie posiada przede wszystkim Państwowa Straż Pożarna (Gomółka, Rewerski, 2001: s. 2087-2088; Groszek, 2013: s. 279-283).

Za działania ratowniczo-gaśnicze odpowiada strażak kierujący działaniami ratowniczymi, upoważniony do następujących zadań: zarządzania działaniami ewakuacyjnymi, zakazania obecności osób postronnych w obszarze działań, nakazania ewakuacji mienia, zlecenia prac rozbiórkowych i wyburzeniowych, wstrzymania komunikacji w ruchu lądowym, przejęcia pojazdu lub środków technicznych na czas prowadzonych działań, zezwolenia na odstąpienie od ustalonych zasad bezpieczeństwa jeśli jest to niezbędne dla ratowania życia.

WYPOSAŻENIE RATOWNIKÓW

Strażacy i ratownicy, przebywający w strefie niebezpiecznej, są zobowiązani do zachowania szczególnych zasad bezpieczeństwa. Niezbędne są też środki ochrony osobistej, mające za zadanie chronić ratującego. Odpowiednie wyposażenie pozwala na jak najszybszą ewakuację poszkodowanego. Dopiero poza strefą niebezpieczną jest możliwość udzielenia kwalifikowanej pierwszej pomocy (Groszek, 2013: s. 279-283). W sytuacji, gdzie istnieje podejrzenie wydzielania się tlenku węgla, niezbędny jest detektor czadu. Pomocna może być także kamera termowizyjna. Sytuacje związane z tlenkiem węgla wymagają użycia odpowiednich środków ochrony. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim: aparat powietrzny z butlą kompozytową i maska powietrzna.

PODSUMOWANIE

Zatrucie tlenkiem węgla stanowi w Polsce duży problem. Co roku, szczególnie w sezonie grzewczym, odnotowuje się liczne przypadki zdarzeń związanych z tlenkiem węgla. Wielorakość źródeł powstawania CO zwiększa przy tym ryzyko zatrucia. Charakterystyka tego trującego gazu – czad jest bezbarwny, bezwonny i bezsmakowy – sprawia, że staje się nie do wykrycia przez ludzkie zmysły. Trudność w zdiagnozowaniu zatrucia

tlenkiem węgla, jest spowodowana występowaniem różnorodnych i nieswoistych objawów. Często mylone są one z grypą, przeziębieniem lub zatruciem pokarmowym.

Powyższe czynniki jasno pokazują, że jedyną możliwością uchronienia się przed szkodliwym działaniem czadu jest profilaktyka. Ważne jest stosowanie czujników czadu, w miejscach, gdzie może się ulatniać i sypialniach. Należy również regularnie kontrolować instalacje grzewcze, wentylacyjne oraz inne potencjalne źródła tlenu węgla. Trzeba zachować czujność w fabrykach i kotłowniach. Ryzyko zatrucia czadem pojawia się również przy wdychaniu spalin samochodowych, a nawet dymu z grilla. Warto pamiętać, że czad może przedostać się do dróg oddechowych wraz z oparami rozpuszczalników i zmywaczy.

Odpowiednio szybko postawiona diagnoza i wdrożenie postępowania ratowniczego ma istotne znaczenie dla zdrowia poszkodowanego. Im wyższe stężenie CO we krwi, tym większe niebezpieczeństwo powikłań, a nawet zgonu. Duże znaczenie ma także ekspozycja na działanie szkodliwego czynnika. Bardzo ważne jest, aby w przypadku podejrzenia zatrucia tlenkiem węgla, niezwłocznie ewakuować poszkodowanych oraz zapewnić im dostęp świeżego powietrza. Jeśli to możliwe, należy jak najszybciej podać tlen w dużym przepływie. Działanie czadu na ludzki organizm może być różne w zależności od cech indywidualnych. Najbardziej narażeni są: kobiety ciężarne, a konkretnie – płód, osoby w podeszłym wieku, dzieci, osoby z chorobami układu oddechowego, palacze oraz mieszkańcy dużych miast.

Wiedza merytoryczna dotycząca tematu zatrucia tlenkiem węgla, może znacznie uprościć wdrożenie prawidłowego postępowania ratowniczego. Istotna jest również znajomość procedur i schematów postępowania. Zachowanie ustalonej kolejności wykonywanych czynności ratowniczych ma ogromne znaczenie dla zachowania własnego bezpieczeństwa i ratowania życia ofiar zdarzenia.

Nieodzownym elementem akcji ratowniczych, w przypadku zdarzeń związanych z czadem, jest współpraca Zespołu Ratownictwa Medycznego z Państwową Strażą Pożarną. W wielu zdarzeniach związanych z tlenkiem węgla, działania ratownicze jako pierwsi podejmują strażacy. Są w tym celu odpowiednio wyszkoleni, oraz posiadają niezbędne środki bezpieczeństwa takie jak: strój ochronny, maski powietrzne i aparaty powietrzne. Dopiero po ewakuacji poszkodowanych w bezpieczne miejsce przekazują ich ratownikom medycznym.

Zachowanie własnego bezpieczeństwa jest priorytetowe. Narazanie się na szkodliwe działanie czadu w celu ratowania innych jest czynem heroicznym, lecz nierozsądnym. Może utrudniać akcję ratowniczą prowadzoną przez profesjonalnie przygotowanych strażaków, a także doprowadzić do zwiększenia liczby poszkodowanych.

BIBLIOGRAFIA

1. Andres J. (2011), Pierwsza pomoc i resuscytacja krążeniowo-oddechowa, Polska Rada Resuscytacji, Kraków.
2. Dane z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej dotyczące liczba zdarzeń związanych z tlenkiem węgla, dostępny pod adresem: www.straz.gov.pl[data cytowania: 25.05.2020 r.]

3. Gajewski P. (2017), Interna Szczeklika, Wydawnictwo Medycyna Praktyczna, Kraków.
4. Gałązkowski R., Wejnarski A., Baumberg I., Świeżewski S., Timler D. (2014), Wpływ przedszpitalnego powiązania nieinwazyjnego pomiaru karboksyhemoglobiny na działania ratunkowe w zdarzeniach mnogich i masowych – opis przypadku, „Medycyna Pracy”, nr 2, s. 289–295.
5. Gomółka W., Rewerski W. (2001), Ostre zatrucia, w: Encyklopedia zdrowia, tom II, wydanie IX, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
6. Goniewicz M.: (2016), Pierwsza pomoc, podręcznik dla studentów, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
7. Groszek B. (2013), Stany zagrożenia życia w zatruciach, w: Pielęgniarstwo ratunkowe, red. M. Kózka, M. Maślanka, B. Rumian, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, s. 279-283.
8. Kocyba M., Glinka M. (2018), Zatrucie tlenkiem węgla. Statystyki w ostatnim 5-leciu, „Technika, Informatyka, Inżynieria Bezpieczeństwa”, t. VI, s. 691–707.
9. Kosińska M. (2018), Komora hiperbaryczna – działanie, wskazania, przeciwwskazania, dostępny pod adresem: www.medonet.pl/zdrowie,komora-hiperbaryczna [data cytowania 30.05 2020 r.].
10. Kulik A., Gorkowicz B. (2019), Narażenie na toksyczne działania tlenu węglajako przyczyny hospitalizacji pacjentóww Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1w Szczecinie w latach 2015-2018, „Pielęgniarstwo w Stanach Nagłych”, nr 2, s. 38-40.
11. Nieścior M., Jackowska T. (2013), Zatrucie tlenkiem węgla, „Postępy Nauk Medycznych”, nr 7, s. 519-522.
12. Pach J., SeinAnandJ. (2013), Zarys toksykologii klinicznej dla pielęgniarek i ratowników medycznych, Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, Nowy Sącz.
13. Paciorek P., Patrzala A. (2018), Medyczne czynności ratunkowe, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, wydanie I, Warszawa.
14. Paprocki J., Gackowska M., Pawłowska M., Woźniak A. (2016), Aktualne zastosowanie hiperbarii tlenowej, „Medycyna Rodzinna”, nr 4, s. 217-222.
15. Zasady postępowania ratowniczego (2016), Główny Inspektorat Środowiska, dostępny pod adresem: <https://www.gov.pl/web/gios/zasady-postepowania-ratowniczego-2016>[data cytowania: 25.05.2023 r.]
16. Zwierzyńska E., Miłkowska E., Furmanek M., Holak-Puczyńska A., Laskowska A., Pniewski J. (2014), Zatrucie tlenkiem węgla — problemy diagnostyczne, „Przegląd Neurologiczny”, nr 3, s. 127–134.

**SKUTECZNOŚĆ ZABIEGÓW KOSMETOLOGICZNYCH REDUKUJĄCYCH TKANKĘ
TŁUSZCZOWĄ W OCENIE ANKIETOWANYCH**
EFFECTIVENESS OF COSMETOLOGICAL TREATMENTS FOR FAT REDUCTION
AS ASSESSED BY RESPONDENTS

MARIA BERNAT¹, MAGDA POTEREK¹, MARCIN DOMACIUK²

1 AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE - AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

2 KATEDRA BIOLOGII KOMÓRKI, INSTYTUT NAUK BIOLOGICZNYCH, WYDZIAŁ BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII,
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, ul. Akademicka 19, 20-033 LUBLIN

Streszczenie

W artykule została ukazana gama zabiegów wyszczuplających wykonywanych w gabinetach kosmetycznych, które nie tylko modelują sylwetkę, ale także wpływają na defekty skóry związane z otyłością. Najważniejszymi celami takich zabiegów jest pobudzenie lipolizy, spowolnienie lipogenezy, zwiększenie przemiany materii oraz usprawnienie układu krążenia. Zabiegi w połączeniu ze zbilansowaną dietą oraz aktywnością fizyczną mogą przynieść oczekiwane efekty. Podkreślono także wagę odpowiedniego dobrania rodzaju zabiegu do stopnia zaawansowania nadmiaru tkanki tłuszczowej jak również przeprowadzenie ich w zalecanych seriach zabiegowych. Przeprowadzone badanie ankietowe pozwoliło uzyskać potwierdzenie o skuteczności zabiegów redukujących tkankę tłuszczową.

Słowa kluczowe: tkanka tłuszczowa, zabiegi redukujące tkankę tłuszczową.

Abstract

The article shows the range of slimming treatments performed in beauty salons, which not only model the figure, but also affect skin defects associated with obesity. The most important goals of such treatments are to stimulate lipolysis, slow down lipogenesis, increase metabolism and improve the circulatory system. The treatments, combined with a balanced diet and physical activity, can produce the desired results. The importance of properly selecting the type of treatment for the degree of excess body fat as well as performing them in the recommended treatment series was also emphasized. A questionnaire survey provided confirmation about the effectiveness of fat reduction treatments.

Keywords: fat tissue, fat reduction treatments.

WPROWADZENIE

Otyłość jest uważana za chorobę cywilizacyjną. Coraz więcej osób zmaga się z nadmiarem tkanki tłuszczowej, która najczęściej wynika ze złego odżywiania oraz siedzącego trybu życia. U kobiet tkanka tłuszczowa z reguły powinna stanowić 20-25%, u mężczyzn 15-20% masy ciała. Nadmiar tkanki tłuszczowej stanowi defekt nie tylko kosmetyczny, ale także ma negatywny wpływ na zdrowie człowieka. Tkanka tłuszczowa

jest najgłębiej położoną warstwą skóry i spełnia wiele funkcji, które są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania. Do najważniejszych zadań należy magazynowanie kwasów tłuszczowych w celach energetycznych, izolacja narządów wewnętrznych oraz udział w termoregulacji.

Przyczyn stanowiących podłoże nadmiaru tkanki tłuszczowej jest wiele. Najczęściej ten stan spowodowany jest złym odżywianiem w połączeniu z brakiem aktywności fizycznej. Za niewłaściwym żywieniem kryje się dodatni bilans energetyczny, nieregularne posiłki, szybkie spożywanie jedzenia oraz nadmiar wysoko przetworzonej żywności. Czynniki sprzyjającymi otyłości/ nadwadze jest także okres rzucenia palenia, stres, niewłaściwa ilość snu oraz ciąża lub okres po niej. Problemy zdrowotne, przyjmowanie niektórych leków oraz czynniki genetyczne także wpływają na zwiększoną masę ciała.

Nadmiar tkanki tłuszczowej zazwyczaj uwydatnia się pokładami tkanki tłuszczowej tzw. fałdami. Jest to dla wielu osób defekt kosmetyczny, jednakże prowadzi też do wielu zmian dermatologicznych w obrębie skóry. Najczęściej w parze z nadmiarem tkanki tłuszczowej występują cellulit, rozstępy, kępki żółte, wyparzenia, rogowacenie ciemne, hirsutyzm czy defekty w obrębie kończyn dolnych.

Celem artykułu jest ukazanie popularności zabiegów redukujących tkankę tłuszczową w gabinetach kosmetycznych oraz próba oceny ich skuteczności.

Skóra człowieka składa się z trzech warstw: naskórka, skóry właściwej oraz tkanki podskórnej, która jest warstwą położoną bezpośrednio pod skórą właściwą i łączy skórę z mięśniami, kośćmi oraz z powięzią (tkanka włóknista). Tkanka podskórna (telasubcutanela) zbudowana jest z dobrze unaczynionej tkanki łącznej wiotkiej. Znajduje się w niej żel proteoglikanowy, kolagen oraz adipocyty inaczej komórki tłuszczowe w postaci zrazików, które gromadzą triglicerydy. Tkanka przy pomocy tzw. troczków skóry łączy skórę z głębiej położonymi narządami (Martini, 2006: s. 44).

Tkanka tłuszczowa magazynuje tłuszcz oraz jest narządem wydzielania wewnętrznego. Jest rozmieszczona po całym ciele, natomiast najważniejsze lokalizacje to brzuszna podskórna, brzuszna trzewna oraz pośladkowo-udowa. Tkanka tłuszczowa jest heterogenna. W większości składa się z adipocytów, które są rozrzucone w obrębie zbudowanego przez włókna kolagenowa szkieletu. Znajdują się w niej także komórki macierzyste, fibroblasty, leukocyty, makrofagi, preadipocyty i komórki endotelialne. Podskórna tkanka tłuszczowa dzieli się na dwie warstwy: powierzchowną i głęboką podskórną. Tłuszcz natomiast posiada trzy warstwy: wierzchołkową, okrywającą oraz warstwę głęboką. Warstwy tłuszczu rozdzielone są między sobą płaszczynami tkanki łącznej (Siemińska, 2007: s. 330-331; Kaszuba, 2011: s. 11).

Rozmieszczenie, budowa oraz gęstość tkanki tłuszczowej jest zróżnicowana ze względu na płeć, wiek oraz styl życia. U noworodków tkanka podskórna jest na całej powierzchni taka sama, natomiast u dorosłych w niektórych miejscach pod wpływem różnych czynników rozrasta się bądź zanika. U kobiet tkanka tłuszczowa z reguły powinna stanowić 20-25% , u mężczyzn 15-20%. Różnica ta jest uwarunkowana budową tkanki podskórnej. U kobiet pasma tkanki łącznej są cienkie, prostopadłe względem powierzchni skóry co daje większe możliwości tworzenia większych skupisk komórek

tłuszczowych. Mężczyźni posiadają grube, równoległe do powierzchni ciała przegrody łącznotkankowe, dzięki temu tworzenie ugrupowań adipocytów jest trudniejsze (Konowicz, 2020, s. 355).

Tkanka tłuszczowa ze względu na rodzaj adipocytów dzieli się na: żółtą tkankę tłuszczową, brunatną tkankę tłuszczową i beżową tkankę tłuszczową (Martini, 2009: s. 44). Tkankę tłuszczową można podzielić pod względem lokalizacji na: tkankę tłuszczową trzewną, tkankę tłuszczową podskórną brzuszną oraz tkankę tłuszczową podskórną udowo-pośladkową (Ikeda, Maretich, 2018: s. 191-194).

Tkanka tłuszczowa pełni wiele ważnych zadań w naszym organizmie. Najważniejszą jej rolą jest magazynowanie energii w postaci lipidów, termoizolacja oraz ochrona narządów wewnętrznych przed uszkodzeniami. Równie ważna jest rola wydzielnicza: produkuje hormony, które pełnią funkcję ogólnoustrojowe oraz regulują procesy łaknienia i sytości. Adipocyty produkują również peptydy i cytokiny, które mają wpływ na procesy immunologiczne. W tkance tłuszczowej zachodzi wiele reakcji takich jak lipoliza, lipogeneza, cykl Krebsa, glikoliza, cykl pentozowy, utlenienie kwasów tłuszczowych oraz synteza białek (Murawska, 2017: s. 467).

Główne funkcje tkanki tłuszczowej:

1. Funkcja wydzielnicza - adipocyty tkanki tłuszczowej mają funkcję wewnętrznego wydzielania. Wydzielają wiele adipokin (cytokiny peptydowe), a także estron (żeński hormon płciowy). Adipokiny regulują czułość komórek na insulinę, dlatego też ich nieprawidłowe działanie przyczynia się do powstawania cukrzycy typu 2. Regulują ilość tkanki tłuszczowej przyczyniając się do otyłości oraz regulują procesy metabolizmu tłuszczów przyczyniając się do miażdżycy.
2. Udział w termoregulacji - tkanka tłuszczowa jest warstwą izolacyjną, która utrzymuje prawidłową temperaturę ciała. Najbardziej odpowiedzialna za ten proces jest tkanka brunatna, która utrzymuje temperaturę ciała w odpowiedzi na zimne bodźce. W termogenezie również ma znaczenia biała tkanka tłuszczowa dzięki zdolności „brązowienia”.
3. Magazynowanie energii - biała tkanka tłuszczowa bierze udział w magazynowaniu energii w formie nagromadzonych trójglicerydów i estrów cholesterolu oraz uczestniczy w uwalnianiu substratów energetycznych.
4. Izolacja i amortyzacja narządów wewnętrznych (Dragoo i wsp., 2021, s. 2- 4).
5. W tkance tłuszczowej zachodzą procesy takie jak: lipogeneza, lipoliza i lipogeneza (Konowicz, 2020, s. 355).

Otyłość i nadwagę zalicza się do chorób cywilizacyjnych, z którymi zmaga się wiele osób niezależnie od wieku. Przyczyny nadmiaru tkanki tłuszczowej można podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Do najczęstszych przyczyn zalicza się dodatni bilans energetyczny, sposób odżywiania, nietolerancję i alergie pokarmowe, brak aktywności fizycznej, czynniki genetyczne, zaburzenia czynności gruczołów wydzielania wewnętrznego, zażywanie niektórych leków, a nawet uszkodzenie podwzgórza mózgu. Nieprawidłowy styl odżywiania się jest najczęstszą przyczyną nadmiaru tkanki tłuszczowej. Dodatni bi-

lans energetyczny występuje wtedy, gdy przyjmujemy większą ilość energii z pożywienia niż wynika to z zapotrzebowania organizmu. Przyczyną tego jest duża podaż węglowodanów o wysokim indeksie glikemicznym, tzw. zjadanie stresu i wiele innych. Brak regularności posiłków także wpływa na powstawanie nadwagi z powodu gwałtownych wahań poziomu glukozy. Zalecane jest regularne jedzenie 4-5 niedużych posiłków co 3-4 godziny. Dodatkowym czynnikiem wpływającym na nadmiar tkanki tłuszczowej jest brak aktywności fizycznej lub też jej niedostateczna ilość. Wśród czynników mogących wpływać na nadwagę lub i otyłość wymienia się także:

- czynniki genetyczne inaczej nazywane są dziedziczną skłonnością do otyłości. Prawdopodobieństwo otyłości u dziecka wzrasta kiedy jedno z rodziców cierpi na to schorzenie;
- podłoże psychospołeczne i ekonomiczne – według badań otyłość występuje u ludzi z niższym statusem społeczno-ekonomicznym;
- choroby spowodowane zaburzeniami hormonalnymi: niedoczynność tarczycy, zespół Cushinga, zespół policystycznych jajników, niedobór hormonu wzrostu czy hipogonadyzm;
- stres w wyniku, którego większość ludzi sięga po zwiększoną liczbę, wysokokalorycznego jedzenia;
- zaburzenia snu- krótki sen wpływa na zaburzenia wydzielania leptyny, greliny oraz zwiększa wybór żywności o wysokim indeksie glikemicznym. W zaburzeniach snu często towarzyszy zespół nocnego jedzenia, kiedy w nocy napada nas wilczy głód (wtedy w nocy spożywamy zbyt dużą ilość kalorii);
- przyjmowanie niektórych leków może sprzyjać przybieraniu tkanki tłuszczowej. Leki te nie wpływają bezpośrednio na tycie lecz wywołują efekty niepożądane, które wpływają na gromadzenie się tkanki tłuszczowej. Wśród takich leków znajdują się: neuroleptyki, leki przeciwdepresyjne, sterydy, progestageny oraz leki przeciwpadaczkowe. Powyższe leki mogą wpływać na zaburzenia gospodarki wodno- lipidowej, hormonalnej oraz elektrolitowej, wywoływać łaknienie, zaburzać metabolizm oraz zatrzymywać wodę w organizmie (Białkowska, 2011: s. 765-769).

Nadmiar tkanki tłuszczowej ma negatywny wpływ na nasz organizm a także na skórę. Zmiany skórne jakie towarzyszą otyłości to :

- Rozstępy - podłużne, wrzecionowate zmiany skórne pojawiające się w miejscach narażonych na zwiększone napięcie skóry wynikające z przyrostu masy tkanek. W początkowej fazie zapalnej są koloru czerwonego, następnie z biegiem czasu zmieniają kolor na perłowy. Rozstępy nie znikają samoistnie, tylko i wyłącznie inwazyjnymi zabiegami,
- Cellulit (lipodystrofia) - zwyrodnienie tkanki łącznej o charakterze obrzękowo-włókniejącym, które ukazuje się nieregularnym ukształtowaniem skóry oraz nagromadzeniem tkanki tłuszczowej. W ten sposób powstają guzki i nieregularne zgrubienia zwane skórą pomarańczową. Cellulit w większości występuje u kobiet, w miejscach o zwiększonej liczbie receptorów promujących lipogenezę,

- Wyparzenia – ostry stan zapalny powstający pod wpływem tarcia o siebie dwóch fałdów skórnych. W fałdach dochodzi do zmniejszonego odparowania potu, infekcji bakteryjnej i grzybiczej. Wyparzenia najczęściej występują w fałdach pomiędzy skórą piersi, tułowia, brzucha, ud oraz pachwin,
- Przewlekła niewydolność żylna - spowodowana zwiększonym ciśnieniem wewnątrzbrzusznym. U osób otyłych naczynia żyłne ulegają poszerzeniu. W początkowej fazie pojawiają się żylaki oraz teleangiektazje, następnie obrzęk odwracalny, etapem końcowym jest obrzęk stały kończyn dolnych. Objawy skórne jakie towarzyszą niewydolności żyłnej to rdzawo-brązowe przebarwienia, stwardnienie skórno-tłuszczowe oraz skupiska zaniku białego,
- Rogowacenie ciemne - dermatoza, która pojawia się w fałdach pachowych, pachwinowych oraz na skórze karku. Charakterystycznymi cechami dla tej zmiany są hiperpigmentacja, hiperkeratoza oraz świąd skóry,
- Zapalenie mieszków włosowych,
- Przebarwienia skóry - powstają w fałdach skóry przy mechanicznym drażnieniu w wyniku czego nasila się produkcja barwnika i prowadzi to do hiperpigmentacji,
- Zakażenia grzybicze,
- Kępki żółte - to żółte, drobne grudki, które najczęściej występują u kobiet w okolicy powiek, bliżej wewnętrznego kącika oka. Są wynikiem zaburzenia stężenia cholesterolu we krwi,
- Obrzęki limfatyczne,
- Hirsutyzm - u kobiet otyłych występuje większe stężenie hormonów płciowych męskich- testosteronu, czego wynikiem jest nadmierne owłosienie typowe dla mężczyzn na przykład na brodzie, plecach, w okolicy sutków, wewnętrznej stronie ud,
- Defekty w okolicach stóp ze względu na duże obciążenie np. odciski, modzele, pękające pięty, wrastające paznokcie (Górska i wsp., 2017: s. 223; Wcisło-Dziadecka, 2022: s. 247-248; Kożuch-Sajdak, 2014: s. 128-129).

Obecnie gabinety kosmetyczne oferują szereg zabiegów redukujących tkankę tłuszczową. Z badań wynika, że zabiegi te są w stanie zmniejszyć oporną tkankę tłuszczową a także ujędrnić i wysmuklić ciało. Najważniejszymi celami takich zabiegów jest pobudzenie lipolizy, spowolnienie lipogenezy, zwiększenie przemiany materii oraz usprawnienie układu krążenia. Proponowane zabiegi wpływają również na defekty skórne powstałe w wyniku otyłości np. rozstępy, cellulit, wiotka skóra oraz zaburzenia limfatyczne. Każdy zabieg najskuteczniejszy jest w serii dobranej do potrzeb klienta. Ważne jest, aby pamiętać, że najskuteczniejsze efekty zabiegu można uzyskać w połączeniu ze zbilansowaną dietą, odpowiednim nawodnieniem oraz aktywnością fizyczną.

Wśród oferowanych zabiegów redukujących tkankę tłuszczową wyróżnić można:

- Zabieg elektrostymulacji, który wywołuje skurcz mięśni. Elektrostymulacja mikroprądami wykorzystuje prądy o niskiej częstotliwości przy małym natężeniu. Pobudza hydrolizę trójglicerydów uwalniając wolne kwasy tłuszczowe

- i glicerol do krwiobiegu. Kwasy tłuszczowe stają się źródłem energii, natomiast glicerol żylny wskazuje aktywność lipolityczną w tkance tłuszczowej. Wywoływanie naprzemiennych skurczów i rozkurczów powoduje lepsze ukrwienie tkanek oraz przyspiesza metabolizm. Najefektywniejszym połączeniem w przypadku modelowania sylwetki jest zabieg elektrostymulacji z klasycznymi ćwiczeniami mięśni (Kasprzak, Mańkowska, 2010: s. 99-102). Wskazania do zabiegu elektrostymulacji: wysmuklenie ciała, redukcja tkanki tłuszczowej, cellulit, obrzęki limfatyczne, obniżenie napięcia mięśniowego, przyspieszenie metabolizmu, skóra wiotka/ nieelastyczna (Padlewska, 2018: s. 385- 386).
- Zabieg z użyciem lasera zwany także lipolizą lub liposukcją laserową. Do redukcji tkanki tłuszczowej używany jest laser diodowy o długości fali 810, 940 lub 980 nm oraz laser Nd:Yag o długości fali 1060 nm wykorzystując energię cieplną do niszczenia komórek tłuszczowych. Efekt widoczny jest po około 4 miesiącach. Po zabiegu należy unikać słońca przez około miesiąc oraz zaprzestać aktywności fizycznej do 8 dni. Zabieg lipolizy laserowej można powtarzać w odstępie 3-4 miesiące (Mordon, Wassmer, 2009: s. 684-685). Wskazania do zabiegu laseroterapii: nadmiar tkanki tłuszczowej, modelowanie sylwetki, wiotka skóra, zmarszczki, blizny (Kawka-Lewandowska, 2014: s. 218).
 - Zabieg ultradźwiękami. W modelowaniu sylwetki wykorzystuje się dwie technologie ultradźwięków: nietermiczne o niskim stężeniu/ niskiej częstotliwości oraz skoncentrowane ultradźwięki o wysokiej częstotliwości. Ultradźwięki wpływają na rozpad komórek tłuszczowych przy pomocy mechanizmów termicznych i nietermicznych (Kołodziejczak, 2019: s. 455, Przyłipiak, 2017: s. 246). Wskazania do zabiegu ultradźwiękami: nadmiar tkanki tłuszczowej, modelowanie sylwetki, brak jędrności i elastyczności skóry, skóra z oznakami starzenia się (Przyłipiak, 2017: s. 246, 249-250).
 - Karboksyterapia jest zabiegiem iniekcyjnym z wykorzystaniem dwutlenku węgla CO₂. Zabieg polega na podaniu medycznego gazu śródskórnemu lub podskórnemu za pomocą pneumatycznego pistoletu. Dwutlenek węgla w tkance tłuszczowej przyspiesza proces lipolizy. Ciśnienie narusza błony komórkowe komórek tłuszczowych co skutkuje pęknięcie adipocytów i uwolnienie triglicerydów w przestrzeniach międzykomórkowych. Zabieg karboksyterapii również uszkadza poprzerastane przegrody łącznotkankowe w wyniku czego następuje redukcja zrostów i zmniejsza się widoczność grudek w cellulicie. Pod wpływem CO₂ w tkance zachodzi proces oksydacyjnej lizy adipocytów. Ten zabieg wpływa na metabolizm tkanki tłuszczowej, poprawę krążenia, dotlenia oraz usprawnia przebieg limfy, dlatego jest dobrym zabiegiem wyszczuplającym (Kołodziejczak, 2020: s. 439-443). Wskazania do zabiegu karboksyterapii: modelowanie twarzy i ciała, redukcja nadmiernej tkanki tłuszczowej, terapia uzupełniająca lipolizę iniekcyjną, cellulit, rozstępy, blizny potrądzikowe, starzenie się skóry, łysienie, obrzęk limfatyczny, przebarwienia podoczodołowe (Bagherani i wsp., 2023: s. 2399-2400).

- Endermologia inaczej masaż podciśnieniowy tkanek miękkich jest zabiegiem nieinwazyjnym. Tego typu masaż pobudza układ limfatyczny, wymianę komórkową oraz przemianę materii co skutkuje pobudzeniem lipolizy, wzmożoną produkcją kolagenu i elastyny oraz likwidację obrzęków. Adipocyty pod wpływem działania sił mechanicznych ulegają uszkodzeniu przez co zmniejsza się ich ilość w tkance tłuszczowej. Zabieg jest przeprowadzany w specjalnym kombinezonie, który ochrania pacjenta przed uszkodzeniem skóry a także daje lepszy poślizg głowicy. Aparatura do endermologii jest wyposażona w dwie lub więcej głowic obracających się wokół własnej osi, które posiadają dwie, elektronicznie sterowane rolki umieszczone w komorze hermetycznej. Rolki mają możliwość zmiany prędkości obrotów oraz kierunku a także funkcję zasysania ciągłego lub przerywanego fałdu skóry. Dzięki podciśnieniu wykorzystywanym w zabiegu zasysany jest fałd skóry wraz z tkanką podskórną, który jest masowany przez rolki. W przypadku działania na tkankę tłuszczową stosuje się masaż z ciągłym zasysaniem fałdu ze względu na głębokość działania. Zabieg jest zalecany w serii 10-25 zabiegów co 2-3 dni (Pałac, 2011: s. 371; Rozwadowska, 2022: s. 52-54). Wskazania do zabiegu endermologii: nadmiar tkanki tłuszczowej, modelowanie sylwetki, cellulit, obrzęki limfatyczne, rozluźnienie mięśni i stawów oraz wygładzenie i ujędrnienie twarzy i ciała (Mezencevová, Torok, 2017: s. 28).
- Radiofrekwencja to fale radiowe wytwarzane przez prąd o wysokiej częstotliwości – 0,5-7 MHz. Zabieg polega na podgrzaniu tkanek a ilość wytworzonego ciepła zależy od: częstotliwości fal radiowych, natężenia prądu, oporu tkanki oraz wielkość elektrody. Niższa częstotliwość powoduje głębszą penetrację natomiast wyższa częstotliwość powierzchną penetrację. Do zabiegów kosmetycznych używa się fal radiowych o częstotliwości 3-6 MHz. W zabiegu radiofrekwencji wyróżniamy kilka technik: monopolarną, biopolarną i unipolarną (Kasprzak, Mańkowska, 2010: s. 115; Przyłipiak, 2017: s. 484). Zabieg radiofrekwencji zwiększa przepływ krwi w naczyniach włosowatych przez co metabolizm adipocytów jest zwiększony. Zwiększona temperatura tkanek pobudza współczulną gałąź autonomicznego układu nerwowego, dzięki temu uwalniane są katecholaminy, które aktywują lipolizę. W procesie lipolizy wytwarzane są kwasy tłuszczowe i glicerol, które są transportowane do krwiobiegu i wykorzystane w energii. Ogrzanie tkanek rozszerza naczynia krwionośne oraz miejscowo natlenia, co skutkuje zmniejszeniem objętości adipocytów. Nietermiczne efekty fal radiowych pobudzają adipocyty skutkując zniszczeniem trójglicerydów poprzez lipazę, co więcej możliwa jest śmierć komórek tłuszczowych. Wskazania do zabiegu radiofrekwencji: modelowanie sylwetki, nadmiar tkanki tłuszczowej, cellulit, poprawa owalu twarzy, skóra wiotka, ze zmarszczkami, podwójny podbródek, blizny, rozstępny, pobudzenie procesów metabolicznych w komórkach i defekty skóry (Kamińska, Jabłońska, 2014: s. 115).

- Kriolipoliza jest nieinwazyjnym i nie wymagającym rekonwalescencji zabiegiem. Pod wpływem niskich temperatur komórki tłuszczowe ulegają apoptozie (śmierci). Zimna temperatura powoduje pęknięcie błony komórkowej adipocytów, triglicerydy ulegają krystalizacji w skutek czego się rozpadają. Wolne kwasy tłuszczowe oraz glicerol powstałe w wyniku hydrolizy są usuwane z organizmu pod wpływem procesów metabolicznych (2-4 miesiące). Po zabiegu kriolipolizy nie jest zauważalny nieestetyczny nadmiar skóry ze względu na powolne wchłanianie tkanki tłuszczowej i wydłużonego czasu niszczenia adipocytów (Lorbiecka, 2020: s. 223; Kuczyński, Micek, 2016: s. 34). Wskazania do zabiegu kriolipolizy to redukcja tkanki tłuszczowej, zminimalizowanie miejscowej, odpornej tkanki tłuszczowej, wymodelowanie sylwetki oraz cellulit.

Poza odpowiednią dietą, aktywnością fizyczną oraz odpowiednim nawodnieniem redukcję tkanki tłuszczowej możemy wspomagać domowymi zabiegami kosmetycznymi. Zabiegi te są łatwe do wykonania a także mają wiele właściwości. Mają na celu poprawę metabolizmu, przyspieszenie krążenia, odżywienie tkanek, wymodelowania sylwetki, a także wpływają na cellulit, rozstępy czy wiotką skórę, które są następstwem nadmiaru tkanki tłuszczowej. Domowe zabiegi wyszczuplające przynoszą rezultaty kiedy stosuje się je regularnie. Wyróżnić można masaż bańką chińską, masaż aromaterapeutyczny, szczotkowanie oraz body wrapping (Padlewska, 2017: s. 207-208, Noszczyk, 2013: s. 291-293).

MATERIAŁ I METODY

Celem badania było zebranie i poznanie opinii ankietowanych na temat skuteczności zabiegów redukujących tkankę tłuszczową w gabinetach kosmetycznych. Badanie ankietowe przeprowadzono w dniu 20.02.2023 roku drogą internetową przy pomocy utworzonego kwestionariusza na portalu <https://my.surveio.com/>. W badaniu wzięło udział 100 osób, które korzystały z zabiegów wyszczuplających.

WYNIKI I ICH OMÓWIENIE

Ankiety wypełniło 88% kobiet oraz 12% mężczyzn. Najbardziej licznymi grupami były osoby młode w wieku 18-25 lat (43%) oraz 26-35 lat (24%). Najmniej liczną grupę stanowiły osoby powyżej 55 roku życia (3%) oraz osoby poniżej 18 roku życia (2% badanych). Rozkład miejsca zamieszkania jest symetryczny: 32% ankietowanych mieszka na wsi, a odpowiednio 25%, 23% i 20% zamieszkuje w średnich (do 100 tys. mieszkańców), dużych (powyżej 100 tys. mieszkańców) lub małych miastach (do 30 tys. mieszkańców). Wśród respondentów prawie połowa (47%) posiada wyższe wykształcenie, 38% - średnie, 12% - zasadnicze zawodowe, a tylko 3% - stanowiły osoby z wykształceniem podstawowym. 64% badanych osób zadeklarowało się jako osoby pracujące. Co trzecia osoba ankietowana (33%) jest osobą uczącą/studującą. Status bezrobotnego wskazało 8 osób

badanych. Dużą aktywność fizyczną zadeklarowało tylko 8% respondentów, średnią aktywność fizyczną aż 40%, a siedzący tryb życia wskazało 17% badanych. Prawie połowa ankietowanych (47%) stwierdziła także, że odżywia się raczej zdrowo.

Osoby biorące udział w badaniu zostały zapytane czy nadmiar tkanki tłuszczowej jest dla nich dyskomfortem. Najwięcej osób odpowiedziało twierdząco - odpowiedź „zdecydowanie tak” wybrało aż 38%, a „raczej tak” - 34% badanych. Opcję „trudno powiedzieć” wskazało 14% ankietowanych. Mniejsza grupa osób wybrała odpowiedzi przeczące – 12% „raczej nie” oraz 2% - „zdecydowanie nie”.

Posiadanie nadmiaru tkanki tłuszczowej krócej niż 5 lat zadeklarowało 33% ankietowanych, dłużej niż 10 lat – 18%, od wieku dziecięcego – również 18%. Z kolei 12% respondentów udzieliło odpowiedzi „od 5 do 10 lat”, a 19% ankietowanych wybrało opcję „trudno powiedzieć”.

Kolejne pytanie dotyczyło podejmowania prób niwelowania tkanki tłuszczowej za pomocą zabiegów wykonywanych samodzielnie w domu. Prawie połowa respondentów (46%) udzieliła odpowiedzi „tak, efekty były zauważalne”. 28% badanych osób wybrało opcję „tak, jednak bez skutków”, zaś 26% ankietowanych odpowiedziało przecząco.

W pytaniu dotyczącym powodu wybrania wykonania zabiegu wyszczuplającego w gabinecie kosmetycznym, 35 respondentów wskazało na „szybkie i zadawalające efekty zabiegów”; 31 osób wybrało „brak konsekwencji w diecie”, 27 badanych - „brak czasu na aktywność fizyczną”. Co piąta osoba (20 głosów) zdecydowała się na zabieg z polecenia znajomych/social media. Wybór zabiegu z powodu „ciekawości” zadeklarowało 17 respondentów. Tylko 3 ankietowanych udzieliło odpowiedzi „inne” (tabela 1).

Tabela 1. Powody decyzji przeprowadzenia zabiegu wyszczuplającego

Powód decyzji przeprowadzenia zabiegu wyszczuplającego	Liczba odpowiedzi
Szybkie i zadawalające efekty zabiegów	35
Brak konsekwencji w diecie	31
Brak czasu na aktywność fizyczną	27
Z polecenia znajomych/ social media	20
Z ciekawości	17
inne	3

Źródło: opracowanie własne

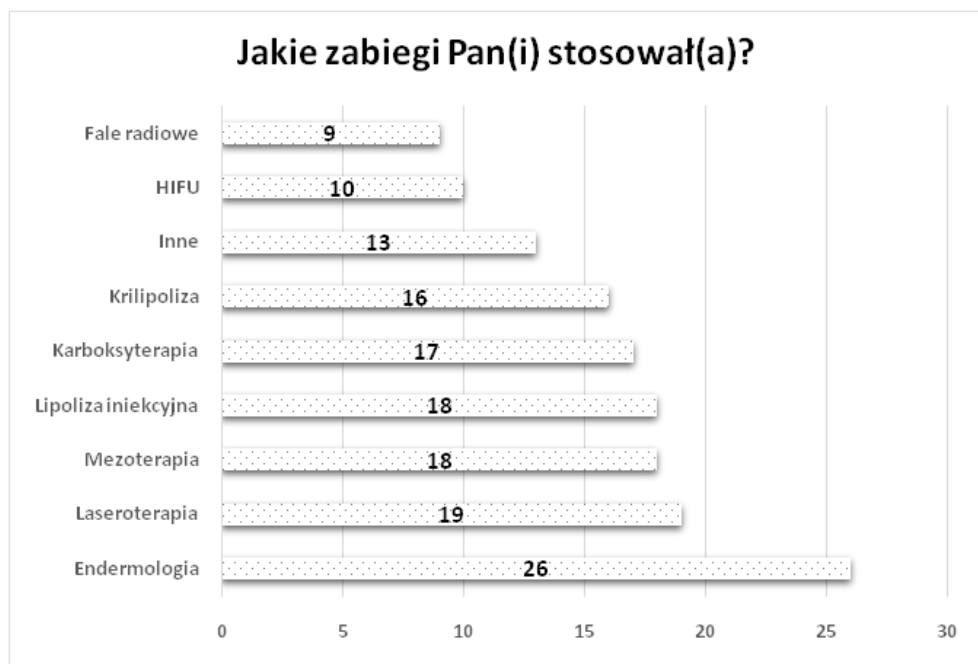
Następne pytanie dotyczyło metod wspomaganie redukcji tkanki tłuszczowej. Blisko połowa ankietowanych (45 osób) stosuje zdrowe odżywianie, 41 respondentów zwiększyło swoją aktywność fizyczną. 24 osoby wspomagają odchudzanie odpowiednią suplementacją. Taka sama liczba osób (18 głosów) wybrała odpowiedź „masaże” oraz „kremy/balsamy wyszczuplające”. Substancje spalające tłuszcz jako wspomagające w utracie tkanki tłuszczowej wybrało 13 ankietowanych. Odpowiedź „żadnymi sposobami” wybrało 12 ankietowanych, a tylko jedna osoba wybrała odpowiedź „inne...” (tabela 2).

Tabela 2. Sposoby wspomaganie redukcji stosowane przez ankietowanych

Metoda wspomagająca redukcję tkankę tłuszczową	Liczba odpowiedzi
Zdrowe odżywianie	45
Aktywność fizyczna	41
Suplementacja	24
Masaże	18
Kremy/ balsamy wyszczuplające	18
Spalacze tłuszczu	13
Nie wspomagam żadnymi sposobami	12
Inne	1

Źródło: opracowanie własne

W pytaniu dotyczącym zabiegów redukujących tkankę tłuszczową, jakim poddali się ankietowani, najczęściej wskazań zebrala endermologia (26 głosów). Pozostałe zabiegi zebrały poniżej 20 głosów, przy czym zgodnie z wykresem 1 prawie identyczną liczbę głosów zebrały zabiegi: laseroterapii, mezoterapii oraz lipolizy iniekcyjnej.



Wykres 1. Zabiegi stosowane przez respondentów (opracowanie własne)

Kolejne pytanie dotyczyło partii ciała, którą ankietowani poddali zabiegom. Najczęściej obszarem zabiegowym był brzuch (64 wskazania), uda (31) oraz pośladki (23). Większość ankietowanych (40%) skorzystała z 2-3 zabiegów wyszczuplających. Z serii zabiegów dobranej przez kosmetologa skorzystało 28% osób, a 15% ankietowanych zdecydowało się na jeden zabieg modelujący ciało. U większości respondentów (65%) zabieg spełnił oczekiwania. Zauważone efekty dotyczyły ujędrnienia i uelastycznienia skóry, jak również spadku wagi i wysmuklenie obszaru zabiegowego (tabela 3).

Tabela 3. Efekty zabiegu

Efektu zabiegu wyszczuplającego	Liczba odpowiedzi
Ujędrnienie i uelastycznienie skóry	53
Spadek wagi	35
Wysmuklenie ciała/ miejsca poddanego zabiegowi	34
Redukcja cellulitu	30
Nie zauważyłam(łem) efektów	14
Zmniejszenie napięcia mięśniowego	7
Inne...	0

Źródło: opracowanie własne

Zabiegi redukujące tkankę tłuszczową cieszyły się zainteresowaniem wśród respondentów. Większość z nich (67%) wyraziła chęć skorzystania z takich zabiegów w gabinecie kosmetycznym, 68% respondentów poleciło tego typu zabiegi wyszczuplające przeprowadzone w sposób profesjonalny.

WNIOSKI I PODSUMOWANIE

Nadmiar tkanki tłuszczowej jest coraz częstszym problemem wśród społeczeństwa. Wpływa nie tylko na wygląd estetyczny, samopoczucie oraz komfort psychiczny, ale także ma negatywne skutki zdrowotne. Tkankę tłuszczową posiada każdy człowiek, przy czym kobiety posiadają jej więcej w stosunku do mężczyzn. Jej norma wynosi dla kobiet 20-25%, natomiast dla mężczyzn 15-20% masy ciała.

W dzisiejszych czasach można zauważyć tendencję do posiadania nadmiaru tkanki tłuszczowej. Coraz więcej dzieci oraz dorosłych ma problemy z nadwagą czy otyłością. Przyczyn takiego stanu jest wiele. Do najczęstszych zalicza się złe odżywianie, brak aktywności fizycznej, stres, brak odpowiedniej ilości snu czy nawet rzucenie palenia. Do

rzadszych przyczyn możemy zaliczyć uwarunkowania genetyczne, przyjmowanie leków, choroby endokrynologiczne. Nadmiarowi tkanki tłuszczowej mogą także towarzyszyć inne defekty, które powstają poprzez zmiany w obrębie skóry. Do najczęściej obserwowanych zaliczyć można powstawanie cellulitu oraz rozstępów. Poprzez znaczny ucisk na kończyny dolne powstają także różne defekty stóp.

Współczesna kosmetologia posiada gamę profesjonalnych zabiegów wyszczuplających, która stale się powiększa. Wpływają one nie tylko na niwelowanie nadmiaru tkanki tłuszczowej, ale także na defekty skóry powstałe na jej skutek. Głównym ich zadaniem jest pobudzenie lipolizy oraz zahamowanie lipogenezy. Przyspieszają również metabolizm, zmniejszają obrzęki i wpływają na układ limfatyczny. Najefektywniejszą formą wyszczuplającą są zabiegi w połączeniu z dietą oraz aktywnością fizyczną. Ważne jest, aby pamiętać, że spektakularne efekty uzyskamy w serii zaproponowanej przez kosmetologa.

Celem przeprowadzonego badania ankietowego była analiza skuteczności oraz popularności zabiegów kosmetycznych redukujących tkankę tłuszczową. Uzyskane odpowiedzi respondentów potwierdziły w pewnym stopniu skuteczność zabiegów wyszczuplających w gabinetach kosmetycznych.

Na podstawie zebranych wyników można wywnioskować, że z zabiegów wyszczuplających w większości korzystają osoby, dla których nadmiar tkanki tłuszczowej jest dyskomfortem. Ankietowani podejmują wiele prób niwelowania nadmiaru tkanki tłuszczowej sposobami domowymi, które z reguły przynoszą rezultaty, jednak nie do końca są z nich zadowoleni. Zdrowe odżywianie, aktywność fizyczna czy suplementacja są najczęściej stosowanymi metodami wspomagającymi redukcję tkanki tłuszczowej.

Profesjonalne zabiegi wyszczuplające dzięki swoim szybkim i zadawalającym efektom cieszą się wznrastającą popularnością. Najczęściej takim zabiegom poddawany jest brzuch, z uwagi na fakt kumulowania się w jego obrębie największej ilości tkanki tłuszczowej w postaci niechcianej „fałdki”. Na 100 ankietowanych z proponowanych zabiegów wyszczuplających korzysta średnio od 10 do 26 osób. Wśród nich zauważalny jest wysoki poziom satysfakcji z uzyskanych efektów pozabiegowych. Wskaźnik zadowolenia wskazuje również na to, że oferowane przez gabinety kosmetyczne zabiegi modelujące sylwetkę przynoszą efekty, a ich jakość zależy głównie od realizacji serii zabiegowej. Ujędrnienie i uelastycznienie skóry, spadek wagi oraz wysmuklenie ciała są najczęściej zauważanymi efektami zabiegu co dowodzi, że zabiegi są skuteczne. Ankietowani wskazywali również na brak efektów zabiegów, co można skorelować z jednorazowo wykonanym zabiegiem.

Najczęściej stosowanymi zabiegami w gabinetach jest endermologia, laseroterapia oraz lipoliza iniekcyjna. Klienci decydując się na zabiegi znacznie częściej korzystają z więcej niż jednego zabiegu a nawet serii dobranej przez kosmetologa.

Większość respondentów korzystających z efektywnych zabiegów planuje skorzystać z nich ponownie co potwierdza fakt, że są one skuteczne. Zabiegi redukujące tkankę tłuszczową są polecane przez klientów jako skuteczna metoda wyszczuplająca, która jednak przynosi wymierne korzyści przy zastosowaniu dodatkowego wsparcia w postaci odpowiedniej podaży wody niegazowanej, właściwej diety oraz zwiększenia aktywności fizycznej.

BIBLIOGRAFIA

1. Bagherani N., Smoller B., Tavoosidana G., Ghanadan A. (2023), An overview of the role of carboxytherapy in dermatology, „Journal of Cosmetic Dermatology”, nr 22, s. 2399–2407.
2. Białkowska M. (2011), Etiopatogeneza otyłości, „Postępy Nauk Medycznych”, nr 9, s. 765-769.
3. Dragoo L. J., Shapiro A. S., Bradsell H. (2021), The essential roles of human adipose tissue: Metabolic, thermoregulatory, cellular and paracrine effect, „Journal of Cartilage & Joint Preservation”, nr 1, s. 2-4
4. Górka A., Graboś A., Kozar D. (2017), Wykonywanie zabiegów kosmetycznych ciała, dłoni i stóp, Wydawnictwo Centrum Rozwoju Edukacji EDICON, Poznań.
5. Ikeda K., Maretich P. (2018), The Common and Distinct Features of Brown and Beige Adipocytes, „Trends in Endocrinology & Metabolism”, nr 3, s. 191-194
6. Kamińska A., Jabłońska K. (2014), Praktyczna kosmologia krok po kroku, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
7. Kasprzak W., Mańkowska A. (2010), Fizjoterapia w kosmologii i medycynie estetycznej, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
8. Kaszuba A. (2011), Modelowanie sylwetki, Wydawnictwo Edra Urban & Partner, Wrocław.
9. Kawka-Lewandowska E. (2014), Urządzenia modelujące sylwetkę, „Kosmologia Estetyczna”, nr 3, s. 218.
10. Kołodziejczak A. (2020), Kosmologia 2, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
11. Kołodziejczak A. (2019), Kosmologia 1, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
12. Konowicz W. (2020), Tkanka podskórna. Charakterystyka oraz metody niwelowania i zastosowania tkanki tłuszczowej w kosmologii i medycynie estetycznej, „Kosmologia Estetyczna”, nr 4, s. 354-355.
13. Kozuch-Sajdak K. (2014), Najczęstsze problemy dermatologiczne w otyłości, „Kosmologia Estetyczna”, nr 3, s. 128-129.
14. Kuczyński S., Micek I. (2016), Zastosowanie kriolipolizy w redukcji nadmiaru tkanki tłuszczowej, „Aesthetica”, nr 13, s. 34.
15. Lorbiecka K. (2020), Zastosowanie niskich i wysokich temperatur w kosmologii, „Kosmologia Estetyczna”, nr 2, s. 223.
16. Martini M.C. (2009), Kosmologia i farmakologia skóry, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
17. Mezencevová V., Torok J. (2017), Endermologie new aproach in the medicine treatment, “Technological Engineering”, nr 1, s. 28.
18. Mordon S., Wassmer B. (2009), Mathematical modeling of laser lipolysis, BioMed Eng Online, nr 7, s. 684-685.
19. Murawska-Ciałowicz E. (2017), Tkanka tłuszczowa - charakterystyka morfologiczna i biochemiczna różnych depozytów, Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej, nr 17, s. 466-484.
20. Noszyk M. (2012), Kosmologia pielęgnacyjna i lekarska, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
21. Padlewska K. (2018), Kosmologia ciała, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
22. Pałac M., Siwiec M. (2011), Otyłość i jej leczenie z zastosowaniem metod fizjoterapeutycznych, „Pielęgniarstwo i zdrowie publiczne”, nr 4, s. 367–372.
23. Przyłipiak A. (2017), Medycyna estetyczna, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
24. Rozwadowska M. (2021), Cellulit i redukcja tkanki tłuszczowej, w: Kosmologia - nauka interdyscyplinarna, od mikrobiomu do cellulitu, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, s. 52-54.
25. Siemińska L. (2007), Tkanka tłuszczowa. Patofizjologia, rozmieszczenie, różnice płciowe oraz znaczenie w procesach zapalnych i nowotworowych, „Endokrynologia Polska”, nr 4, s. 330-342.
26. Wcisło-Dziadecka D. (2022), Podstawy kosmologii leczniczej, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.

PRZEBARWIENIA SKÓRNE JAKO PROBLEM KOSMETYCZNY
SKIN HYPERPIGMENTATION AS A COSMETIC PROBLEM

MARLENA MATYSEK-NAWROCKA¹, MARLENA ZAGRABĄ²

I WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH, AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH I MEDYCZNYCH W LUBLINIE
- AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH, UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN
2, „KOSMETOLOGIA & ESTETYKA MARLEN”, UL. GÓRNICZA 3, 21-010 ŁĘCZNA

Streszczenie

Zaburzenia barwnikowe skóry są spowodowane fizjologicznym nagromadzeniem się pigmentu w skórze i powstają na skutek nieprawidłowej syntezy naturalnego barwnika w organizmie człowieka tzw. melaniny. Celem pracy jest przedstawienie problemu jakim są przebarwienia skórne. Zaprezentowano wyniki badań, które miały wykazać jak bardzo rozpowszechniony jest wśród respondentek problem występowania przebarwień skórnych oraz czy ankietowane są świadome właściwej pielęgnacji skóry i postępowania kosmetycznego w celu niwelowania zmian barwnikowych.

Słowa kluczowe: przebarwienia, pielęgnacja skóry, zabiegi kosmetyczne.

Abstract

Skin pigment disorders are caused by a physiological accumulation of pigment in the skin and arise due to abnormal synthesis of the natural pigment in the human body, known as melanin. The aim of this study is to present the problem of hyperpigmentation. The results of the study are presented to show how widespread the problem of skin discolouration is among the respondents, and whether the respondents are aware of proper skin care and cosmetological procedures to eliminate pigment disorders.

Keywords: hyperpigmentation, skin care, cosmetic treatments.

WPROWADZENIE

Skóra to największy organ ludzkiego ciała. Waży od 3,5 do 4,5 kg i stanowi około 6% masy ciała człowieka. Powierzchnia skóry wynosi 1,6-2 m², natomiast grubość jej uwarunkowana jest od umiejscowienia i może mieć od 0,1 mm do 4 mm. Zbudowana jest z trzech warstw: naskórka, skóry właściwej oraz tkanki podskórnej. Skóra ma za zadanie chronić przed wieloma czynnikami chemicznymi, fizycznymi i mechanicznymi (Wolski, Kędzia, 2019: s. 61).

Zaburzenia barwnikowe są spowodowane fizjologicznym nagromadzeniem się pigmentu w skórze, powstają na skutek nieprawidłowej syntezy naturalnego barwnika w organizmie człowieka tzw. melaniny. Cały proces melanogenezy zachodzi w komórkach dendrytycznych tzw. melanocytach. W każdej okolicy ciała liczebność melanocytów jest różna (Drewa, 2002: s. 110).

Tworzenie barwnika w skórze zachodzi w dwóch etapach. Na skutek działania enzymu tyrozynazy z aminokwasu tyrozyny tworzy się DOPA (3,4-dihydroksyfenyloalamina), z kolei w dalszym etapie powstaje DOPA-chinon, który po wielu reakcjach zapoczątkowuje powstanie prawidłowego barwnika, czyli melaniny. Melanogeneza poza skórą jest kontrolowana przez gruczoły dokrewne: przysadkę, szyszynkę, tarczycę, nadnercza, a także układ autonomiczny (Marczyńska, Przybyło, 2013: s. 492-495). Melanina zgromadzona jest w melanosomach. Melanosomy są to ciała melaninowe - organelle komórkowe, które z komórkami naskórka (tzw. keratynocytami) transportowane zostają przez wypustki melanocytów (Broniarczyk-Dyła, 2002: s. 265).

Czynniki chemiczne i fizyczne (absorbpcja i odbijanie światła) wpływają na zabarwienie skóry. Kolor skóry zależy też oczywiście od rasy. Wyróżniamy trzy główne rasy: celtycką (bardzo jasna karnacja), kaukaską (jasna i matowa skóra) i negroidalną (skóra czarna). U rasy białej kolor skóry zależy od płci, wieku, właściwości osobniczych i okolicy ciała. Inne czynniki wpływające na barwę skóry to: naturalne zabarwienie włókien klejorodnych skóry, ilość melaniny, stopień aktualnego ubarwienia oraz obecność chorobowych lub przypadkowych barwników. Zależnie od głębokości w skórze, na której znajdują się te substancje, dochodzi do wahań w barwie skóry zależnej od filtracji poszczególnych długości fali, ich odbijania i absorpcji. Skóra jest najjaśniejsza u dzieci i osób młodych, ciemniejsza u osób dojrzałych, a najciemniejsza u osób starszych. Jest też jaśniejsza u kobiet niż u mężczyzn. Skóra ludzi starszych jest sucha, a nawet szorstka, ze względu na skąpe wydzielanie łoju i powstawanie zgrubień zrogowaciałego naskórka. Melanina znajduje się w najgłębszej warstwie naskórka i chroni organizm przed szkodliwym wpływem promieniowania słonecznego. Melanina jako związek wielkocząsteczkowy pod względem chemicznym pochodzi, jak już wspomniano, z tyrozyny i ma swoje odmiany. Barwnik brązowy to tzw. eumelanina, zaś feomelanina znana jest jako barwnik czerwony (Martini, 2007: s. 159-161).

Wyróżniamy trzy rodzaje przebarwień, które są klasyfikowane na podstawie głębokości występowania: skórne, naskórkowe, mieszane (Lizak i in., 2018: s. 256). Hiperpigmentacje dzielimy również na pierwotne i wtórne. Przy przebarwieniach pierwotnych podłoże jest zwykle: polekowe, hormonalne oraz genetyczne. Polekowe powstają po spożyciu leków przeciwbólowych, tetracyklin i innych. Postać ich jest bardzo różna, występuje znaczny wzrost melanocytów w danej okolicy skóry i oraz duża zawartość melaniny. Do hormonalnych zaliczamy np. ostudę, która powstaje poprzez to, że gospodarka hormonalna zostaje zachwiana. W tym mechanizmie genetyzy możemy zauważyć znaczną ilość oraz działanie melanocytów w warstwie podstawnej naskórka, ale może dojść również do przebarwień skórno-naskórkowych. Przykładem hiperpigmentacji o podłożu genetycznym są np. plamy soczewicowate i piegi. Mechanizm ich powstawania spowodowany jest większą ilością melaniny przy tej samej liczbie melanocytów. Przy hiperpigmentacji wtórnej podłożem są zmiany pozapalne, mechaniczne, ciepłne i słoneczne. Pozapalne przebarwienia powstają na skutek różnych chorób skóry np. łuszczycy, trądzik pospolity i innych. Mechaniczne powstają w momencie urazu skóry. Mechanizm obu tych typów przebarwień jest taki sam: ziarna melaniny przedostają się do skóry właściwej i następuje rozkład keratynocytów, które

posiadają melanosomy. Jeśli chodzi o podłoże chemiczne, te z kolei spowodowane są przez bodziec chemiczny, który działa toksycznie na skórę. Zaobserwować tutaj można znaczny wzrost melanocytów i melaniny. Przy zmianach cieplnych zauważyć można wzrost ilości melanocytów i melaniny. Spowodowane jest to głównie poprzez przegrzanie skóry. Słoneczne powstają na skutek przedawkowania promieniowania UV. Pigmentacja jest tu znacznie nasiloną i występuje wzrost liczby melanocytów (Kapuścińska, Nowak, 2015: s. 378).

Do najczęściej spotykanych przebarwień skóry należy wymienić: piegę, ostudę, plamy soczewicowate, plamy soczewicowate złośliwe, melanozę Richla, przebarwienia pozapalne. Na powstawanie zaburzeń barwnikowych mają wpływ biochemiczne zaburzenia syntezy melaniny, zaburzenia formowania, transportu i dojrzewania melanosomów oraz zmienna ilość melanocytów (Engler-Jastrzębska, Kamm, 2019: s. 277).

W profilaktyce przebarwień stosuje się substancje rozjaśniające i takie, które będą zapobiegać ich powstawaniu. Substancje te, które mają za zadanie hamowanie tyrozynazy, nazywają się inhibitorami. Na tyrozynazę składniki aktywne działają przez zmianę pH środowiska, w momencie konformacji białka i trakcie dołączenia się do enzymu (Sadowska, Kamm, 2020: s. 370).

Odczyn pH w środowisku warstwy podstawnej, brodawkowej naskórka posiada wartość 7,2-7,4. W warstwie rogowej dochodzi do jego obniżenia do 4,0-5,5. Stosowanie preparatów do pielęgnacji skóry z niższym pH, np. serum z hydrokwasami, prowadzi do skutecznej terapii przeciwdziałania powstawaniu hiperpigmentacji (Kilian-Pięta, Hoppe, 2019: s. 421). Ważne jest, aby w postępowaniu z przebarwieniami, ustalić ich przyczynę powstania. Następnie należy zbadać głębokość ich występowania w celu zastosowania odpowiedniego leczenia i odpowiedniej pielęgnacji. W preparatach kosmetycznych zaś należy zwrócić uwagę na skład substancji czynnych w nich zawartych (Lizak i in., 2018: s. 257). Do substancji rozjaśniających przebarwienia skóry należą m.in.: hydrochinon, arbutyna, aloesyna, kwas azelainowy, kwas kojowy, kwas askorbinowy, kwas mlekowy i inne związki zaliczane do grupy hydroksykwasów. W kosmetyce stosowane są również różnorodne zabiegi redukujące zmiany barwnikowe np. mikrodermabrazja, peeling kawitacyjny, peelingi chemiczne, krioterapia, laseroterapia, mezoterapiamikroigłowa, a także w niektórych przypadkach można zaproponować klientowi zabiegi łączone.

Peeling chemiczny to złuszczenie chemiczne, polegające na przenikaniu substancji w głąb skóry w sposób kontrolowany podczas zabiegu. Substancja aplikowana na skórę reaguje na głębsze warstwy i powoduje stopniowe jej złuszczenie. Czas pozostawienia substancji na skórze zależy m.in. od rodzaju użytego kwasu i rodzaju skóry. Peelingi chemiczne dzielimy na: bardzo powierzchowne, powierzchowne, średniogłębokie, głębokie. Wykonuje się je w serii 4-6 zabiegów co dwa, trzy tygodnie (Kołodziejczak, 2019: s. 514-515). Peelingi bardzo powierzchowne i powierzchowne charakteryzują się działaniem w obszarze naskórka. Obejmują złuszczenie od warstwy rogowej do warstwy podstawnej. Peelingi średniogłębokie – głębokość docierania substancji aktywnych obejmuje: naskórek, powierzchowną warstwę skóry i górną część warstwy siateczkowej. Peelingi głębokie – te działają w obrębie: naskórka, górnej części skóry właściwej do środkowej części warstwy siateczkowej. Wybór odpowiedniego peelingu chemicznego

zależy od rodzaju cery i głębokości zmian skórnych. Należy uzgodnić z klientką, jakie ma oczekiwania, natomiast ze strony kosmetologa przedstawić zarówno wskazania, jak i przeciwwskazania do wykonania danego zabiegu (Nostrzyk, 2019: s. 245-246). Wpływ na intensywność złuszczenia skóry zależy od kilku czynników: rodzaju użytej substancji do eksfoliacji, wielkości cząsteczki kwasu, wartości pH roztworu, mocy peelingu chemicznego (pKa) i stężenia procentowego, formy preparatu oraz jego biodostępności, ilości nałożonego preparatu, sposobu aplikacji preparatu, czasu pozostawienia na skórze, stanu warstwy rogowej, fototypu, grubości i wrażliwości skóry. Jeśli mówimy o biodostępności, to kiedy mamy do czynienia z roztworem wodnym lub wodno-alkoholowym, są one mocniejsze i ich biodostępność jest większa. Z kolei te w postaci żelu, mają mniejszą biodostępność i są łagodniejsze (Stasiorowska, Rodak, 2020: s. 200-201). Stosowanie kwasów powoduje blokowanie syntezy melaniny. Powinno się je łączyć z różnymi preparatami depigmentacyjnymi. Uzyskany efekt dzięki temu będzie znacznie bardziej obiecujący (Galas, 2015: s. 237).

Mikrodermabrazja jest to kontrolowany mikropeeling. Za pomocą odpowiedniego urządzenia zaopatrzonego w głowicę dochodzi do ścierania warstwy rogowej. Zabieg stosuje się w różnych problemach skóry takich jak zmniejszenie wydzielanie sebum, redukcja rozszerzonych porów, poprawa kolorytu skóry, redukcja przebarwień oraz oczyszczania i złuszczenia kontrolowanego. Występują trzy rodzaje mikrodermabrazji: diamentowa, korundowa i tlenowa. W mikrodermabrazji diamentowej wykorzystuje się specjalne głowice i jest to metoda bezpyłowa dla skór delikatnych oraz wrażliwych. Metoda korundowa wykonywana jest za pomocą mikronizowanych kryształów tlenku glinu, gdzie proszek zostaje wypychany pod ciśnieniem, ścierając przy tym skórę. Natomiast mikrodermabrazja tlenowa to połączenie działania tlenu z solą fizjologiczną, dzięki którym dochodzi do delikatnego złuszczenia naskórka. Oczywiście przed wykonaniem danego zabiegu należy uwzględnić wszelkie przeciwwskazania i wskazania do niego. Częstotliwość zabiegów zależy od rodzaju problemu związanego ze skórą (Pindur, 2013: s. 75-84).

Peeling kawitacyjny – w tej metodzie wykorzystuje się ultradźwięki o częstotliwości 22-24 kHz oraz niskim natężeniu. Pod wpływem wilgotnej na skórze fali kawitacyjnej zachodzi proces złuszczenia oraz usuwania martwego naskórka. W momencie złuszczenia dochodzi również do oczyszczania skóry z zaskórników. Zostaje usunięte nadmiernie wydzielane sebum. Jest to zabieg głęboko regenerujący, poprawia mikrokrążenie i rozjaśnia przebarwienia. Najlepsze efekty pozabiegowe w usuwaniu przebarwień tą metodą obserwowane są, kiedy będą poprzedzone eksfoliacją kwasami (Morąg, 2012: s. 56).

Krioterapia to metoda wykorzystująca działanie niskiej temperatury na tkankę. Stosuje się tu ciekły azot o temperaturze $-195,8^{\circ}\text{C}$, natomiast w urządzeniach kriochirurgicznych zostaje użyty zestalony dwutlenek węgla o temp. $-88,7^{\circ}\text{C}$, a także chlorek etylu mający temperaturę -24°C . Jest to zabieg bezbolesny (Niewęgłowska-Wilk i in., 2016: s. 125). Metoda krioterapii ma swoje zastosowanie przy różnych problemach skórnych. Wykorzystywana jest w redukcji przebarwień skórnych, w tym plam soczewicowatych słonecznych. W niskiej temperaturze już od -4°C do -7°C zostają niszczone melanocyty. Krioterapia to jedna ze skutecznych metod dająca obiecujące efekty w niwelowaniu plam soczewicowatych złośliwych (Morąg, 2012: s. 56). W usuwaniu przebar-

wień skóry stosuje się też laseroterapię. Najpopularniejsze lasery to te, które pochłaniają promieniowanie przez melaninę (Samojedny i in., 2013: s. 26).

CEL BADAŃ

Celem przeprowadzonych badań była próba ustalenia, jak bardzo rozpowszechniony jest wśród badanych kobiet problem występowania przebarwień skórnych oraz czy ankietowane są świadome właściwej pielęgnacji skóry i postępowania kosmetycznego w celu niwelowania zmian barwnikowych. Do realizacji celów niniejszej pracy przeprowadzono badania własne za pomocą opracowanego autorskiego kwestionariusza ankiety, którą ogółem wypełniło 100 respondentek. Badania przeprowadzono od stycznia do maja 2021 r.

WYNIKI I ICH OMÓWIENIE

W badaniach wzięło udział 100 kobiet, które scharakteryzowano pod kątem wieku, miejsca zamieszkania, sytuacji ekonomicznej oraz wykształcenia. Niespełna połowa badanych kobiet była w wieku 40–59 lat (41,0%), a tylko nieznacznie mniej w wieku 26–39 lat (38,0%). Pozostałe ankietowane to kobiety w wieku 16–25 lat (18,0%). W badanej grupie znalazły się też respondentki w wieku powyżej 59 lat (3,0%). Zdecydowana większość badanych to mieszkanki miast: niemal co trzecia ankietowana jako miejsce zamieszkania wskazała miasto 20–50 tys. mieszkańców (29,0%), co piąta - miasto powyżej 100 tys. mieszkańców (19,0%). Część kobiet zamieszkuje miasto do 20 tys. mieszkańców (17,0%) lub miasto do 50 do 100 tys. mieszkańców (8,0%). Pozostałe kobiety (27,0%) to mieszkanki wsi.

Wszystkie badane pozytywnie oceniły swoją sytuację ekonomiczną i żadna z nich nie udzieliła odpowiedzi „zła” ani „bardzo zła”. Połowa badanych stwierdziła, że ich sytuacja ekonomiczna jest „dobra” (50,0%), a nieco mniej „wystarczająco dobra” (39,0%). W badanej grupie co dziesiąta ankietowana oceniła swoją sytuację ekonomiczną jako „bardzo dobrą” (11,0%). Ponad połowa ankietowanych posiada wykształcenie wyższe (58,0%). Niespełna co trzecia badana miała wykształcenie średnie (31,0%), a pozostałe (11,0%) były absolwentkami szkoły policealnej (11,0%).

W celu scharakteryzowania problemu przebarwień skóry wśród badanych kobiet, respondentkom zadano szereg pytań dotyczących tego zagadnienia. W pierwszej kolejności poproszono ankietowane o określenie jaki rodzaj przebarwień skóry u nich występuje. Najczęściej występującymi przebarwieniami występującymi u ankietowanych były piegi – ten rodzaj przebarwień dotyczył ponad 1/3 badanych (36,0%). Zdecydowanie rzadziej występowały plamy soczewicowate (12,0%) lub ostuda (5,0%). Około 1/4 badanych wskazała na innego typu przebarwienia (26,0%), wśród nich wymieniane były głównie: przebarwienia pozapalne, potrądzikowe, posłoneczne. Niektóre badane wymieniły tu także pękające naczynka i plamy wątrobowe.

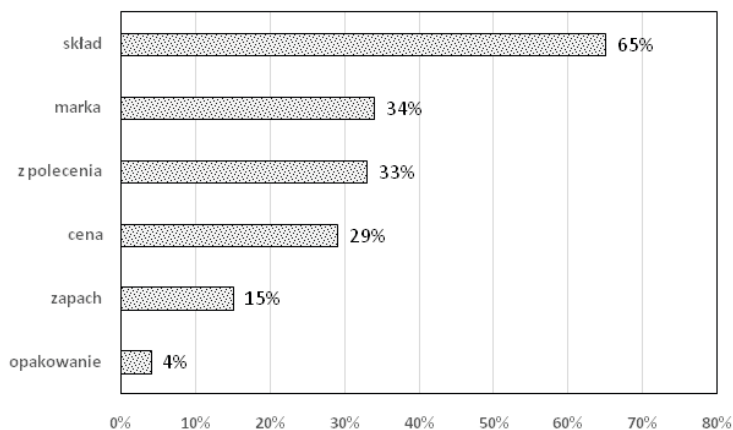
Najczęściej w badanej grupie respondentek występowała cera jasna (62,0% ogółu), a u kilku osób wręcz bardzo jasna (6,0%). Co piąta badana cechowała się cerą oliwkową (19,0%), a pozostałe kobiety (13,0%) miały cerę brązową. Następnie poproszono badane kobiety o odpowiedź, czy stosują w codziennej pielęgnacji filtry ochronne. Tylko co piąta badana (21,0%) takie filtry stosuje regularnie, a zdecydowana większość stosuje je sporadycznie (67,0%). Pojedyncze osoby w badanej grupie stwierdziły, że nigdy nie używają filtrów ochronnych (7,0%) lub zdarzyło im się takie filtry zastosować (5,0%).

Kontynuacją tego zagadnienia było pytanie o rodzaj stosowanych filtrów. Niespełna co trzecia badana przyznała, że stosuje filtry typu SPF 50+ (31,0%). Co czwarta badana używa filtrów SPF 30+ (25,0%), a co piąta filtrów SPF 20+ (21,0%). Najrzadziej były stosowane filtry ochronne typu SPF 15+ – tylko przez 14% ankietowanych. Pozostałe ankietowane (9,0%) nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie (ze względu na nie używanie filtrów ochronnych lub brak wskazania rodzaju filtrów).

Badane kobiety poproszono o wypowiedź, czy występują u nich choroby przewlekłe. U zdecydowanej większości badanych takie choroby nie występują (79,0%). Tylko pojedyncze osoby przyznały, że ten problem je dotyczy (8,0%), a pozostałe nie były tego pewne (13,0%). Kolejnym wątkiem poruszonym w kwestionariuszu było stosowanie leczenia hormonalnego przez respondentki. Zdecydowana większość respondentek nie ma aktualnie prowadzonego leczenia hormonalnego (78,0%), ale prawie co piąta badana takie leczenie stosuje (22,0%).

Interesującą kwestią było jakimi kryteriami kierują się ankietowane przy wyborze kosmetyków. Większość respondentek przyznała, że kupując produkty kosmetyczne zwraca uwagę na ich skład (65,0%) – była to najczęściej wybierana odpowiedź przez badane kobiety. Pozostałe warianty wybierane były znacznie rzadziej. Co trzecia badana zwraca uwagę na markę produktu (34,0%) i kieruje się poleceniami innych osób (33,0%). Podobny odsetek ankietowanych kieruje się ceną kosmetyku (29,0%). Znacznie mniej badanych zwraca uwagę na jego zapach (15,0%), a tylko pojedyncze osoby przywiązują wagę do opakowania (4,0%). Rozkład odpowiedzi na to pytanie ilustruje wykres 1.

Wykres 1. Kryteria, którymi respondentki kierują się przy wyborze kosmetyków



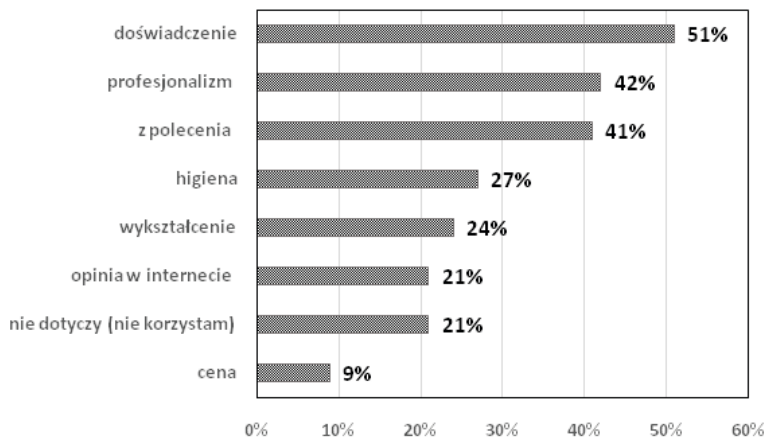
(Uwagi: wyniki nie sumują się do 100%, ponieważ ankietowane mogły wybrać więcej niż jedną odpowiedź)

Respondentki zostały poproszone o odpowiedź na pytanie, czy stosują specjalistyczne kosmetyki na przebarwienia skórne. Okazuje się, że zdecydowana większość ankietowanych takich kosmetyków nie stosuje (66,0% ogółu badanych). Tylko pojedyncze badane przyznały, że specjalistyczne kosmetyki na przebarwienia skórne stosowane są przez nie regularnie (5,0%), zaś 29,0% - stosuje je tylko czasami.

W kwestii korzystania z usług specjalisty w celu redukcji przebarwień skóry, zdecydowana większość respondentek stwierdziła, że nie korzysta z takich usług (73,0%), a tylko co czwarta badana udzieliła tu odpowiedzi pozytywnej (27,0%). Badane, które korzystają z usług specjalisty w celu redukcji przebarwień skóry, poproszono o określenie, u jakiego rodzaju specjalisty poszukują takiej pomocy. Było to pytanie wielokrotnego wyboru z uwagi na fakt, że respondentki mogły korzystać z pomocy kilku różnych specjalistów. Najczęściej respondentki wskazywały tu na poszukiwanie pomocy u kosmetyologa (48,15% badanych, które poszukują pomocy) i kosmetyki (także 48,15% tej grupy). Tylko nieznacznie mniej badanych takiej pomocy poszukuje u lekarza dermatologa (37,04% kobiet poszukujących pomocy specjalisty). Żadna z badanych kobiet nie wybrała odpowiedzi „nie jest to dla mnie istotne”.

Respondentki zostały poproszone o określenie cech specjalisty, na które zwracają uwagę przy jego wyborze. W tym przypadku ankietowane również mogły wybrać więcej niż jeden wariant odpowiedzi. Najwięcej respondentek stwierdziło, że przy wyborze specjalisty kieruje się jego doświadczeniem (51,0%) oraz profesjonalizmem (42,0%). Podobny odsetek polega na poleceniu specjalisty przez inną osobę (41,0%). Pozostałe warianty odpowiedzi wybierane były znacznie rzadziej. Co czwarta badana zwraca uwagę na higienę gabinetu (27,0%) i wykształcenie specjalisty (24,0%), a co piąta sprawdza opinie na jego temat w internecie (21,0%). Tylko pojedyncze badane przyznały, że przy wyborze kierują się ceną usług (9,0%) (wykres 2).

Wykres 2. Kryteria decydujące o wyborze specjalisty w celu wykonania zabiegu redukującego przebarwienia skórne



(Uwagi: wyniki nie sumują się do 100%, ponieważ ankietowane mogły wybrać więcej niż jedną odpowiedź)

Ankietowane zostały poproszone o wskazanie zabiegów redukujących przebarwienia, z których miały okazję już korzystać. Najczęściej były to mikrodermabrazja (32,0%) oraz hydroksykwasy (27,0%). Tylko pojedyncze osoby badane korzystały z mezoterapii-mikroigłowej z koktajlami (8,0%). Część osób wskazała tu jeszcze „innego typu zabiegi” (15,0%), takie jak oczyszczanie skóry, kwasy i serum z bandi, laser czy kwas migdałowy.

Opinia respondentek na temat ich postrzegania czy też funkcjonowania w społeczeństwie w kontekście posiadanych przebarwień skóry przedstawia się następująco: tylko 3% badanych przyznało, że zauważyło wpływ pomiędzy pojawieniem się przebarwień skóry a postrzeganiem ich w społeczeństwie. Co czwarta badana nie potrafiła się do tego ustosunkować (23,0%), a ponad połowa stwierdziła, że nie zauważyła żadnego wpływu (52,0%). Pozostałe osoby ankietowane wybrały wariant odpowiedzi: „nie dotyczy” (22,0%).

Badane kobiety poproszono o wypowiedź, czy uzyskały od specjalisty informacje na temat dbania o skórę. Wśród osób, które korzystały z pomocy specjalisty przeważały odpowiedzi twierdzące, przy czym wariant „tak, bardzo szczegółowo” został wybrany przez 29,0% ogółu (co odpowiada 53,70% badanych kobiet mających do czynienia z takim specjalistą), a opcja „tak, ale dość ogólnie” przez 12,0% ogółu (co stanowi 22,22% badanych kobiet korzystających z pomocy specjalisty). 12,0% badanych przyznało, że tego nie pamięta, a tylko 1,0% nie otrzymało od specjalisty informacji na temat dbania o skórę. Wśród ankietowanych korzystających z pomocy specjalisty ponad połowa (52,1%) przyznała także, że zaproponowano im wykonanie serii zabiegów w celu zniwelowania przebarwień, ale tylko 16,0% ogółu badanych potwierdziło, że skorzystała z serii takich zabiegów.

Kobiety, które korzystały z serii zabiegów redukujących przebarwienia, zostały poproszone o ocenę ich skuteczności. Wśród nich zdecydowana większość stwierdziła, że zauważyła znaczną redukcję występującego problemu (75,0%). Co czwarta badana przyznała, że zauważyła ich pozytywny efekt, ale nie był on taki, jakiego się spodziewała (25,0%). Żadna z kobiet, które korzystały z serii zabiegów na przebarwienia, nie udzieliła odpowiedzi negatywnej świadczącej o tym, że nie zauważyła ich skuteczności.

Ostatnim pytaniem zadaniem respondentkom było zagadnienie otrzymania zalecenia konsultacji u endokrynologa lub innego lekarza specjalisty. Tylko 13,0% badanych kobiet przyznało, że miały zaleconą tego typu konsultację. Zdecydowana większość respondentek stwierdziła, że nie miała zleconej konsultacji (74,0%), a pozostałe (13,0%) nie pamiętały takiego zalecenia.

WNIOSKI

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że kobiety mają problem z przebarwieniami skórnymi, a najczęściej występującym przebarwieniem są według ankietowanych piegę. Stwierdziła to prawie co trzecia badana osoba, zaś najrzadziej wskazywano na plamy soczewicowate i ostudę. Niemal co czwarta respondentka wska-

zywała również na „inny rodzaj przebarwień”, mianowicie pozapalne, potrądzikowe lub posłoneczne. Można zatem podsumować, że ankietowane nie do końca są świadome przyczyny powstawania przebarwień, gdyż najczęstszymi pozapalnymi, hormonalnymi czy posłonecznymi plamami skórnymi są również wspomniane wcześniej plamy soczewicowate i ostuda. Zdecydowana większość respondentek posiada jasny kolor skóry (62%). Niestety, tylko co piąta badana (21%) przyznała, że używa preparatów z filtrami UV regularnie, a większość z nich sięga po nie sporadycznie (67,0%). Tylko co trzecia badana wskazała na stosowanie filtru typu SPF50+, zaś co czwarta na SPF 30+. Jasna cera w sposób szczególny powinna być chroniona kremami z wysokim filtrem UV, a brak odpowiedniego podejścia do pielęgnacji skóry w kontekście ochrony przeciwsłonecznej przyczynia się do powstania m.in. przebarwień.

Przy wyborze kosmetyków największe znaczenie dla badanych kobiet ma ich skład (65%), ale na pytanie dotyczące stosowania specjalistycznych preparatów na przebarwienia, większość zadeklarowała, że ich nie stosuje (66%). Wśród osób korzystających z zabiegów niwelujących przebarwienia, najczęściej wskazywano na mikrodermabrazję (32%) i hydroksykwasy (27%). Respondentki, które skorzystały z serii zabiegów na przebarwienia w zdecydowanej większości zauważyły też pozytywne efekty pozabiegowe (75%). Podsumowując, badane kobiety nie są do końca świadome przyczyn powstawania przebarwień skórnych, wykazują również nieodpowiednie zachowania w zakresie pielęgnacji lub ochrony przed negatywnym działaniem promieniowania UV.

BIBLIOGRAFIA

1. Broniarczyk-Dyła G. (2002), Hydroksykwasy i ich rola i zastosowanie w dermatologii i kosmetyce lekarskiej, „Przegląd Dermatologiczny”, nr 4, s. 265-272.
2. Drewa G. (2002), Biologiczna i fizjologiczna rola melaniny, „Dermatologia Estetyczna”, nr 3, s. 110-114.
3. Engler-Jastrzębska M., Kamm A. (2019), Molekularne podstawy pigmentacji skóry. Etiologia i profilaktyka hiperpigmentacji, „Kosmetologia Estetyczna” nr 3, s. 275-284.
4. Galas N. (2015), Leczenie przebarwień. Przegląd metod, „Kosmetologia Estetyczna”, nr 3, s. 237-240.
5. Kapuścińska A., Nowak I. (2015), Zastosowanie kwasów organicznych w terapii trądziku i przebarwień skóry, „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”, vol. 69, s. 374-383.
6. Kilian-Pięta E., Hoppe M. (2019), Wpływ melanogenezy na powstawanie przebarwień, „Kosmetologia Estetyczna”, nr 4, s. 419-422.
7. Kołodziejczak A. (2019), Kosmetologia. Tom 1, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
8. Lizak A., Załęska I., Matuła A., Morawiec M., Wasylewski M. (2018), Ocena skuteczności preparatów i zabiegów kosmetycznych u osób z przebarwieniami skóry twarzy, „Kosmetologia Estetyczna”, nr 3, s. 255-262.
9. Marczyńska D., Przybyło M. (2013), Melanocyty – komórki barwnikowe o wielu obliczach, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych”, nr 4, s. 491-499.
10. Martini M.-C. (2007), Kosmetologia i farmakologia skóry, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
11. Morąg M. (2012), Ocena właściwości kosmetycznych ekstraktu z liści sierpika pięcioletniego w pielęgnacji skóry z przebarwieniami, rozprawa doktorska, Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań.

12. Niewęgłowska -Wilk M., Wilk T., Kalicińska J., Śpiewak R. (2016), Zapobieganie i sposoby usuwania plam barwnikowych, „Kosmetologia Estetyczna”, nr 2, s. 123-126.
13. Nostrzyk M. (2019), Kosmetologia pielęgnacyjna i lekarska, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
14. Pindur M. (2013), Mikrodermabrazja, w: Aparatura kosmetyczna i metodyka zabiegów, red. I. Wróblewska, J. Maj, K., Chilicka-Jasionowska, Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa, 2013, s. 75-84.
15. Sadowska A., Kamm A. (2020), Sposoby zapobiegania i niwelowania hiperpigmentacji skóry twarzy w gabinecie kosmetycznym. Ocena aktualnego stanu wiedzy społeczeństwa, „Aesthetic Cosmetology and Medicine 2020”, nr 4, s. 363-382.
16. Samojedny A., Wilczyński S., Koniewicz S. (2013), Ocena zmian barwnikowych i metody ich usuwania, „Kosmetologia Estetyczna”, nr 1, s. 23-27.
17. Stasiorowska S., Rodak I. (2020), Chemoeksfoliacja w gabinecie kosmetycznym, „Kosmetologia Estetyczna”, nr 2, s. 199-210.
18. Wolski T., Kędzia B. (2019), Farmakoterapia skóry. Cz. 1. Budowa i fizjologia skóry, „Postępy Fitoterapii”, nr 1, s. 61-67.

RECENZJE

Stanisław Zięba, *Przyroda procesem ewolucji i informacji*, Wydawca: Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin 2022, ss. 163.

Ewolucja oraz informacja to dwie wielkie siły sprawcze świata przyrody. Ewolucja – czynnik dobrze znany zwłaszcza biologom, zakorzeniony od dziesięcioleci w myśleniu naukowym, ugruntowany, niemal klasyczny paradygmat dla badaczy z wielu dziedzin wiedzy. Informacja – stosunkowo nowy czynnik, urastający już do miana nowego paradygmatu, wywodzący się obszaru informatyki i cybernetyki, a następnie bardzo szybko zdobywający uznanie i coraz to nowe miejsca i nowe obszary zastosowań w kolejnych domenach nauki, nie wyłączając oczywiście biologii. Taki stan rzeczy stanowi równocześnie okazję do postawienia co najmniej kilku pytań dotyczących zarówno rozumienia obu czynników sprawczych, jak i ich wzajemnych interakcji czy interrelacji. Ewolucja i informacja to sojusznicy czy antagoniści? Siły kooperujące czy wzajemnie rywalizujące? Co jawi się jako pierwsze, a co drugoplanowe; co istotne, a co akcydentalne?

Próba odpowiedzi na tego rodzaju pytania to motyw przewodni kolejnej publikacji autorstwa księdza profesora Stanisława Zięby pod znamienym tytułem *Przyroda procesem ewolucji i informacji*, wydanej w 2022 roku nakładem Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie. Książka objętościowo stosunkowo nieduża, licząca raptem 143 strony właściwego tekstu, plus 10 stron bibliografii, jest jednak w wielu aspektach wyjątkowa. Stanowi bowiem kontynuację, dopowiedzenie i swoistą klamrę zamykającą zagadnienia podejmowane przez Autora w trzech wcześniejszych dziełach, a mianowicie: *Życie. Koncepcja emergentystyczna* (2013); *Życie. System biologiczny* (2016); *Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka* (2022).

W ujęciu Stanisława Zięby – co sugeruje już sam tytuł rozprawy – zarówno różnorodne procesy ewolucyjne, jak i kategoria informacji stanowią dwie podstawowe siły kształtujące przyrodę. Należy jednak zauważyć, iż Autor wzmacnia znaczenie i siłę twórczą informacji, formułując hipotezę, że informacja staje się „adekwatnym narzędziem w budowaniu koncepcji przyrody. Kategoria ta może posłużyć do wyjaśniania szeregu kwestii historycznych i aktualnych, do ukazania podstawowych zasad, jakie zarządzają światem jako całością, do ukazania sensu esencjalnego kosmosu, a przede wszystkim do ukazania wiarygodnego obrazu przyrody” (s. 12). Powyższej tezie Autor podporządkowuje zarówno strukturę książki, jak i tok argumentacji.

Swoje rozważania Zięba zawarł w czterech głównych blokach tematycznych. Pierwszy to szeroka i wielowątkowa refleksja nad przyrodą. Obejmuje ona przegląd historycznych stanowisk i prób definiowania przyrody – określenia zakresu pojmowania tego, co kryje się pod pojęciem przyrody (natury) czy też jej głównych atrybutów. Panorama zaprezentowanych stanowisk obliuguje Autora do próby spojrzenia na przyrodę jako systemu realnego i wyłuskania tych argumentów w myśli różnych badaczy, które upoważniają do takiego stanowiska. Niezmiernie cenne poznawczo są także analizy ukazujące aksjologiczne znaczenie przyrody. W przekonaniu Zięby aspekt aksjologiczny

zasługuje na szczególną uwagę – dopełnia bowiem wymiar empiryczny przyrody i decyduje o jej wyjątkowym charakterze.

Drugi blok zawiera syntetyczną analizę ewolucyjnej wizji świata – określenia składowych ewolucyjnego paradygmatu. Chodzi o ukazanie czynników determinujących sam proces ewolucji i efekty im towarzyszące. To również próba ukazania wartości paradygmatu ewolucyjnego jako narzędzia rozumienia szeroko rozumianej przyrody. Z powyższych względów zaprezentowane zostały stanowiska znaczących ewolucjonistów na temat przyrody. Tego rodzaju panorama różnorodnych ujęć pozwala wychwycić zarówno mocne, jak i słabe strony ewolucyjnej wizji świata. W tym miejscu należy podkreślić znaczącą praktyczną użyteczność przeprowadzonych wywodów. Dotychczasowy, bogaty materiał badawczy rozproszony w wielu publikacjach został teraz zebrany w jednym miejscu i przedstawiony w klarowny, syntetyczny sposób.

Trzeci blok tematyczny poszerza krąg zagadnień o aspekty filozoficzne i teologiczne. Dotyczy kwestii pozabiologicznej interpretacji ewolucji. Ukazane są bowiem stanowiska negujące konieczność istnienia przyczyny sprawczej świata, a także konsekwencje łamania strategii ewolucyjnej. W dociekaniach filozoficznych dotyczących ontologii świata (a tym samym przyrody) konieczną przyczyną sprawczą jawi się Pierwszy Poruszyciel, który w domenie nauk teologicznych utożsamiany jest z Bogiem. Okazuje się, że kierunek myślenia określanej jako darwinizm (a bazujący na paradygmacie ewolucyjnym) dość często wchodził w konflikt z ustaleniami poczynionymi w obszarze filozofii klasycznej (arystotelesowsko-tomistycznej), a w konsekwencji także z doktryną chrześcijańską. Badania przeprowadzone przez Ziębę pozwalają uchwycić główne punkty sporów. Te ostatnie pozwalają na stwierdzenie, iż paradygmat ewolucyjny posiada znaczny margines zagadnień niejasnych czy wręcz kontrowersyjnych. Tym samym sytuacja tego rodzaju stanowi zachętę do sięgnięcia po inne narzędzie interpretacji przyrody – w tym przypadku paradygmat informacyjny. W jakiś sposób łamie on dotychczasową strategię ewolucyjną, ale w zamian za to wprowadza w nowe obszary badań nad przyrodą.

Czwarty blok zagadnień poświęcony został kategorii informacji jako sile twórczej świata. Zięba, zestawiając w spójny ciąg narracyjny ustalenia badaczy, kreśli obraz przyrody jako realizacji kodu informacyjnego. Znacząca w tym miejscu jest informacja biologiczna typu genetycznego (ulożona w DNA czy RNA) i epigenetycznego (poza-genetycznego). Tego rodzaju informacja stanowi punkt wyjścia dla zaistnienia i rozwoju przyrody jako całości a także – co trzeba szczególnie mocno wyakcentować – człowieka. W tym ostatnim przypadku biologiczny początek człowieka dokonuje się poprzez informację genetyczną, ale jego rozwój osobowy, status bycia człowiekiem rozumnym to domena informacji pozagenetycznej. Realizacja kodu informacyjnego i przejście pierwotnego człowieka do domeny Homo sapiens (obszaru sztuki, religii, filozofii, techniki etc.) dokonało się w trakcie tzw. rewolucji neolitycznej. Dzieje się tak ponieważ – w przekonaniu Zięby – informacja stanowi podstawową, na wskroś realną, zasadę organizacji systemów. W takiej sytuacji zasadne jest zatem pytanie o źródła pochodzenia informacji. W przypadku informacji genetycznej jej źródła należy upatrywać w strukturach DNA i RNA.

W odniesieniu do informacji epigenetycznej, źródło pochodzenia wydaje się być niejednoznaczne. Można wskazywać na biologiczne podłoże – np. cytoplazmę, ale takie rozstrzygnięcie stanowi zbyt duże uproszczenie problemu. Wynika to najprawdopodobniej z charakteru samej informacji pozagenetycznej. Przywołany przez Ziębę Peter Sport stwierdza bowiem: „Najważniejsza cecha epigenetyki: pierwszy kod, szereg liter genów, nie rozstrzyga o wszystkim. Istnieje bowiem jeszcze inny biologiczny system informacji, któremu każda nasza komórka zawdzięcza wiedzę o tym, skąd pochodzi, co przeżywa i dokąd zmierza. Kod genetyczny mówi ciału, jakie w ogóle biomolekuły może ono stworzyć; drugi, kod epigenetyczny, mówi mu, kiedy, gdzie i jakie powinno zbudować ze wszystkich możliwych biomolekuł (drugi kod funkcjonuje na innej skali czasowej niż pierwszy)” (s. 142).

Jeśli tak, to zdaniem Autora informacja epigenetyczna powinna mieć źródło nie tyle biologiczne, ale co najmniej specyficzne, pozabiologiczne, a właściwie to boskie. Swoje stanowisko uzasadnia w sposób następujący: „Jeśli informacja pozagenetyczna jest realnością, gdzie tkwi jej źródło? Tak nieprawdopodobne fakty można tłumaczyć jedynie działaniem Boga – metainformacji. Jeśli zgodzimy się, że informacja była przed pojawieniem się kosmosu, przyrody i człowieka, to pozostaje zrozumieć, jak immanentna materia i jak forma materii znajdują swą rację bytu w transcendencji zapoczątkowującej złożoność świata” (s. 143). Poza tym, stwierdza cytowany Autor: „Jeśli uznamy, że przyczyną przyrody jest informacja, możemy przyjąć, że to działanie Stwórcy zapewnia określoną informację pozabiologiczną. Dane biologii i antropologii zwiększają moc wyjaśniania działania Stwórcy” (s. 145).

Przyjście paradygmatu informacyjnego eksponującego rolę zarówno informacji genetycznej jak i epigenetycznej ma jeszcze jeden doniosły wymiar. Zdaniem Zięby może to być także narzędzie analizy świata biologicznego i ludzkiego nie tylko dla biologów, ale także narzędzie analizy całego procesu historii zbawienia dla teologów. Kategoria informacji pozabiologicznej rzuca bowiem nowe światło na szereg teologicznych kwestii i ukazuje je w zupełnie nowej perspektywie.

Prezentowana publikacja stanowi bardzo dojrzałe dzieło wytrawnego badacza. Choć jest niejako kłmramą zamykająca wcześniejsze publikacje, powinna być przeczytana jako pierwsza. Pozwoli czytelnikowi zapoznać się z problematyką i da klucz interpretacyjny do problemów ujętych na kartach pozostałych książek autorstwa księdza Profesora. Naprawdę warto po nie sięgnąć.

Jacek Łapiński

Janusz Mariański, *Religijność młodzieży polskiej w procesie przemian w XXI wieku (analizy socjologiczne)*, Wydawca: Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie, Lublin 2023, ss. 382.

Monografia ma charakter retrospektywny, bowiem dokonano w niej analizy skali i przejawów religijności młodego pokolenia w Polsce w perspektywie lat 2000-2022. Przedmiotem porównań są zarówno dane empiryczne z ogólnopolskich sondaży realizowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Główny Urząd Statystyczny i Centrum Badania Opinii Społecznej, jak i dostępne wyniki badań socjologicznych przeprowadzanych w wielu ośrodkach akademickich. Zatem zawarto w niej przegląd empirycznych wymiarów religijności młodzieży szkolnej w skali ogólnokrajowej, regionalnej i lokalnej. Autor monografii ceniony znawca i badacz religijności z perspektywy socjologicznej, dokonuje wszechstronnych i systemowych analiz tego zjawiska w licznych publikacjach, pozostawiając trwały ślad w naukach socjologicznych, a w szczególności socjologii religii i socjologii moralności.

Na strukturę monografii składa się Wstęp, sześć rozdziałów zawierających po dwa podrozdziały i uwagi końcowe (jedynie w VI. rozdziale są trzy podrozdziały), Zakończenie, Wykaz skrótów, Bibliografia i Nota bibliograficzna. Rozdział I jest zatytułowany – Autodeklaracje wyznaniowe młodzieży polskiej; rozdział II – Przynależność religijna młodzieży; rozdział III – Wiara i wierzenia religijne; rozdział IV – Obowiązkowe praktyki religijne młodzieży; rozdział V – Nadobowiązkowe praktyki religijne młodzieży; rozdział VI – Katolicka moralność małżeńsko-rodzinna w ocenie młodzieży szkolnej. Analizy prowadzone w sześciu rozdziałach tej książki koncentrują się na diagnozie i wyjaśnianiu procesów erozji religijności kościelnej w świadomości i zachowaniach młodzieży szkół ponadpodstawowych.

We Wstępie dokonano szerokiego wprowadzenia w problematykę wymiarów religijności, stawiając przy tym problemowe pytania badawcze. „Czy czynniki, które warunkowały procesy sekularyzacyjne w naszym kraju przed pandemią, działają nadal w okresie pandemii i po pandemii? Jak zmienił się – na plus lub na minus – stosunek młodych Polaków do wartości religijnych i moralnych? Czy mamy już do czynienia z gwałtownym przyspieszeniem procesów sekularyzacyjnych w społeczeństwie polskim czy raczej ze swoistym <schładzaniem się> silnego jeszcze na przełomie wieków poziomu zaangażowani religijnych katolików polskich? Czy kościoły w Polsce nie będą puste w najbliższej przyszłości? Pytamy, w jakim zakresie okres szybkich zmian społeczno-kulturowych związanych z fazą transformacyjnego przejścia rzutuje na swoistą niestałość i nieprzejrzystość w wierzeniach religijnych? Czy w postawach młodych Polaków wobec religii można dostrzec pierwsze przejawy indywidualizmu i synkretyzmu? W jakim sensie można mówić o procesach emigracji młodzieży z Kościoła katolickiego? Czy scenariusz zagrożeń jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem ewolucji religijności w naszym kraju, a może nawet scenariusz przyspieszonej, szybkiej lub radykalnej sekularyzacji?” (s. 26). Na te pytania Autor usiłuje odpowiedzieć w ramach analizy socjologicznej wyników badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej, głównie z dwóch pierwszych dekad XXI wieku.

W rozdziale pierwszym zawarto analizę autodeklaracji wyznaniowych młodzieży polskiej od strony teoretycznej i empirycznej. Zaprezentowane w nim wyniki z 26 badań empirycznych (Józef Baniak, Ewa Budzyńska, Sławomir Chrost, Radosław Cyrułowski, Arkadiusz D. Leśniak-Moczuk, Paweł Maciąg, Sławomir Mandes, Janusz Mariański, Zbigniew Mikołajko, Ewa Miszczak, Barbara Ober-Domagalska, Maria Rogaczewska, Marcin Rola, Wiesław Romanowicz, Aneta Różańska, Mirosław Sobecki, Maria Sroczyńska, Remigiusz Szauer, Aleksandra Świdarska, Witold Zdaniewicz), przeprowadzonych w skali ogólnopolskiej, w diecezji koszański-kołobrzeszkiej, w powiecie kaliskim, w województwie lubelskim, w Białymstoku, Dęblinie, Gdańsku, Kaliszu, Kielcach, Kraśniku, Piekoszowie, Poznaniu, Puławach, Rzeszowie, Szprotawie, Warszawie, Włocławku, wskazują na polaryzację przynależności wyznaniowej (wielorakie przynależności).

Jest faktem, że bycie katolikiem było do niedawna w Polsce swoistą normą kulturową. Niezależnie od tego, ile znaczyła dla kogoś religia, należało być członkiem jakiegoś Kościoła. Bezwyznaniowość nie była w modzie, a publiczne deklarowanie braku przynależności do jakiejś wspólnoty wyznaniowej, jeżeli nawet nie było publicznie piętnowane, to bynajmniej nie było aprobowane. W ostatnich kilku latach przybywa tych, których tożsamość wyznaniowa jest ambiwalentna, do pewnego stopnia płynna. W 2022 roku około trzy czwarte młodzieży szkolnej identyfikowało się z katolicyzmem („jestem katolikiem”). Coraz wyraźniej zaznaczają się jednak procesy emigracji młodych Polaków ze zbiorowości identyfikującej się z Kościołem katolickim.

Na podstawie ogólnopolskich i środowiskowych badań socjologicznych nad auto-identyfikacją religijną młodzieży, zaprezentowanych w rozdziale drugim recenzowanej monografii, podano wskaźniki deklarowanej wiary respondentów w kontekście wiary i niewiary osób dorosłych. Wzięto pod uwagę sondaże przeprowadzone przez Główny Urząd Statystyczny, CBOS oraz badania socjologiczne Tomasza Adamczyka, Józefa Baniaka, Rafała Boguszewskiego, Martę Bożewicz, Lidę Dakowicz, Błażeja Dyczewskiego, Antoniego Głowackiego, Andrzeja Górniego, Andrzeja Janosa, Witolda Jedynaka, Krzysztofa Jurka, Kaję Kaźmierską, Janusza Mariańskiego, Roberta Krzysztofa Markuszewskiego, Mirosława Milewskiego, Ewę Miszczak, Józefa Młyńskiego, Marka Motykę, Ewę Panecką, Krzysztofa Pawlinę, Ryszarda Adama Podgóreckiego, Krzysztofa Podstawkę, Marcina Rołę, Wiesława Romanowicza, Kazimierza Skoczylasa, Marię Sroczyńską, Ewę Stachowską, Remigiusza Szauera, Wioletę Szymczak, Leona Smyczka, Kazimierza Świąsa, Dariusza Tułowieckiego, Marię Urban, Sławomira H. Zarębę, Witolda Zdaniewicza, Mariusza Zemło.

Według badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC w 2017 roku wskaźnik głęboko wierzących i wierzących u młodzieży szkolnej kształtował się na poziomie 53,9% (w 1988 roku – 82,3%, w 1998 roku – 67,0%, w 2005 roku – 73,4%); według sondażu CBOS z 2021 roku na poziomie 54,0% (w 1996 roku – 80%, w 1998 roku – 78%, w 2008 roku – 81%, w 2010 roku – 77%, w 2013 roku – 71%, w 2016 roku – 69%, w 2018 roku – 63%); według ogólnopolskiego sondażu z 2022 roku – 45,7%; według badań socjologicznych zrealizowanych w latach 2020-2021 wśród maturzystów z terenu archidiecezji lubelskiej – 50,1%; wśród maturzystów puławskich w 2021 roku –

44,1%; wśród młodzieży ze szkół białostockich w 2022 roku – 43,7%. Wyniki sondaży społecznych wskazują na powolny, ale systematyczny spadek w latach 1988-2021 deklaracji powierzeniowych („jestem wierzący”), przy lekkim zahamowaniu tego procesu w latach 2000-2005 i wyraźnym przyspieszeniu w latach 2017-2022.

W świetle przeprowadzonych przez Janusza Mariańskiego analiz socjologicznych wydaje się uzasadniony wniosek, że w ostatnich kilkunastu latach wyraźnie osłabły deklaracje wiary w środowiskach młodzieżowych, ale nie spełniły się – przynajmniej do tego czasu – prognozy, że wraz ze zmianami społecznymi w Polsce nastąpi gwałtowny, a nawet radykalny proces sekularyzacji społeczeństwa. Nie znaczy to bynajmniej, że wiara ludzi młodych w Polsce jest pewna i bezproblemowa. Uzyskane w latach 2017-2022 wyniki badań ogólnopolskich i w różnych środowiskach społecznych mogą zapowiadać nadchodzącą silną sekularyzację społeczeństwa polskiego w trzeciej dekadzie XXI wieku. W skali całego kraju nieco mniej niż połowa badanej młodzieży deklaruje pozytywne postawy wobec religii („jestem wierzący”).

Badania socjologiczne ujawniają stan świadomości chrześcijan wynikający z przynależności do Kościoła katolickiego w kwestiach religijnych (wyznawanie prawd wiary) i moralnych (przestrzeganie norm wynikających z przykazań). Ideę (obraz) Boga osobowego w świadomości młodzieży szkolnej ukazano w monografii w oparciu o sondaże ogólnopolskie i badania socjologiczne w wybranych środowiskach młodzieżowych (rozdział III). Według ustaleń Autora recenzowanej monografii około połowa młodych Polaków jest skłonnych zaakceptować osobową naturę Boga, pozostali albo nie rozumieją tej prawdy albo ją kwestionują. Odsetek tych, którzy nie wierzą w Boga osobowego, jest mniejszy niż odsetek tych, którzy uważają: mam wątpliwości, nie wiem, co to jest. Swoistym paradoksem jest to, że więcej badanych deklaruje wiarę w Trójcę Świętą niż w Boga osobowego (różnica około 15%).

W rozdziale trzecim Autor ukazuje także rozmiary zmian w postawach młodzieży wobec dogmatów katolickich. Nie można mówić – w świetle badań socjologicznych – o jakimś radykalnym odchodzeniu w środowiskach młodzieżowych od centralnych prawd wiary. Większość młodzieży polskiej akceptuje jeszcze treści dogmatyczne katolicyzmu, ale często w sposób selektywny. W świetle omówionych badań socjologicznych nad postawami młodzieży szkolnej wobec dogmatów katolickich można powiedzieć, że „około jedna trzecia ankietowanych to jeszcze <klasyczni chrześcijanie>, którzy wierzą w to, czego nauczania Kościół katolicki. Około połowa badanych wyraźnie kwestionuje niektóre dogmaty katolickie lub wyraża swoje wątpliwości i niezdecydowanie. Niektórzy z nich wierzą, ale są pewni swojej wiary. Wyrażna mniejszość kwestionuje dogmaty katolickie i deklaruje się jako niewierząca (około 15%). Od ortodoksyjności w przekonaniach religijnych bardziej odchodzą mężczyźni, młodzież z liceów ogólnokształcących, młodzież mieszkająca w wielkich miastach, nieuczęszczająca na lekcje religii w szkole oraz rzadko praktykująca lub w ogóle niepraktykująca” (s. 154). Proces selektywizacji postaw młodzieży szkolnej wobec dogmatów wiary ma swoje odniesienia do relatywizacji samej religii. Wielu Polaków, nawet określających się jako wierzący, nie uznaje wyłącznej prawdziwości własnej religii, doszukuje się prawdy także w innych religiach, prawdy chrześcijańskie ujmuje kontekstualnie.

Wiara jako komponent religijności jest powiązana z praktykami religijnymi, wśród których istotne jest uczestnictwo w nabożeństwach i mszach świętych. W recenzowanej monografii przeanalizowano rezultaty badań ogólnopolskich (GUS, CBOS, Europejski Sondaż Społeczny, Diagnoza Społeczna) oraz badań socjologicznych w archidiecezji łódzkiej, diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, tarnowskiej, w województwie lubelskim, na Kujawach Wschodnich, w rejonie konińskim, w Białymstoku, Katowicach, Kielcach, Lublinie, Poznaniu, Puławach, Tarnowie, Warszawie, przeprowadzonych przez Tomasa Adamczyka, Józefa Baniaka, Rafała Boguszewskiego, Pawła Boryszewskiego, Martę Bożewicz, Pawła Ciecieląga, Janusza Czapińskiego, Antoniego Głowackiego, Andrzeja Janosa, Andrzeja Kasperka, Kaję Kaźmierską, Justynę Kurtykę-Chałas, Annę Linek, Martę Makowską, Janusza Mariańskiego, Zbigniewa Mikołajkę, Ewę Miszczak, Józefa Młyńskiego, Krzysztofa Pawlinę, Monikę Podkowińską, Marcina Rolę, Kazimierza Skoczylasa, Marię Sroczyńską, Remigiusza Szauera, Dariusza Tułowieckiego, Sławomira H. Zarębę, Mariusza Zemło. Wyniki z tych badań omawia Autor recenzowanej pracy w rozdziale czwartym.

W ogólnopolskim sondażu w 2023 roku 3,4% badanych informowało, że bierze udział we mszach św. kilka razy w tygodniu, 17,9% – w każdą niedzielę, 15,6% – prawie w każdą niedzielę, 10,6% – jeden lub dwa razy w miesiącu, 13,0% – tylko w wielkie święta, 12,3% – tylko z okazji ślubu, pogrzebu itp., 12,6% – w ogóle nie bierze udziału, 9,7% – trudno powiedzieć i 4,9% – nie dotyczy. Sondaże CBOS wskazują, że w latach 1998-2021 nastąpiły wyraźne zmiany w deklaracjach praktyk religijnych, takich jak msze, nabożeństwa czy spotkania religijne. Wskaźniki praktykujących w każdą niedzielę zmniejszyły się od 54% do 24%. Zebrane wyniki empiryczne w różnych środowiskach społecznych świadczą, że dla około połowy badanej młodzieży szkolnej nakaz uczestniczenia we mszy św. stracił moc obowiązującą, z kategorycznego nakazu przekształcił się w nakaz fakultatywny albo niewiele znaczący postulat (odchodzenie od kultury obowiązku do kultury wyboru).

Potencjał indywidualnej religijności podlega również socjologicznym badaniom, co odzwierciedlają obszerne relacje z badań zamieszczone w rozdziale piątym recenzowanej monografii. Modlitwa indywidualna młodzieży była przedmiotem sondaży CBOS, Diagnozy Społecznej, Europejskiego Sondażu Społecznego, Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Głównego Urzędu Statystycznego i socjologów: Tomasza Adamczyka, Józefa Baniaka, Rafała Boguszewskiego, Martę Bożewicz, Janusza Czapińskiego, Andrzeja Janosa, Romana Jańca, Kaję Kaźmierską, Janusza Mariańskiego, Zbigniewa Mikołajkę, Wiesława Romanowicza, Kazimierza Skoczylasa, Ewę Stachowską, Remigiusza Szauera, Sławomira H. Zarębę, w skali ogólnopolskiej, w archidiecezji łódzkiej, diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, lubelskiej, sandomierskiej, tarnowskiej, na Kujawach Wschodnich, Południowym Podlasiu, w Kaliszu, Poznaniu, Warszawie.

Wysoki jeszcze do niedawna „potencjał” modlitwy w społeczeństwie polskim ulega wyraźnemu pomniejszeniu. Regularna modlitwa codzienna staje się powoli przeżyciem mniejszości Polaków. Być może spadek praktyk modlitewnych i praktyk niedzielnych to w istocie procesy równoległe, wzajemnie na siebie oddziałujące. Stwarza to poważne

problemy dla Kościoła katolickiego w naszym kraju, który powinien próbować poszukiwać sposobów mobilizowania wiernych do nowych, bardziej atrakcyjnych form modlitewnego spotkania z Bogiem niż tradycyjne pacierze codzienne.

W Polsce odnotowuje się powolne kształtowanie się różnic pokoleniowych w praktykach religijnych między młodzieżą i dorosłymi, a różnice we wskaźnikach osób praktykujących regularnie dochodzą do 20%. W społeczeństwie polskim nie zaznacza się jeszcze radykalna polaryzacja praktyk religijnych ze względu na wiek, chociaż różnice pokoleniowe będą prawdopodobnie zaznaczać się w przyszłości coraz wyraźniej, zgodnie z tendencją zaznaczającą się w zmodernizowanych społeczeństwach zachodnich. Już dzisiaj wielu duszpasterzy alarmuje, że Kościół katolicki w Polsce powoli „traci młodzież”. Od 2005 roku przybywa osób nieuczestniczących w praktykach niedzielnych i wielkonoctnych oraz praktykach modlitewnych, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych.

„Jeżeli mówimy o nowych zróżnicowaniach religijności w społeczeństwie polskim, to są one nie tyle czymś radykalnie nowym i nieznanym dotąd, ile raczej nasileniem się pewnych procesów, które mają swój rodowód wcześniejszy, zarówno w procesach modernizacji społecznej, jak i w kontekście globalizującego się świata. W przyszłości bardziej prawdopodobne jest nasilenie się procesów <odkościelnienia> (osłabienie więzi z Kościołem), niż sekularyzacja rozumiana jako rozstanie się z Transcendencją. Wszystkie te zjawiska trzeba badać, nie tylko jako pewne <stany rzeczy>, lecz także jako szybko zmieniające się procesy. Zaprzestanie praktyk religijnych nie oznacza rezygnacji z identyfikacji z Kościołem, ani tym bardziej porzucenia wiary religijnej (<należę i częściowo wierzę>, <należę i nie praktykuję>), ale może wpływać na obniżenie się w świadomości wierzących aprobaty podstawowych treści wiary chrześcijańskiej” (s. 264-265).

Ostatni rozdział monografii został poświęcony ocenie przez młodzież szkolną katolickiej moralności małżeńsko-rodzinnej. Proces przemian moralności małżeńsko-rodzinnej przedstawiono w świetle sondaży ogólnopolskich i wyników badań podejmowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, a także socjologów: Rafała Boguszewskiego, Michała Felisiaka, Magdalenę Gwiazdę, Jolantę Kalkę, Ilonę Kawalec, Janusza Mariańskiego, Marię Sroczyńską, Remigiusza Szauera.

Poziom aprobaty katolickich norm moralności małżeńsko-rodzinnej jest odmienny w zależności od środowisk społecznych młodzieży szkolnej. Przykłady zróżnicowania wyników badań podano w odniesieniu do następujących środowisk: Białystok, Bielsko-Biała, Dęblin, Gdańsk, Kalisz, Kraśnik, Poznań, Puławy, Rzeszów, Szprotawa, Warszawa, Włocławek, archidiecezja łódzka, wrocławska, diecezja rzeszowska, rejon koniński, Południowe Podlasie. Świat wartości moralnych młodzieży ukazany na podstawie tych wybranych do badań środowisk przedstawia proces odchodzenia od katolickiej moralności małżeńsko-rodzinnej.

Zreferowane wybrane wyniki z badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej nad wartościami i normami moralności małżeńskiej i rodzinnej nie są w pełni porównywalne i nie prowadzą do jednoznacznych wniosków, przynajmniej gdy chodzi o precyzyjne oszacowania poziomu aprobaty i dezaprobaty wartości i norm prorodzinnych o proveniencji katolickiej. W świetle wyników sondaży opinii publicznej i ba-

dań socjologicznych można by ogólnie szacować, że w środowiskach młodzieżowych w Polsce około 20% badanych aprobuje wartości i normy katolickiej etyki małżeńskiej i rodzinnej, około 40% prezentuje postawy selektywne i około 40% całkowicie odeszło od tej moralności. W odniesieniu do całego społeczeństwa aprobata tych wartości i norm kształtuje się na poziomie około 40%, aprobata częściowa i dezaprobata częściowa (postawy selektywne) – 40% i pełna dezaprobata – 20%. Gdybyśmy chcieli oszacować wyłącznie postawy katolików wobec wartości i norm prorodzinnych – twierdzi Janusz Mariański – należałoby przyjęte wskaźniki nieco zmienić, w kierunku większej aprobaty tych wartości i norm (wzrost aprobaty przynajmniej o 5%). Wszystkie proponowane oszacowania mają jedynie charakter prawdopodobny, a bardziej precyzyjne procedury obliczeń mogłyby wprowadzić nawet znaczące korektury.

„W postawach moralnych młodzieży polskiej – z punktu widzenia doktryny moralnej Kościoła katolickiego – można by już mówić o stanie krytycznym lub o sytuacji kryzysowej. Wydaje się, że dokonujące się negatywne przemiany w postawach wobec Kościoła w młodym pokoleniu Polaków idą zarówno w kierunku antykościelności (odrzuć Kościół), jak i w kierunku akościelności (obojętność wobec Kościoła). W tym drugim przypadku nie występuje się wprost przeciw Kościołowi jako instytucji, lecz po prostu go się ignoruje oraz rezygnuje z każdej formy zaangażowania kościelnego. Wysokie oczekiwania co do autonomii jednostkowej sprawiają, że instytucje, w tym i Kościół katolicki, są stawiane pod znakiem zapytania. Wielu badanych młodych ludzi zajmuje postawy krytyczne, a nawet obojętne wobec Kościoła-instytucji, chociaż nadal szuka w nim religijnego wsparcia. Chce się być w pełni wolnym, niezwiązanym, otwartym na wszystko co nowe. Postawa <biernego obserwatora> będzie pociągać za sobą trudności w kształtowaniu życia małżeńskiego i rodzinnego według wartości i norm katolickich” (s. 308).

W monografii analizowano także wyniki badań socjologicznych przeprowadzanych w związku z wpływem pandemii na przemiany religijności. Wykazany drastyczny spadek uczestnictwa w praktykach religijnych powstał nie tylko wskutek ograniczeń przebywania w miejscach publicznych, ale również w wyniku nawyków wyniesionych z pandemii w postaci częstszego przebywania w domu. Przyzwyczajenia nabyte w ciągu dwóch lat mogą pozostawiać trwałe ślady na aktywności życiowej, w tym także religijnej. Na te aspekty zmian w zbiorowym uczestnictwie w nabożeństwach można jednak spojrzeć z innej strony. Mianowicie, ciekawym wymiarem badań empirycznych dotyczących przejawów religijności mógłby być zakres zwrotu w kierunku praktyk prywatnych, np. modlitwy indywidualne odbywane w domach, podróżach. Na kanwie przeprowadzonych badań ilościowych można zaprojektować badania jakościowe ukazujące motywacje towarzyszące uczestnictwu w praktykach religijnych publicznych i prywatnych. Analiza podawanych przez respondentów motywacji mogłaby wykazać, na ile praktyki religijne odbywane zbiorowo w instytucjach Kościoła są spektakularne i nie wynikają z pobudek głębokiej wiary, lecz stanowią wyraz ostentacyjnych zachowań na pokaz, a na ile indywidualne praktyki religijne poza przybytkami zbiorowego uczestnictwa w nabożeństwach są wyrazem rzeczywistego kontaktu z sacrum.

Można jeszcze postawić pytanie badawcze do zweryfikowania w następnych badaniach empirycznych, czy spadek udziału wiernych młodego pokolenia w publicznych praktykach religijnych świadczy o ich laicyzacji (sekularyzacji), czy może idzie w parze ze zwiększeniem praktyk prywatnych w postaci indywidualnej modlitwy.

W tym kontekście należy zauważyć, że oddawanie się praktykom religijnym zarówno publicznym, jak i prywatnym to tylko jeden z wielu wymiarów religijności. Wydaje się, że ważniejszym przejawem religijności jest wpływ wiary na przestrzeganie norm płynących z religii w postępowaniu w życiu osobistym, zawodowym i publicznym. Stąd można postawić kolejne pytanie badawcze, czy spadkowi udziału w praktykach religijnych, wolniejszemu w Polsce niż w krajach zachodnich, towarzyszy w takim samym stopniu spadek kierowania się wiarą w Boga w postępowaniu wiernych.

W recenzowanej monografii można dostrzec kontekst wpływu obowiązkowych i nadobowiązkowych przejawów religijności na przestrzeganie prawd wiary w postępowaniu w życiu codziennym, oraz odniesienie się do negatywnej korelacji między postawami moralnymi a deklarowaną wiarą religijną. Wykazano także różnice pokoleniowe we wpływie deklaracji wiary na stosowanie się do wskazań Kościoła katolickiego. Interesujących materiałów do refleksji nad przyczynami zmian we wprowadzaniu do postępowania w życiu codziennym młodzieży norm wynikających z przykazań, mogą zatem dostarczyć dalsze kompleksowe badania socjologiczne w wybranych regionach kraju.

Na koniec warto jeszcze przywołać uogólnioną konstatację Janusz Mariańskiego dotyczącą polskiej religijności: „W społeczeństwie polskim dominują dwa typy ustosunkowania się do religii katolickiej: <należę i wierzę> oraz <należę i częściowo wierzę>. Trzy inne typy: <wierzę, ale nie należę>, <należę, ale nie wierzę> i <nie należę i nie wierzę> są w mniejszości. Wielu nie odrzuca Boga, ale przestaje się nim interesować. W warunkach postępującej modernizacji społecznej, pociągającej za sobą pluralizację i indywidualizację, również w społeczeństwie polskim przybywa tych, którzy kształtują religijność na swój sposób, selektywnie (<po polsku>, <religijność bez konsekwencji>, <płynna religijność>, <mglista religijność>, <rozcieńczona religijność> [...]). Zmieniające się społeczne formy religijności i sposoby jej manifestacji, oznaczające większą dowolność i odchodzenie od ortodoksji, nie prowadzą do zaniku wiary, lecz do swoistej deregulacji, dezintegracji czy prywatyzacji. Wiara religijna wielu Polaków jest coraz słabiej osadzona w tradycji chrześcijańskiej, staje się powoli coraz mniej głęboka i mniej spektakularna” (s. 155-156).

Krystyna Leśniak-Moczuk

Eugeniusz Moczuk, *Bezpieczeństwo szkolne w ujęciu holistycznym. Analiza zagadnienia na przykładzie badań młodzieży szkolnej Rzeszowa*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów 2022, ss. 378.

Szkoła, zaraz po rodzinie, jest podstawową agendą socjalizacyjną. To w jej środowisku dochodzi do formułowania osobowości podopiecznych w zasadniczych wymiarach. Jak pisał Florian Znaniecki, za jej przyczyną następuje urabianie ucznia w wymiarze intelektualnym, wolicjonalnym i emocjonalnym. Zauważmy, że nie tylko dochodzi do przejścia przez niego kultury społeczeństwa, w jakim funkcjonuje szkoła, z systemem aksjologicznym, zwyczajami i utartymi zachowaniami; nie tylko zachodzi przyswojenie ról społecznych obowiązujących w szerszym społeczeństwie z pełną z nimi identyfikacją; nie tylko następuje moralne scalenie podopiecznych placówek edukacyjnych z pokoleniami ich rodziców i dziadków – jakby chciał tego Émile Durkheim, ale także dochodzi do przyswajania elementów, które nie są mile widziane w praktykach pokolenia jeszcze wchodzącego w dorosłość, wśród nich także zachowań uznawanych za ryzykowne i zagrażających zdrowiu. Te w sposób niezamierzony wchodzą przestrzeń wychowawczą placówek oświatowych, są w nich praktykowane przez uczniów i utrwalają się w ich postawach. Nie jest bowiem tak, jak chciałby tego Florian Znaniecki czy John Dewey, że placówki szkolne mogą być zamkniętymi enklawami odizolowanymi od szerszego społeczeństwa, pozwalającymi „wyrwać” młodego człowieka z jego naturalnego środowiska i zapewnić mu w pełni kontrolowany przebieg procesu wychowawczego.

Ze świata zewnętrznego do szkoły przenikają najróżniejsze impulsy, nie tylko te o pozytywnych konotacjach, ale także i niepożądane, czy wręcz zakazane. A że wpisane na listę prohibicyjną, stają się szczególnie atrakcyjne dla młodego człowieka. Jak już dojdzie do obecności tego typu zachowań w praktykach uczniowskich mają one moc skutecznego zadomawiania się na dobre także w praktykach codziennych – pozaszkolnych. Dokonuje się to w sposób nadzwyczaj skuteczny. Młodzież pozostaje bowiem pod wpływami bodźców obecnych w środowisku szkolnym od kilku do kilkunastu lat, nadto owo pozostawanie przypada na okres rozwoju człowieka, kiedy nadzwyczaj łatwo i często bezkrytycznie ulega wpływom sił, w kręgu których pozostaje. To zatem, co doświadczy uczeń w czasie pobytu w środowisku szkolnym, głęboko wpisuje się w struktury jego osobowości i stanowi na długie lata, jeśli nie do końca życia, elementy jego charakteru. Nabyte cechy przez poszczególnych uczniów w okresie nauki szkolnej ważyć będą na ich całym życiu, a także i na kondycji społeczeństwa, w którym oni będą funkcjonować. To przecież ta młodzież w przyszłości będzie stanowił jego trzon. Będzie pełniła ważne dla funkcjonowania społeczeństwa role zawodowe, będzie zakładać rodziny, będzie klientami najróżniejszych instytucji itd.

Przebadanie zatem środowiska szkolnego pod kątem obecności w nim zachowań ryzykownych jest ważnym zadaniem badawczym. Tegoż zadania podjął się Autor opinowanej rozprawy. Ta stanowi bowiem studium empiryczne koncentrujące się na przemocy, środkach psychoaktywnych oraz uzależnień młodzieży od internetu. Podstawą opracowania są badania przeprowadzone w szkołach gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych

(w 2010 i 2015 roku) oraz podstawowych i średnich (w 2020 roku) funkcjonujących w Rzeszowie. Eugeniusz Moczuk nie odwołuje się do jednego badania, ale swoje studium opiera na materiale empirycznym pochodzącym z trzech badań przeprowadzonych w latach 2010, 2015 i 2020. Jest to o tyle cenne, że pozwoliło na zestawienie uzyskanych wyników, i dalej uchwycenie trendów zachodzących w analizowanych faktach społecznych. Odczytywanie zmian dokonujących się na osi czasu było możliwe do przeprowadzenia z sukcesem w omawianym przypadku, gdyż każde z badań było przeprowadzone na tym samym terytorium oraz przy użyciu niewiele zmienionego narzędzia badawczego.

W klasycznie skonstruowanych pracach empirycznych wprowadzeniem do zasadniczych rozważań jest teoretycznie przygotowany grunt opracowany w rozdziale/rozdziałach teoretycznych. Autor niniejszego opracowania, sięgając do dobrze sprawdzonych wzorów, rozpoczyna swoje studium od dwóch rozdziałów o charakterze przygotowawczym. W pierwszym z nich rozstraca rozważania nad szkołą w ujęciu holistycznym. Definiuje podstawowe pojęcia, przytacza ich ujęcia dokonywane przez różnych badaczy, a także w ujęciu różnych dyscyplin naukowych (w przypadku holizmu m.in. biologii, pedagogiki, socjologii, filozofii, prawa, medycyny), przedstawia źródła etymologiczne i badawcze, pełnione funkcje itp. Słusznie zagadnienie bezpieczeństwa szkoły traktuje holistycznie, uznając, że ta instytucja wychowawcza nie jest w stanie stać się enklawą działań wyłączonych z szerszego krajobrazu. Szczególnie w czasach społeczeństwa otwartego, gdy bogate spektrum impulsów oraz sił o charakterze aksjologicznym, normatywnym, światopoglądowym i innym z niecodzienną mocą daje o sobie znać.

Rozdział drugi poświęcony jest zagadnieniu obecnemu w tytule książki – bezpieczeństwu. Autor podszedł do jego ujęcia w dwojakiej perspektywie: bezpieczeństwa szkolnego i bezpieczeństwa w szkole. Pokazał przy tym zakres każdego z tych ujęć, sposoby ich poprawnego rozumienia, elementy składowe, wielowymiarowość, najbardziej ewidentne zagrożenia występujące w środowisku szkolnym, czynniki zapewniające wysoki poziom bezpieczeństwa, strategie działań na wypadek sytuacji kryzysowych, bezpieczeństwo w perspektywie czasu przyszłego itd. Takie potraktowanie sprawy jest istotne ze względu, że omawiane studium nie ma być przyjrzeniem się bezpieczeństwu obowiązującemu w instytucjach edukacyjnych z perspektywy pedagogicznej, psychologicznej, czy socjologicznej, ale właśnie z perspektywy nauki o bezpieczeństwie. Rozdziały teoretyczne robią jak najlepsze wrażenie. Autor wykazał się w nich dużą erudycją i umiejętnością klarownego wyłożenia materiału.

Rozdział trzeci poświęcony metodologii zawiera następujące kwestie: „wprowadzenie do tematyki badawczej” (tu autor głównie koncentruje się na relacji między teorią a praktyką w ujęciu Jürgena Habermasa), „metodologiczne aspekty badań i etapy procesu badawczego” (rozważane są tutaj zagadnienia: nauki, celów nauki, metodologii nauk, w tym etapów procesu badawczego), „dylematy metodologiczne” (ten punkt pracy omawia: metody badawcze, koncepcje badawczą, porównanie badań jakościowych i ilościowych, techniki gromadzenia danych empirycznych, sposoby doboru próby badawczej). Kwestie te, mające charakter ogólnych rozważań Eugeniusz Moczuk roztrząsa na kilkudziesięciu stronach. Dopiero po nich przechodzi do spraw metodologicznych związa-

nych z jego autorskimi badaniami. Omówienie tychże rozpoczyna od wskazania, kiedy i gdzie zostały badania zrealizowane, za pomocą jakich metod, jak został dokonany dobór próby, jakie są cele badań i pytania badawcze, następnie określa hipotezy oraz przechodzi do opisanja badanej zbiorowości.

Rozdział czwarty książki poświęcony został dwóm zasadniczym zagadnieniom. Pierwszym tematem była przemoc w szkole. Tutaj pojawiły się następujące kwestie: przemoc między uczniami, mobbing, poczucie bezpieczeństwa, niebezpiecznych miejsc, ocena przemocy. Drugi temat związany był z doświadczeniem stosowania środków psychoaktywnych przez młodzież uczęszczającą do placówek rzeszowskich. W tym przypadku pojawiły się m.in. następujące zagadnienia: obecność w środowisku badanych zjawisk związanych z piciem alkoholu, używanie środków psychoaktywnych przez młodzież, dostępność środków psychoaktywnych w ocenie badanych, miejsca możliwego nabywania tych środków, wiedza młodzieży na temat skutków stosowania środków psychoaktywnych, handel środkami psychoaktywnymi, opinie na temat legalizacji marihuany. Taki zestaw zagadnień w sposób zadawalający pozwala przeprowadzić diagnozę podstawowych zagrożeń, na jakie narażona jest młodzież rzeszowskich szkół.

Rozdział piąty omawiał sprawę uzależnienia uczniów rzeszowskich szkół od świata wirtualnego. W dzisiejszych czasach jest to bez wątpienia jedno z największych zagrożeń, na jakie narażony jest młody człowiek, choć nie tylko młody. W ramach tego tematu pytano uczestników badań między innymi o: częstotliwości i długości czasu korzystania z internetu, robieniu zakupów przez internet, używania płatnych stron internetowych, cele, do jakich jest używany internet, nadto identyfikowano wskaźniki uzależnienia uczniów od internetu. Uzyskana w tym rozdziale materia jest bardzo dobrze orientuje w kwestiach relacji „uczeń – świat wirtualny”.

Zasadniczy opis, jaki został zamieszczony w części empirycznej, oparty jest o prezentację wyników brzegowych, natomiast wyniki odnoszące się do zmiennych niezależnych zostały przez Autora umieszczone w przypisach. Taki zabieg jest całkowicie dopuszczalny. Uwypukla on główne dane, a bardziej wnikliwego czytelnika odsyła do dopowiedzeń zawartych poza zasadniczym tekstem.

Struktura rozprawy została skonstruowana według klasycznych i sprawdzonych wzorów. Ze wszech miar zasługuje na pełną akceptację. Treść, z jaką będzie mógł zapoznać się potencjalny Czytelnik opracowania, jest bardzo ważna z punktu widzenia rozumienia środowiska szkolnego, w tym szczególnie bezpieczeństwa młodzieży przebywającej w jego granicach. Autor zogniskował swoją uwagę na zasadniczych czynnikach mogących stanowić zagrożenie dla uczniów szkoły w 200-tys. polskim mieście w XXI wieku. Badania są tym bardziej cenne, że pokazują dane z trzech edycji, co po ich zestawieniu pozwoliło wskazać zachodzące tendencje w omawianych kwestiach. Książka stanowi zatem empiryczne świadectwo ważnego aspektu funkcjonowania młodego pokolenia w środowisku dzisiejszej szkoły, które może być przydatne dla pedagogów, nauczycieli, rodziców i wszystkich zatroskanych o los młodzieży.

Mariusz Zemło

Anna Daszewska, *Koncepcja socjologii religii Roberta Wuthnowa*, Wydawnictwo Naukowe FNCE, Chomęcice 2022, ss. 306.

Książka Anny Daszewskiej pt. *Koncepcja socjologii religii Roberta Wuthnowa* jest opracowaniem dotyczącym socjologii religii Roberta Wuthnowa, który w świecie socjologicznym rozpoznawany jest jako naukowiec badający przemiany religijności społeczeństwa amerykańskiego, analizujący kwestie religii i duchowości, ale też dokonujący syntez w zakresie metodologii antropologii kulturowej i socjologii religii. Dorobek Wuthnowa wart jest zainteresowania ze względu na eklektyczną i interesującą metodologię, wnikliwe analizy przemian współczesnych i różnych wymiarów funkcjonowania społeczeństwa amerykańskiego, co dla polskiego czytelnika i badacza jest szczególnie interesujące. Prace socjologa są w Polsce mało znane i nie były na język polski tłumaczone, dlatego naukowe przedsięwzięcie Anny Daszewskiej zasługuje na uznanie. Wymagało samodzielnej pracy translatorskiej, przeprowadzania analiz i syntez bardzo obszernego materiału anglojęzycznego, niełatwego również od strony merytorycznej.

Struktura książki składa się z następujących części: rozdział I – Teoretyczne podstawy socjologii religii; rozdział II – Religia, Kościoły, denominacje; rozdział III – Główne parametry życia religijnego; rozdział IV – Kultura a religia; rozdział V – Religia a duchowość; rozdział VI – Recepta twórczości Roberta Wuthnowa; zakończenie i bibliografia.

Podstawą analiz Autorka uczyniła bogatą literaturę źródłową: 50 prac Roberta Wuthnowa (głównie pozycje książkowe) oraz liczne opracowania naukowe na temat jego dorobku (około 250 pozycji, głównie obcojęzycznych). Osadziła swoje rozważania we współczesnym kontekście, uwzględniając najnowsze wyniki badań dotyczących religijności Amerykanów. Zapowiedziany układ rozdziałów wskazuje na obszary tematyczne, które odpowiadają kluczowym obszarom przedmiotowym socjologii religii. Warto dodać, że we Wprowadzeniu Autorka prezentuje sylwetkę i dorobek naukowy Wuthnowa, wskazując zarazem na rozwój jego naukowych poglądów, wiodący poprzez studia nad teoriami kulturowymi i implementację dorobku antropologii kulturowej. Syntetyczny charakter Wstępu, który nie pozostaje tylko relacjonowaniem dorobku, ale jest prezentacją źródeł socjologii Wuthnowa, nurtów i ich wzajemnych powiązań, ukazuje Autorkę jako osobę przygotowaną do analizy wielowątkowych ustaleń tego naukowca oraz przeprowadzenia syntez i uogólnień na gruncie socjologii religii.

Odzwierciedlona w strukturze rozdziałów koncepcja pracy znajduje realizację w jej poszczególnych częściach. Autorka ukazuje w niej podstawy teoretyczne socjologii religii uprawianej przez Roberta Wuthnowa, tło jego naukowych dociekań, jakim są doświadczenia społeczeństwa amerykańskiego oraz główne wątki, znane naukowcom uprawiającym tę subdyscyplinę: parametry życia religijnego, relacje systemów: kultury i religii, relację religii i polityki, religii i duchowości oraz zagadnienia przemian religii w kontekście procesów globalizacji. Interesują ją nie tylko kwestie dotyczące koncepcji socjologii religii jako subdyscypliny socjologicznej i jej współczesnych funkcji, stanowisko Wuthnowa w odniesieniu do współczesnych paradygmatów w socjologii religii: tezy sekularyzacyjnej, tezy rynku religijnego itp., rozumienie pojęć z zakresu socjologii religii,

lecz także tezy w niej zawarte, czyli ustalenia Wuthnowa na temat przemian religii i jej znaczenia w zglobalizowanym świecie i w społeczeństwie amerykańskim

Książka stanowi bogate pod względem liczby i zróżnicowania omawianych zagadnień opracowanie, przybliżające polskiemu czytelnikowi wielowątkowy dorobek jednego z przedstawicieli amerykańskiej socjologii religii. Liczne przypisy oraz rozbudowana literatura przedmiotu, głównie anglojęzyczna, zaświadcza o dobrym przygotowaniu formalnym i merytorycznym, orientacji w omawianej problematyce oraz w dążeniu do rzetelnego omówienia poszczególnych zagadnień z obszaru socjologii religii. Na uznanie zasługuje praca translatorska Autorki: publikacja bazuje na źródłach przetłumaczonych z języka angielskiego. Samo ich przeczytanie i przyswojenie w taki sposób, aby móc o nich adekwatnie pisać, wymagało szeregu kompetencji, w tym dobrej orientacji w przedmiocie socjologii religii, oraz ogromnej determinacji. O zaangażowaniu Anny Daszewskiej świadczy również korespondencja z Robertem Wuthnowem, w której zmierzała ona do wyjaśnienia istotnych kwestii. Należy zatem docenić ów wkład pracy konieczny do przeanalizowania i dokonania syntez obszernej bazy źródłowej, a także obcojęzycznej literatury z zakresu socjologii religii, tekstów źródłowych oraz licznych opracowań, których znajomość była konieczna do zaprezentowania niełatwego, naukowego dorobku Wuthnowa.

Autorka referuje zagadnienia istotne z punktu widzenia socjologii religii, lokujące się zarówno w obszarze przedmiotu subdyscypliny, stosowanej metodologii, jak i namysłu nad kluczowymi dla niej, aktualnymi, a podejmowanymi przez omawianego socjologa tematami (jego stanowisko w odniesieniu do współczesnych teorii socjologii religii, rozumienie ważnych dla tej dyscypliny pojęć takich, jak: religijność, duchowość, religia publiczna, oryginalne rozróżnienia pojęciowe, kwestie stosowanej metody, a także zagadnienie parametrów życia religijnego, kluczowe dla socjologii religii problemy relacji religii i kultury, sztuki, polityki, funkcjonowania religii w warunkach globalizacji). Walorem pracy jest prezentacja, za pomocą kategorii wypracowanych lub stosowanych przez Wuthnowa wielu empirycznych obserwacji dotyczących przemian religii, religijności oraz nowej duchowości w społeczeństwie amerykańskim, z uwzględnieniem ustaleń innych badaczy. Ten element uznałabym za szczególnie interesujący i wartościowy. Kolejną zaletą jest naszkicowane przez Daszewską tło społeczno-kulturowe Stanów Zjednoczonych, które pozwala lepiej zrozumieć zawilości naukowych dociekań Wuthnowa, a zarazem specyfikę jego socjologicznych poglądów mających swe źródło w obserwacjach społeczeństwa amerykańskiego. Nie może również umknąć uwadze fakt, że jak dowodzi choćby treść rozdziału I, Autorka musiała zmierzyć się z wieloma pojęciami z innych dziedzin, np. socjologii kultury czy antropologii kognitywnej, aby dorobek Wuthnowa ująć rzetelnie i całościowo.

Wioletta Szymczak

Arkadiusz Leśniak-Moczuk, *Przejawy demoralizacji nieletnich. Analiza prawnokryminologiczna*, Wydawca: Fundacja Bonum Humanum, Józefów 2022, ss. 435.

Powiększające się tempo wzrostu zjawisk zachowań dysfunkcyjnych we wczesnym etapie dojrzewania młodego pokolenia, uruchamia zainteresowanie tą problematyką przedstawicieli dyscyplin nauk społecznych, humanistycznych i medycznych. Wyniki badań interdyscyplinarnych mogą stanowić wyjściowy materiał empiryczny dla instytucji prawa, które aktualizują przepisy prawne, dostosowując je do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Innym obszarem wykorzystania efektów dociekań badawczych powinna być sfera profilaktyki i prewencji patologii społecznych, których udziałem jest młodzież szkolna.

Recenzowana monografia wychodzi naprzeciw tym potrzebom, bowiem dostarcza bogatego materiału empirycznego weryfikującego postawione hipotezy badawcze, ukazujące zależności pomiędzy uwarunkowaniami środowiskowymi, cechami społecznymi i motywacjami młodzieży szkolnej, a skalą przejawów demoralizacji nieletnich. Ponadto Autor wskazuje możliwości zastosowania wyników swoich badań dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w szkole i w środowisku zamieszkania, ochrony nieletnich przez instytucje stosowania prawa i porządku publicznego przed uleganiem demoralizacji.

Monografia składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu tabel i aneksu. Pierwszy rozdział o metodologicznych aspektach badań empirycznych zawiera cel i przedmiot badań, problemy i hipotezy badawcze, metody, techniki i narzędzie badawcze, charakterystykę projektu badawczego oraz dobór próby, organizację i przebieg badań. Autor monografii przedstawia w nim szczegóły warsztatu badawczego międzynarodowego projektu The International Self-Report Delinquency Study – ISRD-3, o zasięgu światowym, prowadzonego przez Northeastern University College of Social Sciences and Humanities w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Badania realizowane w 35 krajach świata objęły w drugiej i trzeciej edycji Polskę, gdzie zespołem badawczym kierowała prof. dr hab. Ewa M. Guzik-Makaruk z Białostockiej Szkoły Kryminalistycznej i Uniwersytetu w Białymstoku. Merytorycznie projekt ten miał za zadanie zarysować obraz uwikłania nieletnich w zachowania dysfunkcyjne, takie jak uzależnienia, czy przestępczość – zarówno w roli ofiar, jak i sprawców.

W monografii zawarto wyniki badań przeprowadzanych zgodnie z założeniami projektu w dwóch miastach wojewódzkich o średniej wielkości: Białymstoku i Rzeszowie. Próba badawcza wylosowana z 92 szkół podstawowych (klasy VI) i gimnazjalnych (I, II klasy) objęła 2179 respondentów, tj. 16,3% populacji uczniów z tych szkół. Do badania reprezentatywnej próby statystycznej zastosowano ilościową technikę – ankietę mieszczącą się w metodzie badawczej – sondaż diagnostyczny.

Kwestionariusz ankiety zawiera 91 pytań pogrupowanych w 11 modułach (w tym jeden nieobowiązkowy) na temat życia uczniów, ich szkół, sposobów spędzania wolnego czasu oraz problemów, z jakimi się borykają (kwestionariusz ankiety zamieszczono w aneksie). Wyniki obszernych badań empirycznych zostały zaprezentowane w 170 tabelach, w których podano rozkłady odpowiedzi respondentów, zarówno w liczbach bezwzględ-

nych jak i strukturę procentową, a ponadto obliczone wskaźniki statystyczne, jak: wartości prawdopodobieństwa testowego p , współczynnik korelacji r_{pb} , współczynnik RR i współczynnik Φ . Oprócz danych wywołanych korzystano ze źródeł zastanych z zakresu prawa, kryminologii, socjologii oraz z akt prawnych.

Bibliografia (zamieszczona na końcu monografii) ukazuje bogaty zestaw publikacji wykorzystanych przy pisaniu monografii z zakresu prawa, kryminologii i innych nauk społecznych jak socjologia, socjologia prawa, socjologia patologii społecznych, bezpieczeństwo, metodologia nauk społecznych. Składa się ona z 451 pozycji: w tym monografie, rozdziały w monografiach, artykuły w czasopismach naukowych, słowniki i encyklopedie. W monografii wykorzystano 57 pozycji w językach obcych. Skorzystano również z akt prawnych jak konstytucje, ustawy Sejmu, uchwały, rozporządzenia prezydenta i ministrów, uchwały, wyroki i orzeczenia Sądu Najwyższego, wyroki Trybunału Konstytucyjnego, opinie, postanowienia, zarządzenia, konwencje. Łącznie podano w wykazie 51 przepisów prawa.

Dwa rozdziały o charakterze teoretycznym definiują badane zjawiska i procesy od strony podmiotowej i przedmiotowej, mające miejsce w patogenicznych środowiskach. W rozdziale drugim przybliżono pojęcia określające młode pokolenie i kategorie wieku na gruncie nauk prawnych i społecznych. Dokonano analizy kategorii nieletniego w świetle przepisów prawa karnego i wieku odpowiedzialności prawnokarnej. Szeroko omówiono także pojęcie młodzieży z punktu widzenia socjologii i pedagogiki.

Z kolei rozdział trzeci pt.: „Demoralizacja i czyny zabronione nieletnich w ujęciu prawno-kryminologicznym” zawiera wykaz wraz z interpretacją patologicznych zachowań nieletnich, do których zalicza się problemy i zachowania niepożądane społecznie oraz zagrożone prawem, demoralizację nieletnich w świetle ustawy z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich: naruszanie zasad współżycia społecznego, popełnienie czynu zabronionego, systematyczne uchylanie się od obowiązku szkolnego lub kształcenia zawodowego, używanie alkoholu lub innych środków w celu wprowadzenia się w stan odurzenia, uprawianie nierządu, włóczęgostwo, udział w grupach przestępczych. Odnosząc powyższe ustawowe przejawy demoralizacji do dynamicznie zmieniających się uwarunkowań zachowań nieletnich, Autor wysuwa propozycje modyfikacji przepisów prawa dla nieletnich.

Rozdział czwarty mający wymiar empiryczny zawiera statystyczną analizę motywacji i uwarunkowań przejawów demoralizacji nieletnich na podstawie wyników badań empirycznych. Struktura tego rozdziału koresponduje z postawionymi w monografii problemami badawczymi. Autor konsekwentnie w poszczególnych podrozdziałach dokonuje weryfikacji siedmiu postawionych hipotez badawczych diagnozujących następującą zależność:

- determinanty regionalne i lokalne w analizie zachowań dysfunkcyjnych nieletnich,
- konteksty migracyjne i religijne w zakresie zachowań dysfunkcyjnych nieletnich,

- znaczenie relacji rodzinnych i statusu społecznego rodziców w kształtowaniu zachowań dysfunkcyjnych nieletnich,
- powiązanie traumy zdarzeń rodzinnych i losowych z zachowaniami dysfunkcyjnymi nieletnich,
- postrzeganie przez uczniów zagrożeń w środowisku szkolnym w powiązaniu z ich zachowaniami dysfunkcyjnymi,
- współzależność między kontaktami nieletnich z grupami rówieśniczymi i zachowaniami dysfunkcyjnymi,
- czynniki psychospołeczne determinujące zachowania dysfunkcyjne nieletnich.

Po opracowaniu i analizie wyników badań ankietowych ilustrujących uwarunkowania i rozmiary zachowań dysfunkcyjnych nieletnich, Autor monografii dokonuje próby diagnozy zagrożeń wynikających z demoralizacji nieletnich dla otoczenia i samych nieletnich.

W rozdziale piątym podejmuje się oceny prowadzonych działań prewencyjnych i profilaktycznych wobec nieletnich. Najpierw wyjaśnia podstawowe różnice i podobieństwa prewencji kryminalnej i profilaktyki, a następnie opisuje dotychczasowe programy profilaktyczne i działania prewencyjne wobec nieletnich. Przeprowadzane badania empiryczne dotyczyły czynów demoralizujących w odniesieniu do nieletnich występujących zarówno w roli sprawców, jak i ofiar, zatem w ostatnim podrozdziale ukazano w jakim stopniu przepisy w prawie karnym ochraniają małoletnich.

Autor monografii realizując postawiony cel dokonał oceny polskiego prawodawstwa z punktu widzenia efektywności przepisów prawa w zakresie przeciwdziałania przejawom demoralizacji, a także oceny przedsięwzięć profilaktycznych podejmowanych wobec nieletnich. Analizując przyczyny, motywacje i stan demoralizacji nieletnich w świetle wyników badań realizowanych w kontekście społecznym, kulturowym, religijnym i prawno-kryminologicznym, wskazał na konieczność modyfikacji przepisów prawa i zasad prewencji ochraniających nieletnich przed uleganiem demoralizacji i padaniem jej ofiarą. Recenzowana monografia Arkadiusz D. Leśniaka-Moczuka wypełnia lukę w polskiej literaturze naukowej. Wszechstronnie ujmuje podjęty problem. Monografia ta ma znaczenie nie tylko w wymiarze teoretycznym i poznawczym, ale także praktycznym.

Maria Szyszkowska

Jadwiga Daszykowska-Tobiasz, *Spółeczeństwo w dobie pandemii covid-19. Ujęcie interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2022, ss. 286.

Jeszcze nie minęła pandemia covid-19, a już istnieje całkiem spory dorobek naukowy na jej temat. Z pewnością książka pt. „Spółeczeństwo w dobie pandemii covid-19. Ujęcie interdyscyplinarne” jest jedną z ciekawszych, jakie powstały w Polsce. Interdyscyplinarny charakter nadaje tej pracy szczególnej wartości. Jednakże nie spotykamy tu grożącej tego typu dziełom eklektycznością. Autorka bowiem słusznie przyjęła wspólną „klamrę” teoretyczną, która pozwoliła jej spoić rozmaite wątki i wymiary omawianej problematyki w koherentną całość. Rzecz rozpoczyna zatem rozdział zatytułowany „Doświadczenie pandemii”, dla którego punktem wyjścia jest pojęcie sytuacji trudnej, które ma w literaturze naukowej znakomitą reprezentację. Szczególnie filozoficzna, psychologiczna i socjologiczna koncepcja sytuacji trudnej ma mocną podbudowę teoretyczną i empiryczną. Zatem wybór takiej podstawy integracyjnej, fundamentu teoretycznego dla tej książki, uznać trzeba za ze wszech miar trafny. Za istotną zaletę tego rozdziału trzeba uznać znakomitą orientację Autorki w literaturze poświęconej sytuacji trudnej i umiejętność trafnej syntezy rozmaitych teorii. W wyniku tego zabiegu uzyskaliśmy udaną, zwięzłą, a przede wszystkim użyteczną jako narzędzie analizy i interpretacji pandemii covid-19 podstawę teoretyczną. W rozdziale tym znajdziemy też uzasadnienie zastosowania teorii sytuacji trudnej do takiego wielowymiarowego i historycznego zjawiska, jak wspomniana pandemia.

Trafnie też Autorka odwołała się do koncepcji kryzysu, jako kategorii wielkich procesów długiego trwania, aby następnie zająć się znanymi z literatury strategiami, w jaki ludzie czy społeczeństwa radzą sobie z tego typu kryzysami. Tutaj także otrzymujemy pochlebnie świadczący o wszechstronnych kompetencjach teoretycznych Autorki przegląd, analizę i bardzo udaną syntezę najrozmaitszych koncepcji. W ten sposób otrzymaliśmy wzbogaconą podstawę wyjaśniającą i interpretacyjną, która została potem użyta do rozważań nad bardziej szczegółowymi kwestiami. I w tym wypadku także, Jadwiga Daszykowska-Tobiasz, dokonała uzasadnienia przydatności tego, wzbogaconego już, instrumentarium teoretycznego do zjawiska pandemii covid-19, dzięki czemu możemy od razu przekonać się, iż wątek teoretyczny w tej książce nie jest sztuką dla sztuki, ale, że dobra teoria jest czymś bardzo praktycznym. Teraz dopiero następuje w książce ekspozycja wątku sytuacji i – jak Autorka pisze – kondycji człowieka: w sytuacji trudnej w ogóle, ale także tej konkretnej sytuacji – pandemii.

Po tym przygotowaniu wprowadza Daszykowska-Tobiasz wielowymiarowy opis funkcjonowania społeczeństwa w czasach pandemii. Warty uznania jest sposób, w jaki chaos tego rodzaju wielkich procesów społecznych został uporządkowany. Zatem rozdział drugi, pt. „Funkcjonowanie społeczeństwa w dobie pandemii covid-19”, ma trzy podrozdziały. Pierwszy, zatytułowany: Zachowania i postawy w wybranych obszarach, ujmuje takie kategorie, jak żywność i leki, szczepienia przeciw COVID-19, pracownicy ochrony zdrowia, dystans społeczny i lockdown, wartości, sfera sacrum i religijność, rodzina, podejmowanie decyzji, określanie czasu, rozwiązywanie problemów. Ten ogólnie

udany rozdział wyróżniłbym przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze, otrzymujemy tu wiele bardzo istotnej i konkretnej wiedzy we wszystkich zapowiedzianych wymiarach. Zasluguje to na uznanie za wielką pracę, w której Autorka wykazała się biegłością warsztatową badacza, w tym resercherską. Ale, po drugie, ten ogrom materiału jest mądrze i ciekawie uporządkowany, w sposób świadczący o tym, w jak rozsądny, a zarazem charakteryzujący się wrażliwością społeczną i badawczą, sposób Autorka rozumie społeczeństwo i człowieka w ogóle, a w sytuacji pandemii, w szczególności.

Bardzo trafnie też uchwyciła Daszykowska-Tobiasz taki wymiar życia społecznego, jak zmiany w stylu życia, którym poświęcony jest drugi podrozdział drugiego rozdziału pracy. Dzięki temu Autorka rzuca światło na bardzo ważny socjologicznie i psychologicznie aspekt omawianej problematyki. Ale równocześnie uzyskała mocną podstawę w literaturze naukowej dla swoich analiz i rozważań. Styl życia jest bowiem dobrze opracowaną kategorią socjologiczną i kulturową. Baczna uwagę poświęciła Autorka takim wymiarom zmian w stylu życia w czasie pandemii, jak: konsumpcja, nawyki higieniczne, leki i samoleczenie, edukacja zdalna, praca zdalna, czas wolny, udział w kulturze. Trud lektury tej części książki zwrócił się sownie, dzięki bogactwu informacji, znanych już wcześniej, ale teraz mądrze uporządkowanych.

Trzeci podrozdział poświęcony jest aspektowi instytucjonalnemu, głównie zaś takim instytucjom, jak media, rząd, Kościół, szkoła oraz instytucje ochrony zdrowia. Również w tej części pracy możemy potwierdzić duży talent analityczny i syntetyczny Autorki, pracowitość, gdy chodzi o materiał dokumentacyjny i znakomity zmysł socjologiczny.

O prawdziwym talencie interdyscyplinarnym może świadczyć trzeci rozdział tej książki, pt. „Pandemia jako jakość życia”. I tym razem Autorka uchwyciła niezwykle ważny w ogóle wymiar życia zbiorowego i indywidualnego, ale szczególnie znamienny, gdy chodzi o czasy pandemii. Również w tym rozdziale Daszykowska-Tobiasz tworzy rusztowanie teoretyczne z kategorii dobrze ugruntowanej w literaturze pedagogicznej, socjologicznej i z zakresu psychologii społecznej. Na nim zaś buduje ciekawą i bogatą treściowo konstrukcję z faktów, a także cudzych i własnych poglądów. Talent do strukturalnego i uporządkowanego analizowania trudnych i wielowymiarowych zjawisk załbłysnął także w doborze wątków, czy też wymiarów poruszanych w tym rozdziale: jakość życia uwarunkowana stanem zdrowia, jakość życia dzieci i młodzieży, jakość życia kobiet i mężczyzn, jakość życia osób starszych, jakość życia pacjentów, jakość życia pracowników ochrony zdrowia. Dobór ten świadczy o głębokim rozumieniu tego, co indywidualnie i zbiorowo naprawdę ważne, które powinno charakteryzować uczonych w naukach społecznych.

Całość książki kończą ważne i interesujące wnioski. Píše Autorka: „Rozpoznanie pełnego katalogu zachowań, postaw i problemów społeczeństwa w czasie pandemii COVID-19 nie jest łatwe, ani do końca możliwe. Podstawowa trudność polega na złożoności problemu, zmienności trwającego kryzysu zdrowotnego, a także towarzyszących mu zjawisk oraz na braku wyników badań podłużnych, dających podstawę do formułowania pewnych wniosków”. W odczuciu autorki zamknięcie tematu w ramach ostatecznych

konkluzji byłoby zdecydowanie niepoprawne i przedwczesne. „Zatem w tym miejscu, na podstawie dokonanej analizy dostępnych statystyk, wyników badań społecznych, raportów i sprawozdań, opinii ekspertów, dokumentów prawnych, literatury naukowej, materiałów informacyjnych polskich i anglojęzycznych, na dużym poziomie ogólności podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na postawione pytania badawcze”. To prawda. Zwłaszcza zgadzam się z potrzebą badań podłużnych. Trzeba jednak powiedzieć, iż Jaddwidze Daszykowskiej-Tobiasz udało się naprawdę wiele.

Pandemia jeszcze trwa. Nie możemy mieć pewności, że nie powróci w tej, albo zupełnie innej formie. W życiu społeczeństw nieustannie mają miejsce sytuacje trudne, a czasem dramatycznie trudne. Wartość tej książki jest zatem raczej trwała i nauka, jaka z niej płynie, na pewno będzie nieraz bardzo potrzebna. W jednej książce znajdujemy materiał faktograficzny, przemyślenia, koncepcje, które wymagałyby wielkich, samodzielnych studiów. Wielkiej pracowitości i zaangażowaniu Autorki zawdzięczamy, iż w tak krótkim czasie, gdy wszystkie przeżywane w związku z pandemią problemy są jeszcze żywe, otrzymuje dzieło, które jest prawdziwym kompendium w tej mierze. Dzięki tej książce dowiadujemy się naprawdę wiele nie tylko o samej pandemii, która jest jej głównym tematem, ale także o sobie samych i o swoim społeczeństwie, jego stanie mentalnym.

Krzysztof Wielecki

Magdalena Zowczak (red.), *Katolickie mniejszości wyznaniowe w Polsce i Ukrainie. Studia porównawcze*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2021, ss. 532.

Zbiorowa monografia pod naukową redakcją Magdaleny Zowczak licząca 532 strony, w tym wiele kolorowych fotografii, składa się z trzynastu tekstów dziesięciu autorów:

- Magdalena Zowczak: Wprowadzenie. Badania porównawcze kultury religijnej
- Magdalena Zatorska: Porównanie we współczesnej praktyce antropologicznej
- Marcin Skupiński: Religia a tożsamość w postsocjalistycznym pejzażu. Perspektywa porównawcza
- Marcin Skupiński: Czeresz nasze seloiszła Boża Matir. Religia publiczna i zaczerowanie świata we współczesnej Ukrainie (Wsie Murafa i Klekotyna, obwód winnicki)
- Maria Sokołowska: Język a tożsamość. Społeczność katolicka Murafy wobec zmian językowych w Kościele
- Katarzyna Kaczmarska: Narracje na temat Karty Polaka i jej wpływ na tożsamość mieszkańców Murafy
- Jan Wawrzyniec Lech: Odgłosy chaosu — sytuacja muzyki liturgicznej w środowisku murafskich „rzykokatolików”
- Magdalena Zatorska: Relacje chrześcijańsko-żydowskie w modelu antagonicznej tolerancji. Od wspólnoty religijnej do wspólnoty pamięci
- Jacek Wajszczak: Cerkiew Jerzego Nowosielskiego w Białym Borze — recepcja i konteksty kulturowe
- Urszula Rukat: Rola księży w kształtowaniu kultury religijnej parafii unickich w Kostomłotach i Białym Borze
- Tomasz Kosiek: Gdy Inny staje się bliskim... Etnologiczne autoreflexje o funkcjonowaniu w grupie ukraińskiej w Białym Borze
- Magdalena Zowczak: „Tutejsi” i przesiedleńcy. Modernizacja kultury religijnej w etnograficznym kolażu.

Autorzy monografii porównują społeczności dwóch peryferyjnych miasteczek: Murafy na ukraińskim Podolu, gdzie wśród prawosławnych zamieszkują od wieków rzymscy katolicy, oraz Białego Boru w północno-zachodniej Polsce, gdzie po drugiej wojnie światowej w ramach akcji „Wisła” osiedlono deportowanych z Bieszczad grekokatolików. Kościół katolicki w Murafie usytuowany jest między dwiema cerkwiami. Grekokatolicy w Białym Borze od 1997 roku modlą się we własnej cerkwi autorstwa Jerzego Nowosielskiego. Dla obu mniejszości wyznaniowych religia jest ważnym zwornikiem tożsamości, a ich życie toczy się wokół świątyń.

Badania terenowe prowadzono sukcesywnie w obu mniejszościach wyznaniowych w Polsce i Ukrainie techniką swobodnego wywiadu i obserwacji. Książka jest interdyscyplinarnym kolażem zarówno ze względu na porównywane katolickie wspólnoty, jak i zróżnicowany zespół autorów i ich perspektyw. Porównując sytuacje obu mniejszości-

wych wspólnot autorzy poszukują między nimi różnic i podobieństw. Pierwszym kryterium porównawczym jest historia zasiedlenia obu miejscowości. Drugim jest rola religii w obu społecznościach, jej publiczne (na terenie świątyni) czy tylko prywatne (udomowione) kultywowanie. Trzecim – rola kapłanów. O ile dwa pierwsze różnicują obie społeczności, o tyle obecność charyzmatycznych księży czyni je podobnymi. Czwartym kryterium porównawczym jest poczucie tożsamości religijnej i narodowej/etnicznej.

Historia osadnictwa zarówno rzymskokatolików w Ukrainie, jak i grekokatolików w Polsce sięga odległych czasów, kilku pokoleń wstecz. Wierni Kościoła rzymskiego w Ukrainie silniej identyfikują się z katolicyzmem niż z polskością dziedziczną po przodkach. Przez lata uznawali się za Ukraińców nie tyle ze względu na miejsce zamieszkania, ile subiektywne poczucie lokalnej przynależności. Dopiero po ustrojowych przemianach w Polsce, powstaniu państwa ukraińskiego, wykrystalizowaniu dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, a zwłaszcza pojawienie się możliwości studiowania i zarobkowania w Polsce oraz handicapy dla posiadaczy Karty Polaka skłoniły ich do poszukiwania polskich korzeni i nauki języka polskiego. Motywem ubiegania się o Kartę Polaka, jak wynika z badań, jest przede wszystkim pragmatyzm i względy ekonomiczne, dużo rzadziej rzeczywista polska tożsamość czy świadomość polskich korzeni.

Podobnie przedstawia się sprawa z językiem używanym w kościele. Posoborowe zmiany języka liturgii zobowiązujące przejścia z łaciny na języki ojczyste w Murafiskim kościele wywołały konflikt między wiernymi. W Murafie językiem ojczystym jest ukraiński. Dla wiernych utożsamiających katolicyzm z polskością zmiana języka modlitwy z sakralnego (polskiego) na codzienny (ukraiński) jest nieakceptowana, zwłaszcza przez starsze pokolenie. Językiem religijnym, modlitewnym dla ukraińskich katolików jest polski, ojczysta mowa pierwszego pokolenia osiedleńców. Katolicyzm na tę ziemię przybył wraz z polskim magnatem i sprowadzonymi przez niego mazurskimi chłopami. W kolejnych pokoleniach ukraiński zastąpił język polski, który ostał się jedynie językiem modlitwy, zyskując tym samym sakralną symbolikę. Starsi murafianie rekompensują pojawienie się języka ukraińskiego w kościele słuchaniem po polsku religijnych audycji w Radiu Maryja. Stosunek do zachowania języka polskiego w liturgii dzieli społeczność na generacje – starszą i młodszą. Dla starszej język polski ma wymiar religijny, dla młodszych pragmatyczny, jest przepustką do zarobków po polskiej stronie. Zarzewiem lokalnego konfliktu są także gusta i preferencje estetyczne w odniesieniu do muzyki wykonywanej w kościele. Przy murafiańskiej parafii działają cztery zespoły muzyczne, które podzieliły sympatie wiernych, prowadząc do środowiskowych zadrażnień. Poszczególne chóry różnią się preferowaną muzyką, formą jej ekspresji, językiem, w którym wykonywane są pieśni, okazywaną przez księdza preferencją, a także usytuowaniem chórów w kościelnej przestrzeni.

Grekokatolicy mieszkający w Polsce większe znaczenie identyfikacyjne przypisują ukraińskiej narodowości/etniczności niż odrębności konfesyjnej. W autoprezentacji pochodzenie ma dla nich priorytetowe znaczenie. Uważają się za Ukraińców lub Polaków

ukraińskiego pochodzenia. Więź wewnątrzgrupowa i pamięć etniczna są silniejszym predykatorem tożsamości i poczucia odrębności niż wyznanie. Grekokatolicy księża, chcąc mocniej podkreślić odrębność własnej konfesji od prawosławia i katolicyzmu, poszukują własnego liturgicznego wyrazu i rekonstruują dawny obrządek stosownie do współczesnych oczekiwań. Autorzy części tekstów o mniejszości grekokatolickiej zamieszkującej w Polsce zatytułowali ją „Lud bez ojczyzny – Matko wygnańców nie daj nam zginąć”. Bijący z tytułu dramatyzm uwrażliwia czytelnika na trudny los obcych wyznaniowo przesiedleńców.

Jeden z tekstów podejmuje problematykę relacji chrześcijańsko-żydowskich po wyjeździe w latach 90-tych XX wieku wszystkich Żydów z Murafy i Szarogardu. Opuszczone domostwa zajęli ich chrześcijańscy sąsiedzi lub przybysze z zewnątrz. Niezamieszkałe żydowskie mienie ulega stopniowej dewastacji, dotyczy to także miejsc kultu i cmentarzy. Niektóre groby na prośbę wyjeżdżających znajdują się pod opieką miejscowych. Wokół starego, XVII wiecznego cmentarza rozgorzał spór o nieuszanowanie przestrzeni cmentarnej i wybudowanie na jej terenie stacji Drogi Krzyżowej. Religijny konflikt na symbole religijne w konfesyjnie podzielonej przestrzeni szczęśliwie został w porę zażegnany, ale wiele mówi o katolickiej mentalności.

Drugi konflikt na symbole religijne rozegrał się w Humaniu, miejscowości, z której wszyscy Żydzi w czasie II wojny światowej zginęli w obozie zagłady. Na miejscu żydowskiej części miasta i cmentarza powstało osiedle mieszkaniowe. Po przemianach politycznych do Humania zaczęli pielgrzymować chasydzi do grobu swojego przywódcy duchowego. Między miejscowymi a pielgrzymami dochodzi do sporów. Z okazji rocznicy chrztu Rusi miejscowi prawosławni i grekokatolicy pospołu postawili dużych rozmiarów krucyfiks w pobliżu grobu cadyka. Tekst ujawnia pola konfesyjnych zadrażnień, światopoglądową nietolerancję miejscowych chrześcijan i brak empatii dla przyjezdnych pielgrzymów.

Dużą zasługą redaktora naukowego jest umiejętność narracyjnego scalenia autonomicznych tekstów, które składają się na spójną całość ukazaną na tle wielowymiarowych kontekstów i uwarunkowań. Diagnoza i interpretacja specyfiki katolickich mniejszości wyznaniowych, osadzonych w środowiskach nie do końca akceptujących ich inność, przedstawiona jest w sposób kompetentny, świadczący o dobrym rozpoznaniu problematyki i naukowego backgroundu.

Dla antropologów kultury, etnologów, etnografów, socjologów religii, kulturoznawców, również księży i teologów będzie lekturą poznawczo inspirującą. Zainteresowani sakralną architekturą, a zwłaszcza miłośnicy twórczości Jerzego Nowosielskiego, znajdą w niej interesujące dla siebie wątki. Dla studentów etnologii i antropologii kulturowej stanie się z pewnością kanonem lektur obowiązkowych.

Maria Libiszowska-Żótkowska

Bernadeta Piszczylowa, *Specjalistyczny personel medyczny. Zatrudnienie i praca*, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie, Lublin 2023, ss. 310.

Zarządzanie instytucjami, ludzkim kapitałem, konkretnymi i jednostkowymi podmiotami, które to raz wykazują się trwałością i statycznością, innym razem elastycznością, dynamizmem, plastycznością – to wciąż i za każdym razem nowe wyzwanie dla budowania różnorodnych strategii, jak i dla ich wdrażania oraz realizacji w praktyce społecznej. Ponadto, poprzez przeprowadzanie działań bazujących na planowaniu, precyzowaniu, testowaniu i ewaluowaniu otwiera się przed nami świat skoordynowanych, a niekiedy także dynamicznie i spontanicznie realizujących się procesów. Doprecyzujmy jednak sprawę: umiejscowmy – po refleksyjnie zoperacjonalizowanej aktywności – te potencjalne i rzeczywiste aktywności, zwłaszcza zawierające się stricte w zarządzaniu, na konkretnych zasadach, rozporządzeniach, zarządzeniach, ustawach, kodeksach oraz w rzeczywistych obszarach, okolicznościach, kontekstualizacjach, pośród realnie doświadczanych uwarunkowań instytucjonalno-organizacyjnych. I będziemy mieli do czynienia z tym, co literatura przedmiotu określa terminem „podmioty lecznicze”. W przestrzeni społecznej, w międzyludzkich konfiguracjach relacyjnych i w instytucjonalno-organizacyjnych konstelacjach, podmioty lecznicze zajmują niezwykle istotne miejsce, będąc wyposażonymi w wieloobszarową i wieloaspektową paletę zamierzeń i strategii. Dzięki ich realnemu funkcjonowaniu i zarządzaniu nimi, mają miejsce działania, których celem jest oferowanie konkretnych usług ukierunkowanych na ratowanie, poprawianie i podnoszenie zdrowia oraz poprawę szeroko pojętego dobrostanu jednostek.

Badacze społeczni, w tym socjologowie zwłaszcza, nie ustają w podejmowaniu prób zrozumienia, ale także wyjaśniania innym, co powoduje zmianę społeczną. Jednak, nie mniejszą uwagę wydają się poświęcać w zgłębianiu „tajemnic” dotyczących tego, co sprawia, że niektóre z elementów rzeczywistości takim procesom zmienności, modyfikacji, rozwoju jednak nie podlegają, a wykazują się trwałością i stabilnością. Niekiedy bywa i tak, że socjologa zaintryguje problem, który stricte socjologicznym nie jest, a przynajmniej nie jest rozpatrywany na tej płaszczyźnie i przy zastosowaniu adekwatnych do tej dyscypliny metod badawczych. Mając przed sobą nową publikację, a dokładniej monografię, która została opublikowana w Akademii Nauk Społecznych i Medycznych z siedzibą w Lublinie (ANSiM), dochodzę do coraz większego przekonania, że sięganie po inne niż tylko ściśle socjologiczne opracowania przez socjologa, także wówczas, gdy towarzyszy mu myśl przygotowania recenzji naukowej, może przynosić tylko dobre skutki.

Autorką książki jest Bernadeta Piszczylowa, gorzowska badaczka, związana od lat z Wielospecjalistycznym Szpitalem Wojewódzkim, która przygotowała dysertację doktorską i broniąc ją w Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu z dziedziny nauk społecznych i w dyscyplinie nauk o zarządzaniu i jakości, podjęła bardzo słuszną decyzję, by także – po wprowadzeniu stosownych zmian, korekt, uzupełnień w stosunku do wspomnianej dysertacji doktorskiej – opublikować tę pracę. I oto Czytelnik może

sięgnąć po świetnie wydany, merytorycznie opracowany i z dbałością przygotowany tom zatytułowany *Specjalistyczny personel medyczny. Zatrudnienie i praca*. Warto spojrzeć „do środka” monografii, przyrzeć się jej z bliska, czyli skonfrontować się z treściami, które tam się pojawiają, gdyż, jak już wcześniej sygnalizowano, jest to doskonały materiał, niekoniecznie socjologiczny (choć i takie wątki można by tu odnaleźć), podpadający jednak pod analizę socjologiczną, a ostatecznie mogący być wyzwaniem dla socjologicznej refleksji, także krytycznej, a ostatecznie przyjmującej postać recenzji naukowej.

Monografia ma pięcirozdziałową strukturę. Do całości dołączony jest także Wykaz skrótów, Wstęp, Zakończenie, Bibliografia, Netografia, Wykaz aktów prawnych, Wykaz tabel, Wykaz wykresów i rysunków oraz Załącznik (tabela 30). Struktura tego naukowego przedsięwzięcia jest przejrzysta i spójna. Odczuwa się staranie Autorki o to, by Czytelnik chcący poddać lekturze treści zawarte w książce, mógł już od początku mieć pewne spojrzenie całościowe na podejmowany problem. Przyjrzyjmy się pokrótce poszczególnym częściom pracy.

Autorka precyzyjnie definiuje cele, zadania i istotę systemu, dzięki któremu ludzie mogą liczyć na wsparcie w sytuacji utraty zdrowia, zagrożenia życia oraz we wszelkich formach niedogodności związanych z deficytami zdrowotnymi: „System opieki zdrowotnej złożony jest z różnych elementów, a jego zasadniczym celem jest ochrona zdrowia” (s. 10). I tu następuje zasygnalizowanie istnienia swoistej triady funkcjonującej w tym systemie. Będą to odpowiednio: świadczeniobiorcy, czyli pacjenci, świadczeniodawcy, czyli lekarze i podmioty lecznicze, oraz płatnik, czyli ubezpieczyciel, który finansuje świadczenia. Cały ten zintegrowany i skoordynowany system wymaga istnienia konkretnych i sprawczych podmiotów, zdolnych do zrealizowania najważniejszych celów, które przed chwilą wskazano. Jest to specjalistyczna kadra medyczna, która – jak Autorka konkretnie precyzuje – jest ceniona i poszukiwana (s. 11). I ten właśnie aspekt – jak się wydaje – stanowi istotę opisu, analizy, wyjaśniania oraz prognozowania, jakie ma miejsce w tomie *Specjalistyczny personel medyczny. Zatrudnienie i praca*. Specjalistyczna kadra medyczna – fundamentalna, niezbędna, ma jednak bardzo istotną cechę w realiach polskich i nie tylko tych: jest deficytowa. Specjalistyczny personel medyczny nie tylko jest w fazie deficytowej, ale i ten jego deficyt wciąż się pogłębia. Brakuje konkretnych rozwiązań systemowych, by nie traktować podmiotów leczniczych jedynie jako zwykłego przedsiębiorstwa, ale pojawia się znacznie większy wymóg, chociażby ze względu na specyficzny charakter tej instytucji (zwłaszcza ze względu na jego cele).

Pierwszy rozdział został w całości dedykowany problematyce form zatrudnienia co do ich istoty, ewolucji oraz co do kwestii organizacji pracy. Wydawać się może, że pojęcie zatrudnienia wszyscy rozumiemy jednakowo i jednoznacznie. Okazuje się, że precyzyjny język obowiązujący w prawie czy w zarządzaniu wyraża na wiele możliwych sposobów to, czym zatrudnienie jest. Na pewno osiągnie się to – o co Autorka szczegółowo zadbała – by postrzegać je przez pryzmat wykonywania pracy w ramach stosunku pracy jako aktywność zarobkowa, którą podejmuje się na rzecz innych osób, a co jest realizowane na podstawie jakiegoś konkretnego rodzaju umowy. Bernadeta Piszczygłowa podjęła się bardzo wymagającego i szczegółowego zadania, by zadbać o scharakteryzowanie niektó-

rych form zatrudnienia. Są to, między innymi, ICT-based mobile work, Casual work, Employee sharing, Platform work, Job sharing, Voucher-based work, Interim management, Crowd employment, Collaborative employment, Portfolio work. W tym kontekście pojawiają się – i bardzo słusznie – kwestie analityczne dotyczące czasu w ogólności, jak i konkretnie czasu pracy. Nie dziwi fakt, że jednak jedną z najistotniejszych kwestii jest problem elastyczności (uelastycznienia) form zatrudnienia i organizacji pracy. Elastyczność co do swoich rodzajów dotyczy takich elementów, jak: płace, funkcjonowanie, czasu pracy, zatrudnienia. Dodatkowo elastyczne formy pracy wskazują na takie problemy, jak okres obowiązywania umowy, wymiar czasu pracy, miejsce wykonywania pracy, konfiguracja podmiotowa, stopień elastyczności, tradycyjne formy zatrudnienia, intensywność (siła) elastyczności.

Bardzo interesująco wygląda próba dokonania oceny (wątek wartościujący) elastyczności formy zatrudnienia, poprzez zastosowanie typologii „zalety” i „wady”, „negatywne”, „pozytywne” i „neutralne” (s. 50-51). Taka perspektywa jest wielowymiarowa, obiektywna i wykraczająca poza zwykły opis. Autorka w dojrzały sposób dokonuje głębokiego i odważnego zarazem typologizowania zagadnienia, a jednocześnie kreśli możliwe perspektywy dla stosowania przez różne podmioty alternatywnych względem tradycyjnych form zatrudnienia. Myśląc o elastyczności jako takiej, perspektywa socjologiczna przywołuje problem modelowania i hermeneutycznego opisywania tego, jakie jest społeczeństwo w ogóle. Elastyczność to cecha struktury czy organizacji społecznej, która jest emanacją horyzontu zmienności i dynamiki społeczeństwa. W literaturze socjologicznej pojawia się – zwłaszcza w ostatniej dekadzie – idea społeczeństwa jako rzeczywistości, która się dzieje, staje się (Piotr Sztompka). Skoro społeczeństwo się wydarza za sprawą sprawczych podmiotów, to elastyczność staje się jego konstytutywną cechą, a jednocześnie kompetencją, której się wymaga od podmiotów, jeśli chcą mieć one realny wpływ na kształt i formę społeczeństwa dziś i jutro.

W drugim rozdziale gorzowska badaczka podejmuje problematykę uwarunkowań w zastosowaniu form zatrudnienia i organizacji pracy. To dobry zabieg, ponieważ nie ma tu ograniczenia do samej analizy problemu, ale także opisuje się szeroki kontekst warunków, okoliczności, w których problem jest obecny, a tym samym wskazuje się na to, jak wspomniane okoliczności go kształtują. Można by powiedzieć, iż mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju „zabiegiem typu socjologicznego”. Nic nie dzieje się w próżni społecznej, ludzkiej, egzystencjalnej, ale i strukturalnej czy organizacyjnej – na ten element w socjologii zwraca się szczególną uwagę. W rozdziale tym przedstawia się, opisuje, analizuje, a także poddaje ocenie (zwłaszcza z punktu widzenia korzyści praktycznych i społecznych) rodzaje zatrudnienia, czyli, swoistego kontraktu, umowy, którą zawiera się pomiędzy świadczącym pracę, a tym, kto ją zleca. I tak, mowa jest o zaletach i wadach umowy o pracę, samozatrudnienia i umów cywilnoprawnych (s. 70-71). Ponadto wskazuje się na czynniki, które kształtują efektywność pracy (s. 86-87).

Trzeci rozdział dedykowany jest już bardzo precyzyjnie podmiotom leczniczym oraz zasobom ludzkim, które zarówno kształtują potencjał tych podmiotów, jak i warunkują ich funkcjonowanie. Jest to zasadnicza część i istota analiz przeprowadzonych

i przedstawionych w recenzowanej monografii. Prawdą jest to, co twierdzi Autorka, iż „Podmioty lecznicze prowadzą działalność w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu” (s. 93). Zmiany społeczne, rozwój szeroko rozumiany powodują, że „[...] niezwykle ważne stało się zabieganie o pacjenta oraz dbałość o rozwój podmiotów leczniczych zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem zatrudnienia odpowiednio wykwalifikowanej kadry” (s. 94). Bernadeta Piszczysłowa formułując taką tezę stawia sprawę odważnie i bardzo konkretnie. Co świadczy o tym, że w obecnej rzeczywistości społecznej nawet takie instytucje jak szpitale, stają się swoistą przestrzenią „transakcyjną”. Nie zapominając o tym, że najważniejszym, wręcz konstytutywnym elementem instytucji leczniczych jest dobro człowieka rozumiane w sensie poziomu zdrowia jednostki (jej dobrostanu psychofizycznego), nie marginalizuje to faktu, iż mamy do czynienia z lepiej lub gorzej funkcjonującym „przedsiębiorstwem”. Faktem jest, iż instytucje te cechuje bardzo duże zróżnicowanie w zakresie i sposobie świadczenia usług. Są więc świadczenia opieki podstawowej i specjalistycznej, ambulatoryjne i stacjonarne, świadczenia krótkoterminowe i długoterminowe. Także ratownictwo medyczne należy do tego zakresu świadczeń oferowanych pacjentom (s. 95).

Autorka bardzo szczegółowo analizuje rodzaje świadczeń udzielanych przez podmioty lecznicze, przy czym także wskazuje na normy prawne, regulujące te kwestie. W dalszej części rozdziału, wręcz z aptekarską dokładnością, przedstawiana jest sytuacja podmiotów leczniczych w Polsce, charakteryzując je, podając liczne dane statystyczne. Opisane są rodzaje grup zawodowych w podmiotach leczniczych (lekarzy, pielęgniarek, położnych, farmaceutów, diagnostów laboratoryjnych, psychologów i psychoterapeutów, ratowników medycznych). Co ważne, także nieco uwagi poświęca się pracownikom administracji i obsługi, o czym często zapomina się w opisywaniu problematyki funkcjonowania podmiotów leczniczych, bądź traktuje sprawę dość marginalnie.

Analiza dostępności i deficytu kadr medycznych to kwestia podejmowana w czwartym rozdziale monografii. Najpierw Autorka potrudziła się, by przedstawić Czytelnikowi sytuację podaży kadr medycznych w Polsce. Informacje są przejrzyste, choćby dlatego, że zastosowano tu metodę, dzięki której dowiadujemy się, jakie są proporcje pomiędzy liczbą kadr medycznych a mieszkańcami naszego kraju. Autorka zadbała, by zrobić to na różne możliwe sposoby, choćby tak, jak wygląda liczba lekarzy specjalistów w wybranych dziedzinach medycyny, przypadająca na określoną liczbę mieszkańców. Podobnie dzieje się w przypadku pielęgniarek lub położnych. Ta część pracy jest zbiorem wielu interesujących zestawień. To cenne źródło informacji, oprócz tego, że jest analizą szczegółową problemu. Ponadto, Bernadeta Piszczysłowa nie boi się prognozowania i rysowania pewnych perspektyw na przyszłość. Jej propozycje i wyobrażenia bazują jednak na analizie związków przyczynowo-skutkowych oraz na obserwacji procesów, które miały miejsce w przeszłości i które dokonują się obecnie. Wiadomą rzeczą jest to, że nie tylko liczba ma istotne znaczenie, choćby sprawa dotyczyła lekarzy, pielęgniarek, położnych czy ratowników medycznych. Popyt jakościowy na kadry medyczne oraz związane z tym faktem problemy w ich pozyskiwaniu i utrzymaniu stanowią ważny wątek w realnej sytuacji podmiotów medycznych, o czym z głębką i profesjonalną wiedzą i kompetencja-

mi Autorka informuje Czytelnika. Nie mniej miejsca i uwagi poświęca się także kwestii sondowania przyczyn deficytu kadr medycznych oraz zagrożeń z nim związanych, tak dla samych podmiotów leczniczych, jak i dla ogółu społeczeństwa oraz zdrowia rzeczywistych i potencjalnych pacjentów.

W kolejnym rozdziale książki dowiadujemy się, że zostały przeprowadzone szeroko zakrojone badania empiryczne, mające służyć nie tylko zobrazowaniu problemu podjętego w niniejszej monografii, ale również, by wyartykułować rzeczywiste problemy w oparciu o konkretne dane. A zastosowane zostały dwie metody badawcze: ilościowe i jakościowe. Nie zabrakło i sformułowania ważnych pytań badawczych. Oscylują one wokół takich kwestii, jak formy zatrudnienia i organizowania pracy, które są wykorzystywane z formalnego punktu widzenia dla podmiotów leczniczych, oraz, czy zastosowania elastycznej organizacji pracy, form zatrudnienia, może przyczyniać się do zwiększenia dostępności kadr medycznych. Badania ankietowe oraz analiza danych z nich pochodzących wykazały specyficzny, skomplikowany i niełatwy z praktycznego punktu widzenia stan faktyczny. Cennym uzupełnieniem tych badań było przeprowadzenie wywiadów pogłębionych. Jako socjolog bardziej operujący w problematyce tej metody badawczej, chciałbym nieco więcej uwagi poświęcić temu właśnie procesowi badawczemu, gdyż on właśnie pokazuje wieloaspektowość, wielowymiarowość zagadnienia, a także skłania do stosowania wieloparadygmatycznego dalszego sposobu zajmowania się tym tematem. Dodam jeszcze, że badania przeprowadzone przez Autorkę (IDI – individual in-depth interview), mogłyby być dalej interpretowane, ponieważ są bardzo bogate w cenny materiał poznawczy. Być może gorzowska badaczka zechce w przyszłości podjąć się tego zadania, co byłoby bardzo wskazane i pożyteczne z różnych powodów.

Bernadeta Piszczygłowa przeprowadziła wywiady z osobami zatrudnionymi w szpitalach. Wszystkie osoby wyraziły zgodę na to, by ich wypowiedzi zostały zarejestrowane i przeanalizowane w celach badawczych i naukowych. Wywiady były anonimowe. Łącznie 15 lekarzy i 15 pielęgniarek zajmujących różne stanowiska wypowiedziało się podczas rozmowy z Autorką badań. Przedstawienie danych z badań empirycznych jest bardzo szczegółowe, wręcz wzorcowe. Najpierw pojawiają się wypowiedzi respondentów dotyczące warunków zatrudnienia. Wielu z nich wyraża swoje niezadowolenie, co ma – ich zdaniem – wpływ na jakość wykonywanej pracy. Optymistyczne są takie wypowiedzi, w których przeważa świadomość etosu zawodowego, przeważającego nad innymi elementami, w tym nad niedoskonałością warunków zatrudnienia. Jednak już tutaj wyłania się obraz dużego zróżnicowania i swoistej „pluralizacji” w podejściu do sposobów zatrudnienia. Pracownicy podmiotów leczniczych wiedzą, że wiele w tej kwestii zależy od nich samych, choć oczywiście nie wszystko. Dominuje – mimo wszystko – wątek stabilności i niechęci do jakichś rewolucyjnych zmian w tym zakresie.

W dalszej części Autorka przytacza wiele cennego materiału dotyczącego funkcjonowanie struktury organizacyjnej szpitali i samej organizacji pracy w tych instytucjach. Wiele mówi się tu o współpracy, niekiedy o trudnościach z nią związanych (włącznie z pejoratywną oceną tego aspektu). Na poziomie horyzontalnym współpraca ta układa się zasadniczo poprawnie, trudniej jest w strukturze hierarchicznej (z zarządami pod-

miotów leczniczych, gdzie wciąż dominuje autorytarny styl zarządzania). Zatrudnienie w podmiotach leczniczych jest specyficzne i silnie uwarunkowane różnymi czynnikami, co można wyczytać z kolejnej porcji wywiadów. Respondenci widzą także bardzo wyraźnie problem deficytu w kadrach medycznych. Mają świadomość, że potrzeby są znacznie większe niż jest obecnie. Respondenci proponują – na podstawie własnych doświadczeń – pewne rozwiązania. Niektóre z propozycji wydają się naprawdę bardzo nowatorskie i twórcze.

Rozdział, który wydaje się zasadniczym w całości opracowania, a poświęcony przeprowadzonym badaniom i ich analizie, kończy się wartościowymi wnioskami i rekomendacjami. Warto przytoczyć tutaj niektóre z propozycji Autorki, bowiem wydają się one dobrze przemyślane, trafnie sformułowane, a co najważniejsze, wnoszą wiele ciekawych propozycji do wdrażania w praktyce zarządzania podmiotami leczniczymi: „Niezwykle istotnym czynnikiem mogącym mieć wpływ na zmniejszenie deficytu specjalistycznych kadr medycznych jest system kształcenia oraz podnoszenia kwalifikacji. Zwłaszcza gdyby kształcenie było finansowane przez podmiot zatrudniający lub inną instytucję. Sfinansowanie całkowite lub częściowe kosztów kształcenia i/lub podnoszenia kwalifikacji mogłyby stanowić swego rodzaju zachętę lub nawet motywację dla personelu medycznego. [...] Deficyt specjalistycznych kadr medycznych spowodowany jest także nieprawidłową organizacją czasu pracy (nieprawidłowo układane harmonogramy czasu pracy, obciążenie lekarzy zbyt dużą liczbą dyżurów), jak również obciążeniem specjalistycznych kadr medycznych obowiązkami administracyjnymi. [...] Dlatego też, mając na uwadze pogłębiający się deficyt specjalistycznych kadr medycznych, należałoby rozważyć odciążenie specjalistycznego personelu medycznego poprzez ograniczenie obowiązków do tych, które są związane z zabezpieczeniem zdrowia i/lub życia pacjentów, natomiast czynności administracyjne oraz czynności związane z uzupełnianiem systemów informatycznych można przekazać personelowi z niższymi kwalifikacjami. Takie rozwiązanie mogłoby odciążyć lekarzy oraz skrócić kolejki oczekujących pacjentów, a tym samym wpłynąć na zmniejszenie deficytu w zatrudnieniu lekarzy, gdyż cały czas ich pracy przeznaczony byłby na wykonywanie obowiązków lekarza, a nie na czynności administracyjne. Rozwiązaniem może być także zatrudnienie lekarzy, pielęgniarek i położnych z zagranicy. [...] Kolejnym rozwiązaniem może być więc bardziej efektywne organizowanie pracy personelu podmiotów leczniczych – w zespołach. Dobór personelu do poszczególnych zespołów oparty na kompetencjach posiadanych przez personel mógłby sprzyjać podejmowaniu działań, jak również wprowadzaniu innowacyjnych rozwiązań, co w medycynie jest niezwykle istotne i bardzo pożądane. Idąc dalej: współpraca wszystkich zespołów przy zaangażowaniu kierownika podmiotu leczniczego mogłaby przynieść korzyści nie tylko temu podmiotowi, ale przede wszystkim pacjentom. [...] Jednym z rozwiązań odciążających SOR mogłoby być również wprowadzenie TRIAGE, czyli segregacji pacjentów na grupy w zależności od pilności udzielenia pomocy. [...] Rozwiązanie może stanowić także rozwój relacji międzyorganizacyjnych (interorganizational governance lub interorganizational relations), będących konfiguracjami, w ramach których łączy się zasoby dwóch lub więcej niezależnych organizacji, aby wspólnie tworzyć wartość dodaną, i stanowią-

ce relatywnie nowy obszar zainteresowań w teorii zarządzania i teorii organizacji. [...] Jednym z rozwiązań może być także wykorzystanie usług zewnętrznych. Outsourcing w podmiotach leczniczych może być zlecany w wielu zakresach. [...] Biorąc pod uwagę coraz większą różnorodność jednostek chorobowych, w tym choroby cywilizacyjne i choroby związane z wydłużaniem się życia ludzkiego, niezwykle istotne zdaje się być propagowanie profilaktyki zdrowotnej oraz zdrowego stylu życia, propagowanie szeroko pojętej diagnostyki, co mogłoby mieć wpływ na zmniejszenie liczby leczonych pacjentów, a w efekcie spowodować lepszy i szybszy dostęp pacjentów do lekarzy specjalistów oraz zmniejszyć zapotrzebowanie na opiekę pielęgniarek i położnych. Również bardziej efektywne wykorzystanie łóżek, a co za tym idzie, zmniejszenie liczby osobodni mogłoby spowodować zmniejszenie zapotrzebowania na opiekę specjalistycznej kadry medycznej” (s. 255-263). Takie i podobne (wiele innych jeszcze) propozycji, rozwiązań, hipotez oraz przemyślanych scenariuszy pojawia się także w zakończeniu książki, będącym syntetycznym i merytorycznym podsumowaniem całości zarówno przeprowadzonych badań empirycznych, jak i własnych (w oparciu o literaturę przedmiotu) analiz.

Postawmy sobie na koniec pytanie: Dlaczego warto sięgnąć po opracowanie doktor Bernadety Piszczygłowy, zatytułowane *Specjalistyczny personel medyczny. Zatrudnienie i praca?* Innymi słowy, jakie walory teoretyczno-praktyczne posiada przygotowane opracowanie? Warto sięgnąć do opinii Recenzentów wydawniczych, którzy podkreślili (dowiadujemy się o tym z fragmentów zamieszczonych na okładce książki), iż monografia może zainteresować specjalistów z zakresu ekonomii, prawa, medycyny i nauk o zdrowiu, ale także praktyków, którzy na co dzień trudnią się zarządzaniem, organizacją i koordynowaniem funkcjonowania podmiotów leczniczych (Jarosław Waśniewski). Jest też sygnał mówiący o tym, że monografia może przyczynić się do rozwoju nauk o zarządzaniu i jakości, a treści w niej zawarte mają charakter teoretyczny, praktyczny oraz aplikacyjny (Agnieszka Jagoda). Z przekonaniem dodam (i w pewnym sensie powtórzę), że uważny socjolog, który zechce zapoznać się z analizami opracowania *Specjalistyczny personel medyczny. Zatrudnienie i praca*, otrzyma mnóstwo impulsów i inspiracji ożywiających jego warsztat badawczy i analityczny. Do tego grona już się wpisuje piszący słowa tej recenzji.

Socjolog chce widzieć świat i wszystkie procesy, które dokonują się w przestrzeni międzyludzkiej w pryzmacie relacyjno-refleksyjnym. Postrzega starania różnych podmiotów, które mają na celu modyfikację, udoskonalanie i przeobrażanie tego, co jest, bo mogło być też inaczej, lepiej, racjonalniej, ale i bardziej humanizująco (choć nie jest to typowe zadanie socjologa, ale taka jego rola może być rolą pośredniczącą). Podmioty lecznicze, mimo, że myśli się o nich zasadniczo strukturalnie i instytucjonalnie, to przecież obecni w nich ludzie, racjonalne, sprawcze i podmiotowe jednostki.

Przywołując (nieco nieskromnie) wypowiedź z własnej monografii, chcę podsumować tę recenzyjną refleksję następującymi słowami: „Socjologia przysłużyła się i przysługuje nadal jednostkom i społeczeństwu w poznaniu siebie, w rozumieniu siebie i wyjaśnianiu tym, którzy tego oczekują. To zasadniczo niebanalna przysługa” (Paweł Prüfer). Taka jej misja jest możliwa także (a może przede wszystkim), w przestrzeni

życia społecznego oraz w różnorodnych sposobach jej uchwycenia, jak i w odniesieniu do jakiegoś wycinka tej rzeczywistości. Wciąż pojawiają się tego typu opracowania z innych obszarów niż tylko socjologiczne, opracowania, merytoryczne, naukowo rygorystyczne, wnikliwe i przejrzyste, a takim przykładem praca Bernadety Piszczygłowy. Zatem, socjologia korzysta z materiału, który dostarczają jej badacze z innych dziedzin i dyscyplin, i w taki sposób go unaocniają, że badanie socjologiczne będzie kolejnym krokiem na drodze rozwoju wiedzy. Badacz społeczny marzy wręcz o tym, by jego dokonania i analizy zostały jak najszybciej zweryfikowane, poddane rzetelnej i krytycznej ocenie pod względem przydatności i heurrezy, wszystko po to, by mogły pozostać jedynie jakimś małym stopniem na drodze, stromej drodze naukowego rozwoju, który nigdy nie jest definitywny i zakończony. Lektura książki Bernadety Piszczygłowy zdaje się wpisywać w tę logikę w podejściu i w osiągniętych rezultatach. Postawa Autorki wyczuwalna w tekście, tak właśnie osadza się w tej atmosferze rzetelności przeprowadzonych analiz, a jednocześnie skromności w ich proponowaniu i wyrażaniu. Jest więc to lektura wartościowa i pod tym względem.

Paweł Prüfer

Ondrej Štefaňak, *Ludská dôstojnosť a česť v ponímaní mládeže*, Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Nitra 2023, ss. 134.

Książka dra hab. Ondreja Štefaňaka pt. *Ludská dôstojnosť a česť v ponímaní mládeže* (Godność ludzka i honor w opinii młodzieży) bardzo dobrze wpisuje się w dyskusję na temat wartości godnościowych młodzieży słowackiej okresu pierwszych dekad trzeciego tysiąclecia. Kilku podstawowych i pomocniczych pytań badawczych wyznaczyło krąg tematów, jakimi zajmuje się Autor recenzowanej monografii problemowej (socjologia moralności jako nauka o faktach moralnych, godność ludzka jako wartość osobowa i społeczna, wolność jako podstawowy składnik godności ludzkiej, wybrane wartości związane z godnością ludzką, naruszanie godności ludzkiej w sytuacjach prywatnych, naruszanie godności ludzkiej w stosunkach międzyludzkich oraz postawy wobec niedzielnej pracy i zakupów). Recenzowana książka jest bardzo interesującym teoretyczno-empirycznym studium socjologicznym, znacząco pomnażającym wiedzę socjologiczną o moralności godnościowej współczesnej młodzieży słowackiej. Analiz tego typu w warunkach słowackich bowiem prawie całkowicie brakuje.

Chociaż na różnych płaszczyznach życia społecznego coraz częściej mówi się o godności osobowej i osobistej, to według niektórych socjologów pojęcie godności osobowościowej jakby powoli znika z życia współczesnych ludzi. Same terminy „godność” czy „honor” są coraz rzadziej używane. Bardzo często podkreśla się, że człowieka nie można pozbawiać godności ludzkiej. Zapomina się jednak, że utrata godności osobowej lub osobistej następuje jedynie w wyniku działań konkretnych jednostek ludzkich, a więc w wyniku braku godności osobowościowej. W związku z tym należy z pewną obawą patrzeć na rozumienie wolności wśród badanych maturzystów słowackich. Wolność jako podstawowy składnik osoby i godności ludzkiej była wśród ankietowanych wysoko ceniona. Nie była to jednak zawsze wolność odpowiedzialna, która łączy się z prawdą i dobrem. Według deklaracji respondentów nieco częściej chodziło o wolność w ujęciu subiektywistycznym („każdy niech robi to, co chce”) – 50,6%.

W toku analiz socjologicznych Autor przywołał kolejne wartości, nastawienia lub orientacje, które w rozumieniu badanej młodzieży słowackiej kojarzą się z godnością lub honorem osoby (oprócz wolności jako podstawowego składnika osoby i godności ludzkiej). Jeżeli chodzi o kierowanie życiem w społeczeństwie, respondenci znacznie częściej wybierali alternatywę, że „nikt nie ma prawa narzucać swej woli innym” (70,6%) – jako bardziej godną człowieka. Jeżeli chodzi o sprawiedliwość społeczną, badani maturzyści znacznie częściej preferowali opcję, że „sprawiedliwość wymaga, aby każdy dostawał to, na co zasługuje” (69,7%) – jako bardziej godną człowieka. W przypadku hedonistycznego stylu życia respondenci nieco częściej wybierali alternatywę, że „w życiu jest wiele ważniejszych spraw niż same tylko przyjemności” (49,3%) – jako bardziej godną człowieka.. Wreszcie, w przypadku potrzeby planowania, badani maturzyści nieco częściej preferowali opcję, że „w życiu nie warto niczego z góry planować, bo to, co ma się stać i tak się stanie” (49,5%) – jako bardziej godną człowieka..

W odniesieniu do ośmiu sytuacji lub warunków z życia bardziej prywatnego lub bardziej publicznego, w których może dochodzić do naruszenia godności ludzkiej (rozdział piąty i szósty), największe poczucie godnościowe wśród badanych maturzystów słowackich zaznaczono w przypadku „donosicielstwa” (61,1% zdecydowanej dezaprobaty). Stosunkowo często było potępiane także „uleganie własnym słabościom” (50,6% zdecydowanej dezaprobaty) oraz „częste zmienianie kochanków (kochanek)” (47,8% zdecydowanej dezaprobaty). Nieco słabiej były potępiane sytuacje: „schlebienie z myślą o własnych korzyściach” (36,2% zdecydowanej dezaprobaty), „przyjęcie pieniędzy za czyn skrajnie altruistyczny (uratowanie dziecka)” (31,7% zdecydowanej dezaprobaty) oraz „oportunizm” (24,6% zdecydowanej dezaprobaty). Stosunkowo rzadko było potępiane „życie w nędznych warunkach materialnych” (16,8% zdecydowanej dezaprobaty) oraz prawie wcale „przyjmowanie napiwków” (3,1% zdecydowanej dezaprobaty).

Według wskaźnika zbiorczego dla ośmiu analizowanych sytuacji lub warunków 34,0% badanych uznało te sytuacje lub warunki za poniżające godność ludzką w zdecydowany sposób, 28,9% – za poniżające, ale nie zawsze, 22,1% – za w ogóle nieponiżające oraz 15,8% – to niemający zdania na omawiane tematy. W sumie prawie dwie trzecie ankietowanych osób dostrzegało możliwość poniżenia godności ludzkiej w rozważanych sytuacjach – przynajmniej w pewnych sytuacjach życia codziennego. Należy więc stwierdzić, że wyczulenie badanych maturzystów na poniżanie godności ludzkiej w życiu prywatnym lub stosunkach międzyludzkich było znaczne – przede wszystkim w odniesieniu do donosicielstwa, ulegania własnym słabościom oraz częstego zmieniania kochanków (kochanek).

W związku z problematyką ostatniego (siódmego) rozdziału recenzowanej monografii problemowej można odnotować, że znaczne zróżnicowanie opinii na temat niedzielnej pracy lub zakupów potwierdzają również wyniki prezentowanych badań socjologicznych wśród młodzieży słowackiej w latach 2006-2011-2016. Niedzielny wypoczynek uznała za bezwarunkowo ważny (dla siebie) prawie połowa badanych maturzystów. Jednak niedzielny wypoczynek dla innych (np. sprzedawczyń w supermarketach) uznał za bezwarunkowo ważny tylko co dziesiąty respondent. Stopień (nieświadomego) nastawienia egocentrycznego wśród badanych osób był więc stosunkowo wysoki, chociaż z upływem czasu nieznacznie się zmniejszał. Ogólnie można stwierdzić, że w latach 2006-2011-2016 dzień świąteczny (niedziela) nieco uzyskał na popularności – zarówno jeśli chodzi o postawy ankietowanej młodzieży wobec niedzielnej pracy, jak i zakupów. Wydaje się, że wśród młodzieży powoli rośnie wrażliwość na niedzielny wypoczynek dla pracujących ludzi.

Na marginesie można też wskazać, że w przypadku prezentowanych badań socjologicznych nastawienia godnościowe nieco częściej obserwowano wśród osób z bardziej pozytywnym stosunkiem do wiary religijnej, regularnie uczestniczących w praktykach religijnych, dziewcząt, mieszkańców mniejszych osiedli, maturzystów z bardziej liczebnymi rodzinami, osiągających lepsze wyniki w nauce szkolnej oraz żyjących w uboższych rodzinach. Nastawienia pragmatyczne można zaś było nieco częściej odnaleźć wśród osób o bardziej negatywnym stosunku do wiary religijnej, w ogóle nieuczestniczących

w praktykach religijnych, chłopców, mieszkańców większych osiedli, maturzystów z mniej liczebnych rodzin, osiągających mierne wyniki w nauce szkolnej oraz żyjących w zamożniejszych rodzinach.

Analizy socjologiczne opierają się na materiałach z wywiadów kwestionariuszowych, zrealizowanych w zbiorowości maturzystów diecezji spiskiej w północnej Słowacji. Uzyskane dane empiryczne porównano z wynikami innych badań empirycznych, na Słowacji i w Polsce. Autor wykazał się także szeroką znajomością literatury przedmiotu, co umiejętnie wykorzystał, eksponując wiele wątków związanych z analizowaną problematyką. Opiniowana książka jest bardzo dobrą monografią problemową, pośrednio zachęcającą do dalszych badań socjologicznych nad fenomenem moralności godnościowej w środowisku słowackim. Stanowi ona poważny wkład do socjologicznego piśmiennictwa słowackiego w zakresie badań socjologicznych nad wartościami życiowymi, moralnymi i wychowawczymi. Na podstawie przywołanych wątków z pełnym przekonaniem rekomenduję Uniwersytetowi Konstantyna Filozofa w Nitrze recenzowaną książkę do publikacji.

Janusz Mariański

Dariusz Sarzała, Mariusz Z. Jędrzejko, Wojciech Piestrzyński, *Zagrożone dorastanie i bezpieczeństwo młodzieży. Konteksty ryzyka i profilaktyki*, Wydawnictwo Centrum Profilaktyki Społecznej. Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń-Józefów 2022, ss. 246.

Autorami monografii pt. „Zagrożone dorastanie i bezpieczeństwo młodzieży. Konteksty ryzyka i profilaktyki” są Dariusz Sarzała, Mariusz Z. Jędrzejko, Wojciech Piestrzyński, a wśród nich niewątpliwym liderem badań nad zachowaniami dysfunkcyjnymi młodzieży jest Mariusz Z. Jędrzejko. Jako recenzent niejednego opracowania napisanego pod kierunkiem naukowym Mariusza Z. Jędrzejko, mogę stwierdzić, że za każdym razem, gdy czytam Jego książki „odkrywam” nowe fakty dotyczące młodzieży. I za każdym razem dostrzegam świetny warsztat teoretyczny, a także metodologiczny (czy empiryczny, w przypadku książek prezentujących wyniki badań).

Monografia została napisana w perspektywie co najmniej trzech koncepcji naukowych. Pierwszą z nich jest juwentologia (niestety do dziś nie zinstytucjonalizowana dziedzina nauk pedagogicznych i socjologicznych – ale istniejąca we włoskiej nauce), drugą – nauka o problemach społecznych i patologii społecznej, trzecią – teoria ryzyka. I takie ujmowanie tematyki zwiększa kapitał społeczny związany z młodzieżą.

Zakładając, że pierwszą perspektywą badawczą jest juwentologia (albo inaczej nauka o młodzieży, czy socjologia młodzieży), można przyjąć, że juwentologia jest nauką, która syntetyzuje prawidłowości bytowania ludzi w okresie młodzieńczym oraz pozwala na dokonywanie analiz dotyczących etapów życia człowieka, kolejnych faz rozwojowych, kryzysów tożsamości, kontaktów rodzinnych, problematyki subkultur, problemów przestępczości, powstawania pokoleń, a także zmian biologicznych. Można wskazać, że młodzież jest interesującą kategorią społeczną, a także ważnym zagadnieniem socjologicznym, z uwagi na to, że młodzi ludzie nabywają istotne cechy społeczne w tym okresie. Zrozumienie procesów społecznych kierujących działaniem młodzieży, pozwala na znalezienie odpowiedzi na pytanie, dlaczego mimo oddziaływania instytucji wychowawczych i socjalizacyjnych, nadal w społeczeństwie nasilają się różnorodne zjawiska patologii i dewiacji społecznej, a też, jaki jest związek między zachowaniami młodego pokolenia a zachowaniami całego społeczeństwa.

Drugą z perspektywą analityczną jest nauka o problemach społecznych i patologii społecznej, a jego egzemplifikacją jest sama tematyka monografii. Problem społeczny to dolegliwe zjawisko społeczne, wpływające negatywnie na dane społeczeństwo, które zostało dostrzeżone jako problem przez społeczeństwo, nazwane problemem społecznym, a także podjęte zostały działania mające na celu zmarginalizowanie albo wyeliminowanie tego zjawiska. Z kolei „patologia społeczna” to taki rodzaj zachowania, czy funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego, który pozostaje w niedającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami akceptowanymi w danej społeczności (Adam Podgórecki).

Trzecia perspektywa badawcza związana jest z socjologią ryzyka, a autorzy „posługują się” koncepcją stworzoną przez Ulricha Becka. Należy przy tym wskazać, że koncepcja ta ma swoich naśladowców, tym bardziej, że obecnie można byłoby wskazać kilkadziesiąt pozycji książkowych, w tym także w języku polskim, które odnoszą się do

tej tematyki (m.in.: B. Adam, U. Beck, *The Risk Society and Beyond. Critical Issues for Social Theory*, Sage, London 2000; J. Adams, *Risk*, Routledge, London-New York 2009; D. Lupton, *Risk*, Routledge, London-New York 2009; P. Bernstein, *Przeciwbógom. Niezwykłe dzieje ryzyka*, WIG Press, Warszawa 1997; M. Goszczyńska, *Człowiek wobec zagrożeń. Psychologiczne uwarunkowania, oceny i akceptacja ryzyka*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1977; R. Studencki, *Zachowania w sytuacji ryzyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004 i wiele innych).

Istnieją też dokonania Mary Douglas (patrz: M. Douglas, *Risk and Blame. Essays In Cultural Theory*, Routledge, London 1999, czy M. Douglas, A. Wildavsky, *Risk and Culture. An Essay on the Selection of Technological and Environmental Dangers*, University of California Press, Berkeley 1982 i inne), którą uważa się za prekursorkę tej tematyki. Jeśli chodzi o wykorzystanie koncepcji socjologii ryzyka, to autorzy dokonali omówienia w zasadzie większość istotnych dokonań naukowych z tematyki zachowań ryzykownych, które same w sobie tworzą swoiste kontinuum wiedzy (w tym m.in. dokonania Alberta Bandury, Richarda i Shirley Jessor, Marvina Zuckermana, Ann Carroll, czy Roberta K. Mertona). I jest to istotny kapitał społeczny opracowania.

Właśnie tym trzem, krzyżującym się zagadnieniom, poświęcona jest niniejsza książka. Można przy tym stwierdzić, że książka ta nie tylko porusza kwestie związane z problemami zachodzącymi na styku zachowań dysfunkcyjnych i ryzykownych młodzieży, z możliwościami jego przeciwdziałania (czyli z profilaktyką takich zachowań). I nie jest to optymistyczna wizja społeczeństwa przyszłości, chociaż rozdział związany z profilaktyką pokazuje, jak z tymi problemami należy sobie „radzić”, co jest optymistycznym wnioskiem z jej analizy.

Niniejszą książkę przeczytałem z dużym zainteresowaniem, mając pewność, że mówi ona o faktycznej kondycji współczesnej młodzieży polskiej, a tym samym polskiego społeczeństwa. Można ją polecić każdemu, kto zajmuje się (albo chce zajmować się) problemami społecznymi młodzieży. Jest to świetna książka, która jest napisana dobrym, komunikatywnym językiem, a jej rozdziały charakteryzują się świetnym wyczuciem tematu i dbałością o logikę wywodów. Wykorzystywana jest przy tym dobra literatura przedmiotu, zarówno polskojęzyczna, jak i angielskojęzyczna. Łącznie wykorzystano 300 źródeł bibliograficznych, w tym aż 91 pozycji angielskojęzycznych, co oznacza aż 30,3% całej literatury przedmiotu. To także można uznać, że inspiruje osoby zajmujące się omawianą tematyką, gdyż pozwala nie tylko śledzić dokonania autorów, ale także sięgać po oryginalne teksty i zapoznawać się z nimi.

Niewątpliwym atutem książki są konkluzje zawarte w każdym z rozdziałów. W zasadzie nie tylko są konkluzje, ale także i rekomendacje dla polityków społecznych, dla nauczycieli, wychowawców, czy wręcz rodziców młodzieży. To także można nazwać kapitałem społecznym niniejszej monografii. Nie chcąc charakteryzować każdego z rozdziałów osobno, można wskazać, że ich zawartość jest nie tylko naukowo kompletna, ale także istotna społecznie. Mogę dodać, że jako krytyczny recenzent opracowań naukowych (a w kilku ostatnich latach napisałem kilkadziesiąt takich recenzji wydawniczych, w tym także recenzje negatywne), nie mogę się oprzeć przekonaniu, że trudno mi

znaleźć „słabe punkty” monografii. Dlatego mogę tylko podziękować autorom, że moja wiedza o młodzieży, dzięki tej książce, jeszcze bardziej się poszerzyła.

Ale można dodać, że niezwykle inspirujący naukowo jest rozdział trzeci, zatytułowany „Zagrożenia nowe i stare w kontekście zachowań ryzykownych oraz bezpieczeństwa publicznego”, który może zostać potraktowany jako podstawa metodologii badań dla socjologów, pedagogów, juwentologów i wszystkich innych osób zajmujących się problemami społecznymi. Trafna analiza problemów społecznych młodzieży jest nie do przecenienia. Gdyby badacze zagadnienia młodzieży chcieliby skorzystać z tego rozdziału, to niewątpliwie mogłoby powstać nie tylko 10 książek o zagrożeniach społecznych młodzieży, ale także wiele doktoratów i habilitacji na ten temat. I to jest kolejny istotny kapitał intelektualny i społeczny książki.

Można także zwrócić uwagę na kilka określeń zawartych w książce, w tym „pola ryzyka”, co jest metodologicznie wielce inspirujące, zarówno naukowo, jak i intelektualnie, czy koncepcja badawcza nierównoważonego rozwoju jako stymulatora powstawania subkultur i zachowań dewiacyjnych Mariusza Z. Jędrzejki i Wiesława Bożejewicza, czy także wykorzystanie w książce wywiadów swobodnych, nazwanych „socjologiczna metodą operacyjną” Mariusza Z. Jędrzejki.

Także istotne jest to, że zagadnienia profilaktyczne zostały potraktowane priorytetowo. Widać, że w Polsce profilaktyka ciągle jest traktowana jako „terra incognita”, co jest ze szkodą dla całego pokolenia młodzieży.

Potencjalnymi czytelnikami niniejszej pozycji książkowej, oprócz nauczycieli i pedagogów szkolnych, powinni być uczeni zajmujący się problemami społecznymi współczesnej młodzieży, praktycy z państwowych oraz samorządowych instytucji mających kontakt z młodzieżą, przedstawiciele „trzeciego” sektora, a także studenci odpowiednich kierunków studiów oraz zainteresowana młodzież i ich rodzice i wychowawcy. Jest to tym bardziej zasadne, że monografię czyta się jak najlepszą powieść na temat.

Poszukując słabych stron książki w zasadzie „podałem się”, mimo tego, że przeczytałem ją kilka razy, celowo poszukując słabych miejsc (no może jeden – w podrozdziale 3.1. Problem pierwszy: alkoholizm – choroba polska, zastosowałbym inne określenie, nie alkoholizm, ale zespół uzależnienia od alkoholu, a może nawet problemy alkoholowe, chociaż to nie współgra z określeniem problem „analityczny” pierwszy).

Na koniec można dodać, że nie bez znaczenia jest forma edycyjna książki. Nawiązuje ona do najnowocześniejszych, najnowszych tendencji w światowej literaturze naukowej, gdzie nawet trudne, mocno wyeksponowane naukowe treści, mają postać przejrzystą i bardzo czytelną, nawet dla mniej naukowo „wyrobionego” czytelnika. Widać, że redaktorzy wydania (wraz z autorami) zadbali o to, aby po niniejszą książkę sięgali nie tylko naukowcy, ale także nauczyciele, pedagodzy, rodzice, a nawet sama młodzież.

Można mieć nadzieję, że niniejsze opracowanie znajdzie poczesne miejsce w polskiej literaturze naukowej i praktycznej, zarówno ze względu na przytoczone zagadnienia definicyjne, jak i ze względu na poruszoną tematykę.

Eugeniusz Moczuk

Janusz Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017, ss. 723.

Kondycja religijna i moralna uczniów szkół średnich i studentów uczelni wyższych, ich pozytywne lub negatywne postawy wobec religii i Kościoła instytucjonalnego – akceptacja lub odrzucenie jego doktryny religijnej i moralnej – stanowi problematykę niezmiernie złożoną i uwarunkowaną wieloma czynnikami, w wyniku czego zawsze budziła żywe zainteresowanie socjologów religii i moralności. Efektem ich studiów teoretycznych i badań empirycznych jest uporządkowana i sprawdzona wiedza naukowa, widoczna w opisach i analizach kierunków przemian postaw, poglądów i działań młodzieży polskiej, zarówno w jej życiu indywidualnym, jak i w życiu społecznym. Religia, moralność i Kościół instytucjonalny nie tylko „wpisują się” w osobisty los jednostki ludzkiej, lecz w równej mierze stanowią one często mocną podstawę dla perspektywicznego rozwoju jej biografii, nadają sens jej życiu, z ich pomocą staje się ono celowe i sensowne. Jednakże wyniki tych badań informują także o krytycznym nastawieniu pewnego odsetka młodzieży licealnej i akademickiej w Polsce do religii i Kościoła, zwłaszcza do niektórych jego norm moralnych, jak i zasad regulujących religijność osobistą i publiczną.

Młodzież szkolną i akademicką w Polsce przełomu wieków charakteryzowały dwa kryzysy o różnym natężeniu: kryzys tożsamości osobowej oraz kryzys tożsamości religijnej i moralnej. Kryzysy te stopniowo nasilały się już pod koniec XX wieku, a nasilenie ich wyraźnie wzrosło w obecnym wieku, zwłaszcza w drugiej jego dekadzie. Dla znacznego odsetka dzisiejszej młodzieży polskiej wartości religijne i moralne mają inne znaczenie niż w okresie wcześniejszym, nie są postrzegane przez nią jako obowiązkowe, ale są kwestią swobodnego wyboru; co więcej, nie są one stabilne czasowo, lecz są ambiwalentne. U podstaw tej zmiany w nastawieniu młodzieży do tych wartości znajdują się również radykalne transformacje społeczne, kulturowe i polityczne w państwie, jak i zmiany w obyczajowości społecznej, narastająca w tym czasie różnorodność celów i stylów życiowych ludzi. Zmiany te nie są i nie mogą być obojętne dla świadomości religijnej i moralnej młodzieży szkolnej i akademickiej, która dopiero poszukuje własnego miejsca w Kościele i kształtuje swoją religijność i moralność. W tym procesie zmian osobowych oczekuje wsparcia i pomocy od różnych znaczących osób i instytucji, w tym także od Kościoła i duchowieństwa.

Problematyką religijności i moralności polskiej młodzieży licealnej i akademickiej zajmuje się od dawna kilkunastu socjologów religii, którzy ukazują wyniki własnych badań w książkach i artykułach zamieszczanych w czasopismach specjalistycznych i popularnych. Jednakże czołową pozycję wśród badaczy i znawców tej problematyki zajmuje od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku do drugiej dekady obecnego wieku, bez najmniejszej wątpliwości, ks. prof. Janusz Mariański. Tej dynamicznej aktywności badawczej, naukowej i publikacyjnej nie zmniejszył obecnie, już jako emerytowany profesor KUL, lecz ciągle ogłasza drukiem liczne prace fragmentaryczne (artykuły) i książki. Nie sposób wymienić wszystkich jego publikacji w tym miejscu. Natomiast warto przypomnieć choćby

kilka jego książek poświęconych wprost tej sferze życia młodzieży polskiej z obu wieków: 1) Kondycja religijna i moralna młodych Polaków, NOMOS, Kraków 1991; 2) Między nadzieją i zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1988; 3) Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008; 4) Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994-2009. Studium socjologiczne, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011; 5) Maturzyści puławscy w latach 1994-2016. Szkic do portretu młodych Polaków, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2019.

Z obszernego rezerwuaru kompetentnej i obiektywnej naukowej wiedzy socjologicznej i metodologicznej poświęconej religijności i moralności polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej, zamieszczonej w tych dziełach naukowych ks. prof. Janusza Mariańskiego, korzystali dawniej i korzystają obecnie nie tylko socjologowie religii i moralności młodzieży, ale robią to również instytucje kościelne i świeckie zajmujące się instytucjonalnie formacją religijną, moralną, światopoglądową i osobowościową młodego pokolenia Polaków. W rozwoju naukowym i badawczym młodych socjologów religii i teologów pastoralnych książki te odgrywają niezmiernie ważną rolę, chociaż trudno byłoby obejść się bez nich także doświadczonym badaczom tych sfer życia młodzieży polskiej.

Do wspomnianego wyżej rezerwuaru socjologicznych publikacji naukowych ks. prof. Janusza Mariańskiego należy, chyba najobszerniejsza, ale zarazem bardzo ważna i potrzebna z poznawczego punktu widzenia, książka nosząca tytuł Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych), opublikowana w 2018 roku w Toruniu przez Wydawnictwo Adam Marszałek. Istotną rolę odgrywa tu podtytuł „Raport...”, ponieważ w rzeczy samej Autor w treści tej obszernej książki prezentuje wielowątkowo i precyzyjnie wyniki czterokrotnych badań socjologicznych, obejmujących łącznie 29-letni przedział czasu z pogranicza XX i XXI wieku, zrealizowanych na reprezentatywnych próbach ogólnopolskich młodzieży szkół średnich w Polsce. We wstępie kwestię tę Autor ujmuje następująco: „W niniejszym opracowaniu opiszemy – w świetle czterokrotnych badań socjologicznych – dokonujące się zmiany w religijności i moralności oraz w uznawanych wartościach młodzieży szkół średnich na przykładzie wybranych parametrów religijności: autodeklaratywy wyznaniowe i religijne, wiara i wierzenia religijne, praktyki religijne, postawy wobec Kościoła, postawy moralne oraz uznawane wartości. W zakończeniu tego opracowania wskażemy na pewne prognozy i postulaty dotyczące polskiej religijności i polskiego katolicyzmu. Diagnoza społeczna obejmująca okres prawie 30 lat pozwala uchwycić pewne trendy rozwojowe i określić sytuację współczesną, która charakteryzuje się znaczną różnorodnością i dynamiką zmian. Biografie religijne i moralne ludzi młodych są niezwykle zindywidualizowane” (s. 19).

Strukturalnie tę książkę tworzą trzy odrębne rozdziały, kończące się syntetycznymi podsumowaniami, zakończenie, wykaz skrótów, obszerna bibliografia, licząca ogółem 597 prac, w tym 49 obcojęzycznych, dwa aneksy – kwestionariusz ankiety badawczej oraz wykaz 64 tabel, w tym wiele z nich jest wielocłonowych, które obrazują zależności między różnymi cechami respondentów oraz innymi czynnikami a religijnością i moralnością

badanej w tym okresie młodzieżą szkół średnich. Bez tabel wiedza o kondycji religijnej i moralnej respondentów byłaby niepełna, zaciemniająca portret ich religijności i moralności. Tabele statystyczne spotykamy także w treści poszczególnych rozdziałów, w których Autor prezentuje dane zglobalizowane z całego okresu badań dotyczące wybranych zależności między religijnością i moralnością a niektórymi czynnikami zewnętrznymi lub cechami badanych osób.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Kondycja religijna młodzieży szkolnej* (s. 31-198), znajdujemy precyzyjnie sporządzone analizy socjologiczne i sformułowane obiektywnie wnioski Autora książki obejmujące następujące elementy religijności badanej młodzieży szkolnej: przynależność wyznaniowa; przynależność religijna; zmiany postaw religijnych w świadomości młodzieży; doświadczenie religijne; wiara i wierzenia religijne; praktyki religijne obowiązkowe i nadobowiązkowe; postawy wobec Kościoła i duchowieństwa. W podsumowaniu tego rozdziału Autor formułuje kilka ważnych i obiektywnych wniosków dotyczących poziomu i dynamiki religijności badanej młodzieży szkolnej oraz stawia pytania o dalsze jej nastawienie do religii, wiary, Kościoła i duchowieństwa: „Przeprowadzone w latach 1988-2017 ogólnopolskie badania socjologiczne ukazują rozmiary dokonujących się przekształceń w religijności młodzieży” (s. 193); „Wśród młodzieży szkolnej w 2017 roku głęboko wierzący i wierzący nie są już wyraźnie dominującą kategorią autoidentyfikacyjną i obejmują nieco ponad połowę badanej młodzieży (53,9%). W latach 1988-2017 zmniejszył się on o 28,4%. Jest to zmiana świadcząca o sekularyzowaniu się świadomości religijnej młodzieży polskiej. [...] Prawie co czwarty ankietowany w 2017 roku nie potrafił w sposób zdecydowany określić swojego statusu wobec religii i wybierał odpowiedź <niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji religijnej> (23,3%) (s. 194); „Jeśli chodzi o <jakość> religijności młodych Polaków, to możemy przede wszystkim stwierdzić, że jest to w znacznej mierze religijność o charakterze selektywnym, w jakimś stopniu niekonsekwentna i niedokończona, o silnych tendencjach indywidualistycznych. Młodzież szkół średnich coraz częściej kwestionuje podstawowe prawdy wiary (istnienie Boga, stworzenie świata, istnienie Trójcy Świętej, objawiony charakter Biblii, zbawcza misja Chrystusa). Wskaźnik badanych, którzy nie wierzyli w dogmaty wiary, nie przekraczał z reguły 20%, częściej natomiast nie potrafili oni udzielić jednoznacznej odpowiedzi” (s. 197); „Obecny kształt religijności młodzieży szkolnej i jej przemiany w latach 1988-2017 wskazują na przyspieszone procesy sekularyzacyjne w naszym kraju” (s. 198).

W drugim rozdziale, noszącym tytuł *Kondycja moralna młodzieży szkolnej* (s. 199-212), Autor uwzględnił następujące składniki moralności badanej młodzieży szkolnej: stosunek jej do ogólnych norm moralnych; opinie dotyczące Dekalogu – stosowności praktycznej poszczególnych przykazań; permissywizm i relatywizm moralny badanych; postawy respondentów wobec katolickich norm moralności małżeńsko-rodzinnej; aktualne (nowe) problemy moralne i nastawienie młodzieży do nich (in vitro, eutanazja, klonowanie ludzi, związki homoseksualne i adopcja w nich dzieci, transseksualizm i zmiana płci). W podsumowaniu Autor sformułował obiektywne i trafne wnioski dotyczące kondycji moralnej badanej w tym okresie młodzieży szkolnej, jak i zmian

następujących w tej sferze jej życia osobistego i społecznego: „Ukazany świat wartości i norm moralnych młodzieży polskiej jest z pewnością niepełny i z wieloma niewiadomymi. <Portret> ten wymaga jeszcze dodatkowych uzupełnień. Ukazuje on w zasadzie procesy odchodzenia od katolickiej moralności, pomija zaś problemy kształtowania się <nowej> moralności w miejsce kwestionowanych wartości i norm katolickich. Zwłaszcza świadomość moralna katolików w odniesieniu do małżeństwa i rodziny ulega procesom pluralizacji i relatywizacji. Wyraźnie słabnie rygorizm w kwestiach związanych z seksualnością. [...]. W wyraźnym kryzysie są normy związane z nierozzerwalnością małżeństwa, z czystością przedmałżeńską i regulacją poczęć, a częściowo także normy chroniące życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci. Około trzy czwarte młodzieży szkolnej opowiada się za procedurami in vitro, około dwie trzecie za eutanazją. Prawie połowa badanych aprobuje klonowanie ludzi i związki homoseksualne, nieco mniej adopcję dzieci przez pary jedнопłciowe i zmianę płci. Zebrane wyniki badań socjologicznych i badania opinii publicznej świadczą o znaczącym rozziwieniu pomiędzy religią katolicką oraz moralnością małżeńską i rodzinną oraz problemami bioetycznymi” (s. 307-308).

Podsumowując rozważania nad kondycją moralną młodzieży szkolnej, można ogólnie powiedzieć, że tylko mniejszość badanych popiera bez zastrzeżeń doktrynę Kościoła katolickiego. Przeciętny wskaźnik dwunastu ocenianych kwestii wynosił w 2017 roku 31,7% i był niższy od tego z 1988 rok o 10,4%. Głęboko wierzący znacznie częściej (44,1%) niż wierzący (36,7%), niezdecydowani w sprawach wiary (29,3%), obojętni religijnie (22,7%) i niewierzący (16,0%) akceptowali wartości katolickie normy moralne. Osoby uczęszczające do kościoła w każdą niedzielę (43,6%) charakteryzowały się wyższą aprobatą wartości i norm moralnych niż uczęszczające do kościoła w prawie każdą niedzielę (33,9%), około jeden lub dwa razy w miesiącu (31,0%), tylko w wielkie święta (29,6%), tylko z okazji ślubu, pogrzeby itp. (25,3%) i w ogóle nieuczęszczający do kościoła (21,3%). W świetle zarysowanych tendencji relatywistycznych młodzieży polskiej można wyrazić obawę, że ten stan rzeczy będzie rzutować na stosunek jej do wartości i norm moralnych w przyszłości.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym Wartości jako wyznaczniki kondycji religijnej i moralnej młodzieży szkolnej (s. 313-398), są zamieszczone następujące zagadnienia: socjologiczne pojęcie wartości, wartości codzienne nadające sens życiu, wartości uroczyste, wartości podstawowe w świadomości młodzieży szkolnej, wartości prospołeczne i egoistyczne. W części wstępnej tego rozdziału Autor informuje: „W naszych rozważaniach zwrócimy uwagę na wartości ogólne i konkretne, wartości nadające sens życiu, wartości uroczyste, wartości prospołeczne i egoistyczne. Będą to zarówno wartości niezwykle ważne w życiu młodzieży uczącej się, nadające sens życiu, jak i mniej ważne, ale przynoszące jednostce zadowolenie i poczucie satysfakcji w życiu. Można by je określić jako pewne orientacje życiowe lub wartości życiowe. Zarówno poszczególne wartości, jak i ich hierarchie (ich systemy), są w fazie stawania się, formowania, w stanie pewnego niedokończonego projektu. Jako wartości deklarowane nie zawsze w pełni pokrywają się z wartościami uznanymi lub realizowanymi w praktyce życia codziennego” (s. 321-322). Wartości te, jak Autor zaznacza, odgrywają ważną, a niekiedy istotną rolę w życiu religij-

nym i w moralności każdego człowieka, a zwłaszcza w religijności i moralności młodej jednostki, będące właśnie wyznacznikami jej kondycji religijnej i moralnej.

Z kolei w podsumowaniu analiz dokonanych w poszczególnych częściach rozdziału Autor formułuje kilka ważnych spostrzeżeń. W charakterystyce kondycji religijnej i moralnej wartości codzienne, wartości podstawowe, wartości tworzące sens i wartości ostateczne zajmują ważne miejsce w życiu ludzi. Wielka miłość, szczęśliwe życie rodzinne, zdobycie ludzkiego zaufania i własnego miejsca w społeczeństwie, stanowią podstawę systemu aksjologicznego w perspektywie poszukiwania sensu życia. Wartości dotyczące współżycia z ludźmi mają uniwersalny charakter i w niewielkim stopniu podlegają modyfikacjom. Są one zawężone do prywatno-rodzinnego kręgu, zapewniającego bezpieczne życie bez napięć i konfliktów. W latach 1988-2017 zyskały na znaczeniu wartości związane z pracą, dobrobytem, wykształceniem, dążeniem do wybranego celu – to wartości, które są zapewne wzmacniane w warunkach radykalnych zmian związanych z modernizacją społeczną. W środowiskach młodzieżowych w Polsce tendencje indywidualizacyjne są dostrzegane zarówno w wyborze celów i dążeń życiowych (wartości życiowe), jak i wartości uznawanych za sensotwórcze. Akcentowana podmiotowość jest często ukierunkowana na poszukiwanie osobistego szczęścia „tu i teraz”, wśród wartości będących niejako w „zasięgu ręki”, czy możliwych do osiągnięcia.

Dalej Autor ukazuje nastawienie polskiej młodzieży szkolnej z tamtych lat do wartości religijnych. Wyraźnie obniżyła się ranga wartości religijnych. Wartość „głęboka wiara religijna” była wybierana w 1988 roku przez 50,5% badanej młodzieży szkolnej i przez 20,0% – w 2017 roku (spadek o 30,5%). Wśród wartości naczelnych („najważniejsza z ważnych”) religię wybierało 19,1% ankietowanych w 1988 roku (pozycja pierwsza) 4,0% (pozycja ósma) – w 2017 roku (różnica 15,1%). Religia zajmuje bardzo niską pozycję wśród wartości uroczystych, tzn. tych, dla których warto poświęcić życie. W 1988 roku 63,1% badanych ze szkół średnich w skali ogólnopolskiej deklarowało gotowość poświęcenia życia dla obrony religii, w 2017 roku – 37,0% (spadek o 26,1%). W 1988 roku 46,7% ankietowanej młodzieży szkolnej akceptowało religię jako wartość ważną dla narodu polskiego, w 2017 roku – 25,7% (spadek o 21,0%). W latach 1988-2017 wartości religijne straciły wyraźnie na znaczeniu.

Książka ta stanowi głębokie źródło naukowej wiedzy socjologicznej o poglądach, postawach, wierzeniach i zachowaniach religijnych i moralnych badanej w tym 29-letnim okresie młodzieży szkół średnich w Polsce, jak również dokładnie informuje o kierunkach zmian w nastawieniu tej młodzieży do wiary religijnej, religii, Kościoła instytucjonalnego i jego doktryny religijnej i moralnej oraz do duchowieństwa, które było w tym czasie odpowiedzialne za jej formację religijną, duchową i moralną. Z tego źródła już korzystają socjologowie religii i inni badacze problematyki życia osobistego i społecznego, religijności i moralności młodzieży, a bez wątpienia będą nadal oni korzystać z niego, jak również z wzorowo inicjowanych metodologicznie i poprawnie zrealizowanych badań socjologicznych przez Autora tej książki. Wyniki tych badań opisał on przystępnym językiem w kolejnych jej rozdziałach.

Książka ta jest obszerna w swej treści, a mimo to czyta się ją bez większych problemów, gdyż wzbudza zainteresowanie podjętą i opisywaną problematyką ważnych sfer życia młodzieży, jakimi są bez wątpienia jej religijność i moralność, ujmowane tu wielowątkowo i z kilku punktów widzenia. Należy dodać, że oprócz wysokich walorów naukowych i socjologicznych, książka ta ma także cechy dzieła dydaktycznego, które może pomagać wykładowcom socjologii religii i socjologii moralności w tworzeniu własnych koncepcji wykładu i w przekazywaniu tej wiedzy studentom, a pedagogom i wychowawcom młodzieży szkolnej w konstruowaniu jej osobowości i w dbaniu o prawidłowy rozwój społeczny, duchowy i moralny. Wyniki wielu badań socjologicznych na ten temat ukazanych w treści tej książki odegrają zapewne istotną rolę w procesie wszechstronnego rozwoju młodzieży.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że w pełni profesjonalne od strony statystycznej i socjologicznej podejście Autora i zespołu jego współpracowników do przedmiotu tych badań stało się najlepszą gwarancją dla uzyskania rzetelnych, obiektywnych i przekonujących wyników naukowych na podjęty temat. Wyniki te zostały równie profesjonalnie oraz rzeczowo ukazane w opisach i analizach statystycznych i socjologicznych w kolejnych częściach książki. Liczne tabele statystyczne i matematyczne ujęte w aneksie drugim, są również ewidentnym dowodem profesjonalności i potwierdzeniem wielkiego nakładu pracy Autora, jaką należało włożyć w zainicjowanie i przeprowadzenie wszystkich badań oraz opracowanie i ukazanie ich wyników w tym raporcie socjologicznym. Raport ten, jak i ukazana w nim wielowątkowa analiza wyników badań nad kondycją religijną i moralną młodzieży polskiej przełomu XX i XXI wieku, będą zapewne przykładem i wzorem do naśladowania przez potencjalnych badaczy tej problematyki.

Józef Baniak

Agnieszka Zduniak, Krzysztof Rubas, *Uzależnienie młodzieży od internetu. Uwarunkowania społeczne i profilaktyka*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2021, ss. 217.

Współczesne media mają znaczący wpływ na poprawę naszego życia, zwłaszcza życia ludzi młodych. Stają się one istotnym elementem kształtowania ich tożsamości osobowej i społecznej, postaw i zachowań codziennych. Mają ogromną siłę więziotwórczą i wielki potencjał łączenia ludzi, bez względu na dzielące ich dystanse geograficzne. Dzięki tym środkom komunikowania społecznego jest możliwa wymiana informacji, ideałów, wartości i norm oraz wzorów zachowań. Nauka i technika przeobraziły nasze środowiska życiowe, nasz sposób komunikowania się, ale i w pewnym sensie nasz sposób myślenia i działania. Pod wpływem nowych technologii cyfrowych ulegają zmianie podstawowe modele komunikacji społecznej i relacje międzyludzkie. Internet jest rzeczywistością rozpowszechnioną, złożoną i ciągle ewoluującą. Zwłaszcza dla ludzi młodych sieć jest czymś niezwykle naturalnym.

Nowe technologie są prawdziwym dobrem dla ludzkości. Informacje w społeczeństwie sieci – niekiedy zafalszowane – docierają do każdego rodzaju odbiorców, również dzieci, za pomocą urządzeń przenośnych, coraz bardziej sprawnych i poręcznych. Dostęp do sieci to elementarny wymóg funkcjonowania młodzieży szkolnej w dzisiejszym świecie. Słowa i obrazy można przysyłać do najodleglejszych i najbardziej odosobnionych zakątków świata. Internet umożliwia wprost nieograniczoną rozbudowę sieci i pod wieloma względami wzbogaca życie społeczne. Coraz częściej użytkownicy internetu znajdują się w wirtualnym świecie cyberprzestrzeni, a niektórzy z nich, ogarnięci wirtualną obsesją, zaczynają się izolować i zrywać realne więzi społeczne. Proces ten wydaje się trudny do zatrzymania, a nawet poniekąd, do pewnego stopnia, jest nieodwracalny.

Socjologowie podkreślają, że świat on-line stwarza ogromne możliwości nawiązywania relacji, które ułatwiają lub dopełniają relacje bezpośrednie w świecie realnym. Badacze przekonani o pozytywnym wpływie internetu na relacje międzyludzkie twierdzą, że poszerza on i wzbogaca sieci społeczne. Środki masowego przekazu wielokrotnie zwiększają możliwości komunikowania społecznego, ale równocześnie ograniczają możliwości interpersonalne w formie osobistych kontaktów, wymiany doświadczeń i bezpośredniego przekazu wartości i norm. Internet umożliwia nawiązywanie kontaktów nowego typu, gdy anonimowi użytkownicy sieci spotykają się na forach dyskusyjnych, omawiając interesujące ich problemy i tematy. Ci, którzy są przekonani o pozytywnym wpływie internetu na relacje międzyludzkie, podkreślają, że poszerza on i wzbogaca sieci społeczne.

Nie brakuje opinii krytycznych. „Okazuje się, że w miarę jak ludzie spędzają coraz więcej czasu, komunikując się on-line i organizując codzienne obowiązki za pośrednictwem sieci, coraz mniej czasu poświęcają pielęgnowaniu bezpośrednich relacji. Niektórzy socjologowie obawiają się, że rozwój internetu spowoduje pogłębienie izolacji jednostek i atomizacji społeczeństwa. Ich zdaniem jednym ze skutków szerokiej dostępności internetu w domu jest to, że ludzie spędzają coraz mniej <cennego czasu> ze swoimi rodzinami i przyjaciółmi. Internet wtargnął do sfery życia prywatnego i zataił granicę między życiem zawodowym a domowym: wielu ludzi pracuje po godzinach w domu –

sprawdza pocztę lub kończy rozpoczęte i niezakończone w pracy zadania. Prowadzi to do ograniczania kontaktów, zaniedbywania relacji z innymi, rezygnacji z tradycyjnych form rozrywki, takich jak teatr czy książka, i ogólnego osłabienia więzi społecznych” (Anthony Giddens). Z internetem wiąże się niebezpieczeństwo i ryzyko uzależnienia się, mylenie świata rzeczywistego z wirtualnym, zastępowania bezpośredniego spotkania i dialogu z ludźmi kontaktami w sieci.

Jeżeli nawet internet jest przestrzenią, w której następuje zagęszczenie kontaktów społecznych, to równocześnie izoluje on od problemów realnego świata. Wielu młodych ludzi żyje w imaginowanej i kreowanej przez siebie przestrzeni. Młodzież współczesna, zwana niekiedy pokoleniem cyfrowym, zdaje sobie sprawę z tego, jak ogromne możliwości stanowią nowe technologie w zakresie łączności, komunikacji i porozumienia między jednostkami i wspólnotami, zawierania nowych znajomości, poszukiwania informacji i wiadomości, dzielenia się opiniami i poglądami, tworzenia nowych wspólnot i sieci. Pozwalają spotkać się oraz poznawać wartości i tradycje innych ludzi, narodów i kultur. Rozmaitość wyrażanych w internecie opinii może być postrzegana jako bogactwo, lecz możliwe jest zamknięcie się w sferze informacji, które są zgodne z naszymi oczekiwaniami i poglądami, bądź też z określonymi interesami politycznymi i ekonomicznymi.

Środki społecznego przekazu odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu potrzeb i pragnień konsumpcyjnych, szczególnie w społeczeństwach, które przechodzą od gospodarki niedoborów do gospodarki obfitości. W reklamach, filmach, serialach, teleturniejach itp. media „kuszają” niemal powszechną dostępnością dóbr konsumpcyjnych, promują wystawną i luksusową konsumpcję, ujednociają preferencje odbiorców. Nawet wśród tych, którzy walczą o zaspokojenie podstawowych potrzeb materialnych, rozbudzone są potrzeby konsumpcyjne „wyższego” rzędu. Konsumpcjonizm lansowany odgórnie przez media i rozwijający się oddolnie w praktyce życia społecznego, prowadzi do ukształtowania się pragmatycznej świadomości, nie zawsze zgodnej ze świadomością etyczną, niekiedy oznacza swoistą „kulturę pustki”. W pragmatycznej świadomości wolność jednostki nabiera charakteru wolności konsumenta (kultura chwili, lansująca kult nowości i natychmiastowości). W cywilizacji cyfrowej nasila się – co jest niepokojące – zjawisko uzależnienia od internetu.

Zjawisko uzależnienia od internetu jest różnie opisywane i wyjaśniane. Poziom tego uzależnienia można mierzyć na różne sposoby, m.in.: a) Zaabsorbowaniem internetem poprzez ustawiczne odczuwanie potrzeby kontaktu z innymi; b) Zwiększającym się czasem spędzonym w sieci; c) Wielokrotnym podejmowaniem nieudanych prób kontrolowania, ograniczania lub zaprzestania korzystania z internetu; d) Spędzaniem w internecie więcej czasu niż planuje się; e) Odczuwaniem wewnętrznego niepokoju, a nawet rozdrażnienia, gdy ktoś próbuje ograniczyć nam lub przerwać korzystanie z internetu; f) Ukrywaniem swoich nadmiernych zainteresowań internetem; g) Gdy internet jest dla internauty formą ucieczki od problemów życiowych czy nieprzyjemnych sytuacji; h) Stosowaniem różnorodnych technologii internetowych.

Autorzy opracowania „Uzależnienie młodzieży od internetu. Uwarunkowania społeczne i profilaktyka” podkreślają, że internet stanowi nieodłączny element życia spo-

łecznego, a posługiwanie się komputerem i dostęp do sieci jest we współczesnym świecie koniecznością dla wszystkich, którzy chcą w pełni uczestniczyć w życiu społecznym, kulturalnym, politycznym czy gospodarczym. Świat wirtualny, który niepomrotnie rozszerza się, niesie ze sobą także pewne niebezpieczeństwa. Zarówno obserwacja potoczna, jak i badania naukowe pokazują, że korzystanie z internetu może wymknąć się spod kontroli jednostki i prowadzić do różnego rodzaju uzależnień, aż po granice patologii społecznej. Także w społeczeństwie polskim mamy do czynienia z użytkowaniem internetu w sposób niewłaściwy, kompulsywny, co pociąga za sobą konsekwencje w sferze zdrowia fizycznego i psychicznego oraz w funkcjonowaniu społecznym jednostek. Medium, które powinno służyć człowiekowi, przejmuje nad nim kontrolę i uzależnia w wieloraki sposób.

W części teoretycznej opracowania Autorzy rozważają dwie kwestie podstawowe, w których omawiają: „Uzależnienie od internetu jako uzależnienie behawioralne” (rozdział I) i „Uzależnienie od internetu” (rozdział II). Czytelnik zapoznaje się z kontrowersjami wokół pojęcia siecioholizmu, z istotą zjawiska uzależnień behawioralnych, z symptomami i kryteriami diagnostycznymi uzależnień, z przyczynami uzależnień od internetu, z fizycznymi, psychicznymi i społecznymi skutkami uzależnienia od internetu. W rozdziale II zostały omówione szczegółowo problemy uzależnienia od internetu we współczesnym świecie: dane statystyczne dotyczące ryzykownego używania internetu, polityka społeczno-zdrowotna krajów Europy, Azji i Ameryki Północnej wobec problemu siecioholizmu, ze szczególnym uwzględnieniem działań profilaktycznych i regulacji prawnych, form terapii psychologicznej i badań nad możliwościami leczenia farmakologicznego.

W części drugiej, o charakterze praktycznym, Autorzy raportu wskazują na działania profilaktyczne ukierunkowane na uświadomienie zagrożeń i możliwych konsekwencji kompulsywnego korzystania z internetu, ale i na wychowanie użytkowników tego medium do racjonalnego i odpowiedzialnego korzystania z niego na co dzień. Podkreślają rolę czynników społecznych w powstawaniu uzależnień (uwarunkowania społeczne) oraz działania profilaktyczne i terapeutyczne, by te nowe technologie nie były zagrożeniem dla człowieka, ale jako użyteczne narzędzia skutecznym sprzymierzeńcem człowieka.

Książka dostarcza rzetelnej wiedzy na temat przyczyn i skutków uzależnienia od sieci, dostarcza ważnych informacji na temat metod profilaktyki i terapii uzależnień od internetu. Ukazuje to zagadnienie także na konkretnym, nowatorskim programie profilaktyki uniwersalnej dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Program „Złapany w Sieć” został zrealizowany w 2013 roku przez Stowarzyszenie Wspierania Działań na Rzecz Osób Potrzebujących Pomocy DROGA w Olsztynku i w gminie Olsztynek (objęto nim łącznie 301 osób). Kolejne etapy realizacji projektu to: opracowanie projektu programu profilaktyki uniwersalnej, przygotowanie i przeprowadzenie szkoleń dla realizatorów, ewaluacja formatywna, ewaluacja skuteczności programu, przygotowanie raportu z realizacji i ewaluacji oraz przygotowanie ostatecznej wersji programu.

Korzystanie z internetu, które jest zjawiskiem narastającym w społeczeństwie polskim, niesie ze sobą głębokie zmiany w sposobie komunikowania się ludzi między sobą, ale też może być przyczyną niekorzystnych zjawisk w sferze nawiązywania i podtrzymywania relacji interpersonalnych, a także w świadomości społecznej Polaków oraz w sferze aksjologicznej. Stąd diagnoza tego zjawiska i podejmowanie działań profilaktycznych ukierunkowanych na posługiwanie się nowymi technologiami jest niezwykle ważne nie tylko z teoretycznego, jak i przede wszystkim z praktycznego punktu widzenia. Opracowanie powinno być impulsem do dalszych badań empirycznych, ale i opracowywania nowych programów pomocowych skierowanych do osób wykazujących symptomy problematycznego korzystania z internetu, jak i – przede wszystkim – osób już uzależnionych.

O ile badania nad pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami działania nowych technologii, zwłaszcza zaś internetu, są we współczesnym świecie dość zaawansowane, to w naszym kraju rozpoznanie negatywnych konsekwencji korzystania z zasobów internetu nie jest jeszcze dostateczne. Ważne są także wszelkie działania zmierzające do poznania istoty zjawiska, upowszechnienie społecznej świadomości zagrożeń związanych z dysfunkcyjnym korzystaniem z tego medium oraz profilaktyką i terapią uzależnień od internetu. To właśnie zapewnia opracowanie „Uzależnienie młodzieży od internetu. Uwarunkowania społeczne i profilaktyka”. Książka zainteresuje nie tylko przedstawicieli nauk medycznych, nauk społecznych i nauk o wychowaniu, ale także tych, którzy są odpowiedzialni za kreowanie polityki społecznej w naszym kraju.

Janusz Mariański

Publikacje Akademii Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie Akademii Nauk Stosowanych

1. **Wyzwania dla współczesnego doradztwa zawodowego.** Materiały konferencyjne Lublin 03.06.2005 r. Red.: Emilia Żerel, Małgorzata Jedynak. Lublin, 2005.
2. **Doradztwo zawodowe w epoce ponowoczesnej: szanse i zadania.** Materiały z II Konferencji Naukowej 16.05.2007 r. w Lublinie. Red.: M. Jedynak, E. Żerel. Lublin, 2007.
3. **Doradca zawodowy przez Internet.** Materiały szkoleniowe studiów podyplomowych. T. 1-2. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2007.
4. **Szkolny doradca zawodowy: fakt czy mit we współczesnej szkole.** Materiały z III Konferencji Naukowej 11.12.2007 r. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2008.
5. **Kosmolog – zawód XXI wieku.** Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Nałęczów 10.06.2008 r. Red.: Anna Kiełtyka-Dadasiewicz. Lublin, 2009.
6. **Transnarodowe doradztwo zawodowe.** Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Lublin, 14.05.2008 r. Red.: Małgorzata Jedynak, Emilia Żerel. Lublin, 2009.
7. **Praktyczne aspekty pracy kosmologa.** Materiały Konferencji Naukowej Nałęczów - Lublin 19-20.05.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
8. **Współczesne trendy w kosmologii.** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25.09.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
9. **Reklama w społeczeństwie. Społeczeństwo w reklamie.** Red.: Agnieszka Łukasik-Turecka. Lublin, 2010.
10. **Niepełnosprawni-sprawni i pełnosprawni na rynku pracy i w edukacji.** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25 maja 2010 r. Red.: M. Jedynak, E. Żerel, M. Podstawka. Lublin 2011.
11. **Rynek pracy a rozwój Polski Wschodniej – na przykładzie województwa lubelskiego.** Pod red.: A.J. Kukuły. Lublin 2011.
12. **Janusz Mariański, Praca ludzka jako wartość moralna. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego.** Lublin 2017.
13. **Janusz Mariański, Socjologia religii i socjologia moralności - kwestionariusze ankiet i wywiadów.** Lublin 2020.
14. **Janusz Mariański, Aforyzmy, myśli, sentencje i refleksje socjologiczne.** Lublin 2020.
15. **Janusz Mariański, Scenariusze przemian religijności i Kościoła Katolickiego w społeczeństwie polskim. Studium diagnostyczno-prognostyczne.** Lublin 2021.
16. **Janusz Mariański, Peter Ludwig Berger (1929-2017). Przejście od teorii sekularyzacji do desekularyzacji.** Lublin 2021.

17. Janusz Mariański, *Pluralizm społeczno-kulturowy jako megatrend a religijność i moralność. Studium socjologiczne*. Lublin 2022.
18. Janusz Mariański, *Wartości moralne w świadomości maturzystów puławskich. Raport z badań socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-2021*. Lublin 2022.
19. Stanisław Zięba, *Przyroda procesem ewolucji i informacji*. Lublin 2022.
20. Janusz Mariański, *Nowe problemy bioetyczne w narracji społecznej*. Lublin 2023.
21. Janusz Mariański, *Religijność młodzieży polskiej w procesie przemian w XXI wieku (analizy socjologiczne)*. Lublin 2023.
22. Janusz Mariański, *Osoba ludzka w społeczeństwie. Z nauczania społeczno-moralnego Jana Pawła II*. Lublin 2023.

CZASOPISMA

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, nr ISSN 2450-0550. Dotychczas ukazały się:

- nr 1(3)/2014
- nr 1(4)/2015
- nr 1(5)/2016
- nr 1(6)/2017
- nr 1(7)/2018
- nr 1(8)/2019
- nr 1(9)/2020
- nr 1(10)/2021
- nr 1(11)/2022

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie - Kosmetologia, ISSN 2082-7105. Ukazały się:

- nr 1(1)/2010
- nr 1(2)/2011

ZASADY PUBLIKACJI PRAC

W czasopiśmie publikowane są prace oryginalne, pogładowe, kazuistyczne, listy do Redakcji, recenzje, a także komunikaty. Prace nadsyłane do Redakcji są recenzowane. Artykuły do publikacji powinny być napisane w języku polskim, przy czym wymagane jest podanie tytułu artykułu, streszczenia oraz słów kluczowych także w języku angielskim. Streszczenie w języku polskim i angielskim nie powinno przekraczać 250 słów. Dla każdej pracy należy przygotować od 3 do 5 słów kluczowych.

Tekst prac oryginalnych powinien być podzielony na: wprowadzenie, cel pracy, materiał i metody, wyniki i ich omówienie oraz wnioski. Prace, które opisują przypadki kliniczne powinny być podzielone na: wprowadzenie, cel pracy, opis przypadku, wniośki. Objętość prac oryginalnych i pogładowych nie powinna przekraczać 20 stron (jedna strona – 1800 znaków), kazuistycznych 10 stron (łącznie z piśmiennictwem, rycinami, tabelami oraz streszczeniami). Plik z artykułem nie powinien zawierać żadnych informacji pozwalających na identyfikację autora pracy.

Wykresy oraz tabele należy przygotować w oddzielnych plikach. Autorzy wykorzystujący materiały pochodzące z innych źródeł powinni uzyskać zgodę na ich wykorzystanie od autorów pracy lub od wydawnictwa, w którym się one ukazały, a w podpisie zaznaczyć ich pochodzenie. Podpisy pod materiałami ilustracyjnymi powinny być przesłane w języku polskim.

Redakcja decyduje, które z artykułów zostają przyjęte do publikacji oraz zastrzega sobie prawo poprawienia błędów stylistycznych oraz dokonywania koniecznych skrótów bez porozumienia z autorem.

Informujemy, że tzw. guestauthorship, czyli umieszczenie jako autora pracy osoby, która nie brała udziału w jej przygotowywaniu bądź której udział był minimalny oraz tzw. ghostwriting, czyli niezamieszczenie jako współautora lub w podziękowaniu osoby, której udział w powstaniu pracy był znaczący są przejawami nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane.

Tekst do publikacji należy przesłać do sekretarza redakcji na adres poczty elektronicznej: mnawrocka@ansim.pl wraz z zeskanowanym „Oświadczeniem autora pracy” lub na płycie CD pocztą tradycyjną na adres: Redakcja Zeszytów Naukowych ANSiM, Akademia Nauk Społecznych i Medycznych w Lublinie – Akademia Nauk Stosowanych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin.

WYMOGI EDYTORSKIE

Artykuł należy pisać w edytorze tekstu w formacie otwartym (*.rtf lub *.doc).

Czcionka: generalnie 12 pkt (za wyjątkiem różnych tytułów rozdziałów, podrozdziałów) Times New Roman, styl czcionki – normalny. Imię i nazwisko autora: czcionka Times New Roman rozmiar 12 pkt, tekst wyjustowany. Wiersz niżej, stopień naukowy, nazwa jednostki, adres jednostki, czcionka normalna.

Tytuł artykułu w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 14 pkt, tekst wyśrodkowany.

Streszczenie w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 10 pkt, tekst wyjustowany, maksymalnie do 250 słów.

Słowa kluczowe w języku polskim i angielskim: od 3 do 5 słów kluczowych.

Cytowania w tekście: cytowaną pozycję należy podać w tekście w nawiasie (), na końcu zdania lub akapitu. Podaje się w nawiasie nazwisko autora, rok, numer strony. Przykład: (Kowalski, 2008: s. 35).

Spis bibliografii (literatury): jest to spis wykorzystanych źródeł i opracowań, do których autor pracy odwołuje się w tekście pracy. W spisie bibliografii autorów należy podać w kolejności alfabetycznej.

Opis pozycji bibliograficznych w spisie:

Przykład cytowania książki:

Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Przykład cytowania rozdziału w książce:

Mazurek F.J. (2008), *Mysł przewodnia nauczania Jana Pawła II, w: Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.

Przykład cytowania artykułu z czasopisma:

Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów*, Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

Przykład cytowania artykułu z zasobów internetowych:

Będę mamą (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: <http://artofbeauty.com.pl/kosme-tyka/artukul/bede-mama>, [dostęp 05.02.2015].